

BESTSELLER NR 1 „SUNDAY TIMES A”

Szokujące!  
„The Sun”

Bomba!  
„The Mirror”

# ZEMSTA

TOM BOWER

Meghan, Harry  
i wojna Windsorów

MARGINESY



TOM BOWER  
**ZEMSTA**

Meghan, Harry  
i wojna Windsorów

Przełożyły  
Olga Dziejczak, Paulina Surniak

MARGINESY



# Spis treści

Karta redakcyjna

Dedykacja

Wstęp

1. Thomas

2. Szkoła

3. College

4. W garniturach

5. W pogoni za mężczyzną

6. Influencerka

7. Irlandczyk

8. Hillary

9. Przełom

10. Rwanda

11. Reitmans – część druga

12. W zawieszeniu

13. Zagubiony książkę

14. Zdobycz

15. Prawda wychodzi na jaw



16. Potknięcia
17. „Vanity Fair”
18. W centrum uwagi
19. Zaręczyny
20. Przykrości
21. Łzy
22. Upokorzenie
23. Ślub
24. Wstrząsy
25. Samobójstwo
26. Rozgłos
27. Baby shower
28. Wellness
29. Autopromocja
30. „Vogue”
31. Atak
32. Przejście
33. Pożegnanie
34. Raj
35. Proces
36. Układanka
37. Netflix
38. Wywiad

39. Odwet

40. Granie pod publiczność

41. Zwycięstwo

42. Zemsta

43. Konsekwencje

44. Pojednanie, do którego nie doszło

Podziękowania

Słowo końcowe

Zdjęcia

Przypisy

Tytuł oryginału

*Revenge: Meghan, Harry and the War between the Windsors*

Przekład

OLGA DZIEDZIC (wstęp, rozdziały 1–23)

PAULINA SURNIAK (rozdziały 24–44, podziękowania, słowo końcowe)

Wydawca KATARZYNA RUDZKA

Redaktor prowadzący ADAM PLUSZKA

Redakcja IDA ŚWIERKOCKA

Korekta PIOTR KRÓLAK, BEATA WÓJCIK

Projekt okładki Bonnier Books UK Art Dept

Adaptacja projektu okładki, opracowanie typograficzne ANNA POL

Koordynatorka produkcji PAULINA KUREK

Zdjęcia na froncie okładki

Książę William © Anwar Hussein / Alamy Stock Photo;

Meghan Markle © Doug Peters / Alamy Stock Photo;

Elżbieta II, książę Karol, Camilla, książę Harry i księżna Cambridge © Shutterstock

Łamanie **manufaktura** | manufaktu-ar.com

*Revenge: Meghan, Harry and the War between the Windsors*

Copyright © by Tom Bower 2022, 2023

Originally published in the English language in the UK by Blink Publishing an imprint of Bonnier Books UK Limited, London

Copyright © for the translation by Olga Dziejczak & Paulina Surniak

Copyright © for the Polish edition by Wydawnictwo Marginesy, Warszawa 2023

Warszawa 2023

Wydanie pierwsze

ISBN 978-83-67674-81-2

Wydawnictwo Marginesy Sp. z o.o.

ul. Mierosławskiego 11A

01-527 Warszawa

tel. 48 22 663 02 75

[redakcja@marginesy.com.pl](mailto:redakcja@marginesy.com.pl)

[www.marginesy.com.pl](http://www.marginesy.com.pl)

Konwersja: [eLitera s.c.](http://eLitera.s.c.)

Dla Toma Mangolda

## WSTĘP

Przyjechała. Była w centrum uwagi. Podekscytowane tłumy wiwatowały – niektórzy wręcz krzyczeli. Dziesiątki obiektywów zrobiły zbliżenie, trzaskały migawki. Nad głowami warkotały helikoptery. Wszędzie kręciła się ochrona. Do tego pełno policji. Nieoczekiwanie wybuchła Meghanmania. Meghan Markle w końcu stała się ubóstwiana. Jej życiowa ambicja spełniła się.

W mroźny poranek 1 grudnia 2017 roku Meghan, gwiazda telewizji, rozbłysła. Zgodnie z obietnicą narzeczonego odziedziczyła rolę symbolicznej postaci – jego matki, księżnej Diany. Pięc po jedenastej trzydziestosześcioletnia amerykańska aktorka wysiadła z błyszczącego czarnego range rovera. Odtąd Brytyjczycy okazali jej uwielbienie.

Nottingham znajduje się dwieście dziesięć kilometrów na północ od Londynu i słynie ze związków z legendarnym Robin Hoodem. Był to dość niecodzienny wybór miejsca, aby przedstawić Meghan Markle jako najnowszą członkinię rodziny królewskiej. Położone w regionie East Midlands miasto nie mogło równać się ze skąpanymi w słońcu plażami Kalifornii, lecz gdy Meghan kroczyła powoli, pokonując odcinek o długości trzystu sześćdziesięciu pięciu metrów, wiodący przez Lace Market do administracyjnego i kulturalnego centrum miasta, dla mieszkańców Los Angeles chwilowo nie miało to znaczenia.

„Jest tam cieplej”, przyznała ze śmiechem Cori Burns, czekająca w tysięcznym tłumie od ponad dwóch godzin. Jakaś młoda osoba z Australii narzekała na zimno, więc Meghan sięgnęła do kieszeni i podała jej swój ogrzewacz do rąk.

Czekający w pobliżu Harry nie mógł powstrzymać uśmiechu. Meghan co rusz głaskała go po plecach i ścisnęła za łokieć. Jej nieodłączny uśmiech

i ożywiony sposób pozdrawiania tłumów znakomicie oddawały ducha Hollywood. Obserwatorzy byli zgodni: para dobrała się jak w korcu maku.

Przybyszom rzucono kwiaty, kartki, pluszowe misie i czekoladki, były też dwa magnesy na lodówkę oraz torby z miejscowymi pamiątkami. „Meghan podeszła, a ja otoczyłam ją ramionami – zachwycała się osiemdziesięcioletnia Irene Hardman, zagorzała wielbicielka rodziny królewskiej. – Tak się cieszę, że mogę panią poznać – powiedziała przyszłej księżnej. – Jestem pewna, że będzie pani z nim miała cudowne życie. Proszę się nim opiekować w naszym imieniu”.

„Jest pani przemiła”, odrzekła Meghan, nieświadoma, że królewska etykieta zakazuje przytulania się i pozowania do selfie. „Potem się popłakałam – przyznała Hardman. – Jest wspaniała. Są tacy naturalni”.

„Wydaje się taką uroczą, czarującą osobą – rozplęwała się Sian Roberts przed kamerą NBC News. – Myślę, że bardzo się przysłuży rodzinie królewskiej”. Nieopodal dziennikarz ABC News mówił podnieconym głosem o gorączce na miarę gwiazd popu. Nic dziwnego, że nowy związek z Koroną zafascynował wielu Amerykanów.

Nawet Raushana Nurzhubalina, studentka z Kazachstanu, była oczarowana. Nastawiła budzik na szóstą, żeby zająć jak najlepsze miejsce. „To taki zaszczyt zobaczyć rodzinę królewską – wyznała telewizji BBC. – Poza tym jestem fanką serialu *W garniturach*, więc to też okazja, by zobaczyć kogoś, kto w nim występuje”.

„Potrzebujemy teraz magii!”, krzyknął do dziennikarzy ktoś z wielbicieli, podczas gdy opanowana Amerykanka i Harry witali się z Bell Edis, burmistrznią. „Jestem pewna, że może pani zostać księżną ludu”, powiedziała siedemdziesięcioletnia włodarzyni miasta. „Harry zachichotał i uśmiechnął się zawadiacko, jak to on – wspominała Edis. – Znaczy, że trafiłam w sedno”.

„Gratulacje!”, krzyczała grupka kobiet. Cztery dni wcześniej para ogłosiła zaręczyny. Królowa złamała tradycję i zgodziła się, że Meghan należy jak najszybciej wprowadzić do „firmy”. „Ten kraj będzie teraz jej domem – stwierdził Jason Knauf, rzecznik księcia. – To oznacza podróże

po kraju, poznawanie jego miast i miasteczek”. Wizyta w Nottingham zapoczątkowała półroczną podróż po Wielkiej Brytanii.

Dziennikarze brytyjskiej prasy brukowej zwrócili uwagę na modne ubrania Meghan: granatowy płaszcz z kaszmiru od kanadyjskiego projektanta, austriacki czarny sweter z golfem, beżową spódnicę w stylu chino i botki pochodzące z Wielkiej Brytanii oraz szkocką torebkę z rączkami. „Tak powinna wyglądać nowoczesna księżniczka”, zachwycała się jedna z miłośniczek mody. Kilka godzin później opublikowano listę ubrań, które Meghan miała na sobie, a ich wytwórcy donosili, że zapasy się wyprzedały. Ta wiadomość uradowała Jessicę Mulroney, pochodzącą z Kanady stylistkę i przyjaciółkę Meghan. Natomiast dyrektorka kreatywna londyńskiego domu mody stwierdziła: „Styl Meghan ma w sobie niewymuszony luz, uosabiający jej charakter”. Komentatorzy, co było nieuniknione, porównywali style Meghan i księżnej Cambridge. Kate wypadła niekorzystnie.

Tamtego dnia udało się odhaczyć wszystkie punkty. Odwiedziny w ośrodku leczenia HIV, w instytucie udzielającym informacji dotyczących zdrowia miejscowej społeczności pochodzenia afrykańskiego, u grupy zajmującej się poradami żywieniowymi, a także w miejscowej galerii sztuki współczesnej, ośrodka „miłości, życia i zdrowia”. Program był zapowiedzią zorganizowanego życia, jakie czekało Meghan po wejściu w szeregi rodziny królewskiej. Przypomniano jej również, że księżna Diana w swojej działalności charytatywnej skupiała się na osobach z AIDS. Kroczenie ścieżką Diany miało szczególne znaczenie dla Harry’ego i Meghan.

Po zmroku para wróciła do pałacu Kensington, by udać się na spoczynek w rezydencji Harry’ego o stosownej nazwie Nottingham Cottage. Meghan nie wyrażała żadnych obaw ani nie żaliła się na życie, jakie miało ją czekać. Wprost przeciwnie – wydawała się zachwycona. Jej przeznaczeniem od zawsze było wyróżniać się z tłumu. Po ukończeniu studiów nieraz przeżywała frustracje, ale porażki nigdy jej nie zniechęciły. Jej upór nareszcie został wynagrodzony. W końcu nastąpił szczęśliwy przełom. Ślub

z angielskim księciem był nieoczekiwaną nagrodą dla kobiety podążającej za amerykańskim snem o rozgłosie i dobrobycie.

Opowiadanie swojej historii na własnych warunkach to nieodzowny element kariery Meghan. Sprawowanie władzy nad narracją jest konieczne do osiągnięcia sukcesu. Jak napisał Oscar Wilde: „Prawda rzadko bywa czysta, a nigdy nie jest prosta”.

Członkowie rodziny królewskiej wkrótce się przekonają, że oczekiwania i ambicje Meghan Markle mają niewiele wspólnego z tym, czego spodziewali się oni sami oraz entuzjastycznie nastawiona brytyjska opinia publiczna. W trakcie tych pierwszych „miodowych” tygodni jedynie zatwardziali cynicy pytali, czy istnieje cień ryzyka, że nieznana amerykańska aktorka zagrozi tysiącletniej monarchii.



## THOMAS

„To była miłość od pierwszego wejrzenia”, powiedział Thomas Markle 4 sierpnia 1981 roku w szpitalu West Park w Canoga Park w Los Angeles po narodzinach swojej najmłodszej córki Rachel Meghan Markle. Trzydziestosiedmioletni ojciec z dumą trzymał nowo narodzoną dziewczynkę, którą nazywał Kwiatuszkiem<sup>[1]</sup>.

Doria Markle, dwudziestoczteroletnia żona Thomasa, spała nieprzytomna po znieczuleniu, które podano jej przed cesarskim cięciem. Gdy się wybudziła i usłyszała, że ma córeczkę, zażyczyła sobie, by dać jej na imię Rachel. Thomas wołał Meghan. W ramach kompromisu nazwali ją Rachel Meghan. Po kilku dniach nikt już nie pamiętał o Rachel. W języku irlandzkim Meghan oznacza dzielną wojowniczkę, a w walijskim – perłę.

W pierwszych tygodniach życia Meghan ojciec odnowił rodzinną łazienkę wygodnego dwupiętrowego domu w dzielnicy Woodward Hills, ozdabiając ją aniołkami i wróżkami. „Jego mina była bezcenna”, wspominał Tom junior, syn Thomasa z pierwszego małżeństwa. Widząc go z Meghan na rękach, Tom junior nie miał wątpliwości, że ojciec stracił dla niej głowę: „Tata kochał ją najbardziej na świecie, bardziej nawet niż Dorię. Stała się całym jego życiem, jego małą księżniczką”.

Thomas nieustannie fotografował córkę, ustalili też z Dorią, że mała Meghan powinna mieć wszystko, czego zapragnie. Już w dzieciństwie wszelkie oznaki niezadowolenia córki natychmiast łagodzone prezentami. Ubóstwiana przez rodziców, wciąż dostawała dowody na to, że jest wyjątkowa. Nietrudno przewidzieć, że bezwarunkowa miłość rodziców ukształtowała charakter i osobowość Meghan.

Thomas i Doria poznali się w 1977 roku w studio filmowym ABC w Los Angeles. Trzydziestotrzyletni Thomas dostał właśnie nominację do nagrody Emmy za realizację oświetlenia w telewizyjnej operze mydlanej *Szpital miejski*. Trudno się dziwić, że w oko wpadła mu odbywająca staż na planie Doria, czarna, szczupła i piękna dwudziestojednoletnia charakteryzatorka z kolczykiem w nosie.

Po kilku tygodniach Doria wprowadziła się do zabałaganionego domu rodzinnego Thomasa. „Nie jestem zbyt schludny”, przyznał Thomas. Pośród papierów, pamiętek i licznych mebli wychowywał dwójkę dzieci z poprzedniego małżeństwa – Toma juniora i Samanthę. Dla Dorii taki układ okazał się wyzwaniem. Atmosfera była jednak dobra. Tom junior pamięta, że rodzina Markle’ów obchodziła Święto Dziękczynienia z dziadkiem, matką i przyrodnim bratem Dorii. „Było naprawdę serdecznie, każdy czuł się częścią rodziny – wspominał. – Takiej, jaką zawsze pragnąłem mieć”<sup>[2]</sup>.

Decyzja o ślubie, który wzięli 23 grudnia 1979 roku, była niecodzienna. W tamtych czasach na małżeństwo z czarną kobietą decydował się mniej niż jeden na tysiąc białych Amerykanów. „Gdy poślubiłem Dorię – wspominał Thomas – ludzie pytali, jaki kolor skóry będzie mieć nasze dziecko. Odpowiadałem, że nie wiem i nic mnie to nie obchodzi”<sup>[3]</sup>. Z czasem doszedł do wniosku, że w mieszanych małżeństwach kolor skóry dziecka staje się dla rodziców kwestią własnej tożsamości. I sprawą, o której dyskutuje się przed narodzinami.

Thomas obiecał Dorii życzliwość i stabilność, szczególnie gdy nie dostała pracy charakteryzatorki. Wszystko wskazywało na to, że Thomas może teraz zacząć nowe życie. „Lubię sobie wyobrażać – pisała w 1990 roku ośmioletnia Meghan – że pociągały go jej urocze oczy i fryzura afro, i jeszcze to, że oboje uwielbiali antyki”<sup>[4]</sup>.

Jednak perspektywa długiego, szczęśliwego związku od początku wydawała się niepewna. Dwanaście lat młodsza od Thomasa Doria żyła we własnym świecie. Zanurzona w mistycznych religiach i naukach hinduskiego guru jogi, uparła się, by ślubu udzielił kapłan buddyjski, brat

Bhaktananda w Świątyni Bractwa Samorealizacji, replice indyjskiej świątyni, położonej przy Sunset Boulevard. Thomas z radością przystał na wybór narzeczonej. „Kochałem Dorię – powiedział. – Nie zastanawiałem się nad tym, ile to potrwa. Spróbowałem, bo pragnąłem dziecka. To było pierwsze dziecko, na które mogłem sobie pozwolić. Na pozostałą dwójkę nie było mnie stać”.

Aby ułatwić rodzinie życie, Thomas wynajął duży dom w cichej, ślepej uliczce w porośniętej eukaliptusami Woodward Hills, popularnej wśród białej klasy średniej dzielnicy mieszkaniowej nieopodal parku Bell Canyon. Zdjęcia zrobione tuż po narodzinach Meghan ukazują obraz szczęśliwej rodziny. Thomas, w otoczeniu dzieci z poprzedniego małżeństwa, trzyma na rękach najmłodszą córkę – rodzina siedzi przy stole zastawionym jedzeniem, które przygotowała Doria<sup>[5]</sup>.

Szczęście okazało się jednak krótkotrwałe. Kiedy Thomas wrócił do pracy na osiemnastogodzinnych zmianach, związek z Dorią zaczął przechodzić trudności. Rodzice Meghan wyraźnie do siebie nie pasowali.

Nim Doria zjawiła się w studio ABC, pomagała ojcu sprzedawać starocie. Następnie przeprowadziła się do Kalifornii, gdzie pracowała w biurze podróży i w imporcie, próbowała też projektować ubrania, aż wreszcie znalazła stałą pracę. Thomas mówi, że Dorię zatrudnił jej chłopak – miała przycinać krzaki marihuany w hrabstwie Humboldt. Obcięte liście i łodyżki chłopak Dorii dostarczał klientom w całym Los Angeles. Thomas wspominał z żalem, że w tamtych czasach w Hollywood wszyscy, on także, palili i zażywali narkotyki, nie tylko w domu, ale też w restauracjach, a nawet w trakcie gali oscarowej.

Kiedy Thomas był w pracy, Tom junior palił w domu trawkę z przyjaciółmi. Doria też regularnie paliła ze swoimi przyjaciółkami, a niekiedy z Jeffreyem, kolegą z czasów licealnych. Doskonale rozumiała problem Toma juniora. W ramach kalifornijskiej polityki integracji musiał dojeżdżać godzinę autobusem na drugi kraniec Los Angeles do szkoły dla czarnych dzieci. Rudowłosy chłopak regularnie zbierał cięgi od innych uczniów. Doria przez rok przekonywała miejscową komisję edukacji, że

Tom doświadcza różnorodności we własnym domu. Wreszcie udało się zakończyć jego katusze, ale edukacja chłopaka ucierpiała na zawsze.

Podobnego porozumienia nie było między Dorią i Samanthą. Doria zaczęła sprzedawać biżuterię. Jej nowa firma, Three Cherubs, drażniła Samanthę. Trójka w nazwie symbolizowała Dorię, Thomasa i Meghan. „Dlaczego nie pięć?”, burzyła się Samantha. Coraz bardziej zazdrosna o młodszą siostrę, a do tego sfrustrowana niepowodzeniami na początku drogi aktorskiej, trzynastoletnia Samantha powiedziała Thomasowi, że Doria nie dba należycie o dom<sup>[6]</sup>. Z relacji dziewczyny wynika, że macocha kazała jej sprzątać. Niechęć Samanthy rosła, zwłaszcza że Doria imprezowała w domu z przyjaciółkami lub jeździła do Humboldt palić marihuanę<sup>[7]</sup>.

„Doria zmieniła się po ślubie – przyznał Thomas Markle. – Nie podejrzewałem, że nadal będzie palić tyle trawy”. Któregoś popołudnia Samantha wróciła ze szkoły z koleżankami i zastała Dorię na trawniku przed domem, gdzie siedziała w szlafroku i paliła skręta. Thomas i Samantha twierdzą zgodnie, że Doria nie była czuła ani łagodna. Thomas odkrył też, że nie radziła sobie z opieką nad Meghan, gdy zostawały same. Na tym jednak nie koniec.

Samantha pamięta, że w domu wisiały zrobione przez Thomasa zdjęcia Dorii z różnymi kobietami. Thomas zdawał sobie również sprawę z tego, że jego żona sypiała z innymi mężczyznami<sup>[8]</sup>. „Doria cię wykorzystuje”, powiedziała Samantha ojcu. Rozzłoszczona nastolatka wyprowadziła się z domu.

Z początku Thomas nie chciał interweniować, ale w końcu jego też zaczął złościć styl życia Dorii. „Chodziliśmy różnymi drogami – wspominał z urazą. – Poza tym byłem poślubiony pracy”. Z relacji Thomasa wynika, że to zamięłowanie Dorii do marihuany, jej życie seksualne oraz wrogość do Samanthy, u której niedawno zdiagnozowano stwardnienie rozsiane, doprowadziły do rozpadu małżeństwa.

Uгода, jaką wynegocjował wspólny prawnik, nadszarpnęła już i tak ograniczone oszczędności Thomasa. Para ustaliła, że Thomas nie będzie

płacił alimentów, tylko dalej utrzymywał Meghan. Nie zgłosił sprzeciwu, bo nadal był zachwycony tym, że ma córeczkę. Dotąd jego życie rodzinne obfitowało wyłącznie w problemy.

Thomas urodził się w 1944 roku w Newport w Pensylwanii, a korzenie jego rodziców, Gordona i Doris, sięgały wielkiej migracji z Anglii w 1632 roku. Jedną z gałęzi drzewa genealogicznego Markle'ów można prześledzić aż do panowania króla Edwarda III, zmarłego w 1377 roku. Pozostali przodkowie przybyli do Ameryki z Niemiec i Holandii do pracy na farmach, w kopalniach i rzemiośle.

Przed II wojną światową Gordon, ojciec Thomasa, był właścicielem stacji benzynowej, później pracował w fabryce obuwia. W czasie wojny odbył służbę wojskową na Hawajach i został drukarzem w bazie lotniczej w Harrisburgu. W drodze do pracy w Newport i z powrotem pokonywał codziennie niemal osiemdziesiąt pięć kilometrów. Do domu wracał przygnębiony. Po obiedzie, który zjadał z trzema synami – Mickiem, Fredem i najmłodszym Thomasem – zamykał się w swoim pokoju i oglądał czasopisma pornograficzne.

Mimo ponurego usposobienia Gordona Doris zachęcała synów, by cieszyli się możliwościami, jakie oferowała przyroda Nowej Anglii – łowili ryby w rzece, szukali pożywienia na polach i w lasach. Postanowiła też, że dostaną dobre wykształcenie. Mick dołączył do służby dyplomatycznej, Fred został kapłanem.

Tylko Thomas miał pociąg do ryzyka. Wysoki i szczupły, nazywany „kociakiem łobuziakiem”, uganiał się za miejscowymi dziewczynami. W każdą niedzielę, jako ostatni w szeregu ministrantów kościoła episkopalnego, czekał, aż kapłan wleje mu do ust resztkę wina. Prawie zawsze wychodził stamtąd chwiejnym krokiem. Przerwał naukę, więc nie mógł iść do college'u.

Zaczynał jako maszynista sceny w miejscowym teatrze i postanowił wyspecjalizować się w oświetleniu. Po przeprowadzce do Chicago pracował jako młodszy technik w stacji telewizyjnej i w teatrze. Gdy był nastolatkiem, prowadził szalone życie towarzyskie. Na prywatce poznał

bezrobotną Roslyn Loveless. Zaledwie kilka dni później okazało się, że dziewczyna jest w ciąży, a Thomas „spełnił swój obowiązek”. Pobrali się w 1964 roku. Oboje mieli po dziewiętnaście lat. W tym samym roku na świat przyszła ich córka Yvonne (później przechrzci się na Samanthę), starsza siostra Toma juniora, urodzonego w 1966 roku. Wiele lat później Samantha nazwie swoją matkę „rozwiązłą”<sup>[9]</sup>.

Thomas Markle ciężko pracował, ale też lubił się zabawić. Po długim dniu na planie wolał iść w tan niż wracać do domu. Czas spędzony z rodziną ograniczał do zabierania dzieci na mecze bejsbolowe w weekendy lub do studia telewizyjnego, gdy akurat pracował. „Wiecznie się kłócili”, tak Samantha wspominała nieudane małżeństwo ojca. Thomas się wyprowadził, rozwiódł i wyjechał do Hollywood, gdzie ledwie wiązał koniec z końcem, pracując w restauracyjnych kuchniach. W końcu jednak doczekał się przełomu.

Zamieszkał w Santa Monica i zarabiał przyzwoicie, robiąc oświetlenie dla ABC. Dowiedział się jednak o trudnościach swoich dzieci. Roslyn imprezowała z różnymi mężczyznami i zaprzyjaźnionymi hipisami gdzieś w Albuquerque, w Nowym Meksyku. Dzieci narzekały, że matka nie daje im pieniędzy, które posyłał ojciec<sup>[10]</sup>.

By uciec przed matką, Samantha przeniosła się do Santa Monica i zamieszkała z ojcem, a niedługo potem wprowadził się też Tom junior. Jednak „bezpieczna przystań” okazała się niestabilna. Thomas Markle, któremu zdarzało się pracować po osiemnaście godzin na dobę, miał kłopoty z zapewnieniem dzieciom lepszego domu. One jednak nie narzekały, choć zdarzało się, że Tom junior spędzał dni na paleniu marihuany, a Samantha, w gotyckich ciuchach i makijażu, znikwała w klubach nocnych, z których rano jechała prosto do liceum. Thomas robił, co mógł. Samantha, zainspirowana regularnymi wizytami w Sunset Gower Studios, dokąd zabierał ją ojciec, chciała zostać hollywoodzką aktorką. Thomas załatwił córce epizodyczną rolę w serialu telewizyjnym, lecz to nie zaspokoilo jej ambicji.

W 1977 roku burzliwe życie Thomasa przypominało niestabilną sytuację rodzinną Dorii. Matka Dorii, rozwódka, ponownie wyszła za mąż. Później porzucali ją kolejni partnerzy. Dzieci wychowywała samotnie, pomagały jej tylko ich babcie. Takie rodziny nie należały do wyjątków.

Prapradziadek Dorii był niewolnikiem Williama Raglanda w Jonesboro, w Georgii. W jego rodzinie sześć pokoleń wstecz było niewolnikami. Meghan twierdziła później, że wyzwoliwszy się, przyjął nazwisko Wisdom, oznaczające „mądrość”. Dowody wskazują jednak, że pozostał Raglandem<sup>[11]</sup>. Wolni Raglandowie najęli się do pracy w tym samym gospodarstwie; dopiero na początku dwudziestego wieku ich dzieci udały się do pobliskich miasteczek, gdzie znalazły zatrudnienie w takich zawodach jak portier, kelner czy prasowaczka. W 1954 roku w Cleveland Alvin Ragland, późniejszy ojciec Dorii, poznał Jeanette Johnson. Kobieta z dwójką dzieci porzucił mąż. Aby się utrzymać, pracowała w hotelu jako windziarka. Alvin i Jeanette wzięli ślub w 1956 roku, na świat przyszła Doria. Niedługo potem rodzina, w tym siedmioletni syn Jeanette, Joseph Johnson, spakowała cały dobytek i wyjechała do Los Angeles.

Joseph, przyrodni brat Dorii, wspominał, jak przyjechali w nocy do małego miasteczka w Teksasie. Przemarznięci i głodni, usłyszeli, że nie ma pokoi dla czarnych: „Tam jest autostrada. Jedźcie. Tu nie jesteście mile widziani”.

Gdy już osiedlili się w Los Angeles, Joseph i Doria poszli do liceum w żydowskiej dzielnicy Fairfax, gdzie większość uczniów stanowili biali. Alvin prowadził kolejne sklepy z antykami, między innymi Twas New. Słynął z zamiłowania do szybkiego życia, jazdy szpanerskimi samochodami i uganiania się za spódniczkami. Na niezadowolenie Dorii z życia z Thomasem w pewnym stopniu wpłynęło to, że jej ojciec Alvin porzucił matkę dla nauczycielki Avy Burrows, z którą później wziął ślub. „Życie jest ciężkie”, powiedziała Doria, zgadzając się z matką.

W 1983 roku, po rozstaniu z Thomasem, Doria zabrała dwuletnią córkę do swojej matki. W tym czasie Thomas wprowadził się do przerobionej na dom stodoły przy Vista Del Mar Avenue, w stylowej okolicy nieopodal



Hollywood Boulevard. Wynajął też niewielkie mieszkanie naprzeciwko studia ABC. Nieprawdziwe są późniejsze pogłoski, jakoby miał kłopoty finansowe, odkąd Meghan przyszła na świat, i że to właśnie one doprowadziły do rozstania z Dorią<sup>[12]</sup>.

Tuż po rozstaniu Thomas zapisał Meghan do Little Red School House, przedszkola popularnego w hollywoodzkich kręgach. Ponieważ znajdowało się nieopodal studia ABC i nowego domu Dorii, rodzice Meghan mogli łatwiej zorganizować sobie czas i podzielić się opieką nad córką. Jeśli Thomas miał akurat osiemnastogodzinną zmianę, Meghan zajmowały się Doria i Jeanette. W inne dni, po spotkaniach w sprawie przyszłych filmów, Thomas sam odbierał Meghan z przedszkola. Opiekował się nią też w weekendy.

Dziewczynka tryskała radością, krążąc między domami, w których styl życia znacząco się różnił. Ze swoją piegowatą, oliwkową skórą i kręconymi włosami nie uchodziła za przedstawicielkę żadnej konkretnej rasy czy kultury. Nie zetknęła się z rasizmem, a już na pewno nie w szkole. Choć w Hollywood Hills mieszkało niewiele czarnych osób, Thomas Markle podkreśla, że w rozmowach z Meghan nigdy nie poruszał kwestii rasowych. Doria wspominała jeden przykry incydent, gdy ktoś w Hollywood Hills przez pomyłkę wziął ją za nianię Meghan. „Nie zauważyłem w okolicy przejawów rasizmu – twierdził Thomas. – Jeśli chodzi o życie tam, to Doria nigdy nie skarżyła się na nieprzyjemności wynikające z tego, że jest czarna”<sup>[13]</sup>. W 2015 roku, gdy Meghan po raz pierwszy napisała o swoich korzeniach, nie sugerowała, by mieszane pochodzenie utrudniało jej życie. Chwaliła ojca za to, że dzięki niemu czuła się akceptowana.

„Rozczulałam się na widok zestawu lalek Barbie – napisała później – w którym była mama, tata i dwoje dzieci. Zestaw nosił nazwę «Ukochana rodzina». Idealna rodzina dwupokoleniowa, ale sprzedawano go tylko w dwóch wersjach: białe lub czarne lalki... W bożonarodzeniowy poranek znalazłam swoją «Ukochaną rodzinę» owiniętą w błyszczący papier, w środku były lalki: czarna mama, biały tata i po jednym dziecku



w każdym kolorze. Tata rozpakował zestawy i stworzył dla mnie własną rodzinę”<sup>[14]</sup>.

Thomas pamięta to inaczej: „Dałem jej lalki z okazji czwartych urodzin na przyjęciu w parku, na które zaprosiła koleżanki ze szkoły. Były tam też Doria i jej matka. Jedna z matek zauważyła, że w sklepie nigdy nie widziała takiego zestawu”. Trzydzieści lat później Meghan nagłośniła sprawę prezentu, by zilustrować swoje problemy na tle rasowym – Thomas Markle nie pamiętał jednak, by wcześniej poruszała tę kwestię.

W 1986 roku Doria przestała sobie radzić z opieką nad pięcioletnią córką. Po lekcjach Meghan coraz częściej spędzała czas w domu Ninaki „Nikki” Priddy, pierwszej i najlepszej przyjaciółki z klasy. Czasami odbierał ją Thomas – wtedy siedziała w studio telewizyjnym, podczas gdy ojciec pracował<sup>[15]</sup>.

Dzięki głębokiej więzi, jaka łączyła dziewczynki (wspierali je w tym zresztą rodzice Priddy), Nikki wyjątkowo dobrze zna przyjaciółkę: „Zawsze chciała być sławna, uwielbiała znajdować się w centrum uwagi”. Priddy zauważyła, że dorastanie na planach filmowych w jakimś stopniu zrobiło z Meghan gwiazdę. „Wyobrażałyśmy sobie, że dostaje Oscara. Ćwiczyła bycie wywoływana na scenę. Wiedziałam, że skończy w przemyśle rozrywkowym. To proste jak drut”<sup>[16]</sup>.

Nieobecność Samantha w domu utwierdziła Meghan w przekonaniu, że jest jedynaczką. Nikki Priddy na własne oczy widziała tego skutki: „Bywała nieustępliwa. Jeśli nadepnęłaś jej na odcisk, karała cię milczeniem. Kiedy miałyśmy po siedem lat, nazbierałam trochę owadów. Nie chciała się nimi bawić. Przez dwie godziny siedziałyśmy w milczeniu na dwóch krańcach ogródka, odwrócone do siebie plecami. Zawsze pierwsza wyciągałam rękę do zgody. Była uparta. Nie chciała iść na ustępstwa”.

## SZKOŁA

W 1990 roku, tuż przed dziewiątymi urodzinami, życie Meghan uległo zmianie. Doria ogłosiła, że stworzy markę odzieży i biżuterii Distant Treasures, i będzie prowadzić własny biznes. Oznaczało to podróże po całym kraju, by wejść na jak najwięcej rynków. Thomas był nieco zaskoczony. Nie rozumiał, czemu Doria znika niekiedy na trzy tygodnie, ale nie zgłaszał zastrzeżeń i zgodził się wziąć pełną odpowiedzialność za córkę. Meghan przeniosła się na stałe do stodoły przerobionej na dom. Stwierdzenie, że mieszkała „w ciasnym mieszkaniu przerobionym z garażu”, mija się z prawdą<sup>[1]</sup>.

W szkole Meghan uchodziła za empatyczną – stawiała po stronie ofiar łobuzów i źle traktowanych uczniów. Choć później zdradziła, że w dzieciństwie była straszną efekciarą, to jednak towarzyszyła wujkowi Josephowi, gdy odchodziła jego matka Jeanette. Joseph zaobserwował, że siostrzenica trzymała dłoń babci z prawdziwą czułością<sup>[2]</sup>.

Rodzice szkolnych przyjaciółek Meghan mieli ogromny wpływ na jej poczucie szczęścia i stabilności. Od poniedziałku do czwartku po lekcjach Meghan wracała do domu Ninaki Priddy lub Susan Ardakani i zostawała tam, dopóki nie odebrał jej ojciec. W obu domach była świadkiem szczęśliwego życia rodzinnego. W piątki w nagrodę mogła oglądać Thomasa przy pracy w studio ABC na planie *Szpitala miejskiego* lub *Świata według Bundych*. Wprowadzona w arkana świata gwiazd telewizyjnych, uwielbiała splendor, jaki je otaczał. Co więcej, kochała kamerę. Pozując dla zabawy przed obiektywem, stawiała się inną osobą. Świadoma tego, że błyszczące szkiełko skupione jest właśnie na niej, podobnie jak wiele dziewczynek w Tinseltown marzyła o przyszłości hollywoodzkiej gwiazdy.

Ojciec zachęcał ją do takich marzeń. Szybko podbiła serca aktorek, aktorów i ekipy, przygotowując kanapki i prosząc o autografy celebrytów. „Nikt jej nie odmawiał”, wspominał ze śmiechem popularność córki Thomas Markle. Jako że w studio uczestniczyła w życiu dorosłych, zyskała świadomość polityczną, szczególnie w kwestiach amerykańskiego feminizmu. W tym czasie trwająca dwadzieścia lat kampania pod wodzą Betty Friedan, Andrei Dworkin, Jane Fondy i Glorii Steinem przerodziła się w dojrzały, niepowstrzymany ruch, głęboko zakorzeniony w Hollywood.

W połowie lat dziewięćdziesiątych dwudziestego wieku reklamy telewizyjne pokazywały kobiety w stereotypowy sposób. Amerykańska korporacja Procter & Gamble do promocji płynu do mycia naczyń użyła sloganu: „Kobiety w całej Ameryce walczą z brudnymi garnkami i patelniami”. Meghan była wściekła. Dlaczego kobiety? Czemu nie mężczyźni? Thomas Markle wiedział, że podobnie wkurzone poczuły się tysiące Amerykanek. Wiele kobiet słało protesty do firmy. Meghan, zachęcona przez ojca, przyłączyła się do nich. Napisała do prezesa Procter & Gamble oraz do pierwszej damy Hillary Clinton. Podobnie jak inne protestujące osoby, nakłaniała firmę do zmiany sloganu na: „Ludzie w całej Ameryce...”.

Ponieważ nie dostała odpowiedzi, Thomas wysłał kolejne pisma, w których domagał się, by korporacja i Clinton odpisały na list córki. Znow bez odzewu. Thomas skorzystał ze swoich kontaktów i poprosił Lindę Ellerbee, prowadzącą programy dla Nickelodeon, kanału telewizyjnego dla dzieci pod auspicjami Lucky Duck Productions, aby nakręciła szkolny protest Meghan i przeprowadziła z nią wywiad<sup>[3]</sup>. Dziewczynka mogła zobaczyć się w reportażu telewizyjnym, w którym ponownie odegrała scenę pisania listu do Clinton, a to w oczywisty sposób podbudowało jej pewność siebie.

Kilka tygodni później Procter & Gamble ugięła się przed tysiącami protestujących i zmieniła slogan. Thomas wiedział, że list Meghan nie wpłynął na decyzję kierownictwa – nie było żadnych dowodów na to, że ktoś go w ogóle przeczytał – mimo to utwierdzał ją w przekonaniu, że

zmiana była jej osobistym sukcesem. Popularność wśród kobiet w studio ABC Meghan zdobyła, właśnie opowiadając tę historię. Odtąd pozwalały jej używać jednego z pomieszczeń biurowych do odrabiania lekcji. To doświadczenie uważała za kamień milowy w swoim życiu.

Końcówka lat dziewięćdziesiątych była dla Markle'ów łaskawa. Dzięki ciężkiej pracy Thomas nareszcie był przy forsie. Dwadzieścia sześć lat później, chcąc wycisnąć trochę pieniędzy z obojętnego dziennikarza, Tom junior wymyślił historyjkę, zgodnie z którą ojciec wygrał siedemset pięćdziesiąt tysięcy dolarów w kalifornijskiej loterii stanowej. Oczywiście żadnej wygranej nie było. Thomas dał jednak synowi pieniądze na otwarcie kwiaciarni, a Samancie kupił samochód. Z łatwością mógł też opłacić szkołę Meghan.

Na przyjęciu z okazji dziewiątych urodzin Nikki Priddy Meghan została sfilmowana na czerwonym kocu i w złotej koronie – nagranie rozpoczyna zaimprovizowany przez dziewczynkę klaps i okrzyk do kamery: „Ujęcie drugie!”. Po obejrzeniu kasety z filmem z bajecznego ślubu księżnej Diany kazała innym dziewczynkom kłaniać się i zwracać do siebie „Wasza Królewska Wysokość”. Nikki Priddy zauważyła, że przyjaciółka pragnęła być oglądana: „Meghan zawsze chciała być w centrum uwagi. Grała pierwszoplanową rolę”.

Jednak w porównaniu z życiem rodzinnym przyjaciółek jej własne następczość trudności. W późnym dzieciństwie i jako nastolatki Nikki i Meghan spędziły razem wiele weekendów i świąt. Priddy podziwiała Meghan za to, że próbuje utrzymać pokój między rodzicami: „Od kiedy znałam Meghan, jej rodzice nie byli ze sobą. Bywało to dla niej trudne. Czasami musiała opowiedzieć się po którejś ze stron. Zawsze starała się uszczęśliwić oboje”. Priddy obserwowała Meghan w roli naturalnej mediatorki i posłańczyni: „Naprawdę słyszała teksty w stylu: «Powiedz swojej matce...» czy «Powiedz ojcu...». To wtedy nauczyła się panować nad emocjami”.

Meghan twierdziła, że rozwód rodziców nie był taki kłopotliwy, jak się spodziewała. Jednak Nikki wspomina: „Czasami któreś z jej rodziców

potrzebowało trochę więcej uwagi, więc Meghan mu się poświęcała”<sup>[4]</sup>. Kursując między dwoma zupełnie różnymi światami, coraz częściej musiała liczyć na siebie. Ale Fasolka – tak nazywał ją teraz Thomas, ponieważ uwielbiała baśń o *Jasiu i magicznej fasoli* – zawsze mogła liczyć na opiekę ojca.

Po zamieszkach, które wybuchły w części Los Angeles w kwietniu 1992 roku, Thomas odruchowo uruchomił swoją „tarczę ochronną”. Wypuszczono film, na którym widać, jak czterech białych policjantów bije Rodneya Kinga, nieuzbrojonego czarnego motocyklistę. Mężczyzn uniewinniła komisja badająca okoliczności napaści, a w niektórych częściach miasta wybuchły protesty przeciwko tak jawnie rasistowskiemu wyrokowi. Syreny policyjne wyły, podczas gdy oburzeni Amerykanie podkładali ogień i plądrowali budynki w swoich dzielnicach.

Choć do aktów przemocy nie dochodziło w pobliżu ich domu, Thomas postanowił chronić Meghan. Po południu w dniu, w którym wybuchły zamieszki, wywiózł córkę do Palm Springs<sup>[5]</sup>. Doria nie chciała do nich dołączyć. „Czuję się wystarczająco bezpiecznie”, powiedziała Thomasowi przez telefon. Wątpliwe, by Meghan była świadkiem jakichś aktów przemocy czy choćby drobnych kradzieży, do których doszło w sklepie w pobliżu studia ABC. Gdy już nie było jej w mieście, zamieszki rozprzestrzeniły się na Sunset Boulevard i Hollywood Boulevard. Pięć dni później zniesiono godzinę policyjną, a ojciec z córką wrócili do Los Angeles. Z okien samochodu Meghan widziała spalone budynki, ale w jej najbliższym sąsiedztwie żadne domy nie ucierpiały.

Ponad dwadzieścia lat później Meghan wspominała tamto doświadczenie nieco inaczej: „Pamiętam godzinę policyjną i powrót w pośpiechu do domu, i jeszcze to, że gdy jechaliśmy samochodem, z nieba spadał popiół. Czułam zapach dymu, widziałam kłęby ulatujące z budynków i ludzi wybiegających stamtąd z torbami, plądrujących, co tylko się da”<sup>[6]</sup>. Widziała też „mężczyzn na tyłach furgonetki, tak po prostu trzymających broń”. Zapamiętała również znajome drzewo, rosnące przed domem ojca, „zupełnie zwęglone – takich rzeczy się nie zapomina”<sup>[7]</sup>.

Napomknęła jeszcze, że protesty przyniosły wiele dobrego w jej społeczności, ale miała chyba na myśli tę najbliższą społeczność, która była głównie biała. Jej wersja zdarzeń zmieniła się po raz kolejny w 2017 roku. Dwadzieścia pięć lat po zamieszkach Meghan powie „Vanity Fair”: „Popiół z pożarów ulicznych opadał na podmiejskie trawniki, więc zawołałam do mamy: «O Boże, mamusiu, śnieg pada!»”. Doria odparła: «Nie, kwiatuszku, to nie śnieg. Wracaj do domu»”<sup>[8]</sup>.

Thomas Markle nie mógł uwierzyć, kiedy to przeczytał. Zapewniał, że po wybuchu zamieszek Meghan nie widziała się z Dorią. Odebrał ją ze szkoły i natychmiast pojechali do Palm Springs.

Z wcześniejszych relacji Meghan wynika, że jedno rasistowskie zdarzenie zapamiętała wyjątkowo wyraźnie. Jechała z matką samochodem, Doria pokłóciła się z jakimś białym kierowcą, a ten rzucił rasistowskie wyzwiska, co wyraźnie ją zabolowało. „Patrzyłam na mamę, jej oczy wypełniły się łzami nienawiści. Jechałyśmy do domu w ogłuszającej ciszy, czekoladowe kłykcice mamy pobladyły, bo tak mocno ścisnęła kierownicę”<sup>[9]</sup>. To jedyny tego rodzaju incydent z dzieciństwa, o jakim Meghan mówiła publicznie. Wspomniała też, że przysłuchiwała się opowieściom Dorii i babki o doświadczeniach rodzinnych z dalekiej przeszłości.

W przedszkolu ani w prywatnej katolickiej szkole dla dziewcząt pod wezwaniem Niepokalanego Serca, do której poszła tuż przed dwunastymi urodzinami, nie poruszano kwestii rasowych. W trakcie rozmowy kwalifikacyjnej Thomas dowiedział się, że Meghan została przyjęta między innymi dzięki swojej „batalii” przeciwko Procter & Gamble. Doria nie pojawiła się na rozmowie, a w szkole, jeśli nie liczyć uroczystości rozdania dyplomów, była tylko raz<sup>[10]</sup>.

Założona w 1906 roku szkoła za swoją misję uważała „sławienie ponad stuletniej tradycji duchowego, intelektualnego, społecznego i moralnego wychowania i rozwoju uczennic wyróżniających się jako kobiety o wielkim sercu i uczciwym sumieniu”. Szczyciła się również tym, że przyciąga niezwykle utalentowane i ambitne młode kobiety bez względu na rasę

i pochodzenie społeczne. Na liście absolwentek znajdowały się aktorka Mary Tyler Moore i Tyra Banks, osobistość telewizyjna.

Trzydzieści procent uczennic było białych, większość zaś miała międzynarodowe, mieszane lub czarne pochodzenie. „O rasie nie mówiło się zbyt często – wspominała Christine Knudsen, biała nauczycielka. – Nie należało to do palących kwestii, ponieważ szkoła była bardzo zróżnicowana”. Z uwagi na to, że Doria pokazała się tam tylko raz, większość osób uważała Meghan za Włoszkę<sup>[11]</sup>. John Długolecki, szkolny fotograf, który często bywał w placówce, zauważył, że Meghan nigdy nie zadawała się z dziećmi pochodzenia afroamerykańskiego, a rówieśniczki nie uważały jej za osobę mieszanej rasy. Jej najbliższe przyjaciółki były białe. „Ja sama uważałam się po prostu za mądrą”, mówiła, nim jeszcze stała się sławna<sup>[12]</sup>. Do niedawna nie wspominała, by kiedykolwiek cierpiała z powodu wykluczenia.

Kwestia rasy stała się istotna, kiedy na lekcji angielskiego dwunastoletnią Meghan poproszono o zaznaczenie pola określającego jej pochodzenie etniczne. „No i tak ja ze swoimi kręconymi włosami, piegowatą buzią, bladą skórą i mieszanym pochodzeniem gapiłam się na te wszystkie pola i martwiłam, że źle wybiorę. Nie wiedziałam, co robić, bo można było zaznaczyć tylko jedną odpowiedź, czyli musiałam wybrać, które z rodziców jest dla mnie ważniejsze – które pół mnie ma dla mnie większe znaczenie. Nauczycielka poradziła mi, żebym zaznaczyła, że jestem biała. Powiedziała, że przecież tak wyglądam. Odłożyłam długopis. Nie w wyrazie sprzeciwu, tylko dlatego, że miałam mętlik w głowie. Nie umiałam się do tego zmusić, wyobrazić sobie dojmującego smutku matki, gdyby się o tym dowiedziała. No więc nie zaznaczyłam żadnego pola. Moja tożsamość pozostała nieokreślona... znak zapytania, zupełnie nic, tak się czułam. Wieczorem, po powrocie do domu, opowiedziałam o tym tacie. Jego odpowiedź została ze mną na zawsze: «Na przyszłość dorysuj własne pole»”<sup>[13]</sup>.

Thomas umiejętnie zorganizował sobie czas. Niemal przez dziesięć lat codziennie podwoził Meghan do szkoły, a późnym popołudniem odbierał ją



sam lub posyłał samochód z kierowcą, który przyjeżdżał po nią do Priddy'ch i podrzucał ją do studia lub do domu innej koleżanki, gdzie zostawała, dopóki ojciec nie skończył pracy. Ubrana w mundurek katolickiej szkoły dziewczynka z kręconymi włosami i przerwą między zębami siedziała za kulisami planu filmowego, gdzie aktorzy i aktorki niekiedy kręcili sceny erotyczne. „Sacrum i profanum – powie później. – Dorastałam w bardzo perwersyjnym miejscu”<sup>[14]</sup>.

Weekendy miały swój ustalony porządek. W każdą sobotę Meghan chodziła na lekcje baletu i aktorstwa, a potem do lodziarni lub do Hamburger Hamlet na kanapki klubowe i owocowe smoothie. Przed wejściem Thomas zawsze kupował córce jej ulubiony komiks *Archie*. Bohater, piegowaty, rudowłosy nastolatek, przyjaźnił się z Veronicą, bogatą dziewczyną. Przez ponad dwa lata – od dziesiątego do dwunastego roku życia – Meghan czytała nie tylko każdy nowy numer komiksu za półtora dolara, ale też rzadkie wydania archiwalne za dwadzieścia dolarów. Po posiłku Thomas wypożyczał stare filmy o tańcu, które oglądali w domu<sup>[15]</sup>.

W niektóre weekendy jeździli, podobnie jak Thomas w dzieciństwie, łowić ryby w rzece Kern lub jeziorze Big Bear. Na obiad jedli potem to, co udało się złowić. W długie weekendy robili sobie wycieczki samochodowe, na przykład do Graceland, posiadłości Elvisa w Memphis w stanie Tennessee. Z tyłu specjalnie urządzonej toyoty 4 runner Thomasa znajdował się materac dla Meghan oraz telewizor i magnetowid. „Odkryliśmy – wspominał Thomas – że lubiła tę samą muzykę, co ja w dzieciństwie. Zespoły takie jak The Shirelles i grupy soulowe, wszystkie jej się podobały. Jak tylko zatrzymaliśmy się na postoju, żeby coś zjeść, kupowałem kasety”<sup>[16]</sup>.

Thomas zachęcał też stale córkę, by zgłaszała się do pomocy przy wydawaniu posiłków w jadłodajniach dla bezdomnych<sup>[17]</sup>. Maria Pollia, nauczycielka teologii, pamięta, że Meghan miała w sobie niezwykle pokłady współczucia. Zaslugą Thomasa było też coś, co zaobserwowała Ilise Faye, dyrektorka szkoły, wspominająca Meghan jako niezapomnianą, pewną siebie, elokwentną i zaangażowaną uczennicę: „Mówiła własnym



głosem. Stawała po stronie słabszych, broniła własnego zdania, a wśród przyjaciół grała pierwsze skrzypce”.

We wczesnym okresie nastoletnim cechowały ją przede wszystkim współczucie i skupienie na życiu wewnętrznym. Latem szkoła wysłała Meghan do Agape International Spiritual Centre, międzynarodowego centrum duchowego rozwoju. Codziennie wczesnym rankiem, w duchu chrześcijaństwa ekumenicznego, uczniowie medytowali i powtarzali mantrę placówki: „Bóg jest po mojej stronie”. Spędziła też cztery dni na Kairos, rekolekcjach dla uczniów, podczas których dyskutuje się o życiu i religii. Podobnie jak w szkole, cieszyła się tam popularnością i odnosiła sukcesy. Jako czternastolatka w trakcie uroczystości szkolnej mówiła o religii i działalności charytatywnej<sup>[18]</sup>. Do ucznia w depresji napisała odręczną kartkę, w której zaznaczyła, że jest „silny i wspaniały”, obdarzony „pięknym duchem”. Dodała jeszcze, że „dowodzi to jego wyjątkowości”. „Gdybyś mnie potrzebował, jestem tu”, zakończyła. Na rekolekcjach wybrano ją na liderkę<sup>[19]</sup>.

Meghan została też przewodniczącą samorządu uczniowskiego – w ten sposób doceniono jej empatię. Była również królową zjazdu absolwentów, a przyjaciele otwarcie mówili, że niezwykle los zawsze był jej pisany. Po latach pojawiły się też głosy krytyczne. Meghan postrzegала siebie jako outsiderkę, ale niektóre osoby z klasy uważały, że udaje, bo przecież wydawała się doskonała<sup>[20]</sup>. Wszystko wskazuje na to, że było inaczej. Jak zauważyła Sonia Ardakani, Meghan „zażarcie walczyła o to, czego pragnęła w życiu”. Suzy, córka Sonii, stwierdziła: „Meghan zawsze dostawała to, czego chciała”<sup>[21]</sup>. Nikt nie wątpił w jej szczerość. Jednak ojciec z pewnością pozwalał jej na wszystko. „Rozpuściłem ją – powtarzał z żalem i dodawał: – W szkole przewodziła wszystkim uroczystościom i o wszystkim decydowała. W domu zresztą też”.

Po latach Meghan doceniła oddanie ojca: „Ten człowiek (który sam dorastał w ubóstwie w małym miasteczku w Pensylwanii) przelał krew, pot i łzy, żebym mogła mieć lepszą przyszłość. To dla mojego taty – dodała – mojego troskliwego, inspirującego, pracowitego tatusia. Wszystkiego

najlepszego z okazji Dnia Ojca”. Podobną wdzięczność okazywała też Dorii. Jako była pracownica biura podróży Doria zdołała kupić tanie bilety lotnicze do Meksyku, dokąd zabrała córkę. Z wycieczki Meghan najlepiej pamięta wizytę w slumsach<sup>[22]</sup>. Za to nigdy nie wspomniała o wakacjach z rodzicami na Hawajach, za które zapłacił Thomas: „Nawet po rozwodzie niekiedy wyjeżdżaliśmy razem”.

W 2014 roku w swoje trzydzieste trzecie urodziny Meghan wspominała swoje dzieciństwo inaczej: „Jako nastolatka miałam problem z tym, żeby się wpasować. Nie wiedziałam, co to w ogóle znaczy. W moim liceum były różne kliki: czarne dziewczyny i białe. Filipinki i Latynoski. Jako osoba mieszana znalazłam się gdzieś pomiędzy. Dlatego codziennie podczas długiej przerwy starałam się zajmować jakimiś spotkaniami: kółka francuskiego, samorządu uczniowskiego. Cokolwiek się działo między dwunastą a pierwszą, na pewno w tym uczestniczyłam. Nie to żebym się aż tak angażowała, po prostu nie chciałam jeść sama”<sup>[23]</sup>. Thomas Markle podawał w wątpliwość wspomnienia Meghan z późniejszych lat szkolnych.

W 1993 roku bezpieczeństwo finansowe Thomasa legło w gruzach, ponieważ większość oszczędności pożyczył przyjacielowi na rozkręcenie biznesu w branży telewizyjnej. Skarżył się, że pieniądze zostały skradzione. Musiał też zapłacić ogromny podatek. Za radą amerykańskiej skarbowki ogłosił upadłość. Nadal dostawał wysoką pensję, więc życie Meghan niewiele się zmieniło. Twierdziła jednak, że musiała pracować w Humphrey Yogart w Beverly Hills za cztery dolary za godzinę<sup>[24]</sup> i że przetrwała dzięki barowi sałatkowemu w Sizzler za jedyne cztery dziewięćdziesiąt dziewięć<sup>[25]</sup>, lecz Thomas stanowczo podkreślał: „W czasach szkolnych nigdy nie pracowała. Nie pozwoliłbym na to. Poza tym nie było takiej potrzeby”. Nie przetrwała też dzięki Sizzler. Jak sama później przyzna, jadła świeże organiczne jedzenie i uwielbiała taco z rybą<sup>[26]</sup>.

Thomas nie tylko dbał o to, by dobrze jadła, ale też płacił za weekendowe zajęcia i wycieczki za miasto. Nikt nigdy nie wątpił w ambicję Meghan. Pod wpływem częstych wizyt w studiach filmowych

chciała zostać sławna. Kiedy w szkole zaprzyjaźniła się z synem prezydenta Boliwii, przez kilka dni chwaliła się, że zostanie boliwijską królową<sup>[27]</sup>.

W towarzystwie sprawiała wrażenie skrytej. Mówiła też, że rodzice mieli zasadnicze podejście do chłopaków. W wywiadzie telewizyjnym zdradziła Larry'emu Kingowi, że pierwszy raz całowała się w wieku trzynastu lat – na letnim obozie kościelnym z Joshuą Silversteinem, który później został raperem<sup>[28]</sup>. Potwierdził, że to Meghan wyszła z propozycją. Gdy już pozwolono jej spotykać się z pierwszym chłopakiem, Luisem Segurą, towarzyszył im jego brat, Danny. Zdaje się, że jako nastolatka nie chodziła często na randki, co potwierdzają jej przyjaciółki z czasów szkolnych, Suzy Ardakani i Ninaki Priddy. Z Ardakani jeździła konno i na wrotkach oraz grała w kręgle. Rodzina Ardakanich żyła się bardzo z Meghan, kiedy Matt Ardakani, ojciec Suzy i właściciel warsztatu samochodowego, został sparaliżowany po tym, jak postrzelił go niepoczytalny weteran z Wietnamu. Meghan regularnie chodziła z Suzy do szpitala, gdzie czuwały przy łóżku jej ojca, który powoli wracał do zdrowia<sup>[29]</sup>.

W tym czasie zacieśniła się też jej przyjaźń z Ninaki Priddy. W 1996 roku Meghan wybrała się z rodziną Priddych w podróż po Europie. Po wizycie w Paryżu pojechali do Londynu. Przyjaciółki zrobiły sobie zdjęcie na tle pałacu Buckingham. Rok później księżna Diana zginęła w wypadku samochodowym w Paryżu. Dziewczyny ze łzami w oczach oglądały Williama i Harry'ego kroczących za trumną w kierunku opactwa westminsterskiego, widziały też zbliżenie kamery na znajdującą się pośród białych kwiatów kartkę „Mamusia” wypisaną przez dwunastoletniego Harry'ego. Obraz młodych synów Diany wrył się głęboko w pamięć Ameryki, podobnie jak oburzenie na członków rodziny królewskiej (w szczególności Karola) za sposób, w jaki traktowali Dianę.

Niedługo potem Meghan z rodziną Ardakanich obejrzała ponownie kasetę z nagraniem ślubu Diany z 1981 roku. Suzy podarowała przyjaciółce słynną książkę Andrew Mortona *Diana. Jej historia*, ujawniającą kulisy rozpadu małżeństwa księżnej. Jeszcze jako dwudziestokilkulatka Meghan trzymała na półce egzemplarz publikacji demaskatorskiej Mortona i mówiła

o tym, że chciałyby pobyć przez miesiąc w Londynie<sup>[30]</sup>. Dwadzieścia lat później powie: „Nie wiedziałam zbyt wiele o Harrym ani o rodzinie królewskiej”<sup>[31]</sup>. Ninaki Priddy była innego zdania. Wspominała, że rodzina królewska zawsze fascynowała Meghan, podobnie jak działalność humanitarna Diany na rzecz osób z HIV i ofiar min lądowych. Meghan przyznała z kolei, że po raz pierwszy poczuła się jak Kopciuszek na balu, gdy włożyła olśniewającą bluzkę i naszywane drogimi kamieniami pantofelki, a było to w trakcie szkolnego pokazu kolekcji Miu Miu. „Ta marka wiele dla mnie znaczy – mówiła – bo poczułam się jak księżniczka”<sup>[32]</sup>.

Aktorstwo stało się jej życiowym priorytetem. Za namową ojca Meghan zaangażowała się w szkolne przedstawienia. Thomas także chciał pomóc – zrobił profesjonalne oświetlenie szkolnej sceny i podświetlany szyld. Zapłacił też za aparat ortodontyczny córki, by pozbyła się szpary między przednimi zębami.

Za radą ojca Meghan do upadłego ćwiczyła swoje kwestie i sumiennie wypełniała polecenia reżysera. Thomas, który czasami wpadał na próby, udzielił jej też innych ważnych rad: głowę trzymaj w ten sposób, utkwij wzrok w jednym punkcie, pokazuj swój lepszy profil i, co najważniejsze, wyglądaj przekonująco. Podkreślał, że dobre aktorstwo wydaje się autentyczne. Gigi Perreau, nauczycielka aktorstwa, zwróciła uwagę na etykę zawodową i pewność siebie Meghan w trakcie występów. W szkolnych sprawozdaniach można znaleźć informację, że dziewczyna zagrała główną rolę w trzech wystawianych dzień po dniu, wyprzedanych przedstawieniach *Króla Edypa*, oraz że została nagrodzona brawami za występy w musicalach *Annie*, *Damn Yankees* i *Tajemnice lasu*.

Ciemną stroną sukcesu była zazdrość, szczególnie silna, gdy główną rolę dostawał ktoś inny. Meghan strasznie się zezłościła, kiedy hollywoodzkie studio zaangażowało uczennicę z jej szkoły, a także gdy dwie inne dziewczyny dostały role w filmie *Ślady czerwieni*. „Na scenie pragnie być gwiazdą – zauważył Thomas Markle – podobnie jak w życiu”. Zażądała, by ojciec zapłacił profesjonalnemu fotografowi za zdjęcia portretowe. Thomas

rozdawał je potem producentom w hollywoodzkich studiach. Nie było odzewu. Mimo to Meghan powtarzała, że chce zostać aktorką.

Gdy Thomas dostał nominację dla najlepszego oświetleniowca, w nagrodę zabrał córkę na uroczystość rozdania nagród Emmy. Przeszedłszy się po czerwonym dywanie, siedemnastolatka oznajmiła: „Tatusiu, chcę być kiedyś sławna jak ty”. Thomas pokiwał głową. Jak wiele osób w Los Angeles, Meghan kochała sławę i blichtr. Pragnęła, by ziściły się jej marzenia. A ojciec był gotów zrobić wszystko, żeby jej w tym pomóc.

Meghan nie miała jeszcze dwudziestu lat, gdy jej stosunek do Thomasa zaczął się zmieniać. Wiosną 1999 roku w szkole wystawiano nowy musical – *Pizamową rozgrywkę*. Meghan chciała zagrać główną rolę, ale też wyjechać na tydzień na letni obóz szkolny. Gigi Perreau, nauczycielka aktorstwa, uparła się, że dziewczyna musi dokonać wyboru. Meghan wybrała wyjazd. Oburzona, że nauczycielka nie pozwoliła jej wystąpić, nakłaniała Thomasa, by tym razem nie pomagał z oświetleniem, ale jej nie posłuchał. Wspominał, że w złości zaczęła krzyczeć, iż powinien spełniać jej życzenia. Ponownie odmówił. Meghan na kilka tygodni wyprowadziła się do Dorii<sup>[33]</sup>. „Była na mnie wściekła – przyznał Thomas. – Nie chciała ze mną rozmawiać”.

W tym czasie osiemnastoletnia Meghan jeździła po Los Angeles z Ninaki Priddy, która filmowała przyjaciółkę za kółkiem samochodu z tablicą rejestracyjną „Dziewczyna z KLASĄ” (dostała ją w prezencie od byłego chłopaka). W okolicach domu Thomasa Meghan powiedziała przyjaciółce: „Tam nie jedziemy, bo nie bardzo dogaduję się z tatą. Chciałabym zajechać, żeby sprawdzić, czy nie ma dla mnie poczty, ale szczerze wątpię”<sup>[34]</sup>. Meghan nie zaprosiła Thomasa na swój występ w musicalu *Damn Yankees*. Mimo zakazu obejrzał przedstawienie i wysłał jej kwiaty za kulisy. Zignorowała ten gest. Ojciec po raz pierwszy zrozumiał, że córka zamierza dyktować warunki. Zdaniem Thomasa to było jedyne szkolne przedstawienie, na które przyszła Doria. On sam nie tylko zajmował się oświetleniem, ale też oglądał wszystkie występy córki.

Filmik nakręcony przez Priddy kończy się w chwili, kiedy Meghan jedzie na przesłuchanie do teledysku Shakiry. Gdyby dostała rolę, za dwa dni na planie zapłacono by jej sześćset dolarów. Po przesłuchaniu Priddy znów zaczęła filmować Meghan. „Tańczyłyśmy jak dzikie – powiedziała do kamery. – Ruszałam się tak intensywnie, że aż się martwiłam, czy coś mi nie wyskoczy zza koszulki”. Roli nie dostała.

W czerwcu 1999 roku uroczystość rozdania dyplomów w szkole Meghan z dumą oglądali: Thomas Markle, Doria i matka Thomasa. Podczas ceremonii przekazania obowiązków kolejnemu rocznikowi maturzystów Meghan wygłosiła przemówienie, dostała też nagrodę za sukcesy w nauce i na scenie<sup>[35]</sup>. W szkolnej księdze pamiątkowej pod zdjęciem Meghan zamieszczono cytaty z Eleanor Roosevelt, który sama wybrała: „Kobiety są jak torebki herbaty. Nie poznają swojej mocy, dopóki nie znajdą się w gorącej wodzie”<sup>[36]</sup>. Bez wątpienia podziwiała oboje rodziców. Doria, o której Meghan później mówiła, że nosiła dredy i kolczyk w nosie, była opiekuńczym wolnym duchem. „Potrafimy świetnie się razem bawić, a jej oparcie przynosi mi pociechę”<sup>[37]</sup>.

„Dzięki wszystkiemu, co dla mnie robisz – napisała kiedyś Thomasowi w kartce walentynkowej – jestem tym, kim jestem, bardzo ci za to dziękuję. Chcę tylko, żebyś był ze mnie dumny, i obiecuję ci, że bez względu na wszystko osiągnę ten cel”<sup>[38]</sup>. Była mu wdzięczna za hojność i za to, że w sumie zapłacił za jej naukę sto sześćdziesiąt pięć tysięcy funtów, ale jej wyjazd na studia psuł i tak już napięte stosunki. Gdy Meghan szykowała się do opuszczenia Los Angeles, Thomas popadł w przygnębienie<sup>[39]</sup>.

## COLLEGE

Pierwszym wyborem Meghan był Uniwersytet Princeton. „To szkoła dla bogatych dzieciaków”, myślał Thomas, ale zgodził się poprosić przyjaciela o pomoc w rekrutacji. Mimo dobrych ocen Meghan się nie dostała. „Nie kryła niezadowolenia – zauważył Thomas. – Nie lubiła spotykać się z odmową”. Na drugim miejscu wybrała Uniwersytet Northwestern w Chicago, z jednym z najlepszych w kraju kierunków aktorskich. Tym razem się udało.

Miejsce na wydziale teatralnym i wydziale stosunków międzynarodowych Uniwersytetu Northwestern stanowiło przepustkę do świata elit. Meghan wybrała prywatny, elitarny college popularny wśród bogatych białych studentów. Nikogo tam nie знаła. Po przyjęciu na uczelnię dołączyła do klubu studentek Kappa Kappa Gamma, słynącego z jasnowłosych piękności ze Środkowego Zachodu. Złożyła przysięgę, zgodnie z którą miała angażować się w działalność dobroczynną, troszczyć o swoje „siostry” i postępować zgodnie z motto „Dążyć do...”. Thomas od razu zaoferował, że będzie płacić roczne czesne w wysokości czterdziestu pięciu tysięcy dolarów.

Meghan wiodła przyjemne życie. Uwielbiała gotować, oglądać filmy i uczyć się aktorstwa. Poznała nowych przyjaciół, między innymi Lindsay Jill Roth, córkę prawników z Long Island, która została jej powierniczką na całe życie, oraz Larnelle’a Quentina Fostera, Afroamerykanina, który także studiował aktorstwo. Z Fosterem spędzała dużo czasu: uczestniczyli w wielu wydarzeniach, chodzili razem na zajęcia, brali udział w przedstawieniach, Meghan odwiedzała go też często w jego domu na Wschodnim Wybrzeżu. Matka Fostera, pastorka, zachwycona tym, że syn poznał idealną kobietę, była nieświadoma tego, że jest gejem. Pierwszy



chłopak Meghan na studiach, Steve Lepore, bejsbolista, niedługo po tym, jak się poznali, przeniósł się na uczelnię w Karolinie Północnej, tym samym kończąc ich związek.

Kolejnych chłopaków oceniała z perspektywy książki *Zasady*, samopomocowej biblii randkowania o podtytule: *Sekretny poradnik, jak zdobyć mężczyznę właściwego*, napisanej z myślą o kobietach, które chcą jak najszybciej wyjść za mąż. Meghan kupiła egzemplarz tuż po wydaniu książki w 1995 roku i zabrała ją ze sobą na kampus. Potrafiła recytować fragmenty z pamięci. „Przy każdym związku – wspominała Priddy – Meghan w głębi duszy myślała o małżeństwie”. Wszystkich mężczyzn oceniała pod kątem tego, jak za dziesięć lat będzie wyglądało z nim życie rodzinne i czy stworzą zgrany zespół<sup>[1]</sup>. Podobną tendencję zauważył Thomas Markle. Kiedy odwiedzał córkę w Chicago, słyszał, jak przepowiada: „Oto mój następny chłopak”. Gdy już obrała cel, z sukcesem uwodziła kandydata. „Ustawiała to – stwierdził z podziwem Thomas. – Umiała kontrolować mężczyzn”. Zauważył, że lepiej radziła sobie, gdy miała w pobliżu mężczyznę, a ponieważ wprowadzała się do mieszkania chłopaka, oszczędzała pieniądze. Thomas był jednak zdumiony, gdy nagle zażyczyła sobie, by mówić do niej Rachel. Odmówiła wyjaśnień, ale ostatnim krzykiem mody był wówczas serial *Przyjaciele*, w którym Jennifer Aniston grała Rachel.

Podobnie jak w szkole, Meghan była pracowitą młodą kobietą, obdarzoną empatią i zawsze chętną do pomocy osobom w trudniejszym położeniu. Przewodziła w działalności charytatywnej, między innymi biorąc udział w projekcie Szklany Pantofelek, który oferował miejscowym nastolatkom z ubogich rodzin sukienki na bal maturalny. Organizowała też trzydziestogodzinny maraton tańca, by zebrać pieniądze na leczenie osób z chorobami nowotworowymi. Na zajęciach z aktorstwa radziła sobie znakomicie, nie tylko dlatego że miała oczywisty talent, po prostu ciężko pracowała i była profesjonalna.

Profesor Linda Gates, kierująca programem pracy z głosem, zachęcała ją do studiowania aktorstwa teatralnego, lecz Meghan się opierała. Gates



powiedziała dziewczynie: „Możesz nauczyć się być wielką aktorką”. „Ale nie jestem pewna, czy tego chciała – wspominała. – W teatrze uczysz się, jak się przemienić i dotrzeć do publiczności, i robisz to przez sześć czy siedem wieczorów w tygodniu. Gwiazda formatu Meryl Streep, która szkoliła się w teatrze, potrafi dokonać całkowitej przemiany, wejść głęboko w graną postać. Ale Meghan grała siebie, śliczną dziewczynę, inteligentną i o ujmującej powierzchowności. Jej siłą była empatia”<sup>[2]</sup>. Meghan w życiu nie wspomniała o przedstawieniu teatralnym, które widziała lub które jej się podobało. Jak wiele początkujących gwiazd kinowych uważała, że teatr jest martwy. Ale, co ciekawe, zaprzyjaźnione osoby nie pamiętają też, by kiedykolwiek zachwycała się jakimś wyjątkowym programem telewizyjnym.

Planując karierę w filmie, Meghan poprosiła Thomasa, by załatwił jej rolę w serialu *Szpital miejski*. Odcinek, w którym wystąpiła, wyemitowano w listopadzie 2002 roku – Meghan miała do powiedzenia pięć linijek. Później były dwa inne przesłuchania, ale angażu nie dostała. Zdołała jednak osiągnąć najważniejszy cel. Dzięki krótkiemu występowi otrzymała bezcenną kartę związku zawodowego Gildii Aktorów Ekranowych. Odtąd mogła pracować jako aktorka. Thomas Markle pokrył opłatę wynoszącą sześć tysięcy dolarów. Jest przekonany, że w CV córki nie znalazła się wzmianka o mieszanym pochodzeniu.

Meghan twierdziła później, że na studiach zetknęła się z konserwatywnym podejściem do swojego pochodzenia i rozwodu rodziców. „Koleżanka z akademika, którą poznałam w pierwszym tygodniu – wspominała – zadała mi pytanie, czy moi rodzice są razem. «Mówisz, że twoja mama jest czarna, a tata biały?», upewniała się. Uśmiechnęłam się potulnie, czekając, co jeszcze powie. Zacisnęła wargi. «I są po rozwodzie?» Pokiwałam głową. «No tak, ma to sens». Zrozumiałam, do czego pije, i się wycofałam. Bałam się otworzyć puszkę Pandory dyskryminacji, więc siedziałam, dusząc się i tłamsząc swój głos”<sup>[3]</sup>. Profesor Harvey Young, specjalizujący się na uczelni w teatrze afroamerykańskim, nie przypomina sobie przejawów rasizmu wśród piętnastu tysięcy studentów na kampusie.

Ograniczył się tylko do neutralnego stwierdzenia: „Meghan była życzliwa, rozumiała, co to znaczy doświadczać prześladowań i dyskryminacji”<sup>[4]</sup>.

Na drugim roku, gdy nie miała jeszcze pewności, czy uda jej się zostać aktorką, poprosiła wujka Michaela Markle’a, który pracował wówczas dla amerykańskiego rządu jako ekspert do spraw komunikacji, by załatwił jej pięcioletniowy staż na stanowisku młodszej rzeczniczki prasowej w ambasadzie amerykańskiej w Buenos Aires. „Nie mogłam pogodzić się z tą kliszą: dziewczyna z Los Angeles, która chce zostać aktorką – wyjaśniała później. – Chciałam czegoś więcej, a że zawsze uwielbiałam politykę, zgłosiłam się na staż”<sup>[5]</sup>. Koszty programu szkoleniowego pokrył Thomas. Jej przyrodnia siostra Samantha twierdziła potem, że Meghan tak naprawdę nie była zatrudniona w ambasadzie, tylko uczyła się w szkole przy ambasadzie, która organizowała tam staże.

Pod koniec pobytu Meghan podeszła do sprawdzianu dla pracowników służby dyplomatycznej, mającego dokonać wstępnej oceny, czy dany kandydat może podejść do bardziej wymagającego egzaminu dopuszczającego do pracy w Departamencie Stanu. Ponieważ Meghan nigdy nie interesowała się matematyką – co było podstawowym wymaganiem dla przyszłych dyplomatów – oblała trzygodzinny egzamin. Rok później wróciła do Buenos Aires, by spotkać się ze swoim chłopakiem. Również za tę podróż zapłacił Thomas. Gdy Meghan zadzwoniła z Argentyny, mówiąc, że potrzebuje pięciuset dolarów, aby wydostać się z hotelu, posłał jej pieniądze.

Po powrocie z Argentyny ostatecznie pogodziła się z kliszą i postanowiła zostać aktorką. Później wspominała pierwsze spotkanie z agentem o imieniu Drew, który ponoć był pod wielkim wrażeniem jej występu w filmie studenckim. „Zarobisz dużo pieniędzy – obiecywał – a ja wezmę dziesięć procent. Lepiej się mnie trzymaj”. Jak dotąd nikomu nie udało się ustalić tożsamości owego Drew<sup>[6]</sup>.

Uroczystość rozdania dyplomów na Uniwersytecie Northwestern w 2003 roku przebiegała w radosnej atmosferze, choć Meghan denerwowała się powrotem do domu. Los Angeles było mekką dla tysięcy młodych,

początkujących aktorów i aktorek. Zdecydowaną większość czekało jednak rozczarowanie i życie bez grosza przy duszy. Meghan i tak miała lepsze szanse. „Tata uczył mnie, jak szukać światła”, napisze<sup>[7]</sup>. Wkładem Dorii w karierę córki były porady, jak dbać o skórę. Pij dwa litry wody dziennie, sugerowała, używaj szczoteczki sonicznej do oczyszczania twarzy, nakładaj krem z filtrem i chodź do kosmetyczki<sup>[8]</sup>.

Pozostając na utrzymaniu Thomasa, Meghan wynajęła dom i kupiła używany samochód (za benzynę też płacił ojciec). Zamienił również jej łazienkę w ciemnię, ponieważ Meghan chciała nauczyć się fotografii. Żeby trochę dorobić, pakowała prezenty, kaligrafowała zaproszenia ślubne i pracowała jako hostessa w restauracji Mirabelle w West Hollywood. Zazwyczaj kelnerowały tam aktorki bez pracy, szukające roli.

Ściskając kurczowo teczkę swoich zdjęć, w tym typowych dla początkujących aktorek ujęć z głębokim dekoltem i odsłoniętym brzuchem, Meghan rozglądała się za przesłuchaniami. To był kawałek chleba. W przeciwieństwie do konkurentek przynajmniej mogła się pochwalić występem w *Szpitalu miejskim*. Z entuzjazmem czytała swoje kwestie przed skwaszonymi osobami z kierownictwa obsady, na koniec słysząc nieodłączne „dziękujemy”, z którego nie dało się nic wyczytać. Nauczyła się radzić sobie z uczuciem odrzucenia.

Dla osób z zewnątrz jej postępy mogły wydawać się znikome, lecz w przemyśle filmowym nawet kilka chwil na ekranie uchodzi za sukces. Niewielka rola „gorącej dziewczyny” w filmie *Zupełnie jak miłość* z Ashtonem Kutcherem i jednozdaniowa kwestia w serialu *Century City* przeszły bez echa. Ale Meghan i tak radziła sobie lepiej od większości konkurentek<sup>[9]</sup>.

Równie frustrujące okazało się poszukiwanie stałego związku. Przez pół roku była z Shaunem, aktorem i scenarzystą z Long Island, którego poznała na Uniwersytecie Northwestern. Rozstali się, ponieważ Shaun nie chciał się wiązać. Następnie przez pięć miesięcy spotykała się z aktorem Brettem Rylandem. Ten związek także nie przetrwał, bo Brett miał ponoć nieodpowiedni charakter. Później byli kolejni aktorzy, magnat latynoskiego

pochodzenia i mało istotne wieczorne wyjście z Simonem Rexem, mającym w dorobku występy w filmach dla dorosłych<sup>[10]</sup>. Co wieczór powtarzała sobie: „Kto wie, może dziś spotkam mężczyznę, który odmieni moje życie”.

W 2004 roku w barze w West Hollywood poznała Trevora Engelsona. Wysoki, ambitny dwudziestosiedmiolatek o rudawych włosach był absolwentem wydziału kinematografii na Uniwersytecie Południowej Kalifornii i właśnie zaczynał pracować jako producent filmowy. Trevor prezentował kanałom komediowym scenariusze swoich klientów. W jednym z podcastów opowiadał, że w wolnym czasie słucha hip-hopu, pochłania książki, podróżuje bez końca i bawi się całą dobę. Wyjaśnił też: „Mam żydowskie korzenie i wierzę, że w życiu dostajemy tylko jedną szansę. Naprawdę uważam, że wszystko może się skończyć w jednej chwili, choćby zaraz. Dlatego lepiej się trochę zabawić”. Zaczynał w dziale pocztowym agencji aktorskiej, skąd awansował do produkcji, ale został zwolniony za branie zleceń na boku. Niedługo potem sprzedał własny scenariusz do filmu *The Road to Freaknik* i założył firmę produkcyjną Underground Films 5190<sup>[11]</sup>. Patrzył na swoich konkurentów, myśląc: „Pieprzyć ich, teraz to ja odniosę sukces”. Nie zamierzał być przeciętnym zjadaczem chleba, chciał „wygrać los na loterii i zostać kimś niezwykłym”.

Gruboskórny i pewny siebie Engelson poderwał Meghan w hałaśliwym barze. Jego doprowadzona do perfekcji gadka zrobiła na niej wrażenie. Chwalił się, że ciężko pracuje i ostro się bawi. Nawet scenariusze czytał przez szklane drzwi swojej kabiny prysznicowej z sauną, dzieląc się przy tym życiowymi mądrościami: „Nadzieja to najlepsza waluta, jaką mamy w tym biznesie”. I jeszcze jedną ulubioną maksymą: „Nie poświęcaj na to pięciu minut, jeśli nie zamierzasz poświęcić pięciu lat”. Dziesięć lat później podczas występów skierowanych do młodszej publiczności Meghan powtarzała je jako własne.

Engelson był sprytny i potrafił zachowywać się grzecznie, a jego stabilna sytuacja rodzinna pociągała Markle. Wychowywał się w społeczności żydowskiej w zamożnym Great Neck, skąd wiele osób dojeżdżało do pracy

w Nowym Jorku. Jego ojciec był ortodontą, a matka logopedką. Trevor uczył się w miejscowym liceum, gdzie miał zgraną paczkę znajomych. „Był jedną z osób, z którymi każdy chciał się przyjaźnić”, wspominał Larry Pretto, który także dorastał w Great Neck. Szczery, lojalny i pełen szacunku, miał też sporo pokory. Pretto powiedział, że w stosunku do dziewczyn Trevor zachowywał się przyzwoicie. „Nie chciał po prostu zaliczać kolejnych pańienek. Miał bardziej tradycyjne podejście. Jeśli dziewczyny, z którymi się spotykał, chciały iść na zakupy lub gdzieś wyjść, zabierał je do miasta. Chciał, żeby lubiły siebie. Każdego potrafił oczarować”<sup>[12]</sup>.

Inni rówieśnicy nie wyrażali się tak pochlebnie. Wspominali, że zachowywał się arogancko i zarozumiale, z pewnością nie był też geniuszem, za jakiego się uważał. Kusił jednak obietnicą stabilizacji, na której tak zależało Meghan, choćby miała to być tylko iluzja. Jak wiele osób zwabionych przez Hollywood, ją także napędzały marzenia o przyszłości. Gonila za szczęściem, ale też wierzyła w to, że Trevor może jej pomóc, uczuciowo i zawodowo. Chciała łatwego życia, wolnego od trosk finansowych. Z kolei dla Trevora nowe było wszystko, co sobą reprezentowała.

Ninaki Priddy jako jedna z pierwszych poznała nowego chłopaka Meghan: „Trevor wiele dla niej znaczył. Dążył do celu i miał znajomości. Dla niej to była szansa na nawiązanie stosunków z agentami. Uwielbiała pokazywać się u jego boku, chadzać na te wszystkie kolacje. Kochała go. A on był bardzo czuły”. Meghan była tak zadurzona, że nie mogła się oderwać od Trevora. Przytulała się do niego, całowała go przy wszystkich i zwracała się do niego pieszczotliwie jak do dziecka: „Trevity, Trev, Trev”. Priddy widziała, że przyjaciółka triumfuje. W odpowiedzi Trevor zamykał Meghan w mocnym uścisku.

Nie mógł uwierzyć, że tak mu się poszczęściło, przyjacielom opowiadał, że poznał najgorętszą dziewczynę w Kalifornii<sup>[13]</sup>. Kilka miesięcy później Meghan wprowadziła się do jego domu w Hilldale w West Hollywood. Zachwycona tym, że złapała takiego chłopaka, chwaliła się: „Trzymam

szczoteczkę w szafce w jego łazience”. Trevor odkrył, że jego piękna dziewczyna jest też domową boginią. „Na pewno przykładała wagę do pięknego życia – powiedziała Ninaki. – Miała bardzo wyraźny styl. Uwielbiała łóżka jak z hotelu: piękne czarne lamówki kontrastujące z bielą świeżo wyprasowanej pościeli. Kochała wszystko w bieli. Meg była perfekcjonistką. Lubiała wydawać uroczyste kolacje, na których znakomite menu współgrało z pysznym, doskonale dobranym winem”<sup>[14]</sup>.

Ale te wspomnienia to raczej wyidealizowane migawki z jednego wieczoru niż obrazki z codzienności Meghan. Wyglądało na to, że znalazła partnera z prawdziwego zdarzenia, który rozumiał jej poczucie zagubienia, lecz w rzeczywistości położenie początkującej aktorki było nie do pozazdroszczenia. Jeździła po studiach filmowych, zabiegając o aprobatę, po przesłuchaniach słyszała tylko „dziękujemy” i dostawała odmowę bez podania powodu. Wiedziała, że chcąc przetrwać w Hollywood, nie można spojrzeć prawdzie w oczy, a odmowy należy spychać do podświadomości. Nie było innej opcji. Tak jak osoby uzależnione od automatów do gier, musiała grać dalej – nie poddawać się, aż wreszcie zwycięży.

„Czas między dwudziestką a trzydziestką – pisała – był brutalny. Ciągle ze sobą walczyłam, oceniałam swoją wagę, swój styl i pragnienie, by stać się taką fajną/modną/mądrą jak inni. Lista była długa. Miałam chyba dwadzieścia cztery lata, kiedy ktoś z kierownictwa obsady spojrział na mnie w trakcie przesłuchania i powiedział: «Musisz pamiętać, że niczego ci nie brakuje. Mniej makijażu, a więcej Meghan»”<sup>[15]</sup>.

Jeździła po Los Angeles zdezelowanym fordem explorerem – przednie drzwi się nie otwierały, więc Meghan musiała wsiadać i wysiadać przez bagażnik. W końcu udało jej się zdobyć niewielkie role w produkcjach telewizyjnych: *Miłość z o.o.*, *Pajęczyna pozorów* i *Domowy front*. Trevor nie obsadził jej w swojej ostatniej komedii *Zoom: Akademia superbohaterów*. Film okazał się klapą.

Hollywood, znane z konkurencji i braku współczucia, nie miało dla Trevora i Meghan litości. W 2006 roku oboje zaliczali się do grona żądnych sukcesu, zdesperowanych osób, nieznanymi i walczących o uznanie,



zawszad słyszających drwiny i złośliwości. Przyciskali nosy do szyby, zazdrośnie błagając o uznanie potentatów przemysłu filmowego, siedzących po drugiej stronie. Sukces zależał wyłącznie od połączenia trzech elementów: harówki, prawdziwego talentu i nieoczekiwanego szczęścia.

W karierze Meghan w końcu nastąpił przełom. Jej los się odmienił. Howie Mandel, komik i gospodarz programu telewizyjnego *Deal or No Deal*, zobaczył nagrania jej pomniejszych ról oraz film z przesłuchania Meghan. Jej ciało i wygląd przykuły jego uwagę: właśnie tego szukał. Tak została jedną z dwudziestu sześciu identycznie ubranych hostess w szpilkach na dwunastocentymetrowym obcasie, wciśniętych w ciasne, podkreślające figurę minisukienki, prezentujących walizki z pieniędzmi<sup>[16]</sup>. Samantha, przyrodnia siostra Meghan, była zdania, że musieli wypychać jej stanik.

Meghan zaczynała pracę o piątej trzydzieści i zgodnie z umową pracowała do nocy. W ciągu jednego dnia kręcono siedem odcinków. Za każdy płacono osiemset dolarów. Między odcinkami zmieniała stroje. „To takie żenujące”, poskarżyła się ojcu. „Przynajmniej jesteś w telewizji – pocieszał. – Jeśli ktoś cię dostrzeże, dostaniesz kolejną rolę. Ale osiągnięcie sukcesu trochę potrwa”. Thomas wiedział, że aby zostać gwiazdą w Hollywood, Meghan będzie musiała zgodzić się na wszystko. Upokorzenie było ceną za zdobycie sławy.

Przed hałaśliwą publicznością, w rytm głośnej muzyki, uwodzicielskie hostessy stawały w pobliżu uczestników, trzymając walizki z wypisaną sumą od jednego centa do miliona dolarów. Po wybraniu walizki uczestnik słyszał ofertę: sprzedaj walizkę za ustaloną kwotę lub graj dalej, licząc, że w środku będzie milion. W studio panowało sztucznie podkręcane napięcie, od uczestników oczekiwano, że zaryzykują.

Jak zwykle w Hollywood, seksowne młode kobiety przyciągały bogatych, wpływowych mężczyzn. Wśród tych bywających w studio był Donald Trump. Na planie między ujęciami nowojorski biznesmen rozdawał wizytówki i zaproszenia na swoje pola golfowe. Niektóre dziewczyny je

przyjmowały. Później wspominały, że Meghan odmówiła Trumpowi oraz że odrzucała wszelkie podobne zaproszenia. Leyla Milani, jedna z hostess, powie, że Meghan nigdy nie wychodziła z nimi po programie, tylko czytała scenariusze przed kolejnymi przesłuchaniami<sup>[17]</sup>. Jej oficjalny biograf napisał wiele lat później, że nigdy nie była zainteresowana przygodnymi randkami, lecz od początku szukała stałego związku<sup>[18]</sup>.

Zaprzeczał temu Brett Ratner, w tamtych czasach popularny hollywoodzki producent. Chwalił się, że Hilhaven Lodge, jego posiadłość w Hollywood – równie słynna co pierwszy dom Ingrid Bergman w Ameryce – była wówczas „centrum wszechświata”. Ratner, rozповідаjący z dumą, że jest „grubym Żydem”, przez dwa lata spotykał się z mistrzynią tenisową Sereną Williams. Kilka razy w tygodniu urządzał całonocne imprezy, na których bawiły takie gwiazdy jak Johnny Depp, Leonardo DiCaprio czy Penélope Cruz. Zresztą w ogrodzonej rezydencji na szczycie wzgórza szyku zadawało wiele osób. „Przychodziło multum pięknych dziewczyn”, wspominał ktoś z bliskich przyjaciół Ratnera. Wśród nich co tydzień znajdowały się hostessy telewizyjnych konkursów. „Tuzin za grosze”, drwiono często z imprezujących dziewczyn. Meghan też pojawiała się regularnie. W grupie zachwycających wyglądem kobiet nie rzucała się w oczy, tylko kilkoro niezwykle uważnych gości zapamiętało ją jako tradycyjnie ubraną – była znana z tego, że robi się na niewiniątko. Zwykle jednak wychodziła z przyjęć jako jedna z ostatnich, gdy już wschodziło słońce.

Pod koniec występów w programie *Deal or No Deal* Meghan porzuciła fałszywą skromność. Ubrana w seksowne szorty (i niewiele więcej), pokazała się w luksusowym magazynie „Men’s Health” – na zdjęciach smaży burgery na grillu<sup>[19]</sup>. Jako późniejsza orędowniczka wzmocnienia pozycji kobiet wspominała, że te doświadczenia były uprzedmiotawiające.

Mimo trudności zawodowych życie Meghan z Trevorem układało się dobrze. Oboje lubili zagraniczne podróże i dobre jedzenie. Latali do Grecji, Meksyku i Tajlandii, gdzie bywali w restauracjach z polecenia. Meghan ledwie wiązała koniec z końcem, ale ostatnie scenariusze filmowe Trevora



przyniosły mu niezły dochód. Niestety, para nadal żyła z dala od hollywoodzkich elit. Osoby rozdające karty w Hollywood nie wiedziały o ich istnieniu. Meghan na razie spotykała się głównie z odrzuceniem, a jej króciutkie występy nieraz zostawały wycięte na etapie montażu. Nadal czekała na wielki przełom.

W nagrodę za cierpliwość doczekała się przesłuchania u Donny Rosenstein, wschodzącej producentki telewizyjnej i kierowniczką obsady. Zaproponowano jej rolę w *The Apostles*, gdzie zagrała byłą prostytutkę uratowaną przez policjanta chrześcijanina, który się w niej zakochał, a potem z nią ożenił. W pilocie serialu wcieliła się w młodą kobietę po przejściach, która kłóci się z mężem i udziela sąsiadom porad seksualnych. Wytwórnia Fox Studios nie była zainteresowana pilotem. Później Meghan wystąpiła jeszcze w pilocie *Good Behavior*, zabawnym serialu o rodzinie przestępczej z Las Vegas, starającej się wrócić na drogę prawa. Serial również został odrzucony. W kolejnej roli w serialu *90210*, udanym remake'u *Beverly Hills*, odegrała pamiętną scenę seksu oralnego w samochodzie zaparkowanym w miejscu publicznym. Po dwóch odcinkach zniknęła z ekranu bez słowa wyjaśnienia. Wystąpiła jeszcze w epizodycznej roli w *The Boys and Girls Guide to Getting Down*, gdzie wciągała kokainę. W 2009 roku zagrała w *Idolu z piekła rodem*. Roger Ebert na łamach „Chicago Sun-Times” uznał film za „zasadniczo porządny”, przeoczył jednak występ Meghan, która nie wypowiedziała żadnej kwestii ani nie pojawiła się w napisach końcowych.

Co gorsza, wycięto też jej występ w serialu science fiction *Fringe: Na granicy światów*. „Złamało jej to serce – wspominał Nick Collins, ówczesny agent Meghan i wspólnik w Gersh Agency. – Niektórzy się po czymś takim załamują, ale inni powiedzą: uda mi się, jeszcze im pokażę. Meghan należy do tej drugiej grupy”. W hollywoodzkich wskaźnikach oglądalności każde wystąpienie na ekranie, nawet w odrzuconym projekcie, uważano za sukces. Osoby zajmujące się przesłuchaniami w końcu dostrzegły, że Meghan regularnie gdzieś się pojawiała.

W 2010 roku jej nieustępliwość została nagrodzona. Brett Ratner zatrudnił Meghan w filmie *Szefowie wrogowie*. Występ trwał trzydzieści pięć sekund, zagrała rolę kurierki FedExu, ale po raz pierwszy miała styczność z członkami rodziny królewskiej Hollywood – Jennifer Aniston, Kevinem Spaceyem i Donaldem Sutherlandem. Na planie dochodowego filmu miała szansę się przedstawić: „Panie Sutherland, fama głosi, że do lunchu zdążę się w pana zakochać”. Roześmiał się. Meghan napisała potem: „Musiałam się powstrzymać, żeby nie krzyknąć z radości”<sup>[20]</sup>. Brytyjski „Guardian” dał filmowi dwie gwiazdki, pisząc: „Momentami śmieszna komedia, raczej prostacka, pozbawiona wdzięku i niepotrzebna”. W tym czasie Trevor obsadził ją w dwóch niewielkich rolach w filmach *The Candidate* i *Twój na zawsze*. Oba okazały się klapą.

Po ośmiu latach prób zostania gwiazdą Meghan zaczęła spisywać swoje koszarne doświadczenia zawodowe na „anonimowym” blogu *The Working Actress*: „Nie będę kłamać. Wiele dni spędziłam w łóżku, zwinięta w kłębek, z bochenkiem chleba i jakimś winem. Użałam się nad sobą w samotności. To okropne i śmieszne”<sup>[21]</sup>. Innym razem pisała: „Musiałam zawiesić członkostwo w związku aktorskim, pożyczyć pieniądze, brać się do roboty, której nienawidziłam, znosić uwłaczające traktowanie na planie, całować się z aktorami o nieświeżym oddechu, a potem płakałam bez końca, przekonana, że dłużej tego nie wytrzymam”<sup>[22]</sup>.

Odrzucano ją z dość powszechnych powodów. W Hollywood było mnóstwo atrakcyjnych, ambitnych aktorek, lecz mało która miała zadatki na wielką gwiazdę. Do osiągnięcia sukcesu najważniejsza była osobowość. Urodzone gwiazdy, jak Meryl Streep, Nicole Kidman czy Rachel Weisz, miały siłę rażenia, która na dużym ekranie przykuwała uwagę widzów. Meghan brakowało charyzmy. Nie potrafiła oczarować. Choć bez wątpienia była atrakcyjna, reżyserom wydawała się przeciętna i niezbyt fascynująca. Uważali, że jej wygląd nie wzbudzi emocji czy zainteresowania widzów. Podobnie jak większość niedoszłych aktorek, Meghan pokazywała przed kamerą własne pragnienia i potrzeby, nie spełniając wymogów roli. Po prostu była sobą. Nie potrafiła w przekonujący sposób stać się kimś innym,

dostosować się do roli. Ponieważ brakowało jej naturalnej tajemniczości, pozostała aktorką klasy B i zmagала się z tym, że jej króciutkie występy w każdej chwili mogą zostać wycięte.

„Dziękujemy, ale nie” – usłyszała po jednym z przesłuchań i uznała, że kierownik obsady jej nie zrozumiał. Musiała się bardziej postarać, a następnym razem będzie inaczej. W Hollywood odrzucenie nie oznaczało napiętnowania czy upokorzenia. Po pięciu latach Meghan miała już dość pokaźne portfolio. Zapewniano ją, że nawet aktorzy pracujący dorywczo są w stanie na siebie zarobić, o ile robią to ciągle.

Próbowała zrozumieć kolejne odmowy, a było ich coraz więcej. „Nie byłam dość czarna, by dostawać role czarnych – napisała. – Ani dość biała na role białych, przez co znalazłam się gdzieś pośrodku, etniczny kameleon, który nie może znaleźć pracy”<sup>[23]</sup>. W artykule w „Elle” z 2015 roku Meghan opowiadała, że co tydzień, a czasami codziennie pytano ją, kim jest i skąd pochodzi, bo ludzie mieli trudności z właściwym ustaleniem jej przynależności etnicznej. Zamiast przyjąć do wiadomości, że nie jest wybitną aktorką, podkreślała: „Po raz pierwszy dotarło do mnie, że dla czarnej społeczności jestem za jasna, a dla białej zbyt mieszana”.

Pięć lat później ujęła to jednak inaczej. W magazynie „Allure” mówiła, że z pojęciem dyskryminacji ze względu na kolor skóry zetknęła się po raz pierwszy na zajęciach ze studiów afroamerykańskich na Uniwersytecie Northwestern<sup>[24]</sup>.

Thomas jest innego zdania. „W dzieciństwie Meghan rasa nie grała roli – zaznacza – ani w okresie, jaki spędziła w Hollywood. Dziwię się, że w ogóle o tym wspomniała. Jeśli nie liczyć pola, które kazano jej zaznaczyć w szkolnym formularzu, czy tego kierowcy, który okrzyczął Dorię, Meghan nigdy nie wspominała o rasie”. Podkreślał też, że Meghan nigdy nie była na przegranej pozycji<sup>[25]</sup>. Podobnie po przesłuchaniach nigdy nie zrzuciła decyzji odmownych na rasizm. „Temat nie istniał”, powiedział.

W połowie drugiej dekady dwudziestego pierwszego wieku Nick Collins wysłał swoją klientkę na przesłuchanie w biurówcu w Santa Monica w Los Angeles. Amerykańscy producenci szukali atrakcyjnej młodej kobiety do

roli Rachel Zane, początkującej prawniczki, która nie może zdać egzaminów. W niskobudżetowym serialu telewizyjnym, którego akcja toczy się w firmie prawniczej w Nowym Jorku, Zane miała wdać się w romans z Mikiem Rossem, błyskotliwym młodym mężczyzną obdarzonym fotograficzną pamięcią.

Aaron Korsh, czterdziestotrzyletni twórca potencjalnego serialu, oparł pomysł na pięciu latach, które spędził na Wall Street. Projekt opatrzył tytułem *W garniturach*. Rzucił pracę w banku i przez osiem lat pracował jako pomocnik scenarzystów w firmie zajmującej się produkcją filmów. Już miał się poddać, ale zaryzykował i napisał scenariusz *W garniturach*. Tematem przewodnim była lojalność w pracowniczej „rodzinie”. Bankowców proszono nieraz, by w pracy robili rzeczy uwłaczające ich moralności, ale godzili się właśnie ze względu na lojalność, która działała zresztą w obie strony.

Po przeczytaniu scenariusza producenci zasugerowali Korshowi, by osadził swój dramat w firmie prawniczej. Po dokonaniu zmiany rozpoczęto przesłuchania do pilotowego odcinka. Korsh nie miał w głowie wyobrażenia Rachel Zane, chciał tylko, żeby była inteligentna, sympatyczna, zaradna życiowo, seksowna i, zgodnie z tematem przewodnim serialu, całkowicie godna zaufania. W tym duchu miała zrobić wszystko, by pomóc współpracownikom.

Jeśli chodzi o lojalność, Rachel Zane przeżywała głębokie rozterki. Tymczasem Mike Ross, wyrachowany, urzekający oszust, nie miał jej za grosz. Jednak to do lojalności się odwoływał, oczekując, by uczciwa Rachel wyświadczyła mu przysługę. Korsh chciał się przekonać, jak Zane zareaguje na niebezpieczeństwo naruszenia swoich granic etycznych. Jednocześnie próbował rozgryźć, czy wyjątkowe zdolności Mike’a czynią go lepszym człowiekiem.

Przed przesłuchaniem Meghan w ostatniej chwili zrzuciła kolorowy sweter i džinsy, i za trzydzieści pięć dolarów kupiła sobie małą czarną. „Chyba nie poszło mi za dobrze – skarżyła się potem Nickowi Collinsowi. – Naprawdę chciałam dostać tę rolę”<sup>[26]</sup>.

Po powrocie do swojego biura w Santa Monica Korsh był podekscytowany. „Wszyscy spoglądaliśmy po sobie – wspominał – przekonani, że właśnie znaleźliśmy właściwą osobę. Chyba dlatego, że Meghan potrafiła być bystra i silna, nie tracąc przy tym uroku”. Choć producenci zgodzili się, że będą szukali różnorodnej obsady, Korsh wspomina: „Gdy sprawdzaliśmy, czy Meghan nada się do roli, nie wiedziałem, że ma mieszane pochodzenie. Po prostu była najlepsza”. Narzekała, że kolor skóry utrudniał jej zrobienie kariery, ale wypowiedzi Korsha zdają się temu przeczyć.

Meghan została zatrudniona 24 sierpnia 2010 roku, pilota kręcono w Nowym Jorku, a potem jak zawsze trzeba było czekać na wieści, czy jakaś stacja telewizyjna kupi serial. Na początku 2011 roku aktorka dowiedziała się, że telewizja kablowa USA Network zamówiła pierwszy sezon, złożony z dwunastu odcinków. Lata wysiłków nareszcie przyniosły efekty. Meghan miała dostawać pięćdziesiąt tysięcy dolarów za odcinek, a to oznaczało zarobek w wysokości sześciuset tysięcy dolarów za dziewięć miesięcy pracy. Później tak tłumaczyła swój wcześniejszy pesymizm: „To była naprawdę dobra lekcja, nabrałam dystansu. Sądzę, że zawsze będziemy swoimi najsurowszymi krytykami”<sup>[27]</sup>.

Nie obyło się bez niespodzianek. W ramach cięcia kosztów nagrania miały się rozpocząć w kwietniu w Toronto, a nie w Nowym Jorku, jak pierwotnie planowano. Niezadowoleni byli wszyscy członkowie obsady, oprócz Meghan. Producentów zdziwiło, że postanowiła tymczasowo przenieść się do Toronto, zamiast dojeżdżać z Los Angeles jak pozostali aktorzy. Nieoczekiwanie wyjawiała też, że zamierza zostać w Kanadzie dłużej niż do listopada, kiedy kończyły się zdjęcia. Meghan powiedziała, że wyjazd z Los Angeles i rozłąka z Trevorem to dla niej żaden kłopot. Nie wyjaśniła, czemu chce wyjechać. Ktoś z przyjaciół snuł przypuszczenia, że Trevor wydawał jej się niezwykle pospolity. „Jak facet, który wkłada adidasy [do garnituru], idąc na sztywne przyjęcie”<sup>[28]</sup>. Ktoś inny zasugerował, że choć Meghan była oddana Trevorowi, to nie chciała być niczyją własnością.

Potrzebowała całkowitej kontroli. W razie konieczności serial  
W *garniturach* mógł uwolnić ją od związku.

## W GARNITURACH

Trevor Engelson wyczuwał napięcie. Sześć lat po tym, jak się poznali, polecili na wspólne wakacje do Belize. Zaraz po przyjeździe Trevor się oświadczył. Wierzył, że małżeństwo scementuje ich związek. Lot z Los Angeles do Toronto trwał pięć godzin, Trevor liczył jednak, że regularne odwiedziny i rozmowy telefoniczne pozwolą pokonać przeszkody. Meghan wydawała się zachwycona tym pomysłem.

Po przyjęciu oświadczyn zadzwoniła do swojej najlepszej przyjaciółki. „Odezwała się do mnie natychmiast – wspominała Ninaki Priddy. – Szalała ze szczęścia i podesłała mi kilka pięknych zdjęć. To był mężczyzna, z którym chciała mieć dzieci”<sup>[1]</sup>. Po powrocie do Los Angeles Meghan od razu spotkała się z Ninaki. „Gdy tylko wróciła do domu, przyjechała do mnie pokazać pierścionek. Była taka podekscytowana. Zapytała, czy zostanę jej druhną. Ścisaliśmy się i płakaliśmy. Bez cienia wątpliwości kochała Trevora. Meg mówiła mi, że nie wyobraża sobie bez niego życia. Powiedziała, że jeśli coś mu się stanie, ona nie będzie potrafiła żyć dalej”. Teraz polegała na Priddy bardziej niż zwykle: „Sądzę, że w takiej sytuacji przyjaciele zastępują jedynakom rodzinę”. Jeśli chodzi o Trevora, Priddy była pewna, że zrobiłby wszystko, żeby to małżeństwo okazało się udane.

W życiu Meghan zachodziły zmiany. Poczynając od tego, że życie jej matki wreszcie się ustabilizowało, niestety z dość smutnych przyczyn. W marcu 2011 roku w wieku osiemdziesięciu dwóch lat Alvin, ojciec Dorii, upadł, uderzył się w głowę i wskutek obrażeń zmarł. Doria odziedziczyła po nim pieniądze i dom w Windsor Hill, dzielnicy popularnej wśród czarnej klasy średniej. W tym czasie zaczęła też studia na kierunku opieka społeczna na Uniwersytecie Południowej Kalifornii<sup>[2]</sup>.

Zmiany nastąpiły też w życiu Thomasa. W wieku sześćdziesięciu siedmiu lat przeszedł na emeryturę i mogąc liczyć jedynie na pieniądze wypłacane przez państwo, przeprowadził się do Meksyku. W Rosarito, nadmorskiej miejscowości położonej zaledwie trzydzieści kilometrów od granicy Stanów Zjednoczonych, mógł mieszkać tanio i cieszyć się słońcem. Wpierw odnajmował chatę przy plaży, po czym przeniósł się do parterowego domu na klifie, z widokiem na morze. Za wynajem płacił zaledwie osiemset pięćdziesiąt dolarów miesięcznie. Niestety przejście na emeryturę wiązało się z utratą statusu w Hollywood, ale po pięćdziesięciu latach spędzonych wśród ludzi Thomas łaknął spokoju. W dole fale Pacyfiku obmywały szeroką, pustą plażę. Żył jednak pośród szczątków swojego hollywoodzkiego życia. „Nigdy nie byłem porządny”, przyznał.

Nie miał wielu przyjaciół. Samotny i dumny, spędzał czas, oglądając stare filmy, spacerując po miasteczku i robiąc zdjęcia. Regularnie dzwonił do swoich najstarszych dzieci, zwłaszcza do córki Samantha. Z Meghan łączyła go inna relacja. „Nie chcę jechać do Meksyku” – usłyszał od córki podczas jednej z cotygodniowych rozmów telefonicznych. Z kolei Thomas nie przyjął jej zaproszenia do Toronto. Obawiał się kłótni. Po obejrzeniu pierwszych odcinków *W garniturach* miał wiele uwag co do oświetlenia, którego używał reżyser, a także do całej produkcji.

Thomas wspominał, że Meghan nie podobała się jego krytyka. „Zaczęła rozmawiać ze mną protekcyjnie. Mówiła władcym tonem. Przerosła mnie. Sprawiała wrażenie, że już mnie nie potrzebuje. Zacząłem myśleć, że nie rozumiem Meghan”<sup>[3]</sup>. Dotąd obdarzona współczuciem, teraz stawała się niezwykle ambitną kobietą, posiadającą własne zdanie. Miała pieniądze, a jej poczucie obowiązku nie było już takie silne. W końcu zdobyła pozycję. Traktowano ją poważnie. Aaron Korsh chciał ją dobrze poznać, dowiedzieć się, kim jest.

Przed wyjazdem do Toronto spotkała się z Korshem na lunch w King's Road Café w Hollywood. Korsh był zachwycony, gdy okazało się, że Meghan jest smakoszką. Pracując nad serialem, postanowił, że jego zespół pisarski przemyci jej zainteresowanie jedzeniem do scenariusza. Wpływali



na siebie wzajemnie. Meghan zawsze chętnie przyswajała nowe pomysły, dlatego szczególnie ciekawił ją sposób, w jaki Korsh przedstawia zagadnienia lojalności i władzy.

Nie wszystko szło jak z płatka. Choć Meghan po latach spędzonych na bezdrożach ugruntowała w końcu swoją pozycję, to na planie była najmłodsza. Wymieniana na szóstym miejscu w obsadzie, została pominięta w materiałach promocyjnych – panowała powszechna zgoda co do tego, że nie jest najlepszą aktorką w serialu, a to z pewnością jej nie pomogło<sup>[4]</sup>.

Meghan nie miała pewności, czy *W garniturach* nie skończy się na jednym sezonie, dlatego potrzebowała jakiegoś zabezpieczenia. Jak wszyscy aktorzy i aktorki, mierzyła się z brakiem poczucia bezpieczeństwa. Szukając pracy, wysłała swoje nagranie do Phaedry Harris z Hollywood, kierowniczkii obsady filmu *Dysfunctional Friends*, ambitnej komedii. „Była agresywna, ale w pozytywnym sensie – wspominała Harris. – Nieustępliwa, do celu dążyła z determinacją”. Przez moment planowano zaangażować ją w pomniejszej roli, ale zdjęcia do filmu kolidowały z harmonogramem *W garniturach*<sup>[5]</sup>. Mimo że Meghan chciała mieszkać oddzielnie, nadal musiała polegać na Trevorze.

Życie w Toronto nie było atrakcyjne, a długie godziny na planie oznaczały naprawdę ciężką pracę. Po Meghan codziennie rano przyjeżdżał samochód i zabierał ją z niewielkiego wynajmowanego domu położonego przy zadrzewionej ulicy w dzielnicy Annex do betonowego hangaru w centrum miasta. Praca na planie *W garniturach* przychodziła jej naturalnie. Meghan od dziecka obracała się w towarzystwie aktorów, ekip filmowych i reżyserów, dlatego umiała z nimi postępować i wyróżniała się profesjonalizmem. „Była uprzejma i miła – wspominał producent – znała swoje kwestie, przyjemnie się z nią rozmawiało”.

Po kilku miesiącach obsada *W garniturach* stała się jej „rodziną zastępczą”. Najbardziej zżyła się z dwojgiem aktorów – Rickiem Hoffmanem i Giną Torres. Czasami po całym dniu nagraniowym szli do baru lub do klubu. Zwykle jednak Meghan wracała do domu, gdzie gotowała dla siebie, praktykowała jogę i rozmawiała przez

Skype'a z Trevorem, namawiając go, by przyleciał do Toronto<sup>[6]</sup>. Przyznała, że dużo siedziała w internecie, gdzie szukała przyjaciółek. Nieraz dzwoniła też do Ninaki Priddy. „To był ekscytujący okres”, wspominała dawna przyjaciółka Meghan.

Przed emisją pierwszego odcinka *W garniturach*, 23 czerwca 2011 roku, Trevor zamieścił wpis na Facebooku, zachęcając ludzi do oglądania jego „niesamowitej narzeczonej”. Przychylnie recenzje dawały nadzieję, że niska oglądalność serialu wkrótce wzrośnie. Meghan miała też drugi powód do radości – uzgodnili z Trevorem, że pobiorą się na Jamajce 10 września 2011 roku.

Trzy miesiące przed wielkim przyjęciem Trevor opowiadał o różnicach między sobą i Meghan w podkaście *The Schmoes Know*, który prowadził z przyjaciółmi. Pociągając z piersiówki, mówił, że gdy korzysta z pisuaru, boi się obsikać sobie garnitur. Przyjaciel zasugerował, by zaprosili do podkastu Meghan. „Odpieprz się – burknął Trevor – ona jest naprawdę kimś”<sup>[7]</sup>. Swobodny, prostolinijny i niepunktualny bałaganiarz wiedział, że żeni się ze zdyscyplinowaną perfekcjonistką.

16 sierpnia, tuż przed wylotem na Jamajkę, gdzie mieli świętować, Trevor i Meghan wzięli w Los Angeles ślub cywilny. Nie zaproszono Thomasa ani Dorii, a para celowo zataiła datę, żeby o ślubie nie dowiedział się nikt postronny.

Na czterodniowe przyjęcie na plaży w słynnym kurorcie Jamaica Inn, ulubionym miejscu Iana Fleminga, Marilyn Monroe i Arthura Millera, zaproszono w sumie sto dwie osoby. Meghan zarezerwowała wszystkie pokoje i domki. Goście musieli zapłacić za nocleg. Thomas Markle dorzucił dwadzieścia tysięcy dolarów, w tym sześć tysięcy ze sprzedaży akcji. „Nie oczekiwali pieniędzy – wspominał. – Ale i tak zaproponowałem. To moja córka”. W podziękowanie Meghan i Trevor sprezentowali mu bilet na podróż w dowolne miejsce na świecie, z którego jednak nigdy nie skorzystał.

Poruszająca się na wózku inwalidzkim i cierpiąca na stwardnienie rozsiane Samantha nie mogła przybyć. W zamian pojechała jej córka. Nie pojawił się też nikt z rodziny Dorii. Thomas uważa, że nie było ich stać na

podróż i zakwaterowanie. Oprócz przyjaciół pary z Hollywood i Nowego Jorku była jeszcze pokaźna reprezentacja obsady *W garniturach*. Podczas wspólnej pracy członkowie serialowej „rodziny” poczuli do siebie sympatię, dzięki czemu na planie panowała wyjątkowo magiczna atmosfera. Empatia i profesjonalizm Meghan zaskarbiły jej powszechne uznanie. Zawsze chętnie godziła się na zmiany w harmonogramie – producenci doceniali to, że się nie irytuje. Wiele osób zwróciło też uwagę na wyjątkowo bliską relację łączącą Meghan z Patrickiem J. Adamsem, grającym Rossa. „Dorastaliśmy wspólnie na planie tego serialu”, powie na ten temat sam aktor<sup>[8]</sup>.

W przeddzień uroczystości ślubnych, podczas kolacji, Trevor mówił w swojej przemowie, że przygotował księgę o życiu swoim i Meghan. Zdradził, że na końcu obiecuje dać przyszłej żonie dom rodzinny, jakiego nigdy nie miała. Thomas i Doria byli w szoku. „Patrzyliśmy po sobie ze zdumieniem – powiedział Thomas. – Miała dwie dobre rodziny oraz miłość i uwagę, których pragnęłoby każde dziecko”. Oboje zastanawiali się, co Meghan naopowiadała Trevorowi o swoim dzieciństwie. Dlaczego zataiła przeszłość? Przeinaczyła historię swego pochodzenia? Jakie jeszcze „sekrety” – zastanawiał się Thomas – zdradziła Trevorowi? Po raz pierwszy poczuł obawę, że nieścisle wypowiedzi Meghan mogą nadszarpnąć ich ochładzającą się relację. Na Jamajce nie pozwolił, by rojenia córki uraziły jego dumę. Uwidoczniła się też inna cecha jej charakteru.

„Kontrolowała całą uroczystość niczym sierżant – zauważył Thomas. – Wszyscy mieli być przebrani, bawić się lub jeść posiłki o konkretnej porze. Nie rozumiałem, co próbuje osiągnąć. Zakazała nawet robienia zdjęć”. Mimo wyraźnych instrukcji Thomas nie usłuchał – jego ukochana córka wychodziła za mąż. „Po prostu trzaskałem fotki”.

Ninaki Priddy była druhną: „Zaczęłam płakać, gdy tylko ujrzałam ją w sukni ślubnej. Meg dosłownie promieniała ze szczęścia. Od drugiego roku życia byłyśmy jak siostry, więc zawsze wiedziałam, że chce wyjść za mąż. Kiedy zobaczyłam, że wreszcie jej się udało [...], to było naprawdę wielkie wydarzenie. Co za poruszający ślub! Wspaniale się go oglądało

i brało udział w takim wydarzeniu. Tak bardzo się kochali. Poślubiła miłość swojego życia”<sup>[9]</sup>.

Thomas, ubrany w biały garnitur, który kupiła mu Meghan, wraz z Dorią poprowadził córkę przez plażę do ołtarza. Pod chupą, tradycyjnym żydowskim baldachimem ślubnym, czekał już ojciec Trevora. Matka siedziała z przodu. Oboje byli niezadowoleni, że syn nie poślubił żydówki, a jeszcze bardziej, że wybrał Meghan. Od pierwszego spotkania nie przypadły im do gustu jej powściągliwość i wyrachowanie. Przez lata nie okazywała Engelsonom lojalności ani też nie próbowała nawiązać z nimi bliskiej relacji. Nie wierzyli, że jest gotowa na poświęcenia, by założyć rodzinę. Trevor zignorował ich sprzeciw. Skoro syn uparł się poślubić Meghan, rodzice musieli jakoś to przeboleć.

Uroczystość poprowadził ojciec Trevora. W przysiędze, którą sama napisała, Meghan obiecywała Trevorowi, że zawsze będzie go kochać i troszczyć się o niego. Na koniec pan młody rozdeptał szkło. W tradycji żydowskiej jego tłuczenie symbolizuje nietrwałość związków – miało też przypominać Meghan, że dbałość o związek wymaga szczególnej troski. Później nastąpiły radosne okrzyki i oklaski, i zaczęła się zabawa. W tle leciała muzyka reggae, a goście popijali rum, jasne piwo oraz popalali marihuanę, którą para rozdawała wszystkim w małych woreczkach. Nikt nie zauważył, że Meghan zażądała oficjalnego nagrania z przyjęcia. Thomas był zaskoczony, że zniszczyła je zaraz po weselu. Nie chciała żadnych pamiątek ze ślubu. Właściwie zostały tylko zdjęcia, które robił Thomas.

Po powrocie do Los Angeles para zamieszkała w niewielkim domu nieopodal Sunset Boulevard. Meghan czekała na wiadomość, czy serial *W garniturach* zostanie przedłużony na kolejny sezon; w tym czasie w Los Feliz, ostatnim miejscu zamieszkania Thomasa w Los Angeles, ciężko zachorowała jego matka. Z powodu pogłębiającej się demencji i po pożarze w kuchni Doris Markle musiała się przenieść do domu opieki. Tom junior spotkał przyrodnią siostrę podczas odwiedzin. „Widziałem Meghan od strony prywatnej, naprawdę opiekuńczą i kochającą. Choć nie znała Doris

aż tak dobrze, łączyła je niezwykła relacja”<sup>[10]</sup>. Doris zmarła 25 listopada 2011 roku. Dwaj bracia Thomasa poznali Meghan i Trevora dopiero na pogrzebie.

Meghan miała wtedy powody do świętowania – amerykańska sieć telewizyjna zleciła drugi sezon *W garniturach*. Aby to uczcić, kupiła sobie zegarek Cartier wart niemal pięć tysięcy funtów. „Dla M.M. od M.M.”, wygrawerowano z tyłu.

Drugi sezon przyciągnął większą widownię – około miliona osób, głównie młodych<sup>[11]</sup>. W napięciu trzymało ich między innymi pytanie o to, czy Rachel i Mike zbliżą się do siebie. Jeden z wątków pobocznych skupiał się na życiu prywatnym Mike’a. Podobała mu się Rachel Zane, lecz był w związku z Jenny, która z kolei była kiedyś dziewczyną najlepszego przyjaciela Mike’a, handlującego narkotykami. Pod koniec sezonu Mike i Rachel skonsumowali związek.

Meghan zaczęła się identyfikować ze swoją bohaterką: „Naprawdę uwielbiam Rachel i to, że jest taka ambitna i ogarnięta, i umie chwycić byka za rogi. Chciałabym się z nią zaprzyjaźnić, dzięki czemu o wiele przyjemniej gra mi się tę postać”. Meghan podobało się zwłaszcza to, że Rachel posiada encyklopedyczną wiedzę w zakresie prawa i że dla wielu widzów jest obiektem westchnień lub kimś, na kim mogą zawiesić oko<sup>[12]</sup>.

W nowym wątku wprowadzonym przez producentów serialu ojciec Rachel był rozczarowany tym, że córka nie zdała egzaminów. Choć serial nie poruszał kwestii rasowych, w rolę ojca Rachel wcielił się czarny aktor Wendell Pierce. Meghan była zadowolona z tego, że producenci zwrócili uwagę na jej mieszane pochodzenie – w pierwszym sezonie odniosła się do tego, pytając swojego chłopaka: „Myślisz, że to całoroczna opalenizna?”. Po wprowadzeniu postaci granej przez Wendella Pierce’a niektórzy widzowie wygłaszali rasistowskie komentarze. „Fuj, ona jest czarna?”, zapytał ktoś na Twitterze. „Kiedyś uważałem, że jest seksowna”. Jednak Meghan nadal pomijała temat rasy – tylko raz poskarżyła się z tego powodu w nadawanym w ciągu dnia programie w kanadyjskiej telewizji<sup>[13]</sup>.

Przedstawiając się jako Meghan Engelson, wróciła do Toronto kręcić drugi sezon *W garniturach*. Trevor, walczący o uznanie producent, przyjeżdżał regularnie z Los Angeles i pracował z domu Meghan. Zdaniem Priddy dla dobra tego małżeństwa poruszyłby niebo i ziemię. Nie zauważył, że żona, wolna od ograniczeń, jakie miała w Los Angeles, nie była już gotowa na codzienne kompromisy małżeńskie. Bezpieczeństwo finansowe dało jej poczucie wolności, a Meghan zaczęła identyfikować się z graną przez siebie Rachel Zane. Nosła ołówkowe spódnice od Toma Forda, rozmawiała o umowach i klientach i coraz bardziej przypominała Zane, silną, elegancką profesjonalistkę. Jak było do przewidzenia, jej związek z Trevorem zaczął się zmieniać.

Spółeczność Toronto nie należy do największych. W odróżnieniu od Los Angeles – tutaj Meghan była na widoku. Po raz pierwszy cieszyła się prestiżem. Zaczęła też zawierać nowe znajomości, chociażby z Jessicą Mulroney, początkującą stylistką mody, którą poznała w studio fitness<sup>[14]</sup>. Ben Mulroney, mąż Jessiki, zasłynął jako prowadzący programy telewizyjne, a jego ojciec Brian był premierem Kanady i podporą tamtejszego establishmentu. Jessica przyjaźniła się z Sophie Grégoire-Trudeau, żoną Justina Trudeau, którego ojciec Pierre przez cztery lata też piastował stanowisko premiera Kanady. Justina, przewodniczącego Liberalnej Partii Kanady, typowano na przyszłego premiera. Do jej nowych przyjaciół zaliczał się także Markus Anderson, kanadyjski biznesmen, który właśnie wrócił z Londynu, by otworzyć w Toronto oddział Soho House, prywatnego klubu dla ambitnych, stylowych osób pragnących awansu społecznego.

Meghan zmieniła się pod wpływem życia na planie filmowym. Co więcej, na ulicach Toronto bywała rozpoznawalna, a poza tym obracała się w kręgach kanadyjskich dynastii. Stykała się z elitami. W porównaniu z trudami życia w Los Angeles, gdzie ledwie wiązała koniec z końcem, i z wygadanyym mężem, który wcale nie zrobił z niej gwiazdy, życie w Toronto wydawało się ziszczeniem marzeń. Decydujący wpływ miały pieniądze. Meghan zasmakowała luksusu, wytwornych ubrań i biżuterii,



i chciała więcej. Nęciła ją też obietnica zabłyśnięcia na czerwonym dywanie – sława wreszcie była w zasięgu ręki. Pod nieobecność Trevora promowała się na Instagramie. Konto otworzyła 24 maja 2012 roku i na początek wrzuciła zdjęcia, na których znalazły się: czasopismo „Forbes”, okładka książki *Drift* Rachel Maddow o układzie sił między amerykańskimi politykami i wojskiem oraz strony scenariusza *W garniturach*<sup>[15]</sup>.

Po powrocie do Los Angeles i do życia z Trevorem Meghan zrozumiała, że jej przyszłość w Hollywood przedstawia się w ciemnych barwach. W świecie paparazzich, przyjęć i producentów wciąż była nieznana i pomijana. Trevor zresztą też. Był porządnym facetem, tyle że nierozpознаwanym i nieznanym, a więc zmierzał donikąd. W Hollywood nie zdobędą bogactwa ani sławy. Niecierpliwa Meghan zaczęła podążać za marzeniami, które były osiągalne.

„Jest Meghan sprzed sławy i po tym, gdy ją zdobyła”, podsumowała Priddy, przeglądając album ze zdjęciami. Meghan w ostatniej chwili i bez słowa przeprosin zaczęła odwoływać spotkania z dawnymi znajomymi z Los Angeles, tłumacząc, że boi się zostać rozpoznana. Priddy czuła chłód, którego wcześniej nie było: „Ton jej głosu, nawyki, sposób, w jaki się śmiała, już nie wydawały mi się szczerze. Czas liczył się dla niej coraz bardziej. Kiedy była w mieście, oczekiwała, że rzucisz wszystko, żeby się z nią zobaczyć. Jeśli akurat byłam zajęta, pytała, dlaczego nie chcę się z nią spotkać, skoro właśnie jest na miejscu”. Ale kiedy Priddy proponowała, by spotkały się na lunch, słyszała odmowę. Czuła się niezręcznie. „To tak, jakby ktoś zgasił światło. Zaczęłyśmy rzadziej rozmawiać. Miałam wrażenie, że jeśli będę krytykować jej zachowanie, zepchnie mnie na margines”. Obawiając się o dalsze losy przyjaźni, Priddy wołała nie widzieć prawdy<sup>[16]</sup>. Meghan się zmieniła. Była szykowna, ostra, niekiedy wręcz okrutna. Emocje skrywała jeszcze bardziej niż kiedyś.

Trevor też zauważył przemianę żony. Podczas wspólnych wakacji w Nowej Zelandii i Wietnamie miał się zatruć po tym, jak Meghan zaproponowała, by spróbowali miejscowego jedzenia. Nie był to jednak największy problem. Wakacje okazały się przygrywką do decydującej

rozmowy. W wieku trzydziestu jeden lat, pod naciskami Trevora, Meghan myślała o dzieciach. On chciał je mieć, ona nie. Teraz, gdy w jej karierze nastąpił przełom, macierzyństwo stało się niepraktyczne.

Zamiast tego zaczęła szukać psa, który – jak sama napisała – dotrzyma jej towarzystwa w Toronto<sup>[17]</sup>. W 2012 roku wybrała się do schroniska dla zwierząt w Los Angeles, oferującego psy do adopcji. Wybrała Bogarta, sześciotygodniowego mieszańca w typie biszkoptowego labradora. Był jednak pewien kłopot. Tego samego psa upatrzył już sobie ktoś inny. Meghan namówiła Priddy i innych przyjaciół, by zasypywali schronisko mejlami wyrażającymi poparcie dla niej. Napisała, że pies na pewno będzie szczęśliwy w serialowej rodzinie *W garniturach*. „Czułam, że powołuje się na serial – wspominała Priddy – żeby dostać to, czego chce. Myślę, że czuła się teraz uprzywilejowana, ponieważ występowała w serialu. Wzbudziła tym we mnie niesmak”.

Kilka dni później Meghan obwieściła swój sukces na Instagramie. Wrzuciła zdjęcie, na którym trzyma Bogarta, i podziękowała Ellen DeGeneres, prowadzącej talk-show w amerykańskiej telewizji daytime, za to, że skierowała ją do schroniska: „Powiedziałaś mi wczoraj, żebym adoptowała tego słodkiego szczeniaka, i to zrobiłam. Wielkie dzięki!”<sup>[18]</sup>. Meghan zdawała sobie sprawę z tego, że szafowanie nazwiskami na Instagramie przydaje jej wagi. W lutym 2013 roku w kilku kolejnych wpisach ogłosiła, że Bogart jest otoczony miłością, i namaściła go na gwiazdę mediów społecznościowych<sup>[19]</sup>.

Nie uszło to uwadze Sally Bedell Smith, biografki rodziny królewskiej. Jej syn David adoptował w tym samym czasie szczeniaka, który był bratem Bogarta. Meghan napisała do Davida, chcąc zorganizować spotkanie szczeniaków na plaży w Malibu. „Połączeni ponownie (po raz pierwszy!)”, napisała na Instagramie po tym, jak psiaki bawiły się przez godzinę, i dołączyła filmik. „Były przeszczęśliwe! #puppylove #bogart #psiakzadopcji O mój Boże, ale słodziaki!” Miesiąc po spotkaniu szczeniaków na plaży Meghan była z powrotem w Toronto, chyba bardziej zakochana w Bogarcie niż w Trevorze. Pies zwracał uwagę – często ją



zaczepiano, kiedy spacerowała z nim w pobliskim Trinity Bellwoods Park<sup>[20]</sup>.

„Oglądajcie dziś wieczorem *W garniturach* [...], jestem dumny ze swojej wspaniałej żony”, napisał Trevor w mediach społecznościowych 24 stycznia 2013 roku, po czym udał się bez niej na galę oscarową w Los Angeles. Omid Scobie, samozwańczy rzecznik Meghan, uznał to za afront.

Scobie jest nietypowym dziennikarzem. Krytycy podkreślali, że jego twarz zmieniła się po tym, jak pracował w Japonii dla „US Weekly”, a Richard Eden sugerował w „Daily Mail”, że zmianie uległ też jego wiek. Niektórzy twierdzą, że dziennikarz o angloirańskich korzeniach, zajmujący się tematyką rodziny królewskiej na łamach „Harper’s Bazaar”, uprawia propagandę. Zatrudniony przez czasopismo „Heat”, zaprzyjaźnił się z Danem Wakefordem, który w 2019 roku został redaktorem magazynu „People”. Niektóre media traktują go jak rzecznika Meghan i Harry’ego.

Zdaniem Scobiego Meghan zawsze podkreślała, że marzy o udziale w Oscarach, szczególnie w roli gwiazdy. W rzeczywistości nie chciała jednak dołączyć do męża. Wiedziała, że Trevor spędza wieczory w barach, rzekomo szukając pracy. Życie na odległość sprawiło, że ich drogi się rozeszły. Na fali sukcesu *W garniturach* Meghan uznała, że posiadanie dzieci, tak jak chciał Trevor, nie współgra z jej ambicjami. Jego urok zbladł, a oczekiwania, jakie miał wobec ich związku, były nie do przyjęcia. Życ z Meghan można tylko na jej warunkach.

Decyzja Meghan nie zaskoczyła niektórych znajomych Trevora. Uważali go za aroganckiego gościa, którego trzeba nauczyć się lubić. Często zachowywał się tak, jakby miał wysokie mniemanie o sobie. Meghan wiele się od niego nauczyła, a jego wsparcie finansowe okazało się nieocenione, ale teraz nie miała już nic do zyskania. Stanowił okazję – małżeństwo na start. Nie był już dla niej rodziną lub raczej był ostatnim z jej członków, których się pozbyła.

Teraz miała nową rodzinę – obsadę *W garniturach*. Nie jest bez znaczenia, że w trzecim sezonie wynagrodzenie Meghan wzrosło do 75 000 dolarów za odcinek, a sezon wydłużono do szesnastu odcinków. Jej

całkowity roczny dochód wynosił teraz 1,2 miliona funtów. Po raz pierwszy mogła też liczyć na honorarium za ponowną emisję. Pieniądze dawały wiele możliwości: mogła wycofywać się ze zobowiązań i robić, co i kiedy chce. Mając własny dochód, czuła, że nie jest nic nikomu winna. Z perspektywy czasu małżeństwo z Trevorem przypomina transakcję.

Koperta, którą kurier przyniósł Trevorowi do domu, okazała się istną bombą. W środku znajdowały się pierścionek zaręczynowy Meghan z diamentem oraz jej obrączka. Nie było żadnej kartki. Ktoś z przyjaciół zauważył, że koniec tego małżeństwa – który nastąpił wiosną 2013 roku – był jak grom z jasnego nieba. Trevor został z „poczuciem, że był tylko kawałkiem czegoś, co przykleiło się jej do podeszwy buta”<sup>[21]</sup>.

Niektórzy uważali, że Meghan miała romans z jednym z kolegów z planu. Może i Trevor spotykał się z kimś w Los Angeles? Jedno było pewne: Meghan beznamietnie rozprawiła się z ośmioletnim związkiem i postanowiła iść dalej<sup>[22]</sup>. „Nie widywaliśmy się i nasze drogi się rozeszły”, wyjaśniła przyjaciółce. Wiedziała, czego chce, i rozumiała, kim jest. Aktorka Abby Wathen wspominała, że w tamtym okresie spotkała się z Meghan. „Byłam zdruzgotana własnym rozwodem – powiedziała. – Ona dzięki swojemu poczuła się silniejsza”<sup>[23]</sup>. Odzyskała całkowitą kontrolę nad swoim życiem – teraz mogła traktować mężczyzn tak, jak oni traktowali ją kiedyś. Engelson należał do przeszłości i przestał się liczyć.

Meghan zadzwoniła do Priddy, by ogłosić koniec swojego trwającego piętnaście miesięcy małżeństwa. „Nie wydaje mi się, by naprawdę dała mi szansę – stwierdziła pięć lat później Priddy, nadal zdziwiona tamtymi wydarzeniami. – Myślę, że w wypadku Meghan sprawdziło się powiedzenie «co z oczu, to z serca». Ale zostawiła Trevora na lodzie. Poczul się zraniony”<sup>[24]</sup>. Uważała, że rozstanie z Trevorem pokazało, jak bardzo „Meghan kalkuluje w relacjach z ludźmi. W strategiczny sposób dobierała przyjaciół, obracała się w różnych kręgach. Gdy już uzna, że nie jesteś jej potrzebny, potrafi być bardzo chłodna. Zamyka się w sobie, odsuwa, to jej mechanizm obronny. Nie zostawia pola do negocjacji. Podjęła decyzję, koniec i kropka”<sup>[25]</sup>.

Po namyśle Priddy zadzwoniła do Meghan, ale klamka już zapadła: „Nie chciała mi się zwierzać. Stało się dla mnie jasne, że nie jest już przyjaciółką, z którą dorastałam. Teraz miała nowe grono przyjaciół. – Priddy była wstrząśnięta. – Koniec naszej przyjaźni odczułam, jakby ktoś umarł. Opłakiwałam go przez dłuższy czas”.

Szukając pocieszenia, Trevor zadzwonił do Thomasa Markle’a. Dowiedział się, że Meghan nie podzieliła się z ojcem nowinami. Obaj byli zaskoczeni. „Wyjaśniłem Trevorowi, że prawdziwą miłością Meghan jest aktorstwo, i że prawdopodobnie kocha je ponad wszystko. Powtarzam ludziom, że w tym wypadku poślubia się pracę. Sam tak zrobiłem. Meghan też. To psuje wiele relacji w życiu. Myślę, że po prostu poświęciła się serialowi”.

Zataił przed Trevorem bardziej bolesną prawdę: „Meghan z ciebie wyrosła, tak jak i ze mnie”<sup>[26]</sup>. Thomas zadzwonił do Dorii. Zabolalo go, że już wiedziała. „Trevor był dla niej niedobry – rzuciła Doria, nie udzielając wyjaśnień. – Źle się zachowywał”. Thomas był zdumiony. Pomyślał, że Meghan mogła coś przeinaczyć lub też błędnie ocenił Trevora.

Rodzina Engelsonów wykazała mniej optymizmu. Byli zdruzgotani tym, że Meghan zdradziła Trevora i ich samych. Szczególnie skrzywdzona poczuła się Leslie, jego matka. Nieczułość Meghan głęboko ich zasmuciła. Co gorsza, Meghan wrzuciła w mediach społecznościowych swoje zdjęcie z meczu hokejowego 8 kwietnia w Air Canada Centre. Oglądała tam gwiazdę kanadyjskiego hokeja Michaela Del Zotto, młodszego od niej o dziewięć lat. Napisała, że żywi do niego jak najlepsze uczucia. Kolejne zdjęcia pojawiły się 22 kwietnia – tym razem oglądała Del Zotto w Madison Square Garden w Nowym Jorku. Oboje zaprzeczali, jakoby łączyło ich coś więcej. Ale Leslie Engelson nie była przekonana. Powiedziała, że w ich zżytej społeczności synowe nie są niewierne. Engelsonowie uważali, że Trevor popełnił błąd, żeniąc się z wywodzącą się z rozbitej rodziny dziewczyną, z którą nie miał nic wspólnego i której brakowało poczucia lojalności wobec nowej rodziny.

Choć Trevor nie chciał udzielać wyjaśnień, zdradził przyjacielowi, że w życiu domowym Meghan nie przypominała skromnej młodej kobiety, trzepoczącej powiekami na ekranie telewizora. Małżeństwo ze „zmienną, emocjonalną, wybuchową i trudną” aktorką, która domagała się ról w jego filmach, okazało się nie lada wyzwaniem<sup>[27]</sup>.

Z kolei przyjaciele Meghan twierdzili, że Trevor był zazdrosny i drażnił go sukces, jaki odniosła dzięki serialowi *W garniturach*. Podobało mu się, gdy była od niego zależna. Omid Scobie, powołując się na przyjaciół Meghan, uważał, że Trevor nie chciał później wspierać jej kariery aktorskiej. Nie zaprosił jej na rozdanie Oscarów, bo „nie chciał się z nią pokazywać w świetle jupiterów”<sup>[28]</sup>.

Aby jak najszybciej zakończyć małżeństwo, 7 sierpnia 2013 roku Meghan złożyła pozew o rozwód, powołując się na niezgodność charakterów<sup>[29]</sup>. Dwa tygodnie później pozew dostał Trevor. Żadne nie zatrudniło prawnika do negocjowania warunków. Rozstali się bez podziału majątku. Sprawa została zamknięta 7 marca 2014 roku, a Meghan zachowała prawo do opieki nad Bogartem.

Kilka miesięcy po rozwodzie mogliśmy zobaczyć innego Trevora. Od jakiegoś czasu spotykał się z Charlotte McKinney, blond modelką z magazynu „Men’s Health”. Koniec końców ożenił się z Tracey Kurland, córką miliardera. Często widywano go prującego ulicami Los Angeles w wyjątkowo szpanerskim porsche. „Uderzyło mu do głowy”, mówiły zaufane osoby o mężczyźnie, który zasłynął ze swoich powiązań z Meghan.

Uczucia Trevora z pewnością ucierpiały, lecz Meghan nie okazywała wyrzutów sumienia. W wieku trzydziestu dwóch lat była wolna. Wolna od bagażu swoich rodziców, małżeństwa i trudów Hollywood. Dwa lata później tak opíše swój kolejny krok: „Tworzysz tożsamość, jakiej dla siebie pragniesz. Tak robili moi przodkowie, kiedy odzyskali wolność”<sup>[30]</sup>. Dodała jeszcze: „Mam ambitne plany, ale naprawdę nie sądziłam, że moje życie może być takie wspaniałe. Bez wątplenia jestem najszczęśliwszą dziewczyną na świecie”<sup>[31]</sup>.

Z perspektywy czasu niektórzy uważali, że wymyśliła się na nowo. „Uwielbiam swoją bohaterkę – wyjawiała Larry’emu Kingowi w wywiadzie telewizyjnym emitowanym na kanale cyfrowym, promując trzeci sezon *W garniturach*. – Rachel Zane jest ambitna i elegancka”. Aaron Korsh, twórca serialu, niechętny dokonywał przemiany charakteru aktorki. „Widzę w Rachel – powiedziała Meghan – serdeczną przyjaciółkę. Kibicuję jej, właściwie jestem jej wielbicielką. Ona jest uosobieniem najlepszej przyjaciółki – zawsze podpatruję jej styl, pożyczam rzeczy z jej szafy”<sup>[32]</sup>. Jak zauważyła później, z Rachel Zane łączyła ją ambicja<sup>[33]</sup>.

„W tym roku jestem częścią wystawy koni”, napisała w żartach na swoim anonimowym blogu o planach telewizji American Network, która chciała zaprezentować *W garniturach* nowojorskim agencjom reklamowym. „Rozwiną czerwony dywan i to z fanfarami, bo chcą, żebym tam była. Talenty, tak o nas mówią”. Była wyraźnie podekscytowana tym, że lata pierwszą klasą, korzysta z szoferów i sypia w luksusowych hotelach: „To jest naprawdę zajebisty aspekt tej pracy. Jeśli chcesz występować w telewizji, musisz wiedzieć, że się sprzedałaś, tak więc bierz swój okazały czek, skoro możesz. Obnoszenie się z perłowym uśmiechem (wiadomo, licówki) i pokazywanie swojego seksownego ciała (bielizna wyszczuplająca) na czerwonym dywanie wchodzi teraz w zakres twoich obowiązków, a ty zgodziłaś się na to wszystko ochoczo, stawiając podpis w wykropkowanym miejscu”.

Nieznana aktorka postrzegала się jako gwiazdę muszącą znosić trudny rozpoznawalności i nagabywaną przez fotografów<sup>[34]</sup>. Ale tak naprawdę niewiele się zmieniło, odkąd skończyła szkołę. Nadal gorąco pragnęła sławy – i nowego związku.

W ramach promocji serialu dla telewizji kablowej w lipcu 2013 roku Meghan i Patrick J. Adams, czyli serialowy Mike Ross, udzielili wywiadu Larry’emu Kingowi w małym, ciemnym pokoju w tanim hotelu w Nowym Jorku. Meghan wyglądała wyjątkowo nieatrakcyjnie, miała przetłuszczone włosy, wymięte ubrania i podkrążone oczy. W trakcie niezbyt ciekawego wywiadu patrzyła z uwielbieniem na Adamsa. Kiedy przedstawiał swojego

bohatera jako skrzyżowanie Marka Zuckerberga i Steve'a Jobsa, Meghan przesuwała się w jego stronę. W odpowiedzi na bezpośrednie pytanie aktor stanowczo zaprzeczył, by z Meghan łączyły go relacje natury seksualnej. King nie wydawał się przekonany. Meghan się uśmiechnęła.

Pod koniec roku przybyła do Europy z misją.

## W POGONI ZA MĘŻCZYZNĄ

W listopadzie 2013 roku Meghan przekroczyła Atlantycką, by zapewnić sobie podpisanie umów oraz zdobyć mężczyznę. Do promocji zatrudniła agencję piarową Sunshine Sachs z Los Angeles, znaną z rozwiązywania sytuacji kryzysowych i z reprezentowania takich klientów jak Ben Affleck, Bon Jovi, Aerosmith, Leonardo DiCaprio, Justin Timberlake, Jennifer Lopez, Snoop Dogg czy Natalie Portman. Firma zaprzeczy, jakoby w 2015 roku miała reprezentować skompromitowanego magnata filmowego Harveya Weinsteina.

Ken Sunshine, sześćdziesięcioletni były doradca polityków, a następnie specjalista od reklamy, był ustosunkowanym demokratą, który pracował dla wielu kandydatów na prezydentów i burmistrzów, w tym George'a McGovern, Mario Cuomo, młodego Billa de Blasio oraz dla Clintonów, z czego był wyjątkowo dumny. Agencja reklamowała się jako grupa rozwiązująca sytuacje kryzysowe, a jej krytycy drwili, że choć miała słońce w nazwie, to nie stroniła od ciemnych interesów. „Nie działamy ostrożnie, nie jesteśmy dystygowani – powiedział Ken Sunshine. – Gdy to konieczne, podajemy nazwiska i walczymy z mediami”. Firma była oskarżana o fałszowanie wpisów na temat swoich klientów w serwisach typu Wikipedia, w tym usuwanie negatywnych materiałów.

Zaufaną współpracowniczką Sunshine Sachs była Keleigh Thomas Morgan, urodziwa kobieta w średnim wieku. Firma otrzymywała około 7500 dolarów miesięcznie za to, by z nieznannej aktorki Meghan Markle uczynić gwiazdę światowego formatu. Jednym z pierwszych kroków podjętych w tym celu było pokazanie Meghan w styczniu 2013 roku na uroczystości w West Hollywood na cześć kobiet w telewizji, zorganizowanej przez

czasopismo „Elle”. W materiałach medialnych dotyczących wydarzenia pojawiła się jedynie niewielka wzmianka o Meghan Markle<sup>[1]</sup>.

W Europie pierwszym przystankiem Meghan był dubliński Trinity College. Studenci z koła filozoficznego rozesłali setki zaproszeń do znanych osób z prośbą o występ na dorocznej konferencji. W poprzednich latach przemawiali na niej między innymi Angela Merkel, Joe Biden i Nancy Pelosi. Tamtego roku wśród nielicznych odpowiedzi znalazła się ta od Meghan. Aktorka przyjęła zaproszenie. Niektórzy studenci powątpiewali, czy nieznana „Rachel Zane” przyciągnie publiczność.

Obawiając się rozczarowania, postanowili zawczasu wręczyć jej plastikowy medal Brama Stokera, a nie prestiżowy patronat honorowy. Pesymiści nie mieli jednak racji. W wypełnionej po brzegi sali Meghan – ubrana w sweter, przetarte dżinsy, czarne szpilki i z torebką od Louisa Vuittona – oczarowała studentów. Najwyraźniej serial *W garniturach* miał zagorzałą publiczność. Studenci byli pełni podziwu, bo Meghan nie kryła się z tym, że Rachel Zane to pokrewna dusza: „Jest wielowymiarowa i ludzka. Choć wydaje się pewna siebie, tak naprawdę czasami czuje się zagubiona i bezbronna. Jako kobieta sama się z tym utożsamiam i myślę, że wielbiciele serialu także”. Na koniec udała się do Dicey’s, ulubionego miejsca spotkań studentów, aby promować napój E2<sup>[2]</sup>.

Kolejnym przystankiem był Londyn. Neil Ransome, pracujący dorywczo w Insanity Group jako specjalista od promocji, miał za zadanie załatwić Meghan materiały promocyjne w prasie brukowej. Przed przyjazdem aktorki Ransome zwracał się do wielu dziennikarzy zajmujących się plotkami i przemysłem rozrywkowym. Wszyscy go zignorowali. Nikt nie słyszał o Meghan Markle ani o serialu *W garniturach*. Ransome się nie poddawał: „zadreczał” Katie Hind, młodszą reporterkę „Sunday People”, gazety o dość niskim nakładzie, aż w końcu zgodziła się spotkać z Meghan<sup>[3]</sup>.

Wieczór był chłodny. Kobiety popijały prosecco na dachu hotelu Sanctum Soho. W zajmujący, charakterystyczny dla siebie sposób Meghan przyznała, że nie gustuje w amerykańskich mężczyznach, i wykluczyła



możliwość znalezienia męża w Kanadzie. W odróżnieniu od nich Anglicy mówili do kobiet „kochanie” i byli łasi na komplementy, co bardzo jej się podobało<sup>[4]</sup>. Przyznała, że ma nadzieję spotkać właściwego Anglika, szczególnie że znakomicie sobie radzi z nawiązywaniem kontaktów. Podniosła tę umiejętność do rangi sztuki. Hind była zdumiona.

Niespodziewanie Meghan zapytała dziennikarkę o Ashleya Cole’a, angielskiego piłkarza grającego w Chelsea. Z dumą pokazała jego zdjęcie w swoim iPhone, wyjaśniła też, że Cole obserwował ją na Twitterze i że wymienili się wiadomościami. Hind zdecydowanie odradziła jej tę znajomość. Cole słynął niestety z tego, że jest niewierny żonie, nie można na nim polegać i jest nieobliczalny. Dziennikarka zauważyła, że twarz Meghan spochmurniała i wyrażała rozczarowanie<sup>[5]</sup>. Co ciekawe, Cole zaprzeczył, jakoby on i Meghan pisywali do siebie. Wspominał, że dostał od członków obsady *W garniturach* wiadomość, w której przyznali, że go lubią, na co wysłał podziękowanie. Twierdził jednak, że nie zdarzyło się nic więcej, i sugerował, iż Meghan, przedstawiając go jako potencjalnego chłopaka, fantazjuje. Inaczej pamiętają to jednak jego słynni koledzy z boiska. Chwalił się przed nimi, że Meghan się za nim ugania.

Później Meghan i Hind porozmawiały sobie o wspólnych problemach. Obie miały trzydzieści dwa lata, były samotne i pragnęły stałego związku, ale żadna nie wiedziała, jak znaleźć właściwego mężczyznę. Na koniec wieczoru Meghan wróciła do swojego hotelu nieopodal. Hind stwierdziła, że Amerykanka pragnie rozgłosu. Uznała jednak, że mimo entuzjazmu Meghan nie warto wspominać o niej w gazecie. Nie było tam żadnej ciekawej historii.

Kolejnej nocy Meghan dostała swoją wielką szansę. Do Londynu przyleciała, by poprowadzić w telewizji galę z modelem Oliverem Cheshire’em, którego dopiero miała poznać. Stojąc na czerwonym dywanie pośrodku Leicester Square, Meghan uśmiechała się szeroko. W pewnej chwili złapała Cheshire’a za rękę, pragnąc, by ich wspólne zdjęcie pojawiło się nazajutrz w gazetach brukowych. Modliła się o rozgłos, ale redaktorzy pozostali głusi na jej wołanie. Czytelników nie interesowała Panna Nikt.

W kinie podczas gali poznała Lizzie Cundy, osobowość telewizyjną z zamiłowaniem do blichtru. Przy drinku Meghan wyznała jej, że Hollywood okazało się brutalne i nie osiągnęła tam nic wielkiego. Pragnęła wystąpić w angielskim reality show, takim jak *Made in Chelsea*, i znaleźć tu chłopaka. „Znasz jakichś sławnych facetów? – zapytała. – Jestem wolna i naprawdę uwielbiam Anglików. Znasz kogoś, kto jest do wzięcia?”. Znow wspomniała Ashleya Cole’a. „Śledzi mnie na Twitterze”. Cundy nie była zachwycona Cole’em, ponieważ niedawno sama rozstała się z innym piłkarzem. Meghan wydawała się rozczarowana. Na koniec wieczoru wróciła do hotelu sama. Cynk, jaki dała paparazzim, i wysiłki Ransome’a zaowocowały jedynie krótką wzmianką w rubryce plotkarskiej „Daily Mail”. Nie było nawet zdjęcia<sup>[6]</sup>.

Ale była też jedna dobra wiadomość: Nick Ede, któremu Sunshine Sachs płaciła za rozwiązywanie problemów i który zorganizował Meghan występ na gali w telewizji, umówił ją na spotkanie z Jonathanem Shalitem, odnoszącym sukcesy, popularnym agentem telewizyjnym. „Chcę być znanym szefem kuchni z telewizji, jak Gordon Ramsay”, powiedziała Shalitowi na spotkaniu w jego biurze. Zgłosiła też chęć wystąpienia w programie telewizyjnym bez przygotowanego z góry scenariusza. Shalit się podekscytował. Meghan była czarująca, atrakcyjna i podziwiana przez niewielką widownię serialu *W garniturach*. Nie zdawał sobie jednak sprawy z tego, że choć lubiła dobrze jeść, to w kuchni radziła sobie średnio. Oprócz zupy jarzynowej zmiksowanej w blenderze potrafiła przyrządzić prosty makaron, pieczonego kurczaka, hamburgery z grilla i steki. Poza tym kupowała gotowe posiłki. Nie wyobrażała sobie, że będzie gotować przed kamerą, tylko prowadzić program telewizyjny i podróżować po świecie, kosztując jedzenie. Niestety, z tym też radziła sobie średnio, co widać na krótkim filmiku dla Ora TV, gdzie Meghan na Brooklynie próbuje marynowanych warzyw<sup>[7]</sup>. Zabrakło magii i magnetyzmu. Pomysł prowadzenia programu rozszedł się po kościach.

Shalit łatwo się nie poddawał: załatwił Meghan przesłuchanie do programu *Strictly Come Dancing*. Aktorka musiała odmówić. Umowa

z serialem *W garniturach* wiązała ją przez dziewięć miesięcy w roku, czego nie dałoby się pogodzić z nagraniami w Wielkiej Brytanii. Rozczarowany Shalit pożegnał się z Meghan. Wróciła do Toronto, nie zdobywszy nowej pracy ani mężczyzny.

## INFLUENCERKA

W sierpniu 2014 roku w swoje trzydzieste trzecie urodziny Meghan z nagłówkiem *Jak Pan Bóg stworzył* wrzuciła w mediach społecznościowych powabne, zrobione z profilu zdjęcie, na którym jest topless. Co ciekawe, na pytanie, czy przypadkiem sama się nie uprzedmiotawia, odpowiedziała: „Piękno idzie dla mnie w parze z siłą. Prawa kobiet i to, w jaki sposób same wzmacniają swoją pozycję, traktuję w kategoriach piękna”<sup>[1]</sup>. Zdjęcie było zwieńczeniem rocznej pracy nad wymyśleniem swojego wizerunku na nowo, tym razem w roli influencerki.

Nie mając pewności, jak długo może liczyć na dochód z serialu *W garniturach*, i wyjątkowo ostrożnie wydając w tym okresie pieniądze, Meghan zarejestrowała kilka witryn internetowych: *Posh Beauty*, *Spoon Me Fork Me*, *Lalitots* i *Foodieup*, aby w ten sposób poprawić swoją widoczność. Nie był to oryginalny pomysł. Meghan podpatrywała hollywoodzkie królowe, które dobrze zarabiały na byciu influencerkami, między innymi Angelinę Jolie i Emmę Watson, znaną z roli w filmowej serii o Harrym Potterze. Meghan umiała przyswajać i kopiować pomysły osób, które podziwiała, przy tym jednak uczyła się na ich błędach. Teraz, gdy zbliżyła się do początkujących influencerok z *Soho House* w Toronto, obserwowała, jak *Sophie Trudeau* próbuje zostać aktywistką do spraw równości płci i ambasadorką inicjatywy *I Am A Girl*. Widziała też, z jakimi trudnościami mierzy się szukająca internetowej tożsamości *Jessica Mulroney*. Zauważyła, że sztuka polega na stworzeniu własnej marki.

Oprócz własnych opinii i migawek swojego stylowego życia promowała modne akcje i znane osoby, które obsypywała pochwałami. Za pieniądze reklamowała też ubrania i kosmetyki. Jako samozwańcza maniaczka inspiracji pobierała opłaty od wytwórców, pragnących mieć powiązania

z ceniącą się, supermodną gwiazdą. Przez pierwszy rok żadna z jej stron nie odniosła sukcesu<sup>[2]</sup>.

Kolejny pomysł Meghan to strona internetowa The Tig, nazwana na cześć włoskiego wina Tignanello i zaprojektowana przez Jake'a Rosenberga, urodzonego w Kanadzie projektanta związanego z magazynem „Coveteur”. Meghan przedstawiła się jako redaktorka naczelna własnej marki lifestyle'owej. Strona epatowała bogactwem i luksusowymi ubraniami, dawała też porady zdrowotne i pokazywała styl życia sławnych i bogatych. „The Tig – napisała Meghan – to platforma dla osób mających apetyt na dobre jedzenie, podróże, modę i piękno [...], wylęgarnia pomysłów i ciekawych doświadczeń, stworzona z myślą o życiu pełnym inspiracji”. Zarejestrowana w 2014 roku jako produkt kalifornijskiej spółki Frim Fram Inc., strona wystartowała w maju tego samego roku.

Meghan codziennie wychodziła z domu wcześniej rano i jechała do studia, a po całym dniu na planie *W garniturach* udawała się prosto do siłowni. Po powrocie do domu spędzała wieczór, buszując w internecie w poszukiwaniu pomysłów. Wytrwale przeczesywała najróżniejsze źródła, od intelektualnego „The Economist” po niewybredny magazyn „Darling”. W internecie szukała pomysłów oraz produktów luksusowych marek, takich jak torebki Hermès, które mogła dostać za darmo w zamian za promocję, wysyłała też bez końca mejle do znanych osób z prośbą o komentarz lub słowa poparcia. Aby zdobyć wiarygodność, musiała obracać się w kręgach gwiazd, dlatego najlepsze były zdjęcia, które potwierdziłyby przyjaźń. Niewątpliwym atutem osoby uganiającej się za gwiazdami jest umiejętność łapania każdej okazji i nieprzyjmowania odmowy do wiadomości<sup>[3]</sup>.

Dzięki pochlebstwom udało jej się zdobyć wejściówkę na charytatywny mecz piłki nożnej, który odbył się na sztucznej krytej plaży nowojorskiego Pier 40 na brzegu rzeki Hudson. Tam poznała między innymi tenisistkę Serenę Williams, zwyciężczynię dwudziestu trzech singlowych turniejów wielkoszlemowych. Meghan napisała później na swojej stronie: „Od razu się polubiłyśmy, robiłyśmy sobie zdjęcia, śmiałyśmy się i gadałyśmy, nie

o tenisie czy aktorstwie, tylko o zwykłych dziewczynskich sprawach. Tak zaczęła się nasza przyjaźń”. Warto zwrócić uwagę, że na stronie The Tig nie pojawiło się żadne zdjęcie Meghan z Sereną Williams. Brett Ratner, hollywoodzki producent filmowy i chłopak Williams, nigdy nie słyszał, by tenisistka wspominała o Meghan. Co więcej, Meghan nie widziano nigdy z rakieta tenisową, ale napisała, że z Sereną połączyła ją niebywała ambicja.

W podobny sposób zawarła znajomość z Ivanka Trump, wówczas córką nowojorskiego potentata nieruchomości. „Jak już pójdziemy na drinki – powiedziała Meghan osobom obserwującym ją w sieci – na pewno zamówię to samo co ona, bo ta kobieta najwyraźniej ma idealny przepis na sukces (i szczęście)”. Następnie na stronie The Tig pojawiły się „piękne projekty” butów, mebli i ubrań autorstwa Ivanki. Nie było jednak wzmianki o tym, że Meghan odrzuciła zaproszenie na przyjęcie u Donalda Trumpa, kiedy pracowała w programie *Deal or No Deal*. Nie wspominała również, że w czasopiśmie „Variety” zapowiedziano właśnie piąty sezon *W garniturach*. Meghan znów została wymieniona na szóstym, a więc ostatnim, miejscu w obsadzie<sup>[4]</sup>. Ale przynajmniej serial dobijał właśnie do trzech milionów widzów.

Tworząc wizerunek pewnej siebie, kochającej życie gwiazdy, Meghan posłużyła się wypróbowaną formułą. Zawsze miała w zanadrzu jakieś intymne, osobiste „sensacje”, zaprawione fantazjami i niekoniecznie całkiem zgodne z prawdą. Przedstawiła się jako barwna postać, hollywoodzka bogini, miłośniczka dobrego jedzenia, ogromnych ilości różowego wina, pikantnych koktajli z tequilą i czystej szkockiej. W jednym z postów napisała, że jest szlachetną hipiską, która ma w nosie wyszukane restauracje, a przy tym stanowi dobrą towarzyszkę i umie cieszyć się chwilą.

Zaprezentowała też swój ideał mężczyzny. Ubrany w lnianą koszulę, chodził boso po plaży i jedząc kawałek pizzy, zapraszał ją na drinka w drodze powrotnej do domu. Bielizna, którą dawał jej w prezencie, zawsze była ładna. Radziła też, żeby był dzielnym poszukiwaczem przygód:

„Ważne, żeby potrafił dostosować się do sytuacji i czerpać z tego przyjemność, tak myślę. No i nie zaszkodzi, by umiał cię rozśmieszyć”<sup>[5]</sup>. Strona internetowa Meghan ukazywała kobietę o silnych poglądach, wrażliwą na potrzeby rynku, przebiegłą, ale raczej nieobdarzoną dużym poczuciem humoru.

Przy okazji trzydziestych trzecich urodzin wspominała trudności, które przechodziła jako nastolatka i aktorka. Podsumowała swój przepis na szczęście dla samotnych kobiet: „Musisz pamiętać, że jesteś wystarczająco dobra. Ta mantra zapuściła we mnie korzenie tak głęboko, że nie ma dnia, bym nie słyszała jej w głowie. Utrata dwóch kilogramów nie sprawi, że będziesz szczęśliwsza, więcej makijażu nie uczyni cię piękniejszą, a słynne powiedzonko Jerry’ego Maguire’a «dopełniasz mnie», szczerze mówiąc, wcale nie jest prawdziwe. Z partnerem czy bez, jesteś kompletna. Wystarczająco dobra. Oto co chciałabym dostać w prezencie na urodziny: chcę, żebyś była dla siebie dobra. Stawiała sobie wyzwania. Chcę, byś przestała plotkować i próbowała jedzenia, którego boisz się zjeść, żebyś kupiła dla kogoś kawę (bo czemu nie?) i powiedziała komuś, że go kochasz... a potem to samo powiedziała sobie. Pragnę, byś znalazła szczęście. Ja już znalazłam. Nigdy nie czułam się lepiej. Jestem wystarczająco dobra”.

Homilie wygłaszane za pośrednictwem The Tig nie zawsze odzwierciedlały to, co działo się w jej życiu osobistym, czy nawet wartości, w które wierzyła. Było to czysto komercyjne przedsięwzięcie, a Meghan rozumiała rynek i potrafiła oddzielić swoje prawdziwe życie od wymyślonego, jakie pokazywała coraz większej liczbie obserwujących ją osób (teraz było ich już niemal sto tysięcy). To właśnie snucie fantazji podnosiło atrakcyjność tego, co miała do zaoferowania. Na stworzonej przez Meghan liście *Poradnik dobrego życia* najbardziej godny uwagi był wpis zatytułowany „nie podlega negocjacji: życzliwość”.

Tamtego lata poznała Cory’ego Vitiello, restauratora z Toronto, słynącego z wyśmienitych burgerów i klienteli. Przystojny trzydziestopięciolatek w swojej restauracji Harbord Room przyjmował

hollywoodzkie sławy kręcące filmy w Toronto. Kojarzony był z tego, że spotykał się z różnymi znanymi Kanadyjkami, między innymi Belindą Stronach, atrakcyjną multimilionerką, bizneswoman i polityczką. Meghan zjadła w jego restauracji posiłek w towarzystwie obsady *W garniturach*, po czym napisała wylewną recenzję na stronie The Tig, a Cory'ego mianowała „swoim zdecydowanie ulubionym szefem kuchni”.

Wkrótce potem Vitiello zakończył inną relację i zaczął spotykać się z Meghan<sup>[6]</sup>. Wynajęli wspólnie dom z trzema sypialniami w dzielnicy Annex. Dzięki Cory'emu, który był duszą towarzystwa na przyjęciach i za którym uganiały się kobiety, Meghan poznała niemal całe Toronto. Prędko stała się nieodzownym elementem życia towarzyskiego miasta. Warto zwrócić uwagę, że Cory Vitiello nie pojawiał się na łamach The Tig w roli partnera. Związki Meghan z mężczyznami i kobietami miały transakcyjny charakter, a zapewnienie anonimowości Cory'emu stanowiło element jej pogoni za sławą.



## IRLANDCZYK

Latem 2014 roku w Wielkiej Brytanii mało który mężczyzna cieszył się taką sławą, jak pochodzący z Irlandii Północnej golfista Rory McIlroy. Tuż po zwycięstwie w brytyjskim Open Championship 10 sierpnia dwudziestopięcioletni sportowiec zwyciężył w PGA Championship w Kentucky, wygrywając jednym uderzeniem<sup>[1]</sup>.

Następnego dnia o drugiej nad ranem w Nowym Jorku McIlroy wszedł do hotelu Fitzpatrick na skrzyżowaniu Pięćdziesiątej Siódmej Ulicy i Lexington Avenue. Ktokolwiek spotkał go w ciągu kolejnych kilku dni, wspominał, że mistrz golfowy był rozchwytywany. Przez dwadzieścia cztery godziny imprezował niemal bez przerwy ze swoją ekipą w każdym zakątku Manhattanu. Następnie, bez chwili odpoczynku, prywatnym odrzutowcem poleciał przez Atlantyk do Manchesteru, by odebrać nagrodę na stadionie Old Trafford. Tam świętował dalej w towarzystwie zawodników Manchesteru United, po czym wrócił odrzutowcem na Manhattan, gdzie wystąpił w telewizji i obok Tigera Woodsa dołączył do grona osób promujących znane marki golfowe. W drugiej połowie sierpnia chciał się już tylko bawić i relaksować. Niedawno rozstał się z blondwłosą narzeczoną, duńską gwiazdą tenisa Caroline Wozniacki, i ponoć teraz uganiał się za brunetkami.

W Ameryce popularnością cieszyła się właśnie akcja Ice Bucket Challenge: znane osoby nominowały kolejne znane osoby, które oblewano wiadrem lodu lub lodowatej wody, by w ten sposób zebrać pieniądze na badania nad chorobą neuronu ruchowego. Sławni ludzie promowali się, wrzucając w internecie filmiki ze swoich „tortur”. McIlroy nieoczekiwanie nominował Meghan<sup>[2]</sup>, która nie przez przypadek zatrzymała się

u przyjaciółki nieopodal hotelu Fitzpatrick, gdzie golfista miał swój apartament. Przyjęła wyzwanie pod warunkiem, że McIlroy sam odwiedzi ją w mieszkaniu przyjaciółki i obleje wiadrem lodowatej wody na balkonie.

Gdy już filmik trafił do sieci, dwójka jego bohaterów wyskoczyła na drinka do hotelu Fitzpatrick. W niewielkim barze przyuważył ich sam właściciel, John Fitzpatrick. Pięćdziesięcioletni Irlandczyk mieszkający w Ameryce zasłynął jako przewodniczący American Ireland Fund, główny promotor Irlandii, filantrop, który przekazał miliony na organizacje charytatywne, a także jako przyjaciel i sponsor Clintonów. Od 1991 roku organizował w Nowym Jorku wszystkie zbiórki pieniędzy na rzecz kampanii politycznych pary. „Jest na czele stawki”, zauważył cierpko ktoś ze świata biznesu. Znany z uroku, jaki rozciągał w roli gościnnego darczyńcy, był zatwardziałym kawalerem, często fotografowanym w towarzystwie pięknych kobiet. Słynął z tego, że obdarowywał je drogimi prezentami, szczególnie szpilek od Louboutina. Uwaga mediów łechtała jego ego.

„Byłem w barze swojego hotelu – wspominał Fitzpatrick – gdy zobaczyłem Rory’ego McIlroya. Podszedłem, a on siedział z Meghan Markle<sup>[3]</sup>. Byłem wielkim fanem *W garniturach*. Sarah Rafferty, grająca w serialu jedną z głównych ról, została moją serdeczną przyjaciółką”. Fitzpatrick zaprosił parę na obiad do Cipriani. Przed północą na przyjęciu u Fitzpatricka było już dwadzieścia osób, a golfistę i Meghan sfotografowano, jak siedzą blisko siebie<sup>[4]</sup>.

Następnego ranka McIlroy dotarł na oddalone o prawie pięćdziesiąt kilometrów pole golfowe Ringwood, by wziąć udział w kolejnych zawodach. Po nocy pełnej wrażeń nie był w zbyt dobrym stanie, dlatego spadł na sto pierwsze miejsce. Mimo to odmówił zostania na nocleg w pobliżu pola golfowego, jak to miał w zwyczaju, żeby być gotowym na kolejny dzień. Zamiast tego wrócił do Nowego Jorku, by zobaczyć się z Meghan. Ucierpiały na tym jego wyniki. „Nie koncentrowałem się na grze – wyznał. – Dobrze się bawiłem”.

Pod koniec tygodnia Meghan była z powrotem w Toronto, i z Corym Vitiello, jednak mimo to rozpływała się nad golfistą na swojej stronie:

„Rory McIlroy, ach tak. TEN Rory McIlroy. Szepcze (i krzyczy) się, że to najlepszy golfista na świecie, uwielbiany przez Tigera, szanowany przez Palmera. Wylał na moją biedną głowę wiadro lodu w ramach akcji ALS Ice Bucket Challenge. Właśnie ten Rory McIlroy. On ma moc. Potrafi ciężko pracować i ostro imprezować – ćwiczy intensywnie, by zasłużyć na swój tytuł, a nocami bawi się, popijając Opus One (odważny i imponujący wybór wina) i dogadzając sobie na towarzyskich kolacjach w Cipriani, oczywiście dla zachowania równowagi. Poza tym najbardziej rozczulającą cechą tego mężczyzny jest jego charakter – nie znam drugiej tak prawdziwej i szczerzej osoby. Cieszy go zwykły uśmiech, nie unika zdjęć z fanami, delektuje się talerzem makaronu z sosem z cielęciny i nie wstydzi się mówić, że kocha rodziców, co rzadko zdarza się mężczyznom w jego wieku. Właściwie to w każdym wieku. Ten facet to nie tylko prawdziwa okazja [...], on jest prawdziwy. Być może dzięki temu jest taki ceniony. Prawdziwy pupilek i ulubieniec fanów – zresztą nie bez powodu – urodził się i dorastał w Hollywood w Irlandii, odległym o lata świetlne od mojego kalifornijskiego Hollywood, a jednak w rodzinnej miejscowości mógłby stworzyć własną Aleję Gwiazd. Wyobrażam sobie, że z radością uhonorowaliby go tam w taki sposób. Dziś na mojej stronie porozmawiamy z uprzejmym, szykownym i niezwykle utalentowanym Rorem McIlroyem, który – tak na marginesie – był na tyle miły i ogarnięty, że nie wrzucił do wiadra dwóch pełnych worków lodu, które kupiłam – chciał, żebym zwróciła uwagę na problem chorób neurodegeneracyjnych, ale też przetrwała to wyzwanie. Za to jestem mu serdecznie wdzięczna”.

Chętnie korzystała z tej bliskiej relacji, by promować siebie – zachęcała media do publikacji fotografii, na których była z McIlroyem. Później sama przyzna, że niekiedy zdarzało jej się umówić z paparazzi na zdjęcie lub ujawnić jakieś informacje prasie<sup>[5]</sup>.

Kiedy Cory Vitiello zapytał, co łączy ją z McIlroyem, Meghan upierała się, że to tylko niewinne igraszki. Uwierzył jej. Tymczasem planowała, że

osiem tygodni później spotka się znów z McIlroyem i Fitzpatrickiem w Dublinie.

Usilnie zabiegała o zaproszenie do Dublina na konferencję One Young World. Wiedziała, że filantropia i aktywizm zwiększają szanse na sławę w Hollywood. Aby wystąpić na swoim pierwszym forum, poprosiła o przysługę Misana Harrimana, angielskiego fotografa pochodzącego z Nigerii. Przyjaciel Harrimana, mistrz tenisowy Boris Becker, miał wkrótce przemawiać do ponad tysiąca młodych osób na dublińskiej konferencji, w której chciała wziąć udział Meghan. Harriman zapytał, czy Becker nie mógłby załatwić dla niej miejsca.

Becker przedstawił ją swojej agentce, Ginie Nelthorpe-Cowne, stylowej Południowoafrykance mieszkającej w Londynie. Agentka specjalizowała się w negocjowaniu warunków udziału znanych osób na konferencjach, w reklamach i kampaniach. Dopiero co załatwiła występ na konferencji w Dublinie innemu klientowi – Bobowi Geldofowi, dzięki czemu mogła z łatwością poprosić Kate Robertson, jedną z organizatorek, o miejsce dla Meghan. Aktorka chciała mówić o równości płci i pozytywnej zmianie.

Robertson odniosła się do tego pomysłu chłodno. Nie wiedziała, kim jest Meghan Markle. Właściwie nikt nie wiedział. Zmieniło się to jednak, gdy porozmawiała z córką. Młoda wielbicielka serialu *W garniturach* od razu okazała entuzjazm. Meghan zarezerwowano miejsce. W przeciwieństwie do innych gwiazd nie miała otrzymać wynagrodzenia, a jedynie zwrot kosztów. Podekscytowana wyprawą, wysłała wiadomość do Irlandczyka przyjaźniącego się z McIlroyem: „Klepnij coś. Będę od 14 do 17 października. Dobrej nocy, buziak, MM”<sup>[6]</sup>.

„Kiedy po raz pierwszy zjawiłam się w pokoju hotelowym Meghan w Dublinie – wspominała Nelthorpe-Cowne – miała na sobie szlafrok frotté, a włosy związała z tyłu. Od razu przypadłyśmy sobie do gustu. Przytuliłyśmy się jak stare dobre znajome. Zachwyciła mnie: była ujmująca i ciepła”<sup>[7]</sup>. Nelthorpe-Cowne rozumiała, jaki cel przyświecał Meghan w Dublinie: promować się, powiększyć swój dochód i zyskać wpływy.

Agentka zauważyła, że jej nowa klientka jest nie tylko piękna i obdarzona charyzmą, ale też porusza się z gracją na dziesięciocentymetrowych obcasach i skwapliwie korzysta ze spotkań z życzliwymi osobami. Meghan udoskonaliła sztukę witania się „na dwie ręce”. W jej obecności każdy mógł się poczuć najważniejszą osobą w pokoju. Nawet gwiazdy konferencji, takie jak Mary Robinson, była prezydent Irlandii, czy Kofi Annan, były sekretarz generalny Organizacji Narodów Zjednoczonych, nie potrafiły oprzeć się jej promiennemu, miłemu uśmiechowi i trzepotaniu powiekami. Oczarowana była też Nelthorpe-Cowne. Podczas swojego przemówienia Meghan zobaczyła w pierwszym rządzie znane osoby ze świata polityki, co jeszcze podniosło jej wysokie mniemanie o sobie<sup>[8]</sup>.

Przedstawiając się jako kobieta mieszanej rasy, mówiła o własnym dzieciństwie, o szkolnym formularzu, w którym musiała określić przynależność rasową, i o poczuciu wykluczenia. Nie napomknęła jednak nic o dyskryminacji ani o tym, że sama padła ofiarą rasizmu, nie kwestionowała też statusu kobiety mieszanej rasy w białym społeczeństwie. Raczej pochwalała europejskie wartości. Nie próbowała przedstawić swojej osobistej misji ani zamiarów, by zmienić świat. Przemówieniem starała się wzbudzić w publiczności zachwyt dla własnych doświadczeń i wpoić słuchaczom przesłanie wspólnotowości.

Trudno było się z tym nie zgodzić. Entuzjastyczne brawa, jakie dostała od polityków w pierwszym rządzie, potwierdzały, że jej wystąpienie było udane. W swoim odczuciu – jak sama zauważyła – awansowała do grona osób mających władzę. To mogło tłumaczyć, dlaczego później zachowała się w niepodobny do siebie sposób i udała prosto do hotelowej windy. Młody mężczyzna skłonił się grzecznie i przepuścił ją przodem. „Nie potrzebuję tego”, burknęła, po czym przez całą drogę prawiała zdumionemu mężczyźnie kazanie.

W tle był jeszcze Cory. Przyleciał z Meghan z Toronto odrzutowcem opłaconym przez Rory’ego McIlroya, jak sugerowali niektórzy. Został

przedstawiony jako słynny szef kuchni. Wszyscy twierdzili zgodnie, że niewiele mówił. Najwyraźniej nie był osobą w typie Gordona Ramsaya.

17 maja wieczorem po swoim wystąpieniu Meghan wyszła z hotelu i udała się na kolację z Rorym McIlroyem do ekskluzywnej restauracji Fade Street Social. Widziano, jak „oczarowana” przeszywa McIlroya wzrokiem<sup>[9]</sup>. „Siedzieli obok siebie w miłej atmosferze i rozmawiali przez cały wieczór”, donosiła Alexandra Ryan w rubryce towarzyskiej. To był trzeci wieczór Meghan w Dublinie. John Fitzpatrick powie, że dzień wcześniej jedli razem kolację, i zasugeruje, że Meghan i McIlroy spotkali się w tajemnicy<sup>[10]</sup>. Irlandzcy przyjaciele Meghan również snuli takie przypuszczenia.

Nie dziwi, że doniesienia w prasie rozżłościły Cory’ego Vitiello, który kolejny raz podał w wątpliwość wierność Meghan. Zapytał ze złością, czy ona i McIlroy mają romans. Meghan zdecydowanie zaprzeczyła. Powiedziała, że z McIlroyem łączy ją tylko przyjaźń. Vitiello znów jej uwierzył. Jej agentka zadzwoniła do Ryan z prośbą o sprostowanie. „Są w sobie szalenie zakochani – napisała Alexandra Ryan dzień później o Meghan i Corym. – Przez cały pobyt w Irlandii byli nierozłączni”<sup>[11]</sup>. Meghan ulżyło. Nie łączyła swojej przyszłości z golfistą, za to Cory nadal był jej potrzebny w Toronto.

Zanim para poleciała na weekend do Paryża, Gina Nelthorpe-Cowne obiecała swojej klientce ekscytującą przyszłość w świetle reflektorów. Zorganizuje Meghan płatne przemówienia i wynegocjuje dla niej umowę na reprezentowanie czołowej marki modowej lub kosmetycznej. „Chcę być twarzą L’Oréal – stwierdziła z powagą aktorka. – Mam nogi do nieba”<sup>[12]</sup>. Współpraca została przypieczętowana buziakiem. W mejlach do Giny, dziękując jej za wsparcie, Meghan pisała na koniec: „Z serdecznymi pozdrowieniami, uściski i buziaki, MM”.

\* \* \*

Meghan wróciła do Soho House w Toronto, a jej „kobieca drużyna” zaczęła się powiększać i rosnąć w siłę. Mąż Sophie Trudeau został wybrany na przewodniczącego Liberalnej Partii Kanady i przewidywano, że zostanie premierem. Martina Sorbara, piosenkarka i nowa przyjaciółka, była córką kanadyjskiego polityka. Z kolei Jessica Mulroney wciąż starała się zdobyć uznanie jako osobowość mediów społecznościowych. Jej pogoń za sławą (włączając w to współpracę z siecią sklepów spożywczych) nie była już tak szalona, za to więzi z Meghan zacieśniły się.

Wiele osób nie mogło zrozumieć przywiązania Meghan do Mulroney. Uważano ją za kogoś w typie żony piłkarza, goniącej za luksusami. Shinan Govani, autor popularnej kroniki towarzyskiej Toronto, zauważył, że przyjaźń Meghan z Mulroney wynikała z kiepskiej oceny sytuacji lub po prostu nie było innych chętnych. Co więcej, Meghan po raz pierwszy cierpiała z powodu tak wielkiej zazdrości – o bogactwo, wygląd i sukces społeczny innej kobiety. To, co w szkole i w Hollywood uchodziło za zdrową ambicję, przerodziło się w zawiść. Uczucie, które coraz bardziej rzutowało na jej życie.

Meghan uważała osoby z Soho House za sojuszników pracującej aktorki, która chciała czegoś więcej. Aplauz polityków po przemówieniu w Dublinie utwierdził ją w przekonaniu, że stała się kimś ważnym: „Chcę wykorzystać swoją pozycję aktorki, by wywrzeć konkretny wpływ”. Internet był niezbędny do realizacji tych planów. Meghan, prócz tego, że na stronie The Tig promowała produkty w zamian za prezenty lub wynagrodzenie<sup>[13]</sup>, lubiła też sprawiać radość osobom, które obserwowały ją w sieci.

„Może nikt ci jeszcze tego dziś nie powiedział – napisała któregoś wieczoru do swoich czytelniczek – ale zasługujesz na pizzę i miłość bez końca, a do tego masz ładny tyłek”. Uważała, że każdy powinien mieć prawo wybrać sobie rzeczywistość i wartości. Na jej stronie coraz częściej pojawiały się wzmianki o pociągu seksualnym. Jednocześnie stawiała się nietolerancyjna wobec pomysłów, które nie pasowały do jej własnych. Nie



miała zbyt wiele cierpliwości do przekonań innych osób. Ludzie, którzy się z nią nie zgadzali, zwyczajnie ją irytowali.

Najważniejszy był dla niej wizerunek. Przekonana, że jest na progu międzynarodowej sławy, zafiksowała się na Rachel Zane. Wciąż przyswajała sobie wizję tej postaci, jaką tworzył Aaron Korsh – zadziornej oportunistki obdarzonej niezwykle darem manipulacji. Ku uciesze aktorki Korsh uwzględnił w scenariuszu jej własne zainteresowania. Zane stała się smakoszką. Zgodził się też ograniczyć liczbę odważniejszych scen miłosnych, w których występowała rozebrana do stanika.

Korsh wprowadził też Meghan w świat najdroższych ubrań. Jolie Andreatta, projektująca kostiumy do serialu, nazywała Meghan Lisiczką – i to ona ubierała aktorkę w stroje od Diora, Prady, Burberry i podobnych marek<sup>[14]</sup>. Wielu widzów oglądało serial dla kostiumów. Meghan chwaliła wpływ Andreatty na swoje pojmowanie mody, szczególnie jeśli chodzi o znaczenie białych koszul, ołówkowych spódnic od Toma Forda i właściwie dobranego rozmiaru. Była rozczarowana, gdy Andreatta powiedziała w wywiadzie, że to nie ją lubi ubierać najbardziej<sup>[15]</sup>.

Wszelka krytyka budziła jej niepokój. Przeglądając internet, przeczytała, że grupka widzów oprotestowała pomysł, by Zane wdała się w romans. Meghan zaniepokoiło, że obwinia się ją o to osobiście. W serialu portretowała niewierną kobietę i bała się, że jej reputacja może na tym ucierpieć. Obawiając się ostrego sprzeciwu, błagała Korsha, by uciął ten wątek i zakończył romans<sup>[16]</sup>. Korsh, świadomy tego, że nie tylko pisze dobrą historię, lecz przy okazji kształtuje charakter i osobowość Meghan, przystał na jej prośbę. Co ciekawe, Meghan stwierdzi później: „Nie czytam prasy, nie czytałam nawet tego, co pisano o serialu *W garniturach*”<sup>[17]</sup>.

Podatna na serialową wizję lojalności i rozgrywek o władzę, Meghan cieszyła się, że została obsadzona w roli kogoś, z kim się utożsamiała – pełnej współczucia postaci, którą tworzył Korsh. Widząc, że pod koniec każdego dnia zdjęć wyrzuca się ogromne ilości jedzenia, zadbała o to, by przekazywano je bezdomnym z Toronto.



Dla nowego wizerunku Meghan ważniejszy od rzeczywistości był status. Chciała być bardziej rozpoznawalna. Jesienią 2014 roku wystąpiła w nakręconym dla kanału telewizyjnego Hallmark filmie *Iskry miłości* o dziennikarce, która wraca do rodzinnego miasta z zadaniem napisania artykułu, lecz tam czekają na nią niespodzianki. Film okazał się klapą. Chcąc zdobyć więcej rozgłosu w roli aktywistki i filantropki, zgłosiła się do udziału w sponsorowanej przez Pentagon podróży z grupą amerykańskich artystów estradowych przemierzających się samolotem Air Force Two pomiędzy bazami wojskowymi Stanów Zjednoczonych w Hiszpanii, Włoszech, Turcji i Wielkiej Brytanii<sup>[18]</sup>.

Na każdym przystanku rodziny wojskowych, pozostających pod dowództwem generała Martina Dempseya, przewodniczącego Połączonego Kolegium Szefów Sztabów, były zaskoczone. W nocie biograficznej Meghan wspomniano, że aktywnie angażuje się w wydarzenia na arenie społeczno-politycznej, że pracowała w ambasadzie amerykańskiej w Buenos Aires i że obecnie współpracuje z ONZ Kobiety, ale na publiczności nie zrobiło to wrażenia<sup>[19]</sup>. Mało kto rozpoznawał jej nazwisko czy rozumiał, dlaczego naburmuszona aktorka mówi o serialu *W garniturach*. Gdy poproszono, żeby zaśpiewała, wyglądała na zboląłą, szczególnie podczas piosenki *White Christmas*<sup>[20]</sup>.

Ostoją był dla niej w tym czasie Cory Vitiello. Dzięki niemu cieszyła się życiem w Toronto. Joanne Vitiello, matka Cory'ego, uważała Meghan za świętą. W odróżnieniu od Engelsonów Joanne przyjęła Meghan jako potencjalną przyszłą synową. Początkowo wydawało jej się to kuszące. W grudniu 2014 roku poleciała z Corym na Florydę z okazji tygodnia sztuki w Miami. Markus Anderson zaprosił ją do Soho Beach House, gdzie jak zawsze szukała kontaktów.

W czasie lunchu Anderson załatwił jej miejsce przy stole obok Mishy Nonoo, początkującej projektantki mody, córki Bahrajńczyka i Angielki. „Jestem bardzo uduchowiona – powiedziała kiedyś Nonoo. – Medytuję dwa razy dziennie, kocham kąpiele przy dźwiękach gongów i leczenie dźwiękiem”<sup>[21]</sup>. Meghan napisała później na stronie The Tig, że to kobieta,

którą od pierwszej chwili się uwielbia. Ona także pragnęła zrobić karierę, a Meghan podziwiała ją za to, że pnie się w górę. W Wenecji Nonoo poślubiła Alexandra Gilkesa – przyjęcie weselne trwało trzy dni. Gilkes był znajomym księcia Williama i księcia Harry’ego jeszcze z Eton. Meghan uważała, że i dla niej idealnym mężem byłby bogaty Brytyjczyk.

Tuż po świętach Bożego Narodzenia poleciała z Vitiello do Los Angeles. Zatrzymali się w domu innej aktorki z serialu *W garniturach*. Meghan zaprosiła na lunch Thomasa i Dorię. Spędzili miło dzień, a córka podarowała każdemu z rodziców pięć tysięcy dolarów. Thomas po raz pierwszy spotkał Cory’ego. „Po prostu miły facet. Nic specjalnego”, stwierdził. Cory prędko zapomniał o całym zdarzeniu. Siedem tygodni później Meghan nawet nie wspomniała o nim w swoim walentynkowym wpisie na stronie The Tig<sup>[22]</sup>.

„Walentynki – napisała – spędzę z przyjaciółmi, biegając jak w amoku ulicami Nowego Jorku. Pewnie wypiję jakiś dziwny różowy koktajl, a potem będę skakać w nowych butach przez oblodzone zaspy i ośnieżone, posypane solą ulice West Village. A tak przy okazji: te buty to był prezent, który zrobiłam sobie sama. Dlatego że ciężko pracowałam i nie zamierzam (ani nie chcę) czekać, aż ktoś kupi mi rzeczy, których pragnę, i dlatego że chcę być dla siebie równie dobra co dla najdroższych mi osób. Dlatego że jestem swoją zabawną walentynką”.

Stworzyła fantazję, w której była singielką „w dołku”. Po pogaduszkach ze swoimi „psiapsiółkami z serialu *W garniturach*” doszła do wniosku, że najważniejsze to kochać siebie. Powinna okazywać sobie tyle akceptacji i miłości – podsumowała – ile okazuje innym. „Zdecydowałam, że będę swoją walentynką”.

Meghan postanowiła nie wiązać na dłuższą metę swojej przyszłości z Corym. Mierzyła wyżej. Zdecydowała, że kluczem do jej ambitnych planów jest Nowy Jork. Chciała naśladować swoje idolki – Angelinę Jolie i Emmę Watson.

## HILLARY

„Często towarzyszyłem Meghan w Nowym Jorku – wspominał John Fitzpatrick – a ona nieraz zatrzymywała się w moim hotelu na Manhattanie”<sup>[1]</sup>. Fitzpatrick rozumiał ambicję Meghan – chciała obracać się wśród sławnych osób. Zapraszał ją do najlepszych restauracji, szczególnie do Le Bilboquet. Lokal szczylił się tym, że należy do najbardziej snobistycznych w nowojorskiej dzielnicy Upper East Side – ludzie musieli błagać o stół, by usiąść w pobliżu znanych aktorów czy choćby Billa Clintona.

Dla Meghan atrakcyjne było między innymi to, że nowojorski hotelarz przyjaźnił się właśnie z Clintonami. W 2015 roku z dumą poprowadził w mieście imprezę połączoną ze zbiórką pieniędzy dla Hillary, ubiegającej się o fotel prezydencki w 2016 roku. Jako była senator ze stanu Nowy Jork i była sekretarz stanu, Hillary Clinton miała koneksje jak mało kto.

Uwaga Meghan koncentrowała się wtedy na Emmie Watson, będącej ambasadorką programu ONZ Kobiety. Meghan liczyła, że też obejmie to stanowisko. Fitzpatrick mógł jej w tym pomóc. Dzięki prośbie wystosowanej przez biuro Hillary Clinton do Phumzile Mlambo-Ngcuki, szefowej ONZ Kobiety z siedzibą w Nowym Jorku, Meghan nawiązała pierwszy kontakt, o który zabiegała.

Pochodząca z Zimbabwe Elizabeth Nyamayaro – pracująca przy kampanii Organizacji Narodów Zjednoczonych promującej prawa kobiet i mającej zwalczyć nierówności płciowe do 2030 roku – zadzwoniła do Meghan z pytaniem, czy nie zechciałaby zostać orędowniczką na rzecz uczestnictwa politycznego kobiet w Afryce. Tak nadarzyła się okazja, na którą Meghan liczyła.

Nyamayaro wyróżniała się ubiorem i głosem, którym potrafiła zdominować każdą przestrzeń. Z pewnością nie zamierzała stać cicho w kącie. Zupełnie jak Meghan. Między tą dwójką od początku tliło się zarzewie niezgody. Nyamayaro zasugerowała, by Meghan odbyła tygodniowy staż w Nowym Jorku, a dopiero potem wystąpiła w spocie popierającym przywództwo kobiet. Miał zostać nakręcony w Toronto, aby dostosować się do kalendarza Meghan. Nyamayaro poprosiła Matta Hassella, dyrektora kreatywnego agencji reklamowej KBS, by przyleciał z Toronto do Nowego Jorku poznać „sławną osobistość”, która wystąpi w głównej roli.

Zatajono jej tożsamość, Hassell zastanawiał się więc, kto to będzie. Meryl Streep, a może jakaś inna hollywoodzka gwiazda? Zdębiał, gdy Nyamayaro wyjawiała, że chodzi o Meghan Markle. „Kto to taki?”, zadawali sobie wciąż pytanie on i jego producentka Brenda Surminski. Żadne z nich nie słyszało wcześniej o Meghan ani o serialu *W garniturach*. „Wspaniale”, potakiwali z grzeczności, kiedy włączyła się do rozmowy na Zoomie.

Aktorka i członkowie kierownictwa agencji reklamowej zostali sobie przedstawieni – ku ich zdumieniu Meghan uważała, że to ona tu rządzi. Przecież była gwiazdą spotu. Iluzja majestatu towarzyszyła jej też podczas zdjęć filmowych w George Brown College w Toronto. Wyglądało na to, że wszyscy są tam po to, by jej usługiwać. Tylko Nyamayaro nie chciała się podporządkować. Przez cały dzień nie mogły dojść do porozumienia w sprawie scenariusza. Spot nakręcono, lecz kształt końcowy właściwie nie nadawał się do użytku.

Jednak w lutym 2015 roku Meghan poleciała z Nyamayaro do oddalonej o niemal piętnaście tysięcy kilometrów od Nowego Jorku, leżącej w Afryce Środkowej Rwandy, kraju bez dostępu do morza. Miała przemawiać tam do kobiet o istocie równości płci.

Rwanda to miejsce naznaczone potworną tragedią. Na początku lat dziewięćdziesiątych dwudziestego wieku dwie zwaśnione grupy etniczne, Tutsi i Hutu, toczyły tam ludobójczą wojnę domową, która zakończyła się brutalnym wymordowaniem około ośmiuset tysięcy cywilów Tutsi. W 2000

roku prezydentem kraju został Paul Kagame, oficer armii Tutsi, który ocalał z rzezi – w głosowaniu powszechnym zdobył dziewięćdziesiąt procent głosów. Jednak w 2015 roku powszechnie oskarżano go o to, że był zamieszany w masowe zabójstwo. Nie tylko w Rwandzie, ale w całej Afryce politycznych przeciwników prezydenta znajdowano martwych, w sąsiednim Kongu zaś uchodźcy Hutu byli mordowani przez rwandyjską armię.

Mimo to na arenie międzynarodowej wiele osób, z premierem Tonym Blairem na czele, uważało Kagamego za wzór afrykańskiej demokracji. ONZ, podobnie jak Blair, zignorowała raport amerykańskiego Departamentu Stanu z 2014 roku na temat zbrodniczej opresji w Rwandzie. Nie wzięła też pod uwagę przesłuchań w Kongresie USA w sprawie skłonności Kagamego do brutalnego rozprawiania się z przeciwnikami<sup>[2]</sup>.

Czytująca regularnie „The Economist” Meghan powinna wiedzieć, jaką reputacją cieszył się Kagame, ale jeśli chciała przypodobać się Nyamayaro, to nie miała wyboru – musiała go popierać. Zdaniem Nyamayaro Kagame uczynił z Rwandy godny naśladowania dla wszystkich krajów wzorzec przywództwa kobiet. Podziwiała dyktatora, a rwandyjskie polityczki uważała za fenomenalne<sup>[3]</sup>. Nie chciała przyznać, że parlamentarzystki automatycznie zatwierdzają jego dekrety.

W tym duchu Meghan w swoim pierwszym przemówieniu w Rwandzie chwaliła prezydenta: „Potrzebujemy więcej takich mężczyzn”. Przez tydzień spotykała się z rwandyjskimi polityczkami i była zachwycona tym, że sześćdziesiąt cztery procent tutejszych senatorów to kobiety<sup>[4]</sup>. Nie wspomniała, że jednym z powodów takiego stanu rzeczy było wymordowanie mężczyzn w wyniku ludobójstwa. Zastraszone podobnie jak mężczyźni, polityczki nie kwestionowały luksusowego stylu życia swojego przywódcy. Kagame podróżował po świecie dużym prywatnym odrzutowcem i sypiał w hotelach, w których nocleg kosztował dwa tysiące dolarów, podczas gdy dzienne zarobki przeciętnego obywatela jego kraju wynosiły dwa dolary.

Pozująca na „anioła miłosierdzia” Meghan nie zamierzała kwestionować szczodrości prezydenta. Na noc zatrzymywała się w klimatyzowanych luksusach, po czym odwiedzała takie miejsca jak przerażający obóz uchodźców w Gihembe i tam pytała zdruzgotane kobiety, jak sobie radzą. Ich odpowiedzi nikt nie spisywał. Wieczorem po powrocie do Kigali, stolicy kraju, Meghan relacjonowała podróż na Instagramie: „Taka praca to pokarm dla mojej duszy”<sup>[5]</sup>. Nie wydawała się zmartwiona tym, że nieopodal ludzie żyją na skraju nędzy. „Moje życie toczy się między obozami uchodźców i czerwonymi dywanami – napisała na stronie The Tig. – Wybieram oba te światy, ponieważ naprawdę mogą współistnieć”<sup>[6]</sup>.

Podczas kolejnej wycieczki do Londynu w rozmowie z Giną Nelthorpe-Cowne Meghan nazwała Elizabeth Nyamayaro prawdziwą przyjaciółką. Powiedziała, że dzięki współpracy z kierownictwem ONZ na pewno poprawi swoją widoczność. „Poważnie traktuję rolę wzoru do naśladowania dla młodych kobiet”, wyjaśniła<sup>[7]</sup>. Liczyła, że Nyamayaro wypromuje ją wkrótce z orędowniczki na ambasadorkę ONZ, którą była też Emma Watson.

We wrześniu 2014 roku Watson, jako ambasadorka ONZ Kobiety, rozpoczęła kampanię HeForShe w siedzibie ONZ w Nowym Jorku. Jej płomienna mowa na temat równości płci trafiła na nagłówki gazet na całym świecie. Chwaliła ją Phumzile Mlambo-Ngcuka: „Cieszymy się i jesteśmy zaszczytzeni możliwością współpracy z Emmą, ponieważ wierzymy, że utożsamia wartości ONZ Kobiety”. Marząc o podobnej sławie, Meghan napisała na blogu: „Długo pracuję, podróżuję, by zdobyć rozgłos w prasie, a mój umysł wiele zapamiętuje. Jestem skołowana. Dni zlewają się w jedno. W nocy nie mogę spać. Mam zrobione włosy i umalowaną twarz, moje nazwisko jest rozpoznawalne, sława coraz bliżej – moje życie się zmienia”<sup>[8]</sup>.

Zmianę dostrzegła Gina Nelthorpe-Cowne. Jej agencja zdołała załatwić Meghan darmowy pobyt w pięciogwiazdkowym hotelu Dorchester przy londyńskiej Park Lane. Choć nie była znana, uparła się, by zameldować ją pod pseudonimem. Zaraz po potwierdzeniu rezerwacji ogłosiła, że nie może

zatrzymać się w słynnym hotelu. Właściciel, Hassanal Bolkiah, sułtan Brunei, który w swojej kolekcji miał też Beverly Hills Hotel w Los Angeles i paryski Le Meurice, zasugerował niedawno, że cudzołożników i osoby homoseksualne należy karać zgodnie z prawem szariatu, a kobiety, które miały aborcję, należy publicznie wychłostać. Na szczęście znalazł się inny hotel gotowy zapewnić Meghan darmowy nocleg w zamian za promocję. „Chroniła swój wizerunek – powiedziała Nelthorpe-Cowne – i nie chciała zrobić nic, co mogło narazić go na szwank”.

Wieści z Londynu były jednak rozczarowujące. Choć Nelthorpe-Cowne stale zabiegała u swoich klientów o występy dla Meghan – promując ją jako silną, przedsiębiorczą i elokwentną kobietę – spotykała się z odmową. Powód był zawsze ten sam: nikt nie słyszał o aktorce czy serialu *W garniturach*. Meghan dowiedziała się, że bez odpowiedniego profilu nie zdoła przyciągnąć uwagi brytyjskich mediów i dlatego nie może liczyć na zatrudnienie. Nie kryła frustracji.

Po zasięgnięciu rady swojej agentki i specjalistów od reklamy Meghan zwietrzyła okazję. Dotąd tylko dwa razy wspomniała publicznie o rasie – w grudniu 2012 roku podczas trzeciego dorocznego koncertu Witness Uganda w Los Angeles i w antyrasistowskim filmiku dla amerykańskiej organizacji charytatywnej Erase the Hate. Podczas emisji pierwszego sezonu *W garniturach* właściwie nie mówiło się o jej mieszanym pochodzeniu, ponieważ większość widzów uważała ją za białą. Meghan uznała, że trzeba to zmienić, szczególnie że w drugim sezonie wprowadzono postać czarnego ojca granej przez nią bohaterki. Po powtórным przemyśleniu swojej przeszłości postanowiła ukazać się jako osoba, która wyszła obronną ręką z doświadczenia rasizmu.

Wyzwaniem okazało się znalezienie platformy dla zmiany wizerunku. Wybrała amerykańską edycję „Elle”. Ktoś z naocznych świadków opisywał, że bezceremonialnie wpadła do redakcji tego czasopisma, gdzie poznała Justine Harman, jedną z redaktorek. Chcąc się przypodobać, Meghan zaproponowała w rozmowie, że wypisze odręcznie wizytówki z imionami gości na wesele Harman. Gdy już przekonała redaktorkę do

swojego pomysłu na artykuł, zaproponowała ciekawy zwrot akcji: poleci na Malte szukać swoich mieszanych korzeni.

Przypomniało jej się, że dawno temu babcia Markle wspomniała, iż pochodząca z Irlandii praprababka jej ojca Mary Bird mieszkała na Malcie z angielskim żołnierzem Thomasem Birdem. Pobrali się i w 1862 roku na wyspie urodziło im się dziecko. Co ciekawe, w 1856 roku Mary Bird pracowała ponoć jako kucharka na zamku w Windsorze.

Herman nie widziała powodów, by kwestionować historię Meghan czy jej pomysł podróży na Malte w towarzystwie Giny Nelthorpe-Cowne. Magazyn „Elle” uzgodnił z tamtejszym urzędem turystyki, że w zamian za sponsorowaną podróż Meghan opowie o swoich maltańskich korzeniach i będzie promować miejscowe jedzenie, wino oraz plaże. Artykuł miał być również tłem dla modowej sesji zdjęciowej<sup>[9]</sup>.

„Celem tej podróży – napisała Meghan niedługo po powrocie – było zrozumieć, skąd pochodzę i kim jestem. Cudownie jest dopasować klocek do układanki”. Dodała jeszcze: „Przed przyjazdem ludzie mówili mi, że na Malcie wszyscy będą wyglądać tak jak ja i, mój Boże, rzeczywiście nieźle tu pasuję – to najwspanialsze uczucie”<sup>[10]</sup>.

Nelthorpe-Cowne nie kryła zdziwienia, kiedy po wylądowaniu na Malcie Meghan zrezygnowała z szukania śladów swoich białych przodków. Nie było to zaskakujące. Jej przodkowie nie pochodzili z Malty. W styczniu 1860 roku żołnierz Thomas Bird poślubił Mary McCue w dublińskiej dzielnicy Donnybrook (oczywiście wykluczało to pracę na zamku w Windsorze). Bird został wysłany z żoną do Indii i na krótko na Malte. Wkrótce po narodzinach syna przenieśli się do Kanady, gdzie Thomas zmarł<sup>[11]</sup>. Mary wyszła ponownie za mąż i od tej pory nazywała się White<sup>[12]</sup>. Thomas Markle zaprzeczał, by jego matka przywoływała kiedyś historię o powiązaniach rodziny z Malcią<sup>[13]</sup>.

Nelthorpe-Cowne zastanawiała się później, czy Meghan w ogóle zamierzała szukać na wyspie śladów przodków. Miała wątpliwości: „Wszystko, co ona robi, jest starannie zorganizowane i zaplanowane z największą precyzją”. Planowała romantyczną podróż duchową



w poszukiwaniu korzeni, pozostała jednak „bizneswoman do szpiku kości”, jak określiła to Nelthorpe-Cowne, która doszła do wniosku, że priorytet Meghan stanowiły pieniądze.

W trakcie podróży obfitującej w wizyty w restauracjach i winnicach Meghan towarzyszył znany miejscowy fotograf Kurt Arrigo, zatrudniony przez urząd turystyki Malty. Arrigo robił jej zdjęcia w najróżniejszych miejscach i strojach, które zmieniała bez końca. Meghan rozmawiała wówczas z Giną o tym, że chciałyby kreować wizerunek miłośniczki jedzenia, ekspertki od mody i urody oraz propagować równowagę ducha, ciała i umysłu. Podczas pobytu na Malcie nie mówiła o rasie, polityce ani o swoim ojcu, ani razu nie wspomniała też o Serenie Williams czy innych znanych osobach, które – jak twierdziła na swojej stronie internetowej – były jej przyjaciółmi.

Po powrocie do Londynu Meghan powiedziała Nelthorpe-Cowne: „Jesteś dla mnie naprawdę wyjątkowa. Łączy nas niezwykła przyjaźń”. Agentka musiała przyznać przed sobą: „Uległam urokowi Meghan, tak jak wszyscy. Nie dość, że biło od niej ciepło i szczerść, to jeszcze potrafiła sprawić, że czułaś się najważniejszą osobą na świecie. Lubi przyjaźnić się z dziewczynami, dużo sobie opowiadałyśmy”.

Na nieszczęście dla maltańskiego urzędu turystyki artykuł Meghan, który ukazał się w „Elle”, w ogóle nie wspominał o Malcie. Restauracje, winnice i plaże poszły w zapomnienie, nie wykorzystano też zdjęć Arrigo<sup>[14]</sup>.

W zgrabnie napisanym artykule, zatytułowanym *Meghan Markle: nie jestem tylko „Obcym”*, w odpowiedzi na zaproszenie „Elle”, by podzieliła się swoją historią, Meghan wprowadziła pojęcie „dychotomii” związanej ze swoim mieszanym pochodzeniem. Choć sama zaproponowała, że napisze artykuł, przyznała: „Będę szczerą, bałam się”. Już wcześniej napomykała w mediach społecznościowych o swoim pochodzeniu, a jednak napisała: „Dziś postanowiłam wykazać się większą odwagą, pójść nieco dalej i opowiedzieć wam więcej, żebyście mieli pełniejszy obraz”. Przytoczyła trzy dobrze znane historie: o lalce Barbie, szkolnym formularzu pytającym o pochodzenie etniczne i studentce Uniwersytetu Northwestern, która

skomentowała jej rodzinę. Narzekała na „świat, w którym nie może znaleźć sobie miejsca”, i na to, że „musi skrywać emocje pod skórą, której trudno przypisać konkretną etniczność (i która wcale nie jest taka gruba)”. Wychodząc z założenia, że jest obca i zajmuje „nieprzeniknione obszary [...], a jej relacje z innymi spowija mgłą”, podsumowała: „Moje mieszane pochodzenie utrudniało mi poznanie własnej tożsamości i czułam się przez nie w rozkroku, ale nauczyłam się je lubić [...], mówić z dumą, że jestem silną, pewną siebie kobietą mieszanej rasy”.

Co ciekawe, w 2015 roku we wpisie na stronie The Tig wspomniała o wyprawie na Malte, jednak dwa lata później na prośbę „Elle”<sup>[15]</sup> wzmianka o magazynie została usunięta<sup>[16]</sup>.

Nelthorpe-Cowne posłużyła się artykułem w „Elle”, by zaprosić trzydziestu potencjalnych nabywców marki Meghan do Home House, prywatnego klubu w centrum Londynu. Meghan dyskutowała tam z Emmanuelem Jalem, muzykiem, który jako dziecko został wcielony do sudańskiej armii – rozmawiali między innymi o feminizmie i wzmacnianiu pozycji kobiet. Nie wspomniała o rasie. Rezultat był rozczarowujący. Publiczność zlekceważyła ją, uznając za nieciekawą. L’Oréal i inne firmy kosmetyczne nie chciały, by została twarzą ich marek. Cień nadziei – i szansę na kontrakt – dawał jedynie mniej znany szwajcarski producent zegarków.

Meghan nie chciała słyszeć złych wieści. Nelthorpe-Cowne obiecała, że będzie dalej próbować.

Zależnie od tego, jak na to spojrzeć, dotarła w swojej karierze do ściany lub znalazła się na rozdrożu. Na ratunek przybył John Fitzpatrick. Zaprosił Meghan na przyjęcie z okazji Dnia Świętego Patryka, które miało odbyć się 17 marca 2015 roku w Białym Domu. Dzień wcześniej Fitzpatrick gościł dwieście znanych osób z Irlandii i Ameryki na dorocznej kolacji American Ireland Fund. Swoją relację z Meghan określił w trafny sposób: „Umawiała się z przerwami ze znanym szefem kuchni, a trochę też widywała się z kimś innym. Oficjalnie nigdy się nie spotykaliśmy – ciągnął – byliśmy najlepszymi przyjaciółmi”<sup>[17]</sup>.

Z wielką pompą Meghan weszła do Białego Domu w towarzystwie Fitzpatricka – dla każdej Amerykanki lub Amerykanina byłaby to niezwykle ekscytująca chwila. „To Meghan, moja przyjaciółka. Znasz ją?”, zapytał Fitzpatrick Ryana Tubridy’ego, popularnego irlandzkiego prezentera radiowego i telewizyjnego<sup>[18]</sup>. Spotkała też Stephanie Roche grającą wówczas w drużynie piłki nożnej Houston Dash – później otworzą wspólnie tamtejszy konsulat Irlandii.

Ale to Barack Obama okazał się najbardziej pamiętną osobą, której przedstawiono ją tamtego wieczoru. Prezydent podszedł, by spotkać się z Fitzpatrickiem, i porozmawiał z Meghan. „Była wniebowzięta”, powiedział Fitzpatrick<sup>[19]</sup>. Z Białego Domu para pojechała do Willard Hotel, należącego do Fitzpatricka. Zaprosił do siebie grupkę ważnych osób z Irlandii, by potem udać się wspólnie do rezydencji irlandzkiego ambasadora na całonocną imprezę. Ku zaskoczeniu Fitzpatricka zjawilo się ponad trzydzieści zaprzyjaźnionych osób. Poprosił Meghan o pomoc przy serwowaniu napojów. „Stanęła za barem”, wspominał z czułością. Dzięki Fitzpatrickowi Meghan wróciła do Toronto pełna nadziei na przyszłość.

W marcu 2015 roku wierzyła, że jest na wznoszącej się fali – nie bez powodu. Poznała najważniejsze osoby w Partii Demokratycznej, a dzięki poparciu Hillary Clinton Elizabeth Nyamayaro zgodziła się na jej wystąpienie na konferencji ONZ Kobiety w Nowym Jorku. ONZ Kobiety organizowała jednocześnie dwie konferencje. Ta główna, dla ważnych osobistości (rok wcześniej wystąpiła na niej Emma Watson), odbywała się w siedzibie ONZ. Drugie spotkanie, dla dzieci i mniej ważnych gości, miało odbyć się 10 marca w teatrze spoza Broadwayu<sup>[20]</sup>.

Nyamayaro powiedziała Meghan, że może wystąpić na drugiej konferencji jako orędowniczka ONZ Kobiety na rzecz przywództwa kobiet i ich udziału w polityce. Jedną z głównych mówczyń miała być Priyanka Chopra, indyjska aktorka i była Miss Świata. Przed dwutysięczną publicznością mieli przemawiać również Ban Ki-moon, sekretarz generalny ONZ, oraz Hillary Clinton. Choć nazwisko Meghan nie pojawiło się w komunikacie prasowym ani materiałach reklamowych, do udziału

„w najważniejszym wydarzeniu w swoim życiu” zaprosiła matkę<sup>[21]</sup>. Zamierzała dorównać Emmie Watson w roli gwiazdy feminizmu. Będzie też twierdzić, że do zostania aktorką zainspirowała ją Julia Roberts<sup>[22]</sup>.

W krótkim przemówieniu Meghan przytoczyła historię swojego dziecięcego protestu przeciwko sloganowi reklamowemu i odpowiedzi od Hillary Clinton, mówiła też o tym, że własnoręcznie doprowadziła do zmiany w kampanii Procter & Gamble. „To wtedy zdałam sobie sprawę ze znaczenia moich czynów. W wieku jedenastu lat na swój skromny sposób wpłynęłam na coś, dlatego że domagałam się równości”. Nikt nie wątpił w te wiarygodnie brzmiące przechwałki.

Po brawach za własne osiągnięcia Meghan potępiła słabą reprezentację kobiet w parlamentach. Odnosząc się do swojej wizyty w Rwandzie, powiedziała: „Zawsze chciałam być kobietą pracującą. Ten rodzaj pracy wyrabia charakter i daje mi poczucie celu”. Jej pochwała prezydenta Kagamego była zdecydowanie bardziej kontrowersyjna. O człowieku oskarżanym o zbrodnie mówiła: „Potrzebujemy więcej takich mężczyzn”<sup>[23]</sup>. Powtarzała też feministyczne postulaty Emmy Watson. „Jestem taka dumna – zakończyła – że mogę być kobietą i feministką, a tego wieczoru rozpiera mnie duma, ponieważ mogę stać przed wami w tak ważny dzień, który przypomina nam o tym, jak daleko zaszliśmy. Dziś świętujemy, ale nie zapominajmy, że przed nami jeszcze długa droga”<sup>[24]</sup>.

Publiczność klaskała entuzjastycznie. Ban Ki-moon wstał i uścisnął jej dłoń. Później Meghan uznała to wydarzenie za przełomowe w swoim życiu. Przez lata wiele osób sądziło, że przemawiała do audytorium na Zgromadzeniu Ogólnym Organizacji Narodów Zjednoczonych obok Emmy Watson<sup>[25]</sup>. Mało kto zdawał sobie sprawę z tego, że Watson nie występowała wówczas w ONZ, Meghan zaś przemawiała do publiczności podczas imprezy towarzyszącej.

Wkrótce potem zaczęła nakłaniać Elizabeth Nyamayaro, żeby przedstawiła ją Emmie Watson. Ta jednak odmówiła. Meghan, która nigdy się nie zniechęcała, poprosiła Nyamayaro, by promowała ją na stanowisko

ambasadorki ONZ. Phumzile Mlambo-Ngcuka, pochodząca z Republiki Południowej Afryki dyrektor wykonawcza ONZ Kobiety, miała wątpliwości. Meghan robiła wrażenie, że gdy mówi o polityce, filozofii czy ideologii, płomienna z pozoru pasja, z jaką dąży do poprawy pozycji kobiet, tak naprawdę służy autoreklamie i poprawie pozycji Meghan Markle – to nie pomagało jej sprawie. Z jakiegoś powodu Nyamayaro nie zgodziła się na prośbę Meghan i nie promowała jej na ambasadorkę. Meghan zrezygnowała z udziału w kampanii HeForShe i rozstała się z ONZ Kobiety. Rozstania nie podano do wiadomości publicznej, a Meghan, co ciekawe, nadal powoływała się na własną działalność na rzecz organizacji, by dowieść swojej filantropii. Osoby z zewnątrz nigdy nie dowiedziały się, dlaczego tak naprawdę odeszła.

Zdaniem Meghan obie urzędniczki ONZ nie doceniały jej znaczenia. Na Instagramie wpisy The Tig obserwowano niemal milion osób, a na Twitterze jej konto śledziło ćwierć miliona użytkowników. Po przekroczeniu przełomowego tysiąca wpisów na stronie The Tig Meghan w końcu została bizneswoman, która do wszystkiego doszła własną pracą.

Będąc influencerką, zależała od upominków, wypożyczanych ubrań i opłat za promocję produktów, brała też wynagrodzenie za lansowanie kilku znanych marek: kosmetyków do makijażu Bobbi Brown, ubrań Lanvin, płaszczy Sentaler oraz Reitmans, popularnej kanadyjskiej sieci sklepów odzieżowych, należącej do segmentu średniej wielkości. Na atrakcyjnych zdjęciach pokazywała róż o nazwie Orgasm, prezentowała się w łóżku w towarzystwie swoich psów, Bogarta i Guya, które określała jako „słodziaki” i swoją „drużynę”, opisywała też zagraniczne podróże czy wizyty w restauracjach. Cytując Amandę Chantal Bacon i Gwyneth Paltrow, żarliwie zachwalała Moon Dust, mieszankę ziół, ekstraktów roślinnych i minerałów, które wyraźnie „poprawiają wygląd, funkcjonowanie mózgu i ciała, energię seksualną, sen i nastrój”. Wychwalała też ashwagandhę jako korzeń wspomagający tarczycę. Zapomniała dodać, że korzeń zalecała *Kamasutra* dla zwiększenia

satysfakcji seksualnej. Od czasu do czasu wspominała też, że podczas spacerów w pobliskim parku jej psy wzbudzały zachwyty przechodniów.

By nadać The Tig osobisty charakter, opatrywała wpisy promocyjne własnymi wspomnieniami: „Urodziłam się i wychowywałam w Los Angeles, jestem dziewczyną z Kalifornii, która żyje w myśl zasady, że większość rzeczy można wyleczyć jogą, plażą lub kilkoma awokado. Oczywiście trochę się drocę”. Wspominała też o swojej „nieco zwariowanej hipisowskiej wrażliwości, zgodnie z którą wszystko powinno być zielone i czyste”. O sobie mówiła, że jest „pewna siebie i głęboko pragnie przyczynić się do zmian”. Żałowała tylko, że „nie jest zbyt wysoka, więc gdy wkłada krótką spódnicę, musi się pilnować [...]. Bycie sobą to najlepsza rzecz, jaką można zrobić”<sup>[26]</sup>.

Zachwalała zalety życia singielki w Toronto, a na YouTube prezentowała się jako znakomita kucharka lubiąca hiszpańskie, włoskie i inne lokalne restauracje. Aby utrzymać formę, codziennie biegała prawie dziesięć kilometrów, praktykowała gorącą jogę oraz pilates, lubiła też akupunkturę i bańki. Dzień zaczynała od kubka gorącej wody z plasterkiem cytryny oraz kaszy owsianej z migdałami, bananami, syropem z agawy i mlekiem sojowym, po czym sięgała po smoothie<sup>[27]</sup>.

Jako humanitarna „obywatelka świata oddana sprawie kobiet” sprzeciwiała się brexitowi i Donaldowi Trumpowi oraz radziła: „Często podróżuj, zgubienie się pomoże ci się odnaleźć”. Nieraz trąbiła o tym, że jej prawdziwym pragnieniem jest wykorzystać sławę do ulepszania świata. Twierdziła, że jej przyjaźń z wieloma znanymi osobami dowodzi tego, że jest wpływowa.

Meghan, światowej klasy specjalistka od nawiązywania kontaktów, na stronie The Tig lubiła szafować nazwiskami. Często wspominała swoje spotkanie z Sereną Williams, była też dumna ze swojej przyjaciółki Millie Mackintosh, dziedziczki fortuny cukierniczej i gwiazdy programu *Made in Chelsea*, którą poznała w ekskluzywnym klubie Soho Farmhouse. Po obiedzie z Rorym McIlroyem, podczas którego jedli makaron z sosem z cielęciny, napisała o swoim bliskim przyjacielu: „Ten facet to nie tylko

prawdziwa okazja [...], on jest prawdziwy. Uprzejmy, ma klasę i ogromny talent”. Przed wyborami prezydenckimi w Stanach Zjednoczonych w 2016 roku chwaliła też swoją przyjaciółkę Iwanę Trump, pisząc, że „jest zachwycająco piękna [...], a przy tym inteligentna i ma głowę na karku. Nie tylko znalazła swoją niszę pod bokiem słynnego ojca gagatka, ona bez wątplenia stworzyła własne imperium. Tak łatwo jest zdyskredytować dziewczyny, które urodziły się i dorastały w przywilejach [...], ale ja zawsze pamiętam, że Ivanka była inna”<sup>[28]</sup>.

Pech chciał, że nadal znała za mało gwiazd, tak więc we wpisach w internecie powoływała się na osoby, których nigdy nie spotkała. O Elizabeth Hurley napisała: „Liz, dziękuję ci, że zainspirowałaś mnie do tego, bym zachowywała się jak dama i czuła jak kobieta”, a o Heidi Klum: „najpiękniejsza kobieta, jaką kiedykolwiek widziałam [...]. To taka babka, z którą chciałoby się wyskoczyć na drinka”. Pilnowała się jednak, by nie wspominać o ważnych osobistościach, które poznała przez Johna Fitzpatricka. Clintonowie czy grupa amerykańsko-irlandzka nie byłiby zadowoleni, gdyby zaczęła wychwalać ich na swoim blogu. Związek z Fitzpatrickiem utrzymywała w sekrecie. Niewidoczny pozostał też Cory Vitiello.

Nie wszystko szło jak z płatka. Międzynarodowe gwiazdy nie pojawiały się zbyt często w Toronto. Dzięki restauracjom Cory’ego Meghan stała się ekspertką od jedzenia, a dzięki luksusowej garderobie serialu *W garniturach* – znawczynią mody. Z pomocą Cory’ego dostroiła się do rytmu miasta, ale to Jessica Mulroney stanowiła źródło lepszych kontaktów. Dzięki ambitnej Mulroney Meghan miała szansę poznać kanadyjski establishment: Thomsonów, Westonów i Rogerów.

Nikt jednak nie potrafił pomóc jej osiągnąć upragnionego sukcesu poza granicami Kanady. Hollywoodzka sława wciąż pozostawała nieuchwytna.

## PRZEŁOM

W światku Hollywood charakterna, wygadana agentka Lori Sale słynie z tego, że potrafi załatwić swoim klientom umowy na świadczenie usług marketingowych i reklamowych. Na początku 2015 roku Rick Genow, hollywoodzki prawnik specjalizujący się w branży rozrywkowej, skontaktował się z Sale. Wyjaśnił, że reprezentuje Meghan Markle, aktorkę i właścicielkę The Tig. Zapytał, czy Sale mogłaby załatwić dla niej jakąś umowę.

Sale nie słyszała wcześniej o Meghan ani o serialu *W garniturach*, ale uznała, że nawet pracującej dla telewizji kablowej aktorce, która jest pomniejszą celebrytką, da się coś znaleźć. Po spotkaniu z Meghan Lori Sale zaproponowała swoją nową klientkę Jeannie Vondjidis-Miller, szefowej marketingu Reitmans, największej w Kanadzie sieci damskiej odzieży. Firma z dziewięćdziesięcioletnią tradycją miała siedemset sklepów i oferowała niedrogie ubrania coraz starszej i topniejącej klienteli. Vondjidis-Miller zastanawiała się właśnie, kto powinien zostać twarzą kampanii mającej odświeżyć wizerunek marki, kiedy zadzwoniła do niej Sale.

Pomysł, by w roli ambasadorki marki wykorzystać Meghan Markle, młodą znającą się na modzie celebrytkę, już wcześniej podsunął firmie Marc Lanouette z kierownictwa Tank, agencji reklamowej reprezentującej sklep. Na fali sukcesu piątego sezonu *W garniturach* Meghan zdołała przekonać sieć do promowania swoich produktów na jej stronie The Tig. Idąc tym tropem, Sale starała się otworzyć teraz na oścież drzwi, które udało się uchylić, i wynegocjować dla swojej klientki dwuletnią umowę obowiązującą od czerwca 2015 roku. Za dziewięć dni pracy – nagranie reklamy, sesje zdjęciowe, wprowadzenie kolekcji na rynek i promowanie jej



w telewizji – Markle miała dostać 162 100 dolarów oraz siedmioprocentowe tantiemy od sprzedaży wszystkich produktów wykorzystanych w kampanii.

Dla Meghan był to przełomowy moment. Wiedziała, że żadna poważana hollywoodzka gwiazda nie zgodziłaby się współpracować z Reitmans, marką, której ubrania kosztują mniej niż sto dolarów kanadyjskich (około trzystu pięćdziesięciu złotych). Do tego za piętnaście tysięcy dolarów za dzień! Po odjęciu podatku dochodowego i prowizji agentki zostałyby jej tylko połowa tej sumy. Meghan chciała być twarzą Ralphi Laurena, a nie Reitmans. Ale czy miała wybór? Przynajmniej kampanii nie zobaczy nikt spoza Kanady.

Zdjęcia do filmu reklamowego rozpoczęły się 6 sierpnia. Meghan zameldowała się w montrealskim hotelu Ritz. Lista życzeń dotarła tam przed nią. Aktorka prosiła, by w pokoju i na planie znalazły się zielone soki, warzywa oraz wysokiej jakości woda mineralna w butelkach, nie Evian czy Fiji, ale marki z górnej półki. Dwudniowe zdjęcia poszły dobrze, lecz zakończyły się zgrzytem. Nie zarezerwowano samochodu, który miał zabrać Meghan na lotnisko. Aktorka wpadła w gniew, mimo że zdążyła na swój lot. Szacowano, że kampania – reklamy telewizyjne, billboardy i media społecznościowe – zwiększy sprzedaż Reitmans o ponad piętnaście procent. Firma powiedziała Lori Sale, że w przyszłym roku też chce skorzystać z usług Meghan.

Aktorka nie mogła narzekać. The Tig, ONZ Kobiety i Reitmans dawały jej poczucie, że coś osiągnęła. To jej jednak nie wystarczało. Jak sama powiedziała o rozdartej wewnętrznie Rachel Zane, która na początku piątego sezonu walczy o przetrwanie i sukces, targana sprzecznymi emocjami, kiedy Mike Ross zostaje oskarżony o oszustwo: „Rachel nie tylko się nie ugina, ona nigdy się nie poddaje. Może być zakochana, ale to nie przesłania jej celu”<sup>[1]</sup>.

Dzięki ciężkiej harówce kariera Meghan posunęła się naprzód<sup>[2]</sup>. Niestety każdemu małemu sukcesowi towarzyszyło rozczarowanie na większą skalę. Hollywood wciąż jej nie chciało.

Rok wcześniej Anna Kennedy, kierowniczka obsady, zaprosiła Meghan na przesłuchanie w Los Angeles. Reg Traviss, brytyjski reżyser, szukał odtwórczyni głównej roli w naturalistycznym thrillerze kryminalnym *Anti Social*, którego akcja rozgrywa się w Londynie. Chłodna, czarująca Meghan od razu zrobiła wrażenie na reżyserze usychającym w kalifornijskim słońcu. Zdobyła rolę, ale do Londynu dotarła niezadowolona, bo odmówiono jej przelotu pierwszą klasą i luksusowego zakwaterowania. Traviss narzekał, że w czasie zdjęć była zupełnie nieskora do współpracy. Gregg Sulkin, młodszy kolega z planu, także występujący w głównej roli, zaprzyjaźnił się z aktorką, mimo to zauważył, że ma ona wysokie wymagania. Nie wróżyło to dobrze premierze filmu w 2015 roku.

Podczas pobytu w Londynie Meghan, w towarzystwie Giny Nelthorpe-Cowne, udała się na kameralne spotkanie, gdzie miała przemawiać Emma Watson, jej bohaterka i wzór do naśladowania. Po spotkaniu poprosiła, żeby przedstawiono ją Watson, ale aktorka odmówiła. Był to potworny afront. Z perspektywy czasu Gina nie wydawała się zdziwiona. Meghan nie wspomniała oczywiście o odmowie, kiedy pisała o swojej roli w ONZ na stronie *The Tig*: „Byłam w Londynie – napisała – by wspierać Emmę Watson i jej inicjatywę HeForShe dla ONZ Kobiety”<sup>[3]</sup>. Meghan potrafiła umiejętnie ukrywać niepowodzenia, nawet Elizabeth Nyamayaro określiła jako swoją mentorkę. Hollywoodzkie nauki siedziały w niej głęboko: nigdy nie przyznawaj się do odrzucenia, zachowaj optymizm i próbuj dalej.

Tak naprawdę w 2015 roku Meghan nieustannie walczyła o to, by wskoczyć na rozpedzoną karuzelę i się na niej utrzymać. Przede wszystkim chciała zarabiać więcej pieniędzy. Potrzebowała przełomu. Z pomocą Lori Sale chwyciła kolejne sponsorowane okazje: lunch w Cable Telecommunications w Chicago, wzmianka przy okazji kolekcji Marchesa Voyage dla Shop Style, imprezy dla Air Canada i Equinox oraz kampania Dove „Budowanie pozytywnej samooceny” zorganizowana w Toronto z okazji Międzynarodowego Dnia Dziewczynek<sup>[4]</sup>. Za czterdzieści tysięcy dolarów Meghan miała pokazać się publicznie oraz wystąpić z przemową promocyjną do delegatów Dove.

Karuzela nie zwalniała. Kolejnym ważnym wydarzeniem – choć tym razem za udział nikt Meghan nie zapłacił – było otwarcie Soho House w Stambule, dokąd zaprosił ją Markus Anderson. Do upadłego pozowała do zdjęć z innymi gośćmi. Później poczuła się rozczarowana, bo na fotografiach opublikowanych przez media z nazwiska wymieniono tylko znane osoby, a ją pominięto<sup>[5]</sup>.

Meghan drażniło to, że poza Toronto jest właściwie nierozpoznawalna. Nawet szwajcarski producent zegarków wciąż zastanawiał się, czy ją zatrudnić. Aby przekonać dyrektora naczelnego firmy, Meghan i Gina Nelthorpe-Cowne udały się na kolejne spotkanie. Tym razem czekały na niego w barze londyńskiego hotelu z nową ofertą. „Meghan była ubrana jak spod igły, wyglądała zachwycająco”, zauważyła Nelthorpe-Cowne. Aktorka poprosiła kelnera o specjalną herbatkę. Podawano ją w kufiach w niemieckim stylu. Meghan spojrzała na metalowy kufel z pokrywką, budzący skojarzenia z festiwalem piwa, i wykrzyknęła: „Nie mogę z tego pić. Nie pasuje do mojej marki. Zabierzcie to”. Kelner wrócił z porcelanową filiżanką i spodkiem. Spotkanie nie zakończyło się podpisaniem umowy.

Kilka tygodni później Meghan wróciła do Londynu, by obejrzeć próbny montaż filmu *Anti Social*. „Jest okropny – powiedział jej ktoś z przyjaciół pod koniec prywatnego seansu. – Naprawdę zły, przynosi ci ujmę”. Meghan zgodziła się, że najlepiej byłoby, gdyby film (jej trzynasty występ na ekranie) nie ujrzał światła dziennego. Nie zamierzała się jednak poddawać. „Nigdy nie chciałam być jedną z tych pań, które nie muszą pracować i tylko chodzą na pogaduszki z przyjaciółkami”, powiedziała szczerze. Jej priorytetem było zarabianie pieniędzy.

Thomas Markle zauważył, że córka się zmieniła. Odkąd dołożył się do wesela Meghan, brakowało mu pieniędzy. Meghan starała się zaradzić jego kłopotom, współfinansując zakup nowego samochodu (na resztę zaciągnął pożyczkę), pomogła też ojcu z przeprowadzką. Kiedy wysłał jej kolejną prośbę o wsparcie finansowe, zadzwoniła do niego z Toronto.

– Rozmawiałam z Andrew – powiedziała, mając na myśli swojego impresario – wychodzi na to, że przez ostatnie dwa lata dałam ci dwadzieścia tysięcy dolarów.

– Jestem w szoku, że prowadzisz takie dokładne wyliczenia – wykrztusił.

Nie mógł uwierzyć, że kwotę, którą od niej dostał, znała „co do centa”. Zwrócił córce uwagę, że na jej edukację wydał pięćset tysięcy funtów, a dwadzieścia tysięcy dolarów to przy tym kropla w morzu. Meghan milczała; było oczywiste, że jest zła. zaproponowała, by Thomas przyleciał do Toronto, ale odmówił. Nie mógł sobie pozwolić na bilety.

Coraz chłodniejsza relacja z ojcem i jego niechęć do wizyt w Kanadzie przypieczętowały plany Meghan na Boże Narodzenie w 2015 roku. Święta spędzi z rodziną Cory’ego Vitiello. Joanne Vitiello podejmowała liczną rodzinę; miała nadzieję, że jej syn i Meghan wkrótce wezmą ślub. Meghan spełniała wszystkie jej oczekiwania. „Bardzo mądra, błyskotliwa, troskliwa i szczerą”, powiedziała<sup>[6]</sup>. Nie zauważyła, że w związku pojawiły się trudności.

Cory’ego męczyło to, że Meghan zachowuje się jak primadonna. Po wejściu do restauracji, jak wszystkie znane aktorki, żądała specjalnego stolika, a po każdym powrocie z Nowego Jorku bez przerwy rzucała nazwiskami znanych osób, co stało się nie do wytrzymania<sup>[7]</sup>. „Nie jesteś Nicole Kidman”, dociął jej Cory.

Wyraźnie zależało jej też na tym, by nie podawać związku do wiadomości publicznej. Kiedy pewien magazyn zapytał ją o pięć osób, które zaprosiłaby na przyjęcie, wymieniła amerykańskich szefów kuchni – Anthony’ego Bourdaina i Mario Batalego, a także Gwyneth Paltrow, Jamiego Olivera i swoją przyjaciółkę. Cory’ego pominęła. Później wystąpiła gościnnie w programie telewizyjnym kanału Food Network *Chopped Junior*, gdzie podając się za ekspertkę, wychwalała „prawdziwe świeże jedzenie, które z pola trafia na stół i przypomina jej o tym, co jadła, dorastając w Kalifornii”<sup>[8]</sup>. Występ pomógł załatwić jej Cory, ale nie odczuł jej wdzięczności. Najwyraźniej sama zapomniała o tym, co kiedyś głosiła: życzliwość nie podlega negocjacji<sup>[9]</sup>.

Cory, choć nie był szczęśliwy, to nie potrafił zakończyć tego związku, a Meghan prywatnie nie umiała ukryć zniecierpliwienia.

## RWANDA

Meghan wróciła do Rwandy w styczniu 2016 roku. Druga wizyta znacząco różniła się od pierwszej.

Aktorka miała szczęście – jej urokowi uległ Matt Hassell, dyrektor kreatywny agencji reklamowej KBS z Toronto, odpowiadający za kampanię ONZ Kobiety. Niektórzy mówili wręcz, że się w niej zadurzył. Kiedy ewangelikalna organizacja charytatywna World Vision Canada (WVC) zgłosiła się do niego, poszukując znanej osoby do promocji swoich działań w Rwandzie, Hassell stwierdził, że Meghan nada się idealnie. Lara Dewar, szefowa marketingu WVC i wielbicielka *W garniturach* – serialu, który wówczas emitowano już od pięciu lat – również okazała entuzjazm. Zgodziła się, by Meghan nadano tytuł ambasadorki.

Do aktorki zadzwoniła Brenda Surminski, producentka KBS. Meghan w ciągu pół godziny zgodziła się lecieć do Rwandy, aby promować wysunięty przez WVC projekt budowy studni w ubogich wioskach. Stanowiłoby to nie lada zemstę za negatywne nastawienie kierownictwa ONZ. Surminski miała wyprodukować film z wizyty Meghan. Trudności zaczęły się tuż po tym, gdy Meghan podpisała umowę, a Surminski przystąpiła do planowania podróży.

Aktorka koniecznie chciała lecieć do Rwandy pierwszą klasą, do tego w towarzystwie Gabora Juriny, kanadyjskiego fotografa mody<sup>[1]</sup>. Oprócz Gabora miał też podróżować z nimi Michael Goyette, amerykański fryzjer i wizażysta. „Mam włosy typowe dla czarnych osób – wyjaśniła Meghan – tylko Michael umie się nimi zajmować”. Z natury były kręcone, więc korzystała z zabiegów keratynowych, żeby je rozprostować i uzyskać jedwabisty połysk. Przez zachcianki Meghan przekroczone budżet.

Organizacja World Vision zdecydowała, że w tej sytuacji do Rwandy nie poleci Surminski, producentka filmu.

Dwa klimatyzowane samochody o podwyższonym nadwoziu woziły Meghan i jej zespół (troje szefów marketingu World Vision, pochodzącego z Kanady operatora kamery oraz pracownika agencji reklamowej odpowiedzialnego za klientów) z najlepszego pięciogwiazdkowego hotelu w Kigali do Gashory. Podróż trwała dziewięćdziesiąt minut. Kobiety i dzieci z wioski od pokoleń pokonywały dzień w dzień wiele kilometrów, by napełnić kanistry w zanieczyszczonej rzece. Skutkowało to ciągłymi chorobami. Finansowana przez World Vision budowa studni mającej zapewnić mieszkańcom czystą wodę była prawdziwym wydarzeniem, a przypięczętowało je przybycie Meghan w styczniu 2016 roku.

Mieszkańców wioski mogło zdziwić, że Markle dała się sfilmować z dziećmi bawiącymi się w czystej, tryskającej z kranu wodzie, po czym ona i Gabor Jurina gdzieś zniknęli. Jurina przez wiele godzin fotografował perfekcyjnie uczesaną, uśmiechniętą aktorkę, która obejmowała dzieci z wioski. Po każdym zdjęciu Meghan się przebierała. „Jej postawa jest niezwykle humanitarna”, powie Lara Dewar. Mówiła też o tym, że aktorka nie udaje, i chwaliła jej zaangażowanie na rzecz dzieci. Rzeczywiście siedziały jej na kolanach, kiedy fotograf robił zdjęcia<sup>[2]</sup>.

Po powrocie do wioski Meghan znów dała się sfilmować z dziećmi – tym razem podziwiała, jak rysują scenki ze swojego życia na papierze, który dostarczyła organizacja charytatywna. Wymyślony przez zespół Matta Hassella Watercolor Project miał ilustrować znaczenie działalności charytatywnej dla zapewnienia czystej wody. Dziwne, że Dewar mijają się później z prawdą, twierdząc, że to Meghan była pomysłodawczynią projektu<sup>[3]</sup>. Podczas czterodniowej podróży Meghan odnosiła się do swojego zespołu bez zarzutu. Pilnowała się, żeby nie powtórzyć błędów, jakie popełniła z ONZ<sup>[4]</sup>.

Po powrocie do Toronto wydała przyjęcie, aby zebrać fundusze na budowę kolejnej studni. Dzięki jej wysiłkom Mulroneyowie i inne osobistości z Toronto zebrali się w Lumas, galerii w centrum miasta, gdzie



oglądali rysunki dzieci z rwandyjskiej wioski. Meghan wyjaśniła gościom, że dzięki ich datkom więcej tamtejszych dzieci będzie mogło iść do szkoły, bo nie będą musiały nosić cały dzień wody<sup>[5]</sup>. „Woda jest nie tylko źródłem życia dla tej społeczności – powiedziała w komentarzu do filmu – może też być źródłem kreatywności, marzeń i nadziei na coś większego, niż są w stanie sobie wyobrazić. W ostatecznym rozrachunku poczujecie radość z zaangażowania w ten projekt”<sup>[6]</sup>.

Tamtego wieczoru wskutek jej wysiłków udało się zebrać piętnaście tysięcy dolarów kanadyjskich, co wystarczyło na budowę następnej studni<sup>[7]</sup>. Kolejny punkt programu został odhaczony. Surminski była zdumiona. Nie mieściło jej się w głowie, że celebryci mogą wykorzystywać ubogie afrykańskie wioski jako tło sesji modowych. Uważała, że Meghan oportunistycznie zaaranżowała podróż, by uchodzić za filantropkę. Co więcej, jej ambicja była aż nadto oczywista. Meghan „jeszcze nie знаła celu, ale już stała na drodze, na której końcu ma się zdarzyć coś dobrego”. Gabor Jurina opublikował zdjęcia na swojej stronie internetowej. Osiem miesięcy później okazały się warte znacznie więcej.

Wyprawa do Rwandy zbiegła się w czasie z zakończeniem piątego sezonu *W garniturach*, którego kulminacyjnym momentem miał być ślub Rachel Zane i Mike’a Rossa. W ostatniej chwili scenariusz jednak zmieniono. Ross poszedł siedzieć za oszustwo i powiedział Zane, że nie może się z nią ożenić. Zaczęły się zdjęcia do szóstego sezonu, a serial miał zostać przedłużony o kolejny. W siódmym wynagrodzenie Meghan wzrośnie do stu siedemdziesięciu pięciu tysięcy dolarów za odcinek. Gwiazda serialu, Gabriel Macht, grający Harveya Spectera, zarabiał pół miliona dolarów za odcinek. Mimo podwyżki, będącej gwarancją na przyszłość, Meghan czuła, że Rachel Zane „nie pożyje” już długo. Niewielu serialom udawało się dotrzeć do siódmego sezonu, dlatego należało się spodziewać rychłego końca. Pesymizm okazał się przesadny – telewizja zamówiła jeszcze dwa sezony, ale Meghan tak czy inaczej martwiła się o swoją przyszłość zawodową. Znów będzie musiała otwierać sobie drzwi do kariery aktorskiej, gdy już umowa się skończy.



W Hollywood przejście aktorów z telewizji do filmu uchodziło za bardzo trudne. Gdy już widownia zacznie utożsamiać kogoś z jedną rolą, potrzebna jest dłuższa przerwa, by przywrócić „anonimowość”, a następnie znów wzbudzić zainteresowanie widzów. Choć uważano to za prawie niemożliwe, szlak z powodzeniem przetał George Clooney. Po nim przysły kolejne osoby, jak Jennifer Aniston, które jednak już wcześniej zostały światowymi gwiazdami. Meghan, kojarzona przez niewielką widownię jako Rachel Zane, musiałaby się liczyć z trudnościami finansowymi, kiedy jej kariera leżałaby odłogiem, a widzowie próbowali „zapomnieć” o Zane. Nie miała większych szans na pracę w telewizji, nie garnęło się też do niej Hollywood, w czym utwierdziły ją kiepskie doświadczenia z poprzednich pięciu lat. Musiała przewartościować swoje życie.

Okazja pojawiła się w trakcie podróży do Nowego Jorku. Meghan znów wystąpiła w programie Larry’ego Kinga, aby promować serial *W garniturach*<sup>[8]</sup>. W przygotowanym zawczasu wystąpieniu opowiedziała znajome historie. Mówiła o powodzeniu akcji przeciwko reklamie Procter & Gamble, chwaliła prezydenta Kagamego i swoją kampanię na rzecz wzmocnienia pozycji kobiet: „Chcę być feministką, ale też być kobieca [...]. Niezależnie od tego, jak wyglądasz, zasługujesz na poważne traktowanie [...]. Po prostu bądź wierna sobie”.

W kolejnych fragmentach wywiadu powtarzała slogany ze strony The Tig, mające dodać otuchy kobietom: „Jesteś wspaniała, jeśli robisz na tym świecie coś wartościowego [...]. Musisz być dla siebie dobra [...]. Rozmawiaj ze sobą jak z najlepszą przyjaciółką [...]. Musisz zagrzewać się do walki”. Kreując wizerunek skromnej, niezbyt rozrzutnej i niewymagającej kobiety, zdradziła, że lubi podejmować ryzyko, a przy tym jest też wrażliwa i samotna: „Nie mam mentora. Potrzebuję dużo pomocy. Nie mam też grupy wsparcia – powiedziała, a na koniec doradziła widzom: – Nie poświęcaj na to pięciu minut, jeśli nie zamierzasz poświęcić pięciu lat”. Niewiele osób zdawało sobie sprawę z tego, że powtarza motto Trevora Engelsona. Zawsze mówiła przewidywalne rzeczy.

Z rutyny Toronto po raz kolejny pomógł jej się wyrwać John Fitzpatrick. Jego trzygwiazdkowy hotel w środkowej części Manhattanu nie był co prawda miejscem, w którym chciała być widywana – w środku zimy wolałaby pić drinki w takich hotelach jak Carlyle czy The Mark, położonych w drogich dzielnicach. Jej marka opierała się na niezwykle luksusowych ubraniach, jedzeniu i podróżach. Zrobiła jednak wyjątek, ponieważ Fitzpatrick stał się jej przepustką do amerykańskiego establishmentu. Gadatliwy filantrop, Irlandczyk mieszkający w Ameryce, mógł wyzwolić ją od szablonu życia w Toronto.

17 lutego 2016 roku Fitzpatrick urządził dla Hillary Clinton kolejną imprezę połączoną ze zbiórką pieniędzy. W prywatnym apartamencie hotelarza, w towarzystwie Billa Clintona, bawiło się trzydzieści zamożnych osób z kręgów amerykańsko-irlandzkich. Nikogo nie uraziło to, że Hillary nie mogła oderwać się od kampanii. Goście byli zachwyceni, że Fitzpatrick zaprosił Liama Neesona – gwiazdę filmu *Michael Collins*, hollywoodzkiego dramatu o irlandzkim rewolucjonście. Dla Fitzpatricka, wspierającego zjednoczenie Irlandii, grany przez Neesona Collins był bohaterem. Meghan chętnie pozowała do zdjęć z Neesonem i Fitzpatrickiem. Niestety niedoświetlone fotografie nie oddają jej urody. Co gorsza, hollywoodzki gwiazdor obstawał później uparcie, że nigdy nie poznał Meghan<sup>[9]</sup>, a to pokazuje, jak niewiele wówczas znaczyła. Nawet patrząc na wspólne zdjęcie, aktor nie mógł sobie przypomnieć Meghan. Nie zapadała w pamięć, ale sama nie zapomniała o tym wydarzeniu. Czas spędzony w towarzystwie znanych osób z kręgów Clintonów stał się dla niej bodźcem do pięcia się w górę.

Zaraz po wizycie w Nowym Jorku Meghan poleciała na Kajmany. Gina Nelthorpe-Cowne zorganizowała jej występ na dorocznej konferencji pewnej firmy finansowej. Nie było to wcale łatwe. Atrakcyjność Meghan polegała na niskim wynagrodzeniu. Ponieważ nie była znana, dostała piętnaście tysięcy dolarów plus wydatki oraz bilety lotnicze w klasie biznesowej. Jej prośbę o lot pierwszą klasą odrzucono. Choć Meghan mogła jedynie powtórzyć przemówienie o prawach kobiet, które wygłosiła

w 2014 roku w ONZ (i które powtarzała przy wszystkich okazjach), Nelthorpe-Cowne przyrzekła znakomity występ.

Gdy już uzgodniono warunki umowy, Meghan nakłoniła Nelthorpe-Cowne, by na koszt klienta załatwiła udział w wyprawie Jessice Mulroney. „Jest moją najlepszą przyjaciółką – powiedziała – będzie moją kosmetyczką i stylistką, potrzebuję jej”. Ważniejsze było jednak to, żeby Mulroney dodawała jej otuchy. Życzenie Meghan spełniono. W trakcie podróży wielokrotnie pytała Mulroney, czym powinna się zająć po zakończeniu przygody z aktorstwem.

Mierzyła się nie tylko z wyzwaniem zawodowym, ale też z osobistym kryzysem. Skończyła trzydzieści pięć lat i chciała zostać matką. Choć Cory Vitiello był porządnym człowiekiem i byłby dobrym rodzicem, nie uważała go za odpowiedniego kandydata na ojca swoich dzieci. Cory, niezbyt ambitny szef kuchni w kraju, który Meghan uważała za mało atrakcyjny, miał zbyt wąskie horyzonty. „Ile można rozmawiać o przepisach? – pytał ktoś z kręgu przyjaciół Meghan, zdradzając, co sama o tym sądzi. – I to by było na tyle”. Pozycja społeczna Cory’ego w Toronto pchnęła Meghan naprzód, ale szef kuchni był dla niej coraz mniej wart. Nie dorastał do jej ambicji. Ona pragnęła prawdziwej sławy, milionów dolarów i zaszczytów.

Energiczne wyprawy do Nowego Jorku przypieczętowały los związku. Po każdej podróży Cory przeklinał ego Meghan. Uważał, że ma „pieprzoną obsesję na punkcie gwiazd i nie sposób jej opanować”. Ona się wzdragала. Życie z Corym, podobnie jak kiedyś z Trevorem, przestało jej wystarczać. Mogła z nim być wyłącznie na swoich warunkach. Wielokrotnie pytała przyjaciela, czy powinna zakończyć związek, bo – jak wyznała – nie kocha już Cory’ego<sup>[10]</sup>.

Próby znalezienia nowego chłopaka, które podejmowała rok wcześniej, nie przyniosły rezultatów. Przy kilku okazjach wymieniła wiadomości z Mattem Cardle’em, zwycięzcą programu telewizyjnego *X Factor*, proponując spotkanie<sup>[11]</sup>. Przestała próbować, kiedy Cardle poznał kobietę, z którą ostatecznie się ożenił. Cory nie wiedział, że kiedy mieszkali razem, Meghan robiła podchody do innych znanych osób. Mimo podejrzeń napisał

w tym czasie na Twitterze: „Jestem taki dumny ze swojej pani”. Zawodowo Meghan stała w miejscu. Organizacja World Vision ponownie mianowała ją swoją globalną ambasadorką, poza tym mogła liczyć na kolejną odsłonę współpracy z Reitmans. W Kanadzie Meghan była rozpoznawalna – jej twarz pojawiała się w mediach społecznościowych i na miejskich billboardach. Ale jak zawsze to jej nie wystarczało.

„Chcę odnieść sukces w domu”, powtarzała w trakcie podróży na Kajmany. Obawiała się, że powrót do Los Angeles zakończy się fiaskiem. Nelthorpe-Cowne zaproponowała jej przyjazd do Londynu, tłumacząc, że Meghan może liczyć na więcej, jeśli przebije się w Wielkiej Brytanii, a potem na fali tego sukcesu wróci do Los Angeles. „Przedstawię cię Matthew Freudowi”, obiecała, choć po cichu obawiała się, że agencja piarowa o ustalonej pozycji nie będzie zainteresowana mało znaną aktorką. „Freud mógłby pomóc ci zbudować swoją markę w Wielkiej Brytanii”, ciągnęła Nelthorpe-Cowne.

Słowo „marka” rozbudziło zainteresowanie Meghan. „W porządku – zgodziła się. – Ale nie zostanę długo. Chcę wracać do Los Angeles, do domu, to tam pragnę odnieść sukces”. Było coś jeszcze. Przenosiny do Londynu chwilowo rozwiązałyby problem Cory’ego: ostateczne zerwanie można było opóźnić.

Część ekipy serialu *W garniturach* zwróciła uwagę, że w czasie zdjęć do szóstego sezonu głos Meghan wyostrzył się, stał się nieco bardziej zaczepny. Po zakończeniu produkcji jej perspektywy rysowały się niepewnie, co stanowiło odzwierciedlenie jej zawiedzionych ambicji. Prócz swojej strony internetowej miała jeszcze tylko wydany w Australii album *The Game Changers* pod redakcją Samantha Brett<sup>[12]</sup>. Czterdzieści „niezwykle pomysłowych” kobiet, w tym Meghan, opowiadało w nim o swoim życiu.

W swojej części Meghan wspominała, że w czasach szkolnych pomagała w jadłodajni dla ubogich w dzielnicy Skid Row w Los Angeles. Maria Pollia, nauczycielka teologii, powiedziała jej, że „życie polega na przedkładaniu cudzych potrzeb nad własne obawy [...]. Pamiętaj, że ktoś cię

potrzebuje, a prawdziwy akt łaski to podarować coś innym, pomóc im, zrobić coś dla kogoś i nie myśleć o tym za dużo”<sup>[13]</sup>. Meghan przyznała, że te nauki zostały z nią na całe życie. Napisała też, że jako nastolatka, chcąc dorobić, obsługiwała klientów Humphrey Yogart w Beverly Hills za cztery dolary za godzinę. Thomas Markle zdumiał się, kiedy to przeczytał. „W czasach szkolnych nigdy nie pracowała”, twierdził uparcie.

Opowieść o dorastaniu w biedzie nabierała rumieńców, w miarę jak Meghan stawiała się częścią środowiska Clintonów i demokratów. Na początku kwietnia poleciała do Nowego Jorku na kolejne przedwyborcze uroczystości, które John Fitzpatrick zorganizował w swoim hotelu. W barze przystrojonym irlandzkimi flagami dwieście zaproszonych osób wiwatowało na cześć Clintonów<sup>[14]</sup>. W Toronto Meghan wyraziła poparcie dla Hillary podczas wieczornego programu telewizyjnego *The Nightly Show*. W tym samym programie potępiła Donalda Trumpa za to, że dzieli ludzi i jest mizoginem, zauważyła też, że z uwagi na wizję świata, jaką przedstawia, traci poparcie kobiet. „Na pierwszy rzut oka widać, że czegoś takiego nie chcemy”, powiedziała, zachęcając Amerykanów do głosowania na Hillary Clinton. Jej opinia nie spowodowała żadnych komentarzy w mediach społecznościowych.

Meghan znalazła się w punkcie zwrotnym. Po kilku dniach spędzonych w Nowym Jorku z Corym była pewna, że to koniec ich związku. Podejrzewała, że niełatwo będzie się go pozbyć z domu, który wspólnie wynajmowali, a prasa plotkarska w Toronto będzie mieć używanie w związku z tym skandalem. Wiosną 2016 roku, gdy była przez dwa dni w Montrealu, wszystko wydawało się sprzysięgać przeciw niej: frustrujący brak perspektyw zawodowych po zakończeniu zdjęć do serialu *W garniturach* i zmęczenie życiem w Kanadzie.

## REITMANS – CZĘŚĆ DRUGA

13 marca Meghan poleciała do Montrealu nakręcić drugą reklamę dla Reitmans. Zjawiała się na planie – w starej restauracji Auberge Saint-Gabriel – jeszcze przed rozpoczęciem dnia zdjęciowego. Napięcie było wyczuwalne od początku.

Umowa przewidywała, że Meghan za osiem dni pracy otrzyma 202 628 dolarów oraz siedmioprocentowe tantiemy. Całkowity budżet w wysokości czterech milionów dolarów kanadyjskich opierał się na wiarygodności modowej Meghan – zgodnie z zapowiedziami kampania miała wzbudzać pragnienia, ale nikogo nie zrazić<sup>[1]</sup>. Jeannie Vondjidis-Miller, szefowa działu marketingu firmy, obwołała Meghan krajową rzeczniczką Reitmans. „Chcieliśmy kogoś, kto ma swój punkt widzenia”, powiedziała. Wiele osób z zespołu kreatywnego zajmującego się kampanią już niedługo będzie miało tego punktu widzenia dosyć.

Rozmowy o pomysle na reklamę i jej fabułę rozpoczęły się w lutym. Trzydziestopięciosekundowy spot letniej kampanii zatytułowano *Metka*. Meghan, kierownictwo kreatywne zatrudnione przez agencję The Tank oraz John Grammatico, reżyser, nie mogli zgodzić się w kwestii, czy na koniec reklamy Meghan powinna wygłosić slogan „Reitmans... naprawdę”. Aktorka przez kilka tygodni otwarcie krytykowała scenopis przedstawiony przez The Tank: na przyjęciu przystojny mężczyzna prosi Meghan do tańca, aby odczytać nazwę na metce jej sukienki. Czy taka piękna kobieta naprawdę może mieć na sobie sukienkę Reitmans?

„Przecież to nie ma sensu! – wykrzyknęła. – Jestem głośną, asertywną Amerykanką, jeśli mam to sygnować swoim nazwiskiem, chcę mieć coś do powiedzenia”<sup>[2]</sup>. Emmanuelle Thaon, odpowiadająca w The Tank za

współpracę z klientem, i Sophie Gaudet, dyrektorka kreatywna, nie chciały zgodzić się na zmiany. Uważały, że Meghan nie potrafi zaproponować godnej uwagi alternatywy (o ile nie liczyć sugestii, że lepiej byłoby kręcić na Karaibach za hollywoodzką stawkę). Zdaniem Meghan kierownictwo agencji reklamowej obiecało Reitmans więcej, niż mogło zrealizować przy takim budżecie.

4 marca konflikt osiągnął apogeum. Po zażartej wymianie zdań zmieniono kilka kwestii w scenariuszu, które Meghan jednak znów odrzuciła. „Wszystkie pomysły zrównywała z ziemią i nie usłyszeliśmy od niej dobrego słowa”, narzekał ktoś z zespołu. Nikt się jej nie sprzeciwił. W najgorętszym momencie kłótni Meghan rzuciła słuchawkę. Wieczorem wyważony John Grammatico, reżyser znany ze swojego profesjonalizmu, wysłał mejla do dyrektorki kreatywnej The Tank. Nakłaniał ją, żeby zgodziła się na jakieś rozwiązanie, unikając w ten sposób kosztownych konfliktów podczas kręcenia spotu, które są tylko stratą czasu. Zasugerował, że aktorka ma swoje racje. Agencja koncentrowała się na metce Reitmans i na sukience, a Meghan, jak wszystkie gwiazdy, chciała sama znaleźć się w centrum uwagi. „Pragnie wypaść korzystnie – napisał – i ma rację. Znane osoby chcą grać pierwsze skrzypce”.

Rozwiązaniem miało być „przekazanie Meghan sterów, bo jest piękna i sławna i to ona tu rządzi”. Grammatico zaproponował, by mężczyzna, który w spocie chce zerknąć na metkę, zamiast tego patrzył na Meghan. Dyrektorka kreatywna zgodziła się niechętnie. Reżyser przepisał scenariusz – jego propozycja była chwytliwa. Pod koniec tańca zazdrosne kobiety usiłują podejrzeć metkę na olśniewającej sukience Meghan. Ona odwraca się do nich na parkiecie i mówi z uśmiechem: „Reitmans... naprawdę”. Rozwiązanie przyjęto, ale ziarno niezgody zostało zasiane.

Od pierwszej kampanii minął rok. Meghan znów nie była zbyt zadowolona z tego, że będzie kojarzona z Reitmans. Nie dość, że podjęła współpracę z marką z niższej półki, to ubrania z nowej kolekcji nie wyglądały atrakcyjnie, a przecież czuła się teraz ważniejsza. Aby podkreślić swoją wartość, żądała kolejnych przywilejów. Nie spodobało jej

się, że w apartamencie reprezentacyjnym w montrealским hotelu Place d'Armes, który kosztował półtora tysiąca dolarów kanadyjskich za dobę, są tylko sypialnia, salon i damska toaleta, dlatego zażyczyła sobie, by agencja zarezerwowała jej większy apartament w droższym hotelu Gault. Agentka Meghan powiedziała, że aktorka na to nalega, ale zespół produkcyjny nie chciał ulec. W odpowiedzi agentka wykrzyczała, że Meghan w takim razie chce zobaczyć zdjęcia pokoi hotelowych i pomieszczeń, które przydzielono jej na planie.

Następnie Meghan zażyczyła sobie, by w hotelu zameldować ją pod pseudonimem Jane Smith. „Jej tożsamość należy utrzymywać w sekrecie – zaznaczyła Lori Sale, agentka aktorki. – Meghan nie chce, by personel hotelowy, inni goście lub fotografowie zawracali jej głowę”. Zespół produkcyjny był zdziwiony. We francuskojęzycznym Montrealu nikt nie znał Meghan. Z tego powodu hotel nie spełnił prośby. I choć musiała zameldować się pod własnym nazwiskiem, przed hotelem wcale nie czekali paparazzi.

Meghan zaczęła narzekać, gdy tylko weszła do pokoju. Zignorowała prezenty, które czekały na nią na stolikach: kwiaty, butelki jej ulubionego wina, a nawet pióro do kaligrafii. Nie spodobało jej się, że szlafrok i kapcie wyprodukowała firma Tempur-Pedic. Ona chciała Diora. Nieodpowiednia była też mieszanka herbat, a zielony sok wegański – ciepły.

Na planie zjawiała się dziesięć po siódmej, tak jak oczekiwano. Ktoś z asystentów zadrwił, że „nadchodzi księżniczka”. Oschła, weszła do restauracji, unikając kontaktu wzrokowego z ekipą. Jej agentka zapowiedziała, że na planie do aktorki może odzywać się tylko kilka wyznaczonych osób. Zarządzenie przekazano pięćdziesięciu ośmiu członkom kanadyjskiego zespołu produkcyjnego. Meghan z wymuszonym uśmiechem zniknęła w garderobie na dole. Członkowie zespołu zjadliwie szeptali między sobą: „Tylko udaje miłą”.

Na fryzurę i makijaż przeznaczono dwie godziny – Meghan w ostatniej chwili poprosiła jeszcze o manikiur. W trakcie zabiegów upiększających z ożywieniem opowiadała o współpracy z Felixem, swoim zaufanym



fryzjerem. Do rozmowy włączyła się manikiurzystka, kobieta pod czterdziestkę. Zdaniem obecnych osób Meghan zachowywała się w stosunku do niej niegrzecznie i obcesowo. Kobietę bardzo to zdziwiło. Kiedy skończyła malować aktorce paznokcie, zapadła cisza. Manikiurzystka została odesłana, z planu wyszła we łzach. „Zestresowała mnie ta niecodzienna sytuacja – zdradziła później. – Nadal nie daje mi to spokoju”.

Meghan przez cały dzień chodziła w otoczeniu swojej świty: fryzjera Felixa i wizażysty Marca, a po zdjęciach od razu wracała do garderoby. Mężczyznom przykazano stale jej towarzyszyć. „Ciągle była niezadowolona – zauważył ktoś z ekipy – wzdychała, psioczyła i wywracała oczami. Trudno się z nią pracowało”. Ktoś inny spostrzegł, że dla Felixa i Marca była niezwykle uprzejma. Nie podobały jej się też ubrania Reitmans, które miała włożyć. Były o wiele gorsze od ubrań Chanel.

Narzekania Meghan drażniły członków zespołu, którzy stroili miny za jej plecami. „Jest tu ze względu na swoje ego, a nie dla sztuki”, powiedziała kolejna rozzłoszczona osoba. Niekiedy otwarcie sprzeciwiała się poleceniom reżysera lub prosiła, by inaczej skierował kamerę. Grammatico cierpliwie tłumaczył swoją wizję. Nikt nie ośmielił się sprzeciwić Meghan. Musieli spełniać jej zachcianki, żeby nie stracić pracy. Pocieszeniem mogło być to, jak zagrała. Przed kamerą potrafiła zamienić się w serdeczną ikonę stylu. Kamera kochała ją, a ona – kamerę.

Niestety dochodziło też do kłótni. Po dwunastu godzinach pracy ekipa zarządziła koniec filmowania, aby uniknąć potrójnej stawki. Przygotowano siedemnaście scen – z powodu kłótni Grammatico nie zdołał nakręcić dwóch kluczowych.

Następnego dnia nastroje się popsuły. Tym razem nagrywano w lofcie przy Saint Pierre Street. W ciągu dwunastu godzin Meghan miała nakręcić filmik, w którym udziela porad modowych na stronę internetową Reitmans. Ponieważ w tym wypadku wymagania techniczne nie były tak wysokie jak w reklamie, użyto wyraźnie gorszego oświetlenia i sprzętu dźwiękowego.

O 7.10 Meghan przybyła, według niektórych sprawiając wrażenie, że nie jest przekonana do kampanii. Aby spełnić jej kolejne życzenie, garderobiani kupili parę drogich zamszowych butów Aquazzura w beżowym kolorze, które wybrała sama Meghan.

Z garderoby było słyhać, jak skarży się na produkcję, ubrania, styl i scenariusz. Dawała zwłaszcza do zrozumienia, że Jeannie Vondjedis-Miller, szefowa działu marketingu Reitmans, nie ma wyczucia mody. Członkowie zespołu w odwecie zaczęli mówić po francusku. „Meghan się obraziła – wspominał ktoś z obecnych. – Wzięła to do siebie”.

Podczas zdjęć zapytano Meghan o Kanadyjki, które są dla niej inspiracją. Roześmiała się i poprosiła o konkretne przykłady. „Żadna z nich mnie nie inspiruje – odparła. – Nie możecie mnie zmusić, żebym powiedziała to, na co nie mam ochoty lub w co nie wierzę”.

Znów nikt prócz Johna Grammatico nie ośmielił się sprzeciwić gwiazdzie. „Nie podoba mi się to ujęcie”, narzekała Meghan. Z początku jej żądania, by ustawić kamerę pod innym kątem, spotykały się z odmową. Pod koniec dnia reżyser dał za wygraną. „Niech będzie...”, westchnął i usłuchał. Wtedy już łypali na siebie z niechęcią.

„Kończymy!”, zawołała asystentka dokładnie o dziewiętnastej. Agentka Meghan zadzwoniła zawczasu, by zaznaczyć, że jej klientka nie zamierza kręcić ani chwili dłużej. Spieszyło jej się. Nie padło zwyczajowe „dziękuję” czy „do zobaczenia”. Meghan odjechała. Garderobianych zaskoczyło, że zapomniała oddać buty Aquazzura. Wyszła w nich przez pomyłkę. „To ostatni raz, kiedy ze sobą pracujemy”, wymamrotał Grammatico i miał rację.

„Miło było cierpieć razem z wami”, mruknął do kamerzysty ktoś z zespołu. „Zdecydowanie najmniej przyjemna osoba, jaką spotkałam. Tak tylko mówię”, napisała na Facebooku Jean Malek, trzecia reżyserka. Inna członkini zespołu wyraziła się bardziej dosadnie. Jako wieloletnia wielbicielka serialu *W garniturach* i samej Meghan cieszyła się, że będzie pracować z aktorką: „Niestety okazała się nieco despotyczna i narcystyczna, czuła się uprzywilejowana, a wszyscy musieli chodzić

wokół niej na paluszkach. Ludzie z agencji i członkowie zespołu produkcyjnego pracowali dwadzieścia cztery godziny na dobę w ogromnym stresie, i nikt im za to nie podziękował. Zamiast tego były: sarkazm, protekcjonalny ton i poniżająca krytyka”.

Konflikt mógł mieć zgubny wpływ na trzeci dzień zdjęć. Tym razem Meghan miała pozować w dzinsach Reitmans. Aby uratować kampanię, Walter Lamothe, szef działu sprzedaży detalicznej, spotkał się z Lori Sale w jednym z hoteli w Los Angeles. Lamothe zdradził, że w trakcie zdjęć Meghan ingerowała w makijaż oraz narzekała na ekipę, personel kreatywny i kierownictwo Reitmans. Ktoś powiedział, że nie sposób jej opanować. Lamothe chciał wiedzieć, czy Meghan zamierza wywiązać się z umowy i promować kolekcję w telewizji.

Agentka zadzwoniła do Meghan. „Takie zachowanie ma się więcej nie powtórzyć”, zapowiedziała aktorce. Kazała jej też wysłać odręcznie napisane przeprosiny i wywiązać się z kontraktu. Do przeprosin nie doszło. Tymczasem za sprawą nacisków Meghan na trzeci dzień zdjęć zatrudniono inną ekipę.

Nie dziwi, że niektóre osoby z jej otoczenia nie chciały opowiadać o swoich doświadczeniach – Meghan budziła postrach. Jeannie Vondjedis-Miller, która popłakała się w trakcie drugiego dnia zdjęć i niedługo potem odeszła z firmy, popadła ze skrajności w skrajność. Niedawno o swojej relacji z Meghan napisała: „Znakomita. Współpracowałam z nią z przyjemnością, a jej uwagi nie budziły zastrzeżeń. Była uprzejma, życzliwa i zachowywała się profesjonalnie”<sup>[3]</sup>.

Na ekranie widzowie nie zobaczą trudów towarzyszących produkcji. Kochająca kamerę Meghan podczas filmowania na kilka krótkich minut stawała się inną osobą. Dobrze nakręcona reklama pokazywała aktorkę z najlepszej strony. Oddzielny filmik, w którym Meghan projektuje cztery sukienki do własnej kolekcji dla Reitmans, wypadł profesjonalnie<sup>[4]</sup>. Wizerunek, który zaaprobowała, może wydać się dziwny, biorąc pod uwagę, co sama mówiła o tym, jak przed dwudziestoma laty oglądała z ojcem nagrania serialu *Świat według Bundy'ch*: „Widziałam, jak kobiety są

uprzedmiotawiane, i wiedziałam, że nie chcę, by patrzono na mnie w taki sposób”<sup>[5]</sup>. Jeden z komentarzy na Facebooku sugerował, że za sprawą reklamy Reitmans znalazła się w podobnej pułapce: „Sprawia wrażenie, jakby wybierała się na plan filmu pornograficznego. Nie widać nawet dobrze jej sukienki”. W specjalnym odcinku programu telewizyjnego zwróciła też na to uwagę Jessica Mulroney. O sukience z kokardą pod szyją powiedziała, że nadałaby się do porno<sup>[6]</sup>.

Na końcowym etapie prac Meghan wysyłała niezliczone komentarze i domagała się, by zmienić wygląd jej talii czy kolor szminki. Rozbawienie wywołała zwłaszcza prośba dotycząca zdjęcia, na którym siedzi w odkrytych sandałach: „Proszę, naprawcie moje stopy, niestety w internecie ludzie jeżdżą po mnie i czepiają się ich wyglądu. Na lewej stopie mam bliznę, a prawa nie jest najładniejsza (długi palec itd.). Byłoby wspaniale, gdyby udało wam się to zatuszować, tak aby nie odwracało uwagi od samego zdjęcia. Wiem, że to brzmi zabawnie. Ale zaufajcie mi”.

5 kwietnia na rozpoczęcie kampanii w Toronto firma Reitmans zorganizowała lunch i zaprosiła dziennikarzy modowych. Meghan wpadła w popłoch, gdy dowiedziała się, że na spotkaniu może być Jessica Mulroney. „Dekoracje stołu, kwiaty i menu – krzyczała do swojej agentki Lori Sale, przebywającej w tym czasie w Los Angeles – wszystko to jest okropne!” „Co powie Jessica Mulroney?”, rozpaczała. Sale zwróciła Meghan uwagę, że jej niewielka widownia w Los Angeles i tak nie słyszała nigdy o Mulroney.

W telewizji Mulroney chwaliła legginsy ze sztucznej skóry i poncho z domieszką kaszmiru Reitmans. W tym samym programie na żywo Meghan promowała ubrania Forever 21. Firma była krytykowana za to, że części swoich pracowników w Los Angeles płaci zaledwie cztery dolary za godzinę, a średnio siedem – w kategoriach „etyczne praktyki zawodowe” i „wysiłki na rzecz zmniejszenia odpadów” dostawała punktację dwa na pięć<sup>[7]</sup>.

Koniec końców kurz opadł, a firma Reitmans była zadowolona. Uważano, że reklamy poprawiły jej sprzedaż o ponad dwadzieścia

procent<sup>[8]</sup>. Złość przeszła też Meghan. O reklamach w telewizji i billboardach ze swoją podobizną, które można było zobaczyć w całej Kanadzie, mówiła, że odmieniły jej życie. „To wielka chwila”, przyznała<sup>[9]</sup>.

## W ZAWIESZENIU

Meghan i Markusa Andersona, kierującego Soho House w Toronto, połączył wspólny cel: zaskarbić sobie przyjaźń gwiazd. Oboje szukali sławnych osób, które mogły im pomóc w rozwoju kariery.

Wiosną 2016 roku owa pogoń miała szczególne znaczenie dla Meghan. Szykując się do kolejnej wyprawy do Londynu w czerwcu, potrzebowała nowych kontaktów w brytyjskiej stolicy. Anderson wiedział, jak wielką wagę Meghan przykłada do znanych osób, dlatego przedstawił ją księżniczce Eugenie, córce księcia Andrzeja i Sarah Ferguson. Podobnie jak jej rodzice, Eugenie ceniła sobie upominki i chętnie obracała się w towarzystwie sławnych i bogatych<sup>[1]</sup>. Po spotkaniu Meghan zastanawiała się, czy nie odezwać się do księżniczki podczas wizyty w Londynie. Eugenie należała do osób, które lubią pomagać.

Przed przerwą wakacyjną w nagraniach serialu *W garniturach* Meghan i Cory przedyskutowali raz jeszcze, w jaki sposób zakończyć swój związek. Ustalili, że to Cory wyprowadzi się ze wspólnego domu. Niektóre osoby uważały, że Meghan się asekuruje, inne uwierzyły w jej wyjaśnienia, że rozstali się, ponieważ Cory nie chciał się ustatkować<sup>[2]</sup>. Tak naprawdę Cory cieszył się, że Meghan jeszcze przed wyjazdem do Europy wzięła sprawy w swoje ręce.

Zgodnie z umową, choć nie bez trudności, Nelthorpe-Cowne załatwiła aktorce darmowy pobyt w pięciogwiazdkowym hotelu Carlton Tower w Knightsbridge. Meghan miała mieszkać tam przez tydzień w zamian za to, że wystąpi na okładce hotelowego magazynu i będzie promować hotel na swojej stronie internetowej The Tig oraz na Instagramie i Twitterze.

„Kolega i ja towarzyszyliśmy Meghan w drodze do pokoju w Carlton Tower – wspominała Nelthorpe-Cowne. – W korytarzu natknęliśmy się na papugę w klatce. Meghan spojrzała na nią, potem na mojego kolegę i powiedziała, że nie może tu zostać z powodu papugi”.

Kolega odmalował tę scenę nieco barwniej: „Meghan wpadła w szal. Zrobiło się naprawdę nieprzyjemnie”.

Aktorka natychmiast się wymeldowała. Nelthorpe-Cowne załatwiła nocleg w Soho Hotel. „Oczywiście zdaję sobie sprawę z tego, że miała rację – powiedziała. – Dzikie zwierzęta powinny żyć na wolności, a nie w klatce”.

Gdy emocje już opadły, Meghan zjadła lunch z bliskim współpracownikiem Nelthorpe-Cowne, powszechnie szanowanym agentem literackim, Adrianem Singtonem, i jego asystentem. Kilka tygodni wcześniej Meghan poprosiła Singtona o przygotowanie szkicu propozycji książki *Think Beautiful*, którą miała napisać na podstawie *The Tig*. Zamierzała zbudować swoją markę, promując produkty, restauracje i miejsca, które pojawiły się na jej stronie internetowej – w założeniu starała się pomóc kobietom ulepszać siebie. Mając na uwadze jej wybuch w pierwszym hotelu, Sington nie był pewien, jak Meghan zachowa się tym razem. W ostatnich miesiącach wiele osób z agencji zaczęło odnosić się do swojej klientki nieufnie. Uważano, że jej nastrój jest nieprzewidywalny. Przed przyjazdem do Londynu co rusz dzwoniła do agencji, domagając się, by zarezerwowano jej miejsce w jakiejś restauracji lub na jakimś wydarzeniu, a później odwoływała rezerwację albo żądała czegoś innego. Singtona, który bywał świadkiem tych rozmów, bardzo to zasmucało. Raz widział, jak pasywno-agresywny ton Meghan doprowadził młodą kobietę do płaczu.

Tym razem jednak aktorka usiadła do lunchu ze spokojem. Jej metabolizm wymagał odpowiednich porcji jedzenia dostarczanych o konkretnych porach. Przy posiłku rzucała Singtonowi kąśliwe uwagi. Zauważyła, że w streszczeniu, które przygotował, znalazła się propozycja

rozdziału *Jak stać się lepszą kobietą*. Rozdział miał być poświęcony temu, w jaki sposób kobieta może stać się bardziej atrakcyjna seksualnie.

Sington powiedział, że Meghan gotowała się ze złości. Nie podobało jej się, że w propozycji jej książki znalazły się wzmianki o seksie. Singtona to zdziwiło. Na stronie *The Tig* Meghan regularnie zachwalała eliksiry i pozycje mające gwarantować zainteresowanie mężczyzn. Takie zachowanie aktorki nie było jednak nowością: tym razem ofiarą jej gniewu padł doświadczony agent. Upokarzanie ludzi najwyraźniej sprawiało jej przyjemność. Sington doszedł do wniosku, że manipulowanie mężczyznami stało się celem jej życia. Zastanawiał się, czy wynikało to z jej ogromnej zazdrości. Po posiłku Meghan wróciła do swojego pokoju. „To jedna z najmniej przyjemnych osób, z jakimi pracowaliśmy”, Sington powiedział później Nelthorpe-Cowne. W międzyczasie Meghan zdążyła oznajmić agencji: „Zapomnijcie o książce i o tym facecie. Nie chcę więcej przebywać z nim w jednym pomieszczeniu”.

Późnym popołudniem, po posiłku z Singtonem, Meghan spotkała się ponownie ze szwajcarskim producentem zegarków. W końcu udało się ustalić warunki umowy promocyjnej. Po wywiązaniu się z niej Meghan mogła liczyć nawet na pół miliona dolarów.

Wieczorem rozmawiała znów z Nelthorpe-Cowne o znalezieniu w Anglii odpowiedniego kandydata na męża. Po raz kolejny wspomniała o piłkarzu Ashleyu Cole’u. Nelthorpe-Cowne była zaskoczona. Meghan słyszała przecież o jego niechlubnej przeszłości, a w niedawnym wywiadzie dla magazynu „GQ” opowiadała, że chcąc wywrzeć na niej wrażenie, mężczyzna powinien być uprzejmy i pewny siebie, a także umieć zachować równowagę między poczuciem humoru i arogancją. Nie podobali jej się mężczyźni, którzy spędzają za dużo czasu w łazience, natomiast przypadło jej do gustu, że „faceci w Wielkiej Brytanii wiedzą, jak się ubrać, gdy jest zimno”<sup>[3]</sup>. Cole raczej nie spełniał tych wymogów i choć sam temu zaprzeczał, istniało podejrzenie, że coś go z aktorką łączy.

Meghan udała się na Ibizę i wybrzeże Amalfi, by spędzić kilka tygodni w towarzystwie Markusa Andersona, Jessiki Mulroney i Mishy Nonoo. Ta



czwórka dobrze się dogadywała: wszyscy pragnęli dołączyć do grona znanych i bogatych. Jednym z ich marzeń było latać gdzie dusza zapagnie prywatnym samolotem, czując przyjemny dreszczyk od wejścia na pokład.

W rzeczywistości Meghan z dnia na dzień żyła dość konwencjonalnie. Nie musiała walczyć o przetrwanie, ale też nie należała do śmietanki towarzyskiej. Jej życie przypominało występ na maleńkiej scenie przed niewielką widownią. Wtapiała się w tłum – na lotniskach, w taksówkach i hotelach pozostawała niemal zupełnie nierozpoznawalna. Strach przed samotnością, poczucie zagubienia i brak zabezpieczenia finansowego – z podobnymi problemami mierzyli się wszyscy mało znani, samotni aktorzy po trzydziestce.

Zawodowo nie mogła narzekać na zmarnowany potencjał. Nigdy nie chciała się wyróżniać, buntować czy porównywać swoich dokonań do wybitnych przedstawień teatralnych. Sprawiała wrażenie osoby zadowolonej z siebie. Rzadko przyznawała się do braku pewności siebie. Samokrytykę ograniczała do spraw powierzchownych. Jej strona internetowa była pozbawiona głębi, nie zdradzała ciekawości intelektualnej. Pokonywanie nowych wyzwań raczej nie spędzało jej snu z powiek, a największy wpływ na jej dotychczasowe życie miała stworzona przez Aarona Korsha postać Rachel Zane, ambitnej, elokwentnej, seksownej i płytkiej miłośniczki mody i dobrego jedzenia.

Na śródziemnomorskich plażach i przy posiłkach wczasowicze rozmawiali głównie o małżeństwie i znalezieniu bogatego partnera. Małżeństwo Mishy Nonoo przechodziło wówczas poważny kryzys. Odkryła, że życie wśród brytyjskiej klasy wyższej nie jest usłane różami. Alexander Gilkes twierdził, że przyjaźni się z książętami Williamem i Harrym, księżniczką Eugenie i Madonną, jednak nie miał głowy do interesów, a jego biznes nie przynosił dochodów. Nonoo obawiała się, że gdyby doszło do rozwodu, to ona musiałaby płacić mężowi.

Meghan także była świadkiem różnych kłopotów finansowych. Jej ojciec miał właśnie po raz drugi złożyć wniosek o upadłość. We wrześniu 2016 roku jego karta kredytowa była zadłużona na jakieś 24 600 funtów,

a zaległości podatkowe sięgały 49 000 funtów. Przy odsetkach rządu 28 procent dług na karcie kredytowej rósł w zastraszającym tempie. Nie dziwi więc, że Meghan martwiła się o własne bezpieczeństwo finansowe i o znalezienie męża.

Poszukiwania Anglika, który byłby odpowiedni do tej roli, stały się sprawą niecierpiącą zwłoki. O perspektywach Meghan rozmawiano, gdy wylądowała na Hydrze, wyspie położonej na południe od Aten. Lindsay Roth, najlepsza przyjaciółka Meghan, miała poślubić brytyjskiego aktuarusza – podczas weekendu na Hydrze wyprawiała przyjęcie panieńskie. W rozmowach pojawił się książę Harry. Nonoo poznała go przez Gilkesa. Harry z pewnością by się nadał, ale ponoć nie potrafił obchodzić się z kobietami.

Z Grecji Meghan poleciała do Londynu promować siebie i serial *W garniturach*. Po raz kolejny spotkała się z Lizzie Cundy. Znów rozmawiały o szansach Meghan na występ w takim programie jak *Made in Chelsea*. Aktorka potwierdziła też swoje nieustające zainteresowanie Anglikami. Cundy znów nie znalazła dla niej odpowiedniego kandydata.

Podczas trwającego dwa tygodnie Wimbledonu Meghan miała prezentować za pieniądze ubrania marki Ralph Lauren. Turniej rozpoczął się 27 czerwca. Szczęśliwie dla Meghan nową specjalistką od reklamy w firmie została Violet von Westenholz, trzydziestoletnia wpływowa bywalczyni salonów. Jej ojciec, Piers, projektant wnętrz i sprzedawca antyków, był starym przyjacielem Camilli, żony księcia Karola. W dzieciństwie Violet i Harry bawili się wspólnie w trakcie wizyt Karola w wiejskiej posiadłości Westenholzów w hrabstwie Hertfordshire i w czasie wspólnych wakacji. Rozmawiając z Westenholz podczas Wimbledonu, Meghan napomknęła o Harrym. Zawzięcie przekonywała wrażliwą Violet, by załatwiła jej randkę w ciemno z księciem. Ale zanim Westenholz się zgodziła, wysłała Harry'emu zdjęcia Meghan.

Później tego samego dnia Meghan zorganizowała sobie jeszcze spotkanie z Piersem Morganem, barwną postacią i byłym redaktorem naczelnym wielu gazet. W poprzednich tygodniach wymienili kilka wiadomości na

Twitterze. Morgan był pod wrażeniem jej gry w serialu *W garniturach*, a Meghan jak zwykle chciała przekonać brytyjskich dziennikarzy, żeby traktowali ją poważnie, oraz zwrócić na siebie uwagę.

Spotkali się w Scarsdale Tavern w Kensingtonie, ulubionym pubie Morgana. Z relacji mężczyzny wynika, że przyjemnie im się rozmawiało. Meghan poprosiła Morgana, by zaprosił ją do swojego porannego programu telewizyjnego *Good Morning Britain*. Choć odniósł się do tego pomysłu entuzjastycznie, wiedziała, że do niczego się nie zobowiązuje. Półtorej godziny później, gdy wsiadała do taksówki, Morgan pożegnał ją, sądząc, że pojedzie do klubu w Mayfair. Nie miał pojęcia, kogo pragnęła poznać w trakcie swojej wizyty.

Dopiero z perspektywy czasu zrozumiał, że jechała na przesłuchanie, gdzie musiała odegrać najbardziej przekonującą rolę swojego życia.

Wkrótce potem Harry, wyjątkowo dosadnie, odpowiedział na propozycję Westenholz i zgodził się na spotkanie z Meghan.

Gdy już ustalono, że do niego dojdzie, Meghan poprosiła Markusa Andersona, by zarezerwował prywatną salkę w londyńskim Soho House. W przeddzień spotkania wysłała do ojca liścik zakończony słowami: „Kocham cię z całego serca, teraz i na zawsze. Z wyrazami miłości, Fasolka”. Ponieważ zawsze wysyłała mu kartki na walentynki, Thomasa nie zdziwiły takie wyrazy czułości<sup>[4]</sup>.

W piątek 1 lipca w porze lunchu Meghan i Gina Nelthorpe-Cowne spotkały się w The Delaunay, modnej restauracji w Aldwych, nieopodal Covent Garden. Nelthorpe-Cowne żałowała, że nie ma dla Meghan żadnych dobrych wiadomości, jeśli chodzi o otwarcie jej drogi do kariery w Londynie.

Zaskakujące było to, że Meghan się nie przejęła. Zanim zaczęły jeść, wyszeptała:

- Dziś wieczorem idę na randkę.
- Z kim? – zapytała Nelthorpe-Cowne, ale nie dosłyszała odpowiedzi.

„Meghan mówiła tak cicho – wspominała – że musiałam poprosić, by powtórzyła”. Kiedy wreszcie usłyszała, nie mogła wyjść ze zdumienia: „Nie mogłam uwierzyć w to, co słyszę, sądę jednak, że ona sama ledwie w to wierzyła. Obie byłyśmy szalenie podekscytowane. Zapytałam w żartach, czy wie, w co się pakuje, na co odparła, że będzie to jakieś nowe doświadczenie i że przynajmniej miło spędzi wieczór”.

Wpatrując się w swoją klientkę, Nelthorpe-Cowne myślała: „Wygląda zachwycająco, nie ma szans, żeby księżę się jej oparł”.

Podekscytowana aktorka mówiła dalej szeptem. Nelthorpe-Cowne w końcu jej przerwała:

– Wiesz, co robisz? Czy w ogóle coś o nim wiesz? – zapytała.

– Wygooglowałam go – odparła Meghan. – Dowiedziałam się sporo o jego życiu.

Nelthorpe-Cowne nie miała wątpliwości, że Meghan skrupulatnie przestudiowała informacje na temat Harry’ego i jego przeszłości. Doskonale wiedziała, z jakim mężczyzną ma się spotkać: potrzebującym wsparcia, zmiennym, nieszczęśliwym i szukającym pokrewnej duszy<sup>[5]</sup>.

„W pełni zdawałam sobie sprawę z tego, co nią kieruje – wspominała Nelthorpe-Cowne. – O marzeniu, by usidlić księcia, pisała jeszcze na starym blogu”. W 2011 roku, kiedy Kate wychodziła za księcia Williama, Meghan napisała: „Małe dziewczynki marzą o zostaniu księżniczkami. Dorosłe kobiety najwyraźniej trzymają się tej dziecięcej fantazji. Spójrzcie tylko na pompę, z jaką odbył się książęcy ślub, na okoliczności i nieustające dyskusje o księżnej Kate”.

Nelthorpe-Cowne wyszła z restauracji z myślą, że Meghan marzy o wielkiej wygranej<sup>[6]</sup>.

## ZAGUBIONY KSIĄŻĘ

W 2016 roku trzydziestojednoletni książę Harry czuł się pokrzywdzony, pracował poniżej swoich kwalifikacji i brakowało mu wiary w siebie. W ciągu ostatnich piętnastu lat jako niepokromiony imprezowicz zyskał w mediach złą sławę. Mimo licznych wpadek – przyszedł na przyjęcie przebrany za nazistę, obrzucił rasistowskim wyzwiskiem innego kadeta ze szkoły wojskowej w Sandhurst, po pijaku zaatakował fotografa przed klubem nocnym – w końcu zawsze mu wybaczano, gdy już rzecznik pałacu Buckingham wystosował przeprosiny.

W przeciwieństwie do ojca książę cieszył się powszechnym uwielbieniem, uważano go za dobrego chłopaka, a wiele osób chciało wziąć go pod opiekę. W ostatnich miesiącach coraz boleśniej dokuczała mu samotność i pogrążał się w smutku. Mógł obserwować szczęście Williama, Kate i ich dwójki dzieci, przez co stał się wyjątkowo wrażliwy. Szukając informacji o Harrym, Meghan skupiała się na przyczynach jego smutku, lecz dopóki się nie spotkali, nie była w stanie pojąć, jak głęboka jest jego rozpacz.

Utrata matki lub ojca to tragedia dla każdego dziecka. Często w jakimś stopniu rekompensuje ją miłość drugiego rodzica, dziadków, a niekiedy rodzica przyrodniego. Jednak w 1997 roku, kiedy Diana umarła tuż przed jego trzynastymi urodzinami, Harry czuł się wyjątkowo bezradny.

Przez całe jego dzieciństwo Diana tolerowała problemy syna. Pozbawiony wszelkich ograniczeń Harry dał się poznać podwładnym matki jako przekorny, rogaty chłopiec, który nikogo nie słuchał. Z wiekiem stał się jeszcze bardziej niezdyscyplinowany. Ojciec i jego liczna rodzina bezradnie przyglądali się wybrykom młodzieńca, który na dokładkę nie

chciał się uczyć. Kiedy oblał egzamin wstępny do Eton, do rodziny dotarło, że nieuctwo księcia Harry'ego przeradza się w arogancję. Podczas pogrzebu Diany skrywano prawdę.

Obraz pogrążonego w żałobie chłopca idącego przez Londyn za trumną Diany wzbudził szczere współczucie całego świata. Harry twierdził, że pogrzeb miał na niego ogromny wpływ. „Chyba najtrudniejsze było samo przejście ulicami za trumną – wspominał William w 2017 roku. – Chodziło o znalezienie równowagi między obowiązkiem a rodziną, i to właśnie musieliśmy zrobić. [...] To był bardzo długi, samotny spacer”<sup>[1]</sup>. W kolejnych miesiącach Harry znalazł ostoję w swoich dziadkach, ojcu i kochającej niani Tiggy Legge-Bourke. „Nie zostawił nas z tym samym – powiedział o Karolu dwudziestokilkuletni książę. – Robił wszystko, co w jego mocy, by zapewnić nam ochronę i opiekę. Choć trzeba pamiętać, że on również bardzo to przeżywał”<sup>[2]</sup>.

Najważniejszą relację w życiu Harry'ego stanowiła ta z bratem. William był inteligentniejszy, ale też jako dwa lata starszy brat więcej wycierpiał przez burzliwy związek rodziców.

„Nienawidzę cię, tato. Tak bardzo cię nienawidzę! – krzyczał do Karola, będąc świadkiem jego kolejnej kłótni z Dianą. – Dlaczego mama cały czas przez ciebie płacze?!”<sup>[3]</sup>

William, niemający dla Karola litości, wyjaśnił Harry'emu naturę zdrady ojca. Za cierpienia matki i rozpad małżeństwa rodziców obaj bracia winili Camillę. Nie podobało im się, że po rozwodzie Karol poświęcał czas na odbudowanie zszarganej reputacji i zacieśnienie związku z Camillą. Po śmierci Diany Karol próbował stworzyć bliską relację z synami, ale na drodze stanęła jego wcześniejsza niewierność. William nie ukrywał swojej wrogości wobec ojca, Harry – któremu za drugim podejściem udało się dostać do Eton – pozostawał nieco bardziej tolerancyjny. Przez jakiś czas obaj unikali spotkań z Camillą, kiedy zatrzymywała się w Clarence House, londyńskim domu Karola. Niechęć wzmogła się, kiedy kobietę obarczono odpowiedzialnością za odejście Tiggy Legge-Bourke.

Rozwód rodziców, tragedia i złość połączyły braci, ich przetrwanie zależało niejako od bliskiej relacji. William, który opiekował się bratem od dnia jego narodzin, czuł się równie nieszczęśliwy jak Harry. W szkole był niegrzeczny, miał nawet przydomek Wills Zabijaka, demonstrował swoje uprzywilejowanie, niekiedy w agresywny sposób, przypominając osobom z zewnątrz, że jego przeznaczeniem jest zostać królem<sup>[4]</sup>.

Karol, który pragnął spokoju i akceptacji, tolerował podobną zuchwałość. Czas spędzał z Camillą albo z dala od domu, pełniąc oficjalne obowiązki, dlatego przymykał oko na postępowanie niesfornych synów. Piwnice domu w Highgrove zaadaptował tak, by w weekendy mogli urządzać tam imprezy. Pod jego nieobecność gospodarzem „klubu” (znanego z obfitych zapasów alkoholu i akceptowania narkotyków) był porywczy William, a jego najbliższym pomocnikiem – Harry. Zawsze, gdy pojawiały się problemy, Harry brał winę na siebie, aby chronić następcę tronu i ukryć jego wybuchowy charakter.

W 2000 roku, gdy William zrobił sobie roczną przerwę od nauki, piętnastoletni książę, do którego przyłgął przydomek Haszyszowy Harry, przemianował piwnicę w Highgrove na Club H. Jako gospodarz zasłynął z nieumiarkowanego picia i palenia. Dwa lata później, kiedy William zaczął już studia na Uniwersytecie w St Andrews, gazeta „News of the World” założyła nielegalny podsłuch w jednym z telefonów komórkowych, dowiedziała się o imprezach w Highgrove i napisała: *Specjalny reportaż – skandal narkotykowy Harry’ego*. Nagłówek ze stycznia 2002 roku był nieco naciągany. William prawdopodobnie ponosił większą winę od brata, ale Mark Bolland, doradca Karola, upierał się, że starszy syn musi pozostać bez skazy, a odpowiedzialnością należy obarczyć Harry’ego. Chcąc chronić następcę tronu, Harry nie protestował. William lubił sprawować władzę, a on bezkrytycznie to akceptował.

Bolała go jednak nieuczciwość gazety. Harry wiedział, że „News of the World”, przekonana, że Karol nie jest jego ojcem, próbuje zdobyć kosmyk jego włosów, by sprawdzić, czy DNA pasuje do Jamesa Hewitta, z którym Diana spotykała się przez pięć lat. Gazeta poniosła porażkę, a pałac

Buckingham zbył te przypuszczenia, wyjaśniając, że romans zaczął się ponad rok po narodzinach Harry'ego. Niektórzy członkowie pałacowej służby sądzą, że po urodzeniu Williama Diana miała kochanka i że to on, a nie Karol, był ojcem Harry'ego. Wiedziano, że w 1985 roku, a więc rok po narodzinach Harry'ego, spotykała się z Barrym Mannakee, swoim ochroniarzem. Ale nadal nikt nie miał pewności, czy była z kimś związana pod koniec 1983 roku.

Te pogłoski niepokoiły Harry'ego, szczególnie że na jaw wyszły kolejne wstydlive sekrety. Do czasu publikacji książki Andrew Mortona *Diana. Jej historia* w czerwcu 1992 roku mało kto sądził, że to Karol porzucił Dianę, a księżna jest nieszczęśliwa. Ponieważ była piękna i bogata, ludzie raczej nie wierzyli w to, że może mieć aż tak poważne problemy.

Dworzanie przestali odnosić się do książki nieufnie, dopiero gdy dziennik „The Sun” opublikował nagrania Diany rozmawiającej ze swoim żonatym chłopakiem Jamesem Gilbeyem (nazywającym ją Przytulanką), a „Sunday Mirror” ujawnił nagranie pikantnej rozmowy Karola i Camilli. Znalazł się tam między innymi żart o tym, że Karol mógłby zamienić się w tampon, ale znając jego szczęście – „skończyłby w toalecie i nigdy nie spłynął”.

Sensacyjne przedstawienie Diany, samotnej i zrozpaczonej, zniszczyło wizerunek Karola. Odtąd skandale w rodzinie królewskiej rzadko schodziły z pierwszych stron gazet. Niedługo potem rozstali się książę Andrzej i Sarah Ferguson, księżniczka Anna rozwiodła się z Markiem Phillipsem, a 9 grudnia 1992 roku Diana i Karol ogłosili separację. W 1994 roku zamek w Windsorze odbudowywano wciąż ze zgliszczy, kiedy ukazała się autoryzowana biografia Karola i telewizyjny film dokumentalny autorstwa Jonathana Dimbleby'ego. Potwierdzały pogłoski o wieloletnim związku następcy tronu z Camillą i ujawniały, że Diana przez pięć lat, aż do 1991 roku, miała romans z kapitanem Jamesem Hewittem.

W bitwie pomiędzy księciem i księżną Walii ostatnie słowo należało do Diany, która w listopadzie 1995 roku w wywiadzie dla programu *Panorama* w telewizji BBC, powiedziała: „W tym małżeństwie było nas troje, a to już



łok”. Żadne nie myślało o tym, jaką szkodę te wypowiedzi wyrządzą ich dzieciom. Trudno się dziwić, że wiele lat później Harry narzekał, że na ludzi ze wszystkich stron spadają troski, błędne wyobrażenia i kłamstwa wszelkiego rodzaju<sup>[5]</sup>.

Bracia dorastali w przekonaniu, że to media zabiły ich matkę. Ich zdaniem szlachetną Dianę zniszczyli dziennikarze śledzący ją bez ustanku. Paparazzi dla zysku latami ścigali i prowokowali Dianę. Jedno zdjęcie mogło być warte tysiące funtów. Padła ofiarą ich nieuczciwości.

Żaden z braci nie chciał przyznać, że Diana rozgrywała media dla własnej korzyści. Regularnie dawała fotografom cynk, gdzie się pojawi, oraz pozowała do zdjęć. Aby zemścić się na Karolu, ochoczo współpracowała z dziennikarzami, szczególnie z Andrew Mortonem, Richardem Kayem z „Daily Mail” i Martinem Bashirem, który nakłonił ją do rozmowy podstępem. Jej motywacja była złożona: sięgała korzeniami nieszczęśliwego dzieciństwa i późniejszego okresu, kiedy Diana starała się jakoś poskładać kawałki zrujnowanego życia. Żaden z synów nie rozumiał tego, co osoby z otoczenia Diany widziały na własne oczy: ich matka w niepojętym sposób dążyła do samozniszczenia.

Byli zbyt młodzi, by pojąć jej intymne związki z barwnymi postaciami. Latem 1997 roku głębokie poczucie nieszczęścia pchnęło ją do podjęcia zdumiewającej decyzji – zaufała Mohamedowi Al-Fayedowi, słynącemu z nieuczciwości egipskiemu biznesmenowi i właścicielowi luksusowego domu towarowego Harrods. Niektórzy winili Dianę za to, że szuka rozgłosu. Inni tłumaczyli, że wciąż słysząc zarzuty, iż się nie nadaje, jest niekompetentna, chora umysłowo i niewierna mężowi, postanowiła stawić im czoła, a nie pozwolić triumfować mediom i swoim krytykom.

Z pewnością cieszyło ją zainteresowanie, jakie wzbudzała na świecie. Była ikoną, a jej urok i piękno zapierały dech. Ponieważ spotykała się z chorymi i pokrzywdzonymi, otaczał ją coraz większy nimb magii i tajemniczości. Postrzegała się jako ofiarę, która szuka osób podobnych do siebie, by dzielić i uśmierzyć ich cierpienie, przy tym jednak wymykała się

wszelkim próbom opisu. Budząca kontrowersje za życia, zostawiła po sobie kłopotliwą spuściznę.

Jako dwudziestokilkulatek William zaczął odwiedzać rodzinę i przyjaciół matki, aby zrozumieć, jaka była naprawdę. Harry nie chciał brać w tym udziału. Wolał wierzyć w hollywoodzką wersję wydarzeń, według której do śmierci jego matki doprowadzili paparazzi ścigający ją nieustępliwie aż do paryskiego tunelu. „Myślę, że to był klasyczny przypadek – wyjaśni później. – Lepiej nie myśleć o mamie, o żalu i cierpieniu, które temu towarzyszą, bo to i tak jej nie przywróci, co najwyżej pogłębi smutek. Moim sposobem było odgrodzić się, nie dopuścić tego do siebie”<sup>[6]</sup>.

Wiele lat po śmierci Diany Harry wspominał, że poskarżył się ojcu na trudności, jakie przechodził w szkole, ponieważ należał do rodziny królewskiej i pochodził z rozbitej rodziny. W Eton wyjątkowo nieszczęśliwy Harry celowo niszczył rzeczy należące do innych chłopców, raz nawet pociął piórnik kolegi. „Ja też tak miałem – odpowiedział ponoć Karol – więc trudno, żeby w twoim wypadku było inaczej”. Harry stwierdził: „Przecież to nie ma sensu. Twoje dzieci nie muszą cierpieć, dlatego że ty cierpiełeś”<sup>[7]</sup>.

Harry zapomniał z czasem, że Diana też pochodziła z rozbitej rodziny. Jej matka, o której mawiano, że „wzięła nogi za pas”, porzuciła dziewięcioletnią Dianę dla innego mężczyzny. Nieszczęśliwe dzieciństwo Diana spędziła, kursując między domami samolubnych rodziców. Kiedy Harry był w szkole, wdawała się w liczne romanse, często z żonatymi mężczyznami.

Burza uczuć nie sprzyjała nauce – Harry z egzaminów końcowych miał tylko dwie piątki. Po pięciu latach w Eton, najlepszej brytyjskiej szkole, skończył z czwórką ze sztuki i dwójką z geografii. Po większości uczniów szkoły spodziewano się przynajmniej trzech piątek. Jednak wyniki egzaminów odzwierciedlały oceny Harry’ego, który znajdował się w ogonie klasy. Nie nadawał się na studia, potrzebował zawodu. „Wiele lat poświęciłem na rozrywki, nie chciałem dorosnąć”, przyznał<sup>[8]</sup>. Był gniewny i łatwo dawał się ponieść emocjom – koledzy tolerowali to, że zawsze

chciał uchodzić za największego rozrabiakę. Zagubionego księcia często widywano w nocnych klubach, szczególnie w Boujis w Kingston, w otoczeniu blondynek z towarzystwa. Wychodził nad ranem, czasami pokryty wymiocinami, innym razem po przepychankach z przyjaciółmi. Do jednego z pubów zakazano mu wstępu, bo ponoć nazwał barmana „pieprzonym żabojadem”. Pesymista i cynik, przeklinał media za to, że donosiły o jego wpadkach.

Większość dziewczyn właściwie nie robiła na nim wrażenia, aż w 2014 roku poznał Chelsy Davy, atrakcyjną, inteligentną wolnomyślicielkę po studiach, pochodzącą z rodziny farmerskiej z Zimbabwe. Oboje byli imprezowiczami: lubili narkotyki, alkohol i seks. Davy odkryła, że Harry potrzebuje dziewczyny, która będzie trochę jak matka. „Kłopot w tym – zwierzył się później książę przy drinku generałowi Richardowi Dannattowi w pałacu Kensington – że nie jestem jak inni młodzi mężczyźni. Trudno być normalnym”<sup>[9]</sup>.

William uniknął podobnych problemów. Nie szukał kogoś, kto zastąpi mu Dianę. W 2004 roku był w poważnym związku z Kate Middleton, koleżanką ze studiów na Uniwersytecie w St Andrews. W jej spokojnej, „zwyyczajnej” rodzinie z klasy średniej znalazł ostoję. Pewny siebie student rozumiał oczekiwania wobec następcy tronu. Kiedy uczył się w Eton, regularnie przechodził przez most, dzielący szkołę od zamku w Windsorze, żeby zjeść lunch z królową i księciem Filipem. W trakcie tamtych popołudniowych spotkań monarchini łagodnie udzielała wnukowi wskazówek, podkreślając, jak ważne jest niewdawanie się w spory. Nie powinien być wścibski jak jego ojciec ani ściągać na siebie krytyki zamiłowaniem do ostentacyjnego luksusu<sup>[10]</sup>.

Harrym i jego nieskrywaną niedolą nikt jednak nie chciał się zająć. Wiecznie sfrustrowany, wydawał się na zmianę uroczy, rozpieszczony, niewykształcony, prostoduszny i wymagający. Zamknięty w pałacu Kensington, nie mógł uciec przed królewskim gorsetem – oficjalnym zachowaniem podwładnych i sztywnymi wymaganiami. Nawet przyjaciele nie za bardzo wiedzieli, czym się interesuje.

Ocaliło go wojsko. W 2005 roku złożył podanie o przyjęcie do akademii wojskowej w Sandhurst. Na egzaminie wstępnym jego dziecinne odpowiedzi wprawiły egzaminatorów w osłupienie. Nie dostałby się, gdyby nie był księciem. „Pobył w wojsku – powiedział później – to najlepsza ucieczka, jaka mi się przytrafiła. Czułem, jakbym naprawdę coś osiągał. Dobrze rozumiem ludzi pochodzących z najróżniejszych środowisk, a tam miałem poczucie, że jestem częścią drużyny”<sup>[11]</sup>.

Przemiana zaczęła się w 2007 roku, kiedy w sekrecie dostał przydział w prowincji Helmand w Afganistanie jako kontroler ruchu lotniczego. „Nie byłem księciem, tylko Harrym”, powiedział, wspominając, ile radości sprawił mu pobyt w wojsku. Schowany za wysokimi murami bazy lotniczej Camp Bastion, Afganistan oglądał jedynie w trakcie misji mających na celu zabicie wrogów, do których strzelali z nurkujących helikopterów. Wykonywali rozkazy – Harry nie wiedział, czy zabijają niewinnych cywilów, czy talibskich bojowników. Nie mógł rozumieć złożonej sytuacji kraju ani nie zastanawiał się nad celowością sojuszniczego planu stworzenia realnego, liberalnego państwa. Nigdy nie kwestionował swojej misji wojskowej.

Dziesięć tygodni po przybyciu księcia niemiecki magazyn ujawnił, gdzie stacjonuje. Zagrożenia nie dało się opanować. Harry’ego musiano czym prędzej ewakuować. „Miałem o to wielki żal”, powiedział. Był to kolejny powód jego nienawiści do mediów. Na dokładkę w 2012 roku gazety ujawniły zdjęcia, na których grał w rozbierany bilard ze striptizerkami w Las Vegas<sup>[12]</sup>. „Za dużo we mnie żołnierza, a za mało księcia”, żartował, przepraszając.

Po przejściu szkolenia na pilota wojskowych helikopterów znów spędził dwadzieścia tygodni w Helmand. W 2015 roku z przykrością opuścił wojsko. Choć Omid Scobie, samozwańczy rzecznik Sussexów, piszący o rodzinie królewskiej na łamach „Harper’s Bazaar”, twierdził, że decyzja o odejściu była trudna, Harry tak naprawdę nie miał wyboru<sup>[13]</sup>. Bez dyplomu nie mógł liczyć na promocję.

Powrót Harry'ego do życia w cywilu i do pełnienia książęcych obowiązków podminowała Chelsy Davy, która postanowiła zakończyć ich związek. Po szalonym okresie z księciem zapragnęła się ustatkować, lecz nie w rodzinie królewskiej. Nie godziła się na bezwzględne zasady, ograniczenia, oczekiwania i życie na świeczniku. Pragnęła żyć normalnie.

Harry wpieryw odnowił związek z początkującą aktorką Cressidą Bonas, córką lady Mary-Gaye Curzon, jedną z najpiękniejszych przedstawicielek swojego pokolenia. Tak jak Harry, Cressida interesowała się chorobami psychicznymi<sup>[14]</sup>. Jednak i ona zostawiła Harry'ego – mężczyznę, który zawsze obawiał się fotografów i żądał ochrony<sup>[15]</sup>. Obie kobiety, podobnie zresztą jak inne, z którymi się spotykał, stwierdziły, że brakuje mu klasy, jest mało romantyczny i niepoważny, a przy tym wybuchowy i władczy. Kiedy byli razem, nie zachowywał się szczerze. Gdy zaręczył się z Meghan, Bonas zrobiła pod jego adresem przytyk i zamieściła w mediach społecznościowych obrazek chłopca i dziewczynki na huśtawce z podpisem: „Nieważne, czy jesteś wykształcony, utalentowany, bogaty czy wyluzowany, koniec końców liczy się to, jak traktujesz ludzi”. W komentarzu dodała jeszcze: „Taka prawda”.

Harry nie spodziewał się, że powrót z wojska do cywila będzie aż taki trudny. Próba znalezienia ciekawej pracy, którą mógłby łączyć z książęcymi obowiązkami, pogłębiła „zupełny chaos” – jak sam to określał – spowodowany problemami osobistymi.

Po raz pierwszy zauważył je trzy lata wcześniej, w 2012 roku. „Nie wiedziałem, co jest ze mną nie tak – powiedział po czasie. – Wiele razy byłem już pewnie bliski całkowitego załamania nerwowego. Każdy może mieć problemy psychiczne – dodał – nawet ktoś z rodziny królewskiej”<sup>[16]</sup>. Do 2014 roku, kiedy odszedł z wojska, z oparów ratował go William: „Mój brat był prawdziwym błogosławieństwem. Ciągłe powtarzał: «Nie może tak być, to nie jest normalne, musisz o tym z kimś porozmawiać»”<sup>[17]</sup>. Za radą Williama poszedł na terapię. „Gdy już ją zacząłem – opowiadał później – poczułem się, jakby pękła bańka”. Terapeuta podsycił w nim gniew<sup>[18]</sup>.

Podobnie jak Diana, Harry znalazł wytchnienie od swoich udręk, pomagając innym cierpiącym. W 2013 roku z myślą o żołnierzach, którzy zostali ranni w Iraku i Afganistanie, zorganizował Invictus Games – turniej lekkoatletyczny dla „niezwycięzonych”, zaskarbiając sobie podziw weteranów. Ze szczerym zainteresowaniem słuchał osób, którym nie poszczęściło się tak jak jemu. „Mam zajęcie, które absolutnie uwielbiam”, powiedział, czując, że jest potrzebny. Naturalny dar współczucia, które okazywał w trakcie oficjalnych wizyt (tak jak jego matka), pozwolił znieść bariery dzielące go od społeczeństwa. Przytulając dzieci, śmiejąc się i żartując ze sportowcami, Harry znalazł ujście dla swoich emocji.

Wyścig z Usainem Boltem podczas wizyty na Jamajce umocnił popularność monarchii, której szczyt przypieczętował diamentowy jubileusz królowej w 2012 roku. Gitarzysta Brian May zagrał na dachu pałacu Buckingham, a królowa wystąpiła w spocie promującym igrzyska olimpijskie w Londynie w 2012 roku – skacze w nim ze spadochronem z Jamesem Bondem (aktorem Danielem Craigiem). Ponad rok wcześniej, 29 kwietnia, dwa miliardy widzów oglądały ślub Williama i Kate. Królowa stała się najbardziej rozpoznawalną i podziwianą osobą na świecie, a czarujący książę Harry był drugim pod względem popularności członkiem rodziny królewskiej.

Zwolenników monarchii cieszyło, że bracia są ze sobą tak blisko. Poza tym ludzie widzieli, jak Harry śmieje się na scenie z Williamem i Kate w trakcie promocji Fundacji Królewskiej, organizacji charytatywnej założonej przez tę trójkę z myślą o sprawach wielkiej wagi, szczególnie mających związek ze zdrowiem psychicznym. Harry mówił, że jego główne zadanie to wspierać Williama w roli króla<sup>[19]</sup>.

Jednak jeśli nie liczyć turnieju sportowego i oficjalnych obowiązków, cel Harry’ego pozostawał ulotny. Niektórzy twierdzili, że żywi do brata urazę. Może miał żal o to, że jako nastolatek brał na siebie winę za występki Williama? Inni uważali, że zazdrości bratu szczęśliwego małżeństwa i dwójki dzieci. Albo zastanawiali się, czy narodziny księcia Jerzego nie osłabiły pozycji Harry’ego, który nie był już „zapasowym” pretendentem

do tronu. Z pewnością stracił na znaczeniu w rodzinie królewskiej. Jak sam wyjawiał, presja życia w centrum uwagi była nie do zniesienia. „Za każdym razem, kiedy znajdowałem się w jakimkolwiek pomieszczeniu z mnóstwem ludzi, czyli dość często – powiedział – oblewałem się potem [...] serce mi waliło, bum, bum, bum, bum, dokładnie jak pralka”<sup>[20]</sup>.

W maju 2016 roku Roya Nikkha, korespondentka „Sunday Timesa”, zajmująca się tematyką rodziny królewskiej, spotkała się z Harrym podczas Invictus Games w Orlando. Zdumiało ją, że czarujący i zabawny książę, jakiego widywała przez lata, teraz stał się ponurym, udręczonym buntownikiem.

W trakcie rozmowy Harry trzymał się oficjalnej linii: „Bezwzględnie uwielbiam babcię i podejmę się wszystkiego, czego tylko będzie chciała”. Ale też wyczuwało się jego melancholię. „Pomysł posiadania rodziny i dzieci – powiedział – jest po prostu fantastyczny”. Przyznał, że w znalezieniu żony przeszkadza mu brak okazji, by gdzieś wyjść i poznawać ludzi<sup>[21]</sup>. Pięć lat później był bardziej szczery: „Myślałem sobie, że nie chcę tej pracy. Nie chcę tu być”<sup>[22]</sup>.

Z perspektywy czasu wiele osób zrozumiało, że Harry szukał ucieczki.

W piątek 1 lipca był we Francji ze swoim ojcem, bratem i premierem Davidem Cameronem. Pojechali nad Somnę w ramach obchodów setnej rocznicy rozpoczęcia bitwy.

Pod koniec pełnego powagi dnia wrócili do Londynu. Z lotniska Northolt Harry popędził do Soho, nie wiedząc, że w ciągu kilku godzin jego życie się odmieni.



## ZDOBYCZ

Harry nigdy nie słyszał o Meghan Markle, ale ufał osądowi Violet von Westenholz, swojej przyjaciółki z dzieciństwa. Nie miał nic do stracenia, spotykając się na drinka z nieznaną aktorką. Ktoś z bliskich przyjaciół powie później, że Harry szczegółowo wypytywał von Westenholz o wygląd Meghan. Co konkretnie miała na myśli, mówiąc o pochodzeniu aktorki? Życiorys z Google'a zapowiadał się ciekawie.

Meghan przejrzała internet bardziej skrupulatnie. Wyszukiwanie informacji na swoją stronę internetową opanowała do perfekcji, a z Google'a korzystała instynktownie<sup>[1]</sup>. Odkryła, że lubiący się zabawić książkę odziedziczył po matce skłonność do współczucia, na którym opierał się, aby zaspokoić własne potrzeby emocjonalne. Nie dość, że organizował Invictus Games, to jeszcze angażował się w działalność Sentebale, organizacji charytatywnej, którą założył, chcąc uczcić pamięć matki i pomóc osobom z HIV w Lesotho. Najwyraźniej starał się też ratować zwierzęta w Afryce. Dwie podróże, jakie odbyła do Rwandy, z pewnością się przydadzą. Filantropia i aktywizm Meghan przemawiały na jej korzyść.

Do spotkania z Harrym doszło 1 lipca 2016 roku. W życiu Meghan był to decydujący moment. Niemal trzydziestopięcioletnia aktorka wspomniała Ginie, że jej zegar biologiczny tyka. Chciała mieć dzieci. Jeśli przypadną sobie z Harrym do gustu, Meghan spełni marzenie o światowej sławie. Już podczas pierwszej rozmowy umiała dodać mu otuchy. „To była ta jedyna – wyjawiał później Harry. – Wiedziałem to od pierwszego spotkania”.

Meghan z samego rana zadzwoniła do Giny Nelthorpe-Cowne:

- Jest cudowny, uroczy, do tego taki dżentelmen – rozpływała się.
- Spotkacie się jeszcze? – zapytała agentka.



– Mam nadzieję. Pożegnaliśmy się w miłej atmosferze.

Pod koniec rozmowy Nelthorpe-Cowne podzielała radosne podniecenie Meghan: „Obie byłyśmy wniebowzięte, cieszyliśmy się z tego jak nastolatki”.

Podczas lunchu Meghan zdradziła Ginie, że znów spotka się z Harrym. „On jest naprawdę uroczy”, stwierdziła, wzdychając.

3 lipca zamieściła na Instagramie zdjęcie cukierka w kształcie serca z napisem *Pocałuj mnie* i podpisała je: „Miłosne serduszka w Londynie”. Jej przyjaciele znali okoliczności i pojmowali, że to moment kulminacyjny związku, który trwał wówczas cztery dni. Rankiem 4 lipca, w ubraniach od Ralpho Lauro, Meghan wróciła na Wimbledon. Podziękowała Violet von Westenholtz za to, że zaaranżowała spotkanie. Po obejrzeniu meczu, w którym Serena Williams pokonała Swietlanę Kuzniecowa, pojechała prosto na lotnisko Heathrow, skąd leciała do Toronto na plan serialu *W garniturach*. „Strasznie mi przykro, że muszę wyjechać z Londynu”, napisała zaraz po wyjeździe.

Dwa tygodnie później Harry w sekrecie poleciał do Toronto. Zatrzymał się na tydzień w domu kogoś z przyjaciół Meghan, prawdopodobnie u Jessiki Mulronej. Ponieważ Meghan mieszkała nadal z Corym, sytuacja była niezręczna, ale nie beznadziejna.

Meghan szczegółowo przestudiowała życiorys Harry’ego, stąd wiedziała, jak sprawić, by książę poczuł się kochany i doceniony. Jeśli będzie na niego patrzeć z głębokim uczuciem i oddaniem, nie wzbudzi w nim braku pewności siebie ani podejrzeń. Aby upewnić go, że jest podziwiany jako osoba (a nie książę), mówiła mu to, co chciał usłyszeć, szczególnie gdy chodziło o znaczenie jego ambicji czy zasad. Uwolniony od strachu i podejrzeń, Harry uległ kobiecie, która dawała mu więcej niż samo uczucie. „Myślę, że już na początku – powiedziała później Meghan – kiedy stwierdziliśmy, że chcemy być razem, wiedzieliśmy, że aby nam się powiodło, musimy włożyć w to czas i energię, i co tylko okaże się konieczne”<sup>[2]</sup>.

Oczywiście nie potrafiła utrzymać związku w tajemnicy. Choć Harry ostrzegał ją, że muszą milczeć, by dać sobie czas na zbudowanie relacji, zanim znajdą się w centrum zainteresowania mediów, prawdę poznali jej bliscy przyjaciele z Toronto i Thomas Markle. „Tatusiu – powiedziała mu na początku miesiąca – spotykam się z nowym chłopakiem i naprawdę go lubię”. Następnego dnia zdradziła, że chodzi o Anglika, a kiedy rozmawiali w lipcu po raz czwarty, wyjawiała, że to księżę.

Pod koniec tygodnia Harry wrócił do Londynu. Meghan była przekonana, że jej urok zadziałał, a związek można uznać za przypieczętowany. Powiedziała Cory’emu, że to koniec. Choć nie znał okoliczności, poczuł ulgę. Ostatnie miesiące nie należały do przyjemnych. Spakował swoje rzeczy i w połowie lipca wprowadził się do mieszkania urodzonego w Wielkiej Brytanii przyjaciela Richarda Lamberta, który w Toronto zasłynął jako właściciel barów i klubów nocnych. Meghan została w ich wspólnym domu i usunęła wszelkie ślady obecności Cory’ego. Czekwała na pierwszą wizytę Harry’ego.

W tym czasie wystąpiła w teleturnieju, w którym pytano ją o Wielką Brytanię. Nie powinno dziwić, że Kalifornijka nie знаła odpowiedzi na pytania o cockney – londyńską gwara miejską czy o trzy najważniejsze stworzenia będące symbolami Zjednoczonego Królestwa (lew, jednorożec i smok). „I ja mam wiedzieć takie rzeczy?”, zapytała. Nikt nie zrozumiał wagi tego pytania<sup>[3]</sup>.

Cztery tygodnie po pierwszym spotkaniu z Harrym Meghan rozpoczęła szaloną podróż. Na początku sierpnia udała się do Nowego Jorku na ślub Lindsay Roth, który zbiegł się z jej trzydziestymi piątymi urodzinami. Stamtąd poleciała do Włoch z Jessicą Mulroney na krótkie wakacje w Positano, a następnie do Rwandy jako ambasadorka World Vision. Na koniec wróciła do Londynu, gdzie nie była od lipca, kiedy to poznała Harry’ego.

Podczas lunchu pokazała Ginie Nelthorpe-Cowne zdjęcia słynnych srebrnogrzbitych goryli występujących w Rwandzie, po czym przeszła do rzeczy. „Wszystko idzie naprawdę dobrze – wyjawiała. – Poprosił, żebym

przyleciała do Botswany”. Nelthorpe-Cowne nie mogła w to uwierzyć: „Od razu zrozumiałam – wspominała – że Meghan oczaruje tego chłopca o złamanym sercu, na którego patrzyliśmy, gdy szedł za trumną matki. Byłam niemal tak podekscytowana tym podbojem jak ona. A kto by się nie zakochał, kiedy księżę zabiera go do Botswany?”<sup>[4]</sup>. Nelthorpe-Cowne pamięta jednak, że już wtedy przeczuwała kłopoty.

– Wiesz, w co się pakujesz? – zapytała, dodając, że Harry wyraźnie myśli o małżeństwie. – Rozumiesz, co to znaczy? Nie będziesz już mogła grać w filmach. Twoje życie wypełnią obowiązki księżnej.

– Gina, daj spokój – przerwała jej Meghan. Nelthorpe-Cowne była zaskoczona tak ostrym tonem. Aktorka uniosła dłoń i ciągnęła: – Przestań, bądź cicho, nie chcę słyszeć żadnych pesymistycznych uwag. Jesteśmy szczęśliwi.

Uciszona Nelthorpe-Cowne dojrzała w oczach Meghan wściekłość. Wtedy jeszcze nie była w stanie pojąć znaczenia tego, co się dzieje. Plan Meghan zadziałał. Harry wpadł w jej sidła.

Kilka lat później Meghan będzie twierdzić, że decyzja o wyjeździe do Botswany nie przyszła jej łatwo. „Czy to szaleństwo?”, rzekomo pytała przyjaciół. Omid Scobie napisał, że nigdy wcześniej nie zachowywała się w ten sposób<sup>[5]</sup>. Obraz wstydlivej kobiety, której brakowało pewności siebie, nie był jednak zbyt przekonujący. Wiedziała, że związek z Harrym – nawet gdyby zakończył się nagle – gwarantował jej pozycję wielkiej gwiazdy.

Harry powiedział, że Botswana jest dla niego drugim domem. W 1997 roku kraj po raz pierwszy pokazał mu Geoffrey Kent, przedsiębiorca odnoszący sukcesy w branży turystycznej, zarządzający drużyną polo księcia Karola. Po śmierci Diany pogrążony w żałobie chłopiec zakochał się w zapachu afrykańskiego buszu i bogactwie tamtejszej fauny. Z Botswany poleciał z Karolem do Pretorii na spotkanie z Nelsonem Mandelą. Towarzyszący mu Mark Dyer, były oficer straży królewskiej i koniuszy dworski Karola, został mentorem chłopca, który odtąd niemal każdy sierpień spędzał na południu Afryki. Często odwiedzał Botswanę

i Malawi, by brać udział w programach opieki nad słoniami i nosorożcami. 6 sierpnia 2016 roku „The Sun” donosił, że księżę przebywa w Natalu. Bawił tam na hałaśliwym, suto zakrapianym weselu kuzyna George’a McCorquodale’a.

Dwa tygodnie później Meghan poleciała do Botswany na drugie wakacje w buszu – tym razem z Harrym. W tajemnicy zatrzymali się w obozowisku z widokiem na rzekę i porośnięte bujną roślinnością wzgórze. Tam przez pięć dni podglądali dzikie zwierzęta, pływali i delectowali się jedzeniem. Meghan była czwartą dziewczyną, którą Harry zabrał do Botswany, wcześniej bywał tu między innymi z Chelsy Davy i Cressidą Bonas. Tak jak im, zwierzał jej się ze swoich tajemnic. Potrafił się w niej zakochać, ponieważ mogła ocalić go przed tym, czego najbardziej się w sobie lękał. „Naprawdę wspaniale było poznawać ją w takim tempie – powiedział później. – [Tamte dni] były dla mnie kluczowe, mogłem się upewnić, że dobrze się poznamy”. Przed powrotem do Londynu ustalili, że choć będą utrzymywać związek w sekrecie, to nie powinni rozstawać się na dłużej niż dwa tygodnie.

Po przylocie Meghan natychmiast zadzwoniła do Giny Nelthorpe-Cowne z mieszkania Harry’ego w pałacu Kensington, żeby jeszcze tego samego dnia umówić się na lunch. Ledwie usiadły, Meghan wyjęła telefon. „Pokazywała mi wspaniałe zdjęcia, na których wspólnie pozowali. Wyraźnie było widać, że są zakochani – powiedziała Nelthorpe-Cowne. – Porozumienie zostało zawarte. Harry i Meghan wiedzieli, że będą razem”. Meghan odsuwała od siebie wszelkie wątpliwości: „Jestem zakochana. W euforii. Będzie odpowiednim ojcem dla moich dzieci”.

W toku babskiej pogawędki Meghan wyjawiała, że martwi się, czy znajdą dla siebie dość czasu. Wyjaśniła, że nie może pozwolić, by Harry uciekł. Nie dopuści do tego.

– No dobrze, widzę, że wiesz, co robisz. – Gina Nelthorpe-Cowne starała się okazać wsparcie. – Sprawa jest poważna. To koniec twojego normalnego życia, koniec prywatności... wszystkiego.

Meghan się uśmiechnęła.

Nelthorpe-Cowne już wtedy wiedziała, że na pewno się pobiorą.

– W porządku, cieszę się twoim szczęściem – powiedziała. – Tylko zrób coś dla mnie: wykorzystaj rozgłos, by ratować środowisko.

– Tak będzie – odparła Meghan.

Ale zażyłość gdzieś się ulotniła. Gina Nelthorpe-Cowne obawiała się, że Meghan nie jest już prawdziwą przyjaciółką. Skoncentrowana na własnych pragnieniach, nie chciała patrzeć wstecz.

Oczywiście nie zdradziła też Nelthorpe-Cowne wszystkiego, co czuła. Rok później o wżenieniu się w rodzinę królewską powie: „Nie uważam, żebym z czegokolwiek rezygnowała. Widzę w tym zmianę. Nowy rozdział”. W przyszłości stanie się jasne, że zaangażowanie Harry’ego i jego pogadanki o poczuciu obowiązku i odmawianiu stanowią dla aktorki mało atrakcyjną perspektywę. Nie pomyślała, że w rodzinie królewskiej jej życie może podlegać poważnym ograniczeniom<sup>[6]</sup>. „Zmienimy świat – oświadczyła Meghan uroczyście Ginie Nelthorpe-Cowne. – Z Harrym u boku możemy zmienić świat”.

Gina Nelthorpe-Cowne poprzysięgła milczenie: tych rewelacji nie ujawniła nikomu, nawet mężowi. Media wciąż nie miały pojęcia o związku.

Pod koniec września 2016 roku Nelthorpe-Cowne zorganizowała Meghan wystąpienie na szczycie One Young World w Ottawie, gdzie miała przemawiać do tysiąca trzystu delegatów. Zapowiadana jako jedna z „najbystrzejszych młodych liderek na świecie”, Meghan została wpisana na listę w roli „orędowniczki ONZ Kobiety na rzecz przywództwa kobiet i ich udziału w polityce” oraz „globalnej ambasadorki World Vision”<sup>[7]</sup>. Jak zwykle nakłoniła agentkę, by rozreklamowała jej przemówienie. „Chcę mieć zdjęcie z Justinem Trudeau i Kofim Annanem – zapowiedziała Ginie Nelthorpe-Cowne – to naprawdę ważne. Bardzo ważne”.

Aby spełnić żądania klientki, Nelthorpe-Cowne dogadała się też z „Vanity Fair”. Meghan miała wystąpić w specjalnym wydaniu magazynu jako „wyróżniająca się młoda liderka”. Kiedy siedziała w minibusie w otoczeniu wybranych liderek, czekających przed centrum konferencyjnym, aż ktoś zawiezie je na sesję zdjęciową, przez drzwi

dostrzegła ją młoda dziennikarka i zadała niewinne pytanie. „Proszę porozmawiać z moją agentką – warknęła Meghan. – Gina, załatw tę sprawę”. Nelthorpe-Cowne poczuła się zaskoczona i trochę wstrząśnięta. Dotychczas uważała Meghan za serdeczną, przychylnie nastawioną do wszystkich osobę. Niestety, aktorka zmieniła się. „Zachowywała się jak feministka tylko wtedy, gdy jej to pasowało”, podsumowała agentka.

Po powrocie do hotelu Meghan zwróciła się z kolejnym żądaniem. Kiedy już oficjalnie ogłoszą z Harrym swój związek, będzie częściej przebywać w Londynie i potrzebować specjalnego zespołu do kontaktów z mediami. „Gina, chcę, żebyś ty się tym zajmowała”, wyjaśniła. Dodała jeszcze, że choć nie ma pieniędzy, może zaoferować ogromny prestiż, dlatego oczekuje, że agentka będzie pracować za darmo. Gina grzecznie odmówiła. Nie prowadziła agencji piarowej, brakowało jej też odpowiednich ludzi i kompetencji. Zapewniła jednak Meghan, że gdy już będzie wiadomo, co ją łączy z Harrym, jej wartość rynkowa, szczególnie w Ameryce, na pewno wzrośnie. Meghan obraziła się, że Nelthorpe-Cowne odrzuciła propozycję.

Wieczorem zrobiono jej zdjęcie z premierem Kanady, Justinem Trudeau. Kofi Annan nieoczekiwanie zrezygnował z udziału w kolacji i wyjechał z Ottawy przed czasem. Szansa na wspólne zdjęcie przepadła. Nelthorpe-Cowne widziała, że jej klientka gotuje się ze złości. Następnego ranka powiedziała, że jednak nie wystąpi. Natychmiast wraca do Toronto. Reżyserzy serialu *W garniturach* oznajmili, że trzeba coś pilnie nakręcić.

– Ale przecież zgodziłaś się wygłosić przemówienie – prosiła Nelthorpe-Cowne.

– Zostawiam ci to. Jesteś moją agentką. Rozwiąż tę sprawę – odparła aktorka.

Nagle w słowo weszła jej jakaś młoda kobieta.

– Czy ci ludzie nie mają manier? – zapytała Meghan. – Nawet nie powiedziała „dzień dobry”.

Zażenowana agentka wróciła prędko do swojego pokoju i po raz pierwszy w karierze wybuchła płaczem. Dotarło do niej, że odkąd Meghan spotyka się z Harrym, stała się inną kobietą: „Zmiana była ogromna”.

W jakimś stopniu wpłynął na to sam książę i jego obsesja na punkcie ochrony, ochroniarzy i specjalnego traktowania. Harry regularnie latał do Toronto pierwszą klasą, korzystając z komercyjnych linii lotniczych. Wkładał czapkę z daszkiem i niezauważony przemykał z samolotu do samochodu czekającego na pasie kołowania. Kiedy mieszkał u Meghan, ochroniarze siedzieli przez całą dobę w zaparkowanym nieopodal aucie, towarzyszyli mu także podczas wizyt w miejscowych sklepach i wycieczek po mieście<sup>[8]</sup>.

Co drugi tydzień Meghan leciała do Londynu. Gdy wylądowała na Heathrow, mogła liczyć na specjalne traktowanie, o które zadbał Harry. Po wyjściu z samolotu wieziono ją na odprawę paszportową do specjalnego obiektu dla VIP-ów, skąd samochód z szoferem prędko zabierał ją do Londynu. Tam zatrzymywała się w Nottingham Cottage, apartamencie Harry'ego wyposażonym w dwie sypialnie, znajdującym się na terenie pałacu Kensington, ustronnego, strzeżonego kompleksu położonego nieopodal Kensington High Street.

Te przywileje wpłynęły na to, jak zareagowała na spotkanie w lotniskowej poczekalni pierwszej klasy podczas podróży powrotnej. Ktoś z przedstawicieli linii lotniczych zapytał, czy może się przesiąść, żeby zrobić miejsce dla grupy kolumbijskich dygnitarzy. Meghan bez protestów zabrała torebkę.

Poprzysięgła sobie jednak, że w przyszłości już nikt nie poprosi jej o zmianę miejsca.

## PRAWDA WYCHODZI NA JAW

W życiu Meghan Markle niewiele działo się przez przypadek. Za pełnymi empatii uśmiechami kryła się kobieta, która nie miała zaufania do spontaniczności i chciała kontrolować wszystkie aspekty swojego życia. Pod koniec września 2016 roku nic nie było dla niej ważniejsze niż związek z Harrym.

Uznała, że jej historia wymaga retuszu. 9 października 2016 roku agencja piarowa z Los Angeles dokonała zmian we wpisie na temat Meghan w Wikipedii. Usunięto wzmiankę o teleturnieju *Deal or No Deal* i o tym, że prezentowała walizkę numer 24. Informatyk wymazał też informację, że była modelką. Dodano natomiast sekcję *Działalność humanitarna*, w której znalazły się: jej wizyty w Rwandzie, nowojorskie wystąpienie dla ONZ Kobiety oraz strona internetowa The Tig<sup>[1]</sup>.

Dwa tygodnie później Meghan wysłała mejla do Giny Nelthorpe-Cowne, w którym ogłaszała zakończenie kariery aktorskiej i działalności komercyjnej. Oznaczało to koniec ich umowy. Nelthorpe-Cowne nie kryła rozczarowania: „Zrozumiałam, że tracę ją nie tylko jako klientkę, ale też przyjaciółkę”. Meghan wyczekała stosownej chwili.

Harry był z powrotem w Toronto. W sobotę 22 października Meghan zabrała go do Soho House na przyjęcie z okazji Halloween. Przebrali się w kostiumy, a na miejsce udali się w towarzystwie kuzynki Harry’ego Eugenie i jej chłopaka. Meghan przyznała później, że cała czwórka „wymknęła się [...], żeby w tę jedną noc zabawić się na mieście, zanim wieści o tym, że ona i Harry są parą, obiegną cały świat”<sup>[2]</sup>. Poprzedniego wieczoru Meghan wrzuciła na Instagramie swoje zdjęcie z dynią oraz zdjęcie „pana tajemniczego, z którym idzie na randkę w Halloween”.



Większość osób na przyjęciu wiedziała, że chodzi o Harry'ego. Meghan miała swoje powody, by ujawnić ten związek. Gdy już w mediach zrobił się szum, mówiono, że to najważniejsza historia od czasu abdykacji.

Romans ujawniła Camilla Tominey z „Sunday Timesa”. Był 30 października. Harry dostał informację z Londynu. Wczesnym rankiem, niewidziany przez nikogo, opuścił dom Meghan w Toronto i udał się na lotnisko, zanim pojawili się dziennikarze. „Brzmi to wiarygodnie”, potwierdził sensacyjne doniesienia pałac, co z kolei wywołało zamieszanie pod domem Meghan. Wyszła na próg, uśmiechając się do tłumu fotografów, po czym pojechała na plan *W garniturach*.

Wkrótce potem zamieściła więcej swoich zdjęć na stronie The Tig<sup>[3]</sup>. Znalazły się tam między innymi: migawki z dwóch wizyt w Londynie, Meghan w Soho Farmhouse w Oxfordshire oraz zdjęcia, na których ona i Harry mają takie same bransoletki. W oddzielnym wpisie zamieściła obrazek przedstawiający puzzle i filiżankę herbaty. Na kolejnym obrazku były dwa przytulające się banany z podpisem *Śpij słodko, buziak*. Dziennikarze dostawali informacje o tym, jakie ubrania i akcesoria nosi Meghan. Jej konto zaczęło obserwować następne sto tysięcy użytkowników. „Księżniczko Meghan – zapytał ktoś – to którym bananem jest Harry?” Meghan najwyraźniej nie martwiła się wówczas o swoją prywatność<sup>[4]</sup>.

Tamtego ranka w Los Angeles Ninaki Priddy – dawna przyjaciółka i drużna na pierwszym ślubie, z którą Meghan nagle i bez wyjaśnienia zerwała kontakt – nie mogła powstrzymać uśmiechu. Odwieczna fascynacja Meghan rodziną królewską w końcu popłaciła. Priddy przeczytała ponownie wpis na stronie The Tig: „Małe dziewczynki marzą o zostaniu księżniczkami. Dorosłe kobiety najwyraźniej trzymają się tej dziecięcej fantazji. Spójrzcie tylko na pompę, z jaką odbył się książęcy ślub, na okoliczności i nieustające dyskusje o księżnej Kate”<sup>[5]</sup>.

Brytyjskie media były wniebowzięte. „[Harry] od lat nie był taki szczęśliwy”, donosił „The Times”<sup>[6]</sup>. Prasa brukowa działała na najwyższych obrotach. Media w Ameryce zgodnie zachwycyły się tym,

jakie szczęście spotkało rodzinę królewską. Meghan – obwieściła jedna z amerykańskich gazet – była „feministyczną księżniczką z naszych snów”. Przytakiwała im oficjalna strona internetowa pałacu Buckingham: Meghan była „dumna z tego, że jest kobietą i feministką”. Jak można było przewidzieć, media natychmiast ruszyły na polowanie, by poznać prawdę o mało znanej aktorce. Pierwsze doniesienia były pozytywne. Nauczyciele i dawni szkolni koledzy jednogłośnie wychwalali Meghan. W Toronto firma Reitmans nie mogła uwierzyć, że dopisało jej takie szczęście. Wiadomość zbiegła się w czasie z wypuszczeniem na rynek kolekcji reklamowanej przez Meghan. Dzięki aktorce, która z uśmiechem mówi: „Reitmans... naprawdę”, sprzedaż poszła w górę.

Zaledwie dzień później zmienił się ton wypowiedzi. Dziennikarze zajrzeli do zaniedbanego mieszkania ojca Meghan w Hollywood. Otworzyła ciężarna kobieta i stojąc w drzwiach, wyjaśniła, że Thomas podróżuje po Meksyku. „Nie ma jak się z nim skontaktować – powiedziała. – Nigdy nie wiem, kiedy wróci”<sup>[7]</sup>.

Zadowolona z tego, że ojciec mieszka w odległym zakątku na północ od Rosarito, gdzie nikt nie powinien go przyuważyć, Meghan chwyciła za telefon. Przykazała Thomasowi, żeby się nie wychylał. Doria była już wtedy oblegana przez dziennikarzy. Meghan zabroniła jej mówić cokolwiek. Niektórzy dziennikarze rzekomo proponowali Dorii pieniądze za wywiad, próbowali też wdrzeć się do jej domu lub nękali ją, kiedy szła chodnikiem. Doria nic jednak nie powiedziała<sup>[8]</sup>. Później przed jej domem pojawiła się ochrona.

Gazety donosiły o tym, że Thomas Markle dwukrotnie złożył wniosek o upadłość oraz że kilka lat wcześniej to samo zrobiła Doria, której karty kredytowe były zadłużone na ponad pięćdziesiąt tysięcy dolarów. Upadłość ogłosił również Tom junior, przyrodni brat Meghan. Sprawy się komplikowały. Nie licząc się z konsekwencjami, Meghan nie zadzwoniła do Samantha Markle, Toma juniora ani do nikogo z Raglandów. Prędko przyszło jej zapłacić za pominięcie członków swojej wielopokoleniowej rodziny.

Samantha Markle udzieliła kilku zjadliwych wywiadów – choć później twierdziła, że jej wypowiedzi wyrwano z kontekstu. Dla Radar Online, amerykańskiej strony internetowej, Samantha skrytykowała Meghan za to, że odkąd została znaną aktorką, nie wspierała emocjonalnie ani finansowo ojca. „Uważaj, Harry”, ostrzegała go na łamach „Daily Mail”. Powiedziała też: „Rodzina królewska przerazi się na wieść, jak Meghan potraktowała własną rodzinę. Prawda zniszczy jej związek z Harrym. Nie będzie chciał się z nią spotykać, bo to ją stawia w złym świetle”<sup>[9]</sup>. W „The Mirror” Samantha nazwała przyrodnią siostrę arogancką karierowiczką, która ma słabość do rudzielców. W „The Sun” ogłosiła, że zachowanie Meghan z pewnością nie pasuje do rodziny królewskiej. Powiedziała też, że Meghan jest narcystyczna i samolubna. Siostry nie widziały się od ceremonii rozdania dyplomów Samanthy w 2008 roku, a więc osiem lat. Na zdjęciu, które wtedy zrobiono, obie się uśmiechają.

Tom junior z początku przeczył opowieściom Samanthy. „Meghan nie odwróciła się od całej rodziny – powiedział. – Ciężko pracowała na swój sukces”. Później jednak zmienił nastawienie i przyłączył się do ataków. Meghan zadzwoniła do ojca. Poprosiła, żeby wymógł na nich milczenie. „Nie mogę ich powstrzymać – odparł. – Też są moimi dziećmi”.

Jak było do przewidzenia, właśnie rodzinne wywołały też burzę w mediach społecznościowych. Nagłówki w prasie internetowej goniły za sensacją. Jeden z najmniej obraźliwych określał Meghan jako naciągaczkę. Ktoś z krytyków przyczepił się do tego, że jej ostatnie zdjęcia promujące kolekcję Reitmans zostały zretuszowane, tak aby zmniejszyć talię, powiększyć piersi i usunąć pieprzyk na wardze<sup>[10]</sup>. Były też bardziej kłopotliwe materiały: na Pornhubie znalazła się scena z serialu *W garniturach*, w której Meghan w staniku całuje się z innym aktorem, a także podejrzany filmik, na którym jest bez stanika na jachcie, oraz sfabrykowane zdjęcie topless.

W mediach społecznościowych szaleli prowokatorzy, tymczasem dziennikarze tłukli głową w mur. Media oczekiwały, że Harry ożeni się z dziewczyną z wyższych sfer, córeczką jakiegoś utytułowanego tatusia.

Nie dowierzano, że trzydziestopięcioletnia aktorka z Kalifornii może stać się oddaną żoną księcia, a to z kolei wywołało lawinę przejawskrawionych publikacji. Bez końca opisywano sceny erotyczne z serialu *W garniturach*, spekulowano o rozwodzie Meghan i wyciągano jej przeszłość. Trevor Engelson i Cory Vitiello lodowatym tonem odmawiali komentarza. Próby zagadnięcia byłych chłopaków Meghan także nie przyniosły większych efektów.

Nie mogąc liczyć na współpracę, media dokopały się do wypowiedzi Meghan z 2013 roku, w której wychwalała gwiazdę hokeja Michaela Del Zotto. „Czyżby była niewierna Trevorowi Engelsonowi?”, pytano<sup>[11]</sup>. „Kiedy Meghan poznała Harry’ego – donosił anonimowy mężczyzna – napisałem do Trevora: dostał twoje ochłapy”. Milczało też Hollywood. Niewiele osób słyszało o Meghan, a te, które odrzuciły ją na etapie przesłuchań, odmawiały wypowiedzi. Wszyscy uważali, że to nie jest właściwy moment, by narobić sobie wrogów. Wyjątek stanowiła obsada *W garniturach* – jej członkowie nie szczędzili Meghan pochwał.

W tak gorączkowej atmosferze Mail Online opublikował artykuł *Dziewczyna Harry’ego (prawie) jak z filmu Straight Outta Compton: pokazujemy dom matki Meghan, gdzie gangi zostawiły niezatarty ślad. Czy księżę wpadnie na herbatkę?* W artykule znalazły się najróżniejsze stereotypy rasowe: ubolewano nad tym, że Crenshaw, dzielnica Los Angeles, w której mieszkała Doria, została naznaczona przez działalność gangów, oraz podawano statystyki przestępstw w okolicy.

Tydzień później nawet „The Sun” okazał Meghan współczucie. W artykule *Dajmy dziewczynie Harry’ego szansę* przekonywał, że „biedaczka nie ma szans. Związek jeszcze się dobrze nie rozkręcił, a ona już jest atakowana ze wszystkich stron”<sup>[12]</sup>.

Harry uważał, że mediów należy się strzec. Na początku roku skarżył się, że dziennikarze prześladują każdą dziewczynę, z którą się spotyka. Kiedy martwił się, jak ochroni Meghan przed „przytłaczającym naruszeniem prywatności, do którego bez wątpienia dojdzie”, współczucie okazał nawet „Daily Mail”. „Tragedia Harry’ego – napisała Jan Moir – polega na tym, że

nie wyjdzie za niego żadna dziewczyna przy zdrowych zmysłach”. Po atakach Samantha dziennikarka żałowała „biednej dziewczyny” rzuconej na pożarcie gazetom brukowym. Podejrzewała, że Meghan pójdzie w ślady Chelsy Davy i Cressidy Bonas, i „ucieknie gdzie pieprz rośnie”, by cieszyć się szczęściem z dala od kamer i uniknąć „utarczek z niemrawymi dworzanami” oraz „dożywotniej odsiadki na dworze królewskim [...] i życia niszczonego przez niepohamowany apetyt na dworskie plotki”.

Moir prorokowała złowieszczo, że gdyby para jednak się pobrała, związek „prędko” stanie się „utrapieniem i zakończy się pozbawieniem tytułów książęcych i utratą wysokiej pozycji”. Dobra wiadomość jest taka – zauważyła – że na przyjęciu z okazji Halloween Harry „wykazał się dojrzałością i zostawił w domu przebranie nazisty”<sup>[13]</sup>.

Nikt nie wiedział, że Meghan zatrzymała się w Nottingham Cottage. Codziennie czytała gazety i śledziła doniesienia w telewizji. Pod koniec tygodnia była bardzo zasmucona i zdenerwowana. Mijając się z prawdą, Harry powiedział później BBC: „Z początku bardzo mocno uderzyły nas te kłamstwa, postanowiłem nic nie czytać, ani pozytywnego, ani negatywnego”<sup>[14]</sup>.

Meghan okazała większą szczerłość. Po przeanalizowaniu stron internetowych poczuła się zniesmaczona doniesieniami w mediach surowo krytykującymi ją za to, że jest karierowiczką „z getta”, która postawiła sobie za cel wyjść dobrze za mąż. Przyznała, że to nie ma sensu, i dodała, że nigdy jej na tym nie zależało<sup>[15]</sup>. Twierdząc, że potrzebuje ochrony przed prasą brukową, której celem jest zszargać jej reputację, Meghan nakazała swojej rzeczniczce prasowej w Ameryce Północnej przedstawiać się jako ofiarę fałszywych informacji krążących w mediach i internecie<sup>[16]</sup>. Harry wiedział, że nikt z dziennikarzy w to nie uwierzy. Był zrozpaczony: obawiał się, że straci dziewczynę swoich marzeń i potencjalną żonę.

Kilka miesięcy wcześniej, kiedy związek był jeszcze w powijakach, Harry zakładał, że kariera aktorska Meghan przygotowała ją na nieuniknione zainteresowanie ze strony mediów. W odróżnieniu od Chelsy Davy Meghan zapewniała, że sobie z tym poradzi. Przez ponad dziesięć lat

zabiegała o rozgłos w prasie brukowej. Marzyła o najmniejszej wzmiance, choćby u dołu strony. W końcu weszła do gry – i znalazła się na pierwszych stronach gazet.

Niestety nie rozumiała, że o ile w Hollywood dźwignią rozgłosu są przysługi, porozumienia, zapłaty i nieszczerze dziennikarstwo, o tyle pałac Buckingham nie ma podobnego wpływu na brytyjską prasę. Tutejsze gazety z przyjemnością pokazywały rzeczywistość bez lukru, a nie jej wyretuszowaną wersję, jak działo się w Hollywood. Co więcej, poza terytorium Wielkiej Brytanii pałac nie miał żadnych wpływów, szczególnie jeśli chodzi o media społecznościowe, często bezwzględne i podające nieścisłe informacje. Meghan wolała dawać do zrozumienia, że nie pojmuje takich ograniczeń. Zamiast tego doszukiwała się w gazetach „podtekstu rasowego”. Zainteresowanie ze strony mediów, ich wątpliwości, czy Meghan z uwagi na pochodzenie będzie pasowała do rodziny królewskiej, potępiano jako przejawy rasizmu.

Na samym początku tylko jedna gazeta brukowa napisała, że Meghan nie jest typem blondynek z towarzystwa, z którymi zwykle umawiał się Harry. Nieco później Rachel Johnson na łamach „Mail on Sunday” wyraziła się dosadniej: „Matka panny Markle jest czarną Amerykanką z dreadami, pochodzi z biednej dzielnicy, mieszka w Los Angeles. Nawet najbardziej zgorzkniała stara panna przyzna, że trzydziestopięcioletnia aktorka jest miła dla oka”. Dodała jeszcze: „Genetycznie jej się poszczęściło. Jeśli z domniemanego związku Meghan z księciem Harrym będzie potomstwo, to Windsorowie zagęszczą swoją wodnistą, niebieską krew (oraz bladą skórę i rude włosy ze strony Spencerów) bogatym, egzotycznym DNA”<sup>[17]</sup>. To prawda, że te dwie wypowiedzi miały rasistowski wydźwięk, ale podobnych podtekstów doszukiwano się też w innych komentarzach.

Tak jak poprzednie dziewczyny Harry’ego, Meghan skarżyła mu się na media, tyle że jej zarzuty dotyczyły powszechnego rasizmu. Omid Scobie, który określał się jako Anglik o irańskich korzeniach, napisze później, że „Meghan nie chciała być definiowana [przez rasę]”. Jednak od razu zaprzeczył sam sobie, przytaczając, co napisała w „Elle”: „Potrafię



powiedzieć, kim jestem, podzielić się tym, skąd pochodzę, wyrazić słowami dumę z bycia silną, pewną siebie kobietą mieszanej rasy”<sup>[18]</sup>. Do chwili rozkwitu ruchu Black Lives Matter Meghan nie poruszała zbyt często zagadnień rasowych, jej stanowisko w tej sprawie zmieniło się, kiedy zaczęła współpracować z różnymi organizacjami charytatywnymi. Krytycy powiedzą, że broniąc swojego mieszanego pochodzenia, niejako przyłączyła się do grona krytykującego białych ludzi.

Nazywana „pierwszą czarną księżniczką”, zyskała ogromne poparcie czarnych Amerykanek. W internecie cieszyły się: „Bierz pałac, siostro!”. Inne były bardziej ostrożne: uważały, że dziewczyny mieszanej rasy cieszą się przywilejami, których czarnym kobietom odmawiają biali mężczyźni. Elaine Musiwa napisała w amerykańskim „Vogue’u”: „Meghan Markle ma kolor skóry, którego życzyliby sobie biali, sympatyzujący z prawicą Amerykanie, gdyby już musieli zgodzić się na istnienie czarnych ludzi”<sup>[19]</sup>. Dziennikarka wskazywała na „obeznanie dziewczyn mieszanej rasy z tym, co to znaczy być białym. Widać to po sposobie, w jaki się noszą”. Wzbudziwszy tyle sprzecznych emocji, Meghan na zmianę cieszyła się, denerwowała i czuła zdezorientowana tą wrzawą.

Związek Harry’ego i Meghan znalazł się na rozdrożach. W wypadku wcześniejszych relacji uczuciowych księcia zawsze koncentrowano się na pochodzeniu dziewczyny, lecz nie na kolorze jej skóry. Żadna z poprzednich partnerek nie miała też takiej barwnej przeszłości jak Meghan. Najważniejszy był jednak jej aktywizm polityczny. Niektórzy dziennikarze natychmiast zauważyli, że wprowadzenie bezkompromisowej Amerykanki do rodziny królewskiej oznacza kłopoty. Co więcej, Meghan była przekonana, że tylko ona sama może kontrolować własny wizerunek i medialną narrację na swój temat. W ciągu dwóch tygodni związek Harry’ego i Meghan w bezprecedensowy sposób stał się polem bitwy, którą para toczyła z mediami.

Osoby z bliskiego otoczenia Harry’ego uważały, że od dawna marzył o kobiecie, która nim pokieruje. Szukał matczynego współczucia, a Meghan miała zadatki na wyrozumiałą matkę oraz pełną uwielbienia kochankę.

Harry po raz pierwszy był gotów słuchać się kobiety. Aby zasłużyć na oddanie Meghan, zmieni się i dopasuje do jej oczekiwań.

Z kolei ona wiedziała, że wywiera naciski na mężczyznę, który chętnie utarłby nosa mediom i swojej rodzinie. Jego bliskie związki ucierpiały na tym, że „News of the World” założyła mu podsłuch i, jakby tego było mało, dziennikarze gazety nieoczekiwanie pojawiali się potem na spotkaniach księcia z Chelsy Davy, o których nikt miał nie wiedzieć<sup>[20]</sup>. Do tego winił media za śmierć Diany. Czuł głębokie rozczarowanie tym, że nie mógł ochronić matki, dlatego z zapalem wypowiedział wojnę swojemu wrogowi, gazetom, aby chronić Meghan.

Nic nie dałoby się zrobić bez pomocy bliskiego współpracownika Harry’ego. Trzydziestoczteroletni Jason Knauf urodził się w Nowej Zelandii. Pałac zwerbował go z Royal Bank of Scotland. Knauf, zgodnie z dworską etykietą, opanował do perfekcji unikanie odpowiedzi na pytania mediów o Meghan. Nie będzie żadnych wywiadów, briefingów na temat jej życia prywatnego ani komentarzy w sprawie jakichkolwiek kontrowersji. Dopiero po długiej dyskusji pałac zgodził się na ustępstwo. „Teraz to będzie jej dom”, ujawnił wówczas Knauf. Meghan narzekała później, że on i jego podwładni byli „amatorami, którzy wszystkiego uczyli się na bieżąco i nagle zmieniali procedury”, Knauf wierzył jednak w tradycyjne powiedzenie, że rodzina królewska „nie skarży się i niczego nie wyjaśnia”<sup>[21]</sup>. Miał też za zadanie doradzać Harry’emu, chronić go przed kłopotami i przed własnym zachowaniem. Poległ na pierwszej przeszkodzie.

Knauf pragnął zadowolić swoich pracodawców, nie miał jednak dość autorytetu i doświadczenia, by przekonać Harry’ego, że brytyjskie media nigdy nie były wobec rodziny królewskiej bezkrytyczne ani nie otaczały jej czcią. Knauf mógł przecież przypomnieć Harry’emu, że Karol doznał w życiu więcej upokorzeń niż Meghan – ze strony Diany, wskutek afery z tamponem, telewizyjnego programu satyrycznego *Spitting Image* oraz licznych książek, szczególnie tej autorstwa Paula Burrella, kamerdynera Diany. Bezlitośnie wyśmiewana była także Camilla. Na gniewne uwagi



Harry'ego, że nie będzie znosić cierpienia jak jego matka, Knauf powinien odpowiedzieć, że siła i urok Diany tkwiły w tym, iż potrafiła śmiać się z siebie. Mógł przekonać Harry'ego, by pohamował swój gniew i odstąpił od konfrontacji z mediami, ale zabrakło mu wyrobienia, jakie przychodzi z doświadczeniem i wiekiem. Nie zdobywszy wsparcia Karola i królowej, Knauf uległ wściekłości Harry'ego.

Aby uspokoić rozgniewaną Meghan, zgodził się – w imieniu księcia – wydać oświadczenie, w którym potępił media za sposób, w jaki ją przedstawiają. Harry podyktował Knaufowi zarzuty, które ten miał ubrać w słowa i wygłosić. Było to nie lada wyzwanie, szczególnie że Meghan zażyczyła sobie, by w oświadczeniu znalazło się porównanie między losem, jaki może ją spotkać, i historią Diany. Knauf zasugerował, że zbyt dramatyczne przedstawienie cierpienia Meghan może obrócić się przeciwko niej, lecz Harry pozostał nieugięty. Twierdził, że prawdopodobnie straci Meghan, jeśli nie zostanie spełnione jej życzenie, by porównać ją do Diany. Knauf uległ.

Aby wzmocnić natarcie, Harry poprosił o pomoc Williama. Brat się wahał. Atakowanie mediów było niebezpieczne. Obawiał się też, że Harry zbyt pochopnie podejmuje tak zdecydowane działania. Przecież na razie Meghan była tylko kolejną dziewczyną. William z przykrością stwierdził, że brat posłusznie wykonuje jej polecenia. Nie było to rozsądne<sup>[22]</sup>. Harry nie dawał za wygraną, a William z ciężkim sercem skapitulował. „Książę Cambridge – napisano w brudnopisie oświadczenia – doskonale rozumie sytuację zaistniałą w związku z naruszeniem prywatności i wspiera księcia Harry'ego w pragnieniu udzielenia pomocy najbliższej osobie”<sup>[23]</sup>.

W ostatecznym oświadczeniu, wydanym przez Harry'ego 8 listopada, a więc pięć miesięcy po tym, jak poznał Meghan, media potępiono za „lawinę wyzwisk i prześladowań, jaką wywołały”, „jawnie seksistowskie i rasistowskie” podejście do Meghan oraz „nękanie większości jej przyjaciół, współpracowników i ukochanych osób”. Harry uskarżał się na „oszczerstwa, jakie można przeczytać na pierwszej stronie dziennika o zasięgu krajowym, rasowe podteksty w komentarzach prasowych, na

niekwestionowany seksizm i rasizm prowokatorów w mediach społecznościowych czy komentarzy pod artykułami w internecie”. W oświadczeniu czytamy dalej: „Księżę stanowczo nie zgadza się z osobami, które stwierdzą, że to cena, jaką [Meghan] musi zapłacić, i że takie są reguły gry. To nie jest żadna gra, tu chodzi o czyjeś życie [...]. Należy z tym skończyć, aby uniknąć dalszych szkód”.

Media – i spora część brytyjskiej opinii publicznej – okazały zdumienie. Harry i Meghan nie byli młodzi ani naiwni. Meghan pokazywała się w mediach od 2011 roku. Dziennikarze kpili, że jeśli ktoś żyje na Instagramie, musi się też liczyć z tym, że tam „zginie”. Harry też obnosił się ze swoim balowaniem w różnych zakątkach świata. Opinia publiczna odnosiła się do niego serdecznie, lecz bez wątpienia był uprzywilejowany: co roku do jego kieszeni trafiały miliony funtów z publicznych pieniędzy, a on mieszkał w niesamowitych rezydencjach i cieszył się wygodami. Nie mógł jednocześnie liczyć na korzyści przysługujące rodzinie królewskiej i na prywatność przeciętnych ludzi. Tym razem poniósł konsekwencje, których się nie spodziewał. Gazety po raz pierwszy stwierdziły, że para używa argumentów rasowych do swoich rozgrywek i dlatego informacje o Meghan i jej przeszłości interpretuje jako rasizm<sup>[24]</sup>.

Dwa dni później, 10 listopada, Richard Kay, wieloletni dziennikarz „Daily Mail” zajmujący się tematyką rodziny królewskiej, przechadzał się przed redakcją na Kensington High Street. Zdziwił się, widząc Meghan. Nikt nie wiedział, że przebywa w Londynie. Wyszła z najdroższego sklepu spożywczego w całej dzielnicy, niosąc wypchaną po brzegi torbę z napisem *Przeciwdziałajmy biedzie*. Kay szedł za nią aż do pałacu Kensington. Uznał, że jeśli ona i Harry mieszkają razem, to sprawa jest poważniejsza, niż się wszystkim wydawało.

Wymowne było to, że Meghan potwierdziła jego podejrzenia. Choć była teraz obrażona na media społecznościowe, pokazała na Instagramie zdjęcie, na którym ma na sobie naszyjnik z literami M i H, a jej pies jest ubrany w sweterek z wzorem brytyjskiej flagi<sup>[25]</sup>. „Mój kielich się przelewa – powiedziała gazecie z Vancouver – jestem najszcześliwszą dziewczyną na

świecie”. Określiła się jako „ambitną dziewczynę z sąsiedztwa” i „wygadana Amerykanke”, wspomniała też, że matka zawsze ją przestrzegała, żeby nie ubierać się aż tak seksownie, bo „nie należy dawać wszystkiego za darmo”. Urzędnicy dworscy byli zmieszani, a dziennikarze wprost nie mogli w to uwierzyć. Meghan jednocześnie potępiała i podjudzała media.

Pałac, który miał już gorzkie doświadczenia, obawiał się najgorszego i dlatego wkroczył, by przejąć kontrolę nad życiem Meghan. Aaron Korsh usłyszał, że scenariusze kolejnych odcinków *W garniturach* ma przesyłać Nickowi Collinsowi, agentowi Meghan. Stamtąd szły do pałacu Kensington z prośbą o zgodę. Następnie z Londynu do Los Angeles wysyłano listę koniecznych zmian. Najważniejsza dotyczyła ostatniej sceny z udziałem Meghan, w której brała ślub z Mikiem. Żadnych zdjęć – zażądali dworzanie – ukazujących ją w sukni ślubnej. Między kolejnymi ujęciami na suknię miała wkładać kurtkę.

Zmieniła się atmosfera w studio. Część aktorów i ekipy zauważyła, że Meghan czasami zachowuje się sztywno. Albo przyjeżdżała spóźniona, a jej zachowanie, zwykle wyrozumiałe, niekiedy graniczyło z arogancją. Meghan nie była już tą samą osobą, która przed rozpoczęciem zdjęć do serialu zaprosiła aktorów do wspólnej modlitwy<sup>[26]</sup>. Scenarzyści pozwolili sobie na mrugnięcie okiem i zmienili ostatnią kwestię Zane wypowiedaną tuż przed sakramentalnym „tak”. Myśląc o Harrym, Meghan powiedziała do serialowego narzeczonego, Mike’a: „Jesteś najsilniejszym mężczyzną, jakiego znam, dzięki tobie ja też jestem silniejsza [...], takiego męża zawsze pragnęłam, nie mogę się doczekać, kiedy zaczniemy naszą wspólną przygodę”.

Harry najwyraźniej też się zmienił. Dawniej prywatnie sprawiał wrażenie spiętego i poirytowanego. Ale w trakcie wywiadów, jakich udzielił Angeli Levin, dziennikarka zauważyła, że wydaje się bardziej pogodzony ze swoją życiową rolą. Podczas wizyt w szkołach dla dzieci z ubogich rodzin, szpitalach dla rannych żołnierzy i ośrodkach pomocy społecznej był

wyjątkowo przystępny. Żartował i okazywał współczucie, czym zaskarbił sobie powszechne uznanie<sup>[27]</sup>.

W tym czasie spotkał się też z Karolem i Camillą w Clarence House. Według Harry'ego rozmowa była na zmianę lekka i poważna, a dotyczyła trzech kwestii<sup>[28]</sup>. Po pierwsze, usłyszał, że Meghan powinna zrezygnować z kariery aktorskiej. Po drugie, nie należało od razu oczekiwać, że Scotland Yard zapłaci za całodobową ochronę Meghan. A po trzecie, jak twierdzi Harry, ktoś zastanawiał się nad tym, jak będzie wyglądało dziecko pary. W jednej z wersji Camilla napomknęła: „Czy nie byłoby to zabawne, gdyby miało rude afro?”. Harry się roześmiał. Ale po reakcji Meghan nie było mu już do śmiechu: poczuł wściekłość<sup>[29]</sup>.

Cztery lata później Harry powie, że po tych rozmowach było mu naprawdę trudno i czuł skrępowanie<sup>[30]</sup>. Ale też żadna z jego poprzednich dziewczyn nie porzuciła pracy ani nie była pod ochroną policji. Harry wiedział również, że Karol dysponuje ograniczonym dochodem z Księstwa Kornwalii, tak więc kwota, którą rocznie dostawał od ojca na wydatki, nie przekroczy półtora miliona funtów – z pewnością nie było to mało. Zauważył też, że starsi krewni (niestety) traktowali spekulacje na temat wyglądu dziecka w kategoriach żartu. Rozmowa z Meghan uświadomi mu, że to poważna sprawa. Poza tym, choć Harry o tym nie wspomniał, wiedział, że w ciągu dekady utraci pozycję jednego z ważniejszych członków rodziny królewskiej. Meghan będzie jego ocaleniem. Pod żadnym pozorem nie mógł jej stracić.

Tym razem, kiedy przyleciała do Londynu, Harry czekał na nią na pasie na lotnisku Heathrow pod eskortą policji. Ponieważ upierał się, że istnieje zagrożenie z powodu rasizmu, Meghan przydzielono dwóch oficerów specjalnej jednostki zajmującej się ochroną rodziny królewskiej. Po rozmowie księcia z Karolem zgodzono się przydzielić Meghan osobistego ochroniarza, kobietę – sprawa była w toku. Prosto z lotniska Meghan popędziła do pałacu Kensington. Z pewnością tak wyglądało to życie wielkiej gwiazdy, o jakim zawsze marzyła.

Jedną z pierwszych osób, które zauważyły zmianę, była Gina Nelthorpe-Cowne. W zwykłej przyjacielskiej wiadomości poprosiła Meghan o zgodę na wykorzystanie jej zdjęcia zrobionego podczas szczytu młodych w Ottawie. Meghan zazwyczaj przesyłała zgodę osobiście, ale tym razem prośbę odrzucili jej prawnicy. W Londynie gwiazda telewizyjna Millie Mackintosh nie mogła skontaktować się z przyjaciółką.

Nowa rzeczywistość uderzyła też Lizzie Cundy. „O mój Boże – wysłała wiadomość do Meghan – słyszałam o Harrym”. Meghan odpisała: „Tak, spróbujmy się spotkać”. Potem jednak przestała odpowiadać na wiadomości. „Dosłownie mnie zignorowała – wyznała Cundy – odwróciła się od wszystkich”.

Ku swojemu zaskoczeniu odtrącony został też Piers Morgan. „Meghan Markle – powiedział później – jest zadufaną w sobie zawodową aktorką, która dostała rolę życia i z pewnością dobrze to wykorzysta. Przez ostatnich dwadzieścia lat przymilała się do ludzi, dopóki mogli jej się do czegoś przydać, a potem pozbywała się ich ze swojego życia, nie mówiąc nawet: spadaj, frajerze! Wiem, bo też mnie to spotkało”<sup>[31]</sup>.

Nikt z nich nie zdawał sobie wtedy sprawy z tego, że nie należy do wyjątków: wszyscy byli częścią większej układanki. Meghan – zauważą niektórzy – jest wybredna, odsuwa od siebie osoby, które nie podzielają jej punktu widzenia. Reprimendę dostał nawet Thomas Markle. „Jak ci się podoba nowy sezon?”, zapytała ojca przez telefon o serial *W garniturach*. „Podobałby mi się, gdybym mógł cię dojrzeć – odparł. – Oświetlenie jest do niczego”. Meghan wybuchła. Thomas wspominał, że wściekła się na niego i zakończyła rozmowę.

Wkrótce po tym, jak związek został ujawniony, Harry zabrał Meghan na weekend i polowanie do Sandringham. Za zgodą królowej zaprosił szesnaścioro przyjaciół, którzy mieli przyjechać na kolację w piątek wieczorem, udać się na polowanie w sobotę i wyjechać po niedzielnym lunchu. Większość gości stanowili dawni znajomi księcia z Eton oraz ich żony lub dziewczyny. Wszyscy pracowali w międzynarodowych bankach

lub domach aukcyjnych albo posiadali majątki i zajmowali się szkoleniem koni wyścigowych. Łączyły ich przekonania, wartości i poczucie oddania.

Podobnie jak w inne weekendy połączone z polowaniem, Harry oczekiwał żartów i dobrej zabawy, suto zakrapianej alkoholem. Nie spodziewał się reakcji Meghan. Seksistowskie żarty z feminizmu i osób transpłciowych niosły się po salonach i jadalniach, a ona bez wahania sprzeczała się ze wszystkimi gośćmi, którzy w swoich rozmowach podważali jej przekonania. Zdaniem przyjaciół Harry'ego ciągle ganiła ich za każdą niestosowną uwagę. Nikt nie mógł liczyć na taryfę ulgową. Świat Harry'ego nie będzie jej światem. Kiedy księżę nie słyszał, jego przyjaciele kwestionowali „zaangażowanie społeczne” Meghan. Uznali, że psuje przyjęcie. W ogóle nie miała poczucia humoru. W samochodach wracających do domu po niedzielnym lunchu rozbrzmiewały dzwonki przychodzących bez przerwy wiadomości: „O MÓJ BOŻE, kto to ma być?”, „Harry'emu chyba odbiło”, „Jest koszmarna”.

Zadurzony księżę nie był świadomy reakcji przyjaciół. Pod koniec 2016 roku zakładał jeszcze, że Meghan i Kate się zaprzyjaźnią. Chyba nie zdawał sobie sprawy, jak niewiele je łączy, jeśli nie liczyć tego, że obie pochodzą z ambitnych, pracowitych rodzin.

Kate przyszła na świat w 1982 roku w szczęśliwej rodzinie z klasy średniej. Michael, ojciec Kate, poznał jej matkę Carole na lotnisku Heathrow, gdzie oboje pracowali – on był dyspozytorem lotniczym linii British Airways, a ona sekretarką British European Airways. Matka Carole, córka dawnych górników z hrabstwa Durham, dorastała w mieszkaniu komunalnym, po czym kupiła niewielki dom. Zachęcała córkę do realizowania ambicji. W wieku trzydziestu dwóch lat miała już męża i trójkę dzieci oraz własny biznes, który prowadziła w domu w Berkshire. Firma oferowała rzeczy na przyjęcia dla najmłodszych. Dzieci Middletonów ciągle nosiły paczki na pocztę.

Carole budziła podziw jako twarda bizneswoman. Uważano, że wykazała się sprytem, kiedy Kate dwukrotnie spotkała Williama na imprezach dla nastolatków. Dowiedziawszy się, że William zamierza studiować historię

sztuki na Uniwersytecie w St Andrews, Carole uzgodniła z córką, że powinna przenieść się tam z Edynburga, zapisać na ten sam kierunek i zrobić sobie rok przerwy, aby studiować na tym samym roku co książę. Przez kolejnych osiem lat Kate była w szczęśliwym związku z Williamem, choć nie obyło się bez napięć.

Zdarzały się przerwy i rozstania, a William wahał się jeszcze co do przyszłości swojego związku z Kate, ale weekendy i wakacje nad Morzem Śródziemnym spędzał zwykle w towarzystwie porządnych, bezpretensjonalnych i dyskretnych Middletonów. Przyjaciele rodziny twierdzili, że rodzice nie maczali w niczym palców; poza tym byli zdani na łaskę możnych rodów z Norfolk, którym nie podobało się, że William nie zwrócił uwagi na ich córki na wydaniu. Królowa zaprosiła Kate do Sandringham, a Karol do Clarence House, ale William nie chciał zenić się pod presją. Choć media kpiły z tego, że „Kasia musi się naczekać” i w niewybredny sposób żartowały z pracy jej matki w liniach lotniczych, książę wciąż pamiętał niedolę swoich rodziców.

W listopadzie 2010 roku dwudziestoosmioletni William w końcu się oświadczył. Ślub, który odbył się pół roku później, okazał się ogromnym sukcesem i przyciągnął przed telewizory licznych widzów z całego świata. Hałaśliwe przyjęcie w pałacu Buckingham skończyło się złowróżbnie. O drugiej nad ranem Harry, który wyglądał fatalnie, podszedł do mikrofonu i powiedział, że jego ojciec zarządził koniec zabawy. Nowożeńcy odjechali fiatem uno.

Meghan zatrzymała się w Nottingham Cottage w wyjątkowo drażliwym okresie dla księcia i księżnej Cambridge. Aby poprawić napięte stosunki z Karolem i stworzyć normalną rodzinę z dala od nacisków dworzan, William w 2011 roku przeniósł swoich najbliższych do Anmer Hall, przyległego do rezydencji Sandringham w Norfolk. Rodzina wróciła do Londynu pięć lat później. Dzieci Williama i Kate miały właśnie iść do szkoły, poza tym książę Edynburga planował emeryturę, a to znaczyło, że książę i księżna Cambridge będą musieli wziąć na siebie więcej obowiązków. Ich dom z dwudziestoma dwoma pokojami i dwiema



kuchniami pod numerem 1A w pałacu Kensington był położony naprzeciwko apartamentu Harry'ego, wyposażonego w dwie sypialnie.

Na początku Meghan podobała się pompa i pozór arystokratycznej władzy. Założyła, że Windsorowie nie mogą zignorować jej sukcesów zawodowych. W porównaniu z kalifornijską aktorką, która z powodzeniem przezwyciężyła traumę rozvodu rodziców i wbrew przeciwnościom zrobiła karierę, Kate zdawała się wspinać na wyżyny brytyjskiego społeczeństwa bez zadyszki. Kilka potknięć nijak miało się do upokorzeń, jakich doznawała zagubiona aktorka, która na dokładkę właśnie się dowiedziała, że będący klapą film z jej udziałem ma ponownie trafić do kin w Londynie. Chodziło o nieszczęsny *Anti Social*, a w nowym zwiastunie znalazła się scena, w której Meghan wychodzi spod prysznicy i całuje swojego chłopaka<sup>[32]</sup>.

Niełatwą przeszłość Meghan – rozwód rodziców, hollywoodzkie zoo, nieudane małżeństwo, kilka lat lekkomyślnych zachowań w Toronto i niezliczone związki – zestawiano z wizerunkiem Kate: opanowanej, pewnej siebie, bez skazy. Jako przyszła królowa wydawała się nieco powściągliwa i podejrzana, lecz w rzeczywistości była nieśmiała i bezpretensjonalna. Mówiono, że jej wycofanie najlepiej dowodzi, że ona i Meghan mają różne zainteresowania. Było prawdopodobne, że w końcu dojdzie do starcia.

Na początku wszelkie napięcia przechodziły niezauważone. Na prośbę Harry'ego, pragnącego scementować związek Meghan z rodziną, dworscy urzędnicy zwinnie tworzyli iluzję, że bliska relacja Kate i Harry'ego oznacza, iż książęca trójca stanie się fantastyczną czwórką<sup>[33]</sup>.

Dla ułatwienia procesu zmian Miguel Head, rzecznik Harry'ego, przedstawił księcia jako odmienionego mężczyznę, który jest blisko związany z ojcem, a do tego „świetnie dogaduje się z księciem Williamem”. Harry, obdarzony „prawdziwym urokiem” i „hipnotyczną siłą uwodzenia”, ponoć nie przejmował się zbytnio tym, że nie zostanie królem<sup>[34]</sup>. Nie był już „niegrzecznym” chłopcem, tylko supergwiazdą działalności



dobroczynnej, a „do swoich książęcych obowiązków podchodził poważnie”.

Na jego szczęście wszyscy zakładali, że jest godny poszanowania i lojalny. Podczas uroczystości rzadko wydawał się obojętny czy znużony. Roztaczał naturalny urok i był ciekawy ludzi, których spotykał. We współpracy z Williamem poprowadził koncert dla Diany na Wembley, gdzie wystąpiły takie gwiazdy jak Elton John i Tom Jones. Zorganizował Invictus Games i założył w Lesotho organizację charytatywną Sentebale, pomagającą dzieciom i osobom z HIV. Niedawno wraz z Williamem i Kate założył też organizację dobroczynną Heads Together zajmującą się sprawami zdrowia psychicznego. Jeśli między Williamem i Harrym były jakieś różnice, to mieli je przewyciężyć na drodze współpracy, oczywiście z pomocą Kate<sup>[35]</sup>. Entuzjazm, z jakim przyjęto Meghan, udzielił się też Hugo Vickersowi, doświadczonemu biografowi rodziny królewskiej, który powiedział „Daily Telegraph”: „Ależ jasne, że pozwólcie mu się z nią ożenić”<sup>[36]</sup>.

Dobrze poinformowane osoby nie były aż tak przekonane. Zauważyły, że kalifornijski styl życia Meghan wpływał na Harry’ego. Choć nie czytała tyle, co kiedyś (za najważniejszą książkę w swoim życiu uważała *Wściekłość i wrzask* Williama Faulknera), podarowała Harry’emu *Eight Steps to Happiness* [Osiem kroków do szczęścia] i *Manifest motywacji*, dwie amerykańskie książki o inspiracji i wyborach życiowych<sup>[37]</sup>. Wyglądało na to, że przyswoił sobie ich przesłanie. Stopniowo mówił coraz mniej jak Anglik czy wojskowy.

Niektóre wycieczki Harry’ego mogły zastanawiać. Zorganizował wizytę w Muzeum Historii Naturalnej po godzinach, wyjaśniając, że Meghan chciała w spokoju pobyć z dinozaurami<sup>[38]</sup>. Informacje na temat jej wpływu na Harry’ego natychmiast dementowano. Harry otwarcie potępił Donalda Trumpa jako poważne zagrożenie dla praw człowieka<sup>[39]</sup>. Nadal zastanawiało jednak, jak książę zamierza pogodzić swój nowo odkryty kalifornijski liberalizm z zamiłowaniem do polowań na bażanty

i kuropatwy. Odpowiedź była prosta: Harry zrobi wszystko, by wywrzeć dobre wrażenie na swojej dziewczynie.

24 listopada, kiedy reprezentował królową podczas wizyty na Saint Lucia, Meghan poleciała do Los Angeles z okazji Święta Dziękczynienia. Na świąteczną kolację zaprosiła ojca i matkę. Tym razem nie spotkali się w domu Dorii – Harry uzgodnił z Arthurem Landonem, dawnym kolegą szkolnym i synem byłego oficera brytyjskiej armii, który dorobił się na znajomości z sułtanem Omanu, że Meghan może skorzystać z domu Landonów w Hollywood. Zachwycająca posiadłość, położona na ogromnej posesji, stała pusta. Thomas przywiózł dwie tarty orzechowe, a Meghan i Doria upiekły indyka. Żadne z rodziców Meghan nie było nigdy w tak luksusowym domu. Prestiż, jaki zdobyła ich córka, robił wrażenie. W tym, że się spotkali, nie było nic dziwnego: po rozwodzie Thomas i Doria widywali się regularnie. Niekiedy, wracając do Los Angeles, Thomas zatrzymywał się na noc u Dorii, a ona przygotowywała posiłek i prała mu ubrania.

Rozmowa, którą prowadzili przez sześć godzin przy kolacji, dotyczyła wyłącznie przeszłości. Meghan nie opowiadała o swoim nowym życiu ani o planach, a żadne z rodziców nie pytało o przyszłość. Wieczерę przerwał na chwilę telefon od Harry’ego. Pobieźnie życzył Thomasowi wesołych świąt, lecz nie zaproponował spotkania. Pod koniec posiłku Meghan zaoferowała ojcu nocleg. Thomas odmówił i wrócił do Meksyku. Z perspektywy czasu nie sądzi, by jego córka już wtedy czuła się uprzywilejowana. Nie zasugerowała im również, że zamierza mieszkać w Wielkiej Brytanii lub poślubić Harry’ego.

Po odbyciu trwającej dwa tygodnie służbowej podróży po Karaibach Harry wbrew oficjalnym planom nie wrócił z Barbadosu do Londynu, tylko poleciał do Toronto. Zignorowano to, że złamał etykietę. Dziwić mogło jednak to, że Meghan nawołuje na stronie The Tig swoich czytelników do ograniczenia emisji spalin, by chronić „starą kochaną Mamę Ziemię”, podczas gdy para zdążyła przekroczyć Atlantyk cztery razy w ciągu pięciu

tygodni i jeszcze zarezerwowała noworoczny pobyt na kole podbiegunowym w Norwegii<sup>[40]</sup>.

W trakcie przedświątecznej wizyty w Londynie Meghan nie unikała rozgłosu. Gazety, tym razem nastawione przychylnie, donosiły, że ona i Harry przez piętnaście minut kupowali choinkę w Battersea. Widziano ich też w teatrze na obsypanym nagrodami przedstawieniu *Dziwny przypadek psa nocną porą*. Jedna z gazet opublikowała zdjęcia Meghan z dzieciństwa, kupione od Tracy Dooley, byłej szwagierki Meghan i żony Toma juniora. Dooley powiedziała, że Meghan jest urocza i niezmiennie w dobrym humorze. Tom junior się z nią zgodził: „Zawsze będzie naszą księżniczką [...]. Jest bardzo życzliwa”<sup>[41]</sup>.

Jedyną osobą mówiącą głośno o swoich wątpliwościach była Jan Moir z „Daily Mail”: „Czy Harry naprawdę uważa – spytała retorycznie – że Meghan zrezygnuje ze swojej kariery i przeprowadzi się do Wielkiej Brytanii?”. Snuła przypuszczenia, że Harry, podobnie jak książę Windsoru, może skończyć na wygnaniu<sup>[42]</sup>.

Anonimowe osoby wspominały, że Dianę i Sarah „Fergie” Ferguson stawiające pierwsze kroki w rodzinie królewskiej chwalono za to, że wnoszą powiew świeżości. Fergie okazała się jednak szalenie ryzykownym wyborem.

## POTKNIĘCIA

Boże Narodzenie w 2016 roku Meghan spędziła w hotelu w Santa Monica, gdzie dołączyli do niej Thomas i Doria. Thomas tryskał wciąż radością z powodu wiadomości od córki z okazji jego święta. Na zdjęciu, na którym jest z ojcem jako dziecko, napisała:

„Tatusiu, wszystkiego najlepszego z okazji Dnia Ojca. Nadal jestem twoją małą kowbojką i nikt na całym świecie nie przytula tak jak ty. Dziękuję Ci za etykę zawodową, którą mi wpoiliś [...], i że przekazałeś mi to, jak ważne są odręcznie pisane kartki z podziękowaniami, i jeszcze za charakterystyczny nos Markle’ów. Kocham Cię bardzo, Fasolka”<sup>[1]</sup>.

Po kolacji zaoferowała mu nocleg, ale odmówił. Wrócił do Meksyku, nie wiedząc, że widzi córkę ostatni raz.

Pod koniec stycznia spełniły się najgorsze obawy Meghan. W Toronto, podczas nagrań do siódmego sezonu *W garniturach*, dowiedziała się, że „Daily Mail” opublikował zdjęcia z jej ślubu z Trevorem (najpierw pojawiły się w amerykańskim czasopiśmie) oraz przedstawił Markle’ów w niekorzystnym świetle. W odróżnieniu od obrazu kochającej rodziny, jaki miesiąc wcześniej zaprezentowała Tracy Dooley, tym razem zostali ukazani przez pryzmat pijaństwa, kłótni i tarapatów finansowych. Dwukrotnie żonaty Tom junior, który dużo pił i przepuścił wszystkie pieniądze, nie rozmawiał z ojcem ani z siostrą. Samantha, poruszająca się na wózku inwalidzkim przyrodnia siostra Meghan, została przedstawiona jako dwukrotna rozwódka i matka trójki dzieci, która musiała ogłosić bankructwo i straciła prawo do opieki nad dziećmi. O przeszłości Dorii pisano, że jest owiana tajemnicą. Choć teraz pracowała jako terapeutka starszych osób w organizacji charytatywnej w Los Angeles, dawniej była

bezrobotna i groziła jej eksmisja. Nikt nie potrafił wyjaśnić, dlaczego Meghan w czasach szkolnych przez dziesięć lat mieszkała z Thomasem. Dziennikarze dociekali, gdzie wtedy była Doria<sup>[2]</sup>.

Inne gazety podkreślały pozytywy. W „Daily Telegraph” Allison Pearson pytała: „Czy tylko ja uważam, że księżę Harry i Meghan Markle są zupełnie cudowni i nie przestają fascynować? [...] Nie mogę się doczekać, kiedy będziemy mieli księżną Meghan”. Z kolei „Daily Mail” dokonał miażdżącego porównania „ubranej bez gustu”, „zasadniczej” Kate, która nie musiała pracować po studiach, z „efektowną” aktorką<sup>[3]</sup>.

Stosunek Meghan do mediów znów wpływał na kształt jej związku z Harrym. Pragnęła rozgłosu, ale wyłącznie na swoich zasadach. Za wrogie uważano wszelkie doniesienia i zdjęcia, które nie były zupełnie bezkrytyczne i których nie zatwierdziła sama Meghan lub jej kalifornijscy specjaliści od reklamy. Konieczna była całkowita kontrola. Meghan nie chciała przyjąć do wiadomości, że w Londynie takie żądania są bezcelowe.

Niekiedy była gotowa podążać za wskazówkami Jasona Knaufa i dworskich specjalistów do spraw mediów, innym razem odrzucała ich rady. Knauf doradził jej przez telefon, by nie nosiła naszyjnika z literami M i H, bo to tylko podjudza fotografów i media. Właśnie o takie naruszenie prywatności jej chodziło. „Bliska łez i kompletnie zrozpaczona”, zadzwoniła do przyjaciółki, tłumacząc: „Nie wygram. Przedstawiają to tak, jakby te zdjęcia zrobiono z mojej winy, jakbym prowokowała. Nie wiem, co powiedzieć”. Zdaniem jednego z wielbicieli czuła się potępiona niezależnie od tego, czy coś zrobiła, czy nie<sup>[4]</sup>. Niektórym osobom w pałacu udręki Meghan wydawały się nieracjonalne. Jednak Harry reagował na jej cierpienie coraz bardziej paranoicznie. Za nieprzyjazne doniesienia surowo krytykował swoich podwładnych.

Brzemienna w skutki okazała się podróż na Jamajkę w marcu 2017 roku. Mieli bawić się tam na ślubie przyjaciela Harry’ego z Eton, Toma „Skippy’ego” Inskipa, który był obecny w Las Vegas, kiedy Harry zaliczył nagą wpadkę. Księżę przyleciał z Londynu w klasie ekonomicznej

premium, tymczasem Meghan dotarła z Toronto prywatnym odrzutowcem przyjaciela.

Na trzydniowym przyjęciu w Round Hill Hotel w Montego Bay zebrało się około czterdziestu osób, w tym najdawniejsi przyjaciele Harry'ego. Rodzice, uczestniczący w przyjęciu, wspominali z rozrzewnieniem, jak pocieszali nastoletniego księcia albo karmili go zapiekanką pasterską. Zżyte towarzystwo nie mogło się doczekać poznania Meghan. Prędko się jednak rozczarowało. Nie dość, że zgłaszała drobne zastrzeżenia do jedzenia, to jeszcze zachowywała się jak „księżna udzielna” i nie pozwalała Harry'emu zajmować się przyjaciółmi. „Nie interesowaliśmy jej”, zauważyła jedna z matek.

Ponieważ było to pierwsze ważne wydarzenie, na którym para pokazała się razem, nie dało się uniknąć zainteresowania mediów. Nawet w tak odludnej rezydencji w ustronnym kurorcie Harry dostrzegł w krzakach fotografa. Księżę miał na sobie kostium kąpielowy i pinił się z wściekłości<sup>[5]</sup>. Jego przyjaciele byli zdziwieni tak gwałtownym wybuchem gniewu, biorąc pod uwagę, jak często dochodziło w jego życiu do podobnych zdarzeń. Zrobili się bardziej podejrzliwi w stosunku do Meghan – zresztą działało to w obie strony. Meghan nie lubiła Inskipa i jego otoczenia. Nie akceptowała ich żartów i podejścia do świata. Zdjęcia nie zostały opublikowane.

W kolejnych tygodniach przyjaciele księcia doszli do wspólnych wniosków: za bardzo pali się do małżeństwa. Niepokoiłi się tym, że kobieta, która nagle pojawiła się w ich życiu, ma tak duży wpływ na Harry'ego – instynkt ostrzegał ich przed intruzem. Kilkoro podzieliło się obawami z Williamem. Inskip był jedną z pierwszych osób, które przestrzegły Harry'ego. Powiedział, że lepiej mieć pewność. Później przemówił William. „Nie działaj pochopnie – poradził bratu. – Nie spiesz się, tylko dobrze poznaj tę dziewczynę”. On sam spotykał się z Kate przez osiem lat, zanim się oświadczył<sup>[6]</sup>.

Harry wściekł się, że zwarli przeciwko nim szeregi, i powiedział o wszystkim Meghan. Zgodzili się, że padli ofiarą rasizmu. „William jest

snobem”, gotował się ze złości Harry. Dziwny zarzut, mając na uwadze, że Kate, podobnie jak Meghan, pochodzi z klasy średniej. Ale gniew Harry’ego sięgał znacznie głębiej. Od dawna nie podobało mu się, że William jest wyższy rangą, a on sam niedługo będzie dopiero szósty w kolejce do tronu. „To nie ja się liczę”, stwierdził kiedyś. Przytłoczony poczuciem niższości, zaczął odsuwać się od Inskipa i Williama.

Niewiele osób poza pałacem rozumiało zamiary Harry’ego. Przez ostatnie pół roku, odkąd ich związek wyszedł na światło dzienne, Harry i Meghan uniemożliwiali opinii publicznej zrozumienie tego, co ich łączy. Artykułom pojawiającym się od pół roku w gazetach lub wpisom w mediach społecznościowych nigdy nie towarzyszyły znaczące zdjęcia, na których pokazywaliby się jako para.

Cztery miesiące po przeprowadzce do pałacu Kensington Meghan była bardziej pewna siebie. Sądziła, że wątpliwości co do tego, czy nada się do roli księżnej, uda się rozwiązać. Urzędnicy niepokoiли się, czy kalifornijska aktorka będzie w stanie zaakceptować ścisłe ograniczenia, jakim podlegają członkowie rodziny królewskiej – ona wołała te obawy zignorować.

W styczniu 2017 roku poleciała do Indii reprezentować World Vision. Jej wizyta naświetliła pewien problem. Meghan stanęła na czele ważnej kampanii skierowanej do stu milionów dziewczynek, które podczas miesiączki nie mogły chodzić do szkoły. W swoim przemówieniu ze szczerym przekonaniem krytykowała konserwatywnych mężczyzn w Indiach broniących dziewczynkom dostępu do środków higienicznych. Powiedziała, że ukształtowane przez dyskryminację dziewczynki niepotrzebnie opuszczają lekcje i cierpią biedę<sup>[2]</sup>.

Harry nie przestrzegł jej na czas. O ile aktorka mogła wziąć udział w podobnej kampanii, o tyle niestosowne były kontrowersyjne wypowiedzi potencjalnej członkini rodziny królewskiej skierowane do mężczyzn – obywateli kraju należącego do Brytyjskiej Wspólnoty Narodów, którzy z pewnością nie uważali się za źródło ucisku. Dworscy urzędnicy nie mogli tego przemilczeć. Gdy już Meghan wróciła do Londynu, wyjaśniono jej, że będzie musiała przyjąć pewne ograniczenia. Z uśmiechem odrzuciła



wszelkie rady. Postanowiła, że nie będzie powściągliwą członkinią rodziny królewskiej. Jej dwie wizyty w Rwandzie i jedna w Indiach będą podawane za przykład tego, że jest zaangażowana w działalność dobroczynną i popiera ważne kampanie<sup>[8]</sup>.

Niemal rok po spotkaniu z Harrym Meghan uznała, że pora dać się poznać społeczeństwu. Książę się z tym zgodził. Zdjęcie zaaranżuje się w trakcie meczu polo. 6 maja Meghan w towarzystwie Marka Dyera, właściciela pubu The Sands End w Fulham, i jego żony, Amerykanki Amandy Kline, oglądała Harry'ego grającego w Ascot. Po meczu fotografowie mieli szansę zrobić idealne zdjęcie całującej się pary<sup>[9]</sup>. Pięć tygodni później amerykańskie czasopisma opublikowały bardzo zmysłowe fotografie Meghan promującej serial *W garniturach*<sup>[10]</sup>.

Mając na uwadze nowe życie Meghan i konieczność odświeżenia serialu, Aaron Korsh postanowił usunąć ją ze scenariusza wraz z końcem sezonu w 2017 roku. Wieści, jakie przekazał Meghan jej agent Nick Collins, nie były zachęcające. Producenci filmowi nie mieli dla niej znaczących propozycji, a hollywoodzcy reżyserzy nie wspominali o obsadzeniu jej w swoich filmach lub serialach. Zgodnie z obawami Meghan jej kariera utknęła w martwym punkcie. Po 2017 roku jej dochód wyraźnie się zmniejszył.

Jednocześnie dworzanie przestrzegali ją, że strona internetowa The Tig nie przystaje do mieszkanki pałacu Kensington. Przez ostatnie trzy lata Meghan napisała ponad dwa tysiące wiadomości i wkleiła sto artykułów na swój temat z różnych czasopism i gazet. Obserwowało ją niemal milion osób. Na początku kwietnia zwróciła się do tych, którzy wiernie jej towarzyszyli: „Po prawie trzech pięknych latach pora się pożegnać. To, co zrodziło się z pasji [...], przerodziło się w niezwykłą społeczność, pełną inspiracji, wsparcia, zabawy i żartów. Dzięki wam moje dni stały się jaśniejsze, pełne doświadczeń i radości [...]. Życzę wam dalszych odkryć w duchu The Tig, śmieJCie się, podejmujcie ryzyko i bierzcie udział w zmianie, którą chcecie zobaczyć na świecie”. Dodała jeszcze, żeby nie



zapominali o swojej wartości – jej przyjaciele są bowiem zawsze „wystarczający”<sup>[11]</sup>.

Bezpieczeństwo finansowe Meghan stało pod znakiem zapytania. Nie odcięła się całkowicie od swoich hollywoodzkich korzeni. Choć zrezygnowała z kierowania firmą Frim Fram Inc., nadal zajmowali się tym Andrew Meyer, jej doradca biznesowy z Freemark Financial, oraz jej prawnik Rick Genow. Lepiej nie palić mostów.

Pałacowi urzędnicy zastanawiali się nad przyszłością Meghan. Tymczasem nadciągał kolejny kryzys. William był krytykowany za to, że pojechał do Szwajcarii na narty zamiast wziąć udział w mszy z okazji Dnia Wspólnoty Narodów w opactwie westminsterskim, a zachowanie księcia Andrzeja było nawet bardziej kłopotliwe. W 2011 roku, po kolejnych skargach na jego ordynarne zachowanie, dostał zakaz pełnienia funkcji przedstawiciela handlowego Wielkiej Brytanii, a media ujawniły, że „książę Andy Miles & More”, jak nazywali go złośliwi, wydaje ogromne sumy na podróże i zaciąga pożyczki u nieodpowiednich biznesmenów.

Co gorsza, było pewne, że ujawnienie powiązań Andrzeja ze skazanym za pedofilię Amerykaninem Jeffreyem Epsteinem ugodzi w królową. Choć zdjęcie mężczyzn spacerujących razem w nowojorskim Central Parku ukazało się w „News of the World” jeszcze w lutym 2011 roku, sprawa o pedofilię Epsteina, za którą został skazany w 2007 roku, wypłynęła ponownie w 2017 roku na Florydzie, przy okazji innych zarzutów. Notorycznie złe zachowanie „jurnego Andy’ego” brał pod lupę Christopher Geidt, wysoki i apodyktyczny prywatny sekretarz królowej, noszący najlepiej wypastowane czarne buty w całym Whitehall. Na razie nie było pewne, gdzie go to zaprowadzi.

Jednak Geidt, podobnie jak książę Filip, martwił się raczej o zagrożenie, jakim dla monarchii był Karol. Dworzanie uważali, że należy zmienić wizerunek księcia, postrzeganego jako niewierny małżonek, który na dokładkę jest staroświecki i lubi wtykać nos w nie swoje sprawy. Aby zdobyć popularność, Karol powinien unikać kontrowersji i ukazać się jako

wyważony reformator, który umie nawiązać kontakt ze zwykłymi ludźmi. Karol wiedział, że do tego potrzebuje pomocy synów.

Wezwał ich na spotkanie, na którym poruszali dobrze znane kwestie. W 1996 roku książę Filip zapowiedział na rodzinnym spotkaniu „sztabu kryzysowego”, że aby przetrwać, monarchia musi wprowadzić cięcia – od tego czasu Karol starał się uszczuplić grono rodziny królewskiej pojawiające się podczas uroczystości na balkonie pałacu Buckingham. W 2002 roku w pierwszej kolejności zniknęli książę Andrzej i jego córki. W 2012 roku zostało już tylko sześć osób: królowa, Karol i Camilla, William i Kate oraz Harry. W kolejnych latach tak okrojony skład zaczął budzić wątpliwości. Czy presja ze strony pomniejszych członków rodziny królewskiej skłoni Karola do tego, by pozwolił im wrócić na balkon pałacu? Spór rozgorzał na nowo w 2017 roku.

Kiedy na emeryturę przeszedł Filip, oczekiwano, że królowa wkrótce zrezygnuje z części oficjalnych obowiązków. Przyszłość monarchii spoczęła na barkach Williama i Kate. Para miała skupić wokół siebie kraj, a przynajmniej taki wizerunek zamierzano kreować. O reprezentowanie monarchii zostaną też kiedyś poproszone ich dzieci. To znaczyło, że Harry musiałby się angażować przez kolejne dziesięć lat, a potem, gdy już będzie miał mniej obowiązków, może zająć się własnym życiem. Przystał na taki plan, nie wspominając o swoich frustracjach. Na dłuższą metę nie satysfakcjonowało go zajmowanie się organizacjami dobroczynnymi czy kilka wystąpień publicznych. Mieszkanie w niewielkim apartamencie w pałacu Kensington było pozbawione radości. Życie z Meghan mogło go od tego ocalić. Geidt podejrzewał, że Harry, pod wpływem Meghan, szukał alternatywy na przyszłość.

Wielkimi krokami zbliżała się transmisja emocjonalnego telewizyjnego filmu dokumentalnego, w którym William i Harry wspominają Dianę. Wydawało się pewne, że stworzy to problemy i pokaże, iż Geidt nie jest w stanie koordynować działań czterech książąt: Karola, Harry’ego, Williama i Andrzeja, nie wspominając nawet o ich kontrolowaniu. Sekretarz obawiał się, że ich wybryki utrudnią zachowanie prywatności i mogą

zniszczyć monarchię. Nadmiar rozgłosu mógł grozić rodzinie królewskiej utratą szacunku ze strony społeczeństwa. Geidt zbyt późno się zorientował, że Meghan nakłoniła Harry'ego, by „podzielił się prawdziwymi informacjami” o swoim stanie psychicznym.

O własnych trudnościach po raz pierwszy mówił podczas wydarzenia zorganizowanego przez fundację Heads Together w pałacu Kensington 25 lipca 2016 roku. „Każdy – wyznał publiczności – może cierpieć z powodu problemów psychicznych, [nawet] członek rodziny królewskiej”. Zachęcając innych do mówienia o swoich doświadczeniach, młody książę wydawał się pogodzony ze sobą i własną rolą: pewny siebie, czarujący i niezwykle uprzejmy mężczyzna, który wie, że może liczyć na poparcie opinii publicznej. Miał dar zjednywania sobie ludzi – czuli, że jest jednym z nich. Wiele osób chwaliło go za odwagę i szczerość, nie zdając sobie sprawy z tego, że w 2016 roku „fajny” książę szukał pomocy psychiatrycznej. Aby kontrolować agresję, zaczął uprawiać boks.

Harry potrafił poruszyć. Ludzie okazywali mu coraz więcej zrozumienia. Pojawienie się Meghan przypominało zaskakujący zwrot akcji. To ona zachęciła go do porzucenia sztywnego brytyjskiego sposobu bycia na rzecz szczerości wypowiedzi. W rozmowie z Bryony Gordon, brytyjską dziennikarką „Daily Telegraph”, Harry mówił o swoich udrękach, odnosząc się do katastrofalnego wpływu śmierci Diany na swoje życie. Ignorując przestrogi Geidta, powiedział, że od 2012 roku w jego życiu panował „zupełny chaos”. Wyjawiał to dziennikarce, która sama przyznała, że cierpi z powodu problemów osobistych: alkoholizmu, depresji i uzależnienia od narkotyków<sup>[12]</sup>.

„Nie wiedziałem, co jest ze mną nie tak – wyjawiał jej Harry. – Prawdopodobnie wiele razy byłem o krok od załamania nerwowego”. Podziękował Williamowi za to, że nakłonił go do skorzystania z pomocy psychiatrycznej. Życie stało się lepsze, „kiedy wylałem przed kimś swoje żale”. Diagnoza, którą usłyszał, nie była zaskakująca: „W wieku dwunastu lat straciłem mamę, a przez ostatnie dwie dekady tłumiłem wszelkie emocje, co znacząco wpłynęło nie tylko na moje życie, ale też pracę [...].

Moim sposobem radzenia sobie z tym było chowanie głowy w piasek, niemyślenie o mamie, bo niby jak miało mi to pomóc? Tylko by mnie to zasmuciło”. Praca przy organizacji turnieju sportowego i spotkania z poszkodowanymi żołnierzami pomogły mu „zostawić” własne problemy i posłuchać innych ludzi. Uwielbiali go za to. Dodał jeszcze: „Milczenie pogarszało sprawę”. Priorytetem stało się mówienie o swoich problemach osobistych<sup>[13]</sup>.

Zapowiedź podobnych wyznań w przyszłości niepokoiła Geidta. Doświadczony urzędnik uznał, że aby zapobiec ewentualnym szkodom, potrzebny jest plan postępowania. Działał, wychodząc z założenia, że pozostanie na stanowisku aż do śmierci królowej. Takie przekonanie panowało też w jego otoczeniu.

Aby umocnić niekwestionowany autorytet monarchini, Geidt wezwał do pałacu Buckingham na spotkanie 4 maja wszystkich podwładnych rodziny królewskiej z całej Wielkiej Brytanii – łącznie pięćset osób. Pretekstem było to, że dziewięćdziesięciosześcioletni książę Filip w sierpniu miał ponoć wziąć udział w ostatnim oficjalnym wydarzeniu – łącznie w swojej karierze uzbierał ich 22 219. Geidt powiedział zebrany, że przejście Filipa na emeryturę to okazja do tego, by zatrzymać się, pomyśleć i skupić znów na rodzinie. Dał do zrozumienia, że pora skończyć z niezgodą w rodzinie królewskiej i brakiem umiaru niektórych jej członków. Wszyscy muszą pracować dla dobra królowej. Wszystkie pałace będą podlegać pałacowi Buckingham, który ma prawo zawetować ich decyzje. Koordynacja działań poszczególnych dworów – pałacu Buckingham, pałacu Kensington i Clarence House – od lat pozostawała niespełnioną ambicją sekretarza.

Inicjatywa Geidta spotkała się z wrogą reakcją książąt. Chciał dobrze, ale odniósł odwrotny skutek. Oburzeni Karol i Andrzej zwarli szyki, aby bronić swoich interesów. Żaden nie uważał Geidta za sprzymierzeńca. Poprosili królową, by odprawiła swojego prywatnego sekretarza<sup>[14]</sup>. Matka była zbyt słaba, żeby się przeciwstawić. Upadek Geidta był przesądzony. W tym czasie pojawiły się też podejrzenia, że Meghan wywiera wpływ na Harry’ego.

Jednak nawet Geidt nie przypuszczał, że w kolejnym miesiącu Harry udzieli Angeli Levin z „Newsweeka” wywiadu, który okaże się brzemienny w skutki<sup>[15]</sup>. „Czy ktoś z rodziny królewskiej – zapytał dziennikarkę – chce być królem lub królową? Nie sądzę, ale robimy swoje i kiedy przychodzi pora, wykonujemy nasze obowiązki”. Mówiąc za siebie i Williama, postawił się obok niego na piedestale: „Bierzemy udział w modernizacji monarchii. Nie robimy tego dla siebie, lecz dla dobra ludzi”.

Zaskoczyło to zwłaszcza krytyków, którzy uważali, że książęta nie palą się do pracy, a w porównaniu z innymi członkami rodziny królewskiej, między innymi swoimi dziadkami, wykonują zaledwie ułamek obowiązków. Jeszcze bardziej niepoważne wydawało się ostrzeżenie Harry’ego, że „zwyczajna” rodzina królewska byłaby pozbawiona tajemniczości. „Chodzi o zachowanie równowagi – perorował. – Nie chcemy rozwodnić magii. Brytyjskie społeczeństwo i cały świat potrzebują takich instytucji jak nasza”.

To było coś nowego: Harry, specjalista od konstytucji, sugerujący, że to on i William zdecydują o losach monarchii. „Chcemy mieć pewność, że monarchia przetrwa, i żarliwie wierzymy w to, co sobą reprezentuje – powiedział. – Ale nie może iść naprzód tak, jak pod rządami królowej. Zmiany nastąpią i to pod presją, by przeprowadzić je dobrze”. Zasugerował, że monarchini dała im prawo decydowania o przyszłości: „Królowa [...] mówi, żebyśmy się nie spieszyli – powiedział. – Monarchia zawsze będzie się liczyć, a my chcemy podtrzymywać dobrą atmosferę, którą królowa budowała przez ponad sześćdziesiąt lat, ale też nie będziemy próbowali zająć jej miejsca”.

Następnie zaczął snuć refleksje nad własnym życiem: „Czasami nadal wydaje mi się, że mieszkam w akwarium dla złotych rybek, ale teraz lepiej sobie z tym radzę [...]. Jestem pobudzony do działania, kipię energią i uwielbiam zajmować się działalnością charytatywną, spotykać się z ludźmi, rozśmieszać ich”. Powiedział też, że nie należało prosić go, by szedł za trumną matki: „Nie powinno się oczekiwać tego od żadnego

dziecka”, i wyznał, jak wyglądało jego dalsze życie. „Myślałem sobie: o mój Boże, natychmiast mnie stąd zabierzcie”<sup>[16]</sup>.

W końcu dotarł do swoich najważniejszych przemyśleń. Podkreślając, że wypełnił już rolę „zapasowego” księcia, przyznał: „Czuję, że ludzie nie będą się mną interesować wiecznie; niedługo ta rola przypadnie w udziale dzieciom Williama, księciu Jerzemu i księżniczce Charlotte, dlatego muszę jak najlepiej wykorzystać ten czas”. Spodziewając się utraty znaczenia, powtórzył, że ma nadzieję osiągnąć coś w życiu; rozważy też, czy nie zrezygnować z przywilejów, bo chciałby odejść z rodziny królewskiej i wieść zwyczajne życie<sup>[17]</sup>.

To było nowe oblicze Harry’ego. Uwolniony przez Meghan, umyślnie nie dbał o konsekwencje swojej „szczerości”. Nawet pochwała *The Crown*, niezwykle popularnego serialu dramatycznego Netflixa przedstawiającego nieco zbeletryzowany życiorys jego babci i dynastii Windsorów, nie była zgodna z oficjalnym stanowiskiem Windsorów, którzy twierdzili, że serial przeinacza fakty. „Jest świetny – chwalił księżę – choć wolałbym, żeby skończyli po pierwszym sezonie. Zdecydowanie nie powinni opowiadać o młodszym pokoleniu”<sup>[18]</sup>. Tu do głosu doszedł Harry, który od zawsze domagał się prywatności i który powiedział: „Wierzę, że natura nie musi ciągnąć wilka do lasu”.

Wywiad dla „Newsweeka” chwalono za szczerść. Mało kto kwestionował otwarcie to, czy Harry postąpił rozsądnie. Jego wyznania były przygrywką do telewizyjnego filmu dokumentalnego braci – *Księżna Diana. Nasza matka*. We wstępie William wyjaśnił, że dwadzieścia lat po jej śmierci tak naprawdę mało kto wie, jaka była naprawdę. Widzowie śledzili na ekranie emocje książąt, ich żal i gniew, szczególnie w stosunku do Karola. Choć między ojcem i synem często dochodziło do zażartych sporów, w filmie William nie chciał mówić o Karolu<sup>[19]</sup>. Bracia winili jednak jego i Camillę za cierpienia i śmierć ukochanej matki.

Spełniły się najgorsze obawy Geidta. Podziałów między trzema pałacami nie dało się zażegnać. Karol i Camilla gwałtownie tracili na popularności,

a nadzieje Karola na to, że William i Harry zgodzą się wyrazić poparcie dla Camilli jako przyszłej królowej, mogły lec w gruzach.

W atmosferze zamętu Geidt pożegnał się ze stanowiskiem 31 lipca 2017 roku. Po odejściu lojalnego urzędnika rezygnację złożyła też Samantha Cohen, urodzona w Australii zastępczyni prywatnego sekretarza, która służyła w pałacu przez niemal dwadzieścia lat. *Odchodzi prawa ręka królowej – w pałacu wrze*, grzmiał jeden z nagłówków, przewidując chaos.

Po Geidcie stanowisko objął jego zażywny zastępca, Edward Young, który jednak nie był tak dobrze oceniany. Już na samym początku popełnił zasadniczy błąd. Zamiast stanowczo zaznaczyć, iż przyjmie posadę pod warunkiem, że dla dobra monarchii zostanie wprowadzony plan Geidta mający skoordynować działania wszystkich pałaców, pozwolił przejąć kontrolę księżętom. Odtąd brakowało mu autorytetu, by wpływać na strategię medialną poza pałacem Buckingham<sup>[20]</sup>.

Wobec tak gwałtownych zmian nikt z postronnych obserwatorów w Londynie nie rozumiał jeszcze, jakie znaczenie ma Meghan. Dla większości osób pozostawała niewidoczna. Tylko Jane Sarkin, redaktorka i felietonistka „Vanity Fair”, zdołała w Nowym Jorku przejrzeć ambitne plany Kalifornijki.

## „VANITY FAIR”

Jane Sarkin przekonywała Graydona Cartera, słynnego redaktora naczelnego „Vanity Fair”, że Meghan należy zaproponować wywiad oraz zagwarantować jej, że pojawi się na okładce. Carter, znany z tego, że wyprzedza trendy, nigdy nie słyszał o Meghan ani o serialu *W garniturach*. Dał się jednak przekonać, że najnowszej dziewczynie Harry’ego pisane jest odmienić losy rodziny królewskiej. Meghan była wniebowzięta, gdy to usłyszała.

Posłańcem była Keleigh Thomas Morgan, współpracowniczka w agencji piarowej Sunshine Sachs z Los Angeles. Firma latami walczyła o poprawę widoczności Meghan – propozycja „Vanity Fair” najlepiej dowodziła, że związek z Harrym okazał się bezcenny.

Wieści, które przyniosła Thomas Morgan, zelektryzowały Meghan. Wiedziała, że tysiące niedoszłych hollywoodzkich gwiazd błagało Graydona Cartera o najmniejszą wzmiankę w „Vanity Fair”. Zdjęcie na okładce stanowiło największą nagrodę, wyraz aprobaty i wstęp do nieprzemijającej sławy. Już zawsze będzie znana na całym świecie. Co więcej, magazyn zaoferował, że zdjęcia zrobi Peter Lindbergh. Słynny niemiecki fotograf mody miał spędzić z Meghan cały dzień w studio w Londynie.

Związek z Harrym już odmienił jej życie. Artykuł mógłby nawet skłonić księcia do ogłoszenia zaręczyn – na razie odkładano to do czasu, aż królowa wróci jesienią z Balmoral i wyda oficjalną zgodę.

Któregoś wieczoru w Nottingham Cottage Harry oświadczył się Meghan, akurat gdy przyrządzała pieczonego kurczaka – ukląkł i zgodnie z tradycją zadał sakramentalne pytanie. Meghan nie mogła się doczekać, by



powiedzieć „tak”. Harry podarował jej pierścioneł zrobiony na specjalne zamówienie: złoty z trzema diamentami, z których dwa pochodziły z kolekcji Diany, a trzeci został wydobyty w Botswanie<sup>[1]</sup>. Był wyjątkowo dumny z tego projektu. Meghan nie kryła radości, choć sekretnie planowała już, że czym prędzej zmieni wygląd pierścionka<sup>[2]</sup>.

Następnie ksiąę zadzwonił do Thomasa Markle’a i poprosił o zgodę. „Oczywiście, o ile nigdy nie podniesiesz na nią ręki”, brzmiała odpowiedź. Rozmowa trwała niecałe pięć minut. Thomas musiał przysiąc, że zachowa wiadomość w sekrecie. Harry nie zasugerował, że spotkają się przed ślubem.

Dając „Vanity Fair” wyważoną odpowiedź, Keleigh Thomas Morgan nie wiedziała jeszcze nic o zaręczynach. Oczywiście Meghan z przyjemnością udzieli wywiadu, ale nie chce, „by artykuł skupiał się na niej. Powinien dotyczyć jej osiągnięć aktorskich, a szczególnie jej aktywizmu i działalności filantropijnej”. Wywiad przedstawi Meghan światu. Thomas Morgan dodała, że należy podkreślić w nim, iż serial *W garniturach* świętuje setny odcinek. Zdradziła, że Harry zgodził się na artykuł, ponieważ zdaniem Meghan producenci chcieli uczcić tak ważną okazję.

W tym czasie relacje Meghan z aktorami serialu były burzliwe. Doszło do kłótni z powodu Sarah Rafferty. Meghan zapytała Lori Sale, swoją agentkę do spraw promocji, czy nie zgodziłaby się reprezentować rudowłosej, starszej od niej Rafferty i załatwić jej umów o sponsoring. Po spotkaniu z Rafferty Sale była pełna zapału. Dowiedziawszy się o tym, Meghan zadzwoniła do agentki i oskarżyła ją o konflikt interesów.

Sale była zdumiona. Nie dość, że Meghan sama poprosiła ją o reprezentowanie Rafferty, to jeszcze aktorki nie były rywalkami. Zachowanie Meghan nie współgrało z tym, co jeszcze niedawno mówiła o poczuciu własnej wartości w pewnym programie telewizyjnym: „Trzeba być dla siebie dobrym, nie osądzać się zbyt surowo i nie być dla siebie niemiłym – najlepszej przyjaciółki nie potraktowałabym w taki sposób”<sup>[3]</sup>. Sale była kolejną osobą, która przekonała się, na czym polega „szczerosc” Meghan. Miała dwie osobowości: jedną ukrytą, a drugą fałszywą,

i zaskakująco łatwo potrafiła przejść od uwielbienia do lekceważenia przyjaciół.

Meghan po raz kolejny została oskarżona o manipulowanie – krytykowała ją za to kilkoro aktorów *W garniturach*, jednak nigdy nie dzielili się swoimi uwagami z osobami z zewnątrz. Zachowanie Meghan pozostało tajemnicą serialowej „rodziny”, tak więc nie dowiedział się o nim zespół „Vanity Fair”.

Wywiad miał przeprowadzić Sam Kashner, wieloletni dziennikarz pisma. Kashner, znany z głośnych artykułów o Jennifer Lawrence, Nicole Kidman, Rosamund Pike czy Lee Radziwill, siostrze Jacqueline Onassis, mieszkał kiedyś w Toronto. „Nie wiem, kim jest ta kobieta, i nigdy nie słyszałem o serialu *W garniturach*”, zdradził swojemu redaktorowi przed wylotem do Kanady pod koniec czerwca.

Omid Scobie twierdził, że Meghan chciała „powiedzieć światu: jestem zakochana” i że udzieliła wywiadu z błogosławieństwem Harry’ego<sup>[4]</sup>, mimo to Kashner przybył do domu Meghan w strugach deszczu, wiedząc, że dostała wyraźne rozkazy od księcia i Keleigh Thomas Morgan. Harry pamiętał, że wywiady pogrążyły Dianę i Sarah Ferguson, dlatego polecił Meghan unikać drażliwych tematów, takich jak ich związek, Donald Trump, sprawy rasowe i sam księżę. Zwłaszcza o nim nie wolno było wspominać.

O wpół do pierwszej Kashner obserwował Meghan przygotowującą lunch w swojej maleńkiej kuchni. Wyjaśniła, że na miejscowym targu sprzedają znakomity quiche, kozi ser, warzywa i chleby różnego rodzaju. „Upiekłam ciasto”, dodała. Kiedy tak krążyła, wypyując go o szkołę, małżeństwo i pracę, Kashner miał wrażenie, że role się odwróciły. Pamiętając dowcipną uwagę Janet Malcolm, że dziennikarstwo to sztuka uwodzenia, która kończy się zdradą, wyczuwał, że Meghan jest uwodzicielką.

Rozglądając się, zauważył, że na ścianach w kuchni Meghan powiesiła swoje zdjęcia, a na stoliku kawowym piętrzą się ilustrowane przewodniki i książki o historii Londynu. „Brakuje tylko *Londyńskich ulic od A do Z*”,

pomyślał, zastanawiając się, czy naprawdę czytała książki o Wielkiej Brytanii. Czuł się nieswojo, jeszcze zanim usiedli do jedzenia. Oboje wiedzieli, jak wiele zależy od tego wywiadu, i rozumieli, że najważniejszy temat, czyli książkę Harry, został zakazany.

Kashner zauważył, że Meghan wie, iż wygrała los na loterii, jednak stara się nie pysznić. Kiedy opowiadała o swoim wystąpieniu w ONZ i sukcesie, który odniosła jako jedenastolatka w kampanii przeciwko Procter & Gamble, pomyślał, że trudno stwierdzić, czy jest szczerą. W końcu była aktorką. Nie miał powodów, aby wątpić w to, że „przez dziesięć lat codziennie po lekcjach spędzała czas na planie serialu *Świat według Bundaych* i że było to naprawdę zabawne i przewrotne miejsce dla dziewczynki w mundurku szkoły katolickiej, a jednak właśnie tam dorastała”. Nie mógł wiedzieć, że Thomas Markle pozwalał jej przychodzić do studia wyłącznie w piątki po lekcjach, w ramach nagrody<sup>[5]</sup>. Zrozumiał też, że na ostatnim roku studiów pracowała w ambasadzie amerykańskiej w Argentynie – Meghan nie zdradziła jednak, że tylko przez pięć tygodni.

– Nie jesteś typowym dziennikarzem – powiedziała z udawaną skromnością, kiedy jedli. – Podobasz mi się, a zwłaszcza to, że się jąkasz.

Na chwilę zapadła cisza. Meghan nie rozumiała, że Kashner poczuł się rozgrywany. Uznał, że bawią się w kotka i myszkę, a Meghan próbuje ocenić, jak najlepiej rozegrać tę sprawę. „Wie, jakie cele chce osiągnąć – pomyślał. – Ale nie uda jej się to, jeśli będzie szczerą”.

Po lunchu zrzuciła buty. Gdy podwinęła nogi na siedzeniu i wyraźnie się rozluźniła, Kashnerowi wydała się seksowna. To był właściwy moment, by ją wysondować.

– Opowiedz mi o Harrym – poprosił, nie spodziewając się odpowiedzi.

– Jesteśmy parą. Kochamy się – powiedziała nieoczekiwanie do dyktafonu.

Była jednak przygotowana: na pytanie, co znaczy miłość, nie chciała udzielić odpowiedzi. Zamiast tego zapytała dziennikarza o jego małżeństwo.

W końcu powiedziała:

– Jestem pewna, że kiedyś będziemy musieli się tym podzielić, opowiedzieć o nas, że będziemy mieli różne historie do opowiedzenia, ale mam nadzieję, że ludzie zrozumieją, że teraz mamy czas dla siebie. Tylko i wyłącznie. Między innymi dlatego jest taki wyjątkowy. W każdym razie jesteśmy szczęśliwi. Osobiście uwielbiam dobre opowieści miłosne.

Strzał w dziesiątkę. W głębi ducha Kashner był zachwycony. Wymowne było to, że Meghan dodała:

– Wciąż jestem tą samą osobą. Nigdy nie określałam się przez pryzmat swojego związku.

Chciała, by się dowiedział, że jest niezależną kobietą, której nie definiuje związek z Harrym.

Nieoczekiwanie rozmowę przerwał Markus Anderson, kierownik Soho House i dusza towarzystwa, który pojawił się w drzwiach z butelką wina.

– Chcę, żebyś poznał mojego przyjaciela – wyjaśniła Meghan dziennikarzowi.

Kashner był zdziwiony, zwłaszcza gdy tamci dwoje zaczęli rozmawiać na tematy, o których nie miał pojęcia. „Czułem, że się mną bawią i że to zaplanowali”.

Po jakimś czasie Meghan wróciła do rozmowy i skierowała ją na ważne dla siebie tory: swoją pracę na rzecz kobiet. Niestety Kashner nie wydawał się przekonany. Uważał, że aktorzy angażujący się w działalność dobroczynną to dość śliska sprawa. Komercyjne przedsięwzięcie, takie jak strona The Tig, idące w parze z filantropią – coś tu zgrzytało. „Najlepszym dowodem na jej szczerą intencję – pomyślał – będzie to, czy po ślubie pojedzie do Rwandy i Indii”.

– Markus odwiezie cię na lotnisko – zaproponowała Meghan.

– Dziękuję, wezmę taksówkę – odmówił Kashner, który chciał się stamtąd czym prędzej wydostać.

W kolejnych dniach dzwonił do osób, które Meghan podawała za swoich przyjaciół. Serena Williams potwierdziła znajomość z aktorką, ale

zaprzeczyła, że są przyjaciółkami. Dodała też zagadkowo: „Meghan, musisz być sobą. Nie możesz się ukrywać”.

Kashner coraz bardziej się niepokoił. Gdy tylko wrócił do Nowego Jorku, Meghan przysłała mu słoiczek przypraw z ulubionego targu. „Mydli mi oczy”, stwierdził.

Jak donosił Peter Lindbergh, sesja zdjęciowa na dachu londyńskiego budynku przebiegła „wspaniale”, choć Meghan nie chciała się zgodzić na seksowny wygląd. Upierała się, że niczego nie zdejmie, a na zdjęciach powinna być „zakryta”. I jeszcze żeby nie tuszować jej piegów. Uważała, że klasyczna biała koszula i czarnobiała suknia balowa z tiulu zyskują aprobatę pałacu. Ale artykuł, który miał być w jej życiu doniosłym wydarzeniem, omal nie zburzył mitu.

Agencja Sunshine Sachs zażyczyła sobie, by magazyn spełnił żądanie Meghan i przedstawił ją jako globalną filantropkę i aktywistkę, nie biorąc pod uwagę, że skrupulatni analitycy „Vanity Fair” nie znajdą żadnych dowodów na poparcie tych twierdzeń. Redakcja pisma odkryła, że osoby w centrum zainteresowania niekiedy mają kłopot ze spełnieniem oczekiwań, jakie tworzą dla rozgłosu. „W hollywoodzkiej filantropii chodzi głównie o reklamę”, powtarzał często Graydon Carter, który uważał, że dobroczynność aktorów jest powierzchowna i nie ma wiele wspólnego z prawdziwym zaangażowaniem. Inni nazywali to „hollywoodzkim liberalizmem”: trzeba iść z duchem czasu, płynąć z prądem. Koniec końców bajka mogła zniszczyć osobę, która ją stworzyła. Keleigh Thomas Morgan dała do zrozumienia, że oczekuje retuszowanej wersji rzeczywistości.

Po przeczytaniu ukończonego wywiadu Kashnera redaktor „Vanity Fair” wiedział, że dla pisma to będzie nie lada gratka. Znane i powtarzane w kółko opowieści o tym, jak to Meghan nie wiedziała, które pole wybrać w szkolnym formularzu, o lalkach różnych ras i zamieszkach w Los Angeles na pewno dodawały trochę smaczku, ale prawdziwą sensacją było wyznanie: „Jesteśmy parą. Kochamy się”. To ono gwarantowało nagłówki

na pierwszych stronach gazet. Rodzina królewska poruszała się po nieznanym terenie. Meghan celowo ujawniła swój wielki plan.

Kiedy magazyn ukazał się drukiem, świętowała z Harrym trzydzieste szóste urodziny w Botswanie. Towarzyszyła im grupa ochroniarzy. Meghan podróżowała w iście królewskim stylu i zajmowano się nią jak księżniczką, którą wkrótce miała nadzieję zostać.

Do Botswany zabrała egzemplarz „Pride”, czasopisma o niewielkim nakładzie adresowanego do czarnych Brytyjczyków. W środku był wywiad, którego udzieliła. Mówiła w nim o swojej walce z rasistowskimi uprzedzeniami i o tym, jak ważne jest powoływanie kobiet na wyższe stanowiska, aby w ten sposób wzmocnić ich pozycję. Powiedziała, że ze względu na swój kolor skóry czuje się w obowiązku mówić o doświadczeniach kobiety, która jest w połowie czarna<sup>[6]</sup>. Wyobrażała sobie, że „Vanity Fair” rozgłosi jej przesłanie na cały świat.

Na początku września nieopublikowane jeszcze egzemplarze pisma trafiły do Sunshine Sachs i pałacu Buckingham. Zachwycającemu zdjęciu aktorki na okładce towarzyszył nagłówek: *Szaleje na punkcie Harry’ego*. Niesłychany tupet Meghan zaskoczył dworzan i zelektryzował brytyjskie media. Wywiad był jak grom z jasnego nieba i wywołał gwałtowne reakcje: Meghan używała związku z Harrym, żeby się wypromować. Zamieniając życie rodziny królewskiej w hollywoodzki spektakl, przypieczętowała swój los w roli narzeczonej księcia.

W ciągu kilku godzin Meghan zadzwoniła do Kena Sunshine’a i Keleigh Thomas Morgan. Nie panując nad emocjami, powiedziała, że dworzanie są wściekli z powodu tego nagłówka. Zwróciła uwagę, że agencja miała zadbać o to, by komentarze dotyczące Harry’ego nie trafiły do druku. Dlaczego nie skupiono się na jej filantropii i aktywizmie?

Ken Sunshine obawiał się, że Meghan zrezygnuje z usług jego firmy. Nie rozumiał, czemu pałac Buckingham tak się rozszłościł, ale zadzwonił do redakcji magazynu i zagroził: „Będziecie mieli do czynienia z królową”. Wyobrażał sobie, że rozwścieczona monarchini chwyci za telefon i przywoła redaktora do porządku, tak jak zrobiłby to Donald Trump.

Redaktor był zdumiony. Ken Sunshine usłyszał, że przecież Meghan nie dostała tej okładki ze względu na swoje nazwisko czy działalność feministyczną, tylko dlatego, że ma poślubić księcia.

Skandal wytrącił Meghan z równowagi. Kashnerowi wysłała wiadomość: „Zniesmaczona i upokorzona”. Chwilę później zadzwoniła do niego: „Bardzo mnie rozczarowałeś, sądziłam, że to może być początek prawdziwej przyjaźni. Teraz to już raczej niemożliwe”. Dała dziennikarzowi do zrozumienia, że popsuł jej ustalenia z Harrym.

Kashner był zdumiony. Jak mogła wściekać się o artykuł, który jest jawną laurką? Wyjaśniła mu powody. Oczywiście nie podobał jej się tytuł *Szaleje na punkcie Harry'ego*, bo chciała promować swoją działalność dobroczynną. Była też wściekła, że pominięto jej dziecięcą batalię przeciwko Procter & Gamble. Kashner nie chciał zdradzić, że analitycy „Vanity Fair” doszli do wniosku, iż historia jest wyssana z palca. Po konsultacjach z Procter & Gamble i historykami reklamy uznano, że nie ma dowodów na to zdarzenie. Podobnie jak na to, że Meghan – jak sama twierdziła – dostała odpowiedź od Hillary Clinton<sup>[7]</sup>. Thomas Markle wiedział, że Clinton i firma Procter & Gamble zignorowały listy Meghan – Kashner nie miał o tym pojęcia. Jej „kampania” była fikcją, wymyśloną przez kochającego ojca.

„Narzekła, bo nie została przedstawiona tak, jak sobie tego życzyła – wspominał Kashner. – Spodziewała się, że media będą zachowywać się zgodnie z jej oczekiwaniami. Poczułem się zmanipulowany i zdradzony”. Redakcja „Vanity Fair” zgodziła się na jedną „poprawkę”. Meghan twierdziła, że Harry'ego poznała w lipcu, a nie w maju. Do druku poszła poprawiona wersja, a pismo nieświadomie zapewniło Meghan alibi, na którym tak jej zależało, ponieważ krążyły pogłoski, że do połowy lipca mieszkała jeszcze z Corym Vitiello.

Gdy już minął gniew, Meghan przemyślała swoje stanowisko. Producenci i obsada *W garniturach* byli pod wielkim wrażeniem tego, że aktorka umiarkowanie popularnego serialu, który ogląda zaledwie półtora miliona widzów, trafiła na okładkę „Vanity Fair”. Rozczarowało ich tylko

to, że jej powiązania z rodziną królewską nie zwiększyły oglądalności. Choćby o jeden procent.

Na szczęście Harry pozostał całkowicie oddany. Jak zauważyła Sarah Vine, felietonistka „Daily Mail”, Meghan „odhaczyła sprawę” i przedstawiła związek jako „nowy rozdział”.

Bez odpowiedzi pozostało retoryczne pytanie Vine: czy Meghan wyobraża sobie, że wstąpienie w szeregi Windsorów to kolejny „pikantny” rozdział w jej życiu, tym razem na „większą skalę”?

Narracji nie dało się już odwrócić. Poprzez Kashnera Meghan dała do zrozumienia pałacowi Buckingham, że nie zamierza się podporządkować. Nie zważała na etykietę. W przeciwieństwie do innych młodych kobiet, które wychodziły za Windsorów, ona nie zamierza siedzieć cicho.

W Londynie rodzina Harry’ego i jej wysoko postawieni doradcy byli przybici. Nie chodziło o to – jak zakładali później niektórzy – czy pałac radził sobie z Meghan bądź nieumiejętnie nią pokierował. Nic się nie dało zrobić. Zadurzony książę ignorował ostrzeżenia przed tym, że Meghan ściągnie na pałac kłopoty.



## W CENTRUM UWAGI

Na początku września 2017 roku Kate wyjawiała, że spodziewa się trzeciego dziecka. Ponieważ w ciąży zwykle nie czuła się dobrze, ograniczyła wystąpienia publiczne. Po artykule w „Vanity Fair” Cambridge’owie odnosili się do Meghan bardziej podejrzliwie: aktorka zauważyła, że sąsiadka z pałacu Kensington ma teraz dla niej jeszcze mniej czasu<sup>[1]</sup>.

Harry zdążył już przedstawić Meghan dwóm siostrze Diany, Jane i Sarah, oraz jej najlepszej przyjaciółce Julii Samuel. Zakładał, że rodzina i przyjaciele Diany dostrzegą podobieństwa między kobietami. Jak powiedział, obie dręczyły te same problemy. Czekają go jednak rozczarowanie. Nikt nie sądził, że jego podatna na ataki matka ma cokolwiek wspólnego z jego dziewczyną. Poza tym uważali, że Meghan nie będzie pasować do rodziny królewskiej, a to wprawiło go w jeszcze większe zakłopotanie.

Niepokój rodziny wyraził Charles Spencer, brat Diany, który zabrał głos na prośbę Williama. Sam był trzykrotnie żonaty, dlatego przestrzegał siostrzeńca, że nie warto spieszyć się z małżeństwem<sup>[2]</sup>. Jego rady spotkały się z gorzkim przyjęciem.

Harry wspomni później, że o wprowadzeniu Meghan do rodziny myślał: „Na pewno będzie to bardzo trudne”<sup>[3]</sup>. Nieustannie martwił się, że po ślubie nie będą mieć dość pieniędzy. Co roku dostawał od Karola półtora miliona funtów, mimo to Meghan doradzano, by nie rezygnowała z aktorstwa i w ten sposób uzupełniła dochody pary<sup>[4]</sup>. Już wtedy wiedziała od swojego agenta Nicka Collinsa, że jej perspektywy są ograniczone<sup>[5]</sup>. Omid Scobie, oficjalny biograf Meghan, trafnie podsumuje jej pożegnanie z Hollywood: „Chciała bardziej znaczącej kariery – napisał. – Mając taką

platformę, mogła osiągnąć o wiele więcej”. Czuła jednak frustrację. Była o krok od przypieczętowania swojej przyszłości, lecz nadal nieoficjalnie.

Harry nie wydawał się zdenerwowany, kiedy przyleciał do Toronto z okazji trzeciego turnieju Invictus Games, gdzie przez osiem dni rywalizowali sportowcy z niepełnosprawnościami reprezentujący siedemnaście krajów. Za sprawą artykułu w „Vanity Fair” i przypadku (turniej odbywał się w mieście, gdzie mieszkała Meghan) wydarzenie zamieniło się w cyrk medialny<sup>[6]</sup>. Przed rozpoczęciem turnieju rzecznicy prasowi Harry’ego dołożyli starań, by media dostrzegły zainteresowanie księcia zagadnieniami depresji i samobójstwa. Posłusznie donoszono, że Harry podczas spotkań w mieście mówił o chorobach psychicznych i podkreślał znaczenie królewskiej fundacji Heads Together oraz jej kampanii na rzecz pomocy chorym. Zgodził się też na sesję zdjęciową.

25 września Meghan pojawiła się na trybunach stadionu w towarzystwie Markusa Andersona, co zostało starannie zaplanowane. Harry nieco przesadnie zażyczył sobie, żeby w pobliżu stał oficer Scotland Yardu. Meghan znalazła się tam nie tylko po to, by scementować związek z Harrym, ale też zaprezentować się jako przyszła żona księcia.

Chcąc wspomóc projektantkę Mishę Nonoo, włożyła klasyczną białą koszulę o męskim kroju z nowej kolekcji przyjaciółki. Jedni chwalili ją za to, że aby ocieplić swój wizerunek, wybrała džinsy kultowej marki Mother Denim, inni krytykowali za podarte spodnie, które miały sugerować, że „ma wszystko w nosie”. Luźny, minimalistyczny styl Meghan – jej swobodny wygląd z nutą elegancji – przemawiał do kobiet, ponieważ z łatwością mogły go wprowadzić do swojej szafy. Aktorka zauważyła z satysfakcją, że „efekt Meghan” wydatnie zwiększał sprzedaż ubrań i okularów przeciwsłonecznych, które nosiła. Związek z Harrym dawał nadzieje na znaczące korzyści materialne<sup>[7]</sup>.

Media nie wiedziały jeszcze, że Meghan podziwiała Carolyn Bessette, żonę Johna Kennedy’ego juniora. Choć specjalistka od reklamy mody i syn byłego prezydenta zginęli w katastrofie lotniczej w 1999 roku, Bessette pozostała ikoną stylu. Meghan postanowiła już, że na niej będzie wzorować

swoją suknię ślubną. Niektórzy widzieli podobieństwa: nieznana Bessette usidliła najbardziej pożądanego kawalera w Ameryce, istnego księcia.

Meghan zaznaczyła swoją obecność. Teraz Jason Knauf miał zaaranżować kluczowe zdjęcie. Kiedy para przybyła na mecz tenisa, trzymając się za ręce, media czekały w gotowości. Z wyrazem uwielbienia na twarzy Meghan pozowała obok Harry'ego, dotykając go i głaszcząc, podczas gdy aparaty w nieskończoność trzaskały zdjęcia. Doświadczenie zawodowe całego życia przygotowało ją na tę chwilę<sup>[8]</sup>. Pięć dni później dostała swoją nagrodę.

Zaledwie rok wcześniej Meghan uprosiła Ginę Nelthorpe-Cowne, by załatwiła jej zdjęcie z Justinem Trudeau. Teraz na stadionie w loży Harry'ego zasiadł nie tylko Trudeau, ale też Melania Trump, żona prezydenta, oraz Barack Obama z Joe i Jill Bidenami.

„Jak ci się układa z Meghan?”, zapytał Obama Harry'ego, zanim odprowadzono ją do loży<sup>[9]</sup>. Meghan zadbała o to, by rozmowa wyciekła do mediów, a fotoreporterzy dostrzegli Dorię żartującą z Harrym na trybunach – to potwierdzało jej pozycję. Pałac Buckingham dostał z Toronto stanowczy przekaz. Nieodwołalnie zamierzają się pobrać.

„Przyleć do Toronto, żeby mi pomóc”, powiedziała ojcu. Wahał się. Nie stać go było na bilet i inne wydatki. Kiedy odmówił, słyszał, że Meghan się gniewa. Ale później, gdy zobaczył, że pozowała do zdjęcia z Dorią, zapytał, czy nawet jeśli nie przyleci do Kanady, będą mogli zrobić sobie wspólne zdjęcie, żeby „uwolnić go spod presji”.

Meghan wpiersz się zgodziła i zaoferowała, że zapłaci za bilety lotnicze. Ale Doria stwierdziła: „Leci tylko po to, żeby dostać swoje zdjęcie”. W ciągu kilku godzin Meghan poinformowała ojca, że nie powinien przylatywać. Thomas był zdezorientowany. Nie wiedział, że kilka tygodni wcześniej Doria polecała do Londynu, aby poznać Harry'ego. Jego Meghan nie zaprosiła<sup>[10]</sup>.

Thomasowi, który nie był podejrzliwy w stosunku do córki i jej matki, zależało na tym, by jego dzieci żyły w zgodzie. Nie miał złych zamiarów, podając Samancie numer telefonu Meghan. Młodsza córka zareagowała

wybuchem. Zadzwoiła do Meksyku i w złości skrzyczała ojca, po czym zmieniła numer. Później prawie do niego nie dzwoniła. Spoglądając ze swojego bungalowu na Pacyfik, Thomas usiłował zrozumieć postępowanie córki.

Wkrótce potem Meghan nakręciła swoje ostatnie sceny w serialu *W garniturach*. Na zawsze miała zrezygnować z zawodowego aktorstwa. Wśród żegnających ją osób był Wendell Pierce, który przez cztery lata grał ojca serialowej Rachel Zane. „Zawsze masz we mnie przyjaciela”, zapowiedział Meghan. Później twierdził, że nigdy więcej się do niego nie odezwała. Z nim także zerwała kontakt bez słowa wyjaśnienia<sup>[11]</sup>.

## ZARĘCZYNY

Aby zadowolić Harry'ego, królowa zerwała z wielowiekową tradycją. Meghan zostanie wprowadzona do rodziny królewskiej jak najprędzej, a więc jeszcze przed ślubem.

Dwa tygodnie po zakończonym 12 października turnieju Invictus Games Harry przedstawił królowej Meghan w pałacu Buckingham<sup>[1]</sup>. Przy herbatce i kanapeczkach monarchini oficjalnie wyraziła zgodę na zaręczyny wnuka. Tak naprawdę dziewięćdziesięcioletnia królowa nie miała wyboru. Meghan ponoć poznała ją już wcześniej w parku przy zamku Windsor. Spotkanie było przelotne i nieoczekiwane, a Meghan twierdziła, że nieprzygotowana, ukłoniła się niewłaściwie<sup>[2]</sup>. Harry opowie później, że na oficjalnym spotkaniu w pałacu ukochane corgi królowej, które obszczekiwały go przez całe życie, leżały u stóp Meghan i merdały ogonami. Ona przyzna, że była to wyjątkowo urocza scena<sup>[3]</sup>.

Miesiąc później w Toronto Meghan skończyła pakować swoje rzeczy i przyleciała do Londynu zacząć nowe życie czy też „rozdział”, jak wolała o tym mówić. Pomyślne wejście do rodziny królewskiej wymagało wysiłków i wyobraźni. Większość przybyszów spotykała porażka. Nie tylko Diana czy Sarah Ferguson zostały zepchnięte na margines, ignorowany był też Mark Phillips, mąż księżniczki Anny, oraz jego rodzina. Nawet Middletonów spotykały afronty ze strony niektórych dam dworu, dopóki William nie zażądał lepszego zachowania.

Meghan korzystała na tych potknięciach. W oczekiwaniu na oficjalne ogłoszenie zaręczyn dworscy urzędnicy uznali, że powinna poznać ograniczenia, jakim podlegają członkowie rodziny królewskiej. Miało jej to ułatwić wejście do rodziny. Harry będzie twierdził, że zawczasu ostrzegał

Meghan: „Wiesz, na co się piszesz. Sprawa jest poważna i dla nikogo nie jest to proste”<sup>[4]</sup>.

Najwyraźniej nikt nie zapytał Meghan, czy rozumie, że monarchia brytyjska przetrwała – popierana przez siedemdziesiąt procent Brytyjczyków – wyłącznie dlatego, że starała się pozostać stateczna i nie budzić kontrowersji. Nikt nie wyjaśnił jej, że zwolennicy monarchii nie zdają sobie sprawy z tego, iż zmiany mające zapewnić modernizację i przetrwanie Korony były niewidoczne. Ale też nikt nie pamiętał, żeby przed oficjalnym ogłoszeniem zaręczyn 27 listopada 2017 roku Meghan zadawała szczegółowe pytania.

O dziesiątej rano w białym płaszczu, który później zamieniła na wartą pięćdziesiąt sześć tysięcy funtów sukienkę od Ralph & Russo, ulubionej marki Naomi Campbell i Jennifer Lopez, Meghan pojawiła się w ogrodach pałacu Kensington. Harry promieniał, a fotoreporterzy mieli wystarczająco dużo czasu, by zrobić jak najlepsze zdjęcia. Zauważyli, że Meghan nie mogła oderwać wzroku od narzeczonego i że głaskała go po szyi, kiedy szli w stronę pałacu. Nieskrywane gesty, którymi dodawała mu otuchy, były odtąd stałym elementem wystąpień publicznych pary. Niektórzy uważali je za matczyne, inni twierdzili, że Meghan zawłaszcza Harry’ego.

Miłośniczki mody nie kryły zachwyty. W odróżnieniu od Kate, która na ogłoszenie zaręczyn włożyła sukienkę popularnej brytyjskiej marki Reiss, Meghan nie wybierała ubrań uchodzących za „etyczne”. Stroje i akcesoria, które nosiła „z pewnością siebie i wycuciem stylu”, chwalono za „oryginalność”. „Meghan wie, co robi – zauważyła zachwycona komentatorka. – Rozumie, na czym polega piękno. Ma wrodzoną swobodę. Chce po prostu wyglądać jak lepsza wersja siebie”<sup>[5]</sup>. Nikt nie ośmielił się kwestionować jej niebywałego talentu do przemyślanych posunięć rodem z show-biznesu. Harry liczył, że przy jej wsparciu społeczeństwo i media będą postrzegać go dokładnie tak, jak chciał.

W dwudziestominutowym wywiadzie dla telewizji BBC zdradził Mishal Husain, że od pierwszego wejrzenia wiedział, że to „ta jedyna”. Opanowana, pewna siebie Meghan powiedziała, że na początku nie

wiedziała nic o Harrym. Bez zająknięcia stwierdziła, że zanim poszli na randkę w ciemno, nie szukała na jego temat żadnych informacji. Wydarzenia z ostatnich osiemnastu miesięcy – twierdziła – były „wyjątkowo prawdziwe i w niewymuszony sposób wiele ich nauczyły [...], a żeby się udało, musieli zainwestować czas i energię”. W tym okresie „poznawała Harry’ego, koncentrując się na tym, jak funkcjonują w związku”.

Potem oznajmiła, że „Catherine traktuje ją wprost wspaniale”. „Cudownie – zgodził się Harry. – Podobnie jak William. Ogromne wsparcie”. Cała rodzina Harry’ego „bez wątpienia bardzo ich wspierała”. Księżę był przekonany, że w „tej szalonej podróży” towarzyszy im też Diana. Ona i Meghan „na pewno by się zaprzyjaźniły”. „Myślę – powiedział – że byłaby zachwycona, skakałaby z radości, tak bardzo cieszyłaby się moim szczęściem”. Wyjawiał jeszcze, że zadzwonił do Thomasa Markle’a prosić o rękę Meghan.

Aby zdystansować się od wizerunku stworzonego przez „Vanity Fair”, Meghan pokazała się jako ofiara brutalnego świata mediów: „Zawsze stroniłam od prasy brukowej i wiodłam względnie spokojne życie – wyjaśniła. – Panuje błędne przekonanie, że ponieważ pracowałam w przemyśle rozrywkowym, powinnam być z tym obeznana”.

Kreując się na przeciwieństwo Kate, powiedziała: „Nie uważam, że [małżeństwo z Harrym] musi oznaczać, że z czegoś rezygnuję. Postrzegam je raczej jako zmianę. Nowy rozdział”. Razem z księciem zamierzała wykorzystać „nową platformę”. „Oboje żarliwie pragniemy być motorem dobrych zmian. Tyle jest do zrobienia”. Na pierwszym spotkaniu porozumieli się w sprawie tego, „co chcą zrobić dla świata i jak gorąco pragną zobaczyć zmiany”.

Harry przytaknął: „Jesteśmy znakomitą drużyną [...]. Z czasem chcielibyśmy zostawić po sobie jakiś ślad, na ile to tylko możliwe”.

Meghan dodała: „Gdy już zdobędzie się posłuch, trzeba pamiętać, że to wielka odpowiedzialność; ja traktuję to poważnie”<sup>[6]</sup>. Podtekst był oczywisty: jako członkini rodziny królewskiej będzie walczyć o sprawy,



które są dla niej ważne, ignorując królewski etos bezstronności i unikania kontrowersji.

Gazety w większości były zachwycone. Dziennikarz Robert Lacey cieszył się, że do rodziny królewskiej dołączy osoba mieszanego pochodzenia, potomkini niewolników – uważał to za wspaniały krok naprzód. Był pewien, że dzięki Meghan rodzina królewska będzie się cieszyć większym uznaniem, szczególnie wśród mniejszości i młodych ludzi<sup>[7]</sup>. W „Daily Telegraph” pisano, że Meghan „to najlepsze, co spotkało rodzinę królewską od lat, i bez wątplenia ma więcej charyzmy niż cała ta reszta razem wzięta”<sup>[8]</sup>. „Sunday Times” przytakiwał: „Może potwierdzić zasadność monarchii w dwudziestym pierwszym wieku”<sup>[9]</sup>. Inni cieszyli się, że Harry nie wybrał „nudnej młodej kobiety z wyższych sfer albo chuderlawej arystokratki [...]. To naprawdę świetnie, ona zresztą też jest świetna”<sup>[10]</sup>.

Zachwycił się również Richard Kay, dziennikarz „Daily Mail” i bliski znajomy Diany: „[Harry] zauroczony młodą kobietą, która nie dość, że do czegoś doszła, to jeszcze musiała przezwyciężyć wiele uprzedzeń”, wybrał osobę, jaką Diana zawsze chciała być. Dziennikarz spekulował, że „na scenie światowej może dorównać urokiem Dianie”. Z nową Dianą przyszłość monarchii zapowiadała się „niezwykle ciekawie”. Sarah Vine zauważyła, że starsza o trzy lata od Harry’ego Meghan była dla niego jak matka, która troszczy się o niego i dodaje mu otuchy. „Wpływa stabilizująco na życie małego, zagubionego chłopca [...]. Będzie musiała zrezygnować ze wszystkiego, żeby poślubić księcia”<sup>[11]</sup>. Trevor Phillips, niezwykle utalentowany czarny komentator, wyraził to, co wielu osobom leżało na sercach: „Wielkie znaczenie ma to, że mówi o dumie ze swojego pochodzenia. Z perspektywy ludzi, którzy nie są biali, będzie to bardzo pozytywne, nowoczesne podejście, na jakie czekają od dawna”<sup>[12]</sup>.

Oczywiście znalazło się też kilku sceptyków. „Nie jeździ konno i nienawidzi polować? – pytano. – Czy będzie pasować do arystokratów otaczających Harry’ego?”<sup>[13]</sup>. Ktoś dobrze poinformowany dociekał, czy najbliżsi przyjaciele księcia, „Skippy” Inskip i Guy Pelly, polubili Meghan.



Ninaki Priddy, przyjaciółka z dzieciństwa, skomentowała to najbardziej zjadliwie: „Arogancka księżniczka dostaje to, czego pragnie, a Harry pozwolił jej się omotać. Zawsze fascynowała ją rodzina królewska. Chce być drugą księżną Dianą. Na pewno umiejętnie odegra tę rolę, ale na miejscu księcia bym uważała”<sup>[14]</sup>. Rozczarowana tym, w jaki sposób Meghan ją potraktowała, sprzedała swoją historię i duży album zdjęć za niemal sto pięćdziesiąt tysięcy funtów.

Przyłączył się nawet Trevor Engelson. Żartobliwie próbował sprzedać pomysł filmu: rozwodnik walczy o prawo do opieki nad dziećmi z byłą żoną, która poślubiła księcia.

Po przeanalizowaniu wywiadu telewizyjnego z udziałem Meghan Stephen Glover, drobiazgowy obserwator, zauważył, że „potrafi się umiejętnie promować”, „ma głowę do interesów i z pewnością nie da sobie w kaszę dmuchać”. Zasugerował też, że jeśli Meghan „ma zamiar promować markę Markle”, z pewnością popadnie w konflikt ze „znaną z ostrożności marką Windsor”. Na koniec stwierdził: „Głośno wyrażająca swoje zdanie aktywistka zza oceanu robiąca dużo szumu wokół spraw światowej wagi to ostatnia rzecz, jakiej potrzeba rodzinie królewskiej”<sup>[15]</sup>.

Media na całym świecie ignorowały te podejrzania. W Ameryce zachwycano się „najbardziej pożądanym kawalerem na świecie”. „New York Post” zatytułował artykuł o Meghan: *Olśniewa, jest utalentowana, jest filantropką*, a „Washington Post”: *Jest Amerykanką i jest wspaniała*. W życiorysie Meghan znalazły się same pochwały: „Podobnie jak jej królewski wybranek, Markle żarliwie angażuje się w działalność humanitarną. Często oręduje na rzecz kampanii Organizacji Narodów Zjednoczonych i World Vision Canada, podróżuje po całym świecie, promując równość płci i dostęp do czystej wody dla wszystkich”. Cztery podróże, które odbyła w ciągu dwóch lat, okazały się nieocenione.

Pałac Buckingham przeświecił też zainteresowania Meghan. Królowa zdołała przekonać Samanthę Cohen, by wycofała wypowiedzenie, które złożyła po odejściu Geidta. Cohen, matka trójki dzieci, zgodziła się pomagać Meghan jako jej prywatna sekretarzynie do ślubu i po nim. Pod

wodzą Cohen zebrała się czternastoosobowa grupa inteligentnych, doświadczonych urzędników – w jej skład wchodził między innymi Jason Knauf. Mieli za zadanie taktownie wyjaśnić Meghan, na czym polega specyfika życia w rodzinie królewskiej i służby dla kraju, a także przedstawić oczekiwania, jakie się z tym wiążą. Dworzanie zapowiedzieli, że Meghan przez pół roku będzie się uczyć i słuchać: „Podejdź do swoich zadań z pokorą”. W grupie specjalnej znaleźli się też: związany z pałacem podpułkownik Nana Kofi Twumasi-Ankrah oraz lady Susan Hussey, dama dworu królowej od 1960 roku. Hussey i inne osoby z bliskiego otoczenia monarchini odwiedzały Meghan w Nottingham Cottage, służąc pomocą i radą.

Biorąc pod uwagę, jak ważne było to, by kobieta mieszanej rasy poczuła się mile widziana, zespół Cohen starał się taktownie wy badać obawy Meghan i jej priorytety oraz zrozumieć, w jaki sposób mogłaby realizować swoje ambicje. Godzinami dyskutowano o rozwiązaniach rozmaitych problemów i o tym, jak sprawić, by poczuła się częścią rodziny królewskiej. Meghan wyraźnie zaznaczyła, że nie pozwoli, by pałac Buckingham próbował ją uformować. Pozostanie niezależna. Nie chciała, żeby „firma” dyktowała jej, co ma myśleć ani czym się zajmować. Jej zachowanie cechowała pewność siebie. Mało kto nie dostrzegał problemu – Meghan z determinacją parła do niezależności – ale nikt nie przewidział nadchodzącej batalii. Dworzanie oczekiwali, że Meghan wejdzie w ich szeregi z niekwestionowaną lojalnością wobec Korony.

W rozmowie z Oprah Winfrey, a także w innych wywiadach, Meghan oskarżała podwładnych o to, że od początku nie rozmawiali z nią o jej potrzebach i celach. Jednak jeszcze przed wywiadem Omid Scobie przytoczył opinię samej Meghan, przeczącą temu, co powiedziała później w telewizji. Napisał, że królowa była wspianała, serdeczna i przychylna w stosunku do nowej księżnej, a także że dopilnowała, by Meghan była dobrze przygotowana<sup>[16]</sup>. Scobie dodał jeszcze, że także Karol zadbał o to, by Meghan miała wsparcie podczas próby zrozumienia zawiloci pełnego wzlotów i upadków życia w centrum uwagi.

Inaczej było ponoć z Kate. Meghan prędko zaczęła się skarżyć, że księżna nie przyjęła jej dość serdecznie. Różnice pochodzenia i doświadczeń nie wróżyły bliskiej przyjaźni<sup>[17]</sup>. O zażyłości raczej nie mogło być mowy. Meghan rzadko tolerowała kobiety o wyraźnie różnych zainteresowaniach i rzadko szła na ustępstwa w kontaktach z nimi. Kate uważała za przeciwniczkę, z którą należy się liczyć.

Różnice nie były widoczne podczas pierwszego oficjalnego wystąpienia Meghan na początku półrocznego tournée po Wielkiej Brytanii. Pierwszego grudnia w Nottingham, w mroźny poranek, na parę czekał okazały tłum. Meghanmania wybuchła, gdy tylko się pokazali. „Potrzebujemy teraz magii”, krzyknął ktoś z wielbicieli, kiedy opanowana, swobodna Amerykanka witała tłumy u boku Harry’ego. Podarowała nawet swój ogrzewacz do rąk kobiecie narzekającej na zimno. Harry i Meghan byli gotowi na to, by Brytyjczycy ich pokochali.

Przychylnie relacje w mediach radowały Meghan. Porównując ją z Kate, ktoś napisał, że księżna Cambridge jest zbyt oficjalna i nie ubiera się tak atrakcyjnie. Zastanawiając się później z personelem pałacu Kensington nad przyczynami swojej popularności, doszła do wniosku, że po prostu jest wyjątkowa – utwierdzał ją też w tym Harry. To on podsunął myśl, że na Meghan spłynęło nieco blasku Diany. Nikt z jej świty nie zasugerował, że ta wyjątkowość bierze się z tego, że Meghan należy teraz do rodziny królewskiej. W niespełna miesiąc po ogłoszeniu zaręczyn jedna z jej podwładnych zastanawiała się w duchu: „Zyska sławę, ale czy będzie pasować do rodziny królewskiej?”.

Z kolei Meghan martwiła się własną rodziną. Telefonując do Thomasa Markle’a w Rosarito, stale przypominała mu, żeby się nie wychylał. Przykazano mu nic nie mówić i nie występować publicznie. Jego adres nadal pozostawał nieznany.

6 grudnia 2017 roku przestrogi Meghan stały się bezwartościowe<sup>[18]</sup>. Tom junior sprzedał adres ojca prasie. Tamtego dnia na Thomasa przed domem czekał już reporter „Daily Mirror”. Zapytany, czy poprowadzi córkę do ołtarza, odparł: „Na pewno bardzo bym tego chciał”. Po czym dodał:

„Bardzo się cieszę. Jestem zachwycony. Przykro mi. Chyba pan rozumie, że nie mogę powiedzieć nic więcej”.

Zrobił, co w jego mocy. Na zdjęciach pokazano niechlujnie wyglądającego mężczyznę z nadwagą. Dzień później ktoś zatrzymał go w ciasnej uliczce nieopodal domu. „Prezent dla pana”, powiedział brytyjski dziennikarz, wciskając mu do ręki butelkę szampana i pudełko angielskiej herbaty. W ciągu kilku godzin na wąskiej, zakurzonej drodze przed bungalowem Thomasa pojawiły się zastępy dziennikarzy i fotografów.

– Rozpętało się piekło – zadzwonił do córki ze swojego zagraconego salonu. – Jestem osaczony.

Meghan odchodziła od zmysłów, szczególnie gdy usłyszała historię o szampanie.

– Można to uznać za łapówkę – burknął Harry, który przysłuchiwał się rozmowie. Thomas był zdumiony. Jaką łapówkę? O co mu chodziło?

– Nagabują mnie, gdy tylko wychodzę z domu – skarżył się. – To szaleństwo, jestem w potrzasku. Potrzebuję pomocy.

– Z nikim nie rozmawiaj – nakazał Harry, który wyraźnie nie potrafił wyobrazić sobie chaosu, jaki zapanował w odciętej od świata społeczności Thomasa. – Nie rozmawiaj z mediami. Pożrą cię żywcem.

– Nie możecie pomóc mi się ich pozbyć? – zapytał Thomas.

– Z nikim nie rozmawiaj. – Harry pozostał niewzruszony.

Thomas wiedział, że pomogli Dorii, która znalazła się w podobnym położeniu, i zastanawiał się, dlaczego Meghan odmawia mu tego samego. Choć później będzie twierdziła, że Jason Knauf wielokrotnie rozmawiał z jej ojcem, to nie kontaktował się z nim nikt z Londynu<sup>[19]</sup>. Thomas rozumiał, że Meghan chce nad wszystkim panować. Nie mogła pozwolić, by jej się wymknął. Ani dopuścić do tego, żeby reszta rodziny Markle’ów i Raglandów rozpowiadała na prawo i lewo różne plotki.

„To naprawdę niezwykle – powiedział Thomas Samancie. Zdawało mu się, że głos Meghan brzmi dziwnie. – W obecności Harry’ego jest miła, ale

gdy tylko on wyjdzie z pokoju, ona staje się inną osobą: jest złośliwa i chce mieć wszystko pod kontrolą”<sup>[20]</sup>.

Zaskoczyło go, że nie dostał kartki na Boże Narodzenie. Zdumiewająca była też sugestia Meghan, by odciął się od Samantha i Toma juniora.

– Nie potrzebujesz ich – powiedziała.

– Nie zamierzam wyprzeć się swoich dzieci – odparł. – To szaleństwo.

– W takim razie nie mam ci nic więcej do powiedzenia – stwierdziła. – Nie mamy już o czym rozmawiać<sup>[21]</sup>.

Thomas podejrzewał, że ten konflikt to sprawka Dorii. Ale zdawało mu się też, że Meghan przykazała matce nie rozmawiać z nim. „Doria podsycala w córce gniew i złośliwość”, skarżył się. Choć niechętnie, w końcu uwierzył, że Doria dostrzegła „szansę” na to, by Meghan spłaciła za nią pożyczki studenckie i kupiła jej nowy samochód. Była żona po raz pierwszy ignorowała jego telefony. Doszedł do wniosku, że wykonuje polecenia Meghan.

W pałacu Kensington para znalazła się w centrum zamieszania, które sama wywołała. W telewizyjnym filmie dokumentalnym z okazji dwudziestej rocznicy śmierci Diany Harry otwarcie potępił media za spowodowanie śmierci jego matki. Zapomniał o tym, że Diana wielokrotnie pozowała fotografom i prowokowała, szczególnie w turkusowym kostiumie kąpielowym na południu Francji na krótko przed swoją śmiercią, i że wypadek spowodował kierowca prowadzący pod wpływem alkoholu, którego Dodi Fayed nakłaniał do brawurowej jazdy. Diana nie zapięła pasów.

Przed filmem o Dianie wyemitowano film dokumentalny o księciu Harrym w Afryce i jego organizacji charytatywnej Sentebale. Księżę wyjawiał, że chciałby spędzić resztę życia, pracując w Afryce. „Mam teraz tyle energii, czuję się pobudzony do działania – powiedział. – Jeśli o mnie chodzi, to wiem dokładnie, co chcę zrobić [ze swoim życiem]”. Jego przyszłością była Afryka.

„Zdumiało mnie, że wydaje się taki szczęśliwy i odprężony”, donosiła Bryony Gordon na łamach „Daily Telegraph”. Dziennikarka stawiała go za „wzór do naśladowania”, pisała też, że „jego delikatne podejście” najlepiej dowodzi, że pozbył się swoich demonów. Oto przesłanie, jakie ma dla młodych ludzi, pisała dalej: „Bądźcie dla siebie dobrzy i postępujcie dobrze, a wszystko inne jakoś się ułoży”<sup>[22]</sup>. Gordon promowała w ten sposób podcast Harry’ego *Mad World*, w którym opowiadał o tym, jak w jego życiu zapanował „całkowity chaos”.

Nie wspomniał o tym, że jest wdzięczny Meghan za wprowadzenie go w arkany terapii odwrażliwiania i ponownego przetwarzania informacji za pomocą ruchów gałek ocznych, mającej za zadanie uwolnić niepokojące wspomnienia<sup>[23]</sup>. W podobny sposób wypowiadała się Meghan: „Dużo się nad wszystkim zastanawiam i staram się myśleć o innych, być wrażliwa na to, co czują”<sup>[24]</sup>. Dworscy podwładni pary widzieli to inaczej.

W wywiadzie z okazji zaręczyn Meghan powiedziała telewizji BBC, że poślubi Harry’ego i wejdzie do rodziny królewskiej na własnych zasadach. W prywatnych rozmowach z podwładnymi mówiła o rozpoczęciu kampanii na rzecz wzmocnienia pozycji kobiet i o swojej irytacji z powodu panującej w rodzinie królewskiej tradycji unikania kontrowersji.

Słuchając opinii Meghan, Samantha Cohen musiała brać pod uwagę różne drażliwe kwestie. Czy trzydziestosześcioletnia kobieta, która uważa, że odniosła sukces zawodowy, jest w stanie wypowiadać się w powściągliwy sposób, charakterystyczny dla Brytyjczyków? Czy będzie w stanie odrzucić hollywoodzką skłonność do przesady i zachować dyskrecję, ograniczając się do starej pałacowej śpiewki: „bez komentarza”? W jaki sposób ambitna, skupiona na karierze, wygadana aktorka z Kalifornii może zrozumieć niezmienną hierarchię rodziny królewskiej i sztywną etykietę? Ktoś z podwładnych po cichu wątpił, że Meghan naprawdę chce zamienić słońce i bryzę znad oceanu na deszczową Wielką Brytanię. Czy Harry przypadkiem nie ulegnie pokusie porzucenia terenów łowieckich, aby zamieszkać w Beverly Hills?



Te pytania pozostały bez odpowiedzi. Meghan nie chodziła na kompromisy. Uległe uśmiechy uważała za wyraz zgody, a nie grzecznego poirytowania. Nie podobały jej się arystokratyczne maniery i nawyki podwładnych. Uważała za niezręczne to, że posiadają majątki. Nie chciała ubierać się, mówić czy nawet myśleć jak oni. Podwładni Cohen w duchu sądzili, że niestosowanie się Meghan do bezwzględnych wymagań, jakim muszą sprostać członkowie rodziny królewskiej, świadczy o nieodpowiedzialnym braku umiaru. W przededniu świąt Bożego Narodzenia w 2017 roku obie strony upatrywały przyczyn nieporozumień w zetknięciu się różnych kultur<sup>[25]</sup>.

Meghan była przyzwyczajona do tego, że dzień zaczyna wcześnie. Była stworzona do działania, chciała mieć coś do roboty. Podwładni dostawali mejle przed śniadaniem, niekiedy o piątej rano. Nie one stanowiły problem, ale to, że Meghan irytowała sprawa odpowiedzi. Nigdy nie wyjaśniła, czy oczekuje ich natychmiast, również na wiadomości wysyłane o piątej rano, czy raczej wykonuje swoje codzienne zadania. „Woleli bardziej nobliwe tempo”, powiedzą przyjaciele Meghan o jej podwładnych i dodadzą, że nie podobała im się „amerykańska etyka pracy”.

Te uwagi celowo maskują wyraźną zmianę zachowania Meghan. Krążyły opowieści o tym, że jej rozmowy z osobistą asystentką Melissą Touabti kończyły się krzykami, jak wtedy, gdy Meghan zażyczyła sobie specjalnych czerwonych koców dla uczestników polowania w Sandringham<sup>[26]</sup>. Później skarżyła się, że Touabti kupiła niewłaściwe koce<sup>[27]</sup>. Mówiło się też, że Amy Pickerill, bliska współpracowniczka przyszłej księżnej, sądzi, iż Meghan zachowuje się, jakby była uprzywilejowana, czym potrafi doprowadzić ją do płaczu. Uważała też, że Meghan nie chce słuchać rad.

Słynna empatia Meghan ulotniła się gdzieś w drodze z Kanady do pałacu Kensington. Niektórzy powiedzą, że przyjęła zachowanie elit z Toronto lub hollywoodzkich magnatów. Inni winili księcia, który dawał jej przykład swoim wybuchowym, aroganckim zachowaniem w stosunku do podwładnych. Tak czy inaczej, jeden z dworskich urzędników musiał w końcu poprosić Harry’ego i Meghan, by w rozmowach z podwładnymi

wykazywali więcej zrozumienia. Meghan miała ponoć powiedzieć, że jej zadaniem nie jest rozpieszczanie innych<sup>[28]</sup>. Oczywiście nikt nie wiedział, że podobne skargi pojawiały się już wcześniej: w trakcie kręcenia spotu dla Reitmans czy ze strony Adriana Singтона.

Poza murami pałacu wszystko wyglądało jak z bajki. Pałac Buckingham poinformował media, że para z okazji ślubu planuje „uroczystość, w której wezmą udział obie rodziny i szerokie grono przyjaciół, mile widziani będą też postronni przedstawiciele społeczeństwa”. Meghan miała wkrótce zostać obywatelką brytyjską oraz przyjąć chrzest w Kościele anglikańskim, którego udzieli jej arcybiskup Canterbury.

Królowa miała świadomość, że Meghan podoba się młodym ludziom i zróżnicowanym społecznościom, dlatego chciała wprowadzić ją do rodziny jeszcze przed ślubem. Aby zadowolić Harry’ego i pod presją Karola, zerwano z tradycją: Meghan została zaproszona na lunch bożonarodzeniowy dla pracowników pałacu Buckingham, na przyjęcie rodzinne w zamku Windsor i do Sandringham na święta w towarzystwie trzydziściorga członków rodziny. Ona i Harry mieli zatrzymać się w Anmer Hall u Kate i Williama. Przy każdej okazji Meghan zachowywała się i wyglądała bez zarzutu.

W Boże Narodzenie zebrał się tłum większy niż zwykle, aby obserwować, jak fantastyczna czwórka z uśmiechem idzie razem do kościoła. Wszyscy sądzili, że obie rodziny zapoczątkują nową, szczęśliwą dynastię na kolejne czterdzieści lat. Trzymając się za ręce, Harry i Meghan czekali na przybycie królowej. Po mszy speszona Meghan ukloniła się monarchini. Trzy lata później Harry będzie twierdził, że wbrew pozorom „Meghan spotkała się z brakiem wsparcia i zrozumienia”<sup>[29]</sup>.

W drugi dzień świąt książę nie wziął udziału w tradycyjnym polowaniu na bażanty w Sandringham – zamiast tego gościnnie poprowadził audycję *Today* w czwartym programie radia BBC. Wyemitowano w nim wywiad z Barackiem Obamą, który Harry nagrał w Toronto podczas Invictus Games. Później książę powiedział, że święta mijają mu fantastycznie i że to okazja, by przedstawić Meghan jego wielopokoleniowej rodzinie.



„Przypuszczam, że nigdy takiej nie miała”, powiedział na żywo na antenie. Słuchaczom w kraju ten komentarz mógł się wydać niewinny, ale w rodzinie Markle’ów wywołał oburzenie. Podczas ślubu na Jamajce Trevor Engelson mówił to samo.

Thomas Markle zastanawiał się, w jaki sposób Meghan przedstawiła Harry’emu swoje dzieciństwo. Czy była porzuconą sierotką, czekającą na ratunek? Poczul się urażony. Dołożył wielu starań, by stworzyć jej kochający dom. Nawet po rozwodzie zapraszał Dorię na wspólne obchody Bożego Narodzenia. Samantha Markle stanowczo twierdziła, że przed wyjazdem na studia Meghan tak naprawdę miała dwa bardzo szczęśliwe domy. We wpisie na Twitterze skierowanym do Harry’ego ostrzegła: „Skoro naszą rodzinę traktuje w ten sposób, to twoją też”.

Złość na Meghan przerwało niespodziewane aresztowanie Toma juniora za pijacką awanturę z narzeczoną w Oregonie. Mimo że to Tom przystawił Darlene pistolet do głowy, został zwolniony, a ona trafiła do aresztu<sup>[30]</sup>. Cały ten cyrk po raz kolejny uwydatnił dylemat Meghan. Chciała, żeby problem rodziny zniknął z jej narracji.

Tom junior, podobnie jak reszta Markle’ów, spodziewał się zaproszenia na ślub. Przecież w dzieciństwie często bawił się z Meghan, a potem widywał z nią, zanim wyjechała do Kanady. Zaproszenia do Londynu oczekiwali też bracia Thomasa – Fred, kapłan Kościoła prawosławnego, który chrzczył wszystkie dzieci Markle’ów wodą z Jordanu, oraz Mick, emerytowany urzędnik Departamentu Stanu, który pomógł Meghan zapisać się na kurs dla studentów w Buenos Aires. Oczywiście na miejsce w kaplicy liczyła też Samantha. Ale zaproszenia nie przyszły. Meghan nie zaproponowała nawet, że ona i Harry przylecą do Los Angeles lub Meksyku na spotkanie z Thomasem.

Nowy Rok para miała świętować w domu Davida Linleya, kuzyna Harry’ego, na południu Francji. Kiedy tam lecieli, Meghan przeczuwała, że nadciągają kłopoty. Thomas, który nadal posłusznie milczał, zaczął podejrzewać, że córka wstydzi się swojej przeszłości. Pochłonięta rodziną królewską, nie dopuszczała do siebie własnej – lub unikała kontaktu.

W Londynie lady Susan Hussey właśnie zjadła lunch w miłym towarzystwie grupy wysoko postawionych ludzi ze świata teatru. Rozmawiali o tym, czy Meghan po ślubie mogłaby współpracować z National Theatre. Mówiąc o przyszłości pary, Hussey nieoczekiwanie spoważniała. „To się skończy łzami – ostrzegła. – Wspomnicie moje słowa”.

## PRZYKROŚCI

Po swoim ostatnim występie w serialu *W garniturach* Meghan mogła kontynuować podróż po Wielkiej Brytanii, zaaranżowaną przez pałac Kensington.

Po wizytach w centrum Cardiff i Birmingham, gdzie oblegały ją tłumy, przybyła do Belfastu. W Lisburn obejrzała wystawę poświęconą inicjatywie pokojowej, a jej rzecznik powiedział, że „[Meghan] jest pełna uznania dla ciepłego przyjęcia, jakie zgotowano jej w Belfaście”. Towarzyszące jej osoby zdziwiło to, że w ogóle nie interesuje się historią wyspy, a przecież łączyły ją silne związki z Johnem Fitzpatrickiem<sup>[1]</sup>.

W chwili przyjazdu do Edynburga Meghan zachowywała się już w sposób wyraźnie nieprzystający do rodziny królewskiej. Zamiast trzymać dystans, zgodziła się podpisać książkę, robiła sobie zdjęcia z ludźmi i, zachęcana przez Harry’ego, pozwalała, by ją przytulali. Niektórzy skarżyli się na to, że gra przed kamerami, przybija sobie z ludźmi piątki, czego nie powinni robić członkowie rodziny królewskiej, a także niestosownie się ubiera i idzie przed Harrym.

„Zachowywała się jak typowa aktorka, jakby grała siebie w jednym z przyszłych odcinków serialu *The Crown* – skomentowała na łamach «Daily Mail» Jan Moir. – Dokąd to wszystko zmierza? Od tego nazbyt słodkiego pokazu miłosierdzia jeszcze wszystkim nam zrobi się trochę niedobrze”<sup>[2]</sup>.

Tymczasem Ninaki Priddy sprzedała tej samej gazecie kolejne wspomnienia. Ich publikacja zbiegła się z krytyką Moir. Meghan uważała, że odrzucona przyjaciółka złośliwie przedstawia ją jako przebiegłą karierowiczkę, która jeszcze w liceum postawiła sobie za cel usidlić

księcia<sup>[3]</sup>. Z oceną Priddy wkrótce miała zgodzić się też inna przyjaciółka Meghan.

Najważniejszym punktem podróży Meghan do Edynburga była wizyta w ośrodku pomocy bezdomnym Social Bites, prowadzonym przez Josha Littlejohna. Zbiegiem okoliczności Littlejohn również był klientem Giny Nelthorpe-Cowne. To on zaproponował, by agentka znalazła się wśród dwudziestu osób czekających na parę w ośrodku. Przed przyjazdem Harry'ego i Meghan gości podzielono na dwie grupy: każda miała spotkać się tylko z jednym z nich.

„Pracowałam kiedyś z Meghan – Gina zwróciła się do dworskiego urzędnika – chciałabym znów się z nią spotkać”.

Odparł, że nie ma problemu, i skierował ją do grupy Meghan. Kwadrans później, kiedy tłumy na zewnątrz witały nadjeżdżającą parę gromkimi okrzykami, urzędnik odciągnął Ginę na bok. „Przykro mi, ale jest pani w niewłaściwej grupie. Pomyliliśmy się. Proszę przejść do grupy księcia”.

Po wejściu para się rozdzieliła. „Pracowałam kiedyś z Meghan – Nelthorpe-Cowne zwróciła się bezpośrednio do Harry'ego. – Czy to ona chciała, żebym znalazła się w tej grupie?” Nie odpowiedział. Chwilę później Meghan zerknęła na nią i odwróciła wzrok. Nie mogąc uwierzyć w to, co się dzieje, Nelthorpe-Cowne ruszyła w jej stronę. Wyraźnie zażenowany urzędnik zagroził agentce drogę.

„Zrozumiałam, że teraz jestem dla niej bezwartościowa – zaliła się Nelthorpe-Cowne. – Ona otacza się wyłącznie ludźmi, którzy mogą pomóc jej w awansie. Potrafi zamykać za sobą drzwi do przeszłości”<sup>[4]</sup>. Meghan zignorowała główną zasadę przyświecającą rodzinie królewskiej: staraj się nikogo nie urazić.

W pałacu Kensington podwładni Meghan zaczęli dostrzegać problem. Stwierdzili, że narzeczona księcia nie zdaje sobie sprawy z realiów: znalazła się w centrum zainteresowania, ponieważ wychodzi za Harry'ego, to dlatego ludzie słuchają jej z szacunkiem, a nawet z podziwem. W możliwie grzeczny sposób starali się zakomunikować jej różne sprawy: „Zastanawiam się, czy nie zechciałaby pani...”. Pozostawała niewrażliwa na

te wysiłki. Przemawiała z pewnością siebie, która zdaniem podwładnych sugerowała: właściwie niczego nie muszę się już uczyć.

Harry nie pojmował, że jego narzeczona myli sławę z reprezentowaniem rodziny królewskiej. W Hollywood gwiazdy zwiększały swoje szanse na zdobycie sponsorów, poprawiały swoją oglądalność czy zainteresowanie na Instagramie za pomocą drobnych gestów, takich jak krytyka prezydenta Trumpa podczas ceremonii rozdania Oscarów, klękanie do hymnu lub zakładanie organizacji charytatywnych, na których same korzystały najbardziej.

W odróżnieniu od nich rodzina królewska może przetrwać i cieszyć się powodzeniem, jeśli będzie rzucać światło na osiągnięcia cudze, a nie własne, świętować ważne okazje państwowe, promować kraj za granicą i pocieszać innych w razie tragedii. Świat rodziny królewskiej powinien kojarzyć się z altruizmem, historią, tradycją i dyskretnym mecenatem, z którego nikt nie czerpie osobistych korzyści. To dlatego prostackie wybryki Karola i Andrzeja były dla rodziny takim utrapieniem.

Mimo długich rozmów z podwładnymi Meghan nie chciała przyjąć do wiadomości, że działania, które podejmuje pałac, niewiele kosztują i są wyjątkowo ostrożne. Zadaniem rodziny królewskiej jest inaugurować różne wydarzenia, uśmiechać się i dodawać otuchy, a nie promować siebie. Księżna Diana nigdy nie zakładała kosztownych organizacji dobroczynnych ani nie zatrudniała sekretarza prasowego na pełen etat. Królową podziwiano za to, że swoje opinie zachowuje dla siebie. Ale Meghan była gotowa „ruszyć z kopyta”. Przecież często powtarzała: „Chcę mieć konkretny wpływ [...]. Ta praca to pokarm dla mojej duszy”.

Nowa sąsiadka zirytowała księżną Kate, wyznającą ostrożne podejście: naucz się co i jak, zanim zaczniesz pełnić obowiązki w rodzinie królewskiej. Tymczasem Meghan ciągle gdzieś biegła – tylko dokąd? I z kim? Czy zdawała sobie sprawę z tego, że członkowie rodziny królewskiej nie rywalizują ze sobą, tylko biegną razem pod wodzą monarchini?

Dworzanie starali się pomóc Meghan znaleźć się w centrum zainteresowania, dlatego szukali odpowiednich okazji, dzięki którym mogłaby promować swoją filantropię. Od razu pomyśleli o akcji w meczecie Al-Manaar nieopodal Grenfell Tower w zachodnim Londynie. W czerwcu 2017 roku w pożarze budynku zginęły siedemdziesiąt dwie osoby. Międzynarodowa grupa kobiet ocalałych z pożaru zorganizowała w meczecie jadalnię Hubb Community Kitchen. Dwa razy w tygodniu kobiety przyrządzały tam swoje miejscowe przysmaki dla osób, które pożar pozbawił dachu nad głową. Pałac chciał wykorzystać to, że Meghan interesuje się jedzeniem, oraz wzmocnić jej pozycję aktywistki, tak więc zorganizował jej wizytę w jadalni, po czym opublikował jej zdjęcia w fartuchu – płuczącej ryż, kosztującej potraw i ustawiającej talerze w stosy. „Natychmiast poczułam się związana z jadalnią tej społeczności – napisała. – To miejsce, gdzie kobiety śmieją się i płaczą, razem gotują i przeżywają żałobę”<sup>[5]</sup>.

Jeszcze ważniejszym krokiem było przygotowanie Meghan do roli wiceprzewodniczącej Zarządu Powierniczego Brytyjskiej Wspólnoty Narodów, międzynarodowej organizacji, w której skład wchodzi pięćdziesiąt cztery kraje. Organizacji patronowała królowa, pragnąca podkreślić w ten sposób swoje oddanie sprawie wielokulturowości. Sześćdziesiąt procent populacji Wspólnoty Narodów stanowią osoby poniżej trzydziestego roku życia. Na przyjęciu Forum Młodych Wspólnoty Narodów, mającym promować wzmocnienie pozycji kobiet, Meghan, w otoczeniu przywódców politycznych, przyglądała się, jak Harry zostaje przewodniczącym organizacji. „W swojej nowej roli – powiedział – będę pracować dla dobra królowej, mojego ojca księcia Walii oraz brata Williama”. Dodał jeszcze, że priorytetem jego i Meghan, która została ambasadorką Wspólnoty, będzie wspieranie dwóch i pół miliarda obywateli Wspólnoty Narodów<sup>[6]</sup>. Dzięki nowej roli, jaką jej powierzono, Meghan poczuła się pewniej. Bez wątplenia było to ważniejsze stanowisko niż ambasadorka ONZ Kobiety.

Niestety w mediach społecznościowych pojawiły się rasistowskie komentarze. Na Instagramie konto pałacu Kensington śledziło siedem milionów użytkowników i to oni natknęli się na rasistowskie przytyki partnerki przewodniczącej antyunijnej Partii Niepodległości Zjednoczonego Królestwa (UKIP). Wpis zasmucił Harry'ego i Meghan, którzy później wielokrotnie podawali go za przykład tego, że dworscy urzędnicy nie radzili sobie z groźbami pochodzącymi z licznych źródeł<sup>[7]</sup>. Urzędnicy odpowiedzieli, że to nie kilka groźb w mediach społecznościowych było problemem – po prostu przytłoczył ich zalew żądań ze strony Harry'ego i Meghan, którzy chcieli, by usuwano wszystkie uwagi krytyczne.

W tym czasie Meghan nerwowo kierowała przygotowaniem do ślubu. Oczywiście pojawiły się napięcia. Najlepiej obeznane osoby wiedziały, jak wiele zależy od relacji Meghan i Kate. Wyraźnych różnic między tą dwójką nie dało się łatwo pogodzić ani zatuszować.

Aby uniknąć codziennych porównań pomiędzy tym, jak mieszkają, Meghan uznała, że potrzebuje drugiego domu. Chciała uciec z pałacu Kensington. Namiastkę kalifornijskich plaż udało się znaleźć nieopodal Soho Farmhouse, prywatnego klubu w Chipping Norton w hrabstwie Oxfordshire. Z początkiem 2018 roku Harry wynajął przerobioną na dom kamienną stodołę położoną w posiadłości Great Tew. Tutaj Meghan mogła przyjmować przyjaciół z Ameryki i zapraszać towarzystwo Harry'ego. Brakowało tylko brytyjskich znajomych Meghan. Była to bardzo nieliczna grupa.

28 lutego 2018 roku, a więc trzy miesiące przed ślubem, Meghan miała znów pojawić się publicznie w odpowiedzi na sugestie, że nie czuje się mile widziana w rodzinie królewskiej. Samantha Cohen i Jason Knauf stanęli na rękach, aby zachęcić media do pokazania fantastycznej czwórki w jak najlepszym świetle – tym razem w roli patronów Royal Foundation.

Fundacja miała wyjątkowy status. Koncentrowała się na pomocy osobom z problemami psychicznymi i między innymi dlatego znalazła się w centrum uwagi działalności filantropijnej Williama, Kate i Harry'ego. Ta

trójka patronowała fundacji i do pewnego stopnia kierowała jej działalnością. Władzę sprawowało kierownictwo fundacji, dość nijaka grupa, krytykowana za to, że nieudolnie przedstawia członków rodziny królewskiej niczym pionki na szachownicy. William, Kate i Harry przywykli do ich dziwacznych zachowań, ale przybycie Meghan – oczywistej kandydatki do pracy w fundacji – zaburzyło rytm i zwyczaje kierownictwa. Jej feminizm gryzł się z ich głęboko zakorzenionym konserwatyzmem.

„Właśnie teraz – Meghan entuzjastycznie zwróciła się do publiczności – w dobie kampanii MeToo i TimesUp, musimy nieprzerwanie zwracać uwagę na to, by kobiety czuły, że są silne, i promować osoby, które je w tym wspierają – mówiła przed kamerami. – Często słyszy się, że ktoś pomaga ludziom odnaleźć swój głos. Zupełnie się z tym nie zgadzam, ponieważ kobiety nie muszą szukać swojego głosu. One go mają, muszą tylko poczuć, że mogą go używać, a ludzi trzeba zachęcać do słuchania”.

Ignorując zastygłą w bezruchu twarz Kate, Meghan mówiła o inkluzyjności i różnorodności – z przekonaniem opowiadała o tym, że chciałyby skończyć z powszechną nierównością, i że nieraz musiała oprotestować to, że w serialu *W garniturach* jest tyle scen, w których miała wyjść spod prysznic w ręczniku. Stawiała się w roli pionierki, walczącej o swoje przekonania – „feministycznej księżniczki, o jakiej marzymy” – a do tego odważnie ogłosiła Harry’ego feministą<sup>[8]</sup>.

Publiczność reagowała różnie. Wielu młodych ludzi było pod wrażeniem. Zdaniem innych kobiety w Wielkiej Brytanii wcale nie wydawały się uciszane. To one zajmowały wiele znaczących stanowisk w kraju: monarchini, premierka, prezeska Sądu Najwyższego, wysoko postawione urzędniczki służby cywilnej, przemysłowczynie i redaktorki naczelne. Co więcej, Meghan przemawiała do nich z podium „jako matka, feministka i orędowniczka” – bo tak później lubiła się przedstawiać – za sprawą Harry’ego. Tytuł i bogactwo zdobędzie dzięki małżeństwu, nie wślawi się osobistymi osiągnięciami. Kręciła pilotowy odcinek serialu, o jakim nie sniło się nawet Rachel Zane.



W trakcie przemowy narzeczonej Harry dostrzegł na twarzy Williama zastygły grymas uśmiechu. Publiczne wyrażanie opinii stało w sprzeczności z rolą rodziny królewskiej mającej w bezstronny sposób promować jedność narodu. Meghan nie została zaproszona do fundacji, żeby zmieniać zwyczaje rodziny królewskiej. Nie zrozumiała – obawiał się w duchu William – że społeczeństwo nie oczekuje poufałości, tylko nimbu tajemnicy. Czy próbowała przyćmić Kate? Nie wiedziała, że w monarchii konstytucyjnej obowiązuje hierarchia? Czegokolwiek spróbuje, i tak nie wygra, bo Kate będzie kiedyś królową, a ona pozostanie księżną. Czy Harry wyjaśnił Meghan, że zgodnie z królewską etykietą zawsze będą musieli iść za Williamem i Kate? Czy odważył się powiedzieć, że w rodzinie królewskiej będą odgrywać coraz mniejszą rolę? A może unikał mówienia prawdy w obawie przed utratą Meghan?

– Najpierw ślub – wyszeptał głośno Harry, nieoczekiwanie przerywając jej przemówienie.

– Możemy robić kilka rzeczy naraz – odparła.

Zamiast mówić o zdrowiu psychicznym, dała się ponieść wizji nowoczesnej monarchii. Widziała się w centrum, nie rozumiejąc, że w rzeczywistości stoi na uboczu. Było zrozumiałe, że woli się oszukiwać.

Napięcia między tą czwórką były coraz bardziej oczywiste, ale William starał się doprowadzić do zgody. Choć monarchia powinna „mieć znaczenie dla ich pokolenia”, postulował, by nie „wymyślali koła na nowo”.

Kiedy z publiczności padło pytanie o różnice zdań, wszyscy czworo zgodnie się roześmiali. Owszem, przyznali, nieporozumienia się zdarzają. „Leją się ciurkiem – powiedział Harry. – Praca w rodzinie bywa wyzwaniem”.

Na pytanie, czy wszystkie konflikty udało się zażegnać, William odparł: „Nie wiemy”. Panowała atmosfera wesołej życzliwości dla Meghan, dlatego mało kto zauważył, że uśmiech na twarzy Kate skrywa irytację. Rzecznicy prasowi księżnej przekazali mediom, że jej sukienka kosztowała 99 funtów – w porównaniu z granatowym kostiumem Meghan za 1415 funtów. Za stoicką postawą przyszłej królowej kryło się rozczarowanie.

Szczególnie jeśli chodzi o sposób, w jaki Meghan traktowała wspólnych podwładnych. Smuciły ją też nieporozumienia w sprawie zarządzania fundacją, a ostatnio również nieprzyjemne zachowanie Harry'ego w stosunku do Williama.

W ostatnich miesiącach swoje relacje z Williamem usiłował naprawić Karol. Następcą tronu obawiał się kryzysu po śmierci królowej. Jedną z konsekwencji narodowej traumy po śmierci ukochanej monarchini mogło być to, w jaki sposób przebiegnie jego koronacja. Organizatorzy nie dograli jeszcze szczegółów, takich jak liczba gości, rozmach czy czas trwania ceremonii. Nie zapadła też decyzja co do religijnego wydzwiewku. Karol obawiał się też, czy William wyrazi zgodę na koronację Camilli. Aby zyskać wsparcie najstarszego syna podczas trudnego okresu przejściowego, Karol przydzielił Williamowi i Kate więcej obowiązków publicznych. Mieli reprezentować nowoczesną twarz Wielkiej Brytanii i jej najlepszych wartości. Wszystko zależało od tego, jak wprawnie uda się przejść od rządów królowej do króla.

Pałacowej zmiany warty dokonywano zwykle z jubilerską precyzją. Wyjątek stanowiło odejście Christophera Geidta. Przyjęcie pożegnalne na jego cześć miało się odbyć na początku marca 2018 roku w pałacu Buckingham. Karol uczestniczył wcześniej w odbywającym się w pałacu św. Jakuba chrzcie Meghan, którego udzielił arcybiskup Canterbury. Księżę i jego brat Andrzej nie przyjęli jednak zaproszenia na imprezę pożegnalną Geidta. Zbojkotowali przyjęcie<sup>[9]</sup>.

Napięcia nie dało się ukryć. Ze stanowiska ustąpił też Mark Leishman, prywatny sekretarz Karola. Tuż przed przyjęciem królowa, na zorganizowanej przez siebie ceremonii, nadała Geidtowi trzeci tytuł szlachecki w ciągu sześciu lat. Jego następca Edward Young będzie musiał stawić czoła nieuniknionemu i pogłębiającemu się kryzysowi w rodzinie. Niewiele osób wierzyło w to, że stanie na wysokości zadania.

Dwanaście dni później, 12 marca, królowa przewodziła rodzinie podczas mszy w opactwie westminsterskim z okazji Dnia Wspólnoty Narodów. Nikt z zewnątrz nie wiedział, jak wygląda sytuacja. Tylko nieliczna grupka

dobrze poinformowanych osób zauważyła poirytowanie Meghan, kiedy zgodnie z ustaloną hierarchią musiała iść za Kate, a nie obok, jakby były sobie równe.

## ŁZY

Thomas Markle czuł się osamotniony.

– Nie dostałem zaproszenia na ślub – poskarżył się córce, dzwoniąc ze swojego bungalowu.

– Musiało się zgubić na poczcie – odparła.

Thomas wiedział jednak, że Dorię odwiedził urzędnik brytyjskiego konsulatu z oficjalnym pismem i zaproszeniem na ślub. Doszedł do wniosku, że Meghan mydli mu oczy, i że to sprawka Dorii.

– Nie wychylaj się – przykazała mu córka w tej samej rozmowie telefonicznej.

W pałacu niektórzy dziwili się, że Meghan nie chce dyskretnie zabrać Harry'ego do Los Angeles na spotkanie z ojcem. Przecież Doria była w stałym kontakcie z pałacem Kensington w sprawie przygotowań do ślubu. Meghan poleciała nawet do Kalifornii, żeby pokazać matce szkice sukni ślubnej, i ustalić, w jakim stroju wystąpi ona sama. Dom mody Oscara de la Renty przygotował dla Dorii bładozieloną sukienkę i żakiet oraz nakrycie głowy pod kolor<sup>[1]</sup>.

Podczas tych wizyt Meghan nie zaproponowała ojcu, żeby przyjechał do Los Angeles. Poprosiła jednak krawca z Beverly Hills, żeby zdjął z Thomasa miarę na garnitur, który zostanie uszyty w Londynie. W pracowni krawieckiej Thomas pojawił się pod pseudonimem. Powiedziano mu, żeby przyleciał do Londynu 16 maja, a więc zaledwie dwa dni przed ślubem, i przymierzył gotowy garnitur. Doria także miała pojawić się w Londynie tuż przed samą uroczystością, a to znaczyło, że będzie zmęczona po długiej podróży samolotem. Meghan za wszelką cenę chciała uniknąć kłopotliwych sytuacji. Czy obawiała się, że Thomas

mógłby ujawnić informacje o rodzinie, które wolała zachować w tajemnicy? Albo, co gorsza, że Harry wystraszy się, gdy spotka Thomasa, i zerwie zaręczyny?

Niezadowolenie rodziny pogłębiało zakłopotanie Thomasa. Żadne z jego dzieci ani żaden z braci nie zostali zaproszeni na ślub. „Nie na miejscu”, tak ocenił „obojętność” bratanicy były dyplomata Michael Markle. „Jestem zasmucony i zdziwiony – dodał. – Meghan awansowała w społeczeństwie, a nas zostawiła za sobą, właśnie tak to odbieram”<sup>[2]</sup>. Potępiał ją również Tom junior: „Poróżniła całą rodzinę”. Samantha przypuszczała, że Meghan wstydzi się białych mężczyzn z klasy robotniczej. Równie rozczarowani byli krewni Dorii, szczególnie jej przyrodni brat Joseph Johnson. Troszczył się o Meghan do chwili, gdy wyjechała na studia. Joseph zmarł w 2021 roku, a wdowa po nim skarżyła się, że Meghan nie przesłała jej kondolencji.

W pałacu plotkowano teraz o tym, jak zdziwione musiały być działy reklamowe kilku słynnych domów mody – między innymi Chanel, Dior, Armani i Givenchy – kiedy podwładni przyszłej księżnej zaczęli dzwonić z prośbą: Meghan będzie zachwycona, jeśli w niedalekiej przyszłości przyślą do pałacu Kensington torebkę, buty lub akcesoria. Zdumione przedstawicielki domów mody usłyszały, że przedmioty te zostaną uznane za prezenty przekazane w geście dobrej woli. Ochrzcili to zjawisko „zniżką dla księżnej”. W przeszłości Kate odrzucała wszelkie propozycje podarunków zgodnie z zasadą, że rodzina królewska nie przyjmuje nic za darmo. Wyglądało na to, że podwładni Meghan nie dbają o takie rzeczy.

Te kłopotliwe pogłoski zbiegły się w czasie z informacją, że Kate urodziła trzecie dziecko, księcia Louisa. Pięć godzin później idealnie umalowana i ubrana księżna, pozując do zdjęć na schodach szpitala St Mary's, przedstawiła najmłodszego członka rodziny królewskiej, po czym uśmiechnęła się i odjechała z Williamem. Harry musiał pogodzić się z tym, że jako szósty w kolejce do tronu nie jest już „zapasowym” księciem. Liczył, że związek z Meghan pomoże mu znaleźć dla siebie nowe miejsce.

Ofiarą narodzin księcia padł film dokumentalny o Camilli, który wyemitowano wieczorem w telewizji. Nie cieszył się zainteresowaniem, ponieważ uwaga chwilowo skupiła się na Kate, a to z kolei niepokoiło Karola. Zmartwiony brakiem popularności Camilli i doniesieniami, że według sondaży większość Brytyjczyków wolałaby, żeby to William objął tron po królowej, Karol poprosił synów, by w filmie pochwalili macochę. Obaj odmówili<sup>[3]</sup>.

Obserwująca te nieporozumienia Meghan postanowiła, że sama będzie dyktować, jak ma wyglądać jej wizerunek publiczny. Sama zdecyduje, w jaki sposób ma postrzegać ją społeczeństwo, oraz jaki ton nadać uroczystości ślubnej. Wiedziała, że Hollywood pokocha zdjęcia amerykańskiej księżniczki na tle średniowiecznego zamku i we wnętrzu kościoła z piętnastego wieku.

Kiedy udała się na obchód kaplicy św. Jerzego, przewodnik napomknął, że w ścianach znajdują się nagrobki królów. Ale historia tych granitowych płyt i ich znaczenie dla kraju nie zrobiły na Meghan wrażenia. Zignorowała nawet nagrobek Jerzego III, za którego rządów w 1776 roku Ameryka wyzwoliła się i przestała być kolonią brytyjską. Po roku w Anglii Meghan wiedziała niewiele o rodzinie Harry'ego czy jego kraju. Nie obchodziło jej, że Karol i Camilla, będąc rozwodnikami, nie mogą wziąć ślubu w kaplicy. Aby przyjąć Meghan do rodziny, królowa zgodziła się zerwać z tym konstytucyjnym zwyczajem. Meghan uważała to za oczywistość, wydawało jej się, że tak przełomowe małżeństwo pomoże – cytując Harry'ego – utrzymać popularność monarchii.

Zachowanie przyszłej księżnej tylko podsycalo pałacowe spekulacje: Kate ponoć złościło to, jak Meghan traktuje wspólnych podwładnych. Skarżyli się, że zamiast o coś poprosić lub zapytać, czy coś jest możliwe, przyszła księżna od razu stawia żądania. Narzekała zwłaszcza na starannie dobrany zespół kobiet zajmujących się przygotowaniem do ślubu. Kłótnie dotyczyły na przykład: muzyki ślubnej (wybór odkładano do ostatniej chwili), menu na przyjęcie weselne (bez przerwy zmieniane), listy gości (pominięto nie tylko dawnych przyjaciół Harry'ego, ale też kuzynów,

wujków i ciotki), tego, czy listę gości należy podać do wiadomości publicznej (Meghan się nie zgodziła, i tak zostało), rozmieszczenia gości w kaplicy św. Jerzego, pytania, czy w kaplicy można użyć odświeżacza powietrza (prośba Meghan została odrzucona), sukni ślubnej (ciągle zmieniano fason), rosnących kosztów (Karol zgodził się zwiększyć budżet) i tego, jaką tiarę powinna włożyć Meghan.

Spśród pracowników pałacu Buckingham najbliższej królowej była sześćdziesięcioletnia Angela Kelly, doradzająca monarchini w kwestiach ubioru. Kelly była oddana królowej, a do jej licznych obowiązków należało zajmowanie się królewską kolekcją tiar. Meghan została zaproszona do pałacowego sejfu i od razu zapaliła się na widok tej z błyszczącymi szmaragdami. Wybór spodobał się też Harry'emu. Kelly zasugerowała, że pochodząca z Rosji tiara będzie niestosowna do okazji. Książe się rozzłościł. „Był po prostu niegrzeczny”, dowiedział się „The Times”<sup>[4]</sup>. Kelly opowiedziała o tym przykrym zdarzeniu królowej, która wezwała wnuka na rozmowę. „Twardo przywołała go do porządku”, donosiła dalej gazeta.

Przed samym ślubem bohaterką sprzeczki stała się też nowa tiara. Fryzjer Meghan przyleciał z Nowego Jorku, żeby wykonać próbne uczesanie z diamentową tiarą królowej Marii w kształcie opaski. Meghan poprosiła o dostarczenie jej do pracowni fryzjera. Kelly odmówiła. Powiedziała, że tiar nie wydaje się na przymiarki fryzjerskie. Harry znów się zirytował i oskarżył Kelly o to, że jest nieskora do pomocy<sup>[5]</sup>. „Meghan dostaje to, czego chce!”, wykrzyczał.

Niektórzy podwładni Harry'ego nazywali go teraz „zakładnikiem”<sup>[6]</sup>. Ale to, że Meghan w ogóle nie przejmuje się tym, czy nie sprawi komuś przykrości, nie było już takie zabawne. Tradycja, hierarchia i relacje rodzinne nie powstrzymały jej przed uprzykrzaniem życia wszystkim dookoła – nawet królowej.

Napięte stosunki martwiły Kate, gdy z trzyletnią córką Charlotte przyjechała na przymiarkę sukni dla druhen. Księżnę irytowało, że Meghan rozstawia podwładnych po kątach. Ktoś poskarżył się na jej

bezceremonialne zachowanie. Ktoś inny powiedział, że jest wyniosła i nie ma wyrozumiałości dla osób spoza swojego kręgu. Najlepiej ujął to kiedyś poeta W.H. Auden: „Osoby prywatne zachowują się mądrzej i milej w miejscach publicznych aniżeli osoby publiczne w miejscach prywatnych”.

Księżna, która dopiero co urodziła Louisa, czuła się zbyt zmęczona na spory o to, czy druhnny powinny włożyć rajstopy. Zgodnie z etykietą uważała, że tak. Jednak Kalifornijka nie zważała na królewską tradycję. W naciskach wspierała ją Jessica Mulroney, obecna w roli doradczyni i matki małej Ivy, która też miała być druhną. Niektórzy powiedzą, że Meghan odnosiła się milej do Ivy niż do Charlotte. Z kolei innych dziwiły jej bliskie relacje z Mulroney.

W trakcie przymiarki wywiązała się sprzeczka o długość sukienki Charlotte. Kate uważała, że jest za krótka i źle leży. Asystentka Meghan Melissa Touabti oraz członkowie zespołu projektantki Clare Waight Keller z Givenchy odpowiedzialnego za przymiarki widzieli, że Meghan stanowczo odrzuca wszelkie sugestie Kate. Nie była skłonna do kompromisów. Zdaniem księżnej impas najlepiej dowodził, że Touabti i inni podwładni nie bez powodu skarżą się na Meghan. Kate się rozplakała. Kirstie Allsopp, przyjaciółka Camilli, potwierdzi później, że to despotyczne zachowanie Meghan względem podwładnych doprowadziło księżnę do łez<sup>[7]</sup>.

Po smutnej scenie, do jakiej doszło, Kate chciała się pogodzić. Pokonała korytarz pałacu Kensington, by wręczyć Meghan bukiet kwiatów. Poprosiła jednak, żeby narzeczona Harry’ego nie rozmawiała z podwładnymi tak niegrzecznie. „To nie do przyjęcia”<sup>[8]</sup>. Nie sposób stwierdzić jednoznacznie, co stało się później. Według Kate Meghan zatrzaskała jej drzwi przed nosem i wyrzuciła kwiaty do kosza. Z kolei Meghan powie Oprah Winfrey, że to ona płakała, a nie Kate, i że kwiaty były na przeprosiny<sup>[9]</sup>. „Myślę, że właśnie wtedy wszystko się zmieniło”, zauważyła słusznie.



Twierdziła, że „oczernianie jej osoby” zaczęło się na dobre, kiedy Camilla Tominey napisała w „Daily Mail” o łzach Kate. Meghan prosiła rzecznika pałacu o sprostowanie, ale odmówił<sup>[10]</sup>.

## UPOKORZENIE

W Rosarito Thomas Markle czuł się opuszczony. „Media uganiały się za mną i prześladowały mnie codziennie. Nie wiedziałem, do kogo się z tym zwrócić. Ludzie z pałacu w ogóle mi nie pomagali. Czułem się całkowicie osamotniony”<sup>[1]</sup>. Nie dość, że Meghan nie dzwoniła, to jeszcze Jason Knauf, z którym miał się kontaktować w pałacu, nie odpowiadał na jego telefony. Thomas się denerwował. Powiedział później, że został zostawiony na pastwę losu<sup>[2]</sup>.

Znalazł się w centrum zainteresowania. Zasmucało go, że w sieci i w gazetach na całym świecie jest przedstawiany jako zaniedbany, otyły alkoholik i odludek. Prowokatorzy w mediach społecznościowych oskarżali go o to, że podkopyje Meghan i nie stara się jej bronić. Zawstydzalo go, że jego własny styl życia tak bardzo różni się od przepychu, w jakim żyła Meghan. Brytyjskie gazety zastanawiały się, dlaczego Meghan nie ma żadnych nowych zdjęć z ojcem; spekulowały, że to z jej rozkazu Harry nie spotkał się dotąd z Thomasem, i zastanawiały się, czemu Thomas wciąż zmienia numer telefonu<sup>[3]</sup>.

Stale był obiektem drwin, ale to Meghan zraniła go najbardziej. W rozmowie telefonicznej – a dochodziło do nich rzadko – Thomas powiedział Harry’emu, że chciałby wygłosić krótką przemowę na weselu. Zaraz potem zadzwoniła do niego Meghan i zapowiedziała, że to niemożliwe. „Zabolało – przyznał Thomas. – To był największy cios”<sup>[4]</sup>. Thomas, nagradzany za swoją pracę oświeceniowiec z Hollywood, był dumnym człowiekiem. Oczekiwał publicznego uznania, może wręcz podziwu, ponieważ był ojcem wyjątkowej młodej kobiety.

Samantha Markle wysłuchiwała jego ciągłych skarg. W tym czasie zgłosił się do niej Jeff Rayner, brytyjski fotograf mieszkający w Los Angeles. zaproponował, że sfotografuje przygotowania Thomasa do ślubu córki. Samantha przekonywała ojca, że zdjęcia udowodnią, iż nie jest takim odludkiem. „Media niesprawiedliwie przedstawiały go w złym świetle – powiedziała – dlatego zasugerowałam, żeby dał sobie zrobić zdjęcia, które pokażą go z lepszej strony, i że skorzysta na tym on i rodzina królewska”<sup>[5]</sup>. Choć w jednej z pierwszych rozmów telefonicznych Harry przestrzegwał ojca Meghan, by nie kontaktował się z mediami, które „zjedzą go żywcem”, Thomas zgodził się na propozycję Samantha.

Z Raynerem spotkał się w restauracji w Rosarito. „Tutaj wyglądasz niechlujnie i grubo”, powiedział Rayner, wykładając na stolik robione z zaskoczenia zdjęcia Thomasa, które obiegiły media. Na jednym z nich niósł cztery puszki piwa, co miało sugerować, że dużo pije. „Dopilnujemy, żebyś wypadł świetnie”, obiecywał fotograf. Thomas martwił się, czy zdjęcia nie będą wyglądały na upozowane, dlatego prosił Raynera, by sprawiały wrażenie, że zrobił je z ukrycia. Podpisali umowę. Thomas miał dostać półtora tysiąca dolarów i tantiemy w wysokości trzydziestu procent.

27 marca Rayner sfotografował Thomasa w Rosarito: w Starbucksie, przeglądającego książkę z „obrazkami z Wielkiej Brytanii”, czytającego wiadomości o Meghan i Harrym w kafejce internetowej i podczas zdejmowania miary do garnituru ślubnego. „Krawca” odegrał David Flores, siedemnastoletni uczeń i sprzedawca w sklepie z artykułami na imprezy. Dostał piętnaście dolarów za potrzymanie centymetra, który przyniósł Markle.

- Wyglądają na upozowane – powiedział Thomas Raynerowi.
- Proszę się nie martwić – odrzekł fotograf. – Nikt się nie domyśli.

Naiwny, zdesperowany Thomas uwierzył Raynerowi. A ten czekał na właściwą okazję, by sprzedać cenną zdobycz.

W Londynie z pałacu wyciekły informacje o tym, że Meghan zachowuje się nieuprzejmie wobec podwładnych. „Presja, by uwolnić się spod wpływu monarchii, musi być przytłaczająca – podejrzewała Germaine Greer,

republikanka i feministka. – Już wcześniej zdarzało jej się zwiać. Była już za progiem. Myślę, że znów to zrobi. Właściwie trochę na to liczę, może jeszcze zabierze ze sobą Harry’ego”.

Wtórowała jej zgryźliwa felietonistka Camilla Long: „Nie wierzę, że Meghan nie rozplanowała jeszcze wielkiego wywiadu u Oprah, kiedy już dojdzie do rozwodu, a ona ucieknie do Ameryki. Pisała kiedyś o «leczeniu ran» i myślę, że będzie chciała zarobić na swoim «rozwoju osobistym»”. Przewidywania Long miały okazać się słuszne. Oprah zadzwoniła do pałacu Kensington z prośbą o wywiad jeszcze przed ślubem. Meghan czuła się polechtana tym, że zalicza się teraz do wielkich gwiazd, ale dworscy urzędnicy kazali jej odrzucić propozycję. Powiedziała Oprah, że zaczeka na właściwą porę<sup>[6]</sup>.

Wkrótce pojawiły się kolejne sceptyczne głosy. Patrick Jephson, były sekretarz Diany, pytał, czy mamy do czynienia z prawdziwą historią miłosną i kobietą gotową poświęcić się dla obowiązku, czy też Meghan w swojej pogoni za sławą szuka odpowiedniej sceny<sup>[7]</sup>. Zastanawiał się też, czy potrafi odróżnić bycie znaną aktorką od globalnej sławy, jaką właśnie zdobyła wyłącznie dzięki powiązaniom z Harrym.

Nawet najbardziej dyskretni dworscy urzędnicy wyrażali podobne obawy. Meghan to wyczuwała. Złościło ją to, o czym wiedzieli bliscy przyjaciele. Swoich krytyków oskarżała o pobudki rasowe: „Pokażcie mi kobietę na wysokim stanowisku, która nie jest biała i której nie oskarżano by o to, że w miejscu pracy za bardzo się awanturuje, straszy ludzi i tak dalej”<sup>[8]</sup>.

W przeddzień ślubu Patrick Jephson wyraził prywatnie obawę, że Meghan będzie odwoływać się do rasy, aby odeprzeć wszystkie nieprzychylnie doniesienia na swój temat. „Będzie to naprawdę tragiczne – powiedział – jeśli Meghan i jej mąż zaczną oskarżać o uprzedzenia rasowe media, które w nadchodzących latach niewątpliwie będą wychwalać ich dobre uczynki”.

Jephsona martwiło też przekonanie Harry’ego, że Meghan ma wiele wspólnego z Dianą. Uważał, że to niebezpieczna iluzja. I przestrzegał, że

Meghan nie powinna przeceniać własnej wartości – o czym przekonały się już Diana i Fergie. Jako nowa uczestniczka „dynastycznego biznesu” miała tylko jedno zadanie: chronić monarchię dla zachowania jedności kraju. Windsorowie bezwzględnie rozprawią się z każdym zagrożeniem ze strony potencjalnego agresora<sup>[9]</sup>. Jephson znał Dianę lepiej niż Harry. Widział, że roztaczała wokół siebie radość, ale też był świadkiem jej słabości. Diana pracowała poza systemem, a więc ignorowała rady i utrzymywała urzędników w nieświadomości. Kiedy okazało się, że jest nieprzewidywalna i nikt nie potrafi jej kontrolować, została przepędzona. Jephson obawiał się, że Meghan powieli najgorsze cechy Diany, a nie najlepsze, jak sądził Harry.

Pod koniec kwietnia, gdy zaczęło się odliczanie do ślubu zaplanowanego na 19 maja, Jeff Rayner zaoferował gazetom zdjęcia Thomasa Markle’a. Kiedy pierwsze z nich pojawiły się w zagranicznej prasie, Knauf ostrzegł Meghan. Zadzwoiła do ojca i zapytała, czy współpracował z fotografem, na co powiedział, że nie. Na prośbę Meghan pałac oficjalnie zaprzeczył, że doszło do współpracy. Knauf powiedział, że media prześladują Thomasa: fotoreporterzy śledzą go i nękają. Przestrzegł media, że powinny szanować prywatność Markle’a i przestać go dręczyć. Wszyscy uwierzyli w jego dementi.

3 maja, dwa tygodnie przed ślubem, Thomas Markle poczuł ból w klatce piersiowej i pojechał na oddział ratunkowy w Rosarito. Wiele lat wcześniej z powodu zaburzeń rytmu serca przepisano mu nitroglicerynę. Tym razem ratownicy medyczni powiedzieli mu, że to atak serca, i dlatego Thomas powinien natychmiast udać się do miejscowego szpitala. Choć podejrzewano u niego zastoinową niewydolność serca, Thomas po kilku godzinach wypisał się ze szpitala, ponieważ nie otrzymał tam właściwej opieki medycznej. W kolejnych dniach informował Meghan o swoich problemach ze zdrowiem. Powiedział też córce, że nie może się doczekać, kiedy włoży nowy garnitur i buty, i że podczas podróży do Los Angeles zostawił w domu Dorii kwiaty z okazji Dnia Matki. W tym czasie Rayner

sprzedawał zdjęcia mediom na całym świecie, mogąc liczyć na zarobek rzędu stu tysięcy funtów. „Sun” opublikował jedno z nich na wyłączność.

11 maja Harry i Meghan zadzwonili do Thomasa. W trakcie rozmowy zapytali, czy współpracował z Raynerem<sup>[10]</sup>.

– Nie – odparł Thomas.

– Jeśli mnie okłamujesz – powiedział Harry – to narażasz na niebezpieczeństwo życie moich dzieci.

– O czym ty mówisz?! – wykrzyknął Thomas, rozzłoszczony tą tyradą. – Przecież nie macie dzieci.

11 maja Thomas napisał do Meghan: „Wiem, że bardzo się starasz, żebym dobrze wypalił [sic]. Dziękuję. Jestem przejęty. To już tak blisko. Nie mogę się doczekać, kiedy poprowadzę cię do ołtarza”<sup>[11]</sup>.

W niedzielę 13 maja życie Markle’ów zmieniło się na zawsze. „Mail on Sunday” ujawnił, że Thomas współpracował z Jeffem Raynerem. Na ziarnistym nagraniu z monitoringu, zarejestrowanym przed kafejką internetową w Rosarito, widać, jak Thomas podąża za Raynerem niosącym aparat z teleobiektywem. Inni informatorzy, między innymi „krawiec” David Flores, potwierdzili, że doszło do współpracy<sup>[12]</sup>. „Zdrada” Thomasa postawiła pałac w trudnym położeniu i rozwścieczyła narzeczonych<sup>[13]</sup>. Meghan wielokrotnie dzwoniła do ojca, ale nie odbierał. Przerażona tym, że nie potrafi wyjaśnić dworskim urzędnikom, co się tak naprawdę dzieje, zaczęła winić media za brak odpowiedzialności, szkodliwość, bezwzględność i wrogie nastawienie. Założyła, że „Mail on Sunday” wiedział o współpracy od jakiegoś czasu, lecz złośliwie czekał ze zdemaskowaniem jej ojca do ostatniej chwili, co nie było prawdą.

W poniedziałek 14 maja Thomas jak zwykle wstał późno, bo około jedenastej – w Londynie w tym czasie dochodziła dziewiętnasta. Napisał do córki, że żałuje wszystkiego, co się stało, kocha ją i jest gotowy przeprosić publicznie ją i księcia. Chcąc oszczędzić jej i rodzinie królewskiej dalszych upokorzeń, zaproponował, że nie przyjedzie na ślub<sup>[14]</sup>.

Po miesiącach milczenia ze strony Londynu – podczas których Harry’emu nie udało się poznać przyszłego teścia – afera zdjęciowa wywołała nagle lawinę telefonów. Najpierw do Thomasa zadzwonił Harry. Poradził mu, żeby nie wygłaszał publicznie przeprosin, bo to tylko pogorszy sprawę. Thomas przyjął polecenie i potwierdził, że mimo wszystko zjawi się na ślubie. Harry odparł, że urzędnik brytyjski przyjedzie do niego do domu i zawiezie go na lotnisko. Zaraz po tej rozmowie do Thomasa zadzwonił Jason Knauf i powiedział, że przeprosiny to dobry pomysł. Nikt w Londynie nie mógł sobie wyobrazić konsternacji Thomasa. Uwięziony w swoim domu na odludziu, pozbawiony rozsądnych doradców, ulegał coraz silniejszym emocjom.

Wbrew temu, co mówiła Meghan, Thomas upierał się, że drugi telefon od Knaufa – w którym była mowa o przeprosinach – był jednocześnie ostatnim. Knauf wcale nie rozmawiał z Thomasem zbyt często, jak zapewniała później Meghan<sup>[15]</sup>. Twierdziła też, że Knauf „przez wiele miesięcy podejmował znaczące działania mające ochronić pana Markle’a i przeciwdziałać naruszeniu jego prywatności”<sup>[16]</sup>. Thomas zaprzeczył. Nie dość, że był pozostawiony sam sobie, to jeszcze spotkało go wielkie upokorzenie. Tamtego dnia pojechał na lunch do pobliskiej restauracji McDonald’s w Rosarito. Potem ruszył do KFC.

Nieco później znów poczuł ból w klatce piersiowej. Od palpitacji serca kręciło mu się w głowie – miał te same objawy co przy poprzednim zawale. Poprosił przyjaciela, by przewiózł go przez granicę do szpitala Chula Vista w Kalifornii. Kiedy na niego czekał, zadzwonił telefon. Mężczyzna, który przedstawił się jako sierżant, poinformował, że wkrótce przyjedzie i zabierze go na lotnisko w Los Angeles. Ale przecież Thomas miał lecieć dwa dni później.

– Przykro mi – powiedział. – Musimy to odwołać. Jadę do szpitala.

– Przekażę – odparł sierżant. – Bardzo dziękuję.

Zanim pojechał do szpitala, rozmawiał jeszcze z amerykańską stroną internetową TMZ, poświęconą tematyce show-biznesu. Przyznał, że współpracował z Raynerem, aby „poprawić swój wizerunek”, lecz wyszedł

na „głupca i pozera”, zatem nie poleci do Londynu. Wbrew temu, co twierdziła później Meghan, nie odmówił wejścia do czekającego samochodu, który miał go zawieźć na lotnisko, ani nie odesłał ochroniarza przysłanego z ambasady brytyjskiej<sup>[17]</sup>. Kierowca i ochroniarz zjawili się, gdy już przekroczył granicę<sup>[18]</sup>. Przed wejściem do szpitala napisał do Meghan, żeby przeprosić i poinformować, że nie może przylecieć do Londynu.

Harry i Meghan nie mogli się opanować. Podenerwowany książę wysłał Thomasowi szereg wiadomości: „Tom, tu Harry, zaraz do ciebie zadzwonię. Proszę odbierz, dziękuję”. „Tom, tu znowu Harry! Naprawdę muszę z tobą pogadać. Nie musisz przeproszać, rozumiemy okoliczności, ale «upublicznienie tego» tylko pogorszy sprawę. Jeśli kochasz Meg i chcesz to naprawić, proszę, zadzwoń do mnie, mamy jeszcze dwie możliwości i wcale nie będziesz musiał rozmawiać z mediami, które – nawiasem mówiąc – spowodowały całą tę sytuację. Dlatego, proszę, zadzwoń, żebym mógł ci wszystko wyjaśnić. Meg i ja nie gniewamy się na ciebie, chcemy tylko porozmawiać. Dzięki”. „Aha i uwierz mi, Tom, że rozmowy z mediami NAPRAWDĘ obróćą się przeciwko tobie. Tylko my możemy ci pomóc, tak jak próbowaliśmy to zrobić od samego początku”.

16 maja ślali do siebie kolejne wiadomości, jednak z powodu ośmiogodzinnej różnicy czasu między Londynem i Kalifornią zamęt stawał się coraz większy. Meghan obudziła się i przeczytała na stronie TMZ, że ojciec miał zawał serca i jest w szpitalu. Później twierdziła, że to właśnie wtedy dowiedziała się o stanie Thomasa<sup>[19]</sup>. Trudno jednak uwierzyć w taką wersję wydarzeń. Zarówno sierżant, jak i ochroniarz z ambasady brytyjskiej, którzy zostali wysłani do domu Thomasa, wiedzieli, że jedzie do szpitala – poza tym pisał o tym Meghan w wiadomości. Tak naprawdę córka wątpiła w jego hospitalizację.

Napisała do ojca: „Cały weekend próbuję się z tobą skontaktować, ale nie odbierasz od nas telefonów ani nie odpowiadasz na wiadomości. Niepokoję się o twoje zdrowie i bezpieczeństwo, ale podjęłam wszelkie kroki, by cię chronić, i nie wiem, co jeszcze mogę zrobić, skoro nie



odpowiadasz. Potrzebujesz pomocy? Czy możemy wysłać znów do ciebie ochronę? Przykro mi, że trafiłeś do szpitala, ale proszę, koniecznie się z nami skontaktuj. W którym szpitalu jesteś?”.

Dziesięć minut później Meghan wysłała kolejną wiadomość w sprawie ochrony. „Harry i ja podjęliśmy decyzję: wysyłamy do ciebie tych samych ochroniarzy, których odesłałeś w weekend, bo chcemy, żeby byli na miejscu i zapewnili ci bezpieczeństwo. Bardzo nas to martwi, ale najważniejsze jest twoje zdrowie”<sup>[20]</sup>. Na koniec dodała jeszcze: „Proszę, proszę, zadzwoń do mnie, gdy tylko będziesz mógł”. Dziwne, że wysłała ochronę do Rosarito, akurat gdy ojciec szykował się do operacji w Kalifornii. Przez osiemnaście miesięcy rozpaczliwie wołał o pomoc. Teraz odpisał, że przez kilka dni będzie w szpitalu i nie potrzebuje ochrony.

Tego samego dnia poddał się zabiegowi plastyki naczyniowej, który miał zlikwidować dwa zatory tętnicze i zapobiec zawałowi serca. Gdy już wybudził się z narkozy, napisał do Meghan: „Operacja się powiodła. Zawał spowodował niewielkie uszkodzenie serca”. Dodał też, że lekarze zabraniają mu lecieć do Londynu, i złożył córce życzenia. „Kocham cię i życzę ci wszystkiego, co najlepsze”.

Harry odpisał: „Gdybyś mnie słuchał, nigdy by do tego nie doszło”.

Thomasa zabolęła ta reprimenda, podobnie jak to, że nikt nie zapytał o jego zdrowie. W wiadomości zapytał córkę, kto poprowadzi ją do ołtarza. Napisał, że jeśli zajdzie taka potrzeba i jeśli naprawdę go potrzebuje, to przyleci. „Przykro mi, że tak wyszło”. Strona TMZ donosiła, że Thomas ostatecznie postanowił lecieć do Wielkiej Brytanii<sup>[21]</sup>.

Harry napisał z Londynu, że się nie gniewają. Meghan ostatnią wiadomość do Thomasa zakończyła słowami: „Wyrazy miłości M i H”<sup>[22]</sup>. Później zadzwoniła do Thomasa i prosiła, żeby przyleciał do Londynu. Słyszając płacz córki, ojciec doszedł do wniosku, że nie uwierzyła w jego pobyt w szpitalu<sup>[23]</sup>. Rozmowa zakończyła się w zjadliwym tonie: „Może dla was byłoby lepiej, gdybym umarł”, warknął Thomas i rzucił słuchawkę.

Harry błyskawicznie wysłał trzy wiadomości, które Thomas potraktował jako naganę. Wpierw „upomniał” przyszłego teścia za rozmawianie z prasą

i oskarżył go o to, że sprawia ból Meghan. Ku rozpaczy Thomasa nie zapytał o jego zdrowie ani o operację, nie przysłał też życzeń zdrowia. Głęboko zraniony, wysłał krótką odpowiedź: „Nie zrobiłem nic, co mogłoby skrzywdzić ciebie, Meghan czy kogoś innego [...]. Przykro mi, że mój zawał serca to dla was taki kłopot”. Harry zaprzeczy później, że doszło do takiej wymiany zdań<sup>[24]</sup>.

Meghan przyznała jednak, że dostała od ojca „nieprzyjemną” wiadomość. W ciągu pięciu minut dzwoniła do niego cztery razy. Nie odebrał. Z telefonu Meghan Harry napisał: „Tom, tu Harry, proszę, odbierz, chcę się upewnić, że to ty, bo mamy wątpliwości”. Thomas wyjaśnił później: „Jest czas i miejsce na takie uwagi, ale nie wtedy, gdy ktoś leży w szpitalu po zawale serca”<sup>[25]</sup>. Meghan już nigdy nie wysłała mu żadnej wiadomości ani nie zadzwoniła do niego, a wszelkie telefony od ojca będzie ignorować. Thomas zadzwonił do niej w dniu ślubu tuż przed piątą nad ranem, ale – jak można się było spodziewać – Meghan nie odebrała<sup>[26]</sup>.

16 maja, trzy dni przed ślubem, rzecznik prasowy pałacu Kensington poinformował, że ojciec panny młodej nie przyleci do Wielkiej Brytanii z powodu złego stanu zdrowia. W międzyczasie kilkoro członków rodziny Markle’ów dotarło do Londynu, by wystąpić na żywo w programach telewizyjnych. Postrzegani jako alkoholicy, hodowcy marihuany i recydywiści, których łatwo zwabić za pomocą pieniędzy, byli wściekli, że nie zaproszono ich na „złot rodzinny”. W tej grupce znalazła się Roslyn, pierwsza żona Thomasa, a także była żona Toma juniora i jej dwaj synowie. Nikt z nich nie spotkał wcześniej Meghan.

Tyler, jej bratanek, wykorzystał wizytę do promowania swojego najnowszego produktu, zawierającego marihuanę, o nazwie Markle Sparkle. Nie utrzymywał kontaktów z ojcem, Tomem juniorem: „Mój ojciec jest paskudnym człowiekiem”<sup>[27]</sup>. W odróżnieniu od Tylera jego brat Dooley chwalił Meghan i krytykował doniesienia medialne na jej temat: „Zawsze ją podziwiałem”<sup>[28]</sup>.

W ostatniej chwili stacje telewizyjne zrezygnowały z udziału Markle’ów w swoich programach. Ale Samantha Markle nie dała się uciszyć. Chciała

promować swoją nadchodzącą książkę *The Diary of Princess Pushy's Sister* [Pamiętnik siostry aroganckiej księżniczki] i udowodnić wszystkim, że Meghan wcale nie jest „pełną empatii filantropką”. Powiedziała też, że nie ma nic wspólnego z Dianą. „Na początku roku – mówiła w amerykańskiej telewizji – poproszono nas, żebyśmy nie wypowiadali się publicznie, ale wcale mnie to nie rusza. Mamy w tym kraju coś takiego jak wolność słowa. Akurat na to Meghan nie ma wyłączności”.

W hałaśliwej atmosferze panna młoda musiała zmierzyć się z pytaniem, kto poprowadzi ją do ołtarza w kaplicy. Harry zgodził się poprosić Karola. „Jest naszym ojcem – powiedział – więc oczywiście nam pomoże”. Karol odparł: „Zrobię wszystko, czego potrzeba Meghan, jestem tu, żeby was wspierać”<sup>[29]</sup>. Harry mówił później o Karolu: „Naprawdę mieliśmy w nim oparcie. Z nich dwóch do pomocy został nam tylko on; starał się, jak mógł; chciał się upewnić, że mamy właściwą ochronę i opiekę”<sup>[30]</sup>.

Thomasa nie dało się jednak wymazać z uroczystości. Jego imię i nazwisko widniały w porządku nabożeństwa. Na domiar złego pałac potrzebował jego zgody na nowy plan. Chcąc ukryć kryzys w rodzinie Markle'ów, pałacowe źródła przekazały Jamesowi Bealowi z „The Sun” fałszywą informację, że Meghan rozmawiała z ojcem: „Wyznała, że go kocha. Odparł, że wraca do zdrowia i żeby się nie martwić”. Thomas miał też powiedzieć Meghan, że jest zaszczycony tym, iż do ołtarza poprowadzi ją Karol<sup>[31]</sup>.

Z powodu atmosfery skandalu, która ogarnęła Londyn, Doria Ragland przyleciała do brytyjskiej stolicy 17 maja niemal niezauważona. Odkąd wysiadła z samolotu, traktowano ją jak ważną osobistość, a lotnisko opuściła pod eskortą. Natychmiast przewieziono ją do hotelu Cliveden House na obrzeżach Londynu, żeby mogła przygotować się na spotkanie z Karolem i królową w Clarence House oraz do wizyty na zamku w Windsorze. Meghan z powodzeniem zdołała ukryć różne fakty z życia matki. Z kolei Doria miała przykazane nie mówić ani słowa. Sprawiała zresztą też wrażenie, jakby zabroniono jej ruszać twarzą.

Doria szykowała się właśnie do udziału w jednym z największych przedstawień scenicznych w historii Windsorów. Niektórzy powiedzą, że tak oto nieszczęsna rodzina królewska stała się zakładnikami Hollywood.

## ŚLUB

Bajka, w której bogaty książę poślubia piękną młodą damę w imponującym zamku, w otoczeniu sześciuset przejętych gości, po czym odjeżdżają karetą zaprzęgniętą w konie żegnani przez pełnych uwielbienia podwładnych, wiwatujących w zachwycie, została doskonale zaaranżowana przez Windsorów. Hollywood nie potrafiłoby dorównać jej autentycznością.

W pałacu Kensington mało kto rozpoczynał ten dzień „niepoobijany”; wiele osób nie mogło uwierzyć, że Harry naprawdę żeni się z Meghan. Rodzina była podzielona. William i Kate odnosili się do małżeństwa sceptycznie, lecz Karol i królowa czuli ulgę, że Harry wybrał rozsądną, inteligentną kobietę, która wydawała się gotowa na pełnienie publicznej funkcji. Jak to bywa w większości rodzin, oczekiwano, że w dniu ślubu nieuniknione napięcia pójdą w zapomnienie.

Ślub symbolizuje połączenie dwóch rodzin oraz ich przyjaciół. Lista gości, sporządzona przez parę, ignorowała ten zwyczaj. Dowodziła raczej, że Harry rozmyślnie zrywa z przeszłością. Kilkoro członków rodziny królewskiej – kuzynów, wujków i ciotek – zdziwiło się, nie otrzymawszy zaproszenia. Pominęto też niektórych polityków, między innymi Theresę May i Donalda Trumpa. Choć nim wzgardzono, nie chciał mówić źle o Meghan w wywiadzie telewizyjnym przeprowadzonym przez Piersa Morgana, w którym z kolei rozmawiali o tym, że ona krytykuje go za mizoginię. „Tak czy inaczej, mam nadzieję, że są szczęśliwi”, stwierdził Trump, wyjątkowo taktownie jak na siebie.

W wielu brytyjskich hrabstwach różni ludzie, którzy kiedyś pomagali młodemu Harry’emu – uczyli go grać w polo, gościli u siebie, zabierali na safari do Afryki i troszczyli się o niego po śmierci Diany – nie mogli pojąć,

dlaczego zostali wykluczeni. Pomstowali na brak zaproszenia. Czemu spotkał ich taki afront? W końcu doszli do wspólnych wniosków. W przyszłości nie będą już Harry'emu potrzebni. Lista gości, na której kształt mocno wpłynęła Meghan, nie brała pod uwagę nostalgii czy wdzięczności. Nacisk został położony na stworzenie nowego wizerunku pary. „Myszy nie powinny żenić się ze szczurami”, zauważył jeden z urażonych właściciele ziemskich.

Najbardziej rzucało się jednak w oczy to, że pominięto większość rodziny Meghan. Karol, wyrażając zaskoczenie królowej, niepokoił się tym, że jedyną zaproszoną krewną ze strony panny młodej jest Doria. „Meghan awansowała w społeczeństwie, a nas zostawiła za sobą – powiedział Mike Markle, osiemdziesięcioletni stryj panny młodej. – Myślę, że tak to właśnie jest, kiedy ktoś pochodzi z marginesu społecznego i próbuje się wybić. Zachowuje się jak primadonna, bo [Thomas] ją rozpieszczał”<sup>[1]</sup>. Samantha Markle uważała, że jej przyrodnia siostra nie zaprosiła wcale krewnych, aby móc zatuszować kłamstwa o swoim życiu, jakich naopowiadała Harry'emu i innym<sup>[2]</sup>.

W miejsce rodziny zaprosiła koleżanki i wielbicieli, między innymi hotelarza Johna Fitzpatricka, bliskiego przyjaciela z Nowego Jorku. Pojawili się też ludzie dbający o jej pozycję w Hollywood: agentki i agenci z Los Angeles, prawnicy, doradcy do spraw promocji, jak Keleigh Thomas Morgan, która w kaplicy zajęła zaszczytne miejsce. Może nie rzucali się w oczy, lecz pozostawali niezwykle ważni. Za nimi usiedli aktorzy z serialu *W garniturach* – wielu było zaskoczonych zaproszeniem. Wspólnie zatrzymali się w hotelu w Ascot i zauważyli, że nikt z nich nie został zaproszony na wesele. Ze swoich częstych rozmów z Meghan wnioskowali, że za zgodą rodziny królewskiej będzie żyć jak gwiazda.

Windsorowie nie stronili od sławnych ludzi. Karol często zapraszał aktorów i pisarzy na weekendowe przyjęcia w Sandringham. Dopuszczalne było też zaproszenie na ślub wyjątkowo życzliwych osób ze świata biznesu. Kate i William wysłali zaproszenie do szefa brytyjskiego oddziału Audi,

żeby podziękować za to, że zaopatruje ich w samochody na korzystnych warunkach.

Wśród gwiazd, które miały uświetnić swoją obecnością ślub pary, znaleźli się: David i Victoria Beckhamowie, James Corden, Elton John, Serena Williams oraz George i Amal Clooneyowie. Nikt nie wierzył w to, że Meghan zna Clooneyów, ale pałac twierdził, że Harry spotkał kiedyś aktora. Wśród znajomych była też Priyanka Chopra, indyjska aktorka.

Największym zaskoczeniem okazało się zaproszenie Oprah Winfrey. Sześćdziesięcioletnia Amerykanka jest znana jako „królowa cierpiących”, ponieważ prowadzi talk-show, w którym bolesne przeżycia przekuwa w życiową mądrość. Oprah z pewnością nie była przyjaciółką Meghan. Poznały się zaledwie dwa miesiące wcześniej. Jak wielu gości weselnych zdawała sobie sprawę, że taka znajomość może być przydatna. Meghan też to doskonale wiedziała. Otaczanie się hollywoodzką arystokracją pomoże jej głębiej zapaść korzenie w Ameryce.

Pałac wyjątkowo nie opublikował listy gości weselnych. Aby ich rozpoznać, należało polegać na dziennikarzach tropiących gwiazdy lub śledzić wydarzenie w mediach społecznościowych. Goście chętnie zostawiali wpisy i wklejali zdjęcia na Instagramie, pokazując, co mają na sobie, w jakich hotelach nocują i jak dotarli do kaplicy św. Jerzego.

Prestiżowa uroczystość przyciągnęła dziesiątki tysięcy osób, które ustawiły się wzdłuż ulicy prowadzącej do zamku i czekały w słońcu. Dla nich rodzina królewska była uosobieniem brytyjskości: ludzkiej i niepozabawionej wad, ale też przyzwoitej i taktownej. Ponad dziesięć milionów Brytyjczyków oglądało w telewizji, jak goście nadjeżdżają i zajmują miejsca. Meghan nie będzie zadowolona z tego, że ślub Kate oglądało prawie osiemnaście milionów osób, a Diany – dwadzieścia osiem milionów. Mogła za to mieć pewność, że przed telewizorami zasiadły miliony ludzi w Ameryce i na całym świecie.

Wśród nich był też Thomas Markle. Leżąc w hotelowym łóżku (aby uniknąć wścibskich dziennikarzy), narzekał pod nosem, że spośród hollywoodzkich gości, usadzonych w dwóch pierwszych rzędach, zna

więcej osób niż jego córka. Spotykał ich przecież podczas nagrań – George’a Clooneya widywał na planie serialu komediowego *The Facts of Life*. Doszedł do wniosku, że to między innymi dlatego córka opuściła go kilka miesięcy przed ślubem. „Tak naprawdę wcale mnie tam nie chciała”, stwierdził, a Dorii na pewno też ulżyło, że go tam nie ma.

Doria, ubrana zgodnie z sugestią Meghan, siedziała w ławce samotna i spokojna, zachowując się tak, jak życzyła sobie tego córka. Mało kto rozumiał, dlaczego nie towarzyszył jej nikt z przyjaciół. Wszyscy zakładali, że to ona tak postanowiła, a nie Meghan. W ławce poniżej siedziały Kate i Camilla. Wyrzeczony Kate był nieprzenikniony. Wybrała tradycyjną dopasowaną sukienkę żakietową od Alexandra McQueena, którą włożyła już przy innej okazji. Tym sposobem dała Meghan do zrozumienia, że nie mają o co rywalizować: to Kate zostanie kiedyś królową. Przed ołtarzem czekali William i Harry – ubrani w mundury pułku kawalerii Brytyjskiej Armii, sprawiali wrażenie wspierających się przyjaciół.

Dokładnie pięć minut po rozpoczęciu uroczystości zjawiała się królowa. U jej boku Filip, poruszający się samodzielnie. Dumny dziewięćdziesięciosześcioletni książę mężnie skrywał to, że niedawno przeszedł operację biodra i że bolało go pęknięte zebro. Odmówił podpierania się laską. Rodzina królewska siedziała w ławkach na wprost hollywoodzkich sław.

Uważano, że Meghan wnosi do monarchii powiew świeżości, a to z kolei wywołało dość ponurą dyskusję o tym, czy instytucja przetrwa śmierć królowej. Odpowiedź kryła się w nabożeństwie. Karol i arcybiskup Canterbury wyprawili uroczystość w duchu wielokulturowości. Dla Karola, silnie związanego z brytyjską społecznością afrokaraibską, liczyło się, że kazanie ma wygłosić urodzony w Chicago Michael Curry, czarny biskup Kościoła episkopalnego, a na skrzypcach zagra dziewiętnastoletnia Sheku Kanneh-Mason. W ten sposób wysyłał światu wiadomość, że rodzina królewska szczerze opowiada się za wielokulturowością.

O wyznaczonej godzinie panna młoda zajechała pod kaplicę rolls-royce’em, tym samym, którym Wallis Simpson, amerykańska rozwódka



i żona księcia Windsoru, jechała w 1972 roku na jego pogrzeb. Wybór, jakiego dokonali pałacowi urzędnicy, był nieprzypadkowy.

Kiedy Meghan wysiadała z limuzyny, tren sukni ślubnej zahaczył się w samochodzie. Towarzyszący jej urzędnik, który otworzył drzwi, nie rzucił się na pomoc. Mogła to być zapowiedź na przyszłość. Mężczyzna wyjaśnił, że dzień wcześniej podczas próby generalnej Meghan traktowała wszystkich tak niegrzecznie, iż nikt nie czuł do niej życzliwości.

W białej sukni ślubnej Givenchy, zaprojektowanej przez Angielkę Clare Waight Keller, panna młoda wyglądała jak z hollywoodzkiego obrazka. Pod bezchmurnym niebieskim niebem, i bez ojca u boku, stała przed wejściem do kaplicy niczym dumna aktorka. Do środka wkroczyła sama. Telewizja CNN donosiła, że ten feministyczny gest dowodzi, iż „jest silną, niezależną kobietą, gotową kwestionować normy obowiązujące w rodzinie królewskiej”. W połowie drogi dołączył do niej Karol i towarzyszył jej aż do ołtarza. „Dziękuję, tato”, powiedział mu Harry. „Wyglądasz oszałamiająco”, komplementował swoją przyszłą żonę. Uśmiechnęła się. Gdy wypowiedziała sakramentalne „tak”, transmitowane w całym miasteczku Windsor, w kaplicy dało się słyszeć głośne okrzyki radości dobiegające z zatłoczonych ulic.

Zwyczajowej precyzji, z jaką organizowane są wydarzenia w rodzinie królewskiej, tym razem nie dochowano, ponieważ biskup Curry zignorował polecenie, żeby przemawiać nie dłużej niż sześć minut. Spektakularne, zaimprovizowane kazanie trwało prawie kwadrans, a po nim chór gospel odśpiewał *Stand by Me*. Biskup w uniesieniu mówił o sile miłości, wywołując uśmiech niektórych gości i poirytowanie innych. Wszelkie wątpliwości zostały jednak rozwiane po nabożeństwie, kiedy Karol troskliwie podszedł do niepewnej Dorii, wziął ją za rękę i wyprowadził z kaplicy. Harry’ego i Meghan po wyjściu przywitało słońce. Ślub okrzyknięto wielkim sukcesem.

*Magicznie nowoczesny ślub w rodzinie królewskiej*, głosił nagłówek na pierwszej stronie „Daily Mail”, odzwierciedlając zdecydowane poparcie społeczne. Uroczystość została powszechnie uznana za doskonały przykład

sprawnej modernizacji monarchii. Nikt nie wątpił, że para przyniesie korzyści krajowi i wzmocni rodzinę królewską. Nadzieje monarchii pokładane w Williamie i Kate – silnej, kochającej się, nowoczesnej rodzinie – a teraz także w Harrym i Meghan, symbolizowały śmiało wejście Wielkiej Brytanii w dwudziesty pierwszy wiek.

Dziennikarz i pisarz Tony Parsons na łamach „The Sun” relacjonował optymizm tłumów, którego był świadkiem. Kiedy stał w Windsorze na zatłoczonym chodniku, by zobaczyć przejazd Harry’ego i Meghan w otwartym powozie, zauważył, że głębokie i zażarte podziały, do jakich doszło w kraju wskutek referendum w sprawie wyjścia z Unii Europejskiej, naraz zdawały się zacierać: „Właśnie odbyła się uroczystość, która dała nam wszystkim powody do optymizmu – wszędzie czuło się radość. Był to książęcy ślub na miarę wielorasowego, wielokulturowego kraju, jakim stała się Wielka Brytania”<sup>[3]</sup>.

Radowali się też goście weselni (łącznie dwieście osób), których Karol powitał na kolacji w oranżerii na terenie posiadłości Frogmore House. Nie zaproszono dzieci Camilli, Toma i Laury Parker Bowlesów, oraz kilku innych dawnych przyjaciół Harry’ego, między innymi Toma Inskipa. „Meghan za bardzo Harry’ego zmieniła – powiedział później, wstrząśnięty tym, że został pominięty. – Straciliśmy go”<sup>[4]</sup>.

Harry bratał się teraz z hollywoodzką śmietanką. Na przyjęciu bawili się: Oprah Winfrey, Idris Elba, James Corden i George Clooney. Aktor bezwstydnie wyczuł okazję do promocji. Jack Brooksbank, przyszły mąż księżniczki Eugenie, kierownik baru awansowany na ambasadora Tequila Casamigos, marki Clooneya, miał za zadanie przez cały wieczór polewać gościom właśnie ten trunk.

„Mój drogi, kochany Harry, tak bardzo cieszę się twoim szczęściem”, powiedział Karol podczas toastu. Dodał też, że „wielki mężczyzna o wielkim sercu” znalazł idealną żonę<sup>[5]</sup>.

Przemowa Meghan była sentymentalna, lecz także nieco złowieszcza. Panna młoda wyznała, że zakochała się w Harrym od pierwszego wejrzenia. W końcu znalazła „swojego księcia”. Podziękowała rodzinie

królewskiej za życzliwe przyjęcie i obiecała, że będzie prowadzić kolejne kampanie. „Po to tu jestem”, powiedziała, nagradzana brawami. „Tak jest! Dajesz!”, krzyczeli goście z Ameryki.

Już wówczas – zaledwie dwie godziny po ślubie – na oficjalnej stronie internetowej rodziny królewskiej pojawiła się zakładka księżnej Sussexu. Pisano tam, że Meghan czuje dumę z tego, iż jest „kobietą i feministką”, a także – od jedenastego roku życia – aktywistką na rzecz kobiet, dziewczynek i ubogich. Obok zdjęcia Meghan zrobionego w Indiach, dokąd pojechała z „misją zdobywania wiedzy”, wspomniano, że księżna interesuje się zagadnieniem „tabuizacji właściwej higieny podczas miesiączki”<sup>[6]</sup>.

Niektórzy starsi Brytyjczycy, obecni na weselu, zastanawiali się, czy Meghan nie uważa się przypadkiem za brytyjski odpowiednik Michelle Obamy. Spoglądając na Kalifornijczyków wiwatujących, kiedy składała swoją obietnicę, czuli rozdrażnienie tym, że za śnieżnobiałymi uśmiechami kryje się „grupa ludzi, którzy popadli w paskudne samouwielbienie”.

Co zrozumiałe, William taktownie nie szczędził Meghan pochwał. Nazwał ją siostrą, której nigdy nie miał, i powiedział, że jest najlepszym, co mogło przytrafić się jego bratu. Zażartował nawet z tego, że Harry’emu przerzedzają się włosy. Potem zaczęła się zabawa.

Brooksbank polewał tequilę Clooneya, a James Corden prowadził konkurs taneczny. W oczekiwaniu na pokaz fajerwerków Karol tańczył z synami. Po pokazie, zachwycony, zapytał Harry’ego, kto za to zapłacił. „Ty, tato”, odparł syn. Karol wyszedł z przyjęcia wcześniej. Nie miał pewności, jaką część rachunku, opiewającego na trzydzieści dwa miliony funtów, będzie musiał pokryć. Tak czy inaczej wyprawił niezapomniane przyjęcie z okazji wyjątkowego dnia.

Trzy dni później „The Times” napisał o obietnicy, którą złożyła Meghan<sup>[7]</sup>. „Tłumy wielbicieli – komentowała gazeta – widzą w niej księżniczkę, a nie aktywistkę”. Nawet orędownicy jej feminizmu – sugerowano dalej – mają nadzieję, że księżna rozumie, „z jaką ostrożnością należy poruszać się publicznie”. I jeszcze: „Najwyraźniej nie zamierza rezygnować z aktywizmu, choć wiąże się to z ryzykiem. Aktywizm

z łatwością może skrócić w politykę, a żelazna zasada monarchii konstytucyjnej (o ile chce przetrwać), do której Meghan teraz należy, to nie angażować się w politykę”. Ostrzeżenie było wyraźne: „Jej rolą jest być księżniczką, a nie mieszać się do polityki. Będzie musiała znaleźć sposób, żeby się tym zadowolić. Księżne nie prowadzą kampanii ani nie wyrównują rachunków”.

Nie wszystkim spodobały się te wyważone przestrogi. Tom Bradby, dziennikarz telewizyjny, znany z tego, że przyjaźni się z Williamem i Harrym, wieszczyl kłopoty, jeśli pałacowi urzędnicy nie dostosują się do wymagań Meghan. Bradby, piszący dla „Sunday Timesa” niejako w imieniu Sussexów, wyraźnie był świadom napięć pomiędzy Meghan i podwładnymi, mimo to chwalił księżną, której „jak dotąd publicznie nie zdarzyły się żadne potknięcia”. O jej mieszanym pochodzeniu napisał, że „to spełnienie snów każdej agencji piarowej pragnącej odświeżyć królewską markę”. To na rodzinę królewską przerzucił ciężar odpowiedzialności. Przestrzegał, że Sussexowie mogą okazać się urodzonymi „gwiazdami rocka [...], ale cały proces będzie wymagać nie lada ostrożności”<sup>[8]</sup>.

Małżeństwo podzieliło innych pisarzy i publicystów. Margo Jefferson, autorka *Negroland*, zaklasyfikowała Meghan do „świadomej swoich osiągnięć” czarnej burżuazji. Uważała, że Harry ma szczęście, żeniąc się z kobietą, która ma pieniądze i własne zdanie. Prezenterka June Sarpong z radością odnotowała, że „rodzina królewska zaczyna upodabniać się do nas wszystkich”.

Tymczasem Kehinde Andrews, znany z ciętego języka profesor Uniwersytetu Birmingham City, specjalista w dziedzinie studiów afroamerykańskich, dogryzał: „Rodzina królewska jest chyba najbardziej rozpoznawalnym symbolem białości na świecie. Sądzić, że jedna czarna kobieta może zmienić instytucję tak głęboko zakorzenioną w kolonializmie i białą do cna, to po prostu nieporozumienie”. Zdaniem profesora Andrewsa Meghan nie była dość czarna. Na antenie CNN powiedział, że jej karnacja jest za jasna, włosy nie są wystarczająco kręcone, a nos – płaski.

„Reprezentuje obraz czarnej osoby – napisał również – który sprzedaje nam się jako dopuszczalny”<sup>[9]</sup>.

Podczas tych pierwszych „miodowych” dni Meghan jeszcze była w stanie kontrolować wydarzenia. W tajemnicy utrzymywano, dokąd para uda się w podróż poślubną, nadal nie ujawniono też listy gości weselnych. „Jeśli Meghan nie wytrzyma życia w tym akwarium dla złotych rybek – powiedziała jedna z obserwatorek, nieświadoma pogłębiających się napięć między pałacami – to znaczy, że nikt tego nie zniesie”<sup>[10]</sup>.

Oprah Winfrey niepostrzeżenie wysyłała księżnej wiadomości. Meghan była zachwycona tym, że hollywoodzka arystokracja w końcu zwróciła na nią uwagę, cieszyła się też, że Oprah wpadła w odwiedziny do Dorii. Wątpliwości miała jedynie co do osób wewnątrz pałacu Kensington, a więc własnych podwładnych oraz księcia i księżnej Cambridge. Nikt nie wiedział o tym, że pozostaje w kontakcie ze swoimi doradcami z Kalifornii: prawnikiem specjalizującym się w branży rozrywkowej, konsultantem biznesowym i specjalistami od reklamy.

## WSTRZĄSY

W lipcu 2018 roku przez cztery dni Meghan przyciągała więcej uwagi niż inni członkowie rodziny królewskiej. Kiedy po zmianie warty po raz pierwszy pojawiła się na balkonie pałacu Buckingham, kamery śledziły ją przez dłuższą chwilę. Znajomi twierdzili, że uśmiechała się z przymusem. Dotknęła ją rozmowa toczona przed wyjściem na balkon, poza tym nie podobało jej się przywiązanie członków rodziny królewskiej do hierarchii i założenie, że znajduje się w niej niżej niż Kate. Jej zdaniem były sobie równe. A Harry się z nią zgadzał.

Trzy dni później znowu okazała niezadowolenie. Po nocnej podróży pociągiem do Chester, odbytej w towarzystwie królowej, emanowała pewnością siebie, wysiadając w Runcorn. W trakcie podróży królowa dała jej kolczyki. Meghan uśmiechała się skromnie na peronie, stwarzając wrażenie, że zaczyna być lojalna wobec monarchini.

W kolejnych godzinach odbiór jej zachowania uległ zmianie. Meghan wprawdzie dbała o pozory, ale doradcy królowej zauważyli, że się nie angażuje. Nie chciała nosić kapelusza, co ich zdaniem znaczyło, że postrzega styl życia rodziny królewskiej jako staromodny i przesadnie formalny. Niektórzy podejrzewali, że choć chętnie korzysta z przywilejów, nie chce zanurzyć się w brytyjskich tradycjach. Zadeklarowała już zresztą, że nie poświęci się całkowicie służbie publicznej<sup>[1]</sup>.

Jej powrót do Londynu wydawał się złym prognostykiem. Podczas przyjęcia pożegnalnego urządzonego w prywatnym ogrodzie pałacu Kensington dla Miguela Heada, byłego sekretarza księcia Williama, Harry i Meghan zjawili się jako ostatni. Trzymali się na uboczu i wyszli wkrótce po przemowie Williama, mimo że ten kilka razy wspomniał o bracie. Head,

który pracował z Harrym podczas jego służby w Afganistanie<sup>[2]</sup>, a obecnie objął posadę w dziale komunikacji dużej firmy w San Francisco, nie krył zaskoczenia. Jak sam mówił, jego zadaniem w pałacu było „podtrzymywanie magii i tajemnicy otaczającej rodzinę królewską”<sup>[3]</sup>. Unikajcie publicznych konfrontacji – powtarzał niczym mantrę, ale waga tego stwierdzenia najwyraźniej umknęła Meghan.

Problemem pozostawał jej ojciec. Po raz ostatni rozmawiali trzy dni przed ślubem. Od tego czasu Thomas Markle na próżno starał się nawiązać kontakt z córką. Nie odpowiadała na wiadomości, nie odbierała połączeń od niego, a w pewnym momencie całkiem wyłączyła telefon. Przypuszczał, że zmieniła numer. Po raz pierwszy nie wysłała mu kartki na Dzień Ojca. I choć później stwierdzi, że nigdy go nie ignorowała, Thomas miał wrażenie, że go porzuciła<sup>[4]</sup>. Nawet Jason Knauf przestał mu odpisywać. Z czasem Thomas zaczął sądzić, że Meghan go obwinia i czyni z niego kozła ofiarnego. W psychologii znane jest pojęcie cyklu idealizacji, dewaluacji i odrzucenia.

Thomas zadreślał się i oskarżał Dorię o zatruwanie jego relacji z córką. Przez niemal czterdzieści lat ją wspierał, a teraz czuł się zdradzony. Jeśli chodzi o Meghan, pamiętał dotyk jej małej rączki, gdy szli razem na lody, i to, jaka była podekscytowana, kiedy chwalił jej występ w szkolnym przedstawieniu. Nie rozumiał, jak to się stało, że ta miłość zmieniła się w nienawiść. Wpatrując się w morze, rozmyślał o tym, czy bała się, że jej własne dzieci będą ją kiedyś traktować równie wrogo? Może w ramach zemsty za to, jak potraktowała swojego ojca<sup>[5]</sup>? Osamotniony i wyszydzany, czuł rozgoryczenie i kierował złość w stronę tych, którzy obrali sobie jego, ciężko pracującego, cenionego w branży oświetleniowca, za cel żartów. „Nie zamierzałem dać się odstawić na boczny tor”, powiedział<sup>[6]</sup>.

18 czerwca Thomas Markle nieoczekiwanie pojawił się w programie *Good Morning Britain* stacji ITV. Wściekał się, bo media przedstawiały go jako żyjącego w biedzie pijaka, więc po długich negocjacjach zgodził się na pierwszy w życiu wywiad w telewizji. Miał za niego otrzymać około

piętnastu tysięcy funtów. Na wizji poinformował prowadzącego program Piersa Morgana, że choć wykazał się dużą wyrozumiałością w kwestii zdjęć, Meghan lekceważyła go od dnia ślubu.

Ze smutkiem opowiadał o tym, jak Harry poprosił go o rękę Meghan. Zgodził się, zastrzegając jednak: „Obiecuj, że nigdy nie podniesiesz ręki na moją córkę”. Żałował, że nie był obecny na ceremonii: „Czułem zazdrość. Chciałem tam być. [...] Wyglądała pięknie. Niesamowicie było na nią patrzeć. Trochę z tego powodu płakałem. Cały świat obserwował moją córkę, napawało mnie to szczęściem. To pech, że w tej wspaniałej opowieści o jednej ze wspaniałych, historycznych chwil pełnię funkcję przypisu, że nie jestem ojcem prowadzącym córkę do ołtarza”. Twierdził, że udziela wywiadu, bo czuje się dumny. „Chcę, żeby wszyscy wiedzieli, że jestem zwykłym facetem. Przeszedłem na emeryturę, prowadziłem spokojne życie, aż nagle wydarzyło się coś takiego i wiele innych rzeczy. Przede wszystkim jednak nie chcę, żeby moja córka i zięć na tym ucierpieli. Marzę też o normalnej, przyjaznej relacji z rodziną królewską – moją rodziną”. Po chwili dodał: „Mam nadzieję, że ich nie uraziłem, nie sądzę, że tak się stało. Wiedzą, że ich kocham, ufam, że rozumieją, co czuję”<sup>[7]</sup>. Liczył, że odbiorą wywiad jako gałązkę oliwną.

„Przyjaciele” Meghan powiedzieli mediom, że niespodziewane występy Thomasa Markle’a były po prostu haniebne<sup>[8]</sup>. Ich zdaniem wywiadów mogli udzielać członkowie rodziny królewskiej i Meghan, ale nie Thomas.

Następnego dnia Meghan jechała do Ascot w trzecim powozie za królową. Później widziano ją w towarzystwie Karola i Camilli. Śmiała się. Dobrze skrywała gniew. Założyła, że ojciec zniknie, jeśli nie będzie odbierała telefonu. Nie pojmowała, jakie konsekwencje może przynieść takie odcięcie się, a także niedopuszczanie do siebie myśli nie tylko o zaproszeniu go do Londynu, ale także o spotkaniu w Los Angeles. Jej upór doprowadził do kolejnej sceny w Meksyku.

Thomas przyznał na wizji, że za wywiad otrzymał żółtą kartkę, ale jednocześnie oświadczył, że nie pozwoli zamknąć sobie ust: „Jeśli królowa jest skłonna spotkać się z naszym aroganckim i gruboskórnym



prezydentem, tym bardziej powinna mnie przyjąć, zachowuję się dużo lepiej”<sup>[9]</sup>. Spotkanie Trumpa z królową było zaplanowane na 13 czerwca, podczas jego wizyty w Wielkiej Brytanii. Meghan nadal nie odbierała telefonu, więc tydzień później Thomas przyznał: „Wydaje mi się, że nasza relacja już nie istnieje”<sup>[10]</sup>.

Występy w mediach nabierały dla niego znaczenia. Postanowił udzielać wywiadów, dopóki Meghan się nie odezwie. Wynajął prawnika, żeby wyciągnąć od Jeffa Raynera swoją część tantiem, mniej więcej pięćdziesiąt tysięcy dolarów. „Rayner zrobił mnie na szaro – powiedział – i zanim umrę, zamierzam mu się odplacić. Chcę go zniszczyć. Gdybym się dowiedział, że jestem w terminalnym stadium raka, zabiłbym go, nie miałbym nic do stracenia”<sup>[11]</sup>.

„Prawdę mówiąc, mogę wkrótce umrzeć – oznajmił tydzień później dziennikarzowi «The Sun». – Czy chciałaby, że to były ostatnie słowa, jakie sobie powiedzieliśmy? Wydaje mi się, że jeszcze nigdy nie miałem tak długiej przerwy w rozmowach z nią. Chcę tylko oczyścić atmosferę, dać znać, że jestem z niej dumny. Gdybym mógł jej przekazać tylko jedną wiadomość, powiedziałbym: Kocham cię. Tęsknię za tobą. Przepraszam za wszystko, co wyszło nie tak. Chciałbym, żebyśmy zapomnieli o nieporozumieniach i się spotkali”<sup>[12]</sup>.

Odrzucony, nie potrafił odpuścić i naskoczył na rodzinę królewską, krytykując ich „idiotyczny” gniew z powodu lichej kasy, jaką otrzymał za zdjęcia Raynera. „Wygląda na to, że połowa Wielkiej Brytanii zbija majątek na zdjęciach mojej córki i jej męża”, powiedział. Mógł zarobić sto tysięcy dolarów, a nawet więcej, gdyby tylko chciał. Wściekał się także na jego zdaniem absurdalne wymogi dotyczące stroju: „Meghan wygląda, jakby ją żywcem przeniesiono ze starego filmu. Dlaczego w 2018 roku ubiera się jak w latach trzydziestych? Czemu muszą zakrywać kolana?”.

Grobową ciszą Meghan sprowokowała go do kolejnego wybuchu w brytyjskich mediach: „Moja córka ma potrzebę sprawowania kontroli. Lubi rządzić. – Jego wnioski brzmiały sensownie. – Wydaje mi się, że jest przerażona. Widzę to w jej oczach, w twarzy i w uśmiechu. Wiem, jak się

uśmiecha, latami patrzyłem na jej uśmiech. Nie podoba mi się to, na co teraz patrzę. To nie jest nawet gra aktorska, jej uśmiech jest wymuszony. Martwi mnie to. Sądzę, że znajduje się pod zbyt wielką presją. Za małżeństwo z kimś z tej rodziny trzeba zapłacić wysoką cenę”.

Bezsilność rozwścieczała Meghan. Każda tyrada Thomasa i Samantha nadszarpywała jej popularność. Poprzedniego dnia fotografowie zwrócili uwagę na słuszność obserwacji Thomasa. Meghan i Kate po raz pierwszy pojawiły się razem na Wimbledonie podczas meczu finałowego kobiet, żeby przyciągnąć uwagę prasy i obalić plotki. Uśmiech Meghan wydawał się bardziej wymuszony niż zwykle<sup>[13]</sup>. Pod względem fizycznym porównanie wypadało na niekorzyść Meghan. W pojedynkę promieniowała, zyskując powszechną aprobatę, ale u boku wyższej, emanującej autorytetem przyszłej królowej sprawiała wrażenie mniejszej. Obie nie umiały ukryć, że czują się niekomfortowo w swoim towarzystwie. Wtajemniczeni doszukiwali się podobieństw między ich relacją a stosunkami Harry’ego i Williama. Kilka dni wcześniej bracia spotkali się na obchodach stulecia Królewskich Sił Powietrznych i wyglądali na skrepowanych.

Relacje między całą czwórką wyraźnie się popsuły. William i Kate odmówili odwiedzin u Karola i Camilli w zamku Mey w tym samym czasie co Sussexowie, którzy z kolei odrzucili zwyczajowe zaproszenie królowej na lato do Balmoral, ponieważ mieli się tam pojawić Kate i William. Jednym ze źródeł konfliktu była niechęć Meghan do stania się częścią drużyny. Nie było między nimi bliskości. Nie utożsamiała się z rodziną królewską i jej wpływami – społecznymi, finansowymi i politycznymi. Poza tym irytowało ją, że Kate i William nie chcieli stać się życzliwymi partnerami.

Tygodniowa wizyta Meghan w zamku Mey, która rozpoczęła się 28 lipca, miała na celu przekonanie mediów, że Karol przywiązał się do synowej i podziwia jej zainteresowanie historią i meblami. Przemilczano jednak jego oszołomienie Amerykanami. Karol nie rozumiał Meghan i jej potrzeb. W tamtym tygodniu jego irytacja na Thomasa Markle’a i jego występy

w telewizji, a zwłaszcza krytykę rodziny królewskiej, osiągnęła apogeum. „Nie mogłaby po prostu się z nim spotkać i to uciąć?”, strofował Harry’ego. Meghan twierdziła, że Harry „bez końca wyjaśniał sytuację” Karolowi i Camilli, ale „rodzina najwyraźniej zapominała o kontekście [...], którego zasadniczo nie rozumiała”<sup>[14]</sup>.

Karol nie mógł zrozumieć wyjaśnień Harry’ego, ponieważ syn zataił kilka kluczowych szczegółów. Nie opowiedział ojcu o wściekłości Thomasa na córkę, która go ignoruje, i o obraźliwych wiadomościach ze szpitala. Zamiast tego wyjaśnił, że Meghan nie odbierała telefonów od Markle’a, ponieważ podejrzewała, że „jego aparat dostał się w niepowołane ręce”, a jego „mejl nie jest bezpieczny”. Karol nie mógł wiedzieć, że jedno i drugie było nieprawdą, niewykluczone jednak, że Sussexowie uważali swoją wersję wydarzeń za prawdziwą<sup>[15]</sup>.

Nieścisłości w wypowiedziach Meghan irytowały nie tylko Karola, ale też królową. Nie wierzyła, że Meghan nie może dojść do porozumienia z ojcem. Aby namówić ją do podjęcia dodatkowych starań, wzięła udział w telekonferencji, którą Karol przeprowadził z Meghan i Harrym<sup>[16]</sup>. Już w pierwszych słowach zarówno Karol, jak i jego matka zaczęli namawiać Meghan, by ta poleciała do Ameryki, żeby pojednać się z ojcem.

Meghan odrzuciła tę sugestię: „To całkowicie nierealistyczny pomysł. Miałabym po cichu polecieć do Meksyku, zjawić się bez zapowiedzi w jego drzwiach (bo przecież nie istniały bezpieczne kanały komunikacji, które pozwoliłyby mi go uprzedzić), w miejscu, w którym nigdy nie byłam i którego nie znałam, w jakimś przygranicznym miasteczku [...] i liczyć, że jakimś cudem uda mi się porozmawiać na osobności z ojcem, nie przykuwając uwagi mediów, która przyniosłaby rodzinie królewskiej jeszcze więcej wstydu”<sup>[17]</sup>.

Mijała się jednak z prawdą. Choć jej ojciec nie zmienił numeru telefonu i zawsze trzymał komórkę w kieszeni, twierdziła, że nie znajduje bezpiecznych kanałów komunikacji z nim, dodając: „Nie możemy być pewni, że nikt nie przejął jego telefonu”<sup>[18]</sup>. Nie to powstrzymywało ją od kontaktu z nim. Numer telefonu ojca pozostawał bez zmian. Mogli spotkać

się po cichu w Los Angeles. Królowa nie wiedziała, że Meghan nigdy nie była w Rosarito.

Zarówno Karol, jak i królowa zdawali sobie sprawę z tego, że wymówki Meghan są naciągane. Zdziwieni jej postawą, nie słyszeli, jak Thomas tłumaczy upór córki. Twierdził mianowicie, że to Doria przekonała Meghan do niepodejmowania tej próby<sup>[19]</sup>. Pod koniec telekonferencji oboje odczuwali konsternację. „Byłam wyjątkowo wyczulona, ponieważ niedawno weszłam do tej rodziny i zależało mi na wkupieniu się w ich łaski”<sup>[20]</sup>, przyznała później Meghan. Harry’ego natomiast dręczyła myśl o tym, że Meghan potrzebuje ochrony. Podzielał jej niechęć do hierarchii i stosunku podległości, na których tak zależało mieszkańcom pałacu. Nie rozumiał, dlaczego odrzuca ją angielska rezerwa, ale bał się, że ją straci.

„Oni kompletnie niczego nie rozumieją”, narzekała Meghan podczas wizyty w zamku Mey. „Oni” oznaczało także Camillę. Całkowicie się różniły, więc Camilla martwiła się o przyszłość Harry’ego.

Uosabiała wszystkie najlepsze, a zapewne także niektóre najgorsze cechy praktycznej, rzetelnej Angielki z wyższej klasy średniej. Niezbyt dobrze wykształcona, świetnie radziła sobie z końmi, kiepsko gotowała, chętnie angażowała się w dobroczynność, miała wiele przyjaciół i była rozsądna, ale niezbyt efektowna. Nie przejmowała się bzdurami i często umniejszała własne zasługi. Posługiwała się prostym językiem, ale miała spore poczucie humoru, a w razie potrzeby potrafiła trzymać fason. Najlepiej czuła się, taplając się w błocie w kurtce Barbour i gumiakach.

Ten zhierarchizowany świat miłośników polowań i jazdy konnej na brytyjskiej prowincji, pod wiecznie szarym niebem, nie pociągał ciężko pracującej, amerykańskiej feministki po studiach, wychowanej na skąpanym w słońcu wybrzeżu Pacyfiku. Wyraźne różnice między Cotswolds a Kalifornią wzbudziły w Camilli przekonanie, że Meghan to zwykła poszukiwaczka przygód z Los Angeles. W przeciwieństwie do Karola umiała przejrzeć grę aktorską dziewczyny, jej zalotne uśmiechy i dotykanie męża. Spędziwszy całe życie w otoczeniu ludzi z wyższych sfer na angielskiej wsi, Camilla od czasu do czasu natykała się na posiadające

bardzo wysokie mniemanie o sobie poszukiwaczki wrażeń. Należały do grupy, którą mogłaby określić mianem kokietek. Trudno jej więc było uwierzyć w to, że Meghan poświęciłaby własną niezależność, żeby usunąć się w cień i grać zespołowo, nie wyrażała jednak swoich obaw na głos. Podobnie zresztą postępowała Meghan w zamku Mey. Harry miał jednak podstawy, żeby nie ufać Camilli. Nadal obwiniał ją o rozbitcie małżeństwa jego rodziców.

Meghan, którą frustrował brak kontaktu z internetowymi wielbicielami, złościła się na pałacowych urzędników, którzy odmówili ochrony jej wizerunku. Nie chciała przyjąć do wiadomości, że zadaniem Jasona Knaufa i jego zespołu nie jest promocja jej osoby, ale umieszczenie jej w strukturach całej rodziny królewskiej. Szczególnie złościła ją decyzja Knaufa, który nie zgodził się na oficjalną krytykę Thomasa Markle'a. Narzekała, że Knauf odmówił, kiedy poleciła mu naprostować sprawę, skontaktować się bezpośrednio z redaktorami gazet i poprosić, żeby nie przeprowadzali wywiadów z Thomasem, ponieważ był „ustawiany i wykorzystywany”<sup>[21]</sup>.

W swoim mniemaniu Meghan pozostawała osamotniona, bezbronna i stłamszona przez konwenanse. Nie chciała pogodzić się z faktem, że odwrotnie niż w Hollywood, nikt tu nie przeliczał dochodów, które generowała, przyciągając publiczność. Toczyła walkę, do której nie była przygotowana i której w pełni nie pojmowała. Gardziła wyjaśnieniami pałacu, że atakując prasę, sama ucierpi, postanowiła więc postąpić zgodnie z regułami Hollywood i potajemnie przejąć inicjatywę.

Od Knaufa dowiedziała się, że Gina Nelthorpe-Cowne udzieliła „Mail on Sunday” niekorzystnego dla niej wywiadu. W planowanym artykule opisano ją jako „wybredną, nie tylko w kwestii ubioru, ale także znajomych, jako że w mgnieniu oka odrzuca osoby, które nie podzielają jej «wizji»”. Opowiadając o tym, jak księżna „przysporzyła jej nieco problemów” w Edynburgu, Gina zauważyła, że „Meghan lubi zmiany”.

Gazeta zwróciła się do Meghan o komentarz, ta jednak poprosiła Jessicę Mulroney, swoją przyjaciółkę i stylistkę, o osobistą interwencję. Mulroney

zgodziła się, chcąc sprawić przyjemność koleżance. Zadzwoiła do Adriana Singtona, agenta literackiego. Przez ponad dwie godziny pouczała go w sposób, który uprzejmie nazwał „bardzo nieprzyjemnym”. W efekcie Gina Nelthorpe-Cowne oskarżyła ją o „wywieranie presji w celu nakłonienia jej do wycofania lub zmiany wypowiedzi”<sup>[22]</sup>. Kiedy gazeta wystosowała skargę do pałacu na zachowanie Meghan, Knauf zapewnił, że zadba, by to się nie powtórzyło.

W rzeczywistości Knauf nie mógł nic zrobić. Rodzina królewska przyjęła do swojego grona osobę uzależnioną od mediów, która zamierzała wykorzystać swój nowy status do budowy globalnego wizerunku. Sprytnym posunięciem było zdobycie sprzymierzeńców. Znalazła się wśród nich Bryony Gordon z „Daily Telegraph”. „Meghan nie chce popełnić błędu, działając pochopnie i dając krytykom okazję do podstawienia jej nogi – pisała Gordon. – Tak jak Kate, Meghan nie będzie się uchylać od obowiązków. [...] Ma szansę zmienić świat”<sup>[23]</sup>.

Zapewniając sobie poparcie Bryony Gordon, Meghan okazała brak zrozumienia świata mediów. Wpływając na jedną dziennikarkę, by ta przedstawiała ją w korzystnym świetle, zachęciła innych do pisania negatywnych artykułów. Dzień po oficjalnej wizycie Meghan i Harry’ego w Dublinie rozpoczęli polowanie na każdy strzępek szkodliwych informacji. W prywatnej rozmowie Meghan zdradziła irlandzkiej senatorce, że popiera aborcję. Jej rozmówczyni napisała o tym w mediach społecznościowych, księżna zaś natychmiast została skrytykowana za wyrażanie opinii politycznych. Media z zachwytem doniosły, że w ciągu dwudziestoczterogodzinnej podróży Meghan miała na sobie cztery zestawy ubrań wartych dwadzieścia osiem tysięcy funtów, głównie marki Givenchy. Po szybkim przeglądzie jej ostatnich piętnastu strojów ustalono, że nosiła stroje Diora, Givenchy, Prady i Chanel, a także że żadnego nie włożyła po raz drugi. Porównanie z Kate, której roczne wydatki na garderobę wynosiły około stu tysięcy funtów, wypadło na niekorzyść Meghan<sup>[24]</sup>.

Kiedy pałac Buckingham oznajmił, że ceremonia małżeńska księżniczki Eugenie i Jacka Brooksbanka będzie odzwierciedleniem ślubu Meghan



i Harry'ego, posypała się fala podobnej krytyki. Młoda para miała przejechać powozem wokół Windsoru, Meghan zaś obwiniano pośrednio o to, że podsyciła zainteresowanie Eugenie obecnością w mediach<sup>[25]</sup>. Wtedy z Meksyku nadszedł kolejny cios.

„Mówię ci. Kończy mi się cierpliwość do Meghan i rodziny królewskiej – stwierdził Thomas w kolejnym wywiadzie pod koniec lipca 2018 roku. – Wkrótce puszczą mi nerwy”.

Zdenerwował się, kiedy córka niedawno powiedziała, że ojciec nie płacił jej czesnego za studia, a informacja, że utrzymywała go z honorarium za *W garniturach*, doprowadziła go do wściekłości. Pokazał wyciągi z konta, żeby dowieść, że w czasach, gdy grała już w serialu, nadal spłacał jej pożyczkę studencką<sup>[26]</sup>. Meghan będzie mu później robić za to wyrzuty: „Powiedziałeś, że nie pomagałam ci finansowo i że nigdy mnie o taką pomoc nie prosiłeś, ale to nieprawda. W zeszłym roku w październiku wysłałeś mi mejla, w którym pisałeś: «Jeśli za bardzo polegałem na twoim wsparciu finansowym, to przepraszam, ale proszę, pomóż mi jeszcze trochę, nie w formie zapłaty za moją lojalność»”<sup>[27]</sup>.

„Najbardziej drażni mnie – oznajmił w obszernym wywiadzie udzielonym prasie w przeddzień trzydziestych siódmych urodzin córki – jej poczucie wyższości. Beze mnie byłaby niczym. Dzięki mnie jest dzisiaj księżną. – Po raz kolejny zaatakował rodzinę królewską: – Matka Harry'ego, księżna Diana, brzydziłaby się tym, jak Meghan mnie traktuje, a oni na to pozwalają. Nie to popierała Diana – stwierdził. – Harry może się do mnie nie odzywać, nie obchodzi mnie to. Jakoś to przeżyję [...] Kto w obecnych czasach przejmowałby się jakąś starą, zakurzoną koroną? Okej, może ją wypolerowali, ale to przestarzała instytucja, która nie nadąża”<sup>[28]</sup>.

Samantha popierała Thomasa: „Jeśli nasz ojciec umrze, ty będziesz za to odpowiedzialna – rzucała gromy na Meghan. – Rodzina królewska powinna się wstydić swojej oziębłości. A ty powinnaś się wstydić za siebie. Zachowuj się po ludzku. Jak kobieta”. W odpowiedzi na krytykę w mediach społecznościowych odparowała: „Meghan nie chodzi po wodzie, jest ojcu

winna miłość i szacunek [...] Ignorowanie go jest moralnie naganne, jako że to dzięki niemu jest, kim jest”<sup>[29]</sup>.

Do bitwy na temat Thomasa Markle’a włączały się kolejne podmioty. Sharon Osbourne, dziennikarka prowadząca talk-show i znana z wyznań na temat własnych doświadczeń z przemocą, narkotykami, alkoholem i zdradą, poinformowała miliony widzów, że smuci ją nieprzyjemna sytuacja, w jakiej znalazła się „szacowna” Meghan, która z pewnością czuje się upokorzona i wstydzi się ojca. Nazwała zachowanie Thomasa haniebnym – nie tylko dlatego, że sfotografowano go z czteropakami piwa – i dogryzła mu: „Najwyraźniej masz spory problem z alkoholem. Ogarnij się i wróć, kiedy wytrzeźwiejesz”<sup>[30]</sup>. Markle’a uchwyciono na zdjęciu, kiedy niósł piwo ochroniarzom ze swojego budynku.

„Obawiam się, że umrze z żalu – powiedziała Samantha. – Chciałabym tylko, żeby Meghan się do niego odezwała, zanim będzie za późno. Nie można wyrzucić krewnego jak parę butów”<sup>[31]</sup>. Na dodatek Thomas Markle potępił rodzinę królewską w „The Sun”, porównując ją do nieujawnionych scjentologów albo innej sekty<sup>[32]</sup>. Natrząsał się, że przypominają „skecz Monty Pythona”, i wyszydził pomysł przeprosin: „Może mam je jeszcze poleać sosem i udekorować kwiatami?”. Wyjazd Samantha do Londynu jeszcze mocniej pogłębił napięcie. Pod ostrzałem kamer zjawiała się na wózku pod bramą pałacu Kensington, domagając się spotkania z Meghan. Kiedy ją odprawiono, zostawiła list zaadresowany do „Księżnej Meghan”, w którym błagała siostrę, by ta nie zostawiała ojca na lodzie<sup>[33]</sup>.

Nikommu innemu z rodziny królewskiej krewni nie przynieśli tyle wstydu co Meghan. Jej pogarda w stosunku do Samantha i Thomasa zaczynała powoli znajdować odzwierciedlenie w stosunku Harry’ego do Kate, a zwłaszcza do Williama. Meghan uważała, że szwagier i szwagierka nie traktują jej życzliwie i nie darzą uznaniem, na jakie zasłużyła. Nienawidziła, kiedy porównywano ją do Kate, która nigdy nie narzeka. Ona i William wydawali się doskonali i najwyraźniej nic ich to nie kosztowało. Zaczęto na nią patrzeć jak na osobę zazdroszczącą Kate, która z kolei



uważała, że Meghan lekceważy innych. Zauważyła, że wiele wymagała od personelu pałacowego, skupiając się tylko na sobie i manipulując ludźmi.

Skargi pracowników tylko wzmocniły w Meghan przekonanie, że jest ofiarą. Narzekała, że Kate nie musi znosić takich irytujących niespodzianek jak najnowsze hasło w słowniku Urban Dictionary: „być jak Meghan Markle – czasownik oznaczający traktowanie ludzi jak powietrze lub pozbywanie się ich, kiedy nie przynoszą już nam korzyści, bez poszanowania dla relacji międzyludzkich”.

Meghan tak to ubodło, że zapomniała o podstawowej zasadzie aktorskiej – podczas gry zachowaj pokorę, nawet udawaną. Choć więc w Hollywood nauczyła się współpracować, teraz stała się coraz bardziej wrażliwa i oczekiwała, że personel pałacu będzie patrzył na świat jej oczami. Co dziwne, najwyraźniej nie przejmowała się tym, czy ją lubią. Tyle już osiągnęła, że zachowanie tej pozycji przysłoniło jej inne cele. Broniąc jej, zaczęła domagać się ukarania krytyków. Chciała, żeby Harry zajął bardziej zdecydowane stanowisko<sup>[34]</sup>. W odpowiedzi na to mąż zlecił Knaufowi aktywne działania w obronie Meghan.

Knauf chciał zrobić Sussexom przysługę, więc przyjął wersję księżnej, która twierdziła, że już kilka miesięcy przed ślubem ojciec odrzucił jej miłość i propozycje pomocy. Uznał też, że choroba Thomasa jest podejrzana, a przerwa w kontaktach jest całkowicie winą ojca.

Knauf nie zauważył, że wszystkie przekonania Meghan zmieniały się w jej oczach w fakty. Kiedy w coś wierzyła, uznawała to za prawdziwe i nie można temu było przeczyć<sup>[35]</sup>. Niezgoda była traktowana jak oskarżenie. Zwykła mawiać: „Myślę, że gdy naprawdę wiesz, kim jesteś i w co wierzysz, oraz żyjesz zgodnie z tymi przekonaniem, możesz usuwać kolejne warstwy, aż dojdiesz do miejsca, w którym kryje się lęk”<sup>[36]</sup>. Wielu hollywoodzkich celebrytów podzielało to podejście do „prawdy”. Wyznawali zasadę, zgodnie z którą nie istnieje coś takiego jak prawda uniwersalna. Meghan powiedziała podczas wystąpienia: „Życie to opowieści: te, które opowiadamy sami sobie, te, których słuchamy, i te,

które kupujemy”. Szczerze wierzyła, że każdy ma prawo „tworzyć własną prawdę o świecie”.

Szukając wsparcia u innych Kalifornijczyków, razem z Harrym poleciała nad jezioro Como w odwiedziny do George’a i Amal Clooneyów, którzy przysłali po nich prywatny odrzutowiec. W niebywale luksusowym otoczeniu Meghan dyskutowała o sposobach radzenia sobie ze średniowieczną instytucją monarchii.

Przed wyjazdem zastanawiała się, w jaki sposób przekonać ojca, żeby przestał ją publicznie krytykować. Zamiast rozmowy telefonicznej, która mogłaby położyć podwaliny pod odbudowę ich relacji, zdecydowała się napisać. Twierdziła później, że doradziło jej to dwoje starszych członków rodziny królewskiej<sup>[37]</sup>. Mówiła o królowej i Karolu, choć w zamku Mey oboje namawiali ją do spotkania z ojcem.

W liście pisanym na iPhone Meghan twierdziła, że to kontakty Thomasa z mediami zniszczyły ich relację. Podsumowując, oskarżała ojca o „złamanie jej serca, przysporzenie bólu, bycie paranoikiem i pośmiewiskiem, zmyślanie, atakowanie księcia Harry’ego i ciągłe kłamstwa”. Nie sugerowała pojednania, wręcz przeciwnie, później zdradziła, że chciała go powstrzymać<sup>[38]</sup>. Zakończyła list słowami: „Proszę cię tylko o jedno – o spokój, i życzę go też tobie”<sup>[39]</sup>.

Początkowo twierdziła, że sama przygotowała list<sup>[40]</sup>. Później przyznała, że to twierdzenie nie było w pełni prawdziwe, ponieważ prosiła Jasona Knaufa o komentarz do pierwszego szkicu. Najpierw tłumaczyła, że zwróciła się do niego, żeby postąpić zgodnie z protokołem, ale po jakimś czasie zmieniła linię i przyznała, że liczyła na informację zwrotną i ogólne wskazówki<sup>[41]</sup>. Niektórzy twierdzili później, że skoro skorzystała z pomocy Knaufa, musiała się spodziewać albo wręcz planować, że jej list zostanie upubliczniony. Meghan tę interpretację odrzuciła.

Knauf był wtedy w Tonga, przygotowywał oficjalną wizytę księcia i księżnej Sussexu w Australii. Chociaż zmiana czasu „poważnie” dawała mu się we znaki, odesłał słowa zachęty. „Szkic listu jest bardzo mocny; na tyle emocjonalny, że czuć w nim autentyzm, ale przepełniony raczej

rezygnacją i smutkiem, a nie złością. Poza tym w centrum są fakty, ale nie czyta się tego jak dokumentu prawniczego. Niełatwo osiągnąć taki efekt”. Dodał: „Wprowadziłbym kilka drobnych zmian w chronologii zdarzeń dla wzmocnienia przekazu. Wydaje mi się, że było nawet gorzej, niż zapamiętałaś”. Sugerował, że przed rozmową telefoniczną z Meghan skonsultuje się z Samantha Cohen, swoją przełożoną. Znaczące wydają się wytyczne księżnej, która odparła, że wolałaby jej nie angażować. Szczegółowa wymiana uwag o liście jest zgodna z wersją wydarzeń proponowaną przez Meghan.

Knauf zasugerował, żeby list odzwierciedlał uzasadnione podejrzenia na temat powodów, dla których Thomas Markle nie przyleciał do Londynu na ślub. „Uważam, że jedynym wątkiem, do którego należy się koniecznie odnieść, jest «zawał» – pisał. – To dla niego najlepszy sposób na wywołanie krytyki i uzyskanie współczucia. Prawda wygląda tak, że kiedy rozpaczliwie próbowałaś dowiedzieć się czegoś o leczeniu, któremu się podobno poddał, przestał się do ciebie odzywać. Błagałaś, żeby pozwolił ci znaleźć kogoś, kto zawiezie go do szpitala, ale nie chciał o tym rozmawiać. Przestał odbierać telefon i rozmawiał tylko z reporterami TMZ”.

Wdzięczna za pomoc Meghan 22 sierpnia 2018 odesłała Knaufowi poprawiony list do ostatecznej akceptacji, z trafnym komentarzem. Potwierdziła, że starannie dobierała słowa, nie chcąc, żeby pismo „stało się przyczynkiem do rozmowy” z ojcem<sup>[42]</sup>. Przyznała, że list został tak napisany, żeby „nie stawiać go w dobrym świetle”<sup>[43]</sup>.

„Katalizatorem tej decyzji – napisała w wiadomości do Knaufa – jest świadomość, ile bólu przysparza to H”. Za sprawą tego listu „chronię męża od tej ciągłej krytyki, a może nawet, choć to mało prawdopodobne, sprawię, że ojciec na chwilę się zatrzyma”. Dodała jeszcze jedno: „Oczywiście pisząc do niego, liczyłam się z możliwością, że list ten może wyciec, ostrożnie dobierałam więc słowa, ale proszę, daj mi znać, jeśli któreś stwierdzenie wyda ci się ryzykowne”.

Knauf odpowiedział ze szczerym współczuciem. „To mocny i klarowny tekst, zawiera odpowiednią dawkę emocji. Mam nadzieję, że dobrze się

czujesz po napisaniu go”.

Wspólne przedsięwzięcie ich zbliżyło, a Meghan odpowiedziała: „Naprawdę, Jason, czuję się świetnie. To oczyszczające, prawdziwe, uczciwe i rzeczowe. Jeśli zaś udostępni to komuś, wpłynie to na jego sumienie, a przynajmniej świat pozna prawdę. Słowa, których nie mogłabym wypowiedzieć publicznie. Wierz mi – dodała – męczyłam się nad każdym szczegółem, który można by zmanipulować”.

Przyznała, że nawet pierwsze słowa listu były manipulacją. Zaczęła od „Tato”, żeby „poruszyć serca czytelników, gdyby ojciec udostępnił jej tekst prasie”. „Przynajmniej świat pozna prawdę”.

„Tato, piszę to z ciężkim sercem – zaczęła pięciostronicowy, odręcznie pisany list – nie rozumiem, dlaczego postanowiłeś iść tą drogą, nie zważając na ból, jaki zadajesz [...]. Twoje postępowanie rozdarło mi serce na milion kawałków, i to nie tylko dlatego, że wywołałeś tak wiele niepotrzebnego i niezasłużonego cierpienia, ale też dlatego, że postanowiłeś nie mówić prawdy, dając sobą manipulować. Nigdy tego nie zrozumiem”<sup>[44]</sup>. Dalej pisała: „Jeśli mnie kochasz tak, jak to mówisz mediom, proszę, skończ z tym. Proszę, pozwól nam żyć w spokoju. Proszę, przestań kłamać i zadawać tyle bólu, proszę, przestań wykorzystywać mój związek z mężem”<sup>[45]</sup>.

W innych akapitach potępiła go za udzielanie wywiadów, zmyślanie i krytykę Harry’ego. „Chyba najwięcej bólu sprawiły mi wieści o tym, jak atakujesz w mediach Harry’ego, który okazał ci tylko cierpliwość, życzliwość i zrozumienie”. W jej komentarzu na temat zdjęć Raynera brzmiała szczerść. „Uwierzyłam ci, zaufałam, powiedziałam, że cię kocham. Następnego dnia wyciekły zdjęcia”<sup>[46]</sup>.

Wyznała, jak bolały ją ataki Samantha. „Całkowicie skupiłeś się na kłamstwach publikowanych na mój temat, zwłaszcza na tych pochodzących od twojej drugiej córki, której prawie nie znam. Milczałeś i patrzyłeś, jak cierpię z powodu jej nikczemnych pomówień. Czułam, jak rozpadam się w środku”<sup>[47]</sup>.

Ostatnie strony najwyraźniej zostały napisane z myślą o szerszej publiczności. „Zawsze okazywałam ci tylko miłość i wsparcie, broniłam cię, pomagałam ci finansowo, gdy tylko mogłam, przejmowałam się twoim zdrowiem [...] pytałam, jak mogę ci pomóc [...] Więc strasznie było dowiedzieć się o twoim zawale z brukowca, i to w tygodniu mojego ślubu. Dzwoniłam, wysyłałam wiadomości [...] Błagałam, żebyś pozwolił sobie pomóc, wysłaliśmy kogoś do twojego domu [...] Ale nie chciałeś ze mną rozmawiać, nie chciałeś przyjąć żadnej pomocy, przestałeś za to odbierać telefon i skontaktowałeś się z prasą”<sup>[48]</sup>.

Kolejny akapit miał rozdrażnić Thomasa. „Po raz ostatni odezwałeś się do mnie w tygodniu mojego ślubu i chociaż twierdzisz, że nie możesz się ze mną skontaktować, nie zmieniłam numeru telefonu. Wiesz to. Nie mam żadnych wiadomości od ciebie, żadnych nieodebranych połączeń, nie próbowałeś się ze mną porozumieć, udzielasz tylko wywiadów i zgarniasz kasę za wygłaszanie bolesnych i szkodliwych kłamstw”<sup>[49]</sup>.

Konkluzja zawierała potępienie. „Z jakiegoś powodu wciąż zmyślasz nowe historie, tworzysz tę fikcyjną narrację i coraz ciaśniej oplatasz się siecią, którą usnułeś. Tylko świadomość, że każde kłamstwo zostaje prędzej czy później zdemaskowane, pozwala mi spać”<sup>[50]</sup>.

Aby upewnić się, że list dotrze do adresata, przesłała go do Andrew Meyera – swojego menedżera z Los Angeles, prosząc, żeby nadał go FedExem do Rosarito.

Thomas Markle jeszcze nigdy nie dostał tak długiego, ręcznie napisanego listu od córki. Siadając do lektury, liczył, że zawiera on „gałązkę oliwną. Coś, co pozwoli nam znaleźć sposób na pojednanie”. Gdy doczytał do końca, zabolał go brak jakichkolwiek nawiązań do miłości i pytań o stan jego zdrowia. „Pogrążyłem się w takiej rozpacz, że nie mogłem nikomu pokazać tego listu”. Meghan nie myliła się w wiadomości do Knaufa. List nie stał się przyczynkiem do rozmowy. Jej prawnicy określili go jako gorącą prośbę o zerwanie kontaktów z prasą<sup>[51]</sup>. Thomas schował list do szuflady, a jedyną osobą, której o nim powiedział, była Doria.

„Nie wiem, dlaczego Meghan przepelnia nienawiść i pisze do mnie takie zjadliwe listy – pisał do Dorii. – Jasne, popełniłem kilka głupich błędów [...] Przepraszałem za nie co najmniej sto razy! Zapewniłem córce dobre życie i najlepsze wykształcenie, na jakie mogłem sobie pozwolić. Bardzo ją kocham, zawsze będę ją kochać”. Była żona nie okazała mu współczucia.

Kiedy Doria przyjechała we wrześniu do Londynu, córka i zięć zabrali ją do meczetu w Grenfell na premierę książki *Together: Our Community Cookbook* [Razem. Książka kucharska naszej społeczności], zawierającej przepisy kobiet z miejscowej społeczności. Chcąc podkreślić dobroczynną działalność księżnej, pałac Kensington opublikował spot reklamowy, w którym Meghan chwali Londyn, podkreślając różnorodność miasta. Zaproszeni dziennikarze słyszeli, jak Doria się przedstawia: „Cześć, jestem mamą Meghan”. Mimo że całe wydarzenie tchnęło szczerością, prasa je skrytykowała, ponieważ Meghan zachowała się „nieco samolubnie” i wykorzystwała autorki książki do „podbudowania swojego wizerunku jako osoby dbającej o innych”<sup>[52]</sup>.

Konflikt w rodzinie przyćmiewał dobre posunięcia. Z powodu wywiadów Thomasa Meghan stała się łatwym celem dla szyderców z prasy. Kiedy złamała protokół, zamykając samodzielnie drzwi swojego auta, jeden z krytyków napisał: „Zaiste stanowi prawdziwą inspirację. Czuję się zawstydzony i chcę stać się lepszym człowiekiem, wysiadając z samochodu”<sup>[53]</sup>. Inny wychwalał ją za „obronę kobiecości”. Wyglądało na to, że Meghan niczego nie robi dobrze. W tym samym tygodniu wyśmiano ją, ponieważ grała w netballa z dziećmi w koszulce marki Oscar de la Renta, kosztującej 1636 funtów, i piętnastocentymetrowych szpilkach, następnie dlatego, że pozwoliła zaprzyjaźnionej projektantce Mishy Nonoo reklamować spódnicę hasłem „niedawno noszona przez Meghan Markle”, i za to, że poleciała z Harrym prywatnym samolotem do Amsterdamu, by nagłośnić otwarcie nowego klubu Soho House. Skrytykowano nawet jej nieobecność na ślubie kolegi Harry’ego<sup>[54]</sup>. Media nieustannie podkopywały jej pewność siebie, a krytyka osiągnęła apogeum podczas sporu Harry’ego i Williama.



Pod koniec września, kiedy Sussexowie domykali przygotowania do swojej pierwszej oficjalnej podróży – szesnastodniowego tournée po Australii i Nowej Zelandii – Harry zasugerował Williamowi, że Kate powinna okazywać jego żonie więcej życzliwości. Mówił, że jego krewni nie okazują jej dość wsparcia, szacunku i przyjaźni. Uważał, że Meghan powinna cieszyć się podobnym uznaniem jak jego matka<sup>[55]</sup>. Odpowiedź Williama nie była przychylna. Niewiele osób poza pałacem wiedziało o rozdzwisku między braćmi<sup>[56]</sup>.

Harry i Meghan uznali, że najlepszym wyjściem będzie przeniesienie się do własnego biura, z dala od księcia i księżnej Cambridge. W burzliwej dyskusji, którą bracia przeprowadzili w ogrodach pałacu Kensington, William przestał się powstrzymywać i oznajmił Harry’emu, że zachowanie jego żony jest nie do przyjęcia<sup>[57]</sup>. Nigdy nie zamierzała zrezygnować z kariery i stać się lojalną członkinią rodziny. Pracowała niewiele. W ciągu pięciu miesięcy od ślubu wystąpiła w swojej roli dwadzieścia sześć razy: w Ascot, na meczu polo, na ślubach, na Wimbledonie i w teatrze na musicalu *Hamilton*. Do jej oficjalnych obowiązków należały: jednodniowa wizyta w hrabstwie Sussex, uczestnictwo w mszy w opactwie westminsterskim, spotkanie zarządu organizacji charytatywnej i podróż do Irlandii. Meghan nie chciała brać udziału w mało medialnych, na wpół anonimowych wizytach dobroczynnych, których podejmowali się inni członkowie rodziny królewskiej, tacy jak księżniczka Anna i książę Filip. Książka kucharska z Grenfell była miłym gestem, ale nie stanowiła przełomu.

William powiedział Harry’emu, że te informacje, w połączeniu z chęcią Meghan do otwartości, budzą podejrzenia wśród dworzan. Zastanawiał się, czy Meghan zamierza wrócić do Ameryki. Był zdania, że przyniosłoby to wstyd monarchii. Kiedy temperatura rozmowy wzrosła, wspomniał, że część pracowników pałacu donosi, że są źle traktowani przez Meghan. Harry nie posiadał się z oburzenia, ale choć nie wiadomo było, czy te oskarżenia są uzasadnione, wyciekły już do szerszej publiczności.

Niedawno wypowiedzenie złożyła Katrina McKeever, członkini zespołu do spraw komunikacji Kate. Księżna Cambridge była przekonana, że za tą decyzją stała Meghan, która skrytykowała pracę Katriny podczas przygotowań do ślubu. Meghan twierdziła, że nikogo nie krytykuje. Ponoć powiedziała jedynie, że jej zadaniem nie jest „rozpieszczanie ludzi”<sup>[58]</sup>. Omid Scobie stanął w jej obronie, twierdząc, że pozostała z McKeever „w dobrych stosunkach” i otrzymała wielki bukiet kwiatów. Osoby dobrze poinformowane podważały ten opis.

Żale McKeever podzielali też inni, donosząc o nich Jasonowi Knaufowi<sup>[59]</sup>. Melissa Touabti, kolejna asystentka, zrezygnowała z pracy. Rzekomo czuła się strauumatyzowana przez nierozsądne reakcje Meghan, kiedy nie była w stanie sprostać jej „niemożliwym do spełnienia, ogromnie szczegółowym wymaganiom”. Uważano, że impulsem do jej odejścia stał się wybuch złości Meghan, która nie mogła znieść, że haftowane koce dla gości zaproszonych na weekendowe polowanie były w nieodpowiednim odcieniu czerwieni. Książę i księżna Sussexu nie czuli się ponoć rozczarowani decyzją Touabti, ale uważali, że u jej podstaw leżało coś innego<sup>[60]</sup>. Trzecia osoba z personelu wyznała Knaufowi, że ktoś podważa jej umiejętności. Wiedział, że nawet Samantha Cohen czuła się zestresowana.

Wraz z pojawianiem się kolejnych skarg Knauf zaczął gromadzić kartotekę. Odnotował, że jedna z rezygnujących z pracy osób wyznała, iż spotkania z Meghan „przyprawiają ją o mdłości”. Wśród innych wypowiedzi pojawiały się takie stwierdzenia jak: „Nie mogę przestać się trząść”, „Czuję przerażenie” i „Było tak wiele załamanych osób. Młode kobiety nie potrafiły znieść zachowania [Harry’ego i Meghan]”.

Knauf poruszył temat w rozmowie z Harrym. Przekazał księciu, że jedna osoba z personelu przyznała, że jest całkiem rozbita. Wyjaśnił, że Meghan najwyraźniej uznała, że tytuł oznacza przyzwolenie na brak dobrych manier. Nie akceptowała osób, które nie chciały uciekać się do lizusostwa. Aby nie zaostrzać konfliktu, Harry przeprosił i – wedle relacji Knaufa – „prosił”, żeby nie nadawać oficjalnego biegu złożonym skargom. Obiecał,



że w zamian za to skłoni żonę do większej wyrozumiałości. Knauf przystał na tę propozycję, ale zło zostało już wyrządzone.

Meghan przekonała Harry'ego, że za oszczerstwami stoją dworzanie Williama. Oznajmiła, że plotki na temat tiary, płaczu Kate, odświeżaczy powietrza w kaplicy św. Jerzego i obecne oburzające skargi miały umniejszyć jej pozycję. Nikt nie doceniał wszystkiego, co wniosła do instytucji monarchii, w tym miliarda dolarów, które branża turystyczna zarobiła na ich ślubie<sup>[61]</sup>. Oboje zgodzili się, że najwyższy czas oderwać się od księcia i księżnej Cambridge. Potrzebowali własnego dworu, personelu i programu.

Widząc, jak Harry wspiera żonę, w przeddzień wyjazdu Sussexów do Australii Knauf sporządził notatkę służbową<sup>[62]</sup>. Zaadresował ją do sekretarza Williama, Simona Case'a. Napisał w niej: „Martwi mnie to, że w ciągu roku księżna tak zastraszyła dwie asystentki, że zrezygnowały z pracy”. Zdaniem dworzan Meghan była mściwa. „Wygląda na to, że księżna zawsze obiera sobie kogoś za cel”. Pisał, że jej stosunek do pewnej osoby z personelu był nie do przyjęcia, a znęcanie się nad inną miało najwyraźniej na celu podkopanie jej pewności siebie. Meghan lubiła grać na emocjach swoich ludzi. Pewnego razu zachęciła kogoś podczas spotkania do podjęcia się konkretnego zadania, ale przy następnej okazji zignorowała tę osobę i poprosiła kogoś innego o wykonanie tej samej pracy. „Otrzymujemy jeden raport po drugim od osób, które były świadkami niedopuszczalnego zachowania” – tak Knauf opisywał grupę, która zaczęła być nazywana „Klubem Osób, Które Przetrwały Sussexów”<sup>[63]</sup>.

Prawniczka Meghan, Jenny Afia, zdefiniowała później dręczenie jako „niewłaściwe i wielokrotne wykorzystanie władzy i celowe zadawanie bólu, zarówno fizycznego, jak i emocjonalnego”. Nie zaskakuje jej stwierdzenie: „Nie potwierdzają tego moje doświadczenia”. Po chwili zaprzeczyła sama sobie: „To absolutnie nieprawda, jakoby była dręczycielką. Choć oczywiście nie chciałabym podważać czyichś osobistych doświadczeń”<sup>[64]</sup>.

Harry po raz kolejny poprosił Knaufa o nierozpatrywanie złożonych skarg. Ponieważ książę i księżna wyjeżdżali właśnie do Australii, Knauf nie

wysłał swojej notatki Case'owi. Domniemane ofiary zirytuje wieść o tym, że ich przełożony chroni Meghan. Prawnicy Harry'ego natomiast zaprzeczają później, jakoby omawiał on tę kwestię z Knaufem i podejmował jakąkolwiek interwencję<sup>[65]</sup>.

W piątek 12 listopada, podczas wesela Eugenie, Meghan poinformowała zgromadzonych, że jest w ciąży. Wiele osób zastanawiało się, dlaczego postanowiła uczynić to podczas wydarzenia tak ważnego dla innej panny młodej. Dwa dni później Harry i Meghan wylecieli do Sydney. Przez następne szesnaście dni odbędą czternaście lotów i wezmą udział w siedemdziesięciu sześciu wydarzeniach. Podróże członków rodziny królewskiej zawsze były tak intensywne.

Już od pierwszych chwil spotkali się z entuzjastycznym przyjęciem. Witają ich tłumy, zachwycone wieściami o stanie Meghan. Wszyscy zgadzali się, że narodziny pierwszego w rodzinie królewskiej dziecka rasy mieszanej we współczesnych czasach ubogaci Wspólnotę Brytyjską. Księżę i księżna Sussexu zapoczątkują modernizację monarchii. Meghan pozowała z wprawą i uśmiechała się wyjątkowo olśniewająco.

W pierwszych dniach podróż przebiegała doskonale. Kiedy drugiego dnia odwiedzili mieszkającą osiemset kilometrów na wschód od Sydney rodzinę i przywieźli ze sobą chlebek bananowy, upieczony poprzedniego wieczoru przez Meghan, wybuchła euforia. Również Harry odniósł zwycięstwo. Otworzył Igrzyska Niezwycięzonych i wspinał się na most, by wymienić flagę australijską na flagę Niezwycięzonych. Księżęcą parę chwalono za zorganizowanie darmowych przelotów do Wielkiej Brytanii dla uczestników zawodów i członków organizacji charytatywnych i ciepłe witanie ich podczas przyjęć. Ich sukcesy, ilustrowane pochlebными zdjęciami, mocno obniżyły notowania australijskich republikanów.

Dla odmiany w kwaterze głównej Sussexów w Sydney panował minorowy nastrój. Chociaż przylecieli w towarzystwie czterech osób z personelu: Samantha Cohen, Amy Pickerill, Heather Wong i Marnie Gaffney, Meghan uznała, że potrzebuje wokół siebie ludzi, którym ufa. Na jej prośbę z Kanady przybyli Jessica i Ben Mulroneyowie, którzy mieli

służyć jej całodobowym wsparciem. Jessica pełniła także funkcję stylistki księżnej, dobierając kolejne kreacje z budzącej podziw garderoby<sup>[66]</sup>.

Zachęcona obecnością Mulroneyów Meghan zaczęła się ponoć zachowywać opryskliwie nie tylko w stosunku do swoich czterech pracownic, ale także do brytyjskich dyplomatów. Według jednej z relacji rzuciła filiżanką herbaty. Harry do pewnego stopnia podsycił jej wściekłość. Nocami przeglądał media społecznościowe, szukając złośliwych komentarzy. Każdego ranka oboje włączali telefony i surfowali po internecie. Byli bardzo wrażliwi i rozjuszała ich nawet delikatna krytyka. Zасыpywali potem personel żądaniami odwetu i usunięcia nieprzyjemnych uwag z sieci.

W całym tym zamieszaniu Harry po raz kolejny natrafił na informacje o tarciach w rodzinie Markle'ów. Amerykańska prasa ujawniła, że Thomas dowiedział się z internetu o tym, że będzie miał wnuka. Na jaw wychodziły kolejne kłamliwe historie. Radar Online zacytował Toma juniora, twierdzącego, że jego ojciec był nieobecny w domu, kiedy trwało jego pierwsze małżeństwo, z powodu nadużywania alkoholu i narkotyków, „National Inquirer” zaś doniósł, że przy okazji wyjazdu do Manili do klubu Playboya Thomas przemycał kokainę. Markle zaprzeczył wszystkim oskarżeniom<sup>[67]</sup>.

Harry obwiniął brytyjską prasę o te doniesienia z Ameryki, ale jedynym raportem, który zdołał powiązać z towarzyszącymi im brytyjskimi dziennikarzami, była drwina z jednego ze strojów Meghan, który kosztował 19 960 funtów. Aby podkreślić swoje intencje, księżna włożyła też marynarkę projektu Sereny Williams. Krótco później tenisistka zareklamowała ją na Instagramie, podpisując zdjęcie: „@Księżna Meghan w naszej marynarce Boss. Kolekcja odpowiednia dla rodziny królewskiej”<sup>[68]</sup>. Meghan znowu się wzburzyła, obwiniając Knaufa i jego ludzi o to, że nie postępują jak ich koledzy z Hollywood i nie blokują wszystkich żenujących artykułów. Z żalem przyznała, że błędem było „ufanie, że ją ochronią, tak jak obiecywali”<sup>[69]</sup>.

Jak można się było spodziewać, wściekłość Meghan wpłynęła na stosunek Harry'ego do niewielkiej grupy brytyjskich dziennikarzy towarzyszących im w podróży. „Dziękuję, że tu jesteście, chociaż nikt was właściwie nie zapraszał” – sarknął. Bez powodu rzucił opryskliwą uwagę w stronę reportera telewizyjnego<sup>[70]</sup>. Ta sprzeczka wprawiła media w osłupienie. Nikt spoza najbliższego otoczenia Sussexów nie zdawał sobie sprawy, jak burzliwa atmosfera panuje w pałacu Kensington i w kwaterze głównej w Sydney.

Harry podgrzewał dodatkowo emocje, powtarzając po wielokroć żonie, że bardzo przypomina Dianę. Wspaniałe powitanie, jakie zgotowali im Australijczycy, przywodziło na myśl rok 1983 i podróż Diany z Karolem i małym Williamem. Dziesiątki tysięcy ludzi zbierały się wtedy każdego dnia, by rzucić okiem na księżniczkę. Australijscy republikanie, a nawet premier obwiniali Dianę o sabotaż ich kampanii mającej na celu odebranie królowej tytułu głowy państwa australijskiego. Z perspektywy czasu można stwierdzić, że podróż ta była wyjątkowo ważna, ponieważ umożliwiła ukrycie dowodów na kłopoty małżeńskie, które już pojawiły się w dość świeżym związku Diany i Karola. Nieodwołalny upadek ich relacji nastąpił rok później, po narodzinach Harry'ego. Im częściej Harry przywoływał matkę, tym bardziej Meghan wierzyła, że odgrywa ważną rolę dla monarchii.

Jedyną sytuacją wskazującą, że o tym myśleli, był komentarz Meghan na temat wysadzanych klejnotami kolczyków Diany, które miała któregoś dnia na sobie: „Czuję, że jest tu z nami, uczestniczy w tym wszystkim i to dla mnie bardzo ważne”<sup>[71]</sup>.

Harry, który miał tylko dwanaście lat, kiedy zginęła jego matka, nie potrafił jej w pełni zrozumieć – ani jej pracy, ani zdolności, priorytetów i roli, jaką odegrała w historii. Zachowywała się jednocześnie tradycjonalistycznie i obrazoburczo, była podstępna rewolucjonistką i bezinteresowną wyznawczynią monarchii. Nie zdobyła jednak poparcia dworu, co nie podobało się jej synowi. Trzymała wszystkich na dystans. Dopuszczała do siebie pochlebców i celebrytów, kiedy widziała w tym jakiś

cel. Wśród wybrańców znaleźli się dziennikarz Andrew Morton i prezenter BBC Martin Bashir. Wiedziała, że wywiady, których im udziela, są niczym materiał wybuchowy, wymierzony jednak w Karola i Camillę, nie w królową. Rozumiała, że każdy z członków rodziny królewskiej musi się dostosować, w przeciwnym razie instytucja monarchii mogłaby stracić sens. Siła Diany leżała w tym, że opinia publiczna zdawała sobie sprawę z jej wrażliwości. Zwykli ludzie patrzyli na tragedię, którą było zarówno jej życie, jak i śmierć, i stawiali znak równości między zdradą, lękiem i rozpaczą, które ją dotykały, i własnymi słabościami, a nawet żałobą<sup>[72]</sup>.

Książę i księżna Sussexu uwierzyli, że dzięki australijskim sukcesom spłynęła na nich magia Diany. Meghan, która nie uczyła się nigdy historii Wielkiej Brytanii ani polityki i nie interesowała się biografiami, nie mogła zrozumieć, że jej teściowa zdobyła serca ludzi dzięki latom pracy. Oboje nie pojmowali, że powtórzenie sukcesu Diany będzie wymagało czasu, stworzenia całej narracji i marki, która stawałaby się wpływowa. W przeciwieństwie do Meghan Diana nie musiała zabiegać o pieniądze i sławę. Obie te rzeczy po prostu się w jej życiu zjawily.

Wskutek tego braku zrozumienia i dzięki namowom Harry'ego Meghan zaczęła sobie wyobrażać, że mogłaby stać się przywódczynią, której monarchii brakowało. Jej aktywizm wsparłby markę rodziny królewskiej. Zdaniem dworzan wierzyła, że uosabia wagę monarchii.

Częściowym wytłumaczeniem aktywistycznej postawy Meghan mogła być postawa Karola. W ciągu minionych czterdziestu lat książę podejmował wiele kontrowersyjnych inicjatyw, próbując wpływać na kluczowe aspekty brytyjskiego życia: architekturę, medycynę, środowisko, zboża modyfikowane genetycznie, armię, polowania na lisy i wiele innych. Jego działalność zmieniła brytyjską kulturę i historię. Założył również sporo organizacji charytatywnych, przede wszystkim Prince's Trust – stowarzyszenie wspierające tysiące młodych ludzi. Wpływ Karola był doskonale widoczny, a Meghan chciała pójść w jego ślady, wypowiadając się przed kamerami w obronie wspieranych przez siebie inicjatyw.

Jej amerykańscy agenci i prawnicy oczywiście ją zachęcali. Przez wiele lat z trudem zdobywali dla niej role, a teraz wierzyli, że może zarobić miliony jako aktywistka. Bez wątpienia potrzebowałaaby jakiejś siedziby w Stanach, a także fundacji, która mogłaby się zająć pieniędzmi. Znaleźli nawet amerykańską miliarderkę, która mogłaby zasponsorować początek działalności. Doradcy Meghan albo nie rozumieli, że taka strategia nie pasuje do monarchii, albo się tym nie przejmowali. Przygotowali prosty scenariusz – księżna zarabiałaby miliony, a oni zgarnialiby prowizję.

Kości zostały rzucone 23 października, po tygodniu od rozpoczęcia tournée. Harry i Meghan wmówili sobie, że William zazdrości sukcesu, jaki odnieśli w Australii. Uznali, że to odpowiedni moment, aby coś zmienić<sup>[73]</sup>. Chcieli się wyrwać z klaustrofobicznej atmosfery pałacu Kensington. Harry zaproponował zmianę zasad. Meghan miałaby porzucić drugoplanową rolę posłusznej członkini rodziny królewskiej i zostać gwiazdą własnej kampanii, niezależnie nie tylko od księcia i księżnej Cambridge, ale także od królowej.

Meghan patrzyła, jak mąż próbuje dogadać się z Londynem w sprawie utworzenia dla nich oddzielnego dworu i administracji. Była to zasadnicza zmiana. Mieli porzucić pracę w ramach Royal Foundation i założyć własną organizację charytatywną, Sussex Royal. Obie miałyby ten sam cel – budowę dobrobytu i zmienianie świata na lepsze<sup>[74]</sup>. Uzgodnili również, że jeszcze przed narodzinami dziecka miejsce Jasona Knaufa powinien zająć ktoś inny<sup>[75]</sup>.

Jessica Mulroney widziała na własne oczy, jak Meghan radzi sobie ze stresem związanym z tournée, napływającymi z Londynu wiadomościami o skargach personelu i debatami ze swoim doradcą Andrew Meyerem na temat przywrócenia jej pozycji w Los Angeles. Tego dnia Meyer zarejestrował dwie domeny: archefoundation.com i archefoundation.org. Pięć dni później założył na Instagramie profil @archefoundation. *Arche* to greckie słowo oznaczające początek lub przyczynę. *Archon* to po grecku przywódca. Doradcy z Los Angeles nie rozumieli, że jako żona Harry'ego Meghan nie pragnie się już sprawdzić na scenie, chce natomiast zdobyć



szacunek, zachęcali ją więc do działalności typowej dla znanych aktorek, a nie dla członkiń rodzin królewskich.

Meghan umiała ukrywać dramaty. Podczas ceremonii zamykającej Igrzyska Niezwycięzonych wygłosiła pełną współczucia mowę, chwając uczestników, którzy zdobyli nie tylko medale, ale też jej serce. Dzięki umiejętnościom aktorskim, odniesieniom do humanizmu i macierzyństwa wzruszyła nawet wieloletniego fotografa rodziny królewskiej Arthura Edwardsa. „Byłem pod urokiem Meghan – napisał. – Wypadła świetnie”<sup>[76]</sup>.

Nastrój nieco się zmienił, kiedy przyjechali na Fidzi. Nic nie zapowiadało, że ten krótki przystanek w drodze do Nowej Zelandii okaże się znaczący. Tak jak w Australii, Meghan chciała przemawiać do kobiet i studentów, ale w przeciwieństwie do poprzednich wystąpień na Uniwersytecie Południowego Pacyfiku słuchali jej także reporterzy. Widownia uznała, że przemowa, którą księżna napisała samodzielnie, niczym się nie odznaczała. „Wiem, przed jakimi wyzwaniem stoją na całym świecie ludzie, którzy chcą zdobyć wyższe wykształcenie. Sama się do nich zaliczałam. Nie byłoby mnie stać na studia na uniwersytecie, gdyby nie stypendia, programy zapewniające pomoc finansową i praca na kampusie za wynagrodzenie, które szło bezpośrednio na czesne. Bez wątplenia studia warte są tego wysiłku”.

W Rosarito Thomas Markle nie wytrzymał. „Przykro mi, ale to nieprawda – powiedział dziennikarzom. – Zapłaciłem jej czesne co do centa i mam wyciągi z banku, które tego dowodzą. Powiedziałem Meg, że sfinansuję jej edukację, i dotrzymałem słowa. Każdy ojciec by tak zrobił. Zasponsorowałem jej wyjazdy do Hiszpanii i Anglii, a także opłaciłem staż w Argentynie”. Dodał, że spłacał jej kredyt, nawet kiedy dostawała niezłą pensję za rolę w serialu *W garniturach*. Wściekł się, kiedy powiedziała, że wysyłała mu pieniądze. „Nigdy nie wziąłem od niej ani pensa”, odparował, mijając się jednak z prawdą<sup>[77]</sup>. Meghan dała mu co najmniej dwadzieścia tysięcy dolarów.

Nieświadoma tego wybuchu Meghan miała spędzić kwadrans na ruchliwym targu ulicznym na Fidżi. Miała na sobie sukienkę z wzorzystego jedwabiu marki Figue, kosztującą 1494 funty. Czekają na nią prawie tysiąc osób, głównie pracujących w handlu kobiet, zrzeszonych w organizacji Markets for Change. Już po kilku minutach Meghan poczuła się źle. Wielu miejscowych miało na sobie koszulki z napisem „ONZ Kobiety”. Przywieziono ją na wydarzenie sponsorowane przez organizację, z którą już nie była związana. Nie wybaczyła Elizabeth Nyamayaro tego, że ta odmówiła jej stanowiska ambasadorki, zgromiła więc Amy Pickerill za zorganizowanie tej wizyty. Ta uciekła do samochodu, a po chwili „zalała się łzami”, jak doniosła Rebecca English z „Daily Mail”. „Spojrzałyśmy na siebie, po czym odwróciła wzrok, wyglądała na upokorzoną”, pisała dziennikarka<sup>[78]</sup>.

Po ośmiu minutach od przyjazdu Meghan oznajmiła, że wraca. Jej rzecznik wyjaśnił, że przy wysokiej wilgotności niespodziewany tłum okazał się zbyt uciążliwy i zagrażał bezpieczeństwu księżnej. Setki kobiet wyraziły rozczarowanie. Nim cała ekipa wróciła do hotelu, towarzysząca im dla ochrony policjantka z Londynu postanowiła, że po powrocie do Anglii złoży rezygnację.

Niezadowolenie załogi dotarło do uszu Jasona Knaufa. Słyszając o płaczących i gorączkujących się upokorzonych oficjelach, Knauf przekazał wreszcie skargę Simonowi Case’owi, sekretarzowi Williama. Ten dowiedział się z podsumowania, że Meghan dręczyła dwie asystentki i zachwiała pewnością siebie trzeciej, wszystkie zaś zrezygnowały z pracy w pałacu.

Sekretarz przesłał notatkę do Samantha Carruthers, szefowej działu kadr w Clarence House. Wygląda na to, że Samantha przeczytała ją i nie podjęła żadnych kroków (potem pracowała dla Elisabeth Murdoch). Dwa lata później prawnicy Sussexów zaprzeczyli wszystkiemu, twierdząc, że odejściu asystentek towarzyszyły pogłoski o ich niestosownym zachowaniu<sup>[79]</sup>. Relacje Harry’ego i Knaufa poważnie ucierpiały.



Meghan nie sprawiała wrażenia, że zdaje sobie sprawę z całego poruszenia, kiedy z szerokim uśmiechem weszła do hotelu Grand Pacific na pierwszą oficjalną kolację na Fidżi. Promieniała w jasnoniebieskiej sukni z peleryną. Uwagę zgromadzonych przyciągały skrzące się w świetle długie kolczyki z diamentami od Choparda. Na pytanie, skąd pochodzą tak wspaniałe klejnoty, rzecznik odpowiedział, że zostały pożyczone, ale nie wyjaśnił od kogo. Nie udzielił pełnych informacji – kolczyki były prezentem od saudyjskiego księcia Mohammeda bin Salmana. Meghan zbagatelizowała ostrzeżenia dworzan, którzy uważali, że kolczyki wzbudzą kontrowersje. Trzy tygodnie wcześniej książę wyraził zgodę na zamordowanie w Stambule saudyjskiego dziennikarza Dżamala Chaszukdziego<sup>[80]</sup>.

Meghan powinna czuć się zaszokowana tą zbrodnią. Wiedziała o okrucieństwach reżimu, odkąd w październiku 2016 na szczycie organizacji One Young World w Ottawie spotkała się z saudyjską aktywistką Ludżajn al-Hazlul. W swoim przemówieniu Meghan wspomniała wówczas o protestach Ludżajn przeciw łamaniu praw człowieka i nierównościach płciowych, dyskryminacji i niesprawiedliwości, które stanowiły normę w Arabii Saudyjskiej. W ciągu dwóch lat, które minęły od tej konferencji, Ludżajn była więziona i torturowana, grożono jej gwałtem i śmiercią. Mimo tych powiązań Meghan założy rzeczne kolczyki jeszcze raz, 14 listopada 2018, podczas przyjęcia w pałacu Buckingham z okazji siedemdziesiątych urodzin Karola. Będzie później twierdzić, że nie była wówczas świadoma burzy medialnej, jaka rozpętała się na wieść o tym, że książę zlecił morderstwo<sup>[81]</sup>. W oświadczeniu dla „The Times” jej prawnicy zaprzeczają, jakoby kiedykolwiek próbowała ukryć pochodzenie kolczyków<sup>[82]</sup>.

Kiedy 1 listopada Harry i Meghan wrócili do Londynu, byli całkowicie przekonani, że są niczym „królewskie gwiazdy rocka” i że mogą doprowadzić do zmian w rodzinie królewskiej. „Po raz pierwszy krewni zobaczyli, jak niesamowicie [Meghan] sobie radzi. A to przywołało wspomnienia”, powiedział Harry z podnieceniem<sup>[83]</sup>. Wierzył, że nie tylko

jego brat, ale wszyscy dworzanie dyskredytowali Meghan tak, jak wcześniej odtrącali Dianę. „Bardzo bym chciał, żebyśmy wszyscy uczyli się na błędach z przeszłości”, dodał.

Harry i Meghan byli absolutnie pewni, że „pchnęli monarchię na nowe szczyty popularności na całym świecie”, zauważył Omid Scobie<sup>[84]</sup>. Faktycznie, wiele kobiet widziało w Meghan symbol nowoczesnej kobiecości, albo – jak to niektóre ujmowały – reklamę kobiecych aspiracji. Emanowała pewnością siebie i chciała stanowić wzór na nadchodzące czasy. Problem polegał na tym, że dla pałacu jej marka osobista była nie do przyjęcia. Według Scobiego dworzanie zamierzali ująć ich w ryzy, w obawie, że Meghan „przerośnie nawet Dianę”<sup>[85]</sup>.

Wkrótce po powrocie Harry poprosił królową o pozwolenie na wyprawdzkę z Nottingham Cottage i zorganizowanie sobie samodzielnego życia poza pałacem. Chcąc spełnić życzenie wnuka, królowa zgodziła się, żeby wraz z żoną przeniósł się do Frogmore Cottage – posiadłości na terenie Windsoru. Choć trudno było uwierzyć w to, że Meghan chce mieszkać czterdzieści kilometrów od Londynu, bezpośrednio pod ścieżką podejścia samolotów lądujących na Heathrow, zatrudniono ekipę budowlaną, by w ekspresowym tempie przerobić pięć zniszczonych mieszkań na luksusowy dom z pięcioma sypialniami.

Postawiono jednak granicę. Harry prosił także o możliwość ustanowienia własnego biura lub dworu w celu stworzenia własnej marki dla działalności charytatywnej i humanitarnej, oddzielonej od pałacu Buckingham, ale finansowanej przez królową i podatników. Prośba ta została odrzucona. Z polecenia królowej przekazano mu, że przydzielono mu niewielkie biuro w pałacu Buckingham, którego działalność nadzorować będzie sama monarchini. William miał własną organizację, ale Harry’ego zepchnięto na boczny tor. Karol poparł tę decyzję.

Pałac nie umiał wspierać drugich w kolejności do tronu potomków, co odkryły już inne „zapasowe” dzieci, między innymi księżniczka Małgorzata i książę Andrzej. Królowa nie chciała przyznać Meghan niezależności, ale Harry odebrał to jako cios dla własnej potrzeby wolności. Zawsze był

podenerwowany i na granicy wybuchu, a teraz jego tłąca się wściekłość została podsycona.

Ukrywanie rozdzwiewku wśród mieszkańców pałacu Kensington nie leżało w ludzkiej naturze. Kłótnie braci, notatka służbowa na temat Meghan i rzekomego gnębienia pracowników, wzajemna niechęć Kate i Meghan, a także dręczące wszystkich podejrzenia, że księżna Sussexu planuje powrót do Los Angeles, powodowały, że oddani rojaliści dzielili się po cichu tajemnicami z przyjaciółmi. Kurtyna w postaci kategoriycznych klauzul poufności, które podpisywali dworzanie, opadła 10 listopada.

Pierwszy artykuł ujawnił nagłą rezygnację pewnej Melissy z pracy u Sussexów. Nie znano jeszcze jej nazwiska – Touabti. Reporter „Daily Mail” Richard Eden stwierdził, że dla kogoś zaangażowanego w przygotowania do ślubu był to prawdziwy szok<sup>[86]</sup>. Tydzień później „The Mirror” dodało, że Meghan przyprawiła Melisę o łzy. Księżna poprosiła rzecznika pałacu o zaprzeczenie tym pomówieniom<sup>[87]</sup>.

Tego samego dnia Dan Wootton, dziennikarz „The Sun”, opisał aferę o królewską tiarę, tak zwaną Tiara Gate. Osoby blisko związane z pałacem opowiadały o wybuchach złości i twierdziły, że „doszło do gorącej wymiany zdań, po której królowa wezwała Harry’ego na rozmowę. Powiedziała, że «Meghan nie może dostawać wszystkiego, co chce. Założy taką tiarę, jaką ode mnie otrzyma»”. Królowa pytała też, dlaczego Meghan chce mieć welon, skoro to jej drugie małżeństwo.

Co ważniejsze, „The Sun” doniósł, że Kate „ścięła się” z Meghan z powodu nieuprzejmego traktowania pracowników przez tę drugą. „To nie do przyjęcia”, powiedziała<sup>[88]</sup>. Ktoś dobrze poinformowany skomentował: „Meghan przyzwyczaiła się do pracy w warunkach hollywoodzkich [...] W pałacu królewskim panuje jednak inny poziom szacunku dla drugiego człowieka, a Kate zawsze bardzo się pilnowała w towarzystwie dworzan”. Pałac Kensington odmówił dziennikarzom „The Sun” komentarza<sup>[89]</sup>.

Autorem trzeciego artykułu ujawniającego sekrety Sussexów był Robert Jobson, królewski korespondent. Napisał, że w kulminacyjnym punkcie Tiara Gate Harry był rozdrażniony i często złościł się na służbę, a nawet

bywał wręcz grubiański. Pewnego razu krzyknął: „Jeśli Meghan czegoś chce, to to dostaje”. Jobson zdradził, że „królowa wezwała [Harry’ego] na rozmowę w cztery oczy i pokazała mu, gdzie jego miejsce”<sup>[90]</sup>. Jego zdaniem cały spór wynikał z tego, że Meghan chciała początkowo włożyć tiarę Włodzirowiczów, wysadzaną szmaragdami i perłami oraz zdobioną zawieszkami z perłami, którą przemycono z Rosji po rewolucji i sprzedano królowej Mary. Uważał, że z uwagi na pochodzenie tiary prezentowanie jej publicznie budziło wątpliwości. (Aczkolwiek zdjęcia królowej w tej właśnie tiarze noszonej podczas bankietu w Windsorze w 2014 podważały ten argument). Bez wątpienia doszło do jakiegoś sporu, ale jego przyczyny pozostawały niejasne.

Fala insynuacji w mediach rozdrażniła Harry’ego i Meghan<sup>[91]</sup>. Narzekali, że pogłoski o dużej rotacji załogi są dla nich krzywdzące, do tego Samantha Cohen właśnie oznajmiła, że zamierza odejść. Kiedy wyciekły informacje o mejlach, które Meghan wysyłała o piątej rano, byli już pewni, że pracownicy nie są wobec nich lojalni. Informacje o każdej ich prośbie trafiały do pałacu Buckingham, przefiltrowane i zawsze przetworzone. Meghan skarżyła się, że traci kontrolę nad własnym życiem. Harry jej współczuł. Uważał, że winę ponoszą dziennikarskie hieny. On i Meghan byli niewinni, a media kłamały. Co gorsza, Knauf nie potrafił przerobić negatywnych nagłówków na pozytywne. Artykuł zatytułowany *Trudna księżna* wywołał prawdziwą lawinę.

Camilla Tominey, dziennikarka „Daily Telegraph”, doniosła, że Kate zalała się łzami podczas przedślubnej kłótni z Meghan o strój druhen – konkretnie o rajstopy i długość sukienki Charlotte<sup>[92]</sup>. Dan Wootton na łamach „The Sun” opisał złość Kate z powodu tego, jak Meghan traktuje personel, a także rozłam w relacjach Harry’ego i Williama<sup>[93]</sup>. Zgodnie z prawdą reporter informował, że na kilka miesięcy przed ślubem William radził bratu, żeby ten solidnie przemyślał związek z Meghan; nie był także zadowolony, kiedy Sussexowie nie chcieli złożyć wizyty w Balmoral w tym samym czasie co Cambridge’owie<sup>[94]</sup>.

Aby zrównoważyć tę krytykę, Lorraine Kelly, stała współpracownica „The Sun”, zaczęła chwalić Meghan. „Odpuśćcie jej [...] Meghan świetnie się porusza po polu minowym, jakim jest królewski protokół [...] Wiele wnosi do rodziny królewskiej – jest przystępna, urocza i szczerze pragnie coś zmienić”.

Meghan nazwała falę krytycznych artykułów „początkiem prawdziwego zniesławienia”. Najbardziej zdenerwowała się, kiedy Knauf nie zgodził się wyjaśnić nieporozumienia, popierając jej wersję i dyskredytując Kate. „Wydaje mi się, że wtedy wszystko się zmieniło”, powiedziała później<sup>[95]</sup>. Przekazała Omidowi Scobie mejl, który dowodził, że „pilnie domagała się” oficjalnego zdementowania obraźliwej relacji w „The Times”, zgodnie z którą miała doprowadzić Kate do łez. Scobie odnotował, że prośbę Meghan zignorowano<sup>[96]</sup>.

Wbrew poleceniom Meghan pałac uparcie twierdził, że Harry i William są sobie bliscy. Dowodem na to, że bracia i ich żony nie są ze sobą skłóceny, miała być oficjalna informacja, że spędzą święta razem w Sandringham<sup>[97]</sup>.

Meghan nie pozostała dłużna. W listopadzie 2018 poinformowała Knaufa i zespół do spraw komunikacji, że jej przyjaciele współpracują z Omidem Scobiem nad książką, która ma opisać ją, Harry’ego, ich życie i problemy<sup>[98]</sup>. Kulisy tej decyzji stawiają pod znakiem zapytania prawdomówność księcia i księżnej Sussexu.

W lecie 2018 do pałacu wpłynęła prośba o współpracę przy książce zatytułowanej *Harry i Meghan. Chcemy być wolni*, autorstwa Omida Scobiego i Carolyn Durand. Autorzy obiecywali, że wszystko, co ujawnią, postawi Sussexów w dobrym świetle. Knauf wiedział, że zainteresuje to Meghan. „Uważam, że to dobry pomysł”, napisał w wiadomości do niej. Jego opinia wpasowywała się w jej plany. Chciała książki, która odmalowałaby poświęcenia, na jakie się zdobyła, by zostać księżną. Knauf wspierał cały projekt, ale jednocześnie doradził, żeby nie prosiła przyjaciół o współpracę z autorami ani takiej współpracy nie aprobowała. Jego zdaniem istniało ryzyko, że autorzy zmienią zdanie o swoich bohaterach.

Meghan się z tym nie zgodziła. Przeczuwała, że Scobie może stać się całkiem lojalny. „Odnoszę wrażenie, że trzeba go natychmiast ponownie zbriefować”<sup>[99]</sup>.

12 listopada Meghan ponownie omówiła książkę z Knaufem<sup>[100]</sup>. Chciała przeczytać „konspekt Omida”<sup>[101]</sup>. Martwiły ją obawy matki, która przejmowała się obecnością „tych bezczelnych paparazzich”, jak ujęła to córka. Doria czuła się zagrożona.

Księcia Karola, który nie miał pojęcia o powstającej książce, niepokoił zalew artykułów o tarcjach wewnątrz pałacu. Zależało mu na bezproblemowym objęciu tronu w przyszłości, więc nie chciał, żeby coś zaburzyło obraz spokojnej i zjednoczonej dynastii Windsorów. Rozumiał wielokrotnie powtarzane słowa krytyki na temat ignorowania Diany i cierpień, jakich jej to przysparzało. Obawiał się, że nieszczęśliwa Meghan wywoła podobne reakcje. Chciał podnieść prestiż monarchii i lękiem napawała go wizja sporu z Sussexami.

Jednak jego własna przeszłość stanowiła ogromną przeszkodę. Zniszczył swój wizerunek w 1994 roku, przyznając się na wizji, w rozmowie z Jonathanem Dimblebym, do cudzołóstwa. Odbudowa własnej marki zajęła całe lata i jeszcze nie była ukończona. Ostatnio w wywiadach dla prasy zachwycał się energią Harry’ego i opowiadał, jaką dumą napełniło go prowadzenie Meghan do ołtarza; przyrzekł też, że zarzuci prowadzenie kampanii na rzecz spraw, które go pasjonują. „Nie próbowałem się wtrącać. Sądziłem, że moje zachowanie jest motywujące – wyjaśniał. – Nie zamierzam się do niczego wtrącać, kiedy zostanę królem”<sup>[102]</sup>.

Aby pomóc synowi, podczas jego siedemdziesiątych urodzin w obecności trzystu gości, wznosząc toast, królowa pochwaliła jego żonę. „Przede wszystkim znajduje on oparcie w swojej żonie Camilli, stanowi sam o sobie, jest kreatywny i pełen pasji”, mówiła.

Królowa zdecydowanie zmieniła podejście od czasu ślubu syna w 2005 roku. Nie wzięła udziału w skromnej ceremonii w urzędzie stanu cywilnego w Windsorze i nie miała ochoty zjawić się na przyjęciu weselnym w zamku. Siedziała przed telewizorem w pokoju obok i oglądała wyścigi konne.

Ostatecznie zjawiała się na chwilę podczas ceremonii wręczenia nagród i wygłosiła krótką przemowę na temat Karola. Zapozowała do kilku zdjęć, a po chwili wyszła<sup>[103]</sup>.

Przez kolejne dziesięć lat opinia publiczna surowo oceniała status Camilli. Przy okazji każdej kolejnej rocznicy śmierci Diany spadało poparcie dla drugiej żony Karola, a przy okazji także dla niego. Teraz, kiedy zostało mu już niewiele czasu, Karol zamierzał zostawić za sobą przeszłość i odbudować relację z najstarszym synem. Uważał, że bez poparcia Williama trudno będzie Camilli zostać królową. Zabiegając o sympatię swojego następcy, starał się także wzmacniać wizerunek Williama i Kate jako ciężko pracującej rodziny, która uosabia to, co najlepsze w Brytyjczykach.

Cambridge'owie dali się przekonać do wyprowadzki z Norfolku i powrotu do Londynu, gdzie mieli przejąć więcej obowiązków. Harry jednakże zmierzał w odwrotnym kierunku. Kate miała problem z przekonaniem obu braci do zapozowania z uśmiechem do rodzinnego zdjęcia z okazji siedemdziesiątych urodzin Karola. Na szczęście William zgodził się, aby Camilla znalazła się na nim razem z jego dziećmi<sup>[104]</sup>.

Radosny portret nie oszukał opinii publicznej. Czara się przelała. Artykuły o rozłamie między Sussexami i Cambridge'ami wraz z oskarżeniami Thomasa Markle'a zniszczyły błogi obraz szczęścia, zbudowany zaledwie sześć miesięcy wcześniej, podczas ślubu Meghan.



## SAMOBÓJSTWO

Meghan dostrzegła okazję, kiedy Michelle Obama przyjechała do Londynu promować bestsellerową autobiografię. Księżna zdobyła bilety i wysłuchała inspirującej przemowy byłej pierwszej damy w Royal Festival Hall 3 grudnia 2018, po czym udała się za kulisy, by poznać swoją idolkę.

Zależało jej na nawiązaniu bliższej relacji, zorganizowała więc jeszcze jedno spotkanie – na kolacji w położonym niedaleko Windsoru domu George’a Clooneya<sup>[1]</sup>. Michelle Obama była dla niej nie tylko wzorem do naśladowania, ale także potencjalnym źródłem rad i pocieszenia. Najwyraźniej nie dotarło do niej, jak bardzo państwo Obamowie podziwiają królową. Postawa Meghan zaniepokoiła Michelle, która udzieliła jej rady publicznie.

„Daj sobie czas i nie podejmuj żadnych decyzji w pośpiechu – powiedziała w wywiadzie. – Przypuszczam, że Meghan, podobnie jak ja, nawet nie śniła o takim życiu. Nie wiadomo, na czym się stoi, a presja bywa naprawdę silna” – dodała tonem ostrzeżenia. Jej zdaniem księżna powinna zachowywać się rozsądnie. „Powiedziałabym, że w tej sytuacji można wiele zdziałać, myślę, że Meghan mogłaby wykorzystać swój wpływ na innych, a jeśli zajmie się czymś, co ją porusza osobiście, poczuje się dzięki temu szczęśliwsza”<sup>[2]</sup>.

Meghan nadal starała się zadomowić w pałacu Kensington. Odizolowała się celowo od dawnych przyjaciół, w tym od Giny Torres i innych aktorów z serialu *W garniturach*<sup>[3]</sup>. John Fitzpatrick stanowił wyjątek. „Zadziwiła mnie zmiana, jaka zaszła w Meghan”, stwierdził po wizycie w pałacu. Zaskoczył go widok lokaja w białych rękawiczkach, który czekał na księżną. „Meghan zjawiła się i przywitała w bardzo formalny sposób”.



Kiedy członek służby wyszedł, Fitzpatrick zapytał, ile mają czasu. Meghan spojrzała na zegarek. „Dokładnie dwadzieścia dziewięć minut”, odparła. Według Fitzpatricka „rozluźniła się i zaczęli plotkować. Kiedy ich czas dobiegał końca, wrócił lokaj, a Meghan znowu zachowywała się sztywno”<sup>[4]</sup>.

Przyjaciółki z Ameryki, które odwiedzały Meghan w pałacu Kensington, widziały, że zмага się z trudnościami. Zamknięta w Nottingham Cottage, narzekała, że nikt nie traktuje jej jak członka rodziny królewskiej, nie ma nawet kucharza lub kucharki. Wydawała się nieszczęśliwa i mówiła, że jest najbardziej trollowaną osobą na świecie. Dziennikarze kłamali na jej temat. „To wszystko bardzo negatywnie wpływało na jej zdrowie psychiczne i emocjonalne”, podsumowała jedna z koleżanek<sup>[5]</sup>. Jedną z przyczyn tych trudności była niechęć Meghan do podjęcia obowiązków, które zgodnie z tradycją wykonywali członkowie rodziny królewskiej.

Od początku lata do początku grudnia 2018 zdołała pojawić się oficjalnie tylko osiem razy, wliczając w to paradę z okazji urodzin królowej i udział w nabożeństwie w Dniu Pamięci. W prasie pojawiły się nieprzyjemne artykuły. „The Sun” obwieściło, że Meghan była bardzo podekscytowana na swoim jamajskim weselu, a wszyscy goście otrzymali podarunek w postaci pięciu skrętów z marihuaną.

Tego wieczoru pojawiła się niespodziewanie na rozdaniu nagród British Fashion Awards w Royal Albert Hall<sup>[6]</sup>. Ubrana w suknię Givenchy z odkrytymi ramionami, kolorem dopasowaną do pomalowanych na czarno paznokci, zwróciła się do widowni: „Czuję się zaszczycona, uczestnicząc w tym święcie brytyjskiej mody i brytyjskich projektantów, w Zjednoczonym Królestwie, które stało się moim nowym domem”. Niektórzy zastanawiali się, czy nie mogła choć raz pójść na kompromis i włożyć coś zaprojektowanego w Wielkiej Brytanii. Wkrótce potem jej zdjęcie, opublikowane na instagramowym profilu British Fashion Council, zostało usunięte. Tego samego dnia księżniczka Anna odwiedziła Komitet do spraw Bezpieczeństwa Międzynarodowej Organizacji Morskiej, a królowa brała udział w obchodach sześćsetlecia Izby Adwokackiej.

Prasowe doniesienia rozzłościły Meghan, która – jak zwykle – skierowała złość na media i na Knaufa, jako że nie potrafił zdusić zawstydzających tekstów w zarodku. Pośród całego zamieszania Thomas Markle udzielił kolejnego wywiadu. „Zostałem potraktowany w sposób okrutny, bolesny i niewybaczalny – oznajmił. – Ponoszę karę za rzeczy, których nie powiedziałem”<sup>[7]</sup>.

List Meghan nie powstrzymał go od wypowiedzania się. Sytuację zaogniła jeszcze publikacja listu, który wysłał do Dorii pięć dni po przemowie, jaką ich córka wygłosiła na Fidżi. „Meghan mówi, że nie chce mieć ze mną nic wspólnego i że sama zadbała o swoje wykształcenie. Nie uda jej się zmienić historii. Nie mogę już znieść tych kłamstw. Mam dość tego, że mnie szkalują i odsuwają. Zawsze traktowałem rolę ojca poważnie. Obraża mnie stwierdzenie Meghan, że sama zapłaciła za studia”, pisał. Zirytowany brakiem reakcji córki na tę prowokację, po kilku dniach pojawił się w telewizji, apelując, by podczas świąt zapomniała o tym, co ich poróżniło. „Bardzo kocham swoją córkę [...] i byłbym szczęśliwy, gdyby do mnie zadzwoniła”<sup>[8]</sup>.

Jego wybuch stał się dla Sussexów kroplą, która przepełnia czarę. Harry i Meghan byli wściekli, zgodzili się więc na współpracę z Omidem Scobiem<sup>[9]</sup>. Knauf później oznajmił: „Omawialiśmy z księżną temat książki wielokrotnie, zarówno w rozmowach, jak i mejlowo”<sup>[10]</sup>. Zirytował ją tylko tweet Scobiego, w którym nazwał on Jessicę Mulroney stylistką Meghan. „Wiesz, jak bardzo mnie denerwuje ta narracja o stylistce (ponieważ najwyraźniej ostatnią rzeczą, nad którą mogę jeszcze panować, są moje osobiste stylizacje), ale skoro zostaliśmy poproszeni o współpracę przy tej ewidentnie miarodajnej biografii [...], nie będę się czuć dobrze, jeśli ten człowiek będzie uważany za autorytet”, powiedziała Knaufowi. Została zapewniona, że Scobie usłyszy samą „prawdę”. W mejlu do Meghan i Harry’ego Knauf dopuścił do siebie możliwość podstępu. „To ważne, że będziemy mogli z ręką na sercu powiedzieć, że nie ułatwiliśmy dostępu do informacji”, pisał<sup>[11]</sup>.

Knauf postanowił zaufać Scobiemu wbrew własnej intuicji i niechęci, którą czuł do plotkarskiej prasy. Nie można dostrzec konsekwencji w tym, że w jednej chwili krytykował „Vanity Fair”, twierdząc, że za bardzo przypomina brukowiec, a w drugiej dawał kredyt zaufania Scobiemu, który korzystał z plotkarskich artykułów, nawet tych, które jawnie mijały się z prawdą<sup>[12]</sup>. Planując dwugodzinny briefing dla Scobiego i Durand, miał zamiar być jak najbardziej pomocny, do czego zresztą namawiał go Harry. Książkę poprosił Knaufa, by po dwóch latach „ataków medialnych, dręczenia w sieci, manipulowania Thomasem Markle’em itp., itd.” ten postawił Meghan w dobrym świetle.

Rankiem 10 grudnia Knauf wysłał Meghan listę pytań przygotowanych przez Scobiego – za dwa dni miało się odbyć spotkanie tych dwojga. Po raz kolejny podkreślił też, że muszą zostawić sobie furtkę, żeby w razie potrzeby wszystkiego się wyprzeć. „Moim zdaniem to bardzo ważne, żebyśmy mogli powiedzieć z ręką na sercu, że [Scobie i Durand] nie mieli dostępu” do znajomych Meghan i do służby pałacowej.

Wbrew własnej radzie nieułatwiania Scobiemu dostępu do przyjaciół Meghan dodał, że z radością udzieli wszelkiej pomocy. Tak czy inaczej, Harry podzielał jego opinię.

„Całkowicie się zgadzam, że musimy być w stanie powiedzieć, że nie mieliśmy z [tą książką] nic wspólnego”<sup>[13]</sup>. Fakt, że Harry zachęcał Knaufa, jest warty odnotowania, podobnie zresztą jak namawianie go do współpracy. „Jednakowoż, jeśli pomożesz im dostrzec właściwy kontekst i tło, może uda im się napisać coś prawdziwego, a bardzo potrzebujemy prawdy, przydałoby nam się jej ujawnienie, zwłaszcza jeśli chodzi o sprawę Markle’a i ślubu”. Chociaż zarówno on, jak i Meghan krytykowali Thomasa za rozmowy z prasą, zrobili właśnie dokładnie to samo.

Meghan zamierzała dostosować treść spotkania do własnych potrzeb, tego wieczoru wysłała więc Knaufowi trzydziestojednypunktową listę tematów do omówienia z autorami. Dwie strony zajmowała kwestia, którą traktowała priorytetowo, a mianowicie skorygowana historia jej dzieciństwa.

Przed trzema laty napisała w „Elle”, że rodzice zbudowali wokół niej świat, w którym miała być wyjątkowa, a nie odmienna<sup>[14]</sup>. To samo powtórzyła w 2017 w wywiadzie dla „Vanity Fair”: „To niewiarygodne, że choć moi rodzice rozstali się, kiedy miałam dwa lata, nigdy nie widziałam, żeby się kłócili. Jeździliśmy razem na wakacje. Mój tato odwoził mnie w niedziele i w trójkę jedliśmy kolację przed telewizorem, oglądając *Jeopardy!* Wciąż byliśmy ze sobą blisko”<sup>[15]</sup>. W notatce dla Knaufa pominęła jednak bliski związek z ojcem, podkreślając, że czuła się odseparowana od pozostałej dwójki jego dzieci. Oboje rodzice mówili o niej jak o jedynaczce, znajomi też tak ją postrzegali, ponieważ jej przyrodnie rodzeństwo nie miało z nią praktycznie kontaktu (z ich własnego wyboru)<sup>[16]</sup>.

Nie wyjaśniając, że Samantha jeździła na wózku, Meghan napisała: „Utraciła prawo do opieki nad trójką swoich dzieci, z których każde miało innego ojca”. Poprosiła też Knaufa o wygłoszenie takiej opinii o jej ojcu: „Meghan zawsze wspierała ojca, choć się od niej odcinał. W ostatnich dwóch latach wiele razy starała się go wspierać, ale ich więź została przerwana”.

Księżna przedstawiła też własną wersję Tiara Gate, zgodnie z którą królowa i Harry przyglądali się jej, kiedy przymierzała pięć różnych tiar. „Królowa powiedziała, że wszystkie jej pasowały”. Przyznała też, że diamentowa wygląda na niej doskonale. Meghan podkreśliła też po raz kolejny, że Jessica Mulroney nie była jej stylistką<sup>[17]</sup>.

„Czy zamierzasz uświadomić im, przez co przeszła w ostatnich dwóch latach? – zapytał Harry Knaufa w esemesie. – A jeśli nie, to czy ja mogę to zrobić?!”

„Jasne, cały czas im to powtarzam”, odpowiedział tego samego wieczoru Knauf.

Knauf wysłał Meghan kolejne słowa otuchy, po czym 12 grudnia 2018 spotkał się z autorami książki. „Wszystko z nimi omówiłem”, zapewnił następnego dnia. Przekazał im to, o co prosili go Harry i jego żona. Poinformował, że książka ma być skierowana do amerykańskich

odbiorców. Autorzy zamierzali oddać w niej hołd Meghan i wyjaśnić wiele różnych nieścisłości. „Będę z nimi w stałym kontakcie” – zapewnił. „Postawi was w pozytywnym świetle” – dodał później. Meghan czuła się usatysfakcjonowana. Knauf dwoił się i troił, żeby jej pomóc. Dworzanie stawali na rzesach, żeby ją chronić.

Dwa lata później Meghan kategorycznie podkreślała, że ani ona, ani Harry nie „współpracowali z autorami w celu przedstawienia za pomocą książki swojej «wersji wydarzeń»”<sup>[18]</sup>. Księżna podpisała także oświadczenie, na mocy którego oboje z mężem nie życzyli sobie być w jakikolwiek sposób zaangażowani w powstawanie książki<sup>[19]</sup>. Dodała też, że przed spotkaniem ze Scobiem Knauf nie kontaktował się z nią w żadnej sprawie związanej z książką<sup>[20]</sup>.

Wiedząc, że media będą oceniać, jak wypadnie podczas świątecznego obiadu w pałacu Buckingham i podczas innych świątecznych wydarzeń, Meghan dała się namówić na wspólne występy z rodziną królewską w dniu Bożego Narodzenia w Sandringham. Fantastyczna czwórka przeszła więc razem prawie kilometr do kościoła św. Marii Magdaleny. Uśmiechali się i sprawiali wrażenie pograżonych w rozmowie. Aby zneutralizować krytyczny wydzźwięk artykułów o sukniach dla druzhen i przeprowadzce do Frogmore, Meghan zgodziła się wziąć wraz z Harrym udział w obiedzie po tradycyjnym polowaniu w drugi dzień świąt.

Jakieś osiem tysięcy kilometrów stamtąd, w Meksyku, Thomas Markle spędzał święta samotnie. Ucieszył go telefon brytyjskiego dziennikarza, wylał więc w rozmowie żal na to, że jego ukochana córka zyskała przydomek Trudnej Księżnej. Była przecież tylko ładną dziewczyną, żoną byłego żołnierza, który nigdy nie będzie królem – powiedział. „To żalosne, okrutne i nieczułe. Trzeba położyć temu kres, chyba że moja córka udowodni, że się mylę, i zacznie się włóczyć nocami, sikając na bezdomnych”.

Thomas miał już siedemdziesiąt cztery lata i był przekonany, że umrze w ciągu następnych pięciu. Twierdził, że mężczyźni z jego rodziny nie dożywają osiemdziesiątki.

„Po dziś dzień nie mogę zrozumieć, czym zasłużyłem na takie traktowanie – podsumował. – Byłem dobrym ojcem, nie zrobiłem nic złego. Są mordercy, którzy zabili dziewiętnaście osób siekierą, a córki i tak odwiedzają ich w więzieniu. Mam wrażenie, że piękny sen zmienił się w koszmar. Można by go przerwać, gdyby rodzina królewska i Meghan po prostu do mnie zadzwonili”<sup>[21]</sup>.

Meghan po raz kolejny poczuła upokorzenie. Wiedziała bowiem, że nie zdołała powstrzymać Thomasa przed obwieszczeniem całemu światu jego wściekłości. Stresował ją też remont Frogmore. Choć przebudowa domu z pięcioma sypialniami kosztowała dwa miliony sześćset pięćdziesiąt tysięcy funtów, księżna nie była zadowolona. Konsultowała się z architektami, projektantami, budowlancami, a nawet z kuratorem pałacu Buckingham, który odpowiadał za galerię obrazów królowej, ale nie uzyskała oczekiwanych efektów.

Znajomi i inni klienci dowiadywali się od ekipy remontowej o metodach Meghan. Jeden z pracowników twierdził, że cały czas zmieniała wymogi, sprawiając wrażenie, jakby zakładała, że musi się zachowywać jak Maria Antonina. Oczywiście te opowieści dotarły do prasy. Niektóre okazały się przesadzone, a inne wysrane z palca, ale brukowce wyszydziły jej polecenie, aby pokój dziecięcy pomalować farbą w odcieniu produkowanym przez firmę Auro, ale marki innej firmy: Organic and Natural Paint<sup>[22]</sup>.

Kiedy przebudowa była już na ukończeniu, pracownicy remontowi odnieśli wrażenie, że księżna nie jest zadowolona. Wyglądało na to, że jej zdaniem nowy budynek nadawałby się dla służby, ale nie dla niej. Kuchnia była mała, salon zagracony, a z okien nie roztaczał się widok na ocean. Co gorsza, mieszkanie pod ścieżką podejścia na Heathrow okazało się koszmarem. Jej rozczarowanie osiągnęło punkt kulminacyjny, kiedy porównała Frogmore najpierw do mieszkania w pałacu Kensington, które William i Kate odnowili za cztery i pół miliona funtów, a następnie do kalifornijskich posiadłości gwiazd Hollywood.



Zestawiając „horror” życia we Frogmore z odrzuceniem przez królową ich prośby na ustanowienie niezależnego dworu, Meghan utwierdziła się w przekonaniu, że nikt jej nie docenia. Zaczęła rozumieć, że monarchia brytyjska, na którą podatnicy łożą osiemdziesiąt pięć milionów funtów rocznie, nie śpi na pieniądzach i nie zapewni jej dostępu do luksusów w postaci rolls-royce’ów. Władza i wpływ, które – jak sądziła – stały się jej udziałem po ślubie z Harrym, okazały się tylko złudzeniem.

Paranoja Harry’ego pogorszyła jeszcze jej chwiejne samopoczucie. Bali się, że ktoś ich napadnie, i grozą napawała ich świadomość, że zwykli obywatele mogą spacerować po parku w Windsorze, nieopodal ich domu. Dziennikarze mogli robić zdjęcia i naruszać ich prywatność, jako że brakowało wielopoziomowej ochrony<sup>[23]</sup>, której bardzo potrzebowali. Aby uspokoić Harry’ego i zapewnić mu poczucie bezpieczeństwa, poproszono obywateli o niepodchodzenie do Meghan i jej psów w parku<sup>[24]</sup>. To oświadczenie nie przysporzyło Sussexom sympatii.

Po raz kolejny za spadek popularności obwinili Knaufa i jego zastępcę, Christiana Jonesa, którzy nie zdołali zatrzymać fali krytycznych artykułów. Knauf odparł, że wraz z załogą bezustannie nad tym pracuje. Codziennie kasują obraźliwe wiadomości w mediach społecznościowych, tworzone przez rozszalałych trolli. Niektórzy z nich wspierali Kate, obmawiając Meghan. Podejrzewali, że najbardziej paskudne wiadomości były wynikiem zorganizowanej rosyjskiej kampanii<sup>[25]</sup>.

Harry i Meghan nie czuli się przekonani. Chwyając się wyroku skazującego, jaki otrzymał pewien student, który w mediach społecznościowych nazwał księcia „zdrajcą swojej rasy”, oskarżyli brukowce o podsycanie rasizmu. „Od samego początku naszego związku atakowali nas i tak naprawdę nawoływali do zachowań rasistowskich”, skarżyła się później Meghan<sup>[26]</sup>. Oboje byli przewrażliwieni i źle przyjmowali nawet uzasadnione słowa krytyki, uważali więc, że to pałac Buckingham polecił Knaufowi nie reagować na „tę potężną machinerię w postaci chwytliwych nagłówków i pożywki dla brukowców”, ponieważ

pałac nie chciał zirytować dziennikarzy. Harry był pewien, że dworzanie boją się, iż brukowce obrócą się przeciwko nim.

Po raz kolejny Meghan oznajmiła, że „nie chroni ją instytucja” i że „nie wolno jej bronić się samej” przed pomówieniami<sup>[27]</sup>. Ani ona, ani jej mąż nie wspominali, że w wywiadzie dla BBC Meghan przyznała, że nie zwraca uwagi na doniesienia w mediach.

„Postanowiłam, że nie będę czytać niczego, ani pozytywnego, ani negatywnego”, powiedziała wówczas światu. Doskonale wiedzieli, że to nieprawda. Nie umiała się oprzeć prasie. Od ponad trzydziestu lat marzyła o sławie, a teraz, kiedy na własnej skórze odczuwała skutki realizacji tego marzenia, twierdziła, że czuje się, jakby doświadczała „śmierci od tysiąca ostrzy”<sup>[28]</sup>.

Patrick Jephson, sekretarz Diany, w pewnym stopniu wsparł pretensje Sussexów. Oskarżył pałac o głęboko zakorzenione samozadowolenie, zarozumiałość i sianie zamętu, obwiniając ich o brak reakcji na skargi Meghan i twierdząc, że ma fatalną skłonność do moralnej inercji, gdy któraś z ważnych osób ma kłopoty. Pisał, że podobnie jak w przypadku Diany, „pozostawionej bez żadnego wsparcia”, i księcia Andrzeja, których pałacowe elity nie ocaliły, Knauf i jego zespół do spraw komunikacji zawiodły Meghan. Odmalował staroświeckie podejście pałacu do mediów i przekonanie, że monarchia przetrwa wszystko. Ani Knauf, ani jego przełożeni nie chcieli stanowczo opowiedzieć się po stronie Meghan. To przekonanie zostało częściowo obalone przez pomoc, jakiej Knauf udzielił Omidowi Scobiemu, i próby zatarcia śladów tej pomocy.

Meghan i Harry często rozmawiali nocami o tym, że są prześladowani, jakby byli kimś spoza rodziny. „Nie widzę żadnego rozwiązania”, powiedziała Meghan<sup>[29]</sup>. W pewnym momencie oświadczyła, że „nie chce już dłużej żyć”<sup>[30]</sup>. Harry oznajmił potem, że Meghan zdradziła mu, że ma myśli samobójcze i rozważa konkretne sposoby odebrania sobie życia<sup>[31]</sup>. Takie odczucia są zazwyczaj skutkiem głębokich zaburzeń psychicznych, ale Harry upierał się, że żona była „całkowicie zdrowa na umyśle” i „bezwzględnie trzeźwa”, kiedy mu o tym mówiła.



Rozważała samobójstwo z powodu krytyki medialnej. „Trochę mi wstyd, kiedy myślę, jak do tego podszedłem”, przyznał jej mąż. Jego wyrzuty sumienia wydawały się uzasadnione. Choć sporo wiedział o zdrowiu psychicznym, nie sprowadził specjalistów, by pomogli jego żonie. Oskarżał rodzinę o zaniedbania, ale sam przedstawiał sprzeczne wersje wydarzeń. Zdaniem jednej z nich nie powiedział im o tym, jak czuje się Meghan, ale według innej twierdził, że odkąd Meghan zaczęła mieć myśli samobójcze, rozmawiał z rodziną o ich potencjalnej wyprowadzce z Wielkiej Brytanii. Wyjawiał, że rozmowy o życiu w innym kraju trwały ponad rok<sup>[32]</sup>.

Powaga sytuacji Meghan ujawniła się znienacka 16 stycznia 2019. Tego wieczoru Sussexowie byli zaproszeni na występ Cirque du Soleil w Royal Albert Hall. Choć oboje uśmiechali się szeroko i wyglądali równie olśniewająco jak zwykle, Meghan przyznała później, że jedyną metodą powstrzymania myśli o śmierci, które towarzyszyły jej od poprzedniej nocy, było ściskanie z całej siły dłoni męża. Kiedy tylko zgasły światła, „zaczęła szlochać, a on trzymał [ją] za rękę”<sup>[33]</sup>. Błagała, żeby jej nie zostawiał.

Choć była w szóstym miesiącu ciąży, nie chciała żyć. Mówiła, że zgłosiła się po poradę medyczną do „jednej z najstarszych osób” w pałacu. Jednakże, jak wyznała, kobieta pracująca w dziale kadr odmówiła jej pomocy, twierdząc, że zaszkodziłoby to całej instytucji<sup>[34]</sup>. Miała rzekomo powiedzieć: „Bardzo ci współczuję, bo widzę, że jesteś w złym stanie, ale nie mogę ci pomóc, ponieważ nie jesteś tu zatrudniona”.

„Po tym afroncie nie chciałam już żyć – tłumaczyła Meghan. – Ta myśl towarzyszyła mi stale, była jasna, bardzo rzeczywista i przerażająca. Pamiętam, że [Harry] mnie po prostu przytulił”. Wyjaśniła też, że nie mogła zgłosić się do przychodni albo do szpitala, ponieważ zabrano jej paszport, prawo jazdy i klucze. Była w pułapce<sup>[35]</sup>.

„Tym, co ją powstrzymało, była świadomość, jak niesprawiedliwe byłoby to względem mnie – wyjaśnił Harry. – Po tym, co stało się z moją mamą, utraciłbym kolejną kobietę w moim życiu, a także dziecko, które nosiła, nasze dziecko”<sup>[36]</sup>.

Trudno sprawdzić wiarygodność tych wydarzeń. Co ważne, ich relacje się różnią. Publicznie spierali się o to, czy Meghan miała myśli samobójcze nocą czy rano, a może o obu porach. Nie zgadzali się też co do czasu ich trwania. Nie wyjaśnili, dlaczego Meghan nie poszła do lekarza, tylko zwróciła się o pomoc do nieposiadającej odpowiednich kwalifikacji osoby z pałacu. Harry nie zdradził, kto z jego rodziny zignorował jego żonę.

Niestabilność psychiczna żony spowodowała traumę u Harry'ego. Meghan powiedziała mu, że choć tak wiele poświęciła, żeby wyjść za członka rodziny królewskiej, wystawiono ją na żer. Czuł się winny, ponieważ nie zdołał obronić jej przed spiskowcami. Z trudem szukał wyjścia z sytuacji.

## ROZGŁOS

Meghan opowiadała o swojej niedoli przyjaciółkom z Ameryki. W trakcie tych rozmów wyjawiała, że ojciec zignorował jej prośbę o zaprzestanie ataków. Powiedziała, że jej list przypomniał mu o niezwykłej życzliwości, jaką mu okazała przed ślubem i po nim. Wspomniała o swojej „trosce o ojca, o długotrwałej opiece nad nim i próbach szukania rozwiązań jego problemów medycznych”<sup>[1]</sup>. Ostro skrytykowała to, że nie przyjechał na ślub. Przede wszystkim czuła, że porzucili ją dokładnie ci dworzanie, których zadaniem było ją chronić.

W tym samym czasie skonsultowała się z dwiema specjalistkami od reklamy – z przyjaciółką z Londynu, Isabel May, którą poznała przez Markusa Andersona, i z Keleigh Thomas Morgan, swoją doradczynią z Los Angeles. May twierdzi, że nie udzieliła Meghan porad zawodowych, ale Thomas Morgan okazała zrozumienie. Była przekonana, że księżna jest ważna dla przyszłości monarchii, i martwił ją brak wsparcia ze strony służby. Dała Meghan do zrozumienia, że jej zdaniem wpływowi marketingowcy mógłby ukrócić krytykę, jednocześnie inicjując falę pozytywnych artykułów na temat księżnej. Zachęciła Meghan do walki.

W okresie świątecznym przyjaciółki Meghan zadziwiła wieść o tym, że premiera książki Scobiego została przesunięta. Zgodziły się z nim rozmawiać, ponieważ chciały pomóc w nagłaśnianiu problemów Meghan. Teraz uznały, że pilnie potrzebują kogoś innego, za kogo pośrednictwem mogłyby opowiedzieć o smutnym losie księżnej.

Meghan upierała się później, że nie miała pojęcia o pomysle stworzenia artykułu i o zbieraniu materiałów do niego. Jej prawnicy twierdzili, że nie wiedziała, iż „jej przyjaciółki udzielą wywiadu czasopismu «People»”<sup>[2]</sup>.

Wiele osób było jednak przekonanych, że z pięciu zaangażowanych osób na pewno przynajmniej jedna zdradziła księżnej, co zamierzają. W końcu jednym z najważniejszych fragmentów tekstu miał być list Meghan do ojca. Wyparła się później traktowania go jako elementu starannie zaplanowanej strategii medialnej, a nawet tego, że jej przyjaciółki go cytowały<sup>[3]</sup>. Inni podejrzewali, że choć nie przyznała się nikomu w pałacu, wiedziała, że treść listu zostanie ujawniona, jako że opowiedziała o nim dziennikarce „People” przez telefon.

W przeddzień publikacji artykułu Meghan zachowywała się śmieiej. Odwiedziła organizację charytatywną One<sup>25</sup>, zajmującą się marginalizowanymi kobietami z Bristolu, i napisała mazakiem na bananach: „Jesteś silna”, „Jesteś kochana” i „Jesteś wyjątkowa”. Część osób zdziwił ten przyływ uczuć. Gazety ją wyśmiały. Była wściekła. Uparcie twierdziła, że krytyka ta miała podłoże rasistowskie<sup>[4]</sup>.

Podczas odwiedzin na uniwersytecie w Manchesterze zachowała się równie prowokująco. Aktywistka Rachel Cowan poinformowała ją, że wielu pracowników uczelni to biali mężczyźni. „To naprawdę szokujące dane i jest oczywiste, że mamy sporo do zrobienia”, odparła Meghan<sup>[5]</sup>. Po raz kolejny obserwatorzy byli zdziwieni. Księżna należała do rodziny królewskiej prawie od trzech lat, ale właśnie teraz postanowiła złamać złotą zasadę bezstronności. Co więcej, te dwie wizyty, dwugodzinne spotkania z sześcioma grupami, wyjście na dwa spektakle do londyńskich teatrów i siedem innych oficjalnych imprez stanowiły wszystkie jej oficjalne obowiązki w trakcie pierwszych siedmiu tygodni roku. Krytycy porównywali te dwanaście wyjść do dwudziestu pięciu pełnych dni, które księżniczka Anna poświęciła na obowiązki publiczne.

Pytanie brzmiało: czy Meghan zamierzała odegrać rolę młodej członkini rodziny królewskiej i wypełnić swoje obowiązki? Czy też bardziej liczyły się dla niej rozpoznawalność i sława? Odpowiedź znalazła się w artykule opublikowanym 6 lutego 2019 w czasopiśmie „People”. Z okładki krzyczało hasło *Jej najlepsze przyjaciółki przerywają milczenie*, pod którym widniał podtytuł: *Prawda o Meghan*. Więcej mówił nagłówek: *Meghan*

*odpowiada dziennikarzom.* Autorka artykułu dawała do zrozumienia, że Meghan wyraziła zgodę na to, żeby jej przyjaciółki skontaktowały się z czasopismem.

W tekście odmalowano pochlebny portret kochającej córki, która prowadzi oszczędne życie w pałacu Kensington i choć jest publicznie obrażana przez koszmarnego ojca, szczerze dąży do pojednania. Przyjaciółki księżnej twierdziły, że rozdzźwięk między Thomasem Markle'em i jego córką jest wyłącznie winą tego pierwszego. Z artykułu wynikało, że Meghan opowiedziała o swoim liście do Thomasa i o jego odpowiedzi przynajmniej jednej z przyjaciółek. Dziennikarka streściła fragmenty listu, który w jej relacji powstał już kilka dni po ślubie i zawierał wyciągnięcie ręki na zgodę. Tak naprawdę Meghan napisała go trzy miesiące później. Choć potem temu zaprzeczała, magazyn udostępnił treść listu szerokiej publiczności<sup>[6]</sup>.

Meghan stanowczo wypierała się wiedzy na temat tego, że jej pięć przyjaciółek udzieliło wywiadu i że jej list do ojca zostanie zacytowany<sup>[7]</sup>. Twierdziła też, że o ukazaniu się artykułu powiedział jej Harry, którego poinformował zespół do spraw komunikacji medialnej pałacu Kensington<sup>[8]</sup>.

Michelle Tauber, autorka tekstu, napisała, że Meghan pozwoliła pięciu osobom, „które znały ją najlepiej, wyjaśnić wszelkie nieporozumienia”. Kobiety, opisane jako „długoletnia przyjaciółka, aktorka występująca w przeszłości razem z Meghan, koleżanka z Los Angeles, dawna znajoma i zaufana osoba”, odmalowały obraz „elegancji, wdzięku i filantropii” księżnej. Artykuł podważał wizję wymagającej panny młodej, męczącej szefowej i nieczulej córki, zastępując je peanem wygłoszonym przez jedną z rozmówczyń: „[Meghan] to prawdziwy diament, robi to, co do niej należy”. Jako dowód przytoczono opowieść o tym, jak księżna zamówiła wspaniałe stoisko do lodów dla służby z pałacu Kensington. Jej przyjaciółka twierdziła, że reakcją były „radosne okrzyki i zapewnienia, że to ich najlepszy dzień w pracy”.

Inna rozmówczyni przedstawiła przyjaciółkę jako bezinteresowną kobietę, która prowadzi skromny tryb życia, a do tego jest osamotniona, sfrustrowana i pozbawiona pomocy w Nottingham Cottage. Mimo to podarowała ogrzewacze do rąk policjantom pilnującym bram pałacu, malowała paznokcie przy grzejniku i z przyjemnością przyrządzała „pięcigwiazdkowy posiłek z resztek, które zostały w lodówce”.

„Jest całkiem samoobsługowa”, powiedziała kolejna przyjaciółka, twierdząc, że księżna ma niewielkie wymagania, bliską relację z Bogiem oraz głęboko zakorzenioną wdzięczność i pokorę. Doszukiwanie się drugiego dna w mejlach wysyłanych o piątej rano wynikało z niezrozumienia jej „zorganizowanego, sumiennego, skoncentrowanego i pracowitego” charakteru.

W tym samym duchu rotację dworzan opisano jako naturalny bieg wydarzeń w miejscu pracy. Przyjaciółki nie przejmowały się tym, czy Harry wyjdzie na niekompetentnego, i zdradziły, że Meghan pomaga mu pisać przemowy. Oświadczyły też, że opowieści o tiarze i odświeżaczu powietrza w kaplicy były w stu procentach nieprawdziwe, jak również że sprzeczka z Kate nie ma żadnego głębszego wymiaru.

Ważne okazały się opisy relacji Meghan z ojcem. Przyjaciółki twierdziły, że nie jest prawdą, by Meghan odcięła się od Thomasa. Wręcz przeciwnie, jej list dowodził, że chciała naprawić stosunki. Całą winę za brak rozmów i wiadomości od ślubu ponosił Markle.

Zacytowano fragment listu Meghan. „Tato, jestem załamana. Kocham cię. Mam jednego ojca. Proszę, przestań obwiniać mnie w mediach, żebyśmy mogli naprawić nasze stosunki”. Przyjaciółki Meghan twierdziły, że ich celem było „zmierzenie się z kłamstwami” i „traumą emocjonalną”, a także obnażenie „globalnej nagonki na «ciążarną» osobę, która «kocha swoje zwierzęta [i] przyjaciół»”.

Jedna z rozmówczyń zdradziła, że Thomas Markle zignorował ponad dwadzieścia połączeń i wiadomości od córki jeszcze przed jej ślubem. „Wie, jak się z nią skontaktować. Nie zmieniła numeru. Ani razu nie zadzwonił i nie napisał. Myślę, że już zawsze będzie się czuła autentycznie

skrzywdzona jego zachowaniem”. Zdaniem autorki artykułu Meghan dotknęło to, że Thomas nie chciał wsiąść do samochodu, który miał go zawieźć na lotnisko, i nawet jej nie poinformował, że nie będzie go na ślubie<sup>[9]</sup>. Podobnie jak Meghan, jej przyjaciółka nie wierzyła w operację serca Thomasa ani nawet w jakąkolwiek hospitalizację.

„To bardzo przykre – mówiła – ponieważ Meg zawsze była taka posłuszna. A jednocześnie bardzo mu współczuje, jest przecież jego córką. Zajmowała się nim z niezwykłą szczodrością. To absurd, że teraz ludzie obracają kota ogonem i przedstawiają ją jako osobę, która tylko udawała i się nim nie przejmowała”. Meghan wspierała ojca finansowo i była „opoką dla całej rodziny”. Nie mogła już znieść bólu: „W milczeniu przeżywała kłamstwa i zmyślenia. Martwimy się, jak to wpłynie na nią i na jej dziecko”. Magazyn „People” oskarżył Thomasa Markle’a o celowe mijanie się z prawdą.

Źródłem tych informacji musiała być Meghan, także dlatego, że ten sam obraz kochającej córki odrzuconej przez złego ojca przedstawiła Jasonowi Knaufowi. Artykuł wywołał prawdziwą burzę.

W pałacu Buckingham zawrzało. Treść artykułu była niczym dynamit. Nikt nie rozumiał, jaki plan ma Meghan. Oficjele pytali, jak zamierza traktować rodzinę królewską, skoro tak szorstko odnosi się do ojca? Negatywna reakcja dworzan zaskoczyła księżną.

Knauf nie zgodził się na opublikowanie oświadczenia, że Meghan nie była w żaden sposób zaangażowana w powstanie artykułu. Sceptycznie potraktowano zapewnienia księżnej, że jest „zdenewrowana i zaskoczona”<sup>[10]</sup>. Tylko ona mogła udostępnić cytaty z listu do ojca. W odpowiedzi na setki zapytań z mediów Knauf oświadczył, że o artykule dowiedział się z lektury prasy, i odmówił komentarza. Meghan później zapewniała, że ta decyzja wywołała frustrację u wielu osób.

– Wszyscy czuli, że zamyka się im usta – narzekała<sup>[11]</sup>.

Ponieważ dworzanie z obu pałaców nie oświadczyli, że Meghan współpracowała z autorką artykułu, większość czytelników założyła, że

przyjaciółki zacytowały treść listu za jej zgodą. Nikt nie napisał do redakcji „People” ze skargą na naruszenie praw autorskich do listu<sup>[12]</sup>.

Przebywający nadal w Meksyku Thomas Markle znowu kipiał ze złości. „Ten artykuł to stek kłamstw – pomstował. – Całkowicie zniekształca ton i treść listu Meg”. Córka oskarżyła go przecież o to, że zadawał jej ból, cierpiał na paranoję, był wyszydzany, zmyślał, atakował Harry’ego i bezustannie kłamał<sup>[13]</sup>.

„Od razu postanowiłem, że chcę sprostować te nieścisłości”, powiedział<sup>[14]</sup>. Jego zdaniem list Meghan nie był gestem pojednawczym. „Nie napisała, że mnie kocha. Nie przejęła się moim zawałem [...] Tak naprawdę był to zwiastun końca naszej relacji. Chciałem się tylko bronić<sup>[15]</sup>. Meghan jest kłamczuchą i jest bardzo apodyktyczna”, dodał<sup>[16]</sup>.

Aby udowodnić, że ma rację, Markle udostępnił fragmenty dwóch listów redakcji „Mail on Sunday”. Gazeta je wydrukowała, naruszając tym samym prawo Meghan do prywatności i jej własność intelektualną, z wyjaśnieniem, że Thomas Markle ma prawo do obrony własnej i obnażenia przekłamań, do jakich doszło w artykule. Redakcja „Mail on Sunday” uważała, że czytelnicy przejawiają „ogromne i zasadne” zainteresowanie rodziną królewską i Meghan. Cieszyła się „niesłychanymi przywilejami i bogactwem, które po części zawdzięczała środkom publicznym”, poza tym spodziewała się, że jej „misterny”, odręcznie napisany list wycieknie i zostanie opublikowany<sup>[17]</sup>.

Meghan zareagowała, oskarżając „Mail of Sunday” o to, że publikacja jej listu stanowiła część kampanii mającej na celu rozpowszechnianie fałszywych i obraźliwych historii na jej temat. Jej doradcy z Los Angeles byli przekonani, że brytyjskie media krytykują księżną z powodu rasizmu, seksizmu i snobizmu. Zachęcali swoją klientkę do podjęcia kroków prawnych przeciwko gazecie.

Sunshine Sachs i jej współpracownicy zaczęli szukać celebrytów, którzy mogliby stanąć w obronie ich klientki. Meghan zaproponowała George’a Clooneya. Namówiono go na zajęcie stanowiska w sporze z prasą. Kiedy Meghan i Harry zmierzali do Muzeum Historii Naturalnej na



oficjalną wizytę, Clooney rozpoczął kanonadę. W oświadczeniu udostępnionym przez jego przedstawiciela skrytykował prasę, która przedrukowywała fragmenty artykułu z „People”. „Bierzcie list córki do ojca i go rozpowszechniacie. Nie traktujecie jej uczciwie. To nieodpowiedzialne”. Porównał też Meghan do Diany. Jest tak samo „prześladowana, szkalowana i nagabywana – grzmiał. – Historia się powtarza. Widzieliśmy jej zakończenie”<sup>[18]</sup>.

Wypowiedzi amerykańskiego gwiazdora rozjuszyły dziennikarzy brytyjskich brukowców. Paparazzi nie ścigali Meghan i nie podglądali jej prywatnego życia. Odkąd zaszła w ciążę, nie ukazało się ani jedno nieautoryzowane zdjęcie. Ich zdaniem Clooney przedstawiał nieprawdziwą wersję wydarzeń. „The Sun” opublikowało komentarz wieloletniego fotografa rodziny królewskiej Arthura Edwardsa, eksperta w kwestiach dotyczących księżnej Diany. „Prywatność Meghan naruszyła przede wszystkim ona sama i jej rodzina”, napisał Edwards i dodał, że: „Błędna, historyczna relacja Clooneya mija się z prawdą”. Meghan wprawdzie wypowiedziała wojnę mediom, ale jednocześnie skontaktowała się z redakcją „People”, twierdząc, że ma prawo zabrać głos w swojej sprawie. Jej ojciec tego prawa nie miał. Zresztą Diana sama postanowiła nie zapinać pasów w aucie prowadzonym przez pijanego kierowcę, który ignorował zasady ruchu<sup>[19]</sup>.

Wielu Brytyjczyków nie czuło wdzięczności do Clooneya za jego interwencję, ale nawet dziennikarze „The Sun” nie byli pewni, jak zareagują czytelnicy. Wielu z nich uwielbiało Meghan. Aby ich zadowolić, gazeta opublikowała opis księżnej autorstwa Karren Brady, która twierdziła, że Meghan jest „wspaniałą [...], dobrą osobą, która robi dobre rzeczy” i została potwornie potraktowana przez żadnego sławy ojca.

Mając Clooneya po swojej stronie, Meghan zdołała przekonać Harry’ego, że słusznie postępuje. Uznała, że powinni zrezygnować z pomocy dworzan i zaufać specjalistom z Los Angeles. W przyszłości sami zaczną komunikować się ze światem za pośrednictwem mediów społecznościowych.

## BABY SHOWER

W połowie ósmego miesiąca ciąży Meghan zapragnęła urządzić tradycyjne przyjęcie, tak zwany baby shower. Nie zdobyła wielu przyjaciół w Londynie, wołała je więc wyprawić w Ameryce. Trzydziesty drugi miesiąc oznaczał możliwość bezpiecznego lotu do Nowego Jorku. Tam będzie mogła zastanowić się, co robić dalej. Najwyraźniej nie miała już myśli samobójczych.

Twierdziła, że przyjęcie zorganizuje jej koleżanka ze studiów i zaprosi piętnaścioro bliskich znajomych<sup>[1]</sup>. Nowojorska wersja wydarzeń wyglądała inaczej. Po rozmowach z Oprah Winfrey i innymi osobami księżna poprosiła ponoć specjalistki do spraw promocji Sereny Williams – Jill Smoller, Kelly Bush Novak i Celine Khavarani – o przygotowanie imprezy. Efektem ich działań było wydarzenie, które w niczym nie przypominało tradycyjnego bociankowego. Było to raczej spotkanie grupy znajomych, którzy chcieli wykorzystać dobrą sytuację finansową Meghan.

Z Toronto przyjechała Jess Mulroney, a także dwie aktorki (Abigail Spencer i Janina Gavankar), fryzjerzy i wizażyści Meghan – Daniel Martin i Serge Normant – oraz trenerka fitnessu Taryn Toomey. Wśród ważniejszych gości znalazły się Amal Clooney, dyrektorka NBC Bonnie Hammer i ambitna dziennikarka telewizji CBS, a zarazem przyjaciółka Oprah Winfrey – Gayle King. Oczywiście zaproszona została także zaufana powiernica Meghan, Misha Nonoo. Nonoo już raz wykorzystwała przyjaźń z księżną do reklamy zaprojektowanej przez siebie spódnicy, pod której zdjęciem napisała: „niedawno noszona przez Meghan Markle, księżną Sussexu”<sup>[2]</sup>. Pozostali goście mieli zamiar pójść w jej ślady, jeśli Meghan nie będzie miała nic przeciw temu. Celine Khavarani, specjalistka od

marketingu, zamierzała wykorzystać baby shower do promocji ubrań zaprojektowanych przez jej klientów. Jess Mulroney pragnęła wesprzeć się znajomością z księżną podczas negocjacji umowy ze stacją telewizyjną, a Serena Williams, która fundowała całe przedsięwzięcie, chciała wykorzystać imię Meghan w nowej kampanii reklamowej swojej marki.

15 lutego Meghan przyjechała na pięć dni do Nowego Jorku. Zatrzymała się w The Mark, reklamowanym jako najbardziej wystawny hotel Nowego Jorku. Noc w apartamencie kosztowała 15 312 funtów. Było to jedno z niewielu miejsc w mieście, których goście mogli być pewni, że ich przyjazd zostanie zauważony przez media. Boczne wejścia praktycznie nie używano.

Pierwszego wieczoru Meghan wybrała się na kolację z Markusem Andersonem, Jess Mulroney, Sereną Williams i Gayle King. Przebywanie wśród przyjaciół, którzy pochodzili z tego samego kraju i wyznawali podobne wartości, było dla niej niczym terapia. King nie ukrywała ekscytacji, gdy Meghan opowiadała o przykrych aspektach życia w pałacu Kensington. Księżna twierdziła, że przypomina ono codzienność więźniarek. Litania żalów, podobnych do tych, o których pisało „People”, stawiała pod znakiem zapytania szczerość zapewnień Meghan o jej lojalności względem rodziny królewskiej.

Meghan nawet nie udawała, że jest skromna. Nadal pamiętała ciężkie czasy i kochała ekstrawagancję. Nie zamierzała iść w ślady królowej, która słynęła z oszczędności, zresztą nie umiałaby tego zrobić. Zamierzała zarobić jak najwięcej, podobnie jak ci, którzy sfinansowali jej przyjęcie.

Dziennikarze i fotoreporterzy tłoczyli się za barierkami przy wejściu do hotelu – dostali wcześniej informacje od organizatorów imprezy. Amal Clooney, w rzucającym się w oczy, czerwonym kombinezonie i ogromnych okularach przeciwsłonecznych, zdecydowanie chciała zostać sfotografowana pod hotelem. Przypuszczalnie miał to być gest solidarności z Meghan. Część gości niosła duże torby z prezentami. Powoli wtoczono harfę, a za nią wózek z luksusowymi walizkami.

Wszyscy skierowali się w stronę penthouse'u z pięcioma sypialniami i dwoma barami – wynajęcie go na dobę kosztowało pięćdziesiąt siedem tysięcy funtów. Goście zdążyli już zobaczyć na Instagramie, że Darcy Miller, organizatorka imprezy, przygotowała ogromne ilości jedzenia, w tym cztery wieże makaroników z Ladurée – paryskiej cukierni, która zapewnia „elegancję godną Marii Antoniny”, ciastka od projektantów, torty, beziki na złożonych talerzach, a do tego ogromne bukiety kwiatów.

Goście opuścili przyjęcie po niecałych dwóch godzinach. Obiecano im, że do domu dostaną później po walizce marki Away. Amal Clooney była przekonana, że znowu zostanie sfotografowana, wsiadła więc do samochodu zaraz przed wejściem. Meghan wyszła w czapeczce z daszkiem i ubraniach, które reklamowała Celine Khavarani.

Następnego dnia Misha Nonoo wystąpiła w programie *Today* stacji NBC i opowiedziała o zainteresowaniu Meghan modą. Makijażysta księżnej Daniel Martin błyskawicznie opublikował zdjęcia jedzenia, grzechotek i śliniaków, a także adres swojego salonu. Abigail Spencer promowała swój nowy serial *Rectify*. Dzięki rozgłosowi, jaki zyskała przez uczestnictwo w przyjęciu, Janina Gavankar dostała nową rolę.

Gayle King najpierw pojawiła się w programie CBS, chwając się bliską więzią z Meghan, a następnie podpisała nową, korzystną umowę. Wiele zawdzięczała Oprah Winfrey. „Obie byłyśmy czarnymi dziewczynami, które walczyły o lepsze życie – mówiła Oprah o King. – Jest dla mnie jak matka, której nigdy nie miałam, jak siostra, o której marzyłam, i jak przyjaciółka, na jaką każdy zasługuje. Nie znam lepszego człowieka”.

Dzień później Meghan wróciła do Londynu prywatnym odrzutowcem Amal. Ledwie wylądowała, załapała ją fala surowej krytyki. Jak ktoś, kto określa się mianem filantropki, mógł zorganizować balangę kosztującą trzysta dwadzieścia pięć tysięcy funtów<sup>[3]</sup>? Jej obrońcy wołali, że zarzuty mają podłoże rasistowskie. Bardziej przekonująca mogłaby być riposta odwołująca się do księcia Karola i jego wycieczek jachtami i samolotami na tropikalne wyspy z różnymi szemranymi ludźmi.

Dwa dni po powrocie do Londynu Meghan i Harry polecili rejsowym samolotem British Airways na oficjalną, dwudniową wizytę w Maroku. Przy publiczności Meghan zachowywała się wzorowo, ale kiedy byli sami, wciąż narzekała na prasę, która krytykowała jej wyjazd do Nowego Jorku. W jej stanie prywatny samolot był przecież bezpieczniejszy. Później będzie twierdziła, że dziennikarze nie podeszli do tematu uczciwie. Powiedziała, że będąc w ciąży w 2019 roku, pozostawała „niewidoczna”. „Ciągle byłam albo na urlopie macierzyńskim, albo z dzieckiem”<sup>[4]</sup>. Całkiem wyrzuciła z pamięci wyjazdy do Nowego Jorku i Maroka.

Wypad do Stanów pomógł jej podjąć decyzję. Gardziła pałacem i dworzanami, postanowiła więc, że będzie planować przyszłość niezależnie od wymogów monarchii. Po raz kolejny przejęła inicjatywę i zaczęła działać po kryjomu.

Za namową swoich doradców z Los Angeles napisała do nowego redaktora brytyjskiego wydania „Vogue’a”, Edwarda Enninfula. Miał on teraz czterdzieści jeden lat, a pracę dla prasy zaczął jako siedemnastolatek. Nagły awans na naczelnego był potwierdzeniem jego umiejętności. Meghan nie bawiła się we wstępy i wprost spytała, czy „Vogue” chciałby promować Smart Works – brytyjską organizację charytatywną, do której przystąpiła w styczniu<sup>[5]</sup>. Stowarzyszenie to zajmowało się szkoleniami dla kobiet w trudnej sytuacji życiowej, przygotowaniem ich do rozmów o pracę i zapewnieniem odpowiednich ubrań. Jej ambicja i głód sławy zaintrygowały Enninfula, który rozumiał te cechy. Udał się więc do pałacu Kensington na spotkanie. Smart Works nie było zresztą jedynym powodem, dla którego Meghan chciała nawiązać z nim kontakt.

Enninful stworzył wokół siebie narrację opierającą się na ambicji i zmianach, które można wprowadzić pod jej wpływem. Był synem imigrantów z Ghany, chciał wspierać czarne kobiety, które miały takie same aspiracje jak białe. Przebieg jego rozmowy z księżną stał się przedmiotem debaty.

Meghan opowiadała, że kiedy jej „dwa psy ułożyły się wygodnie przy niej”, zaproponowała dziennikarzowi, że będzie z nim gościnnie

współredagować kolejny numer „Vogue’a”. Ekipa czasopisma wyśmiała tę wersję. Twierdzili, że to Enniful wyszedł z takim pomysłem, widząc w księżnej doskonałą maszynkę do robienia pieniędzy. On sam zapewnia, że zasugerował, by Meghan wsparła go przy przygotowaniu niezwykle ważnego numeru wrześniowego. Byłaby pierwszą gościnną redaktorką brytyjskiej edycji tego czasopisma, określanego często mianem modowej biblii dla elit. Kobieta, która rzadko wychodziła z pałacu w ubraniach wartych mniej niż pięć tysięcy funtów i na co dzień nosiła szpilki od Manolo Blahnika, dodające dwanaście centymetrów do jej stu sześćdziesięciu pięciu centymetrów wzrostu, nie widziała potrzeby, by poinformować dworzan o swoim pomysle.

Enniful nadał projektowi kategorię ściśle tajnego. Po raz pierwszy w historii czasopisma jeden zespół przygotowywał normalny numer wrześniowy, nie wiedząc, że ich materiały się nie ukążą. W tym samym czasie redaktor naczelny i grupa trzynastu dziennikarzy pracowała nad numerem specjalnym. Tematem przewodnim miała być grupa piętnastu kobiet, które Meghan nazwała swoimi bohaterkami – „Liderkami zmian”.

## WELLNESS

W marcu 2019 roku Harry się zmienił. Jego nową religią została filozofia wellness. Szukał nowego pomysłu na siebie, a Meghan zaraziła go zamiłowaniem do produktów organicznych, zabiegów opartych na medycynie holistycznej, numerologii, gongów, kryształowych mis, wewnętrznej równowagi, otwierania czakr oraz masażu ciała i wnętrza jamy ustnej. Dawniej zawsze czuć było od niego papierosy, czasem także marihuanę, a teraz przestał nawet pić alkohol.

Podczas krótkiego pobytu w hotelu Heckfield Place w Hampshire korzystał ze strefy spa, warsztatów oddechu, studia jogi i różnych naturalnych zabiegów<sup>[1]</sup>. Księżę Karol byłby zadowolony – propagował medycynę alternatywną, a kiedyś zaproponował Narodowemu Funduszowi Zdrowia, by uznać lewatywę z kawy za jedną z terapii nowotworów. Harry, nawrócony na „filozofię Meghan”, poszedł jeszcze dalej. Jan Moir napisała, że stał się „pustym kodem, który Meghan napełnia swoją świeżo wyciśniętą paplaniną, a on ją łyka bezkrytycznie”. Wspomniała też o „swoistym pozornie głębokim, newage’owym gładzeniu, niezwykle popularnym w barach ze świeżo wyciskanyimi sokami w Malibu”<sup>[2]</sup>.

Nowy Harry wystąpił 6 marca przed dwunastoma tysiącami uczniów i studentów na Wembley podczas obchodów święta młodych wolontariuszy i aktywistów z całego świata, którzy wpływają na społeczeństwo. Księżę zachęcał „najbardziej zaangażowane pokolenie w historii”, ludzi, którym „zależy na wartościach, by zrobili to, co należy, i nieśli światło”. Nie powinni przejmować się „starszym pokoleniem, któremu najwyraźniej wszystko jest obojętne”, zwłaszcza zmiany klimatyczne. „Aby przetrwać,

musimy zadbać o każde źdźbło trawy, każdy promień słońca i każdą kroplę deszczu”, mówił. Dwa dni wcześniej poleciał do Birmingham helikopterem.

W swojej przemowie obarczył media społecznościowe winą za zniekształcanie prawdy i próbę manipulacji siłą pozytywnego myślenia. Zapomniał, że Meghan zdobywała sławę i poklask za pośrednictwem tych właśnie mediów. Publiczność nie zwróciła uwagi na te sprzeczności i nagrodziła go brawami, kiedy wciągnął żonę na scenę. Ich hasło brzmiało: „Więcej odwagi, więcej siły, więcej życzliwości [...], zmieńcie sposób myślenia, a zmienicie świat”<sup>[3]</sup>. Ich występ zatuszował nieścisłości w wypowiedziach.

Gdy gasły światła jupiterów, książę czuł się jeszcze mniej spełniony. We Frogmore zmagął się z kolejnym atakiem złych myśli. Miał wrażenie, że odsunięto go na boczny tor, i nie mógł wybaczyć bratu odmowy pomocy w walce z prasą. William nie chciał też wesprzeć newage’owych zainteresowań Harry’ego. Dworzanie z nową energią przygotowywali go do objęcia w przyszłości tronu. Życie poza pałacem Kensington i poczucie fizycznego oddalenia od dworu sprawiało, że Harry czuł coraz większy niepokój.

Aby go udobruchać, rzecznik pałacu Buckingham poinformował media, że książę Karol buduje więź z oboma synami. Dworzanie wykorzystali obchody pięćdziesiątej rocznicy uzyskania przez Karola tytułu księcia Walii jako pretekst do opowiedzenia o tym, że ojciec Harry’ego zawsze czuł się z nim związany, a teraz był w świetnych stosunkach z Meghan, co jeszcze bardziej zbliżyło go do syna<sup>[4]</sup>.

W rzeczywistości Harry robił się coraz bardziej nieprzewidywalny i często stawał okoniem. Patronował organizacji charytatywnej Walking With The Wounded, zajmującej się byłymi żołnierzami, która ochoczo zaprosiła go na doroczny zjazd członków. Po przyjeździe poproszono go o okazanie względów Hansowi K. Rausingowi – miliarderowi ze Szwecji, który miał wypisać sześciocyfrowy czek dla stowarzyszenia. Książę zaczął jednak rozwódzić się nad zmianami klimatycznymi i winą, jaką ponoszą za



nie biznesmeni. Rausing tak czy inaczej przekazał darowiznę, ale osoby wtajemniczone uznały, że Harry zachowuje się destrukcyjnie.

Z pracy w pałacu Kensington zrezygnowała kolejna osoba – Amy Pickerill. Nowa asystentka Meghan poszła w ślady Samantha Cohen i złożyła wypowiedzenie po zaledwie roku. Tak jak wiele innych młodszych pracowniczek, po wyjeździe do Australii i na Fidżi uznała, że zatrudnienie u księżnej jest stresujące<sup>[5]</sup>.

Próbując znaleźć polubowne rozwiązanie, królowa poprosiła o pomoc lorda Geidta. Miał zająć się Meghan i ułatwić jej osadzenie się w strukturach rodziny królewskiej. Geidt wiedział, że księżna myśli o sobie jako o liderce pozytywnych zmian społecznych, załatwił jej więc nominację na stanowisko pierwszej wiceprezesa fundacji Queen's Commonwealth Trust, zajmującej się między innymi edukacją<sup>[6]</sup>. Chociaż nie wierzył, że tym ruchem zdoła naprawić relacje Sussexów z dworem, lojalnie przedstawił rodzinie propozycję przeprowadzki do południowej Afryki, którą Harry często określał mianem drugiego domu. Ta opcja okazała się bardzo problematyczna. Niewielu dworzan wierzyło, że Meghan zamieszka w Afryce. Wiele dobrze poinformowanych osób uważało, że raczej wróci do Kalifornii. Ich podejrzenia rozbudziły się, kiedy zdecydowała, że ponownie zostanie influencerką.

Zamierzała odzyskać dawnych obserwatorów i zdobyć miliony nowych na Instagramie, zwłaszcza wśród aktywistów. Dzięki profilowi @sussexroyal chciała szybciej reagować na krytykę i uniezależnić się pod tym względem od pałacu. „Będzie sama kontrolować narrację”, oznajmił jej rzecznik<sup>[7]</sup>. Sussexowie byli celebrytami, mogli przyciągnąć uwagę. Kwestią dyskusyjną pozostawał wybór Instagramu jako głównej platformy dla „Oficjalnej strony księcia i księżnej Sussexu”. Krytycy tego medium twierdzili, że korzystanie z niego może prowadzić do stanów lękowych, depresji i uzależnienia, szczególnie wśród młodych kobiet.

Nową stronę zaprojektowali Ryan Sax i David Watkins, znany też jako Cyfrowy Dave – szef agencji kreatywnej z Toronto, która prowadziła także The Tig. Domeny sussexroyal.com i sussexofficial.uk zostały

zarejestrowane na serwerach w Arizonie<sup>[8]</sup>. Jednocześnie Andrew Meyer, wieloletni doradca Meghan z Los Angeles, zarejestrował [americanfriendsofsussexroyal.com](http://americanfriendsofsussexroyal.com) i [theamericanfriendsofsussexroyal.com](http://theamericanfriendsofsussexroyal.com). Kilka miesięcy później odnowił także domenę The Tig<sup>[9]</sup>.

Aby zdobyć nowych obserwatorów, Meghan wystąpiła w roli „Liderki umysłu” w panelu dyskusyjnym podczas obchodów Dnia Kobiet w marcu 2019. Ktoś z publiczności zapytał o znaczenie słowa, którego użyła w sekcji „O mnie” na stronie – określiła się mianem „przebudzonej”. Odparła: „Nie czytam niczego. Tak jest bezpieczniej”. Oznajmiła też, że nie zagląda na Twittera. „Nie biorę w tym udziału. Nawet nie patrzę”. Dwie pozostałe panelistki: piosenkarka Annie Lennox i Julia Gillard, była premierka Australii, z aprobatą kiwały głowami.

Obie uwierzyły, gdy Meghan stwierdziła, że jej nienarodzone dziecko, niezależnie od płci, już było feministą lub feministką. Towarzyszyło jej bowiem przekonanie, że ruchy płodu są „embrionalnymi kopniakami feminizmu”. Dodała, że także Harry uważa się za feministę. Przeszedł coś, co określiła jako „zmianę stereotypu płci”. Wyjaśniła, że feminizm oznaczał, że mężczyzna nie czuje się zagrożony, kiedy „kobieta stoi przy nim, a nie za nim”. Wiele osób uważało, że to Meghan kieruje Harrym.

Wystąpienie zbiegło się w czasie ze zmianą planów Sussexów. Choć Geidt o tym nie wiedział, agenci Meghan z Los Angeles przygotowywali grunt pod przeprowadzkę pary książęcej do Ameryki i prowadzili negocjacje z Oprah Winfrey. Dziennikarka chciała przeprowadzić pierwszy wywiad z Meghan po jej powrocie do Kalifornii. Aby uatrakcyjnić swoją ofertę, zgodziła się wyprodukować z Harrym serial dokumentalny o zdrowiu psychicznym.

Pod wpływem żony książę przyswoił sobie idee Brené Brown, amerykańskiej psycholożki. Jej książka *Odwaga w przywództwie* zachęcała sławnych ludzi do okazywania emocji i słabości. „Jeśli masz tak grubą skórę, że praktycznie nie można cię zranić – pisała Brown – istnieje ryzyko, że przestaniesz cokolwiek czuć”<sup>[10]</sup>. Mówiąc głośno o swoim zdrowiu psychicznym, można pomóc innym odczarować chorobę. „Udało mi się jak

dotąd opracować tylko jedną prostą strategię. Trzeba odzyskać prawo do własnej historii” – twierdziła. Jeśli Harry „będzie autentyczny – dodała – i powie prawdę, cały świat na tym skorzysta”. Meghan zgadzała się, że za pomocą nowej platformy „zapoczątkują zmiany, dzięki którym społeczeństwo stanie się lepsze”. Tylko uprzedzeni krytycy mogliby mieć coś przeciwko „prawdzie”<sup>[11]</sup>.

Harry podpisał umowę z Apple TV – miał opowiedzieć swoją historię w programie zatytułowanym *Mental Wellness*. Wiedział, że zirytuje tym brata. William i Kate pracowali w Royal Foundation, gdzie zajmowali się zdrowiem psychicznym. Telewizja BBC przygotowywała film dokumentalny na ten temat. Miał nosić tytuł *A Royal Team Talk: Tackling Mental Health* [Rozmowa w zespole królewskim. Mierząc się ze zdrowiem psychicznym]. Fakt, że Harry zgodził się ujawnić intymne szczegóły na temat swoich relacji z rodziną, mógł prowadzić do jeszcze poważniejszego konfliktu.

Harry nie przejmował się jednak uczuciami Williama i Kate. Szczegóły „rozvodu” obu rodzin były już niemalże dograne. Cambridge’owie nadal mieli pracować w Royal Foundation, Sussexowie zaś zamierzali założyć własną fundację. Mianowali też nową rzecznikę prasową, Sarah Latham, jako że Jason Knauf i jego asystent Christian Jones ich rozczarowali. Latham była Amerykanką, przysłała z agencji Freuds PR i pracowała wcześniej dla Tony’ego Blaira, Clintonów i Obamów<sup>[12]</sup>. Kiedy Kate i Meghan wymieniły serdeczny pocałunek w opactwie westminsterskim podczas obchodów Dnia Wspólnoty Brytyjskiej, niewiele osób zdawało sobie sprawę, że wkrótce rozegra się między nimi prawdziwy dramat<sup>[13]</sup>.

14 marca pałac Buckingham ogłosił, że czasy fantastycznej czwórki dobiegły końca – dwory Sussexów i Cambridge’ów miały odtąd funkcjonować niezależnie. Rzecznik twierdził, że nie wynika to z żadnego sporu. Trzy tygodnie później na Instagramie pojawił się profil @sussexroyal. Właściciele marki obiecali, że będą zamieszczać ważne ogłoszenia i rzucać nowe światło na najważniejsze sprawy, zwracając się bezpośrednio do swoich obserwujących. W ciągu sześciu godzin profil

polubiło milion osób. Rok później będzie to już pięć milionów. Cambridge'owie mieli siedem milionów czterysta tysięcy fanów, David Beckham – pięćdziesiąt pięć milionów, a Kim Kardashian – sto pięćdziesiąt sześć milionów.

Na swoim profilu Sussexowie zapowiedzieli dynamiczny, wieloodcinkowy serial z Oprah Winfrey o zdrowiu psychicznym<sup>[14]</sup>. Prawda wyszła na jaw. Meghan związała siebie i Harry'ego z dziennikarką. Kalifornijska gwiazda miała podstawy, by sądzić, że wreszcie przejmuje stery.

## AUTOPROMOCJA

Wyłączność, której żądała Oprah, pasowała do zaciętości nastroju Meghan i Harry'ego, którzy zdecydowanie chcieli wziąć odwet na rodzinie królewskiej, mediach i brytyjskiej opinii publicznej.

W ramach budowania rozpoznawalności Meghan w Ameryce Oprah Winfrey i Gayle King podpisały umowę na wyłączność na produkcję filmu dokumentalnego dla telewizji CBS o pierwszym roku małżeństwa Sussexów. Transmisję zaplanowano zaraz po porodzie, w porze największej oglądalności. W zamian za to Meghan dała gwarancję, że żadna inna stacja nie będzie miała dostępu do niej i do dziecka. Tę strategię, utrzymaną w ścisłej tajemnicy, w pełni popierał zespół Sunshine Sachs. Trójstronna umowa miała nagłówek: „prywatność”. Harry obiecał, że nie da pałacowi Buckingham żadnego wyboru. CBS otrzyma wyłączność na nagrania chwili, w której królowa pozna małego Archiego. Narodziny dziecka i to, co po nich nastąpi, będzie symbolicznym zerwaniem Sussexów z pałacem.

W połowie kwietnia Sara Latham, nowa rzeczniczka, ogłosiła, że Harry i Meghan zamierzają zatrzymać plany związane z narodzinami dziecka dla siebie. Nic nie zostanie ujawnione: ani szpital, ani tożsamość rodziców chrzestnych. Oprah Winfrey natychmiast oznajmiła, że popiera tę bezprecedensową decyzję. Jej zdaniem Meghan założy rodzinę „inaczej, nie tak, jak to robiono przez ponad tysiąc lat”. Tak też miało się stać. Zgodnie z tradycją narodziny dziecka w rodzinie królewskiej stanowiły ogólnonarodowe święto, natomiast wszystko, co przy tej okazji podawano do wiadomości publicznej, legitymizowało sytuację prawną noworodka.

Decyzja Sussexów musiała więc wywołać kontrowersje. Niektórzy rozumieli, że młoda para próbuje się chronić od płynących ze sławy

niebezpieczeństw<sup>[1]</sup>. Inni z konsternacją pytali, jak ta dbałość o prywatność ma się do planów Harry'ego i Meghan związanych z unowocześnianiem monarchii i służby publicznej<sup>[2]</sup>?

Niewiele osób rozumiało, w jaki sposób książę i księżna definiują prywatność. W ich rozumieniu nie było to pojęcie tożsame z „tajemniczością i ukrywaniem się przed wzrokiem innych”. Chodziło im raczej o całkowitą kontrolę nad swoimi wizerunkami i narracją, którą tworzą. Jeśli zaś taka strategia irytowała dworzan i stała w sprzeczności z zasadami obowiązującymi członków rodziny królewskiej, to tym lepiej.

Meghan początkowo zamierzała urodzić w domu, z pomocą matki. Ponieważ miała trzydzieści siedem lat, plan ten był dość ryzykowny. Porzucono go, kiedy minął termin. 5 maja przewieziono ją z dużą prędkością z Frogmore do Portland Hospital – prywatnej kliniki w centrum Londynu. 6 maja o 5.26 na świat przyszedł Archie Harrison Mountbatten-Windsor.

Natychmiast zaczęły się podstępny.

O czternastej, trochę ponad osiem godzin po narodzinach chłopca, pałac Buckingham ogłosił, że Meghan zaczęła rodzić. Dwadzieścia minut później Sussexowie ogłosili na Instagramie, że dziecko się urodziło. Dworzanie zorientowali się, że zostali wystrychnięci na dudka, czym prędzej zamieścili więc formalne ogłoszenie. „Jej Królewska Wysokość, księżna Sussexu, bezpiecznie powiła syna o 5.25. Dziecko waży 3260 gramów. Książę Sussexu był obecny przy porodzie”. W tym momencie rodzice i dziecko byli już z powrotem we Frogmore. Meghan kontrolowała sytuację.

Harry, rozdarty między strategią żony a potrzebą dzielenia się własnym szczęściem, nie zdołał się oprzeć pokusie i wczesnym popołudniem wystąpił przed kamerami. W królewskich stajniach w Windsorze, ubrany w codzienny strój wygłosił przemowę. „Jestem niezwykle podekscytowany, mogąc oznajmić, że dziś rano urodził nam się syn, jest całkiem zdrowy. Matka i dziecko czują się znakomicie. Nie mógłbym sobie wymarzyć bardziej niezwykłego doświadczenia. Nie sposób pojąć, jak kobiety to robią. Nie byłem obecny przy wielu porodach, to zdecydowanie był mój

pierwszy raz. Niesamowite, po prostu wspomniałem przeżycie, chciałem się nim więc ze wszystkimi podzielić”.

Następnie, za pośrednictwem rzeczniczki, Sussexowie wydali ważne oświadczenie. Za zgodą Harry’ego pałac poinformował, że oboje rodzice zdecydowali, iż Archie nie będzie księciem. Nie chcieli być więźniami historycznej konwencji – powiedziała Sara Latham. Meghan chciała, żeby jej syn był po prostu „panem Archiem” i żeby nie posiadał tytułu królewskiego. Chcieli chronić prywatność syna<sup>[3]</sup>. Wiedzieli, że zgodnie z brytyjskim prawem po śmierci królowej automatycznie otrzyma tytuł księcia, chyba że Karol zmieni protokół<sup>[4]</sup>. Meghan została zapewniona, że niezależnie od tej decyzji cała rodzina wciąż będzie znajdować się pod ochroną londyńskiej policji. Na świadectwie urodzenia matka wpisała się jako „Rachel Meghan, księżna Sussexu”. Trzy tygodnie później dworscy prawnicy kazali zmienić ten zapis na „Jej Królewska Wysokość, księżna Sussexu”<sup>[5]</sup>.

Zaraz po narodzinach chłopca zadzwonił Thomas Woodcock, Wielki Herold Anglii. Chciał omówić tytuł Archiego. Wyjaśnił Meghan, że jej syn automatycznie dziedziczy tytuł lorda Dumbartona, jako że Harry w chwili ślubu automatycznie został hrabią Dumbarton, jego żona zaś hrabiną Dumbarton. „Nie ma mowy – zawołała Meghan. – Moje dziecko nie będzie się tak głupio nazywać!”<sup>[6]</sup>

Dwa dni po narodzinach Archiego do Windsoru przyjechała Gayle King z telewizji CBS, żeby pokazać jego pierwsze wystąpienie publiczne. Dziennikarze BBC i ITV zostali wykluczeni. Na prośbę King sesję zdjęciową, która miała się odbyć w sali św. Jerzego w zamku w Windsorze, zaplanowano w porze porannego programu CBS w Nowym Jorku. Na oficjalnych zdjęciach widać królową, księcia Filipa, Dorię i Sussexów wpatrzonych w zawiniątko<sup>[7]</sup>. Nikomu nie pozwolono sfilmować twarzy dziecka – ani kamerzyście CBS, ani obecnym fotografom.

Mimo to King była wniebowzięta. Nagrodą za zapewnienie stacji wyłączności na nagrania z Meghan w Windsorze i za film dokumentalny, który miał być wyemitowany dziesięć dni później, była podwyżka. Szacuje

się, że rocznie miała dostawać jedenaście milionów dolarów – dwa razy więcej niż wcześniej<sup>[8]</sup>. Tak wiele zasad zostało złamanych po raz pierwszy, że na Meghan posypały się gromy. Po raz kolejny George Clooney stanął w jej obronie. „Ludzie powinni być nieco życzliwsi – oznajmił. – To tylko młoda kobieta, która niedawno urodziła dziecko”<sup>[9]</sup>.

Księżna wytłumaczyła się ze swoich decyzji dwa lata później w rozmowie z Oprah Winfrey, ale sama sobie przy tym przeczyła. Najpierw powiedziała: „Nie poproszono nas o pozowanie do zdjęcia. Była to część całej propagandy, bardzo krzywdząca”<sup>[10]</sup>. Następnie przyznała, że sama zabroniła robienia tych zdjęć. Wyjaśniła, że był to przejaw buntu przeciwko decyzji pałacu o odebraniu Archiemu tytułu książęcego i ochrony policyjnej.

„Bardzo się bałam, że będę musiała oddać komuś dziecko, wiedząc, że nie zapewniają mu bezpieczeństwa”. Powinna wiedzieć, że oba te wyjaśnienia były niezgodne z prawdą. Zapomniała o własnym oświadczeniu, że jej syn ma być „zwykłym obywatelem” bez żadnego tytułu, kiedy mówiła: „Dziecko, które nie będzie chronione i nie ma tytułu. Czy to ma jakiś sens?”<sup>[11]</sup>.

Kiedy nadszedł moment chrztu Archiego w Windsorze, wrzawa wciąż nie opadała. Meghan zakazała wstępu akredytowanemu fotografowi i trzymała w tajemnicy nazwiska chrzestnych. W rozmowie z Oprah wyjaśniła: „Ci sami ludzie, którzy tak mnie obrażali, teraz chcą, żebym podała im swoje dziecko na tacy”. Udało się jednak ustalić tożsamość części chrzestnych. Byli wśród nich: były koniuszy Mark Dyer, Tiggy Legge-Bourke, ukochana niania Harry’ego, i kolega księcia ze szkoły Charles van Straubenzee<sup>[12]</sup>.

Dziennikarze nazwali żądania Meghan drażliwością pozerki. Brukowce, o których sympatię zabiegała aż do 2017 roku, były teraz jej wrogiem.

„Nie zasługuje na tę krytykę”, powiedział Daniel Martin, makijażysta Meghan. Paskudna transformacja Meghan z idealnej członkini rodziny królewskiej w „trudną księżną” była jego zdaniem wynikiem złości.



„Pracowałem z nią przez wiele lat, nigdy nie zachowywała się jak diwa. Nigdy. I ona, i Harry mają bardzo dobre serca”.

Daniel Martin miał powody do wdzięczności względem Meghan. „Ten ślub przeniósł mnie w całkiem nową, niezrozumiałą dla mnie stratosferę mediów społecznościowych”, przyznał. Podpisał wiele intratnych umów, między innymi został konsultantem Diora.

Wiele innych mało znanych osób potrafiło wykorzystać obecność na ślubie i na przyjęciu przed narodzinami Archiego. Teraz byli celebrytami. Dzięki powiązaniu z Meghan Misha Nonoo otworzyła tymczasowy butik w centrum Londynu i prowadziła „intymne warsztaty grupowego uzdrawiania misami kryształowymi”. Jess Mulroney, namaszczona niedawno przez „Harper’s Bazaar” na „dobrą wróżkę kanadyjskiej mody”, podpisała wreszcie umowę z programem *Good Morning America* stacji ABC. Obnosząc się ze swoją przyjaźnią z Meghan, Mulroney pozowała na Instagramie w nowych ubraniach wraz z trójką swoich dzieci. Abigail Spencer, aktorka z serialu *W garniturach*, cieszyła się, bo dzięki przyjaźni z Meghan liczba osób obserwujących jej konto na Instagramie wzrosła ze stu tysięcy w 2016 roku do pół miliona. Wbrew prognozom nie zdjęto też z anteny serialu z jej udziałem, *Poza czasem*, emitowanego przez telewizję NBC. Kolejną beneficjentką była Taryn Toomey, trenerka fitnessu. Meghan i Harry zachęcili swoich fanów do sprawdzenia ośrodków wypoczynkowych Toomey w Meksyku i na wyspie Mustique, w których za cztery noce trzeba było zapłacić trzy tysiące sześćset funtów, a także do zakupu naszyjnika z pomarańczowymi kamieniami za tysiąc dwieście funtów<sup>[13]</sup>.

Wszystkie te próby komercjalizacji, a zwłaszcza to, w jaki sposób inne osoby monetyzowały znajomość z Sussexami, wytrącały dworzan z równowagi. Współpraca Meghan z doradcami z Los Angeles i z Gayle King przekonała oficjeli, że młoda para wymyka się spod kontroli.

Poszukiwania osoby, która zastąpiłaby Samanthę Cohen, zakończyły się wyborem Fiony Mcilwham, dyplomatką z ministerstwa spraw zagranicznych. Najważniejszą posadą Mcilwham było jak do tej pory

stanowisko ambasadora Zjednoczonego Królestwa w Albanii, które zajmowała przez dwadzieścia jeden lat. Jej mężem był Daniel Korski, doradca Davida Camerona, a ją samą niewiele łączyło z hollywoodzką aktorką. Już w pierwszych dniach zorientowała się, że Meghan nie zamierza zdradzać swoich planów<sup>[14]</sup>. Pełnego zaufania księżnej nie zdołały zdobyć nawet takie osoby jak Sara Latham, Heather Wong i Cara Madden – menedżerka zarządzająca projektami księżnej<sup>[15]</sup>.

Meghan uważała, że ma powody do podejrzliwości. Jej prośby przekazywano teraz do pałacu Buckingham, a dworzanie królowej regularnie instruowali jej pracowników, że mają przedkładać interesy pałacu nad interes księżnej. Co więcej, na fundację Sussex Royal nałożono ograniczenia prawne, w dodatku bez żadnych konsultacji.

Prawnika pracującego dla pałacu Buckingham poproszono o założenie Fundacji Księcia i Księżnej Sussexu. Harry i Meghan uważali, że jego zadaniem było skopiowanie Royal Foundation.

Zgodnie z prawem brytyjskim fundacja jest tworem prywatnym, jej członkowie nie odpowiadają prawnie i nie muszą publikować szczegółowych rozliczeń. Trudno ją jednak założyć i zwykle środki finansowe na działalność należy zabezpieczyć wcześniej. Fundacja Meghan i Harry'ego została zarejestrowana jako organizacja dobroczynna, co oznaczało, że w przyszłości finanse Sussexów będą skrupulatnie kontrolowane. Różnice w obu tworach były znaczące. Organizację charytatywną łatwiej jest założyć, nie trzeba też mieć kapitału początkowego, ale obowiązkiem założycieli jest publikowanie szczegółów wszystkich operacji finansowych. Nadzór nad taką organizacją sprawują niezależni urzędnicy zatrudnieni przez Komisję do spraw Organizacji Charytatywnych. Wszystkie dotacje, na które liczyli Sussexowie, zwłaszcza te z Ameryki, miały być spisane i upublicznione, podobnie jak pensje pracowników. Jako osoba związana z organizacją Meghan będzie podlegać przepisom powierniczym. Organizacja została utworzona 1 lipca 2019 roku.

Podczas pierwszego spotkania w pałacu Kensington Sussexowie poznali czterech powierników fundacji. Nie znali ich wcześniej osobiście. Steven

Martin Cooper był dyrektorem wykonawczym banku Hoare's. Kirsty Jackson Jones i Karen Blackett, brytyjska przedsiębiorczyni, miały duże doświadczenie prawnicze i handlowe, a prezes Stefan Allesch-Taylor był znanym biznesmenem i filantropem. W uroczystej atmosferze dyskutowali o celach działalności fundacji i metodach osiągnięcia sukcesu.

Pod koniec spotkania Sussexowie byli zszokowani. Odkryli, że powiernicy nie są ani kolegami, ani służącymi – to niezależni ludzie, którzy w pełni kontrolują finanse organizacji. Zgodnie z prawem Sussexowie nie będą mogli zachować w tajemnicy żadnych decyzji dotyczących zarządzania fundacją. Meghan – mistrzyni sprawowania kontroli – była całkowicie zaskoczona wymogiem transparentności. Uważała, że struktura organizacji została stworzona, by podważyć jej autorytet.

Odkrywszy, że Sussex Foundation nie może działać w tajemnicy, Meghan straciła kolejny powód do pozostania w Wielkiej Brytanii. Jak to określiła Gina Nelthorpe-Cowne, Meghan była „przede wszystkim kobietą biznesu”. Wszystko przeliczała, zastanawiając się, czy się opłaci<sup>[16]</sup>. Nie mogła uniknąć splatania życia prywatnego z działalnością charytatywną.

Harry także był rozdrażniony. Od przynajmniej dziesięciu lat Karol obiecywał mu, że odegra ważną rolę w coraz mniej znaczącej instytucji monarchii. Teraz, porównując to, jak traktowany jest on sam i jego brat, czuł, że jego najgorsze podejrzenia się sprawdziły. Miał dość. Meghan nie czuła się rozczarowana jego decyzją. „Myślałam, że wytrzyma jeszcze parę lat, nim się załamie”, powiedziała potem Gina Nelthorpe-Cowne.

Meghan przyznała później, że ona i Harry zaczęli rozmawiać z królową o ewentualnej wyprawie z Wielkiej Brytanii jeszcze przed ślubem. „Trwało to dwa lata”, zdradziła<sup>[17]</sup>. Zdaniem Harry'ego po raz pierwszy wspomniał o tym babci mniej więcej w styczniu 2018 roku. Powiedział wtedy, że brak wsparcia i zrozumienia zarówno ze strony mediów, jak i rodziny sprawiają, że myśli o wyjeździe<sup>[18]</sup>. Chciał uciec, jeszcze zanim się ożenił. „Nigdy nie zamierzałem postawić babci przed faktem dokonanym”, upierał się. Potwierdził, że w styczniu 2019 roku, kiedy Meghan dręczyły myśli samobójcze, wspominał o przeprowadzce, ale

„rodzina próbowała go powstrzymać”<sup>[19]</sup>. Jego zdaniem te rozmowy trwały przez cały rok, a przyczyniało się do tego samopoczucie Meghan. „Jak źle musi być, żeby wolno mi było to zrobić?”, pytał retorycznie.

Gniew, który podsycił ich pragnienie wyjazdu z Wielkiej Brytanii, dawał się odczuć także w Los Angeles. Nick Collins otrzymał polecenie szukania ról aktorskich dla Meghan<sup>[20]</sup>. Andrew Meyer, jej agent biznesowy, miał sprawdzić, czy dałoby się wynegocjować ogromny kontrakt z Netflixem, tak jak to było w wypadku Obamów. Równocześnie David Furnish, partner Eltona Johna, namawiał Meghan do współpracy przy serialu animowanym<sup>[21]</sup>.

Meghan odkryła karty 14 lutego, podczas londyńskiej premiery *Króla lwa*, ulubionego filmu Harry’ego. Tego wieczoru nie kryła desperacji. Raper Pharrell Williams powiedział, że ucieszył się, gdy wzięli ślub, i dodał: „Bardzo wam kibicuję”. Meghan dotknęła jego ramienia i uśmiechnęła się. „Dziękuję. Nie jest z nimi łatwo”, odparła.

Kilka minut później Harry rozmawiał z Jonem Favreau, reżyserem filmu. „Gdybyś słyszał, że ktoś szuka lektorki...”, zaczął, ale Meghan mu przerwała: „Właśnie dlatego tu jesteśmy – wyjaśniła. – Zamierzamy się zareklamować!”. Harry pochwalił jej umiejętności aktorskie<sup>[22]</sup>.

Następnie księżę podszedł do Roberta Igera, dyrektora generalnego Disneya, który wsławił się żartem: „W Hollywood kibicuje się tylko ludziom w terminalnym stadium raka”.

– Wiesz, że jest świetną lektorką? – spytał.

– Nie wiedziałem – odparł Iger.

– Widzę, że cię to zaskoczyło – dodał Harry. – Bardzo ją to interesuje.

– Jasne, chętnie spróbujemy – odparł jego rozmówca, do którego dotarło, że księżę szuka pracy dla swojej żony. – Świetny pomysł<sup>[23]</sup>.

Sussexowie odnieśli tego wieczoru sukces, który przyćmiło tylko późniejsze odkrycie, że wszystkie rozmowy zostały nagrane. Meghan została narratorką filmu dokumentalnego Disneya zatytułowanego *Elephants Without Borders* [Słonie bez granic], opowiadającego historię

stada, któremu grozili kłusownicy. Recenzenci nie tryskali entuzjazmem. Najbardziej przychylni komentatorzy pisali w internecie, że to „ckliwe, przesłodzone widowisko”, „irytujące, choć raczej pozytywnie”<sup>[24]</sup>.

Krótko po premierze *Króla lwa* Meghan wybrała się na Wimbledon zobaczyć mecz Sereny Williams. Jej obecność w loży królewskiej została utrwalona przez dziesiątki fotografów i kamerzystów. Po chwili wywiązała się sprzeczka. Księżna poprosiła swojego ochroniarza o poinformowanie kobiety z widowni, że nie może jej fotografować. Oświadczyła, że zjawiała się tam prywatnie. Następnego dnia Lorraine Kelly napisała w „The Sun”: „Muszą się zdecydować: albo są osobami prywatnymi i sami płacą za przebudowę swojego strychu, albo należą do rodziny królewskiej i dzielą się swoim życiem z resztą świata. Nie mogą mieć wszystkiego”<sup>[25]</sup>.

Niewiele osób w Londynie rozumiało, że tego lata Meghan zaczęła się odcinać od rodziny królewskiej. Być może widzieli to tylko Karol i królowa.

Księżna odliczała tygodnie do powrotu do Kalifornii. Jej rzeczniczka poinformowała, że Meghan zrezygnowała z urlopu macierzyńskiego, ponieważ chce udowodnić swoją wartość. Mimo to jedynym jej publicznym wystąpieniem tego lata była promocja Smart Works. Chodziła na mecze polo i tenisa, a także kilka razy latała prywatnym samolotem na wakacyjne wypady z Harrym i Archiem. Odwiedzili Eltona Johna w Saint-Tropez, Clooneyów nad jeziorem Como, zatrzymali się też w należącej do znajomych willi z siedmioma sypialniami w Vista Alegre na Ibizie, w której tygodniowy pobyt kosztował sto tysięcy funtów. Meghan najwyraźniej traktowała prywatne samoloty jak Ubera.

Nic dziwnego, że krytycy wyrażali swoje zdanie. Należeli do nich przede wszystkim dziennikarze „The Sun”. „Księżęca para chciałaby korzystać ze wszystkich plusów przynależności do monarchii, ale nie z minusów. Stali się kupką nieszczęścia, litują się nad sobą i uważają za ofiary. Nie mają pojęcia o dużo poważniejszym stresie, który muszą znieść zwykli ludzie”<sup>[26]</sup>.

Aby uciąć posądzenia o hipokryzję, specjaliści do spraw wizerunku Meghan znowu zwrócili się do jej przyjaciół. W efekcie rozległ się chór głosów wsparcia. „Apeluję do dziennikarzy – mówił Elton John – aby zaprzestali bezustannie produkować historie na ich temat, kłamstwa, które są wymyślane niemalże codziennie”<sup>[27]</sup>. Jessica Mulroney napisała na Instagramie: „Wstydzcie się, rasistowscy dręczyciele. Od trzech lat nienawidzicie ich i szykanujecie. Dość tego”<sup>[28]</sup>. Aktorka Jameela Jamil tłumaczyła, że dzięki prywatnym odrzutowcom zwykli obywatele są bezpieczniejsi. „Nie powinniśmy latać tymi samymi samolotami [...] Byliby głównym celem dla porywaczy, a nawet dla morderców”<sup>[29]</sup>.

Harry ignorował krytykę. W pierwszych dniach sierpnia poleciał prywatnym samolotem i helikopterem na Google Camp na Sycylię, żeby przemawiać na temat kryzysu klimatycznego. Jego samolot był tylko jednym spośród stu czternastu odrzutowców, a także luksusowych jachtów, którymi miliarderzy i celebryci przybyli na festiwal. Z dala od ograniczeń, które nakładała na niego dworska etykieta, w towarzystwie Leonarda DiCaprio, Toma Cruise’a, Orlando Bloom’a i piosenkarza Harry’ego Stylesa, Harry zakosztował wolności, jaką cieszą się gwiazdy filmowe.

Zarówno on, jak i Meghan uważali, że przynależność do rodziny królewskiej daje im prawo do pouczenia innych. „Każda decyzja, każdy ślad, każde działanie ma znaczenie”, napisał Harry na instagramowym profilu Sussexów. Podobnie jak gospodarze imprezy, uważał, że lata prywatnymi samolotami, żeby „chronić swoją rodzinę przed tymi ludźmi”. Nie do końca wiadomo, kim mieli być „ci ludzie” i „niekończące się” zagrożenie, o którym ciągle myślał<sup>[30]</sup>.

Do jego wypowiedzi wkradła się nowa arogancja. Nie podobało mu się, że ludzie mu się bacznie przyglądają. Po powrocie z Sycylii zorganizował konferencję prasową w Amsterdamie. Chciał promować swoją organizację internetową wspierającą ekopodróżę. Był oburzony, kiedy ktoś z widowni spytał, dlaczego lata prywatnymi odrzutowcami. Odparł, że 99 procent jego podróży odbywa się samolotami rejsowymi. Irytowało go, że ktoś sprawdza jego wypowiedzi, a jeden z obecnych na konferencji pracowników

Sunshine Sachs poradził mu udzielanie wymijających odpowiedzi. Oznajmił więc, że dzięki prywatnym lotom dba o bezpieczeństwo rodziny.

W rzeczywistości przynajmniej 60 procent jego lotów odbywało się na pokładzie prywatnych odrzutowców<sup>[31]</sup>. „Nikt nie jest doskonały – stwierdził później. – Sadzę drzewa, by zrównoważyć ślad węglowy”. Natychmiast zadano mu kolejne pytania. „Gdzie? Ile było tych drzew?”, zaczęto dociekać. W ogniu pytań poczuł się prześladowany. Uważał, że wszystko, co mówi, jest „prawdą”. Niektórzy ludzie wymagali szczególnej ochrony. Rok później Heather Wong, dyrektorka założonej przez Harry’ego firmy Travalyst, złożyła wypowiedzenie. Jej miejsce zajęła Sally Davey<sup>[32]</sup>.

Cambridge’owie skorzystali z okazji. Poproszono dziennikarzy o nagranie, jak wylatują na wakacje do Balmoral lotem tanich linii z Norwich do Aberdeen. Meghan zemściła się, ogłaszając, że jej rodzina nie dołączy jednak do Kate i Williama. Wyjaśniła, że Archie, który miał wtedy trzy miesiące, jest za mały, żeby lecieć do Szkocji<sup>[33]</sup>. Zamiast tego poleciała z nim na Ibizę. Kilka dni później wybrała się rejsowym lotem do Nowego Jorku, żeby kibicować Serenie Williams w finale US Open. Williams przegrała.

Kilka dni później Meghan i Harry polecili prywatnym samolotem do Rzymu na ślub Mishy Nonoo. Mike Hess, drugi mąż Nonoo, był synem milionera, który handlował ropą. Właśnie takich ludzi lubiła poznawać Meghan, a Nonoo ich podziwiała<sup>[34]</sup>.



## „VOGUE”

Podczas oczekiwania na wrześniowe wydanie brytyjskiej edycji „Vogue’a” Meghan rozbijała się po Europie. Numer specjalny trzymano w całkowitej tajemnicy, a Edward Enninfu pracował nad nim tak intensywnie, że księżna była przekonana, iż publikacja ułatwi jej nowy start w Ameryce. Redaktor dzielił jej ekscytację. „Nigdy sobie nie wyobrażałem, że za mojego życia ktoś o moim kolorze skóry wejdzie – albo będzie mieć możliwość wejścia – do ścisłego grona najwyższych rangą członków rodziny królewskiej”.

Jednocześnie księżna planowała premierę *The Bench* [Ławka] – książki dla dzieci swojego autorstwa. W nadziei, że oba jej projekty wydawnicze wzbudzą wielkie zainteresowanie, poprosiła Keleigh Thomas Morgan o nadzorowanie promocji. W oczekiwaniu na jej przeprowadzkę do Hollywood Andrew Meyer – jej menedżer, a także dyrektor Frim Fram Inc. – po raz kolejny odnowił domenę The Tig. W sierpniu prawnicy zarejestrowali dla Harry’ego w krajowym rejestrze sądownictwa MWX Trading Ltd, której zadaniem miało być zastrzeżenie nowych znaków towarowych, takich jak Travalyst – biuro podróży przyjaznych dla środowiska założone przez Harry’ego<sup>[1]</sup>. Początkowo nikogo nie poproszono o radę: ani Latham, ani dworzani. Można było więc wnioskować, że Meghan poważnie myśli o zaprzestaniu pełnienia funkcji publicznej w Wielkiej Brytanii.

W ciągu siedmiu miesięcy pracy nad magazynem Meghan zdołała sobie wmówić, że jest redaktorką całego numeru. Podczas telekonferencji często wygłaszała komentarze i domagała się wprowadzania zmian. „Zniszczę internet!”, wołała do zespołu redakcyjnego. Chodziło jej o to, że przejmie kontrolę nad swoim wizerunkiem. Na twarzach dziennikarzy malowało się



ciche rozdrażnienie, jako że poprawki księżnej były przeważnie powierzchowne, brakowało w nich wyczucia melodii języka lub sensu. Unikali jednak konfrontacji i nie prosili jej o wyjaśnienia. Błędnie założyli, że to doradcy z Sunshine Sachs podpowiadają jej, co robić, ale tak naprawdę przedstawiała tylko własne pomysły. Ona sama opisywała te rozmowy jako „filozofowanie z Edem przy parującej filiżance herbaty miętowej”.

W ostatnich dniach przed premierą Meghan podzieliła się przemyśleniami na temat reklamy. Proponowała rozgrzać internet za pomocą przecieków. Enniful nie był tym zachwycony. Powtarzał, że kluczem do udanej sprzedaży jest zachowanie wszystkiego w tajemnicy. Mimo to w „The Sun” regularnie ukazywały się strzępki informacji o wydaniu specjalnym „Vogue’a”. Zespół redakcyjny podejrzewał, że stoi za tym przyjaciółka Meghan, londyńska specjalistka od promocji.

Enniful przyjmował księżną wraz z dobrodziejstwem inwentarza i godził się z jej irytującymi nawykami. Zaplanowanie całego numeru wokół Meghan było czymś w rodzaju dziennikarskiego i sprzedażowego zamachu stanu. Nazywał ją „najpotężniejszą prowodyrką zmian”, a we wstępniaku rozplątywał się nad wspaniałą, dwurasową Amerykanką, która jest prawdziwym wulkanem energii i pozytywnie wpływa na wszystko, czego się dotknie.

Nikt z zespołu „Vogue’a” nie widział, żeby Meghan choć przez chwilę zastanawiała się, czy nie posuwa się za daleko. Wyglądało na to, że nie przejmuje się tym, czy wypada wykorzystywać swoje małżeństwo do autopromocji. Nie interesowały jej granice, o których książę William mówił w filmie dokumentalnym z 2017 roku. Z rozwągą zmierzył się wówczas z trudnym tematem kontaktów rodziny królewskiej z mediami. „Nauczyłem się jednego – trzeba uważać, na co im się pozwala, bo bardzo trudno jest ich zmusić do zrobienia kroku wstecz. Trzeba wyraźnie zaznaczać granice, ponieważ ich przekroczenie może powodować ból i wiele problemów”, mówił. Meghan zlekceważyła tę przestrożę. Z zachwytem złapała okazję, zresztą za nic w świecie by jej nie odrzuciła.

Enniful i Meghan wybrali piętnaście kobiet, które nazwali Liderkami Zmian. Były to osoby „radykalnie i pozytywnie przekształcające społeczeństwo”. Znalazły się wśród nich prymatolożka Dian Fossey, która poświęciła się ratowaniu goryli z Rwandy i została zamordowana w 1985 roku, osiemdziesięciodwuletnia Jane Fonda, Bonnie Hammer z NBC, która dała Meghan rolę w serialu *W garniturach*, piosenkarka Joni Mitchell i Toni Morrison, laureatka literackiej Nagrody Nobla. Kolejnymi bohaterkami były: transpłciowa aktorka Laverne Cox, modelka Adwoa Aboah, modelka Gemma Chan, bokserka Ramla Ali, modelka Adut Akech i szesnastoletnia aktywistka klimatyczna Greta Thunberg. Szwedka musiała się zdziwić, widząc się w gronie supermodelek, które zużywały tony paliwa, latając po całym globie, żeby pozować do zdjęć w egzotycznych lokalizacjach. W podziękowaniu za nominacje bohaterki numeru okrzyknęły Meghan „najważniejszą siłą zmian”. Księżna natomiast pochwaliła je za reprezentowanie tych grup społecznych, o których często się zapomina. Królową całkiem pominięto.

Pozostała jedna ważna decyzja – jak zaprojektować okładkę. Meghan chętnie by się na niej pokazała, tak jak Kate w 2016 roku, z okazji stulecia „Vogue’a”. W wyniku burzliwych dyskusji dała się przekonać, że odebrano by to jako chępliwość. Enniful poinformował czytelników, że księżna postanowiła zrezygnować z umieszczenia swojego zdjęcia na okładce, ponieważ była na to zbyt pokorna. Zespół redakcyjny jednak pamięta, że wymuszono na niej tę decyzję. Na okładce wystąpiła Salma Hayek, hollywoodzka aktorka, żona François-Henri Pinaulta – francuskiego milionera, który był też jednym z głównym reklamodawców „Vogue’a”.

Tytuł *Siły zmian* pobudzał do myślenia. We wstępie do numeru Meghan wyjaśniła, że zamierza podkreślić moc wspólnoty i skupić się na pozytywnym nastawieniu, życzliwości, humorze i inkluzywności [...], rzucając światło na świat, który pogrążony jest w codziennym mroku. „Mam nadzieję, że jak w soczewce dostrzeżecie i poczujecie moc wspólnoty złożonej z różnorodnych kobiet wybranych do tego numeru”,

dodała. Nie odwoływała się do filozofii, nie określiła też celu. Metafora soczewki była jednym z jej ulubionych chwytów retorycznych.

Gdy tylko ogłoszono temat numeru, w redakcji rozdzwoniły się telefony. Cały świat chciał przeczytać specjalne wydanie przygotowane przez księżną. Młode czytelniczki czuły więź z Meghan – kobietą, która zrobiła karierę i wykorzystywała przynależność do rodziny królewskiej, by lobbować za zmianami. Aby podtrzymać zainteresowanie odbiorców, redaktorzy codziennie udostępniali nowe wiadomości. Meghan dzwoniła regularnie do Enninfula, namawiając go do zaspokajania głodu mediów i wypuszczania kolejnych historii. Wreszcie była na fali.

Pałac Buckingham nie ukrywał zaskoczenia. Meghan poprosiła Sarę Latham o zaplanowanie najnowszej akcji promocyjnej. Jej pierwszym zadaniem miało być opóźnienie daty premiery magazynu w Wielkiej Brytanii o jeden dzień, tak żeby amerykańskie wydanie wysunęło się na pierwszy plan. Księżna była przekonana, że Amerykanie zareagują lepiej niż Brytyjczycy. Ten pomysł dowodził, że Meghan ufała swoim amerykańskim doradcom i liczyła, że Enninfuł posłucha polecenia wydanego przez pałac. Kiedy jednak prośba Latham została odrzucona, stosunki między księżną a redakcją uległy pogorszeniu. Rozpoczął się konflikt o przejęcie dowodzenia.

Keleigh Thomas Morgan zadzwoniła do „Vogue’a” z informacją, że od teraz to ona będzie reprezentować interesy Meghan, a zatem także interesy magazynu. Enninfuł się na to nie zgodził. Rozdarty pomiędzy agresywnymi żądaniami, które Latham stawiała w imieniu dworzan, a marketingowcami z Los Angeles, postanowił stanąć po stronie miejscowej siły, czyli pałacu. Po chwili oberwał rykoszetem, kiedy Meghan zakwestionowała jego decyzję. Kilka godzin później ich spór stracił znaczenie. Zalała ich fala krytycznych komentarzy opublikowanych w brytyjskiej prasie.

W „The Sun” uznano, że Meghan afiszuje się ze swoją moralnością, a jej numer specjalny „Vogue’a”, porównany do „lewaka, który kocha Corbyna, a nienawidzi Trumpa”, nazwano „epicką porażką”. Melanie Phillips, dziennikarka „The Times”, napisała, że piętnaście bohaterów numeru

„pragnie walczyć o sprawiedliwość społeczną”. Jej zdaniem efektowne pomagierki związane z czasopiśmem były w większości „niebiałe i łączyła je postawa prowadząca do podziałów i naruszająca obowiązującą w rodzinie królewskiej zasadę zachowania neutralności i jednoczenia się”. Podsumowała Meghan słowami: „Kiedy wpada w dziurę, nie tylko nie przestaje kopać – pracuje pilnie, dopóki ziemia jej całkiem nie zasypie, i nawet wtedy nie odpuszcza”<sup>[2]</sup>.

Pałac Buckingham zasypał Sarę Latham żądaniem ucięcia tego najszybciej, jak się da. Buzowała gniewem, gdy zadzwoniła do redakcji „Vogue’a”, domagając się przerwania promocji numeru. Rozłączyła się bez ostrzeżenia, kiedy wszystkie jej postulaty zostały odrzucone. Na negatywną reakcję pałacu Kensington nie trzeba było czekać. Świadkowie widzieli Latham zalaną łzami – „system ją zniszczył”.

Meghan, równie rozemocjonowana, zadzwoniła do Enninfula, licząc na wsparcie. Jej zdaniem nagłówek w „Daily Mail”: *Meghan, pamiętaj: my, Brytyjczycy, wolimy władzę królewską od królowania mody* ociekał rasizmem. Za Brytyjczyków najwyraźniej uchodziły tylko osoby urodzone i wychowane w Zjednoczonym Królestwie, czyli białe<sup>[3]</sup>. Meghan nie rozumiała całego tego poruszenia, a w jej głosie brzmiało przerażenie. „Chciałam tylko promować lepszy świat”, tłumaczyła.

Straciła wiarę w Latham, zadzwoniła więc do Keleigh Thomas Morgan i Jamesa Holta, kolejnego nowego rzecznika, prosząc, żeby postarali się o wsparcie celebrytów. Holt obdzwonił różne ważne osoby, namawiając je do poparcia księżnej. Wśród tych, którzy odmówili, znalazł się sam Enninful. Inni zgodzili się wystąpić w telewizji, udzielić wywiadów lub opublikować oświadczenia.

Jameela Jamil, aktorka z Los Angeles, napisała: „Droga Anglio i Angielska Praso, po prostu przyznajcie, że jej nie znosicie, bo jest czarna, a jego, bo ożenił się z czarną kobietą. Miejcie to z głowy. Jasna cholera. Wasza nagonka jest tak oczywista i żenująca. Gdyby Meghan była biała, wychwalalibyście wszystkie jej odważne posunięcia”<sup>[4]</sup>. Jej zdaniem

księżna była ucieleśnieniem zmian i łamania zasad. „Jestem pod jej wielkim wrażeniem”, dodała.

Sara Latham nie odpuszczała redaktorom „Vogue’a”. „Zakończcie tę promocję, trzeba położyć temu kres”, prosiła. Toczyła niewdzięczną bitwę, a pałac Buckingham wywierał na nią ciągłą presję. Enninfuł nie miał jednak zamiaru niczego kończyć, jako że numer, który przygotował, sprzedawał się najlepiej od stu pięciu lat. Meghan, jej doradcy z Los Angeles i menedżerowie też nie widzieli problemu. Debata na temat magazynu miała być tylko wstępem do kolejnych etapów strategii.

## ATAK

Trzy tygodnie po tym, jak Meghan oznajmiła, że Archie jest za mały, by lecieć do Aberdeen, wraz z mężem i czteromiesięcznym wówczas synem weszła na pokład lotu British Airways do Republiki Południowej Afryki<sup>[1]</sup>.

Podróż miała trwać dziesięć dni, ale zaczęto ją planować już kilka miesięcy wcześniej. Na początku w pałacu rozważano opcję, zgodnie z którą Sussexowie mieliby przenieść się do Afryki i pracować charytatywnie. Po jakimś czasie nie było już o tym mowy, ale w trakcie rozmów o wyjeździe Harry i Meghan poprosili o zorganizowanie spotkania z ofiarami przestępczości, chorób i ubóstwa w RPA. Rzecznik Meghan ogłosił, że w podróży będzie nosiła tylko tanie, wyprodukowane w sposób przyjazny dla środowiska ubrania, a swój wyjątkowy pierścionek zaręczynowy zostawi w domu<sup>[2]</sup>. Zarówno pałac, jak i Sunshine Sachs postrzegali podróż jako okazję do odbudowania wizerunku księżęcej pary. Sussexowie zgodzili się nawet na nagrywanie twarzy Archiego.

Dworzanie organizujący wyjazd nie wiedzieli, że już kilka tygodni przed wylotem Harry i Meghan zdecydowali, że ich przyszłość nie będzie się wiązać z Wielką Brytanią. Skupili się na własnych potrzebach i postanowili, że przeprowadzą się do Ameryki Północnej. Planowali wykorzystać tournée do zbudowania własnej marki i wyłuszczenia swoich celów.

Harry nie potrafił ukryć emocji, które go ogarniały podczas podróży po RPA. W rozmowie z Peterem Oki, osiemnastoletnim studentem i chrześcijaninem, zdradził, że często budzi się w nocy i czuje, że przytłaczają go problemy tego świata. „Czasem ciężko jest mi wstać z łóżka”, wyznał<sup>[3]</sup>. Podczas przemowy do rodziców ciężko chorych dzieci

z biednej dzielnicy, które korzystały z pomocy organizacji Well Child Awards, przeżywał łązy, opowiadając o tym, co czuje jako ojciec. „Targają mną uczucia, których nie rozumiałem, dopóki sam nie zostałem tatą” – mówił. Ubodzy rodzice zmagający się każdego dnia z koszmarnymi trudnościami pocieszali na scenie płaczącego księcia, ojca zdrowego dziecka<sup>[4]</sup>. W przeciwieństwie do nich Harry nie potrafił sobie radzić z codziennością i stresem. Cieszył się tyłoma przywilejami, ale czuł się jak ofiara.

Kiedy on dzielił się własnym cierpieniem, Meghan była pochłonięta promocją swojej osoby. Z niezwykłą gracją odgrywała rolę celebrytki prowadzącej kampanię na szczytny cel. Stojąc na pniaku, przemawiała do grupy kobiet ze znajdujących się w pobliżu Kapsztadu miejscowości Nyanga, znanej z tego, że dochodzi tam do najwyższej liczby morderstw w kraju. „Chciałabym powiedzieć, że chociaż przyjechałam tu z mężem jako członkini rodziny królewskiej, tak naprawdę jestem tu jako matka, żona, kobieta, jako kolorowa kobieta i jako wasza siostra!”, wołała. Podczas prywatnych spotkań z przedsiębiorczyniami, polityczkami i naukowczyniami opowiadała się po stronie praw kobiet. Na uniwersytecie w Johannesburgu przedstawiła się jako siostra i zwróciła do publiczności: „Dając siłę dziewczętom, które chcą się kształcić, dbamy o kobiety, które będą miały dość odwagi, by wprowadzać zmiany, zarówno w swojej społeczności, jak i na całym świecie”.

Brakowało jednak wyjaśnienia, co te kobiety miałyby zdziałać. Nie potrafiła sprecyzować, po co im władza. Czasem przeczyła sama sobie. Na jednym oddechu nazywała się „kolorową kobietą” i wyrażała nadzieję, że nikt nie będzie patrzył na jej małżeństwo przez pryzmat rasy. Nie wspominała o podstawowych problemach. W przeciwieństwie do aktywistek z RPA nie umiała wyjaśnić, na czym polega trudność bycia osobą mieszanej rasy w społeczeństwie zachodnim. Nie kwestionowała też wartości tego społeczeństwa, ponieważ sama je wyznawała<sup>[5]</sup>.

Nikt nie powiedział jej, że to, co mówi, bywa niejasne. Chwalono płynność jej wypowiedzi i podkreślano szczerą ekscytację widzów. Jej

popularność rosła, ale Meghan była coraz bardziej nadąsana i często atakowała swoich pracowników. Harry uważał, że oficjele „po prostu nie lubią Meghan i robią, co mogą, by utrudnić jej życie”<sup>[6]</sup>, natomiast zespół Meghan sądził, że każdy sukces utwierdzał księżną w przekonaniu, że wszystko jej się należy. W dyskusjach zawsze przewijał się trudny temat relacji Sussexów z mediami.

Nieliczni dziennikarze brytyjscy, którzy dostali zgodę na towarzyszenie książęcej parze podczas wyjazdu, czuli się skazani na ostracyzm. Zgodnie z życzeniem Harry’ego i Meghan Sara Latham nie pozwalała na żaden, nawet najbardziej ograniczony kontakt dziennikarzy z nimi. Mimo to nawet najbardziej zagorzali brytyjscy krytycy, chcąc udobruchać księcia i księżną, twierdzili, że ich uśmiechy przed kamerami są „zapowiedzią pojednania ze społeczeństwem brytyjskim”<sup>[7]</sup>. Media ogłosiły więc oszałamiający sukces południowoafrykańskiego tournée. Meghan, Harry i Archie zostali okrzyknięci bohaterami. Pierwsze opublikowane w prasie zdjęcia chłopca określono mianem „sensacji”. To wyciągnięcie ręki rozzłościło jednak księcia. Uważał, że pozytywny odbiór ich podróży obnażał „podwójne standardy tej samej ekipy dziennikarzy, którzy przez ostatnie dziewięć miesięcy niemal codziennie szkalowali [Meghan]”<sup>[8]</sup>. Zaczął świadomie ignorować nawet najbardziej niewinne pytania<sup>[9]</sup>.

Sussexowie czuli się zniewoleni. Co wieczór przeglądali internet w poszukiwaniu relacji w prasie i trolli, którzy komentowali ich podróż w mediach społecznościowych. W sposób całkowicie nieuzasadniony łączyli te dwie grupy ze sobą i podsycali nawzajem swoją obsesję na punkcie mediów. Byli przekonani, że choć pragną czynić dobro, są prześladowani przez kłamców i rasistów. Dotykała ich nawet najdelikatniejsza krytyka. Harry później stwierdził, że brytyjska prasa niszczyła jego zdrowie psychiczne. „Myślałem, że to naprawdę toksyczne”, podsumował<sup>[10]</sup>.

Chwiejny nastrój Harry’ego podsycił lęk Meghan, która obawiała się, że jej znajomi sprzedają różne historie mediom. Najbardziej podejrzewała Victorię Beckham. Książę zadzwonił do Davida Beckhama, żeby mu to



przekazać. Beckham był oburzony i zgodnie z prawdą wszystkiemu zaprzeczył, a cały incydent źle wpłynął na ich przyjaźń<sup>[11]</sup>.

Pracownicy księżęcej pary zdawali sobie sprawę, że efektem tych wszystkich tarć było dalsze pogorszenie stosunków z rodziną królewską. Podobnie jak w Australii, Sussexowie wmówili sobie, że pałac nie docenia ich wspaniałej pracy podczas wyjazdu. Czuli, że ich lojalność została perfidnie wykorzystana. Meghan zerwała już więzy ze swoją rodziną, a teraz przekonywała męża, że powinien pójść w jej ślady. Jednocześnie wylewała żale na swoich doradców z Los Angeles, twierdząc, że wszyscy sprzyśleli się przeciwko nim. Pałacowi oficjele przedstawiali ich w złym świetle. Karol i William ich ograniczali. Razem z Harrym zasługiwali na coś więcej. W odpowiedzi słyszała, że gdy tylko wróci do Ameryki, stanie się sławna i bogata. Najpierw musiała jednak przygotować grunt pod przeprowadzkę. Uroczy obraz dobrotliwych Sussexów nie przystawał do ich żądzy zemsty na prasie.

Harry dopinał ostatnie elementy sprawy przeciwko gazetom „Daily Mirror” i „The Sun”, które oskarżył o zhakowanie jego telefonu. Uważał, że to zwycięstwo pozwoli mu wygrać także z „Mail on Sunday”. Złożył skargę do IPSO, brytyjskiej organizacji regulującej prasę, na artykuł, w którym obnażono rzekomą nieuczciwość serii zdjęć z dzikimi zwierzętami. Na jednym ze zdjęć na Instagramie widać było Harry’ego, który odważnie stoi tuż przy nieuwiązanych słoniach. Gazeta ujawniła, że zdjęcia tuszowały prawdę – skadrowano je, by nie widać było lin oplecionych wokół nóg zwierząt<sup>[12]</sup>. Harry nie mógł wygrać tej sprawy, więc sama próba obnażała jego słabą ocenę sytuacji i nagonkę na media, a także wszystkich innych wrogów.

W sierpniu Sussexowie przekroczyli Rubikon. Wcześniej to Gerrard Tyrrell, stały doradca prawny rodziny królewskiej, pracował nad ewentualnym pozwem przeciwko „Mail on Sunday” za publikację listu Meghan do ojca. Tyrrell wysłał już redakcji gazety szkic pozwu o naruszenie praw autorskich i prywatności księżnej. Jej związek z ojcem

miął charakter prywatny, więc ujawnienia treści listu nie można było tłumaczyć interesem publicznym.

Tyrrell miał doświadczenie we wszczynaniu sporów sądowych i znał ryzyko związane z wykonaniem kolejnego kroku i pójściem do sądu. Meghan musiałaby nie tylko zeznawać, ale też ujawnić różne żenujące informacje, włączając w to wszystkie wiadomości do pięciu przyjaciółek, które rozmawiały z dziennikarzami „People”, do Harry’ego i do pracowników pałacu Kensington. Jej oświadczenie, że nie miała pojęcia o tym, że jej koleżanki zamierzają udzielić wywiadów i ujawnić fragmenty listu, zostałoby skrupulatnie zbadane.

Spotkanie z ojcem na sali sądowej byłoby zresztą w złym guście. Prawnicy wkroczyliby na niebezpieczny teren, sprawdzając, czy faktycznie bezskutecznie próbowała się z nim kontaktować po ślubie. Musiałaby udowodnić, że się o niego troszczyła<sup>[13]</sup>. Obalono by także jej twierdzenie, że „przed ślubem próbowała zapewnić mu ochronę od dziennikarzy”<sup>[14]</sup>. Poza tym, choć wściekała się na „Mail on Sunday” za publikację artykułów, które mijają się z prawdą i stawiały ją w złym świetle, nie zamierzała pozwać gazety o zniesławienie<sup>[15]</sup>.

Meghan jednak zlekceważyła te zagrożenia. Chciała działać. Nie podobały jej się rady Gerrarda Tyrrella, a prawnicy z Los Angeles zasugerowali, że Keith Schilling, agresywny londyński prawnik, który jeszcze nie współpracował z rodziną królewską, będzie idealną osobą do poprowadzenia sprawy. Niedbale ubrany i mówiący półgłosem z lekkim akcentem ze wschodniego Londynu Schilling stanowił przeciwieństwo prawników, z którymi zwykle pracowano w pałacu. Uwielbiał walczyć i zgarniać wysokie honorarium, chętnie opowiadał więc potencjalnym klientom o swoich sukcesach. Rzadko kiedy dzielił się informacjami o porażkach.

Po zapewnieniach Schillinga, że mają szansę wygrać z redakcją „Mail on Sunday”, Sussexowie zdecydowali się zaatakować przed wyjazdem z Londynu. Harmonogram działań został ustalony przez Schillinga. Meghan i Harry wciąż byli w RPA, gdy nagle przyszedł mejl od prawników

z informacją, że za chwilę zostanie wystosowane roszczenie. Zaniepokoiło to dworzan, którzy poprosili księżącą parę o nieniszczenie trwającego tournée. Ku ich zgrozie prośba ta została odrzucona. Batalia prawna rozpoczęła się w Afryce.

Harry zamieścił napastliwe pismo na oficjalnej stronie internetowej Sussexów, potępiając swoich wrogów. Tekst został częściowo napisany przez Davida Sherborne'a, nienawidzącego mediów adwokata, który często skupiał na sobie uwagę prasy. Księżę obwinił grupę medialną o prowadzenie nieustępliwej propagandy przeciw Meghan i granie w „grę, w której od samego początku nie chcieliśmy uczestniczyć”.

„Niestety, moja żona stała się jedną z najnowszych ofiar brytyjskich brukowców, które prowadzą kampanię przeciwko różnym osobom, nie bacząc na konsekwencje – bezwzględną kampanię, która nasilała się w ciągu ostatniego roku, w czasie ciąży mojej żony i podczas wychowania naszego nowo narodzonego syna. Skutkiem tak nieustępliwej propagandy może być ludzka krzywda, zwłaszcza kiedy ta propaganda oparta jest świadomie na kłamstwach i złości, i chociaż staramy się to dzielnie znosić, co wielu z was dobrze rozumie, nie potrafię opisać, ile nam to sprawia bólu. Ponieważ w dzisiejszym cyfrowym świecie kłamstwa publikowane w gazetach następnego dnia są wszędzie traktowane jako prawda. Prasa ma duże znaczenie, nie tak jak dawniej, kiedy w rożkach ze starych gazet podawano frytki”.

Najwyraźniej zapominając, że Meghan podróżowała w czasie ciąży do Nowego Jorku i Maroka, Harry powiedział, że media fabrykowały „jej kosztem jedno kłamstwo po drugim tylko dlatego, że zniknęła z życia publicznego w trakcie urlopu macierzyńskiego”. Nie sprecyzował, o jakie kłamstwa mu chodzi, za to zdradził, czego się lęka. „Zbyt długo już patrzyłem w milczeniu, jak cierpi. Bezczyńność i stanie z boku stoją w sprzeczności ze wszystkim, w co wierzymy. Nadchodzi taki moment, w którym trzeba się sprzeciwić, bo inaczej ucierpią ludzie, a ich życie legnie w gruzach. Nazwijmy rzecz po imieniu, to prześladowanie, którego

celem jest zastraszenie i uciszenie danej osoby. Wszyscy wiemy, że nie można na to pozwolić”.

Użył też Diany jako ostatecznego argumentu. Oznajmił, że Meghan „pada ofiarą tych samych potężnych sił”, a jego przeraża myśl, że historia się powtórzy. „Widziałem, co się dzieje, kiedy ktoś, kogo kochamy, jest uprzedmiotawiany i traktowany jak towar, do tego stopnia, że przestaje się w nim widzieć prawdziwego człowieka. Straciłem matkę, a teraz patrzę, jak moja żona pada ofiarą tych samych potężnych sił”. Twierdził, że redaktorzy „Mail on Sunday” wprowadzili czytelników w błąd, publikując fragmenty listu Meghan do ojca i „celowo pomijając wybrane akapity, konkretne zdania, a nawet pojedyncze słowa w celu zatuszowania kłamstw, które podtrzymywali przez ponad rok”.

Nieco później wypowiedział się ponownie o Dianie. „Moją matkę ścigano, dopóki nie zginęła. Była wtedy w związku z kimś, kto nie był biały. Sami zobaczcie, co się stało”. Odnosząc się do Meghan, dodał: „Nie przestaną, dopóki nie umrze”<sup>[16]</sup>. Zapomniał, że Diana zwolniła swoich ochroniarzy i że jedynym wątkiem krytyki jej związku z Dodim Al-Fayedem był fakt, że ten bezrobotny, lubiący narkotyki playboy nakazał pijanemu kierowcy ścigać się po Paryżu.

Wkrótce potem, kiedy Sussexowie nadal przebywali w RPA, Schilling, w imieniu Meghan, złożył do sądu pozew przeciwko „Mail on Sunday”, dotyczący publikacji fragmentów listu księżnej. Wystąpienie na drogę prawną nie było niczym nowym. Karol pozwał tę samą gazetę w 2006 roku za publikację jego problematycznego dziennika z odbytej w 1997 roku podróży do Hongkongu. Choć miał niewiele na poparcie swoich zarzutów, sędzia stanął po jego stronie. Brytyjscy pracownicy wymiaru sprawiedliwości zawsze chronili rodzinę królewską przed kłopotliwymi sytuacjami.

W treści pozwu David Sherborne oskarżył „Mail on Sunday” o celowe podżeganie sporu między Meghan i Thomasem Markle’em. Jej ojca, opisanego jako „wrażliwego i podatnego na zranienie”, media wykorzystwały, szykanowały i manipulowały nim. Prawnik zaznaczył

również, że magazyn „People” nie opublikował żadnych fałszywych lub szkodliwych informacji o Thomasie, na które należałoby odpowiedzieć<sup>[17]</sup>. Twierdził, że redakcja gazety w nieuczciwy sposób wybrała fragmenty listu, a całość tekstu „śmierdzi złymi intencjami” i sprowadza czytelników na manowce.

Prasa opisała pozew i oświadczenie Harry’ego jako histeryczne, pochopne, skupione na sobie i zbyt emocjonalne. Było to żenujące zakończenie podróży po RPA. Pojawiły się pierwsze sugestie, że Sussexowie powinni rozważyć rezygnację z tytułów i zostać zwykłymi obywatelami<sup>[18]</sup>.

Niewiele osób rozumiało, że atak księżęcej pary na media stanowił tylko przedsmak wojny, którą zamierzali wytoczyć całej rodzinie królewskiej. Podczas afrykańskiej podróży powstał film dokumentalny telewizji ITV, zatytułowany *Harry & Meghan: An African Journey* [Harry i Meghan. Afrykańska podróż], którego autorem był Tom Bradby. Emisję zaplanowano na 18 października, dwa tygodnie po ich powrocie. W tym czasie Cambridge’owie mieli odwiedzać Pakistan. Ich wizyta miała wielkie znaczenie dla brytyjskich służb dyplomatycznych, a co więcej, zamierzano przy jej okazji pokazać, że Kate przeszła przemianę podczas urlopu macierzyńskiego i stała się wspaniałą, pewną siebie kobietą.

Virginia Chadwyck-Healey, była redaktorka „Vogue’a” i stylistka, pomagała Kate dorównać Meghan<sup>[19]</sup>. Księżna wybrała lżejszą i bardziej młodzieńczą fryzurę, wymieniła też garderobę. Jednocześnie pod wpływem żony William zaczął się prezentować jako spokojny następca tronu, „Księżę Ludu”. Aby nie odciągać uwagi mediów od tych dwojga, poproszono Harry’ego o przesunięcie premiery filmu dokumentalnego. Odmówił. Uznano to za bezmyślny sabotaż Cambridge’ów i rządu. Mało kto zauważył, że przy okazji ucierpiał też inny film dokumentalny, który miał promować Camille<sup>[20]</sup>.

Planując swoją produkcję, Tom Bradby, dziennikarz sympatyzujący z braćmi, zamierzał pokazać Sussexów, jak przemierzają Afrykę i widzą największe problemy tego kontynentu. Zaprzyjaźnił się z Harrym podczas

kręcenia filmu dokumentalnego w Lesotho, kiedy księżę skończył Eton. Jego ekipa towarzyszyła Harry'emu w Angoli, gdy ten pozował w towarzystwie dzieci, które straciły kończyny na minach. Nakręcił też Meghan podczas spotkania z dziewczynkami doświadczonymi przez wojnę, w tym ofiarami wielokrotnych gwałtów. Kwestią sporną pozostaje pytanie, czy te przeżycia można uznać za wypełnienie homilii Diany: „Gdziekolwiek widzę cierpienie, tam chcę być i robić to, co w mojej mocy, żeby pomóc”. Ani Meghan, ani Harry nie zdecydowali się pójść w jej ślady, zmierzyć się z nieszczęściem, pocieszyć bezdomnych, chorych i umierających w brytyjskich szpitalach, schroniskach i hospicjach. Co więcej, z filmu Bradby'ego wynika, że nie chcieli się skupić nawet na tragicznym losie mieszkańców RPA.

Księżę i księżna Sussexu woleli wykorzystać afrykańskie tło do zaprezentowania własnego bólu. Harry'emu bardzo zależało na pokazaniu, jaki jest bezbronny, opowiedział więc reżyserowi o śmierci Diany i o tym, jak wiele razy był bliski załamania. Trauma związana z wystawieniem na widok publiczny, gdy szedł za trumną matki, przypomniła mu o złych rzeczach i jątrzącej się ranie. „Myślę, że jako członek tej rodziny, w tej roli i na tym stanowisku, zawsze, kiedy widzę kamerę, słyszę pstryknięcie migawki albo widzę błysk flesza, wracam do tamtej chwili. Można więc powiedzieć, że w najlepszych momentach życia przypominam sobie najgorsze”, wyjaśniał.

Następnie rzucił prawdziwą bombę. Wyjawił, że między nim a Williamem nastąpił rozłam. „Zmierzamy obecnie w różne strony”, tłumaczył. Trudno zrozumieć, dlaczego zdecydował się ujawnić konflikt rodzinny właśnie wtedy, w RPA. Być może widząc, jak Meghan ignoruje ojca, rodzinę i dawnych przyjaciół, wmówił sobie, że wszystkie związki są tymczasowe.

Jego żona, przekonana, że widownia chce słuchać także o jej cierpieniu, udzieliła jeszcze bardziej wybuchowego wywiadu. W zachodzącym słońcu, stojąc przed dzielnicą biedy, w której brakowało prawie wszystkiego, przygryzła dramatycznie wargę i szeptem opowiedziała o tym, jak

bezbronna czuła się w ciąży, jak wielka presja na niej spoczywała i jakie wyzwanie stanowiła rola młodej matki i żony. Ze łzami w oczach przyznała, że źle zrobiła, ignorując przyjaciółki z Ameryki, które ostrzegały, że brytyjskie brukowce zniszczą jej życie. „A ja naiwnie myślałam: przecież jestem Amerykanką, u nas takie rzeczy się nie dzieją... o czym wy mówicie? To nie ma sensu, nie łapię tego. Prawdę powiedziawszy, nie miałam wtedy o niczym pojęcia”.

Bradby nie zapytał trzydziestoosmioletniej wówczas księżnej, czy kiedykolwiek słyszała o „National Enquirer” i ich artykułach, które zniszczyły wizerunek wielu słynnych Amerykanów. Nie poprosił też, by podała przykład jednego kłamstwa na swój temat opublikowanego w prasie brukowej. Przytakiwał tylko, kiedy mamrotała: „Naprawdę próbowałam nauczyć się brytyjskiego stoicyzmu, ale wydaje mi się, że ta postawa wyrządza człowiekowi wiele szkód. Nie sądziłam, że będzie łatwo, ale liczyłam na uczciwe traktowanie”.

– Czy uczciwe byłoby oznajmienie, że tak naprawdę nie czujesz się dobrze? – pytał Bradby. – Czy twoje życie to w rzeczywistości ciągła walka?

Uroniła kolejną łzę, wbijając przy tym szpilę rodzinie królewskiej.

– Tak. I dziękuję, że o to pytasz, mało kogo interesuje moje samopoczucie. Ale to, co się dzieje za kulisami, jest naprawdę trudne. – Sprawiała wrażenie, że zaraz znowu się rozpłacze, kiedy szybko dodała: – Nie wystarczy po prostu przetrwać, prawda? Nie o to chodzi w życiu. Trzeba rozkwitać. – Nie dało się stwierdzić, czy te elokwentne stwierdzenia zostały wcześniej przećwiczone.

Po chwili padło pytanie o przyszłość.

– Nie wiem. Trzeba po prostu brać to, co przynosi kolejny dzień – odparła Meghan.

Tuż obok nich mieszkańcy RPA brali to, co przynosiły im kolejne dni, usiłując przetrwać głód, choroby i przemoc. Księżna postanowiła o nich nie wspominać. Pod koniec rozmowy Bradby stwierdził, że Sussexowie próbowali obrócić bezustanne zainteresowanie mediów w coś

pozytywnego, co pozwoli im czynić dobro. Po chwili dodał, że coraz wyraźniej widzi, jak głęboko są nieszczęśliwi. „Chwile, które filmowałem, miały być ich pożegnaniem z życiem na świeczniku”, podsumował<sup>[21]</sup>. Spędziwszy tyle czasu z książęcą parą, musiał znać poglądy Harry’ego, który mówił: „Każdy ojciec i mąż zrobiłby to co ja. Musiałem zabrać stamtąd swoją rodzinę”<sup>[22]</sup>.

Londyńscy oficjele już wiedzieli, że Meghan chce odciąć się od rodziny królewskiej. Raporty od pracowników towarzyszących książęcej parze w podróży potwierdzały najgorsze przypuszczenia. Rzecznik pałacu Kensington przyznał, że problem istnieje, oznajmiając, że sytuacja Sussexów jest „delikatna”<sup>[23]</sup>. Aby uciec od presji, Harry i Meghan zamierzali polecieć na kilka tygodni do Kalifornii, planowali jednak spędzić święta w Sandringham.

Ziściły się pierwotne obawy Williama. Meghan stanęła między nimi. Aby ją zadowolić, Harry odseparował się od dawnych przyjaciół. Zmienił nawet numer telefonu i nie poinformował o tym rodziny. Za zgodą Williama jeden z jego doradców przekazał prasie, że starszy brat ma nadzieję, że u Meghan i Harry’ego wszystko jest w porządku<sup>[24]</sup>.

Jedną z cheerleaderek Meghan była Jessica Morgan, dwudziestosześcioletnia brytyjska dziennikarka. Wyznała, że wywiad z Meghan złamał jej serce. Była czarna i rozumiała, że księżna może czuć się odrzucona. „Nie jest po prostu kobietą z rodziny królewskiej – jest czarną kobietą. To smutne, że przyjechała tu i zaczęła doświadczać tego, co było moim udziałem przez całe dwadzieścia sześć lat życia w Wielkiej Brytanii. Cieszę się, że o tym rozmawiają. To karygodne, twierdzić, że jeśli ktoś jest bogaty, nie ma prawa do smutku”, mówiła. Jej odczucia podzielało wiele młodych kobiet, zwłaszcza pochodzących z odmiennych etnicznie środowisk. Sympatyzowały z Meghan, widziały w niej męczennicę i wzór do naśladowania. Podziwiały ją jako młodą matkę cierpiącą z powodu rasizmu, która zdołała ocalić siebie i Harry’ego.

Po przeciwnej stronie stał Trevor Phillips, elokwentny czarny komentator, który krytykował założenie, że Meghan była zbyt delikatna, by



poradzić sobie ze stresem. Jego zdaniem Jessica Morgan nie przemawiała w imieniu całej społeczności czarnych. Uważał, że założenie, iż Meghan została stłamszona z powodu koloru skóry, było obraźliwe zarówno dla niej, jak i dla wielu innych, podobnych do niej kobiet, które wywalczyły sobie miejsce na samym szczycie<sup>[25]</sup>. Jednak wielu czarnych aktywistów szydziło z Phillipa, a także z Priti Patel, pochodzącej z Azji ministry spraw wewnętrznych, która podzielała jego zdanie, że w Wielkiej Brytanii nie ma rasizmu. Nazywali ich „kokosami”<sup>[26]</sup>.

„Przez Meghan niewinność wydaje się zbrukana”, stwierdził jeden z białych komentatorów, który głosił odmienne opinie<sup>[27]</sup>. Fakt, że stawiała się w pozycji ofiary, irytował wszystkich, którzy pamiętali, że w 2017 roku zgodziła się na ograniczenia i obowiązki wynikające z przynależności do rodziny królewskiej, w zamian za przywileje, bezpieczeństwo finansowe i światową sławę.

Wśród osób, które rozwścieczył wywiad wyemitowany przez ITV, znalazła się Gina Nelthorpe-Cowne. „Śmiałam się w głos. Umiem poznać, że ktoś mówi głupoty, a to były piramidalne bzdury. Meghan była dorosła, kiedy poznała Harry’ego. Powtarzała mi, że zmienią świat, a tak naprawdę chciała tym światem rządzić”<sup>[28]</sup>.

Kolejny cios zadał ktoś z otoczenia księżnej. Informator zdradził Maxowi Fosterowi – korespondentowi CNN w Londynie specjalizującemu się w sprawach związanych z rodziną królewską – że pałac nie miał pojęcia, jak wykorzystać potencjał Sussexów. „W instytucji otaczającej brytyjską rodzinę królewską jest mnóstwo ludzi, którzy albo nie mają dość doświadczenia, albo po prostu się boją i nie wiedzą, jak postąpić z parą, która własnymi rękami modernizuje monarchię – jak im pomóc, okiełznać ich lub wykorzystać ich potencjał”<sup>[29]</sup>. Opinię CNN powtórzono we wszystkich brytyjskich serwisach informacyjnych.

Głos Meghan brzmiał jasno i donośnie. Była przekonana, że od niej zależą losy monarchii. Po raz kolejny krytycy nie wiedzieli, co powiedzieć. Najwyraźniej w ciągu trzyletniej znajomości z Harrym Meghan nie zauważyła, że królowa modernizuje tysiącletnią instytucję monarchii od

1952 roku. Pod jej przywództwem rodzina mówiła jednym głosem i pracowała jak zgrana drużyna. Czy księżna słyszała ostatnie bożonarodzeniowe orędzie królowej? „Na progu nowej dekady patrzymy w przyszłość, ale warto pamiętać, że trwałe zmiany często dokonują się za pomocą małych kroków, nie zaś wielkiego skoku”, mówiła monarchini.

Dwa dni po emisji wywiadu Meghan zrećźnie zatuszowała coraz poważniejszy rozdźwięk między nią a pałacem. Jak prawdziwa profesjonalistka wyszła na scenę londyńskiej Royal Albert Hall, by jako wiceprezesa fundacji Queen’s Commonwealth Trust otworzyć szczyt One Young World. Pięć lat wcześniej współzałożycielka Kate Robertson dla świętego spokoju zaprosiła Meghan, ambitną młodą aktorkę, na konferencję w Dublinie. Teraz osobiście powitała księżną, „światową liderkę walki o prawa kobiet i dziewcząt, aktywistkę i filantropkę”.

Sympatię do Meghan odczuwały także siedemdziesiąt dwie posłanki. Międzypartyjna grupa pod przewodnictwem reprezentantki Partii Pracy, Holly Lynch, w otwartym liście wyraziła solidarność z Meghan, która – podobnie jak ona – była kobietą zajmującą stanowisko publiczne. Rozumiały presję wynikającą z życia w świetle fleszy i krytykowały „kolonialny podtekst z minionej epoki, którym podszyte były artykuły na jej temat w krajowej prasie”<sup>[30]</sup>. Pisały, że opisy charakteru księżnej są „pozbawione dobrego smaku i mylące”, a dziennikarze zapomnieli, że przysługuje jej prawo do prywatności. Oskarżyły media o próby bezpodstawnego zniszczenia księżnej i twierdziły, że dobrze wiedzą, czym jest maltretowanie i zastraszanie, jako że są to metody często stosowane w celu dyskredytacji kobiet zajmujących stanowiska publiczne. Meghan od razu zadzwoniła do Lynch, by jej podziękować.

Niektórzy twierdzili, że księżna staje się oskarżycielką rodziny królewskiej. Społeczeństwo brytyjskie było coraz bardziej podzielone w kwestii Meghan i Harry’ego. Kibicowano im lub ich potępiano, w zależności od wieku, rasy i poglądów politycznych. Zwolennicy Meghan sceptycznie podchodzili do obowiązujących w rodzinie królewskiej zasad służby, obowiązku i bezstronności. Patrzyli na złe prowadzenie się takich

osób jak księżę Karol i księżę Andrzej, widzieli, jakimi przywilejami się cieszą, i woleli Meghan z jej feminizmem, działalnością na rzecz ochrony przyrody i zamiłowaniem do dbania o siebie. Podzielali jej nadzieje, obawy i poczucie zagubienia. Próby umniejszenia wartości księżnej traktowali jako wynik uprzedzeń rasowych.

Meghan pozostawała przekonana, że nadal nikt jej nie rozumie, dlatego zaprosiła Bryony Gordon, sympatyzującą z nią dziennikarkę „Daily Telegraph”, na wspólną wizytę w piekarni Luminary Bakery, działającej w północnym Londynie, w Camden Town<sup>[31]</sup>. Instytucja ta zatrudniała kobiety znajdujące się w trudnej sytuacji. Aby wyrazić wsparcie, Meghan włożyła fartuch i zaczęła dekorować torty, słuchając przy tym opowieści o ciężkim życiu pracownic piekarni. Wystarczyły niecałe dwie godziny, by przekonać Gordon, że księżna niczym się nie różni od reszty kobiet. Reporterka uwierzyła, że Meghan nie lubi rozkoszować się sławą i woli działać. Nie chce, by ją kochano, woli, by słuchano jej opinii. Gordon popadła w zachwyt, kiedy księżna opisała ludzkość jako „ranne stworzenie, które trzeba wyleczyć”.

Dziennikarka nie zauważyła jednak, że Meghan sama sobie przeczyła w wywiadzie dla ITV. Wyznała wtedy Tomowi Bradby’emu, że pragnie, by ją lubiano. Zarówno Gordon, jak i Bradby uznali księżną za „rozwiązanie, a nie za problem”. Żadne z nich nie spytało, czy rozumiała, że służba społeczeństwu wymaga poświęceń. Nie zastanawiali się, czy Meghan odwiedziłaby piekarnię, gdyby nie towarzyszyli jej dziennikarze. Gordon nie pytała, czy ta wizyta miała pomóc kobietom, czy księżnej. Czy Meghan szczerze współczuła swoim rozmówczyniom? Miała spore doświadczenie i wiedziała, jak budować swój wizerunek. Na instagramowym profilu @sussexroyal zamieściła cytaty z amerykańskiego autora, Leo Buscaglii: „Zbyt często nie doceniamy potęgi dotyku, uśmiechu, dobrego słowa, prostej umiejętności słuchania, szczerego komplementu czy najmniejszego przejawu troski. A przecież te drobne gesty mogą odmienić czyjeś życie”. Jej krytycy zastanawiali się, w jaki sposób okazała troskę ojcu. A co z dobrym słowem skierowanym w stronę królowej lub rodziny królewskiej?

Meghan była Amerykanką z krwi i kości, a teraz przestała udawać, że interesuje ją kultura brytyjska. W jej ojczyźnie postrzegano ją jako odważną, radykalną bohaterkę swoich czasów. Wspierali ją Obamowie, Joe Biden i Clintonowie. Jej idolkami były Michelle Obama i Hillary Clinton.

Ta ostatnia odwiedziła Meghan we Frogmore na początku listopada. Słuchała z uwagą, kiedy księżna opowiadała jej o swoich zmartwieniach, także tych, które wiązały się bezpośrednio z prasą brukową, i podzieliła się z nią zdecydowaną opinią. Jej zdaniem Meghan zrobiła nieprawdopodobną i błyskawiczną karierę, a życie na świeczniku było trudne, zwłaszcza kiedy każdy ruch kobiety analizowali i często przeinaczali rasistowscy komentatorzy. Clinton widziała podobieństwa między sytuacją prezydenta USA a członka brytyjskiej rodziny królewskiej i uważała, że Sussexowie „toczyli walkę o życie na własnych zasadach, które będzie miało cel i sens”<sup>[32]</sup>.

Dwa tygodnie później ogłoszono, że książęca para wyprowadza się z Wielkiej Brytanii. Opinia publiczna dowiedziała się, że Meghan i Harry nie spędzą jednak świąt w Sandringham. Przez sześć tygodni będą odpoczywać w Mille Fleurs – posiadłości nad wodą na wyspie Vancouver. Dom został niedawno specjalnie zabezpieczony, poza tym Sussexów miało strzec sześciu ochroniarzy. Posiadłość należała do anonimowego, amerykańsko-rosyjskiego miliardera (później ujawniono, że był nim Jurij Milner), a pobyt zorganizował siedemdziesięcioletni producent muzyczny z Kanady, David Foster. Foster, który był już pięciokrotnie żonaty, przyjaźnił się z Oprah Winfrey, obok której mieszkał w Santa Barbara, i od czasu do czasu występował w jej programie. Był również bliskim znajomym Mulronejów.

Rzecznik Sussexów przekazał, że książę i księżna zamieszkają w jednym z krajów Wspólnoty Narodów. Meghan będzie mogła wrócić do pracy zawodowej podczas pobytu w Vancouver<sup>[33]</sup>. Większość osób założyła, że osiadą w Kanadzie – tam zaczną pracować i na nowo budować sobie życie. Nieliczni zastanawiali się, czy nie jest to tylko wygodny przystanek na czas finalizacji wyprowadzki z Wielkiej Brytanii.

Meghan znajdowała się teraz w tej samej strefie czasowej co Los Angeles, bezustannie rozmawiała więc ze swoim menedżerem biznesowym, Andrew Meyerem, z prawnikiem Rickiem Genowem, a także z Keleigh Thomas Morgan i innymi pracownikami Sunshine Sachs. Najważniejszym tematem były trwające negocjacje z Netflixem i Spotify, a także ponowna rejestracja Frim Fram Inc., firmy stojącej za The Tig – udało się ją przeprowadzić 22 października 2019 roku w Delaware. Również tam zarejestrowano nową fundację Archewell – nazwa pochodziła od greckiego słowa oznaczającego „początek” lub „źródło”. Poza tym Genow zarejestrował firmę o nazwie Loving Kindness Senior Care Management Inc. – to też zrobił w Delaware. Na jej czele stanęła Doria Ragland. W przeciwieństwie do Kalifornii w Delaware finanse firm oraz zakres ich działalności były tajne<sup>[34]</sup>. W tym samym czasie Sussex Royal wystąpiło o zastrzeżenie nazw szeregu produktów, takich jak bandany, gazety, odzież sportowa, długopisy i „usługi wsparcia emocjonalnego”.

Meghan poprosiła swój zespół z Los Angeles o konsultacje warunków wyprowadzki z Wielkiej Brytanii. Wraz z mężem uważali, że winą należało obarczyć pałac Buckingham. W tym czasie brytyjscy dworzanie zrozumieli, że odrzucenie zaproszenia do Balmoral latem i do Sandringham na święta stanowi niepodważalny dowód na to, że Meghan zamierza przenieść się za granicę. Nadal sądzili, że chodzi o Kanadę<sup>[35]</sup>.

Sussexowie nie chcieli, żeby nieporozumienie między nimi a pałacem wyszło na jaw, zwłaszcza że skrycie rozważali wyjazd na stałe do Kalifornii. W tym samym czasie książę Andrzej został zaproszony do programu *Newsnight* telewizji BBC. Rozmawiał z Emily Maitlis o swojej relacji z Jeffreyem Epsteinem i wyparł się jakiegokolwiek znajomości z Virginią Roberts<sup>[36]</sup>. Jego wiarygodność legła w gruzach, gdy nie przejawiał ani krzty współczucia dla ofiar Epsteina, w nieprzekonujący sposób zarzekał się, że jego zdjęcie z Roberts zostało sfalszowane, i podawał absurdalne argumenty, zgodnie z którymi przedstawiona przez kobietę wersja wydarzeń w nocnym klubie miała być nieprawdziwa – oznajmił, że cierpiał na schorzenie, przez które się nie pocił i nie mógł pić

alkoholu. Co gorsza, jego kłamstwa i błędny osąd poważnie zagroziły odbiorowi całej monarchii w społeczeństwie.

Połączenie samobójczego wywiadu księcia Andrzeja z pełnymi irytacji wypowiedziami Harry'ego dla ITV sprowokowało „The Sun” do wystosowania apelu do królowej. Dziennikarze wezwali ją do ratowania rodziny, zanim ta „zjedzie z klifu samochodem bez kierowcy”<sup>[37]</sup>. Kolejny spektakl z kryzysem w rodzinie królewskiej na pierwszym planie właśnie się zaczynał.

Królowa skonsultowała się z Karolem i Williamem, po czym wzięła sprawę w swoje ręce. Wszyscy troje byli przekonani, że Harry i Meghan nie wrócą już do normalnego życia w Wielkiej Brytanii, dlatego uznali, że należy skupić się na ożywieniu marki Cambridge'ów. Duże ułatwienie stanowiła znacząca poprawa stosunków między Karolem a Williamem, do jakiej doszło w ostatnich miesiącach. Głęboko pogrzebano wspomnienia zaciekłych kłótni, rywalizacji i frustracji dotyczącej traktowania Diany. Aby uniknąć kolejnych konfliktów, ustalono, że wszystkie podróże zagraniczne i inne oficjalne obowiązki będą tak planowane, żeby życie rodzinne na tym nie ucierpiało, a William przejmie zarząd nad księstwem Kornwalii, które ma być w przyszłości źródłem jego dochodu. Najważniejsza decyzja dotyczyła „odchudzenia” monarchii, które miało się odbyć bez żadnego formalnego ogłoszenia. Osoby sprawiające problemy, przede wszystkim Andrzej i Harry, zostaną usunięte wcześniej, niż było to pierwotnie planowane.

Królowa poinformowała o zawartym przez nich porozumieniu podczas orędzia bożonarodzeniowego w 2019 roku. Harry osłupiał, oglądając swoją babcie w telewizji w Vancouver. Za jej plecami ustawiono cztery zdjęcia rodzinne oprawione w srebrną ramkę. Przedstawiały ojca królowej – Jerzego VI, księcia Filipa, Karola, Camillę, i wreszcie Williama z rodziną. Ku wściekłości Harry'ego nie było tam zdjęcia jego samego, Meghan i Archiego. Windsorowie wymazywali Sussexów z historii.

## PRZEJŚCIE

Izolacja na Vancouver Island potęgowała tylko oburzenie Sussexów. Meghan wściekała się, słuchając rozmów Harry'ego z rodziną i brytyjskimi oficjelami. Czuła, że nikt ich nie akceptuje, są za to wyszydzani, piętnowani i znieważani. Nie dostali żadnej ochrony, chociaż media ich atakowały, a pałac wykorzystywał. Wkrótce uznała, że zostali porzuceni. Postanowiła, że upubliczni negocjacje dotyczące przeprowadzki.

Słowa zachęty płynące z Los Angeles zdawały się ją oszalać. Doradcy zapewniali, że marka Sussexów może stać się równie intratna jak marka Obamów. Będą mogli wykorzystywać przynależność do rodziny królewskiej w filmach, książkach, biznesie i w świecie cyfrowym. Jeśli wesprą jakieś ogromne, komercyjne przedsięwzięcie, zarobią dziesiątki milionów dolarów. Pierwszym krokiem powinien być duży wywiad. Oprah Winfrey czekała.

Meghan wraz z mężem zamierzała podzielić się ze światem frustracją, jaką budził w niej zaskorupiały konserwatyzm rodziny królewskiej. Godził prosto w kulturę, w której się wychowała – pełną wiary w amerykańskie marzenie i w to, że wszystko da się zrobić. Spodziewała się, że w propagandowym starciu Hollywood pobije Windsorów. Jej specjaliści od reklamy stworzyli zgrabny film, który miał zostać udostępniony na stronie Sussexroyal po ogłoszeniu rozwodu z rodziną królewską. Para podsumowywała w nim swoje życie w 2019 roku, dziękowała dziesięciu milionom ośmiuset tysiącom obserwujących za bezustanne wsparcie i zapewniała, że będą współpracować z królową przy realizacji progresywnych celów. Jednocześnie Sussexowie napisali pierwszy szkic zawiadomienia o wyprowadzce z Wielkiej Brytanii. Harry był przekonany, że rodzina przystanie na ich żądania.



Po kilku rozmowach telefonicznych z ojcem usłyszał, że ma przesłać propozycje na piśmie. Wysłał więc swoją wersję zawiadomienia oraz wyłuszczył oczekiwania dotyczące wyprawki do Kanady przy jednoczesnym zachowaniu tytułów, przywilejów i dochodów. Frogmore miało nadal należeć do nich, oczekiwali też całodobowej ochrony, która miałaby kosztować brytyjskich podatników dwa i pół miliona funtów rocznie. Liczyli także na coroczne wpływy z księstwa Kornwalii w wysokości półtora miliona funtów. W zamian za to mieli od czasu do czasu odwiedzać Wielką Brytanię, a także reprezentować monarchię z Kanady. Część komentatorów sugerowała później, że Christopher Geidt mógł zainicjować pomysł Harry'ego<sup>[1]</sup>.

Karol odpowiedział wymijająco. Oznajmił, że potrzebuje więcej informacji. Harry zaapelował więc do królowej, która jednak odparła, że powinien ustalić wszystko z ojcem. Choć była bardzo przywiązana do wnuka, jego telefony do niej, a także do Karola i Williama sprawiły, że cała trójka bardzo się do siebie zbliżyła. Zaczęli tworzyć zwarty front przeciwko Sussexom.

Po świątach Harry zaczął czuć coraz większą frustrację. Doszły go słuchy, że Dan Wootton, dziennikarz „The Sun” specjalizujący się w sprawach rodziny królewskiej, wie już o ich potajemnych planach wyprawki z Wielkiej Brytanii. Zdaniem księcia wyciek ten dowodził, że istnieje spisek mający na celu zniszczenie jego i Meghan. Zażądał, żeby pałac Buckingham podjął drakońskie kroki względem dziennika. Zignorowano go. Pałac ograniczył się do poinformowania gazety, że nie ma mowy o żadnej wyprawce.

Harry miał już jednak obsesję, był przekonany, że Londyn sprzysiągł się przeciwko nim, a dworzanie dopuszczają do wycieku tajemnic, żeby zniszczyć ich małżeństwo, a także jego samego. Nie przyszło mu do głowy, że źródłem informacji Woottona mógł być ktoś z Los Angeles albo Kanady. Ulgę przynosiło mu jedynie to, że tajemnica nie została do tej pory opublikowana. Wootton był na wakacjach w Nowej Zelandii i nie udało mi



się przekonać redakcji „The Sun”, że powinni zignorować zapewnienia pałacu.

Harry i Meghan wylądowali na Heathrow 6 stycznia 2020 roku. Był pochmurny i chłodny dzień. Archie został w Vancouver. Harry zamierzał jechać prosto do Sandringham na kolację z królową. Ku jego zdziwieniu powiedziano mu, że zaproszenie zostało odwołane. Zadzwoił do babci z pytaniem, na który dzień w przyszłym tygodniu mogą to przełożyć. Odparła, że ma już inne plany.

Przełączono go do Edwarda Younga, sekretarza królowej. Księżę poinformował go, że uważa, iż natychmiastowe ogłoszenie ich wyprawki z Wielkiej Brytanii rozwiąże jego nawracające problemy psychiczne. Young poprosił go, żeby nie irytował królowej i wstrzymał się z wydaniem publicznego oświadczenia, dopóki się nie spotkają. Harry zakończył rozmowę z przekonaniem, że królowa otrzymuje naprawdę złe rady<sup>[2]</sup>.

Następnego dnia w „The Sun” ukazał się materiał Woottona. Dziennikarz napisał, że książęca para chce się wycofać i prowadzić beztroskie życie w Kanadzie w otoczeniu licznych znajomych Meghan. Poinformował też, że przy wsparciu Sunshine Sachs zamierzają założyć Sussex Royal Foundation. Te sensacyjne wiadomości dodały dramatyzmu wizycie Sussexów w Canada House w Londynie rankiem 8 stycznia. Książęca para chciała podziękować wysokiej komisarz Kanady, Janice Charette, za gościnę i wsparcie. Przy okazji chcieli stworzyć dziennikarzom okazję do zdjęć, wychodząc na Trafalgar Square, żeby wygłosić piorunujące oświadczenie.

Byli przekonani, że pałac chce ich sabotować, dlatego uznali, że nie ma na co czekać. Mimo zaplanowanych negocjacji z królową ich przedstawiciele zamieścili oficjalną wiadomość na Instagramie Sussexroyal. Informowali w niej, że zamierzają ustąpić z funkcji wyższych rangą członków rodziny królewskiej i rozpocząć „stopniowe wykuwanie nowej roli w ramach tej instytucji”. Chcieli dzielić czas między Zjednoczone Królestwo i Amerykę Północną. „Ta równowaga pozwoli nam

wychować syna w poszanowaniu dla królewskich tradycji, które stanowią jego dziedzictwo, a jednocześnie da naszej rodzinie przestrzeń dla nowych inicjatyw, w tym założenia organizacji dobroczynnej. Wkrótce podzielimy się bliższymi szczegółami na temat tego ekscytującego kroku”.

Świat odczytał to oświadczenie zgodnie z intencjami autorów – jako wyzwanie rzucone rodzinie królewskiej. Wiele osób odebrało słowa o współpracy i nowej roli jako obrazę królowej. Wzmianka o Ameryce Północnej miała przekonać społeczeństwo, że osiądą na stałe w Kanadzie. Jednym z powodów była wcześniejsza deklaracja Meghan, że nie wróci do Stanów, dopóki Trump nie odejdzie ze stanowiska.

Cały kraj śledził z zapartym tchem wydarzenia określane teraz mianem „Megxitu”. Meghan znów przejęła kontrolę nad sytuacją i zarezerwowała sobie bilet na lot do Vancouver następnego dnia. Założyła, że rodzina królewska będzie tym niemile zaskoczona. Krytycy oskarżali ją, że „traktuje Harry’ego jak zakładnika” i niszczy jego stosunki z królową. Inni byli zdania, że opera mydlana z Windsorami w rolach głównych stała się nagle dużo ciekawsza. William się denerwował, a Karol był rozdrażniony. Pałac opublikował zwięzłe oświadczenie o tym, że przyjmuje do wiadomości nowiny i prosi o czas. Harry czekał na wezwanie. Później stwierdził, że słowo „Megxit” ukuli „piraci z legitymacjami prasowymi” i było ono przejawem mizoginistycznej przemocy<sup>[3]</sup>.

Królowa, Karol, William i ich najważniejsi doradcy czekali, aż Sussexowie wyłożą wszystkie karty na stół. W międzyczasie zgodzili się, że choć nie chcą wyjść na mściwych, nie sądzą, że brytyjscy podatnicy będą skłonni dotować Harry’ego i Meghan, jeśli ci będą się uchylać od pełnienia poważniejszych obowiązków. Dziwiło ich również, że osoba, która zamierzała znaleźć dla siebie nową rolę, chciała zatrzymać tytuł Jej Królewskiej Wysokości. Reformatorzy zakładali przecież walkę z nierównościami w społeczeństwie. Odkładając jednak żarty na bok, uznali, że instytucja monarchii nie może pozwolić na to, żeby Sussexowie swobodnie korzystali z tytułów i przywilejów.

Najbardziej martwiło ich jedno – plany uzyskania przez księżącą parę finansowej niezależności. Wiedzieli, że pieniądze są dla Meghan niezwykle istotne, a teraz odnosili wrażenie, że będzie chciała je zdobywać dzięki przynależności do rodziny królewskiej. Przejrzawszy wnioski złożone w Delaware, dworzanie z przerażeniem skonstatowali, że Harry i jego żona zamierzali handlować długopisami i odzieżą z logo Sussex Royal.

Chociaż Harry otrzymał około dwudziestu siedmiu milionów funtów po matce i babce, a Meghan oszczędziła około miliona funtów ze swoich zarobków, nie wystarczyłoby im to, gdyby stracili wsparcie pałacu. Niewielu dworzan zapomniało o skandalach wywołanych przez Zofię, hrabinę Wessexu, księcia Andrzeja i jego żonę Sarah Ferguson, księżną Yorku.

Sukces negocjacji z Harrym zależał od tego, czy uda się zapewnić lojalność Sussexów, jednocześnie nie dopuszczając, by żerowali na brytyjskich podatnikach. Żadna z opcji nie wydawała się atrakcyjna. Albo należało pozwolić Meghan zatrzymać wszystkie przywileje, choć nie będzie za nic odpowiedzialna, albo trzeba jej było odebrać tytuł. Ta druga opcja niosła ze sobą spore ryzyko – mogła stanowić młyn na wodę dla wszystkich, którzy uważali, że księżna pada ofiarą rasizmu, mizoginii i uprzedzeń klasowych. (Harry nie miał nigdy utracić tytułu księcia). Należało znaleźć kompromis.

13 stycznia Harry'ego zabrano wreszcie do Norfolkku. Tuż przed jego przyjazdem księżę Filip udał się do Wood Farm, czyli własnego domu na terenie posiadłości. Prośba Harry'ego o połączenie z Meghan na Zoomie została odrzucona. Pałac założył, że księżna pozwoliłaby dodatkowym osobom na przysłuchiwanie się rozmowie, a być może ją nagrała.

Osoby czekające w Sandringham – Karol, William i ich doradcy: Edward Young, Clive Alderton, Simon Case i Fiona Mcilwham – założyły, że Harry i Meghan będą skłonni pójść na ustępstwa. Wszyscy byli też przekonani, że Meghan dyryguje mężem. W rzeczywistości Harry był równie bezkompromisowo nastawiony jak jego żona. W trakcie obiadu próbował

przekonać królową, że mogą przysłużyć się pałacowi, mieszkając w Kanadzie i angażując się połowicznie.

Nie spodziewał się, że zostanie mu postawione ultimatum. Usłyszał, że musi się na coś zdecydować. Bez owijania w bawełnę poinformowano go, że monarchia nie istnieje dla jego wygody, lecz to on pracuje dla niej. Jeśli on i Meghan zdecydują się na wyjazd, ich obowiązki zostaną ograniczone, ale wraz z nimi utracą wsparcie finansowe i tytuły honorowe. Co więcej, nie będą mogli zarabiać na królewskiej marce. Przystanie im też przysługiwać ochrona policji. Księżę będzie później twierdził, że chciał osobiście płacić za tę ochronę<sup>[4]</sup>.

Zaskoczony twardym stanowiskiem rodziny, poczuł, że ich warunki stanowiły rodzaj kary. Próbując wynegocjować coś korzystniejszego, wiedział, że społeczeństwo brytyjskie jest podzielone. Choć część obywateli popierała decyzję Sussexów o wyprowadzce, większość uważała, że nie powinni zachować tytułów i wsparcia finansowego<sup>[5]</sup>.

„Czym królowa zasłużyła sobie na tak podle traktowanie?”, pytał na łamach „The Sun” Tony Parsons, który wcześniej entuzjastycznie komentował ślub Sussexów. „Niech zostanie to odnotowane w historii, że żadna para królewska nie wzbudziła tyle uwielbienia co Harry i Meghan. To niesamowite, a zarazem niezmiennie smutne, wręcz tragiczne, że miliony z nas ucieszą się z ich wyjazdu”<sup>[6]</sup>. Potępił „ohydne zachowanie” Sussexów. „Nie chodzi tylko o to, że zdradzili rodzinę. Groteskowo nadużyli hojności i dobrej woli podatników. Chcieli mieć ciastko i zjeść ciastko. Łaknęli pieniędzy i przywilejów, ale nie zamierzali wypełniać obowiązków i pracować równie ciężko jak królowa, a ostatnio także William i Kate. Nie tak funkcjonuje monarchia”.

Zwolennicy Meghan byli równie wściekli. W krytyce rodziny królewskiej prym wiódł anglofobiczny „New York Times”. Dziennikarze tej gazety zapewniali, że Harry rozzłościł Brytyjczyków, biorąc sobie za żonę „amerykańską aktorkę rasy mieszanej”<sup>[7]</sup>. „Czarni Brytyjczycy rozumieją, dlaczego Meghan chce wyjechać”, pisała w tej samej gazecie Afua Hirsch. „Chodzi o rasizm. Tylko czarni znają prawdę. Rasistowskie

traktowanie Meghan potwierdza to, co wielu z nas odczuło na własnej skórze: nieważne, jaką się cieszysz urodą, kogo poślubisz, w którym pałacu mieszkaś, jakie organizacje dobroczynne wspierasz, jak jesteś wierny, ile masz pieniędzy i co czynisz dobrego – w tym społeczeństwie rasizm zawsze cię dopadnie”<sup>[8]</sup>.

„Każdy, kto jest czarny, wiedział, że to się tak skończy”, potwierdziła Gina Yashere, także na łamach „New York Timesa”. Meghan mierzyła się z „ciągłym, zjadliwym, rasistowskim maltretowaniem, które nazywano krytyką”. Dziennikarze „The Oprah Magazine”, zachwyceni tym, jak usilnie rodzina królewska stara się dowieść swojej wagi, posunęli się jeszcze dalej. Zapewnili, że ciemnoskóra rozwódka malująca paznokcie na ciemne kolory nie czuła się mile widziana w Zjednoczonym Królestwie<sup>[9]</sup>. Magazyn „People” cytował osobę z kręgu znajomych Meghan. „W tej rodzinie jest sporo złej krwi, to toksyczne [...]. Krok Meghan i Harry’ego został wymuszony”. W artykule twierdzono również, że księżna narzekała na to, że jej wielorasowość i amerykańskie pochodzenie skazują ją na status outsiderki. Ani ona, ani Harry nie otrzymywali wsparcia i pociechy ze strony pozostałych członków rodziny królewskiej – narzekali dziennikarze<sup>[10]</sup>.

Żadne amerykańskie media nie przyznały, że w ich kraju panował większy rasizm niż w Wielkiej Brytanii, nie przytaczały też przykładów konkretnych osób lub sytuacji, które byłyby dowodem na rasistowskie traktowanie Meghan. Najwyraźniej zachwycał je opór księżnej wobec królowej i utożsamiali się z powodami, dla których zdecydowała się na wyprowadzkę.

Kalifornijscy znajomi Meghan zdradzili jej sekretną broń. Zamierzała ujawnić rasizm rodziny królewskiej w programie Oprah Winfrey, jeśli jej żądania zostaną odrzucone<sup>[11]</sup>. Tom Bradby potwierdził na łamach „Sunday Times”, że nie zamierzała się hamować podczas wywiadu. „Myślę, że nie będzie to przyjemna rozmowa”, przewidywał<sup>[12]</sup>. Potępił Williama, uważając, że „wykurzył” on Harry’ego z rodziny królewskiej. Jego zdaniem brat i jego żona traktowali Meghan lekceważąco przed ślubem. „Nie byli

dość gościnni – pisał. – Dość wcześnie uznali, że pokażą tej parze ich miejsce i ich odepchną”. W efekcie Harry i Meghan uciekli „z zatrutego pałacu”. Pałac Buckingham odparł te zarzuty jednym słowem: „Kłamstwo”<sup>[13]</sup>.

W Wielkiej Brytanii Clive Lewis, poseł Partii Pracy, także mieszanej rasy, winą za Megxit obarczył głęboko zakorzeniony rasizm i seksizm. Jego zdaniem nie chodziło o to, że księżna nie miała ochoty wypełniać swoich obowiązków. „Widzimy to po Meghan Markle i tym, jak traktują ją media [...] Po czterystu latach wykorzenienie rasizmu potrwa dłużej niż jedną noc”<sup>[14]</sup>. Wielu Brytyjczyków, w tym pisarz Philip Pullman, podzielało jego zdanie. W ich oczach Meghan była dzielną czarną kobietą prześladowaną przez rasistów. Rodzina królewska zdradziła zarówno ją, jak i wszystkie kobiety i wszystkich czarnych<sup>[15]</sup>. „Oczywiście, że brytyjska prasa atakuje Meghan dlatego, że jest czarna – powiedział Pullman – i oczywiście, że Harry ma rację, broniąc jej”. Zdaniem pisarza Ameryka Północna stanowiła naturalne schronienie przed brytyjskim brakiem tolerancji.

Groźby i zniewagi nie zmieniły postawy rodziny królewskiej. Troje negocjatorów miało już dość. Odrzucili wszelkie nadzieje na to, że Sussexom zależy na dobru monarchii. Nie było już mowy o kompromisie. Uważali, że Meghan najwyraźniej nie ma skrupułów i nie obchodzi ją, kogo obraża. Nie stosuje autocenzury i nie cofnie się przed niczym, żeby pokonać wrogów. Wiedzieli, że porzucanie ludzi, którzy stali się zbędni, i palenie za sobą mostów przychodzi jej z łatwością. Postrzegą brak lojalności jako dowód determinacji. Mimo to królowa chciała stworzyć pozory sprawiedliwego traktowania.

Za jej namową Harry i Meghan mieli odciąć się od monarchii na okres próbny. Dzieliliby wtedy życie między Kanadę i Wielką Brytanię. Nie byłby to całkowity rozwód, raczej okres przejściowy. Harry na to przystał, choć zarzekał się, że w tym czasie nie zmieni zdania. Nastawił się już na to, że wyjeżdżają na zawsze.

Niektórzy przypuszczali, że Christopher Geidt mógł doprowadzić do jakiegoś polubownego rozwiązania, ale teraz było to już niemożliwe<sup>[16]</sup>.

Dokument o separacji, nazwany umową z Sandringham, zawierał kategoryczne stwierdzenia. Na jego mocy Sussexowie przestawali być czynnymi członkami rodziny królewskiej i nie mogli już używać tytułów Ich Królewskich Wysokości. Harry tracił swoje stopnie wojskowe, łącznie z tytułem kapitana generalnego Królewskiej Marynarki Wojennej, a Meghan funkcje, które pełniła we Wspólnocie Brytyjskiej. Będą musieli zwrócić dwa miliony czterysta tysięcy funtów, które dostali na remont Frogmore, a po roku stracą wsparcie finansowe<sup>[17]</sup>. Harry zapewnił, że ani on, ani Meghan nie mieli zamiaru korzystać z tytułów dla celów zarobkowych<sup>[18]</sup>. Zgodzili się też na wymianę frazesów grzecznościowych. Królowa oznajmiła: „Zdaję sobie sprawę z wyzwania, jakie napotkali w ciągu ostatnich dwóch lat, i wspieram ich dążenie do większej niezależności”. Sussexowie przyrzekli, że będą podtrzymywać wartości wyznawane przez Jej Wysokość.

Harry wrócił do Vancouver, wiedząc, że Meghan będzie oburzona tym, jak zostali potraktowani. Oboje czuli ogromny żal – stracili poczucie bezpieczeństwa i wsparcie finansowe, musieli się też zmierzyć z wrogością Karola, Williama i Kate. Księżę dzwonił regularnie do Londynu, do starszych pracowników pałacu, licząc, że podniosą go na duchu, ale oni nadal wściekali się na Meghan za jej nieuprzejmość. Poza tym spodziewali się rychłej utraty pracy, nie można więc było liczyć na ich współczucie<sup>[19]</sup>.

Zdaniem dworzan dobrze rozreklamowana wizyta Meghan w schronisku dla kobiet w Vancouver, na którą księżna poleciała hydroplanem, miała na celu zawstydzenie pałacu<sup>[20]</sup>. Pracowników schroniska uprzedzono zaledwie godzinę wcześniej. Po krótkich odwiedzinach Meghan odleciała i więcej się już tam nie pojawiła. Dziennikarze dostali informację od jej zespołu. Nikt nie umiał wyjaśnić, dlaczego nie wybrała się do ośrodka znajdującego się bliżej jej domu<sup>[21]</sup>. Cynizm, z jakim londyńczycy podeszli do tej eskapady, podsycił tylko w Harrym i Meghan pragnienie zemsty. Księżę kipiał ze złości i powtarzał, że w pałacu Buckingham pracowały same „źmije”, które należało ukarać.



Na początku lutego oficerowie ochraniający Sussexów donieśli dworzanom, że Meghan szuka domu w Malibu w Kalifornii. Często wspominała, że chciałaby mieszkać przy plaży<sup>[22]</sup>. Wyżej postawieni pracownicy pałacu nie czuli się zaskoczeni. Uważali, że przeprowadzka do Kanady stanowiła tylko zasłonę dymną. Z drugiej strony jeden z wyższych rangą funkcjonariuszy z tego kraju opowiedział o długiej rozmowie telefonicznej z Harrym, który rozwodził się nad zaletami wiejskiego życia. Pod koniec funkcjonariusz był przekonany, że księżę zamierza zostać w Kanadzie.

Sussexowie twierdzili potem, że zostaliby na stałe w Vancouver, gdyby Harry nie dowiedział się z niewielkim wyprzedzeniem, że wkrótce stracą ochronę<sup>[23]</sup>. Ich dane adresowe wyciekły, więc uznał, że nie jest już tam bezpiecznie. Oznajmił, że nie mają wyboru – w obliczu braku wsparcia i zrozumienia ze strony pałacu Buckingham muszą wyprowadzić się z dobrze strzeżonej posiadłości. Mówił o konieczności chronienia swojego syna, ale nie było jasne, co miałyby mu grozić. Jego głównym wrogiem stała się prasa brukowa. Uważał, że przeprowadzka do Vancouver rozwścieczyła dziennikarzy. „Rozpoczęli walkę, będą próbowali zniszczyć naszą reputację i nas pogrążyć”, mówił.

Na szczęście, stwierdził Harry, on i Meghan umieli walczyć o to, w co wierzą<sup>[24]</sup>. Nie wiadomo, w jaki sposób przeprowadzka z Vancouver do Los Angeles miała ich ochronić przed brukowcami lub bliżej nieokreślonym zabójcą, ale Sussexowie nie kierowali się logiką.

Dopiero kiedy Harry zgodził się wygłosić mowę na imprezie organizowanej przez firmę JP Morgan w Miami, jego prawdziwe intencje wyszły na jaw. Zaprosiła go Gayle King. Poleciał na Florydę prywatnym odrzutowcem, a za obnażenie swoich ran miał dostać mniej więcej milion dolarów. W emocjonalnym wystąpieniu po raz kolejny opowiedział o traumie, jaką była dla niego utrata matki. Więcej kontrowersji wzbudziło oświadczenie, że nie żałuje porzucenia królewskich obowiązków. Oznajmił, że musi chronić swoją rodzinę, a jego dzieci nie powinny mieć takiego dzieciństwa jak on.



Dworzanie z pałacu Buckingham osłupieli. W Sandringham książę zgodził się nie komercjalizować monarchii, tymczasem właśnie to zrobił. Co gorsza, negocjował właśnie kontrakt z Harry Walker Agency, na mocy którego miał otrzymywać pół miliona dolarów za każde wystąpienie. Wprawdzie jego rzecznik zapewniał, że Harry nie zamierza mówić o rodzinie królewskiej, ale w tę obietnicę powątpiewano<sup>[25]</sup>. Oficjele bali się ośmieszenia, nakazali więc natychmiastowe zamknięcie profilu Sussex Royal na Instagramie i zlikwidowanie całej marki<sup>[26]</sup>. Pałac wyznaczył im też termin, po którego upłynięciu przestaną być częścią rodziny królewskiej. Miało się to stać 31 marca. Zaledwie sześć tygodni po ogłoszeniu, że zamierzają ustąpić z funkcji wyższych rangą członków rodziny królewskiej, Sussexowie oświadczyli, że całkowicie rezygnują. Rząd kanadyjski natychmiast wstrzymał finansowanie ich ochrony<sup>[27]</sup>.

„Wszystko było ekscytujące – mówił Harry. – Przepęłniała nas nadzieja. Przyjechaliśmy tu, by służyć innym [...] Dlatego wielkim smutkiem napawa mnie fakt, że tak się to skończyło”<sup>[28]</sup>. Według niektórych wyliczeń, aby żyć dalej na tym samym poziomie, potrzebowali dochodu w wysokości dziesięciu milionów dolarów rocznie. Ich rzecznik zaprzeczył, jakoby zamierzali udzielić wywiadu Oprah Winfrey<sup>[29]</sup>, jednak w długim oświadczeniu przygotowanym przez prawników i specjalistów od PR-u na temat utraty tytułu Ich Królewskich Wysokości Sussexowie zaatakowali królową<sup>[30]</sup>.

Oświadczyli, że za granicą monarchini nie ma prawa decydować o użyciu słowa „królewski”. Jeżeli będą chcieli go używać, zarówno królowa, jak i rząd nie będą mieli nic do powiedzenia. Jakkolwiek patrzeć, Harry był szóstą osobą w kolejce do brytyjskiego tronu, a tytuł Jego Królewskiej Wysokości należał mu się z racji urodzenia. „Książę i księżna Sussexu wyrażają życzenie dalszego reprezentowania i wspierania Jej Wysokości Królowej, aczkolwiek w bardziej ograniczonym zakresie, przy jednoczesnym powstrzymaniu się od korzystania z Sovereign Grant”. Nie ukrywano ich coraz wyraźniejszej niechęci do Williama, Kate i pozostałych krewnych. Ostatecznie Cambridge’om wolno było nadal działać w Royal

Foundation, a dwie córki księcia Andrzeja, Beatrice i Eugenie, pracowały zawodowo i do pewnego stopnia były związane ze światem sztuki.

Meghan nie zamierzała ustąpić. Poleciała swoim doradcom znalezienie w Los Angeles dyrektora dla jej nowej organizacji dobroczynnej Archewell. Szaleńczego tempa jej poczynań nie dało się ukryć przed wyższymi rangą dworzanami z pałacu Buckingham. Uważali, że ostatnie kawałki układanki dotyczącej planów Sussexów wskakują teraz na swoje miejsca. Opinia publiczna i media nie znały jednak zamiarów Harry'ego i Meghan, którzy właśnie wybierali się do Londynu, aby się definitywnie pożegnać.

## POŻEGNANIE

„Nie ulega wątpliwości, że mnie ocaliła”, powiedział o Meghan jej mąż<sup>[1]</sup>. Niepewna, jak będzie wyglądać jej przyszłość w Los Angeles, księżna starała się nie okazywać publicznie emocji, kiedy przylecieli na chwilę do Londynu 5 marca 2020 roku. Jej scenariusz zakładał dramatyczny finał. Musieli podkreślić narrację na swój temat, podkreślając, że są liderami, modernizatorami, a jednocześnie ofiarami. Jeśli chciała budować własną wartość komercyjną, musiała być stale na świeczniku. Jej doradcy stanowczo zaznaczali, że powinna przypominać Amerykanom, iż jest księżną, żoną księcia.

Podczas pierwszej sesji zdjęciowej wystylizowano ich na hollywoodzkie gwiazdy. Była deszczowa noc. Sfotografowano ich w City, przed Mansion House. Stali blisko siebie, pod parasolem, Meghan w rzucającej się w oczy, jaskrawoniebieskiej sukience. Zdjęcie zostało znakomicie wyreżyserowane. Widać na nim dwoje celebrytów, którzy cieszą się wolnością. Kompozycja i światło zachwyciły nawet doświadczonego fotografa rodziny królewskiej, Arthura Edwardsa. „To najlepsze królewskie ujęcie roku”, oznajmił. „Vanity Fair” opisało je jako „filmowe i czułe”. Krytycy, którzy do tej pory twierdzili, że Harry jest zakładnikiem, poczuli się skołowani. Na zdjęciu wyglądał, jakby udało mu się uciec nad Pacyfik, zostawiając Williama z ciężką mu Koroną.

Sussexowie mieli przed sobą ostatnie oficjalne zadanie – uczestnictwo w rozdaniu nagród Endeavour Fund. Podczas wojskowej ceremonii książę z powagą przyrzekał, że będzie służył królowej i krajowi i że nigdy nie porzuci swoich braci – rannych żołnierzy.

Dwa dni później ogarnęły go emocje, kiedy w Royal Albert Hall po raz ostatni wystąpił jako kapitan generalny Królewskiej Marynarki Wojennej. Był bliski łez, stojąc w czerwonym, odświętnym mundurze w oczekiwaniu na uroczystość z okazji siedemdziesiątej piątej rocznicy zakończenia II wojny światowej, a publiczność powitała go gorąco jako lojalnego żołnierza. Wiele osób pamiętało, jak szczęśliwy był w wojsku, i zastanawiało się, jak poradzi sobie z wygnaniem. Niektórzy przypuszczali, że będzie rozpaczał po utracie kontaktu z przyjaciółmi i rodziną. „To było niepotrzebne”, powiedziała Meghan gniewnie do jednego z przyjaciół, odnosząc się do decyzji o odebraniu Harry’emu jego stopni wojskowych<sup>[2]</sup>.

Realność sytuacji uderzyła ich dwa dni później, 9 marca. Gdy okazało się, że nie będą mogli uczestniczyć w dorocznej, rodzinnej procesji przez opactwo westminsterskie podczas obchodów Dnia Wspólnoty Narodów, wybuchła potężna kłótnia. Choć w pierwotnym scenariuszu Harry i Meghan mieli iść za królową, oficjele zmienili zdanie. Nie ufali Sussexom, postanowili więc publicznie ich upokorzyć. Księżę usłyszał, że skoro zrezygnował z wykonywania obowiązków, on i Meghan powinni usiąść razem z innymi. Na myśl o tym, że ich izolacja w opactwie zostanie zarejestrowana przez kamery telewizyjne, wpadli w przerażenie.

Wiedzieli już, jaką niechęć czują do nich Kate i William. William nie przywitał się serdecznie z bratem, a Kate ostentacyjnie trzymała się z dala od szwagierki. Ostatecznie, by położyć kres scysji, Cambridge’owie postanowili, że usiądą z Harrym i Meghan. Kiedy dotarli do opactwa, nie dało się ukryć, że ich relacje wiszą na włosku. Kate zignorowała szwagra i szwagierkę, a od Williama powiało chłodem. Harry był wyraźnie spięty, a Meghan wyglądała na oszołomioną.

Tego samego dnia księżna Sussexu pożegnała się z ostatnimi członkami swojej załogi. Jak ujął to Omid Scobie: „Pracownicy, którzy towarzyszyli parze od samego początku, opłakiwali koniec tego, co miało być szczęśliwą historią”<sup>[3]</sup>. Na zaproszenie Meghan Scobie uczestniczył też w jej ostatnim nieoficjalnym spotkaniu w pałacu Buckingham. Po przyjęciu dwadzieściora dwojga studentów, którzy otrzymali stypendia Association

of Commonwealth Universities, napisał: „Trzeba było zmierzyć się z rzeczywistością, kiedy ściszałem Meghan na pożegnanie. Łzy, które księżna tak dzielnie powstrzymywała, mogą płynąć w gronie przyjaciół”<sup>[4]</sup>. Meghan rzekomo powiedziała mu wtedy: „To nie musiało się tak skończyć”<sup>[5]</sup>.

Nawet ostatniego dnia księżna nie chciała zrozumieć, że rodzina królewska nie może pójść na kompromis. Do samego końca nie potrafiła pojąć, dlaczego nie spełnili jej żądań. „Porzuciłam dla tej rodziny całe swoje życie – powiedziała ponoć komuś znajomemu w Londynie. – Gotowa byłam zrobić wszystko, co trzeba. I oto gdzie teraz jesteśmy. To bardzo przykre”<sup>[6]</sup>.

Prosto z opactwa Meghan udała się na lotnisko, skąd miała odlecieć do Vancouver. Żal, który mogła odczuwać, nie zapisał się trwale w pamięci jej teściów. W ich oczach była gniewną poszukiwaczką przygód, której nie dane było kierować własnym losem. Mimo wszelkich starań, by czuła się mile widziana – dostała wspaniałe wesele, dom, pracowników, jeździła za granicę i miała niewiele obowiązków – nie chciała pogodzić się z tym, że monarchia uosabia ciągłość. Nie ma w niej miejsca dla kogoś, kto chciał wymazać tysiącletni rozwój, by wywalczyć sobie rolę reformatorki.

Naród czuł się oszołomiony i podzielony. Krytyka rodziny królewskiej, głoszona przez Toma Bradby’ego, który pisał, że „mało kto próbował uleczyć [...] rany”, trafiała do osób, które obwiniały Windsorów, a teraz opłakiwały niewykorzystaną szansę<sup>[7]</sup>. Ich zdaniem rodzina królewska porzuciła także Dianę. Innych oburzało zachowanie Meghan. „To bardzo niesprawiedliwe względem królowej, która nie zasłużyła na tak podłe traktowanie”, pisał dziennikarz „Daily Mail”<sup>[8]</sup>. Oświadczenie Meghan, że porzuciła swoje życie dla rodziny królewskiej, wprawiło większość Brytyjczyków w konsternację. Spędziła w ich kraju tylko trzy lata. Zostawiła byłych pracowników i świat, który dał się zwieść i uwierzył w jej intencje. Dzień później „New York Times” doniósł, że Meghan wyjechała w pośpiechu do jednego z odległych przyczółków – zachodniej Kanady – gdzie będzie żyć w niepewności, częściowo tylko przynależąc do rodziny

królewskiej. Nagłówek głosił, że Sussexowie „przenoszą się do Kanady, żeby na nowo poskładać swoje życie i stworzyć własną markę”<sup>[9]</sup>.

Z Los Angeles dotarły dobre wiadomości. Zespół Meghan zdołał zrekrutować Catherine St-Laurent, pochodzącą z Kanady organizatorkę akcji charytatywnych, która wcześniej doradzała Melindzie Gates, a teraz miała objąć stanowisko dyrektorki Archewell i szefowej sztabu Sussexów. St-Laurent opisała swoich nowych pracodawców jako światowych liderów „wyruszających właśnie w podróż, w trakcie której będą się uczyć, słuchać i inspirować nas wszystkich do działania”. Dodała: „Jestem zachwycona, że będę mogła wspierać realizację ich wizji i pomóc im wpływać na kwestie, które są dla nich najważniejsze”<sup>[10]</sup>.

Jej zadaniem było umocnienie Sussexów na pozycji globalnych influencerów. Zgrabnie spisała misję Meghan, korzystając przy tym z marketingowego żargonu. „W Archewell rozumiemy, jaką moc ma współczucie. Dzięki niemu zamierzamy systemowo zmieniać kulturę. Dążymy do tego poprzez działalność charytatywną, a także przez kreatywne wykorzystanie przemysłu audio i wideo”.

Archewell było organizacją non profit, nie miało zasobów na koncie bankowym. Nie podano, w jaki sposób w przyszłości Sussexowie zamierzają dzielić dochód między prywatne potrzeby, pensje pracowników i działalność fundacji. Nie wymieniono także wszystkich beneficjentów Archewell. W Wielkiej Brytanii wymagana była pełna transparentność, ale tutaj nikt nie zamierzał patrzeć Sussexom na ręce. Wszystko było gotowe, mogli zacząć nowe życie, albo – jak to ujęła Meghan – nowy rozdział.

W połowie marca cała rodzina weszła w tajemnicę na pokład prywatnego samolotu i przeleciała z wyspy Vancouver do Los Angeles. Zdążyli chwilę przed wprowadzeniem ograniczeń w ruchu lotniczym z powodu covidu.

Samolot należał do Tylera Perry’ego, producenta filmowego, którego od czasu do czasu reprezentowała Keleigh Thomas Morgan. Jak to często bywa wśród ludzi połączonych układami, Tyler sprzedał swój serial *The Haves and The Have Nots* sieci telewizyjnej należącej do Oprah Winfrey. Użyczył także Sussexom swojego domu z ośmioma sypialniami w Beverly

Ridge. Była to największa posiadłość w tym rejonie, zajmowała prawie dziewięć hektarów, a jej wartość szacowano na osiemnaście milionów dolarów. Wprawdzie w okolicy nie mieszkały największe sławy, tak jak w Beverly Hills lub w Malibu, ale i tak Sussexowie mogli wreszcie zapomnieć o nieprzyjemnych miesiącach spędzonych we Frogmore. Kiedy Meghan zawołała: „Tak bardzo cieszę się, że wróciłam do domu!”, jej słowa tchnęły szczerością<sup>[11]</sup>.

Jedną z niewielu osób, które nie cieszyły się z jej powrotu, był Donald Trump. W przeszłości zdarzało jej się określać go mianem dążącego do podziałów mizogina. „Nie chcecie takiego świata, jaki nam szykuje”, powiedziała kiedyś<sup>[12]</sup>. Gdy wrócili, prezydent napisał na Twitterze, że Ameryka nie zapłaci za ich ochronę. Meghan odparła, że nikt Ameryki o to nie prosił<sup>[13]</sup>. Co dziwne, Trump nie złapał przynęty. „Była dla mnie nieprzyjemna, jej prawo. Odpłacenie jej tym samym nic mi dobrego nie przyniesie, więc tego nie zrobiłem. Robi dobrą robotę. Mam nadzieję, że dobrze jej się żyje. Uważam, że jest bardzo miła”, pisał. Harry odpłacił mu się za tę łagodność, krytykując go w rozmowie z dowcipnisiem, który zadzwonił do księcia. „Już choćby przez to, że Donald Trump tak forsuje przemysł węglowy w Ameryce, ma krew na rękach”, powiedział wówczas Harry.

Meghan wróciła do Kalifornii po dziewięcioletniej nieobecności. Dla ludzi zamożnych Los Angeles jest wspaniałym miejscem. Ma słońce, morze, spektakularną okolicę, doskonałe restauracje, nieograniczone zasoby siły roboczej. To świetne miejsce do wychowywania dzieci, zwłaszcza dla matek takich jak Meghan, którym zależy na organicznych produktach i zdrowym jedzeniu. Sussexowie mieli dość pieniędzy, by w pełni korzystać z plaż i kalifornijskiego stylu życia, a Meghan bez trudu przekonała męża o tym, jak przyjemne jest brodenie w Pacyfiku i oglądanie surferów w Santa Monica. Na pewno było to lepsze niż ściskanie dłoni w deszczowym angielskim mieście. Odzyskali wolność i niezależność, a Meghan obiecywała, że życie przyniesie im dużo przygód i satysfakcji.



Ich krótko- i długoterminowe widoki na przyszłość różniły się. Spodziewali się zaproszeń na liczne imprezy, których organizatorzy mieli ich traktować jako atrakcję towarzyską. Ich obecność z pewnością przyciągnie ważnych mieszkańców Kalifornii, dla których książę i księżna będą stanowić ciekawą nowość. Harry cieszył się taką sławą, że skupiał na sobie powszechną uwagę. Jednak w dalszej perspektywie ich sukces miał zależeć od tego, co i w jaki sposób zdołają przekazać. Prawdziwym wyzwaniem było utrzymanie statusu. W tym celu musieli zbudować sieć sławnych sympatyków, a także podtrzymać lojalność milionów fanów. Przez ich przewrażliwienie St-Laurent nie miała łatwego zadania. Spodziewali się, że zetkną się zarówno ze służalczością, jak i wykluczeniem. Niełatwo będzie znaleźć podobnie myślących ludzi i zbudować z nimi trwałe relacje.

Niefortunnym zbiegiem okoliczności wrócili, gdy świat przechodził na kwarantannę. Odosobnienie związane z covidem wiele osób doprowadzało do rozpacz. W tych mrocznych chwilach królowa oferowała wsparcie. Jej telewizyjne orędzie do narodu zakończyło się na emocjonalnej nucie – puszczeniem wojennej piosenki *We'll Meet Again*<sup>[14]</sup>.

Zgodnie z zaleceniem Sunshine Sachs Sussexowie opublikowali konkurencyjną wiadomość na temat globalnego kryzysu. „Będziemy udostępniać informacje i rekomendować dobre źródła, które pomogą nam poradzić sobie z niepewnością”, obiecali na Instagramie. „Znajdziecie tu rzetelne dane i dowiedcie się, co możecie zrobić, by zadbać o swoje zdrowie i o zdrowie waszych bliskich”, pisali. Założenie, że można im zaufać w kwestii rzetelności i naukowego podejścia, było dość bezczelne.

Odliczając dni do końca marca, kiedy mieli pożegnać się zarówno z fanami Sussex Royal, jak i z przynależnością do rodziny królewskiej, przyrzekli, że nie przyniosą wstydu królowej i nie będą korzystać ze wsparcia finansowego Karola. „Nie możemy się doczekać ponownego spotkania. Byliście wspaniali. W międzyczasie dbajcie o siebie. Harry i Meghan”<sup>[15]</sup>.



Tony Parson ubrał w słowa to, co czuli wszyscy rozczarowani Brytyjczycy.

„Kiedy Zjednoczone Królestwo zмага się z najpoważniejszym za naszych czasów kryzysem natury medycznej, wiadomość, którą Harry i Meghan przesłali z nie swojej willi w Beverly Hills do kraju, który porzucili, brzmi jasno i wyraźnie: myślicie, że to WAM jest źle? To zdumiewające – ta arogancja, pycha, uzalanie się nad sobą, brak samoświadomości. Wyraźnie widać, dlaczego straciliśmy do nich serce. Tym, co zapamiętamy z 2020 roku, NIE będą wiadomości, które Harry i Meghan przesyłają z Los Angeles. Będzie to poruszająca, głęboko poruszająca i inspirująca przemowa królowej pod hasłem «Znowu się spotkamy», wygłoszona w szczycie pandemii. Harry i Meghan mogliby być prawdziwym skarbem dla naszego kraju w kryzysowych czasach, gdyby nie skupiali się tak bardzo na sobie. Jak by to było, gdyby Harry pojawił się wśród medyków pracujących na pierwszej linii pandemicznego frontu! Albo gdyby Meghan pokazała nam, jak wyglądać atrakcyjnie w maseczce! Ale tak się nie stało. Kiedy zmagaliśmy się z najpoważniejszym kryzysem zdrowotnym naszego życia, tych dwoje pustych, zapatrzonych w siebie i uzalających się nad sobą celebrytów zostawiło ciężką robotę babci. I choć królowa ma już dziewięćdziesiąt cztery lata, stanęła na wysokości zadania. Jak żałośnie płytki w porównaniu z nią wydają się Harry i Meghan. Z dala od rodziny królewskiej sprawiają wrażenie trywialnych, zbędnych i pozbawionych znaczenia”<sup>[16]</sup>.

Ale przynajmniej Meghan nie musiała już siadać ze skrzyżowanymi nogami.

## RAJ

W maju 2020 roku Meghan mogła powiedzieć, że spełniło się jej amerykańskie marzenie. Razem z Harrym za czternaście milionów sześćset pięćdziesiąt tysięcy dolarów kupili dom na wzgórzu w Montecito w Santa Barbara. Miał prawie tysiąc siedemset metrów kwadratowych powierzchni, dziewięć sypialni i czternaście łazienek. Agenci twierdzili, że cena jest okazjna, zważywszy na trzy hektary trawnika i widok na ocean. Na terenie posesji znajdowały się siłownia, spa, sala kinowa, basen, domek dla dzieci, dom dla gości z dwoma sypialniami i garaż na pięć samochodów. W nagrodę za swoją ciężką pracę Meghan wreszcie dostała pałac w kalifornijskim raju.

Kluczem do przyszłości byli sąsiedzi. W pobliżu mieszkała Ellen DeGeneres, gospodyni popularnego programu telewizyjnego. W 2016 roku Obama przyznał jej Prezydencki Medal Wolności – najwyższe amerykańskie odznaczenie cywilne. Szesnaście hektarów ziemi i dom w okolicy miała także Oprah Winfrey. Obok niej mieszkała jej współpracowniczka i przyjaciółka, Gayle King, a kilka domów dalej Ted Sarandos, zarządzający w Netflixie treściami i budżetem w wysokości siedemnastu miliardów dolarów rocznie. Jego żoną była Nicole Avant, pierwsza czarna ambasadorka USA na Bahamach, przyjaciółka Oprah Winfrey i córka Clarence’a Avanta, byłego prezesa wytwórni Motown, znanego także jako „czarny ojciec chrzestny”.

W pobliżu roilo się też od gwiazd Hollywood, takich jak Gwyneth Paltrow i Katy Perry. Najważniejszy był David Foster, kanadyjski producent muzyczny. Mieszkał w Montecito ze swoją piątą żoną, Katharine McPhee, i stał się przewodnikiem Sussexów. „Davida i Harry’ego łączy coś

naprawdę pięknego – powiedziała McPhee. – Są tacy uroczy. Jak ojciec z synem”<sup>[1]</sup>.

Słyszając o ich szczęśliwym życiu w Montecito, Brytyjczycy zaczęli zastanawiać się nad przyszłością ich małżeństwa. Wiele osób powątpiewało w jego trwałość. Według niektórych Harry miał zacząć żałować, że porzucił życie w rodzinie królewskiej, i zatęsknić za rodziną i przyjaciółmi. Kiedy prawdziwe zamiary Meghan wyjdą na jaw, jej mąż przeżyje straszliwe upokorzenie. Ci, którzy tak myśleli, nie rozumieli księcia. Harry był wdzięczny Meghan za to, że wybawiła go od brytyjskiej prasy i wyrwała z pałacu Kensington. Mógł spacerować po piaszczystych plażach i brodzić w oceanie z Archie. Czuł się wyzwolony. Mylili się ci, którzy sądzili, że będzie równie nieszczęśliwy jak Edward VIII, który zdziwił się, gdy po abdykacji rodacy obrócili się przeciwko niemu. To porównanie nie miało jednak większego sensu. Harry nie był następcą tronu i choć królowa dała im możliwość ponownego rozważenia swojej decyzji po roku niezależnego życia, książę nie zamierzał wracać do kraju.

Meghan cieszyła się władzą i wpływami. Ci sami reżyserzy, producenci, agenci i aktorzy, którzy wcześniej widzieli, jak się trudzi, teraz bali się o tym opowiadać. Jedno jej słowo mogło położyć kres ich karierze. „Nie czuję się dobrze, rozmawiając w tej chwili o Meghan”, powiedział David Bartis, jeden z producentów *W garniturach*. Była to typowa odpowiedź na pytania dziennikarzy. Jedyni bohaterowie w Hollywood pojawiali się na ekranie, cała reszta bała się, że zostaną skazani na ostracyzm lub całkowicie wykluczeni ze środowiska. Sussexów chroniono jak gwiazdy kina. Doskonale zakotwiczeni w kulturze Hollywood, zmienili wizerunek – byli teraz niczym wojownicy, którzy odważnie przechodzą przez linię ognia.

Meghan wytłumaczyła mężowi, jakim złem są przywileje dla białych i jak ważny jest ruch Black Lives Matter. „Żona powiedziała mi ostatnio, że nasze pokolenie mogłoby zrobić dużo więcej, żeby naprawić krzywdy wyrządzone w przeszłości – mówił w lipcu 2020 roku do młodych ludzi uhonorowanych Nagrodą im. księżnej Diany. – Przepraszam. Przykro mi, że nie uczyniliśmy świata takim, na jaki zasługujecie. Rasizm

instytucjonalny nie powinien istnieć w naszych społeczeństwach, a jednak jest wciąż obecny. Trzeba mówić o nieświadomych uprzedzeniach bez obwiniania się, tylko w ten sposób zbudujemy lepszy świat dla was wszystkich”<sup>[2]</sup>. Harry inspirował się przemową, którą Meghan nagrała dwa tygodnie wcześniej, o czarnych zabijanych przez policję<sup>[3]</sup>. Słuchali jej absolwenci szkoły, do której sama uczęszczała – liceum pod wezwaniem Niepokalanego Serca. „Przede wszystkim chcę was przeprosić. Przykro mi, że musicie dorastać w świecie, w którym to wszystko wciąż się dzieje”, mówiła<sup>[4]</sup>.

W Montecito Harry odciął się od rodziny i własnych korzeni. Wszedł w rolę aktywisty, atakującego Wspólnotę Narodów jako twór kolonialny i rasistowski o „niewygodnej” historii. Zaledwie cztery miesiące wcześniej był wiceprezesem funduszu Commonwealth Trust i bez zastrzeżeń wychwalał osiągnięcia swojej babci<sup>[5]</sup>.

„Jeśli przyjrzymy się Wspólnocie – mówił do młodych liderów ze swojego ogrodu w Montecito – dostrzeżemy, że nie da się iść naprzód, nie przyjmując do wiadomości przeszłości”. Meghan poszła w jego ślady, atakując „nieświadome uprzedzenia rasowe” panujące we Wspólnocie. Opowiedziała się za równością, używając argumentów stosowanych przez ruch Black Lives Matter. „Będziemy teraz musieli pogodzić się z niewielkim dyskomfortem, ponieważ równe traktowanie nie stawia nikogo w niekorzystnej pozycji – dba o takie same warunki dla wszystkich. To podstawowe prawo każdego człowieka”<sup>[6]</sup>.

Możliwe, że w nawoływaniu do zniwelowania istniejących nierówności oboje pomylili Wspólnotę Narodów – organizację, w której członkostwo jest dobrowolne i która swoim zasięgiem obejmuje jedną trzecią ludzkości, z imperium brytyjskim. Zdaniem niektórych do krytyki zachęcała ich Nicola Brentnall, dyrektorka generalna Commonwealth Trust. Wkrótce potem ustąpiła ze stanowiska<sup>[7]</sup>. Ich rzecznik, Omid Scobie, podzielał ich krytyczne podejście. Jego zdaniem celem istnienia Wspólnoty było podtrzymywanie supremacji białych<sup>[8]</sup>. Po miesiącu Meghan i Harry częściowo się wycofali. Podczas wideokonferencji Meghan kwieciście

opowiadała o tym, jaka jest dumna z pracy dla funduszu Commonwealth Trust. Nadal jednak zachęcała Brytyjczyków do naprawiania wyrządzonych krzywd<sup>[9]</sup>. Nawet ona nie mogła przewidzieć, jakim echem jej odczucia odbiją się po całej Wspólnocie, zwłaszcza na Karaibach, gdzie narastała niechęć do Wielkiej Brytanii i białych kolonizatorów, którzy odrzucili żądania miejscowych władz o reparacje za handel niewolnikami.

Deklaracje Harry'ego i Meghan zbiegły się w czasie z coraz surowszymi przepisami zakazującymi wychodzenia z domu, by powstrzymać szerzący się covid. W Wielkiej Brytanii panował kryzys. Liczba ofiar śmiertelnych rosła, gospodarka kurczyła się, a społeczeństwo cierpiało. Z Montecito Harry apelował do rządu brytyjskiego, by ten robił więcej dla chorych dzieci.

Krzykactwo nie wpływało dobrze na ich popularność. Negatywną opinię o Harrym miało już czterdzieści siedem procent Brytyjczyków, wcześniej było to trzydzieści pięć procent. Odsetek osób krytykujących Meghan wzrósł z czterdziestu sześciu do pięćdziesięciu dziewięciu procent. Pozytywnie oceniało ich trzydzieści kilka procent społeczeństwa. Królową popierało osiemdziesiąt trzy procent obywateli, a Williama osiemdziesiąt<sup>[10]</sup>. W Ameryce Meghan i Harry nadal cieszyli się popularnością.

## PROCES

„Moje zdrowie psychiczne na tym cierpiało”, powiedział Harry, odnosząc się do brytyjskiej prasy. Obwinił ich o swoją ucieczkę z Londynu. „Czułem, że [...] to toksyczne. Zrobiłem więc to, co zrobiłby każdy mąż i ojciec – zabrałem stamtąd swoją rodzinę”<sup>[1]</sup>. Sussexowie wielokrotnie powtarzali, że głównymi powodami wyjazdu z Wielkiej Brytanii były potrzeba prywatności i poczucie zagrożenia ze strony prasy brukowej. Kiedy poczuli się bezpieczni w Los Angeles, ogłosili kampanię przeciwko brukowcom.

„Uważa, że wścibskie i obraźliwe artykuły ukazywały się według jakiegoś wzorca”, napisał adwokat Meghan, David Sherborne, w kwietniowym zażaleniu na „Mail on Sunday” za to, że opublikowało list księżnej do ojca. Pozwanie gazety za naruszenie prywatności stanowiło chwilę prawdy dla Sussexów, dobrze wymierzoną próbę zemsty.

Udając, że książęca para staje w obronie wolnej prasy, Sherborne wygłaszał w ich imieniu pouczające frazesy. „Kiedy w ślad za władzą nie idzie poczucie odpowiedzialności, w gruzy obraca się zaufanie, jakie pokładamy w tej jakże potrzebnej branży”. Twierdził, że Meghan cierpiała, kiedy „Mail on Sunday” wzięło ją na cel, i zacytował dziewięć artykułów, by dowieść, że redakcja postępowała nieuczciwie i miała złe zamiary<sup>[2]</sup>. Zdaniem Meghan w bezkarnej prasie brytyjskiej ukazały się setki tysięcy nieścisłych artykułów o niej, choć redakcje gazet dobrze wiedziały, że publikują „zniekształcone, fałszywe lub wrogie” informacje<sup>[3]</sup>. Sussexowie byli prawymi ludźmi, których rozzdzierano na strzępy kompletnie bez powodu, wyłącznie dla zysku. Ich pracownikom zakazano rozmawiać

z dziennikarzami brukowców. Nie chcieli, by dworzanie stali się „walutą na rynku chwytnych nagłówków i wypaczeń”<sup>[4]</sup>.

Thomas Markle, nadal mieszkający w Meksyku, był oburzony. Nie dość, że magazyn „People” przeinaczył treść listu Meghan, to jeszcze oczernił adresata. „Nie było tam krzyny prawdy”, oznajmił. „Całkowicie wypaczono ton i treść słów Meghan. Jej list nie był wyciągnięciem ręki na zgodę”<sup>[5]</sup>. Co gorsza, w artykule przedstawiono go jako nieuczciwego i nieczułego wyzyskiwacza, który łaknie rozgłosu. Mimo to w swoim pozwie Meghan zaatakowała także jego, swojego uczciwego ojca. Zdaniem Thomasa nie chciała też przyjąć do wiadomości, że ponosi część winy za to, jak negatywnie przedstawia ją prasa. A przecież zachowuje się jak hipokrytka, najpierw prawiąc kazania o środowisku, a potem latając prywatnymi samolotami, albo podkreślając wagę współczucia przy jednoczesnym braku litości dla ojca. Widział sprzeczność między głównym celem Meghan a misją Archewell, w której mowa była o „dodawaniu otuchy i jednoczeniu społeczności poprzez pojedyncze, pełne współczucia czyny”; nie miał wątpliwości, że sama siebie oszukuje i dlatego pozwała gazetę do sądu.

Szczególnie irytowało go twierdzenie Meghan, przedstawione przez Davida Sherborne’a, że to „Mail on Sunday” doprowadziło do rozdźwięku między nim a córką, „celowo drążąc lub zaogniając kwestie sporne”. Jej zdaniem dziennikarze „nachodzili i upokarzali podatnego na zranienie człowieka, wykorzystując go i manipulując nim, żeby udzielił kolejnych wywiadów”. Nie poprzestała na tym. Podpisała się pod oświadczeniem, z którego wynikało, że martwi ją ewentualne powielanie wersji przedstawionej przez ojca, zgodnie z którą to ona go porzuciła i się od niego odcięła, choć wielokrotnie próbowała do niego dzwonić, wysyłała mu wiadomości, a nawet napisała do niego list, próbując go przekonać, żeby przestał się zadawać z prasą.

Thomas był wściekły. Jasne, dziennikarze go nachodzili, ale działało się to przed ślubem, a córka zignorowała wówczas jego prośby o pomoc. Był pewien, że tak jak inni mężczyźni z jego rodziny umrze przed

osiemdziesiątką, chciał więc podzielić się swoją wersją wydarzeń – jak kowboje w samo południe – zanim będzie za późno<sup>[6]</sup>.

„To będzie wstrząs dla wszystkich – obiecał – a dla rodziny królewskiej będzie to nieznośnie żenujące”. Za główny cel obrał sobie Harry’ego, któremu nie mógł wybaczyć obraźliwych słów przed ślubem. „Meghan zmienia się w matkę Harry’ego – mówił głosem pełnym jadu. – Dupa wołowa z niego. Całkowity pantoflarz”<sup>[7]</sup>. Tak się jednak zapędził w swoim gniewie, że zaczął szkodzić samemu sobie. „Pora zająć się tatusiem – powiedział brytyjskiej telewizji. – Meghan jest mi to winna”. Uważał, że powinna się zrewanżować za wszystko, co dla niej zrobił<sup>[8]</sup>.

Procesy przed Wysokim Trybunałem w Londynie przebiegły w skomplikowany sposób. Podczas kilku posiedzeń odbywających się na długo przed złożeniem zeznań przez Meghan i innych świadków sędzia wyszczególnił kwestie sporne i ustalił konkretne przepisy, które miały zastosowanie. Już sam charakter procesu i jego przebiegu sprawiał, że nie dało się przewidzieć żadnej decyzji sędziego. Sprawa byłaby skomplikowana, nawet gdyby powódką nie była członkini rodziny królewskiej, a w zaistniałej sytuacji żadna ze stron nie mogła wiedzieć, które fakty istotnie wpłyną na werdykt i co przeważy podczas interpretacji przepisów prawa. Obie strony mogły się tylko zgodzić, że pozew Meghan jest przełomowy, a przebieg sprawy może wpłynąć na to, jak będą rozstrzygane podobne spory w kolejnych latach.

W trosce o wizerunek Meghan i Harry’ego przed początkiem procesu specjaliści od PR-u zgodzili się na rozesłanie zdjęć, na których para rozdaje posiłki bezdomnym w Los Angeles. Akcję zorganizowała fundacja Project Angel Food, założona przez Marianne Williamson, autorkę poradników psychologicznych i przyjaciółkę Oprah Winfrey. Harry i Meghan ustawiali się w bezpiecznym miejscu obok otwartych bagażników swojego czarnego SUV-a porsche i sześciolitrowego cadillaca escalade, żeby wydać paczki z jedzeniem<sup>[9]</sup>. Po tej krótkiej akcji dobroczynnej wracali do swojej zacisznej przystani w Montecito.



Pierwsze posiedzenie sądu odbyło się 24 kwietnia 2020 roku w Londynie. Chociaż w Los Angeles było jeszcze bardzo wczesnie, Meghan oglądała transmisję ze swoim prawnikiem<sup>[10]</sup>. Zdaniem dziennikarzy sędzia Mark Warby uchodził za bezstronnego. Miał doświadczenie w prawie medialnym, a podczas praktyki adwokackiej mierzył się już z wieloma kapryśnymi sędziami.

Reprezentował „News of the World” w procesie przeciwko Maxowi Mosleyowi. Szef Formuły 1 wytoczył gazecie sprawę, gdy ta ujawniła szczegóły sadomasochistycznej orgii, w której uczestniczyły cztery pracownice seksualne ubrane w niemieckie mundury. Mosley wygrał sprawę w związku z naruszeniem prywatności, gdy sędzia orzekł, że nie można stwierdzić, by orgia zawierała elementy nazistowskie, więc gazeta nie mogła utrzymywać, że ujawniając nietypowe zachowanie Mosleya, dba o interes publiczny. Wiele osób krytykowało wtedy sędziego, twierdząc, że był stronniczy.

Podobne zarzuty stawiano osobie orzekającej w sprawie przeciwko księciu Karolowi. Warby reprezentował wówczas „Mail on Sunday” i twierdził, że publikacja fragmentów dziennika z Hongkongu była uzasadniona. Gazeta przegrała sprawę, a Warby zapewnił jej zarząd, że jest równie zaskoczony jak oni tym, że sędzia ewidentnie faworyzował księcia. Zdaniem części komentatorów oba wyroki świadczyły o tym, że sędziowie nie sprzyjają mediom.

Mając w pamięci słowa Warby’ego, właściciele „Mail on Sunday” mogli zakładać, że jako sędzia starannie rozważy solidne argumenty obrony. Gazeta twierdziła, że Meghan łaknęła rozgłosu, więc nierozsądne byłoby z jej strony oczekiwanie, że ochroni własną prywatność. Po pierwsze dlatego, że rozmyślnie pozwoliła swoim pięciu przyjaciółkom przekazać fragmenty listu magazynowi „People”; po drugie, ponieważ Thomas miał prawo ujawnić, iż w artykule napisano nieprawdę, jako że córka nie podjęła próby naprawienia ich relacji; po trzecie zaś, ponieważ pisząc list, Meghan spodziewała się, że jego tekst wycieknie do prasy<sup>[11]</sup>.

Po trzech tygodniach przesłuchań przedprocesowych właściciele gazety nabrali optymizmu. Warby podjął kilka radykalnych decyzji. Odrzucił zarzuty Meghan dotyczące celowego wykorzystywania jej ojca przez dziennikarzy. Wykreślił również z oskarżenia stwierdzenie, że gazeta nękała i upokarzała Thomasa, a także celowo manipulowała nim i żerowała na jego wrażliwości. Sędzia orzekł, że nie zostało to w wiarygodny sposób udowodnione. Nie zgodził się też z zarzutem, iż gazeta prowadziła względem Meghan nieuczciwą kampanię. Uznał argumenty powódki za bezprzedmiotowe, zbyt ogólnikowe i niewspółmierne do całej sprawy. Odrzucił więc wszystko, co Sherborne wyolbrzymił<sup>[12]</sup>. Meghan musiała zapłacić „Mail on Sunday” 67 888 funtów kosztów sądowych. Dodatkowym ciosem była krytyka Schillingsa za to, że kazał Sherborne’owi wesprzeć Omida Scobiego przy pisaniu pozytywnych komentarzy na Twitterze<sup>[13]</sup>.

„Dla Meghan ten wyrok jest jak pociąg, który zderza się na przejeździe z cysterną pełną paliwa. Taka była siła jej upokorzenia”, skomentował specjalista od prawa medialnego Mark Stephens. Radził Meghan, żeby się poddała. Jego zdaniem nie miała szans wygrać, skoro spór miał dotyczyć tylko tego, czy interes publiczny i wolność słowa przeważają nad jej prawem do prywatności i własności intelektualnej<sup>[14]</sup>.

Porażka tylko pobudziła Schillingsa i Meghan do działania. W miejsce Davida Sherborne’a zatrudnili dwóch drogich prawników. Jednym z nich był Justin Rushbrooke, bliski przyjaciel Borisa Johnsona<sup>[15]</sup>.

Meghan całkowicie zmieniła strategię. Oprócz gazety zaatakowała też swoich dawnych doradców. Zarzuciła im, że nie tylko zostawili ją bez ochrony, kiedy była w ciąży, ale też gdy mierzyła się z „setkami tysięcy kłamliwych artykułów” na swój temat, rzecznik pałacu Kensington zabraniał wygłaszania jakichkolwiek komentarzy. Była wściekła, bo odebrano jej prawo do obrony własnej. Cierpiała w milczeniu, a jej najbliższe przyjaciółki, które nazywała siostrami, martwiły się o jej zdrowie psychiczne. Anonimowo skontaktowały się z magazynem „People”, żeby ją ocalić.

Po raz pierwszy przyznała, że dwie z tych przyjaciółek wiedziały o liście<sup>[16]</sup>. Nadal zaprzeczała, że pozwoliła im o tym rozmawiać, i twierdziła, że o artykule dowiedziała się dopiero po jego publikacji<sup>[17]</sup>. Właściciele „Mail on Sunday” spodziewali się, że poznają prawdę, kiedy ujawnione zostaną mejle i wiadomości Meghan oraz jej pięciu koleżanek. Ona sama potępiła wysiłki dziennikarzy zmierzające do ujawnienia ich tożsamości, określając je jako „podłą grę medialną z życiem konkretnych osób”<sup>[18]</sup>. Nie zarzuciła jednak nieścistości redaktorom „People”.

Inaczej podeszła także do promocji popularnej w mediach książki Scobiego i Durand *Harry i Meghan. Chcemy być wolni*. Na kilka miesięcy przed jej sierpniową premierą spore kontrowersje wywołała kwestia wieku autora – Scobie twierdził, że ma trzydzieści trzy lata, choć w rzeczywistości miał trzydzieści dziewięć – oraz jego wyglądu. Powszechnie wiadomo było, że kibicował Meghan, więc nikt nie wątpił, że jego książka powstała we współpracy z bliskimi księżęcej pary. Scobie napisał zgodnie z prawdą, że pałac Kensington przedstawił go osobom związanym z Markle. Nie ukrywał również, że „kiedy to było stosowne”, rozmawiał „także z księżęcą parą we własnych osobach”<sup>[19]</sup>.

Książka stała się bestsellerem, a Meghan została w niej przedstawiona jako ofiara seksizmu i uprzedzeń panujących wśród dworzan, którzy uszczypliwie nazywali ją „tancerką rewiiową” Harry’ego i osobą ze „sporym bagażem doświadczeń”<sup>[20]</sup>. Autorzy proponowali narrację, zgodnie z którą księżna cieszyła się popularnością jako outsiderka, niedarzona publicznym zaufaniem, ponieważ była „odnoszącą sukcesy kolorową kobietą”<sup>[21]</sup>. Nazwali doradców królewskich „żmijami”. Williama oskarżyli o sprowokowanie konfliktu między nim a bratem, Thomasa przedstawili jako bankruta, oszusta i niekochającego ojca, który celowo nie pojawił się na ślubie córki, Kate zaś obwinili o traktowanie Meghan z góry. Co ciekawe, Scobie twierdził, że między Kate i Meghan nie istniał żaden spór przed ślubem. „Zachowywały się jak profesjonalistki”, pisał<sup>[22]</sup>. Sussexowie uważali, że krytykowanie ich jest naruszeniem prywatności,

a jednocześnie wolno im wspierać Scobiego, który krytykuje rodzinę królewską. Wtedy Meghan niespodziewanie zmieniła front.

„Nie współpracowali z autorami książki – oznajmił jej rzecznik. – Nie udzielili im też wywiadu”. Prawniczka Jenny Afia podpisała w imieniu Meghan oświadczenie, w którym wyparła się rozmów ze Scobiem i wyrażenia zgody, by ktokolwiek rozmawiał z nim w jej zastępstwie. Sama Meghan określiła pomówienia „Mail on Sunday” jako fałszywe, wysane z palca, nazwała je nawet teorią spiskową<sup>[23]</sup>. Wyparła się wiedzy na temat pomocy, którą udzielili autorom jej pracownicy<sup>[24]</sup>, oświadczyła też, że nie miała możliwości wprowadzenia zmian lub sprawdzenia faktów<sup>[25]</sup>. „Nie miałam z tym nic wspólnego”, powiedziała. Omid Scobie potwierdzał prawdziwość jej stanowiska.

16 września podpisał nawet oświadczenie: „Nieprawdą są wszelkie sugestie, jakoby książę i księżna współpracowali z nami przy tworzeniu książki”<sup>[26]</sup>. W końcowych akapitach zapewnił, że jest świadomy, iż poświadczanie nieprawdy jest traktowane jako obraza sądu i może podlegać karze. Wiedział, że Sussexowie musieli się zgodzić na jego dwugodzinne spotkanie z Jasonem Knaufem, podobnie jak na współpracę z Keleigh Thomas Morgan i Sarą Latham. Żeby wesprzeć Meghan, podpisał się pod nieprawdą. Sussexowie zaciągnęli u niego dług. W przyszłości będzie mógł to wykorzystać, prosząc ich o informacje na wyłączność i sprzedając je prasie lub telewizji. Zrobił to zresztą, ujawniając, że odbyli rozmowę wideo z królową w dniu jej dziewięćdziesiątych czwartych urodzin.

Uzbrojeni w niepodważalne zeznania Scobiego, prawnicy Meghan poprosili sędziego Warby’ego o rezygnację z procesu i wydanie wyroku w trybie doraźnym – w ten sposób Meghan nie musiałaby składać zeznań przed sądem. Twierdzili, że jej list był „prywatny, osobisty i dotyczył delikatnych kwestii”, nie miał więc zostać ujawniony. Zespół „Mail on Sunday” uważał, że konsultując się z Knaufem, księżna dopuszczała możliwość upublicznienia listu i że sama naruszyła swoją prywatność, pozwalając przyjaciółkom na rozmowę z dziennikarzami „People” w jej imieniu<sup>[27]</sup>.

Dowodem współpracy ze Scobiem miało być czterdzieści dziewięć intymnych szczegółów, które pojawiły się w książce. Wśród nich znalazły się informacje o planach wakacyjnych, higienie i stanie łazienek w Botswanie, szczegóły pierwszej randki z Harrym w Soho House i informacje o tym, kto komu wyznał miłość jako pierwszy. Bez pomocy Sussexów niemożliwe byłoby opisanie tego w sposób precyzyjny. Harry i Meghan nie zgodzili się z tym założeniem. Meghan sporządziła listę błędów, zmyślonych faktów i „kreatywnych interpretacji” w książce, chcąc w ten sposób dowieść, że nie współpracowała ze Scobiem<sup>[28]</sup>.

Markle miała powody, by wierzyć, że jej kłamstwa nie wyjdą na jaw. Latami wygłaszała nieprawdziwe stwierdzenia o swoim dzieciństwie, rodzicach i ścieżce zawodowej. Tym razem było inaczej. Choć później zapewniała, że po prostu zapomniała o rozmowach z Jasonem Knaufem, mejlach i dwustronicowej notatce, wiele osób uważało, że po prostu postanowiła zaryzykować. Gdyby przyznała się do współpracy ze Scobiem, nie miałyby szans na rozstrzygnięcie sprawy w trybie doraźnym. Musiałaby zeznawać przed sądem i ujawnić wszystkie napisane przez siebie wiadomości.

W jej naturze leżało postrzeganie wszystkich przez pryzmat dbania o własny interes, albo – jak to nazywała – „bycie dobrym dla siebie”<sup>[29]</sup>. Bez ogródek narzekała, zarówno w cytowanych w książce Scobiego wypowiedziach, jak i w oświadczeniu przedłożonym sędziemu, że nikt jej nie chronił w pałacu Kensington, co irytowało jej dawnych pracowników. Choć obowiązywały ich umowy o zachowaniu poufności, niektórzy szeptali, że minęła się z prawdą, wypierając się współpracy ze Scobiem. Byli skłonni zeznawać w sądzie, nie opowiadając się jednak po żadnej ze stron, ale czworo przełożonych – Knauf, Cohen, Latham i Jones – ich od tego odwiodło.

We wrześniu 2020 roku „Mail on Sunday” wydało oświadczenie podważające twierdzenie Meghan, że nie współpracowała ze Scobiem i Durand. Gazeta donosiła, że w listopadzie lub grudniu 2018 roku Meghan poinformowała zespół do spraw komunikacji medialnej pałacu Kensington,

że „osoby z nią zaprzyjaźnione wspierają autorów”<sup>[30]</sup>. Dziennikarze pytali, dlaczego Meghan nie protestowała przeciwko cytowaniu fragmentów jej listu do ojca w książce? Dlaczego tylko rzekome naruszenie jej praw przez gazetę budziło jej zastrzeżenia<sup>[31]</sup>? Jeśli pomagała Scobiemu tworzyć tę pochlebną opowieść, skłamała, a w związku z tym nie powinna twierdzić, że jej prywatność ucierpiała<sup>[32]</sup>.

Siedem tygodni później Meghan zmieniła swoje oświadczenie. Przyznała, że wyraziła zgodę na to, by znajoma osoba wyjaśniła Scobiemu, jak naprawdę wyglądała jej relacja z ojcem. Zależało jej na tym, by nikt już nie „powiełał fałszywego obrazu wydarzeń, zgodnie z którym to ona go opuściła”<sup>[33]</sup>. Potwierdziła też, że Sara Latham pomagała autorom zweryfikować niektóre fakty. Próbowwała zminimalizować wagę tej zmiany frontu, dodając, że „nie wie, czy i do jakiego stopnia zespół ds. komunikacji medialnej był zaangażowany we współpracę przy książce”<sup>[34]</sup>. Najwyraźniej zapomniała o swojej dwustronicowej notatce przeznaczonej dla Jasona Knaufa.

Wersja Meghan zaczęła się sypać. Wtedy pojawiła się informacja, że Keleigh Thomas Morgan także pomagała autorom dotrzeć do odpowiednich osób<sup>[35]</sup>. Meghan przyznała, że Knauf pomagał jej redagować list<sup>[36]</sup>, a jedna z zaprzyjaźnionych z nią osób rozmawiała o jego treści ze Scobiem<sup>[37]</sup>. Potwierdziła też, że pisząc, nie zamierzała pojednać się z ojcem<sup>[38]</sup>. Pracownicy i właściciele „Mail on Sunday” nie posiadali się z zachwytem. Byli przekonani, że Meghan wsparła w ten sposób ich linię obrony, zgodnie z którą nie miała podstaw, by oczekiwać, że jej prywatność nie zostanie naruszona.

Fakt, że Scobie przeczył sam sobie, również zdawał się im służyć. Dziennikarz najpierw zapewniał w książce, że rozmawiał z Sussexami, a następnie podpisał oświadczenie, zgodnie z którym nie udzielili mu pomocy. Francesca Kaye, sędzia sekretarzynie Wydziału Kancelarskiego, uznała, że należy zbadać jego uczciwość. „Nie to, co mówi, ale to, co pomija, może okazać się znaczące dla przebiegu sprawy”, oznajmiła. Celnie odnotowała także sprzeczności w wypowiedziach Meghan. „Sprawa jest

prosta – założyła. – Jeśli to domek z kart, runie podczas procesu. Jestem jednak przekonana, że pojawią się wątpliwości”<sup>[39]</sup>. Meghan znowu musiała zapłacić honoraria prawników. Jak do tej pory proces kosztował ją sto siedemdziesiąt osiem tysięcy funtów<sup>[40]</sup>. Wszystko wskazywało na to, że jej prawdomówność zostanie wystawiona na próbę, kiedy będzie musiała odpowiadać na pytania w trakcie procesu.

W pałacu Buckingham nikt się nie spodziewał, że Meghan zdecyduje się to ciągnąć. W związku z tym czworo pracowników poleciło Davidowi Engelowi, adwokatowi, przesłać konkretną wiadomość prawnikom gazety. Napisał, że wszyscy czworo mają dowody na to, że Meghan spodziewała się wycieku listu, nie może jednak podać żadnych szczegółów<sup>[41]</sup>. Dodał, że są skłonni wspomóc sąd, jak tylko będą mogli. „Jeśli będzie to konieczne, złożą ustne zeznania podczas procesu i/lub dostarczą odpowiednie dowody na piśmie”. Warby nie mógł powątpiewać w to, że pałacowa czwórka dostarczy kluczowych informacji.

Osiem tysięcy kilometrów dalej, w miejscu skąpanym w słońcu, prawnicy Meghan zapewniali ją, że drobne przeszkody nie zakłócą ich londyńskiej batalii. Meghan przygotowywała się do roli, która miała się okazać drugim najważniejszym występem w jej życiu.



## UKŁADANKA

Przedstawianie Meghan jako influencerki stało się łatwiejsze, kiedy wyszła za księcia Harry'ego. Wcześniej była społeczną aktywistką, teraz doskonale się sprzedawała jako księżna z misją, mimo niezbyt demokratycznego wydźwięku tego zwrotu. Aby zbudować spójny wizerunek złożonej, wyjątkowej kobiety, zespół do spraw komunikacji medialnej musiał poskładać różne kawałki układanki: współczucie, pozycję ofiary, fałszywe informacje, rasizm, feminizm i macierzyństwo. Każdy z nich miał ilustrować cierpienie Meghan.

Nad hasłem Sussexów: „Szerzymy współczucie na całym świecie” pracowało kilka osób: mieszkająca w Montecito Christine Weil Schirmer, szefowa zespołu ds. komunikacji, Toya Holness, rzeczniczka prasowa zarówno w USA, jak i w Wielkiej Brytanii, a także londyńczyk James Holt, który dawniej pełnił funkcję doradcy byłego wicepremiera Nicka Clegga. Schirmer sprawiała wrażenie niezwykle oddanej swoim pracodawcom, kiedy wyjaśniała, że oferują „różnorodny, otwarty dostęp do swoich zasobów, nawiązując współpracę z międzynarodowymi organizacjami, ze specjalistami i zwykłymi obywatelami”. W podobnym duchu wypowiadała się na temat misji Archewell, którą było „wyzwalanie mocy współczucia i wprowadzanie systemowych zmian w kulturze”. Wszyscy troje mieli przede wszystkim szerzyć ewangelię Meghan.

Wstęp do dalszych działań stanowiła konferencja zorganizowana przez magazyn „Fortune” pod hasłem „Szczyt najbardziej wpływowych kobiet”<sup>[1]</sup>. Chociaż z powodu covidu odbywała się w sieci, bilet kosztował 2426 dolarów. Meghan zaproszono do udziału w panelu „Odważne liderki”. Nazwała się „najbardziej trollowaną osobą na świecie w roku 2019”, co



było przesadą, zważywszy na to, że Adele, Gemma Collins i inni spotkali się z jeszcze intensywniejszym hejtem. Oznajmiła, że w trudnych chwilach czuła się odizolowana i wyobcowana<sup>[2]</sup>. Niełatwo jej było poradzić sobie z antagonizmem na tle rasowym, „sztucznie wywoływanym i podkreślanym”.

Swoją opowieść osnuła wokół niesprawiedliwości i złego traktowania. Gdy tylko wypowiadała się publicznie na temat zdrowia psychicznego, dobrostanu i równości płciowej, Facebooka i inne media społecznościowe zalewały nienawistne posty. Mimo że jej opinie były zgodne z prawdą i nie można ich było uznać za kontrowersyjne, obserwatorzy reagowali bezdusznie, a nawet pluli jadem. „Staram się nie narażać swojej rodziny. Nie podlegałam nikogo, robili to inni ludzie w swoich interpretacjach. Było tego tyle, że nie zdołacie pojąć, jak się czułam”<sup>[3]</sup>.

Wezwała uczestników konferencji do „powstrzymania nienawiści dla zysku” – hasło to z pewnością rozpoznają widzowie Netflixowego filmu dokumentalnego *Dylemat społeczny*. Oznajmiła, że największe firmy powinny zrezygnować z reklam na Facebooku, dopóki jego założyciel, Mark Zuckerberg, nie poradzi sobie z mową nienawiści<sup>[4]</sup>. Jej apel stracił trochę na mocy, kiedy przyznała, że nie zagląda do mediów społecznościowych. „To instynkt samozachowawczy. Od dłuższego czasu tam nie wchodzi. Zdecydowałam, że nie chcę mieć konta”<sup>[5]</sup>. Twierdziła, że przestała korzystać z Facebooka. „Nie wiem, co tam się dzieje. To bywa bardzo pomocne”.

Było to o tyle dziwne, że w przeszłości z zaangażowaniem pracowała nad stroną The Tig, która zgromadziła ponad trzy miliony fanów na Twitterze, Facebooku i Instagramie<sup>[6]</sup>. Harry dopiero co zamieścił wpis z okazji Światowego Dnia Zdrowia Psychicznego na Sussexroyal.com: „We współczesnym świecie okazywanie słabości jest siłą”<sup>[7]</sup>. Na tej samej stronie Meghan, podpisana jako księżna Sussexu, wyraziła współczucie dla wszystkich obserwatorów z powodu tego, co przechodzą podczas pandemii: „Wiemy, że każda społeczność patrzy na świat z własnej, unikatowej perspektywy. Choć więc mierzymy się z bezprecedensowymi wyzwaniem

i polaryzacją, możemy znaleźć rozwiązania, które umożliwią budowę lepszej przyszłości dla nas wszystkich”. W Międzynarodowy Dzień Dziewczyny nagrała ze swojego domu w Montecito film, który zamieściła na YouTube. Wyznała w nim, że spędzili lockdown przyjemnie w gronie rodziny<sup>[8]</sup>.

Nawet to nie było prawdą. Sześć tygodni później wyznała na łamach „New York Timesa”, że w lipcu poroniła. Pod nagłówkiem *Straty, których doświadczamy*, opisała ból, który poczuła, zmieniając pieluszkę Archiemu. „Tuliłam swojego pierworodnego i wiedziałam, że właśnie tracę drugie dziecko”. Kilka godzin później leżała w szpitalu, ściskając męża za rękę. „Czułam, że ma wilgotną dłoń i pocałowałam jego kłykcie, mokre od naszych łez. Nie umiałam sobie wyobrazić, że ta rana się kiedyś zagoi”<sup>[9]</sup>.

Niektórzy uważali, że w tym artykule naruszyła własną prywatność. Inni błogosławili ją za złamanie tabu. Jedna czwarta wszystkich ciąż w Wielkiej Brytanii kończy się poronieniem. „Utrata dziecka oznacza noszenie w sobie niewyobrażalnego smutku, którego wiele osób doświadcza, ale tylko nieliczni o nim mówią”, pisała do swoich sympatyków. Przy okazji wbiła małą szpilę, twierdząc, że poroniła z powodu stresu związanego z tym, „przez co przechodziła”. Miała na myśli pozew przeciwko „Mail on Sunday”. W rzeczywistości w lipcu czekała na premierę książki Omida Scobiego i była przekonana, że wygra w sądzie.

Informacji o poronieniu towarzyszyła wzmianka o rodzinie królewskiej – istotny element układanki. Ujawniła, że po wywiadzie, którego udzieliła w RPA Tomowi Bradby’emu i który uważała za niezwykle pamiętny, ponieważ zaprezentowała się w nim jako „matka, feministka i aktywistka”, królowa i książę Karol odezwali się do niej<sup>[10]</sup>. Nie ma na to żadnego dowodu.

Najważniejszym komponentem Marki Meghan jest jej wsparcie dla Partii Demokratycznej. W przeddzień nieprzewidywalnych wyborów prezydenckich, w szczycie pandemii, Sussexowie opowiedzieli się po stronie Joego Bidena. Niskie wyniki sondażowe urzędującego prezydenta sugerowały, że może ponieść porażkę. Meghan chciała mieć swój udział

w upokorzeniu Trumpa, dlatego spotkała się wirtualnie z gubernatorem Kalifornii, członkiem Partii Demokratycznej Gavinem Newsomem<sup>[11]</sup>. Po tej rozmowie ona i Harry nadali ze swojego ogrodu wiadomość do wszystkich Amerykanów. Ciesząc się z tego, że magazyn „Time” umieścił ich na liście stu najbardziej wpływowych ludzi na świecie, Meghan wezwała obywateli USA do budowania społeczności opartych na współczuciu. Mówiła też o najważniejszych wyborach naszych czasów. Wyraźnie stając przeciwko Trumpowi, Harry prosił wszystkich o oddanie głosu. „Listopad jest już coraz bliżej, musimy opowiedzieć się przeciwko mowie nienawiści, dezinformacji i negatywizmowi w sieci”.

Umowa z Sandringham, w której para obiecywała podtrzymanie wartości wyznawanych przez Jej Wysokość, została zerwana. Rodzina królewska nie mogła zaakceptować popierania konkretnej partii politycznej. Po namyśle można dojść do wniosku, że to pod wpływem żony Harry zachował się lekceważąco względem Ivanki Trump, kiedy ta wraz z ojcem odwiedziła w grudniu pałac Buckingham. Stronniczość Meghan nie zdziwiła prezydenta. „Nie jestem jej fanem – oznajmił. – Życzę Harry’emu dużo szczęścia, będzie mu potrzebne”. Kwestią nierozstrzygniętą pozostawało to, czy Harry dotrzyma pozostałych warunków umowy, czy też przejmie postawę żony. Odpowiedź zależała od pieniędzy.

Ponieważ zostali odcięci od londyńskich wpływów, finansowe fragmenty układanki nabrały znaczenia. Umowa ze Spotify na podcast mogła im przynieść od osiemnastu do trzydziestu milionów funtów. Krążyły plotki, że negocjowany już od dawna kontrakt z Netflixem opiewa nawet na sto milionów dolarów. Sussexowie zobowiązali się do produkcji filmów dokumentalnych i fabularnych zawierających ważne treści i motywujących do działania. Oświadczenie, zatwierdzone przez Teda Sarandosa, ich sąsiada i dyrektora ds. treści Netflix, mówiło więcej o nich samych niż o filmach, które zamierzali wyprodukować:

„Nasze doświadczenia, zarówno zdobyte niezależnie od siebie, jak i te, które zgromadziliśmy jako para, pomogły nam zrozumieć siłę ludzkiego ducha, którego charakteryzuje odwaga, odporność i potrzeba kontaktu

z innymi. Poprzez pracę z różnymi społecznościami i środowiskami skupimy się na tworzeniu treści, które będą nieść wiedzę i dawać nadzieję. Jesteśmy młodymi rodzicami, więc tworzenie inspirujących programów dla całej rodziny jest dla nas ważne, podobnie jak opowiadanie porywających historii w szczerzy i bliski nam sposób”<sup>[12]</sup>.

Harry zaskoczył wszystkich, wyrażając gotowość do współpracy z producentem *The Crown*, głośnego serialu, który całkiem otwarcie wypaczał obraz rodziny królewskiej<sup>[13]</sup>. Niektórzy zastanawiali się, czy książkę dostrzegł w ogóle konflikt interesów, kiedy rzucił na wizji: „Każda kropla deszczu niesie ulgę wyschniętej ziemi. A gdybyśmy wszyscy byli kroplami? Gdybyśmy się przejmowali?”<sup>[14]</sup>. Lubił korzystać z tej metafory.

Pałac Buckingham musiał się zmierzyć z kolejnym bezprecedensowym problemem. Zbliżały się trzydzieste szóste urodziny Harry’ego. W normalnych warunkach w ramach świętowania ukazałyby się zdjęcia księcia w otoczeniu rodziny, w zaistniałej sytuacji nie wchodziło to jednak w grę. Aby to zaakcentować, pałac udostępnił zdjęcia sprzed trzech lat, na których nie było Meghan<sup>[15]</sup>. Proces usuwania Harry’ego z rodzinnego grona trwał już w najlepsze. Żeby uatrakcyjnić narrację covidową, królowa odwiedziła Porton Down – owiane tajemnicą laboratorium naukowe. Było to jej pierwsze publiczne wystąpienie od siedmiu miesięcy. Towarzyszył jej William<sup>[16]</sup>. Przekaz płynący z pałacu był jasny, a wkrótce miał zostać potwierdzony. Harry poprosił, by w Dniu Pamięci ktoś położył w jego imieniu wieniec pod pomnikiem Cenotaph. Prośbę odrzucono. Złościł się na dworzan, ale dobrze wiedział, że królowa musiała osobiście zatwierdzić ich decyzję.

Każda wzmianka o tym, że są odsuwani od rodziny królewskiej, mogła zagrozić ich pozycji w Ameryce, od statusu zaś zależały ich finanse. Meghan zdawała sobie sprawę z niebezpieczeństwa, toteż z pomocą doradców przygotowała stosowny kontratak. W Dniu Pamięci zabrała fotografa i Harry’ego na cmentarz wojskowy w Los Angeles. Znajdowało się tam dziewięćdziesiąt tysięcy grobów wojennych. Asystent niósł kwiaty, a oni skierowali się do miejsca pochówku dwóch żołnierzy Wspólnoty.

Harry, z przypiętymi do garnituru medalami, złożył wieniec z napisem: „Do wszystkich, którzy służyli i nadal służą. Dziękujemy”. Kiedy zdjęcia udostępniono prasie, Harry wyparł się, że była to ustawka, która miała pokazać, że choć porzucił rodzinę królewską, nadal jest jej członkiem. Wręcz przeciwnie, nie chciał pozwolić, żeby rodzina pozbawiła go tego, co mu się należy z racji urodzenia.

Jednocześnie posłuchał Meghan w najbardziej drażliwej kwestii. Poparła ona decyzję rządu Bidena o usunięciu desygnatów płci z oficjalnych dokumentów. Wprowadzono politykę, której celem było wyrugowanie słów takich jak matka, ojciec, córka i brat, a tym samym wymazanie płci biologicznej.

Meghan od dawna wspierała kulturę unieważniania i blokowała swoich przeciwników, takich jak Trump, na Facebooku i Twitterze. Napotkała jednak pewien problem. Zwolennicy ruchu Black Lives Matter zaproponowali „unieważnienie” prezydentów George’a Washingtona, Thomasa Jeffersona i Abrahama Lincolna, ponieważ mieli oni niewolników. Inni chcieli zakazać dystrybucji niektórych klasycznych książek, twierdząc, że są rasistowskie. W tamtym okresie Meghan oparła się pokusie przyłączenia do podobnych ekstremistów. Dobrze pamiętała, że błędne decyzje w sprawie Wspólnoty Narodów naraziły ich oboje na krytykę. Kwestie rasowe stały się jednak dla nich obojga tak ważne, że nie potrafiła dłużej ignorować tej debaty.

Odkąd w 2015 roku napisała artykuł dla „Elle” o swoich doświadczeniach związanych z rasą, postrzegała się jako ofiarę rasizmu. Choć nie potrafiła podać konkretnych przykładów z życia, które dowodziłyby, że osobiście cierpiała, tłumaczyła, że po powrocie z Wielkiej Brytanii dotarło do niej, jak druzgocące napięcia rasowe panują w Ameryce. „Ze smutkiem patrzyłam na to, w jakim miejscu znalazł się nasz kraj”, mówiła<sup>[17]</sup>. Po morderstwie George’a Floyda w maju 2020 roku udało jej się dostrzec pozytywne zmiany. Przez cały kraj przetaczały się „pokojuowe protesty. [...] Ludzie przejmują kontrolę nad swoimi rolami. Przeszliśmy od smutku do inspiracji. Widzę, jak sytuacja się odmienia”.

Uważała, że ruch Black Lives Matter jest piękny<sup>[18]</sup>. Akceptowała podejście aktywistów do przywileju białych i godziła się na obarczenie ich winą za stulecia ucisku. Choć krytycy uważali ten ruch za marksistowski i ostrzegali, że podżega do niepokojów społecznych, Harry podzielał opinię żony i uważał, że biali ponoszą winę.

Krytykował „świat stworzony przez białych dla białych”. W wywiadzie udzielonym w Montecito oznajmił, że Wielka Brytania cierpi z powodu rasizmu strukturalnego. Rasizm instytucjonalny występuje na całym świecie<sup>[19]</sup>. Uważał, że uprzedzenia panujące wśród białych wpływają na młodych ludzi innych ras<sup>[20]</sup>. „Kiedy wchodzisz do sklepu z dziećmi i widzisz same białe lalki, czy zastanawiasz się, że to dziwne, że nie ma czarnych lalek?”, pytał, najwyraźniej pod wpływem doświadczeń Meghan<sup>[21]</sup>. Dawał do zrozumienia, że biali Brytyjczycy odnosili korzyść z rasizmu.

Jego zdaniem nawet populacja Londynu nie była wystarczająco różnorodna. Wprowadziło to wielu białych Brytyjczyków w konsternację, jako że ponad czterdzieści procent mieszkańców miasta to osoby o innych kolorach skóry niż białe. Burmistrzem Londynu jest syn pakistańskiego kierowcy autobusu. Rodzina jego głównego rywala w ostatnich wyborach pochodzi z Jamajki. Ministra spraw wewnętrznych ma ugandyjsko-azjatyckie korzenie. Ministrem finansów jest Hindus. Ojciec ministra spraw zagranicznych był czechosłowackim Żydem, który uciekł do Wielkiej Brytanii przed nazistami w 1938 roku. Ministerstwami handlu i edukacji kierują potomkowie imigrantów z Afryki.

Trevor Phillips, czarny dziennikarz, skrytykował Sussexów za pozowanie na przedstawicieli „nowego pokolenia pionierów” – tak zaprezentowali się we wprowadzeniu do swojego nowego cyklu telewizyjnego *Black History Month*. Wyznał, że nie miał ochoty oglądać ich produkcji. Nie tylko przypominała mu brytyjski program pod tym samym tytułem, istniejący od 1987 roku, ale też ich wypowiedź w niewielkim stopniu skupiała się na czarnych Brytyjczykach. W centrum zainteresowania byli Harry i Meghan, błagający widownię, by dała się im uwieść. Uwagi Phillipsa



prawdopodobnie nie dotarły do uszu Sussexów. Negatywne komentarze były zakazane w Montecito.

Zbliżały się święta Bożego Narodzenia, które mieli zamiar spędzić w Santa Barbara, w towarzystwie Davida Fostera i jego żony Katharine McPhee. Meghan coraz bardziej zacieśniała relację z Oprah Winfrey. Jej talk-show mógł się przydać, gdyby Meghan chciała opowiedzieć o swoich doświadczeniach z rasizmem.

Oprah uważano za najjaśniejszą gwiazdę amerykańskiej telewizji, jej wartość szacowano na miliard dolarów. Budowała swój wizerunek jako jednej z najważniejszych przedstawicielek kultury. W mediach społecznościowych obserwowało ją dziewiętnaście milionów osób. Jej współpracownicy podpisywali dożywotnie umowy o poufności. W ten sposób zabezpieczała się przed wyciekiem jakichkolwiek szkodliwych informacji. Na przykład takich, że zarobiła majątek, zapraszając na wizję ludzi, którzy czuli się ofiarami. Meghan tyle razy opowiadała o tym, ile wycierpiała z powodu trolli, rasizmu i uprzedzeń, że wydawała się doskonale pasować do programu Oprah.

Prezenterka uwiodła ją po mistrzowsku, choć trzeba przyznać, że Meghan chętnie jej uległa. Tak bardzo chciała poczuć się częścią społeczności Montecito, że dała się namówić na promowanie kobiecego biznesu: firmy Clevr Blends, produkującej SuperLatte – napój w proszku zastępujący kawę z mlekiem. Ich mieszanki zawierają mleko owsiane w proszku, śmietankę kokosową, owoc mnicza, grzyby i obniżające stres, poprawiające koncentrację zioła adaptogenne. Zarówno Oprah, jak i Meghan twierdziły, że pokochały SuperLatte i filozofię holistycznego podejścia do dbania o siebie<sup>[22]</sup>. Meghan zareklamowała kosztujący sto dwadzieścia dolarów zestaw o nazwie Home Ritual Kit, w którego skład wchodziły dwie torebki SuperLatte, girlanda z suszonych kwiatów i kartka w rozmiarze trzydzieści na trzydzieści centymetrów z tekstem o wdzięczności. Zainwestowała też niewielką kwotę w tę dopiero raczkującą firmę, zatrudniającą sześć osób.

Taki wpływ potrafiła wyrzeć Oprah, przygotowując grunt pod najważniejszy odcinek swojego programu. Zarezerwowała już termin emisji w ramówce CBS. Wszystko było gotowe na wprowadzenie Meghan na amerykański rynek.



## NETFLIX

Była to pamiętna scena. Meghan i Harry siedzieli przed ogromnym ekranem w rozległej posiadłości Toma Barracka, miliardera i zwolennika Trumpa, i oglądali najnowszy sezon *The Crown*. Przedstawiła ich sobie Oprah Winfrey i Sussexowie przyjechali na to położone w okolicy Santa Barbara ranczo o powierzchni prawie pięciuset hektarów. Chcieli zawrzeć znajomość z tym kontrowersyjnym ojcem szóstki dzieci, który zarządzał prawdziwym imperium w branży nieruchomości, wartym wiele miliardów dolarów i powiązany z arabskimi inwestorami.

W przededniu ujawnienia afery kryminalnej, w którą wplątany miał być ich gospodarz, Harry bezmyślnie komentował kolejne odcinki serialu przedstawiające fikcyjną wersję panowania jego dziadków i nieprzyjaznej relacji między jego rodzicami. „Och, w rzeczywistości było dużo gorzej”, powtarzał.

Życie wśród celebrytów sprawiło, że Harry zapomniał, czym są dyskrecja i lojalność względem rodziny. Jego komentarze stanowiły odbicie misji Sussexów. Przede wszystkim chcieli wziąć odwet na rodzinie królewskiej, a poza tym wypromować samych siebie. Aby pozostać w centrum uwagi i zarobić miliony dolarów, musieli się reklamować przy każdej okazji. Całkiem odrzucili prywatność w normalnym tego słowa znaczeniu.

Wkrótce po wizycie u Barracków Harry jeździł po Los Angeles z Jamesem Cordenem i jego ekipą filmową autobusem z odkrytym dachem. Na nagraniu gwiazdor brytyjskiej sztuki teatralnej *Sługa dwóch panów* podaje księciu herbatę i ciastka, Harry zaś kompletnie ulega jego pochlebstwom i żartom<sup>[1]</sup>. Producent Cordena zdradził później, że Harry

przez dłuższy czas nakłaniał aktora, by zaprosił go do występu w swoim programie<sup>[2]</sup>.

Harry po raz kolejny wyraził uznanie dla serialu Netflix, tym razem przed kamerą. Chociaż powszechnie uważano, że *The Crown* bezlitośnie krytykuje jego rodziców, książę uważał się nad sobą. „Mniej mi przeszkadza oglądanie *The Crown* niż czytanie tego, co dziennikarze wypisują o mojej rodzinie, mojej żonie i o mnie samym – powiedział. – Oczywiście, scenariusz nie pokazuje całej prawdy, ale pozwala się mniej więcej zorientować, jak to wygląda, to ciągłe bycie pod presją, przedkładanie obowiązków i służby krajowi ponad rodzinę, i do czego może to prowadzić”<sup>[3]</sup>. Większość widzów pamiętała, że Harry podpisał kontrakt z Netflixem.

Książę nie przejmował się tym, że wywiad został wyemitowany w lutym 2021 roku, kiedy książę Filip spędzał trzynasty dzień w szpitalu, a królowa prosiła Brytyjczyków o szczepienie się na covid. Harry tak bardzo łaknął rozgłosu, że zignorował kłopoty dziadków. Wbrew zwyczajowi zdradził też, że babcia podarowała Archiemu na Gwiazdkę gofrownicę. Sfilmowano go, kiedy informował właścicieli domu w Bel Air, że „bardzo chce mu się siku”. Pozwolili mu skorzystać ze swojej toalety.

W swojej pogoni za rozgłosem Sussexowie coraz częściej sami się upokarzali. Nawet w swoim pierwszym podkaście na Spotify próbowali nakłonić dziewiętnastomiesięcznego Archiego do wystąpienia.

– Możesz coś powiedzieć do tego – namawiał Harry, pokazując mikrofon.

– Archie, fajne, nie? – pytała Meghan z nutą desperacji w głosie.

– Fajne – potwierdził chłopiec.

– Powtarzaj za mną, dobrze? – polecił Harry. – Powiedz: szczęśliwego nowego roku.

Oboje rodzice zaśmiali się nerwowo<sup>[4]</sup>.

Główną oś podkastu stanowiły rozmowy z trzynaściorgiem gości, zaproszonych przez „Harry’ego, księcia Sussexu, i Meghan, księżną

Sussexu”. Mieli rozmawiać o sile powiązań. Cały cykl miał być przeznaczony dla osób, które chcą „otworzyć się i dzielić swoimi słabymi punktami w bezpiecznej przestrzeni”<sup>[5]</sup>. Jednym z rozmówców był Elton John. Postanowił wyznać, że leczy się z alkoholizmu, a lockdown przetrwał dzięki Zoomowi. W ślad za tym poszły kolejne wyznania. Sussexowie wiedzieli, że przyciągną publiczność, zdradzając różne sekrety, także swoje.

Do zdjęć wynajęto Misana Harrimana, fotografa nigeryjskiego pochodzenia, który kształcił się w Bradfield College, ostatniej szkole angielskiej, i wspierał ruch Black Lives Matter. Efekty sesji okazały się spektakularne. Harriman uchwycił Meghan na czarno-białym portrecie. Leżała na ziemi, pod wierzbą, z głową na kolanach męża. Prawą rękę opierała na ciężowym brzuszku. Zdjęcie „wolnych ludzi”, jak to określił, wykonał zdalnie – z Londynu, za pomocą iPada.

„Z drzewem w tle i ogrodem, który symbolizuje płodność, życie i rozwój, nie potrzebowali reżysera, bo tanecznym krokiem szli i idą przez życie jako pokrewne dusze”, napisał. Potem okazało się, że wierzba była doklejona do zdjęcia podczas obróbki<sup>[6]</sup>. Wkrótce po sesji Harriman został prezesem jednego z największych ośrodków muzycznych i artystycznych w Londynie – Southbank Centre<sup>[7]</sup>.

„Kobieta, która unika rozgłosu, mówi 7,57 miliarda ludzi, że jest w ciąży” – taki podpis przy zdjęciu zamieściło „Daily Star”. Rozbrzmiewały w tym echa docinków Piersa Morgana, który powiedział: „Wyjechali z kraju, by odzyskać prywatność, a od tego czasu wciąż się gdzieś pokazują [...]. Co za bzdury”<sup>[8]</sup>. Wielbiciele Meghan rozumieli prywatność tak jak ona. „Uważam, że każdy ma prawo do zachowania prywatności. Nie żądamy przecież czegoś, czego nikt inny nie oczekuje. Chodzi o granice [...] i szacunek”<sup>[9]</sup>.

Medialna ofensywa Sussexów zbiła z tropu sekretarza królowej Edwarda Younga i jego zespół. Young musiał zmierzyć się z faktem, że promowali się kosztem pałacu. Od spotkania w Sandringham minął rok, a tymczasem Harry i Meghan przypieczętowali swoje odejście. Oficjele przypuszczali, że jednym z elementów tego odcięcia będzie wywiad udzielony Oprah

Winfrey. Monarchia nie stała jeszcze nigdy przed takim wyzwaniem. Zamiast poprosić o pomoc specjalistów i opracować plan podważenia pozycji Sussexów, Young spanikował.

Miał do rozwikłania nie lada zagwozdkę. Sprawa wytoczona przez Meghan właścicielom „Mail on Sunday” nadal była w toku, a dworzanie, którzy skarżyli się na księżną, czuli rozgoryczenie, ponieważ ich zażalenia puszczono w niepamięć. Sama Meghan miała powody, by zakładać, że nikt nie ujawni notatki Jasona Knaufa, w której wyłuszczone zarzuty pracowników pod jej adresem. Zakładała też, że Knauf nie wyzna, że minęła się z prawdą w swoim oświadczeniu na temat listu do ojca i współpracy z autorami książki *Harry i Meghan. Chcemy być wolni*. Oficjele woleli unikać otwartej wojny. Najwyraźniej opłacało się ryzykować.

David Engel, prawnik Knaufa, nie okazał zbyt wielkiej pomocy dziennikarzom „Mail on Sunday”. Wyjaśnił, że czworo pracowników pałacu znało okoliczności powstania listu, ale nie zdradził, jakie posiadają dowody. Dla redakcji stanowiło to spore rozczarowanie. Decyzja sędziego Warby’ego okazała się bardziej zaskakująca. Zakładając, że gazeta nie będzie w stanie udowodnić, że Meghan kłamie, Warby orzekł, że proces nie będzie konieczny. Meghan zwycięży i nie będzie musiała zeznawać.

Sędzia nie chciał wysłuchać czworga dworzan<sup>[10]</sup>. Uznał większość dowodów przedstawionych przez gazetę, w tym wiadomości Meghan, za nieistotne dla sprawy<sup>[11]</sup>. Oznajmił, że redakcja nie chce „dostrzec prawdy”. Zredukowała swoją linię obrony do „hipotez opartych na domysłach i pogłoskach pochodzących z niepewnych źródeł, których nie da się potwierdzić i którym przeczą kluczowi świadkowie”. Decyzji dodaje dramaturgii fakt, że korzystny dla Meghan wyrok zapadł w skróconej procedurze. Warby orzekł, że gazeta naruszyła prawa autorskie Meghan i jej prawo do prywatności.

W uzasadnieniu sędzia potępił gazetę, nazywając publikację listu działaniem „nadmiernym, a zatem niezgodnym z prawem”. Przynależność do rodziny królewskiej nie czyni kogoś własnością publiczną. List Meghan

dotyczył – według Warby’ego – przeżyć udręczonej córki, był zatem natury prywatnej. Ujawnienie jej relacji z ojcem nie było kwestią interesu publicznego, a Thomas Markle nie miał prawa oskarżać magazynu „People” o zniesławienie. Związek Meghan z autorami książki pozostawał bez znaczenia dla sprawy. Jej wiarygodność i reputacja podlegały ochronie. Meghan i Schilling odnieśli zdecydowane zwycięstwo.

Wyrok zdumiał zarówno gazetę, jak i całą branżę medialną. Wydanie go bez procesu było obrazą dla sprawiedliwości. Nikt nie potrafił wyjaśnić decyzji sędziego. Camilla Long ubrała w słowa konsternację mediów, nazywając wyrok „wymarżonym rozstrzygnięciem dla osób mających władzę, które pragną, żeby nikt nie patrzył im zbyt blisko na ręce”. „Sędzia odmówił dostępu do prawdy społeczeństwu, które pozwoliło Harry’emu i Meghan zarabiać na brytyjskiej marce”<sup>[12]</sup>. Jak można się było spodziewać, Meghan się z nią nie zgodziła.

„Wszyscy wygraliśmy – oświadczyła. – Nie wolno odebrać komuś prywatności i jej wykorzystać. To nie tylko moja wygrana. Wszyscy zasługujemy na sprawiedliwość i prawdę, zasługujemy na więcej”. Media potraktowały ją w sposób niezgodny z prawem i niehumanitarny. Społeczeństwo miało prawo do wiarygodnych, sprawdzonych i profesjonalnie przedstawionych wiadomości<sup>[13]</sup>.

17 lutego upojona zwycięstwem Meghan usiadła w ogrodzie w Santa Barbara, by udzielić Oprah Winfrey wywiadu planowanego jeszcze przed ślubem. Była gotowa zawstydić teściów i utwierdzić swoją wersję wydarzeń, sprzeczną z wersją Cambridge’ów. Niektórzy postrzegali to jako akt zemsty osoby odrzuconej – zemsty przeciwko rodzinie królewskiej, która stała na drodze między nią a przeznaczeniem. Mierzyła we wszystkich, którzy w Londynie szargali jej reputację, kłamiąc na temat przedślubnych kłótni i rzekomego dręczenia pracowników. „Życie jest opowiadaniem historii, prawda? – pytała. – Historii przefiltrowanych przez soczewkę prawdy”<sup>[14]</sup>.

W minionych tygodniach kwestie Meghan spisywano, przepisywano i ćwiczone. Wiedziała, kiedy ma się zawahać, wziąć głębszy oddech,

dotknąć starannie ułożonego pasma włosów, okazać niechęć do potępienia rodziny królewskiej, aby wreszcie, pokonując niepewność, nieśmiało oznajmić, że jej obowiązkiem jest wyjawienie prawdy.

Wywiad trwał trzy godziny i dwadzieścia minut. Harry miał się pojawić po mniej więcej dwóch godzinach. Podczas nagrania Meghan zdradziła, że urodzi im się córeczka. Nie wspomniała o poważnie chorym księciu Filipie. Oprah Winfrey podziękowała swoim gościom. Kilka godzin później ogłosiła sensacyjną wiadomość. „To najlepszy wywiad, jaki kiedykolwiek przeprowadziłam”, powiedziała światu. Nagranie poszło do edycji, miało zostać wyemitowane w niedzielę 7 marca.

Pałac Buckingham był w szoku. Fakt, że Sussexowie nie uprzedzili ich, został odebrany jako policzek. Dworzanie obawiali się najgorszego. Edward Young zrozumiał, dlaczego Harry tak naciskał na królową, żeby pozwoliła im na komercyjne przedsięwzięcia przy jednoczesnym utrzymaniu statusu pracujących, bezstronnych członków rodziny królewskiej. Zaufanie do księcia gwałtownie spadło.

Young zalecił odwet. Królowa zażądała, by Sussexowie zrezygnowali ze wszystkich funkcji, które jeszcze pełnili. Harry'emu odebrano ostatnie tytuły wojskowe, a także patronat nad Związkiem Rugby i funduszem Commonwealth Trust. Meghan straciła patronat nad National Theatre i nad Stowarzyszeniem Uniwersytetów Wspólnoty Narodowej, ale pozwolono jej zatrzymać tytuł<sup>[15]</sup>.

Pozostało uzgodnić treść oświadczenia. Osłabiony i podenerwowany pałac jednostronnie ogłosił: „Po rezygnacji z pracy w strukturach rodziny królewskiej niemożliwe jest dalsze wykonywanie obowiązków wynikających ze służby publicznej”. Riposta Sussexów była natychmiastowa: „Wszyscy możemy służyć. Służba jest pojęciem uniwersalnym”. Odpowiedź ta, przygotowana przez doradców Meghan, została opublikowana, gdy dziewięćdziesięciodziewięcioletni książę Filip wracał do szpitala.

Rodzina królewska prowadziła walkę na trudnym terenie. Targały nią burzliwe emocje, bez wątpienia po części wynikające z poważnego stanu

księcia Filipa, ale też z gniewu na Sussexów. Ktoś podjął decyzję, że należy jak najszybciej oddać cios. Powszechnie uważa się, że był to książę William. Niektórzy twierdzą, że wszystkie informacje zostały przekazane redaktorowi „The Times”, a Valentine Low, specjalistka od tematów związanych z rodziną królewską, napisała, że raport był wynikiem „kilku tygodni ciężkiej pracy”<sup>[16]</sup>. Tak czy inaczej, efekt okazał się porażający.

3 marca „The Times” ujawnił, że Jason Knauf informował starszego rangą przedstawiciela pałacu o zarzutach dotyczących dręczenia pracowników przez Meghan. Anonimowy informator gazety twierdził, że z powodu zachowania księżnej dwie asystentki złożyły wypowiedzenia, a trzecia, utraciwszy całkowicie pewność siebie, mówiła, że nie może przestać się trząść. Ich tożsamość pozostała nieznana. Twierdzili, że działali w atmosferze strachu oraz że pracownicy byli regularnie upokarzani zarówno przez Meghan, jak i przez Harry’ego, w obecności innych osób. Stawiano im też nierozsądne żądania. Jedna z osób doradzających parze zdradziła, że przypominało to „okrucieństwo emocjonalne i manipulację, czyli chyba można to nazwać dręczeniem”<sup>[17]</sup>.

Valentine Low napisała, że skontaktowali się z nią informatorzy, którzy twierdzili, że „opinia publiczna zna tylko część prawdy na temat tych dwóch lat, które Meghan spędziła jako aktywna członkini rodziny królewskiej, a oni chcieli przedstawić swój punkt widzenia”. Dworzanie przeżywali traumę, a zachowanie Sussexów zniszczyło ich psychikę. Pałac zatuszował ich skargi, protestowali więc przeciwko takiemu traktowaniu. Ich zarzuty nie zostały zbadane, ponieważ oficjele chronili księżną. „Wszyscy ci mężczyźni w garniturach, których Meghan tak nienawidzi, powinni odpowiedzieć za swoje decyzje, ponieważ nie kiwnęli palcem w niczyjej obronie”<sup>[18]</sup>.

„Wszyscy zaangażowani mają dość tej hipokryzji. Jak można sugerować, że Sussexowie padli ofiarą dręczenia i zostali stąd wygnani, podczas gdy to oni sami tak traktowali innych”, pisała Rebecca English w „Daily Mail”<sup>[19]</sup>.

Prawnicy Meghan dowiedzieli się o artykule „The Times” z tygodniowym wyprzedzeniem. Do pałacu trafiła prośba o przekazanie



dowodów: dokumentów, wiadomości i mejli. Ostatecznie reprezentanci Sussexów nie zdołali znaleźć podstaw do zablokowania publikacji. Przygotowano odpowiedź księżnej. „Nazwijmy sprawę po imieniu. To prowadzona z premedytacją kampania oszczerstw zbudowana na dezinformacji i szkodliwych kłamstwach”.

Jej prawnicy ubolewali, że gazeta została wykorzystana przez pałac Buckingham w celu sfabrykowania fałszywej narracji. „Jesteśmy rozczarowani, że medium stanowiące środek masowego przekazu uwiarygodniło te oszczerstwa na temat księżnej Sussexu”, pisali. Księżna była głęboko „zasmucona tym najnowszym atakiem na jej osobę, zwłaszcza że sama padała ofiarą dręczenia i z oddaniem wspiera osoby, które doświadczyły bólu i przeżyły traumę”<sup>[20]</sup>.

Sussexowie odczytali artykuł jako kolejny podły atak pałacu. Siebie postrzegali jako niewinne ofiary. Byli przekonani, że za wyciekiem stoi William, próbujący sabotować ich wielką chwilę, czyli ważny wywiad. Ponieważ autorem notatki był Jason Knauf, „The Times” musiał otrzymać informacje od niego lub od jego przełożonych. Harry i Meghan wiedzieli, że pałac nie będzie mógł odpowiedzieć na zarzuty pod adresem rodziny królewskiej, przedstawione w wywiadzie dla Oprah, lub choćby ich skomentować<sup>[21]</sup>. Uważali jednak, że to nie to samo. Przecież oni mówili prawdę, a notatka Knaufa zawierała same kłamstwa.

Niezależnie od powodów, które stały za atakiem na Sussexów, cios okazał się chybiony. Wielu czytelników wyczuło, że informatorzy gazety nie są pewni swego, a dziennikarzom nie udało się dotrzeć do dowodów. Pałac zachował ostrożność, prawdopodobnie dlatego, że Edward Young chciał oskarżyć Meghan o dręczenie pracowników, ale jednocześnie starał się chronić księcia Andrzeja. Dworzanie zatrudnili nową firmę prawniczą w celu zbadania zarzutów względem księżnej, ale decyzja ta została podjęta poniewczasie. Ponadto prawnicy zostali poinformowani, że będą musieli wykonać ogrom pracy, nim wolno im będzie poprosić Sussexów o komentarz. Zespół pracowników Meghan wyczuł słabość pałacu



i poprosił przyjaciół księżnej o wsparcie. Wkrótce media zalała fala krytyki pod adresem dworzan i komentarzy pełnych współczucia dla księżnej.

„Księżna Sussexu to dobra osoba, która trafiła w sam środek niewyobrażalnie trudnego świata. Pracowałam z nią przez trzy lata [...] i widziałam tylko ciepłą, życzliwą i troskliwą osobę”, pisał Jon Cowan, scenarzysta *W garniturach*. „Nikt nie byłby w stanie się przygotować na taki poziom rasizmu, mizoginii i jadu, z jakim się mierzyła”, dodała Kristen Meinzer, pisarka i przyjaciółka Meghan. Jej zdaniem winę ponosiła „wsobna, pokręcona i dysfunkcyjna rodzina”, stająca do walki z „dobrze wykształconą milionerką, która do wszystkiego doszła sama i wiedziała, na czym polega PR”. „Wiele osób uważa, że mieliście szczęście, że do was trafiła, ale to schrzaniłście”<sup>[22]</sup>, dodała. Amerykańska producentka telewizyjna i pisarka Lindsay Roth, która przyjaźniła się z Meghan od ponad dwudziestu lat, oświadczyła, że księżna „ma we krwi życzliwość i dobrą wolę”.

Patrick J. Adams, gwiazdor serialu *W garniturach*, stwierdził, że rodzina królewska wydaje się archaiczna i toksyczna. „To nieprzyzwoite, że wspierają osoby oskarżające o dręczenie kobietę, która praktycznie została zmuszona do ucieczki ze Zjednoczonego Królestwa, by chronić rodzinę i własne zdrowie psychiczne – mówił. – Ten najnowszy zwrot akcji i fakt, że stało się to właśnie teraz, to kolejne, porażające przykłady tego, że instytucja monarchii nie zna wstydu i istnieje o wiele za długo, tracąc przy tym wiarygodność i najwyraźniej także przyzwoitość. Znajdźcie sobie kogoś innego do strofowania, krytykowania i męczenia. Nie dorastacie do pięt mojej przyjaciółce Meghan”<sup>[23]</sup>.

Jessica Mulroney, która wsławiła się, określając krytyków Meghan mianem rasistowskich dręczycieli, a teraz sama została oskarżona o rasizm przez czarnego blogera, stwierdziła, że księżna traktowała pracowników „życzliwie, z empatią i miłością”. Wśród osób wspierających Meghan znaleźli się także Serena Williams, Katy Perry i Orlando Bloom, przyjaciele i sąsiedzi z Montecito, którzy byli też bliskimi znajomymi Oprah i razem spędzili wakacje na jachcie magnata biznesowego, Davida Geffena<sup>[24]</sup>.

W ich gronie Meghan mogła czuć się bezpieczna. Jednak nikt z jej obrońców nie oświadczył wprost, że czworo pracowników pałacu kłamie. Prawnicy Meghan nie pozwali redakcji „The Times” o zniesławienie. Pracownicy kanadyjskiego Reitmansa rozpoznali własne doświadczenia ze współpracy z aktorką.

W piątek 5 marca CBS wyemitowało klip reklamujący niedzielny wywiad. Meghan siedziała w ogrodzie w Montecito i wyglądała na całkowicie opanowaną. Kosmyk włosów opadał jej na policzek, tak żeby mogła go dotykać, gdy będzie chciała podkreślić swoje cierpienie lub gniew. W trailerze zdradziła, że w 2018 roku pałac zabronił jej udzielenia wywiadu Oprah. Teraz była wolna, „mogła sama decydować i zabierać głos na swój temat”. Przyznała przy tym, że szczerść bywa ryzykowna. „Można coś stracić. Zresztą już sporo straciliśmy”. Część widzów uważała, że w jej oczach nie widać prawdziwego smutku.

W siedzibie CBS w Los Angeles panowało podniecenie. Wywiad, skrócony do osiemdziesięciu pięciu minut, kupiły już stacje na całym świecie. Oprah Winfrey trafiła na żyłę złota. Brytyjska ITV zapłaciła około miliona funtów za prawo do transmisji. Tak samo jak CBS ITV sprzedawała czas na reklamy w podwyższonej cenie. W USA w trakcie wywiadu miały być wyświetlane reklamy papieru toaletowego, kremu przeciwmarszczkowego i mleka z orzechów nerkowca.

W przeddzień emisji rzecznik Sussexów poinformował, że wywiad będzie ich ostatnią wypowiedzią dotyczącą konfliktu z rodziną królewską. „Potrzebna im była okazja do przedstawienia swojego zdania”, ale teraz temat został zamknięty. Chcieli o nim zapomnieć i skupić się na przyszłości<sup>[25]</sup>.

Przedstawiciel pałacu Buckingham podchwycił tę narrację. W sobotni wieczór stwierdził, że wywiad zostanie wkrótce zapomniany, „przepadnie w mgłę czasu”. Obstawiał, że społeczeństwo bardziej przejmuje się covidem. Królowa była ponoć spokojna, wierzyła w długofalową perspektywę. Rzekomo zakładała, że najlepiej będzie nie reagować. Zamierzała poświęcić poniedziałek na wykonywanie swoich obowiązków,

a konkretnie na wirtualne obchody Dnia Wspólnoty Narodów, w których uczestniczyć miała cała rodzina. Trafnie wybrała temat swojej przemowy – zamierzała skupić się na przyjaźni i jedności<sup>[26]</sup>.

Edward Young był zaskoczony, kiedy wczesnym rankiem 8 marca okazało się, że wywiad jest jednym z pierwszych tematów poruszanych w wiadomościach radiowych i telewizyjnych. Z natury był raczej bierny, nie przewidział więc medialnego szturmu z Ameryki. Naiwnie wierzył, że Sussexowie naprawdę nie zamierzają się więcej wypowiadać.

Meghan spędziła sobotni wieczór w łóżku, zalewając się łzami. Nie chodziło o to, że czuła wyrzuty sumienia z powodu druzgocących insynuacji pod adresem rodziny królewskiej, które wygłosiła. Płakała, ponieważ „firma” oczerniła ją i pomówiła o dręczenie pracowników. „Tuliłem ją – mówił Harry. – Rozmawialiśmy, a ona nie mogła przestać płakać”<sup>[27]</sup>. Księżę uważał, że w wywiadzie wypowiadali się tak delikatnie, jak tylko się dało, i był przekonany, że „pojednanie i naprawa stosunków są jeszcze możliwe”.

Ciekawe, czy szlochając w łóżku, Meghan wspominała własne słowa sprzed pięciu miesięcy. Powiedziała wtedy na konferencji organizowanej przez „Fortune”: „Kiedy znasz prawdę, nie jest istotne, co mówią inni. Będziesz chodzić do łóżka z czystym sumieniem”<sup>[28]</sup>. Prawdopodobnie zapomniała jednak, że przy tej samej okazji oznajmiła: „Jeśli naprawdę słuchacie tego, co mówię, na pewno rozumiecie, że nie ma w tym nic kontrowersyjnego”.

Tego wieczoru Harry i Meghan najwyraźniej uważali, że wszystko, co powiedzieli w rozmowie z Oprah, było prawdą i nie wzbudzało kontrowersji. „Burzę wywołały różne interpretacje [moich słów]”<sup>[29]</sup>. Twierdzili, że padli ofiarą rasizmu panującego wśród dziennikarzy brukowców, a teraz pałac Buckingham podsycił niechęć do nich, wymyślając historie o prześladowaniu pracowników.

## WYWIAD

Oprah zaczęła rozmowę od mocnego akcentu. Meghan siedziała na drewnianym krześle w ogromnym zalanym słońcem ogrodzie. Otoczenie tchnęło spokojem, a ona sama wyglądała na zrelaksowaną. Miała perfekcyjny makijaż i starała się wyglądać na nieszkodliwą i bezbronną. Pierwsze zdania dziennikarki umieściły ją na pozycji ofiary.

Oprah oznajmiła, że Meghan stała się celem „ciągłej krytyki [i] ewidentnie seksistowskich i rasistowskich komentarzy wygłaszanych przez dziennikarzy brytyjskich brukowców”. Na ekranie wyświetlono rzekomo rasistowskie nagłówki z „Daily Mail” i innych brytyjskich gazet. Wśród zakreślonych słów znalazł się wyraz *nigging*, oznaczający dręczenie lub męczenie i uważany za rasistowski ze względu na podobieństwo do rasistowskiego określenia na osobę czarną. A przecież krytycy już dawno odnotowali, że *nigging* ma skandynawski źródłosłów, który w żaden sposób nie wiąże się z rasą. Jeszcze przed końcem transmisji brytyjscy dziennikarze potępili CBS za fałszowanie cytowanych nagłówków, a także za ukrywanie faktu, że przytłaczająca większość z nich pochodziła z prasy amerykańskiej i australijskiej. Nawet gdy Associated Newspapers udowodniło te przekłamania, Oprah odmówiła wycięcia sfabrykowanych cytatów ze swojego programu. Twierdziła, że wszystkie brytyjskie media są rasistowskie. Jej program został przygotowany wedle konkretnych zasad – miał przedstawiać wersję Meghan.

Księżna opowiedziała smutną historyjkę o naiwnej Amerykance, która zakochała się w księciu, choć tego nie planowała i choć nic o nim nie wiedziała. Przed randką w ciemno nie sprawdzała w sieci, kim jest.

Porównała się do małej syrenki Disneya, która straciła głos, kiedy zakochała się w księciu. „Nie miałam żadnego planu”, wyznała.

Nie miała pojęcia, z czym będzie się wiązać poślubienie Harry’ego, przez co sprawiała wrażenie jeszcze bardziej niewinnej. „Nie sprawdziłam, co to będzie oznaczać”. Zakochała się i szczerze wierzyła, że „firma” o nią zadba. Myśl o wykorzystaniu królewskich koneksji nie przemknęła jej nawet przez głowę. Ku jej przerażeniu nieczuli sługusi monarchii nie chcieli wyjść jej naprzeciw. Zapomniała, że kiedyś przy lunchu wyznała Ginie Nelthorpe-Cowne, że szukała informacji o rodzinie królewskiej i że Gina ostrzegła ją przed nieuniknionymi konsekwencjami. Najwyraźniej nie pamiętała również, że w Afryce zdradziła Bradby’emu, że zachowała się naiwnie, ignorując przyjaciół, którzy kazali jej uważać na brukowce. „Dzięki Bogu, nie sprawdzałam niczego w sieci”, powiedziała w wywiadzie.

Mówiła powoli, robiąc dramatyczne pauzy, przewracając umalowanymi oczami i przysyłając je długimi rzęsami. Podkreślała w ten sposób, ile kosztuje ją wracanie pamięcią do tamtych chwil. Najpierw winą obarczyła media, które tworzyły jej zdaniem fałszywą narrację. Twierdziła, że nie czytała gazet, a mimo to była przerażona. Nigdy nie poruszała kwestii prywatności. „Nie sądziłam, że o prywatności trzeba rozmawiać. Zakładałam, że jest czymś oczywistym”. Najwyraźniej wymazała już z pamięci pozew przeciwko „Mail on Sunday”. „Świętoszkowate” media, jak je określił Harry, stworzyły „toksyczne środowisko, w którym panował strach i wszystko było pod nadzorem”. To właśnie ta atmosfera stanowiła jeden z powodów jej myśli samobójczych, które całkowicie przytłoczyły ją podczas wyjścia do Royal Albert Hall. Myśląc o tym dniu, przenosiła się znowu w mrok, który ją wówczas ogarniał. Nie spała wtedy przez całą noc – rozważała odebranie sobie życia.

Trudno zweryfikować wydarzenia, które przyczyniły się do jej stanu, tym bardziej że wersje Harry’ego i Meghan różniły się. Podczas wywiadu nie potrafili ustalić, czy myślała o samobójstwie w nocy, rano czy o obu tych porach. Każde z nich podawało też inny czas trwania tego stanu. Nie umieli

wyjaśnić, dlaczego księżna nie zwróciła się o pomoc do lekarza i szukała jej u niewykwalifikowanego pracownika pałacu. Co więcej, Harry nie ustalił, który członek rodziny królewskiej zignorował stan jego żony. Oprah nie zadała żadnych dodatkowych pytań, a jej producenci uznali, że wyemitują niespójne wypowiedzi Sussexów.

Podobno myśli samobójcze wróciły po narodzinach Archiego. W dalszej części rozmowy Harry wyznał, że kiedy wracał z pracy, Meghan płakała z dzieckiem przy piersi. Nie powiedział nic rodzinie. „Wstydzilem się im przyznać. Mnie również ogarniał mrok, ale chciałem być przy niej. Bardzo się bałem”.

Mimo że patronował organizacji zajmującej się zdrowiem psychicznym i przez siedem lat sam się leczył, Oprah nie spytała go, dlaczego nie szukał pomocy u specjalistów, choć w Londynie znajdowało się ich tysiące. Wiedział przecież, że Meghan zwróciła się do jakiegoś bezdusznego pracownika pałacu, który odrzucił jej prośbę. Pytania nie zadano też Meghan. Oprah patrzyła tylko, jak jej gościni roni łzę, nie rozmazując sobie przy tym nieskazitelnego makijażu. Dziennikarka nie poprosiła o żadne dowody, nie spytała też o nazwisko rzezonego dworzanina. Nie zamierzała podważać słów swojej rozmówczynie.

Bez wątpienia porwało to siedemnaście milionów amerykańskich widzów (finał Super Bowl zgromadził przed telewizorami dziewięćdziesiąt sześć milionów ludzi). Kolejne odkrycie miało okazać się bardziej interesujące dla Brytyjczyków.

Oprah Winfrey starannie zaplanowała atak na Kate. Jej zdaniem Meghan przedstawiano przeważnie w Wielkiej Brytanii jako czarny charakter, Kate zaś stawiano w pozycji bohaterki. Prawdopodobnie wynikało to z tego, że Meghan była pierwszą osobą rasy mieszanej, która weszła do rodziny królewskiej. Po wprowadzeniu kwestii rasy do rozmowy Oprah przeszła do omawiania opublikowanej w prasie plotki, zgodnie z którą Meghan miała doprowadzić Kate do łez, kiedy rozmawiały o sukienkach dla dziewczynek śpiących kwiaty. Artykuł na ten temat nastawił wielu czytelników

przeciwko księżnej. Dzięki wywiadowi Meghan mogła wreszcie przedstawić swoją wersję wydarzeń.

W odpowiednim momencie Oprah zapytała ją, czy doprowadziła szwagierkę do łez. Księżna odpowiedziała w wyćwiczony sposób: „Wręcz przeciwnie [...]. To ja płakałam, naprawdę mnie to dotknęło [...]. Nie mówię tego, żeby komuś ubliżyć, tydzień przed ślubem był naprawdę trudny. Rano Kate się czymś zdenerwowała, ale przyznała to i mnie przeprosiła. Przyniosła mi kwiaty i liścik z przeprosinami”.

Zwróciwszy w ten sposób widzów przeciwko Kate, choć rzekomo nie chciała nikomu ubliżyć, mówiła dalej: „Zrobiła to, co i ja bym zrobiła, gdybym kogoś zraniła. Wzięła na siebie odpowiedzialność”.

Czyli Kate nie tylko była winna, ale sama się do tego przyznała. Meghan dorzuciła wtedy kolejną niespodziankę. Nie powiedziała o wydarzeniu nikomu, żeby chronić szwagierkę, ale najwyraźniej przyjaciółki Kate, które jej nie znosiły, przedstawiły dziennikarzom fałszywą wersję wydarzeń. „Ciężko było pogodzić się z tym, że obwiniano mnie o coś, czego nie tylko nie zrobiłam, ale wręcz co mnie zrobiono [...]. Wydaje mi się, że opowieść o tym, jak doprowadziłam Kate do płaczu, była początkiem oczerniania mnie. Wiedzieli, że to nieprawda”. Po chwili z wdziękiem dodała: „Wybaczyłam jej to”. Jej zdaniem skutków tego wydarzenia nie dało się odwrócić. „Wszystko się wtedy zmieniło”, podsumowała.

„Nie wiem, jak mogli oczekiwać, że po tak długim czasie będziemy po prostu milczeć, choć «firma» bierze aktywny udział w rozpowszechnianiu kłamstw na nasz temat”. Pałac zabronił jej i dworzanom wyjaśnić, że Kate mijają się z prawdą.

Meghan zamknęto usta. Czuła się bezbronna. „Zastanawiałam się, co mamy zrobić, skoro nie chcą wyjaśniać takich kwestii?”, opowiadała. Jej zdaniem „firma” kłamała także na inne tematy „Zaczęło do mnie docierać, że nie tylko nikt nie stanie w mojej obronie, ale wręcz będą kłamać, żeby chronić innych członków rodziny. Nie chcieli za to powiedzieć prawdy, która pomogłaby mnie i mojemu mężowi”, narzekała.



Nie podała innych przykładów fałszywych pomówień lub oczerniania, ale jej biadolenie poruszyło wszystkich, którzy ją wspierali. Rzucono ją na głęboką wodę i nikt jej niczego nie tłumaczył<sup>[1]</sup>.

Większość Amerykanów uwierzyła w jej zapewnienia. Szczególnie poruszyła ich opowieść o tym, że Meghan, kiedy była w ciąży, praktycznie zamknięto w areszcie domowym. Oficjele skonfiskowali jej paszport, prawo jazdy i kluczyki. Nie pozwalali jej też na samodzielne podróże w ostatnich czterech miesiącach ciąży. „W ciągu czterech miesięcy wyszłam z domu tylko dwa razy”, mówiła. Brytyjcy widzowie pamiętali jednak, że dwa razy poleciała do Nowego Jorku: na baby shower i na mecz tenisa. Czterokrotnie wyjechała też na urlop do Europy.

„Nie mogłam się nawet wybrać ze znajomymi na lunch”, twierdziła, choć prowadziła bogate życie towarzyskie, zarówno w Londynie, jak i na wsi. „Czułaś się uwięziona?”, spytała Oprah. „Tak właśnie było”, potwierdziła Meghan.

Harry również użył słowa „uwięziony” – opisał za jego pomocą swoje życie w rodzinie królewskiej. „Byłem uwięziony, podobnie jak reszta moich krewnych, ale o tym nie wiedziałem. Więził mnie system, moja rodzina nadal jest w tej pułapce. Mój ojciec i mój brat są więźniami. Nie mogą się wydostać. Bardzo im współczuję”, mówił. Dodał, że wszyscy uśmiechają się do zdjęć, bo to należy do ich obowiązków.

Meghan zdradziła potem coś niespodziewanego. „Wiesz, pobraliśmy się na trzy dni przed oficjalnym ślubem. Nikt o tym nie wie”, wyznała. Jej zdaniem zawarli małżeństwo w tajemnicy w pałacu Kensington. „Mamy w pokoju zdjęcie, zrobiliśmy je za domem – jesteśmy na nim tylko my i arcybiskup Canterbury”. Ślub w Windsorze, który oglądał cały świat, był – zdaniem księżnej – tylko na pokaz.

Nie wiadomo, co chciała osiągnąć, wymyślając coś tak prostackiego. Według brytyjskiego prawa małżeństwo musi zostać zawarte w miejscu publicznym w obecności dwojga świadków, a zgodnie z aktem małżeństwa Sussexów ślub odbył się 19 maja w Windsorze. Być może zakładała, że takie akty są tajne, podobnie jak w Kalifornii, i mogą zostać ujawnione

tylko nakazem sędziego. Oprah pozwoliła Meghan mówić, co jej się żywnie podoba. Z perspektywy czasu można wnioskować, że księżna manipulowała dziennikarką, a także arcybiskupem Canterbury. Ten ostatni odmówił komentarza w kwestii daty zawarcia małżeństwa, wyraził za to ubolewanie nad losem Harry'ego i Meghan. „Żyją bez możliwości zwolnienia warunkowego”, powiedział<sup>[2]</sup>.

Następnie Markle zaczęła wyliczać kolejne nieprzyjemności, które ją spotkały. Nie nauczono jej, co może mówić i jak ma postępować, jak prawidłowo zakładać nogę na nogę i jak zachowywać się w roli członkini rodziny królewskiej. Być może inni zostali przeszkoleni, ale ona nie. „Nie zaproponowano mi tego”, żaliła się. Musiała wyszukać w internecie słowa hymnu państwowego i przejść przyspieszony kurs dygania w parku w Windsorze.

Nie mogła się zdecydować, czy zaskoczyło ją zwolnienie ochroniarzy (do czego nigdy nie doszło), czy też zwierzyła się radośnie królowej, że ich nie potrzebuje. Oprah nie poprosiła ją o wyjaśnienie i skupiła się na krytyce królowej, kiedy Meghan rzuciła: „Uwierzyłam im, kiedy powiedzieli, że będą mnie chronić”. Harry potwierdził te słowa, a Oprah nie naciskała, choć trudno sobie wyobrazić, by podobna rozmowa z królową w ogóle mogła mieć miejsce. „To faktycznie wskazuje na niezrozumienie i brak wsparcia”, zgodziła się.

Księżna wiedziała, że Amerykanie nie będą mieli powodu, by powątpiewać w jej słowa, zwłaszcza po tym, jak Oprah wytoczyła najcięższe działo – rasizm. Żadna kwestia nie wzbudzała więcej emocji w Ameryce. Jak na zawołanie, kobieta, która stała się ikoną w USA i którą nazywano czasem Czarną Księżną, odpłaciła pięknym za nadobne rodzinie, która nie chciała widzieć w niej gwiazdy.

Robiąc teatralne pauzy, tonem pełnym słodyczy opowiedziała o kilku rozmowach z Harrym i jego krewnymi, w których przewijał się temat nienarodzonego dziecka. Zdradziła, że kiedy była w ciąży, zastanawiano się, jak ciemna będzie skóra ich syna. Oprah wciągnęła głośno powietrze.

„Czy martwili się, że jeśli będzie zbyt brązowa, to będzie to problem?”, spytała.

Meghan potwierdziła przerażający fakt. „Jeśli zakładasz, że niektóre osoby obawiały się, że Archie będzie zbyt brązowy, jesteś blisko prawdy”. Prześladowały ją dwie myśli: „To, czy naszemu synkowi nic nie grozi oraz czy jako pierwsze niebiałe dziecko w tej rodzinie będzie traktowany tak samo jak inne wnuki królowej”.

Oprah poprosiła później Harry’ego o rozwinięcie tematu rasistowskich komentarzy. Meghan zapewniła, że kiedy była w ciąży, odbyło się „kilka rozmów”. Harry przedstawił całkiem inną wersję.

„Na samym początku naszego związku – powiedział – pojawiła się jedna, ogólnikowa wzmianka o dzieciach”. To niezwykle istotne, że podważył słowa żony. Jej zdaniem rozmowy prowadzono, gdy była w ciąży, a on twierdził, że była tylko jedna taka sytuacja, która wydarzyła się jeszcze przed ich zaręczynami. „Nigdy nie podam szczegółów tej rozmowy. Było niezręcznie. Czuję się zszokowany”, dodał.

Oprah zignorowała tę ogromną rozbieżność w ich relacjach. Nie drażyła kwestii wymiany zdań z Karolem i Camillą w ich domu. Po pięciu latach Harry zinterpretował to niewinne gdybanie jako katastroficzny koniec jego relacji z ojcem i macochą. „No tak, jeszcze zanim się pobraliśmy, można się było zorientować, że będzie naprawdę ciężko”, stwierdził.

Sussexowie starali się nie piętnować nikogo z imienia. „Byłoby to szkodliwe”, wyjaśniła Meghan. I choć Harry wspomniał, że głęboko szanuje królową, która „jest i zawsze będzie szefową jego pułku”, część widzów zastanawiała się, czy dziewięćdziesięcioczworoletnia monarchini i jej o pięć lat starszy mąż, spędzający wówczas trzeci tydzień w szpitalu, to rasiści.

Meghan uśmiechała się, słuchając męża. Najwyraźniej nie poruszyło jej, że zaprzeczył jej słowom. Swobodnie przeszła do kolejnego tematu, a mianowicie strasznego odkrycia, jakie poczyniła w ciąży. Dowiedziała się wówczas, że Archie nie otrzyma tytułu książęcego i nie dostanie ochrony. Z rozbijającym spokojem zrzuciła w ten sposób kolejną bombę.

Oprah spytała, dlaczego Archie nie jest księciem. „Odpowiem szczerze”, obiecała Meghan. Z tego samego powodu, z którego nie dano mu ochrony – bo ma brązową skórę, nie może więc być traktowany tak samo jak inne wnuki. Jej zdaniem pałac był przesiąknięty rasizmem. „Uważali, że to słuszna decyzja. Niczego nam nie wyjaśnili”.

Oskarżanie królowej i rodziny królewskiej o to, że Archie nie otrzymał tytułu książęcego, bo są rasistami, zapierało dech w piersiach. Meghan dobrze wiedziała, że nie ma racji. Zgodnie z protokołem podpisanym 30 listopada 1917 roku przez Jerzego V Archie mógł zostać księciem dopiero wtedy, gdy jego dziadek Karol zasiądzie na tronie. Co więcej, po narodzinach chłopca rzecznik Sussexów ogłosił, że rodzice dziecka nie chcieli, by chłopiec otrzymał tytuł. Meghan posunęła się jednak jeszcze dalej. Jej zdaniem z powodu tego, że Archie ma ciemną skórę, „powiedzieli, że chcą zmienić dla niego zwyczaj”. Nie wyjaśniła, kto to powiedział i jak chcą to zrobić.

Fakty nigdy nie przeszkadzały Meghan. Dobrze wiedziała, że nikt nie odebrał Archiemu ochrony. Dopóki cała rodzina mieszkała we Frogmore lub gdzie indziej w Wielkiej Brytanii i wypełniała obowiązki, chłopcu przysługiwała ochrona na koszt podatników. Po raz kolejny Oprah udowodniła, że pogardza rodziną królewską, i nie zadała Meghan żadnych trudnych pytań.

Mniej więcej w dwóch trzecich programu pojawił się Harry. Miał na sobie wyjątkowo źle dopasowany jasnoniebieski garnitur. Już wcześniej mówił, że jednym z powodów ich wyjazdu z Wielkiej Brytanii był rasizm „świętoszkowatych” brukowców. Odebrano im też ochronę, która przysługiwała mu od dzieciństwa. Chociaż ostrzegano go, że brytyjscy podatnicy nie będą płacić za ich bezpieczeństwo w Ameryce, nie chciał przyjąć tego do wiadomości. „W mojej rodzinie ryzyko nam zawsze towarzyszy, więc był to dla mnie szok”, wyjaśnił, dodając, że boi się, bo historia lubi się powtarzać. A jeśli Meghan zostanie „zamordowana”, tak jak Diana?

„Rodzina dosłownie odcięła mnie od pieniędzy – wyjaśniał. – Dostałem tylko to, co zostawiła mi mama. Musiałem z tego opłacić naszą ochronę”. Twierdził, że Karol zaskoczył go, znenacka odmawiając udzielenia pomocy finansowej, zostali więc bez planu i bez grosza przy duszy. Zdumiało go też, że ojciec przestał odbierać telefon. Negocjacje z Netflixem, Spotify, Disneyem i innymi podmiotami, podjęte natychmiast po przeprowadzce do Kalifornii, wynikały więc z konieczności. Audyt finansów Karola wykazał później, że Harry otrzymał ponad milion funtów po wyjeździe z Wielkiej Brytanii<sup>[3]</sup>.

„To smutne, że znaleźliśmy się w takim punkcie – przyznał Harry pod koniec rozmowy. – Muszę jednak zadbać o nasze zdrowie psychiczne. Widziałem, w którą stronę to wszystko zmierzało”.

„Wszystko kończy się szczęśliwie – podsumowała Meghan. – Lepiej niż w jakiegokolwiek bajce”. Te końcowe przemyślenia z pewnością napisał scenarzysta.

Przez trzy dni cały świat rozmawiał o oskarżycielskich zwierzeniach Sussexów. Większość Amerykanów i niebiałych Brytyjczyków wierzyła, że rodzina królewska to rasiści. Pozostali Brytyjczycy uważali, że wywiad stanowi dopiero wstęp. Sussexowie skrywali kolejne groźby w zanadrzu.

Pierwsze reakcje nikogo nie zaskoczyły. Pałac Buckingham na chwilę zamarł, w brytyjskich mediach zaroilo się od nieprzyjaznych komentarzy, podczas gdy amerykańskie wyrażały euforyczne wsparcie. Wielu mieszkańców krajów Wspólnoty uwierzyło w rasizm całej rodziny królewskiej. Wyrządzonych szkód nie można już było naprawić.

Brytyjczycy reagowali różnie, w zależności od wieku. Osiemdziesiąt procent osób powyżej sześćdziesiątego piątego roku życia negatywnie oceniło Sussexów, w przeciwieństwie do dziewięćdziesięciu pięciu procent ludzi między osiemnastym a dwudziestym czwartym rokiem życia – ci wspierali Harry’ego i Meghan. Młodzi i przedstawiciele mniejszości etnicznych czuli, że Meghan wyraża to, co myślą<sup>[4]</sup>. Negatywne oceny rozłożyły się po równo: czterdzieści osiem procent źle oceniło księcia, a pięćdziesiąt sześć procent księżną<sup>[5]</sup>.

Wsparcie dla Sussexów elokwentnie ujęła w słowa profesorka historii amerykańskiej, Christy Pichichero, rasy mieszanej<sup>[6]</sup>. Napisała, że osoby związane z pałacem i uprzedzone do Meghan podważały jej wspomnienia za pomocą psychicznej manipulacji znanej jako *gaslighting*, która polega na stopniowym podkopywaniu czyjejs wiary w siebie. Podsumowując, Pichichero orzekła, że skoro pałac nie przeprosił za wszystkie swoje występki, należy go uznać „winnym rasizmu i innych form bigoterii”.

Janina Gavankar, aktorka zaprzyjaźniona od siedemnastu lat z Meghan, zdradziła po emisji wywiadu, że księżna czuje się wolna. Choć była oddana rodzinie królewskiej i chciała poświęcić dla nich swoją tożsamość, „po prostu nie zamierzali słuchać”<sup>[7]</sup>.

Najważniejszymi poplecznikami Meghan byli wysoko postawieni przedstawiciele Partii Demokratycznej. Rzeczniczka prasowa prezydenta Bidena chwaliła jej odwagę, jakiej wymagało przedstawienie członków rodziny królewskiej jako zacofanych rasistów. Michelle Obama sympatyzowała z Meghan, ponieważ sama padła ofiarą rasizmu. „Dla osób o różnych kolorach skóry rasa nie jest nowym konstruktem, nie zdziwiły mnie więc jej przeżycia i to, że o nich opowiedziała”. Warto jednak odnotować, że po przemyśleniu oskarżeń Meghan Barack Obama nie zaprosił jej i Harry’ego na przyjęcie z okazji swoich sześćdziesiątych urodzin, które wyprawił na wyspie Martha’s Vineyard dla czterystu osób.

Hillary Clinton, która na przykładzie własnej rodziny przekonała się, czym są poważne skandale, również wygłosiła komentarz: „Serce mi się kroiło, kiedy patrzyłam na tę dwójkę, kiedy siedzieli tam i opowiadali o tym, jak trudno było zyskać akceptację i stać się częścią większej całości. Nie tylko rodziny królewskiej, o której mówili, lecz także – co jeszcze bardziej przykre – całego społeczeństwa, które funkcjonuje pod dyktando żyjących w przeszłości brukowców”. Clinton była przekonana, że pałac próbował stłamsić Meghan, a dziennikarze traktowali ją okrutnie. „Cóż, ta młoda kobieta nie zamierza siedzieć cicho. Jest przecież rok 2021, a ona chciała żyć po swojemu, angażując się w pełni. Miała prawo na to liczyć”<sup>[8]</sup>.

Najbardziej elokwentne wsparcie wyraziła Amanda Gorman, młoda czarna poetka, której światową sławę przyniosło odczytanie podczas zaprzysiężenia prezydenta Bidena wiersza *Wzgórze, na które się wspinamy*, zawierającego słowa nadziei na temat upadku rasizmu w Ameryce. „Meghan dawała Koronie nadzieję na zmianę, odbudowę i pojednanie w nowych czasach. Nie chodzi tylko o to, że ją źle traktowali, ale też o to, że stracili tę szansę”, napisała 8 marca na Twitterze. Tego samego dnia dodała: „Meghan żyje życiem, jakim powinna żyć Diana, gdyby ludzie z jej otoczenia byli tak odważni jak ona. To nie jest życie pozbawione bólu, ale przynajmniej wydostała się z więzienia”.

Poplecznicy Meghan zignorowali raporty z Londynu, w których wypunktowano siedemnaście nieścisłości i sprzeczności w jej odpowiedziach na pytania Oprah. Nikt nie pytał, dlaczego jeszcze przed ślubem nie zastanowiła się, czy będzie w stanie dopasować się do królewskiego środowiska. W oczach wielu Amerykanów zmagania księżnej stanowiły odbicie ich własnej niechęci do monarchii brytyjskiej. Ofiary się nie krytykuje.

W Ameryce rozległ się tylko jeden donośny głos sprzeciwu. „Jej kłamstwa ocierają się o psychozę”, powiedział Thomas Markle, a w jego wypowiedzi pobrzmiwały echa tego samego gniewu, który bezczelne kłamstwa Meghan budziły w ojczyźnie księcia. „To jednostronne brednie i urojenia pary, która upaja się własnym dramatem”, napisała angielska dziennikarka Sarah Vine<sup>[9]</sup>. Wielu Brytyjczyków uważało, że Sussexowie powinni stracić tytuły za to, że oskarżyli rodzinę królewską i cały kraj o rasizm.

Czarna społeczność brytyjska pozostawała podzielona. Wiele osób sympatyzowało z Meghan, utożsamiając się z jej oburzeniem. Inni, jak doktor Remi Adekoya, naukowiec z Uniwersytetu w Yorku, przekonywali, że wiele czarnych osób uważa Meghan za białą, więc nie zjednoczyliby się wokół niej<sup>[10]</sup>. Wendell Pierce, jej serialowy ojciec z *W garniturach*, uznał, że cały program był nietaktowny, zważywszy, że trzy tysiące ludzi umierało codziennie w Ameryce z powodu covidu<sup>[11]</sup>.



Wkrótce po emisji wywiadu rzecznik Meghan wystosował sprostowanie. Osobą kwestionującą kolor skóry nienarodzonego dziecka nie była ani królowa, ani księżę Filip. Zostali tylko Karol, William i Kate. Pałac zareagował po dłuższej chwili. Starannie przemyśleli kwestię, więc ich odpowiedź była niezwykle wyważona. „Całą rodzinę zasmuciły informacje o tym, jak trudne były ostatnie lata dla Harry’ego i Meghan. Tematy, które poruszyli, zwłaszcza kwestia rasy, są niepokojące. Choć część ich wspomnień może się różnić od naszych, traktujemy je wszystkie bardzo poważnie i przedyskutujemy w gronie rodziny. Zawsze będziemy darzyć miłością Harry’ego, Meghan i Archiego”.

Większość Brytyjczyków uznała, że było to świetnie sformułowane oświadczenie. Omid Scobie doniósł, że Sussexowie odparli z drwiną, że nie dziwi ich niechęć rodziny królewskiej do przyjęcia pełnej odpowiedzialności. Podobno mieli spytać o to, jak można budować w ten sposób przyszłość<sup>[12]</sup>.

W imieniu księżęcej pary Scobie potępił Kate Robertson, założycielkę One Young World, niegdyś zwolenniczkę Meghan. „Sussexowie mają mnóstwo pretensji, ale powinni je rozwiązać osobiście w gronie rodzinnym. Publiczna nagonka na królową jest słaba”, oświadczyła na Twitterze. Po słowach Scobiego zwolennicy Sussexów zasypali Robertson krytycznymi komentarzami. Szybko uległa trollom i wycofała się z wcześniejszej opinii: „Każdy ma prawo opowiedzieć swoją historię – przyznała. – Nie powinno się komentować cudzego życia. Z całego serca przepraszam”<sup>[13]</sup>.

Piers Morgan nie hamował się w ten sposób, występując w *Good Morning Britain*. Zbudował karierę, prowokując i wywołując oburzenie, a teraz, 8 marca o 6.32 podzielił się z rekordowo liczną widownią swoją opinią o wywiadzie. „Niedobrze mi po tym, na co musiałem patrzeć [...]. Dwugodzinny maraton obrzucania rodziny królewskiej gównem”.

Jego współprowadząca, Susanna Reid, natychmiast zaprotestowała. Zgodnie z wytycznymi stacji ITV stanęła w obronie Meghan. Patrząc prosto do kamery, powiedziała, że wyznanie księżnej o myślach samobójczych to coś poważnego, czego nie można zamieść pod dywan. Powinno się jej



wierzyć. Morgan jej przerwał. Jego zdaniem Meghan powinna podać szczegóły i nazwiska osób, które jej nie pomogły. „Nie wierzę w żadnej jej słowo – oznajmił. – Nie uwierzyłbym nawet, gdyby czytała prognozę pogody”. Reid znowu zlekceważyła jego sceptycyzm, na co on odparł, że reakcja Amerykanów na oskarżenia o rasizm zostanie wykorzystana przeciwko Koronie.

W tej przełomowej chwili widzowie *Good Morning Britain* podzielili się tak samo jak prezenterzy programu. Dla części Meghan była czarnym charakterem, osobą, którą skłamała na temat rodziny królewskiej i rasizmu. Inni jej wierzyli. Do Ofcomu – organu nadzorującego telewizję – spłynęło co najmniej czterdzieści jeden i pół tysiąca skarg na Piersa Morgana, a prawnik Meghan złożył formalne zażalenie do ITV.

Kolejnego ranka atmosfera została podgrzana. Krytyczne wypowiedzi Morgana, który nazwał zwierzenia Meghan „diatrybą bzdur”, rozwścieczyły prezentera prognozy pogody Alexa Beresforda. Wyraźnie brał stronę Meghan, więc zaproszono go do debaty. Był to jego pierwszy występ w takiej roli. Bezustannie wychwalał odwagę księżnej i fakt, że zdecydowała się stawić czoła rasizmowi. Przytaczał własne doświadczenia jako osoby rasy mieszanej, by ją wesprzeć.

Jego zdaniem „naprawdę nieprzyjemnie patrzyło się”, jak Morgan atakuje Meghan. Twierdził, że rasa to nie tylko kolor skóry, lecz także tożsamość i poglądy. Uważał, że Morgan nie rozumie tego, z czym mierzą się osoby niebiałe. Meghan jako kobieta rasy mieszanej z automatu należała do grupy ciemnonorych, a Piers Morgan, biały mężczyzna, bez wątplenia był ciemnozycielem.

„Jeśli Meghan mówi, że spotkała się w pałacu z rasizmem, to tak było – oświadczył Beresford. – Jeżeli ktoś sugeruje, że to nieprawda, z pewnością nie jest czarny”<sup>[14]</sup>. Już samo oczekiwanie, że Meghan przedstawi dowody, było rasistowskie. Jako osoba rasy mieszanej miała – jak mówił – prawo „podzielić się swoją wersją”, nawet jeśli ewentualne nieścisłości prowadziły do oczernienia rodziny królewskiej. Nie uważał jednak, że

Meghan postrzegała rzeczywistość w sposób niezgodny z faktami lub żeby jej osobiste doświadczenia stały z nimi w sprzeczności.

Wybuch Beresforda był reakcją na wypowiedzi Morgana. „Meghan Markle miała prawo zerwać znajomość z tobą, a mimo to ciągle ją atakujesz”<sup>[1\*]</sup>. Uważał, że Morgan powinien siedzieć cicho, skoro Meghan przestała się do niego odzywać.

„Mam tego dość”, wypalił Morgan i wyszedł z planu. „Przepraszam”, rzucił na pożegnanie. Chwilę później Beresford przyznał, że wściekł się, kiedy Morgan zaczął krytykować wyznania Markle.

Scena dramatycznego wyjścia Morgana kryła w sobie pewną ironię. Ten zgryźliwy dziennikarz od wielu miesięcy pouczał ministrów w kwestii covidu. Wciąż upokarzał polityków, wytykając im rzekome błędy. Kiedy ktoś próbował zastosować podobną taktykę względem niego, po prostu uciekł. Wybuchł spory skandal, nikt więc nie zwrócił uwagi na to podobieństwo sytuacji.

W normalnych czasach płomienne kłótnie na wizji zasługują tylko na krótką wzmiankę, czasem wywołują niewielki dreszcz podniecenia. Sprzeczka Morgana z Beresfordem była jednak czymś więcej. Odzwierciedlała rozłam w brytyjskim i amerykańskim społeczeństwie, a także nieodwracalne szkody, jakie Sussexowie wyrządzili monarchii. Dzięki ich debacie na całym świecie zaczęto sobie zadawać fundamentalne pytania. Czy osoba, która uważa się za ofiarę, może oczekiwać, że jej wersja wydarzeń zostanie zaakceptowana bez żadnych zastrzeżeń? Wypowiedzi Meghan, które – zdaniem jej krytyków – zawierały nieprawdę, w tym momencie często cytowano i omawiano w telewizji.

Carolyn McCall, dyrektorka ITV, uznała, że Morgan nie ma prawa nie zgodzić się z Meghan. Największe opory wzbudziły w niej wątpliwości Morgana na temat myśli samobójczych księżnej. Morgan oznajmił, że nie zamierza się płaścić i nie wygłosi przeprosin.

Jego zdaniem celebryci coraz częściej samodzielnie diagnozowali u siebie choroby psychiczne, sięgając po nie jako wymówkę. Nawet książę Andrzej wspomniał, że zmagają się z problemami psychicznymi, kiedy

oskarżono go o molestowanie. McCall nie miała jednak ochoty podejmować tego tematu. Ugięła się przed Meghan i zakończyła współpracę z Morganem.

„Zostałem właśnie najnowszą ofiarą kultury unieważniania”, przechwalał się dziennikarz, ciesząc się, że jego nazwisko pojawia się na pierwszych stronach gazet. „Jeśli muszę nadzieć się na własny miecz za to, że wyraziłem szczerą opinię na temat Meghan Markle i tej diatryby bzdur, którą wygłosiła podczas wywiadu, to trudno”, rzucił z zadęciem, pozując na męczennika. W międzyczasie wspomniał, że właśnie spędził miło czas z butelką szampana Krug za czterysta funtów i z cygarem.

Niektórzy podejrzewali, że od dłuższego czasu szukał pretekstu, by z przytupem odejść z ITV. W ciągu doby liczba widzów spadła z rekordowych miliona ośmiuset dziewięćdziesięciu tysięcy do niecałych pięciuset tysięcy.

McCall zaczęła szukać kogoś na miejsce Morgana i postanowiła przesłuchać Alastaira Campbella, byłego rzecznika premiera Tony’ego Blaira. Krążyły pogłoski, że Campbell to kłamca i dręczyciel. BBC oskarżyło go o podrasowanie tendencyjnego dossier dotyczącego Iraku, ale też o ujawnienie, mimo poważnych ostrzeżeń, że David Kelly, doradca ministra, jest informatorem BBC News i źródłem wycieku rzeczonych dossier. Rozgłos, który za tym poszedł, popchnął Kelly’ego do samobójstwa<sup>[15]</sup>. Pomimo tych poważnych zarzutów Campbell o stałej porze zasiadał w studiu na miejscu Morgana.

Sześć miesięcy później Ofcom odrzucił pięćdziesiąt osiem tysięcy skarg na zachowanie Morgana. Jedną z nich złożyła Meghan. „Pan Morgan miał prawo powiedzieć, że powątpiewa w oskarżenia księcia i księżnej Sussexów”, oświadczył przedstawiciel Ofcomu. Uciszanie go stanowiłoby „bezpodstawne i groźne ograniczenie wolności słowa”. Morgan czuł się zrehabilitowany. „To oszałamiające zwycięstwo wolności słowa i równie oszałamiająca porażka księżnej Pinokio”, podsumował. Carolyn McCall nie zabrała głosu. Ktoś bąknął, że chodziło o to, że prawda bywa niewygodna, ale obarczenie kogoś winą jest bardzo wygodne.

Meghan czuła wyraźniej niż kiedykolwiek wcześniej, że jest ofiarą. Miała jednak cel. Triumfalny występ w programie Oprah Winfrey stanowił dowód, że mogli z Harrym manipulować mediami i przekazać to, co mają do powiedzenia, na własnych zasadach.

Meghan nie przewidziała jednego. Jej byli pracownicy, tacy jak Jason Knauf, Sara Latham i Samantha Cohen osłupieli, patrząc na to, co się dzieje. Niestrudzenie pracowali, by wspomóc książęcą parę. Meghan sama przyznała to w swoim oświadczeniu dla sądu. „Udało mi się znieść atak medialny związany z moim ojcem dzięki wsparciu pana Knaufa”<sup>[16]</sup>, napisała. Światu sprzedała jednak inną historię. W wywiadzie twierdziła, że jedyne, czym się zajmował Knauf i jego ludzie, to spiskowanie przeciwko niej i Harry’emu. W Kalifornii czuła się bezpiecznie i błędnie założyła, że nikt nie obnaży jej kłamstw.

## ODWET

„Straciłam ojca. Straciłam dziecko. Prawie straciłam nazwisko. Chodzi o utratę tożsamości”, powiedziała Meghan tego samego dnia, którego przyznała, że jednak wzięła ślub w Windsorze<sup>[1]</sup>.

Obu mężom narzekała, że w dzieciństwie nie była otoczona rodziną, ale wywiad udzielony Oprah Winfrey skazał jej dzieci na taki sam los. Mogły się spodziewać, że – pomijając Dorię – będą dorastać bez dziadków, wujków, cioć i kuzynów. Windsorowie mieli różne problemy, ale nikt nie oczekiwał, że Harry będzie sabotował wszelkie relacje z krewnymi.

W Londynie echa wywiadu rozbrzmiewały jeszcze przez dłuższy czas. „Zdecydowanie nie jesteśmy rasistowską rodziną”, oznajmił William, kiedy dziennikarze zatrzymali go pod drzwiami szkoły we wschodniej części Londynu, gdzie miał promować projekt ochrony zdrowia psychicznego<sup>[2]</sup>.

Choć był zły na Meghan za to, co mówiła o Kate, zadzwonił do brata. Zgadzał się z Karolem, że muszą naprawić stosunki, dopóki nie będzie za późno. Kilka godzin po tym Gayle King pojawiła się w telewizji CBS. Opowiedziała o telefonie i wyśmiała próbę pojednania. Jej zdaniem rozmowa nie była produktywna.

King skrytykowała postawę Williama pod dyktando Sussexów. „Rodzina musi przyznać, że mają problem, a w tej chwili nikt nie jest na to gotowy”. Zdradziła, co najbardziej denerwuje Meghan. Chodziło o to, że pałac próbuje załagodzić sprawę prywatnie, ale jednocześnie nie ucina kłamstw, które pojawiają się w mediach<sup>[3]</sup>. Niewątpliwie nie udało im się powstrzymać rozpowszechniania tego, co padło w wywiadzie dla Oprah Winfrey.

Pałac ostrzegł Harry'ego, że nikt nie będzie z nim rozmawiał, jeśli informacje będą nadal wyciekać. Królewscy doradcy zakładali, że to wystarczy, by przerazić księcia. Mylili się. Sussexowie wiedzieli już, że ich wywiad zrobił furorę w Stanach, i zamierzali ugruntować swój wizerunek. Nie chcieli, by nadal postrzegano ich jako nękanym krytyką członków rodziny królewskiej na wygnaniu. Stali się aktywistami z Kalifornii i celebrytami z najwyższej półki.

Meghan miała za moment skończyć czterdzieści lat, więc ta odmiana była mile widziana. Podziwiała ją miliony, widząc w niej bezkompromisową, autentyczną supergwiazdę, która pokonała wszelkie przeciwności. Upokorzyła rodzinę królewską, a oczy wszystkich były skierowane na nią.

Musiała jednak trzymać media pod kontrolą. Nie mogła niczego zostawić przypadkowi. Jej status i dochody pozostawały nierozzerwalnie splecione z tym, jak jest przedstawiana. Częścią jej arsenału było osłabianie pozycji mediów, także za pomocą gróźb sądowych. Na jej prośbę CNN wycofało raport dotyczący nieścisłości w jej wypowiedziach<sup>[4]</sup>. Sussexowie doskonale radzili sobie z odsuwaniem każdego, kto nie zamierzał im schlebiać. Mieli też znaczące wpływy w środowisku hollywoodzkim, z których mogli skorzystać wszyscy ciesząc się ich sympatią. Media wiedziały, że Meghan może sporo zdziałać w Los Angeles. Byli współpracownicy reagowali więc na pytania dziennikarzy agresywnym milczeniem. Bali się, że Meghan oczerni ich przed swoimi sąsiadami i innymi wpływowymi ludźmi. Lakonicznie odmawiali komentarzy, co dobitnie świadczyło o tym, jak silna stała się pozycja Meghan.

Sussexowie nalegali teraz, by przedstawiać ich jako księcia i księżną. Budowali swój wizerunek Windsorów z Montecito, zręcznie podsuwając dziennikarzom i fotografom okazje do uwieczniania ich w roli wielorasowych i wielokulturowych działaczy. Przynależność do rodziny królewskiej nie oznaczała dla nich służby i poświęcenia. Skupiali się na budowaniu intratnej, korzystnej politycznie pozycji. Do rozstrzygnięcia

pozostała tylko kwestia przyszłych losów Meghan. Nikt nie wiedział, do czego dąży.

Sussexowie zmienili zwyczaje. Nie przejmowali się już rozdawaniem paczek z żywnością pod okiem kamer lub też odwiedzinami w schroniskach dla kobiet. W listopadzie 2021 roku Harry w Dniu Pamięci nie pojechał na cmentarz, by oddać hołd poległym. Wspólnie ze swoimi przebiegłymi doradcami doszli do wniosku, że próby przemówienia do Brytyjczyków nie mają sensu. Po wywiadzie skupili się całkowicie na Ameryce, nie tylko po to, by podtrzymywać relację z najbardziej lojalną grupą popleczników, lecz także – by zwiększyć dochody.

Prawnicy Meghan zarejestrowali jedenaście firm w stanie Delaware, żeby skorzystać z przepisów o tajności danych w tym obszarze<sup>[5]</sup>. Finanse Archewell Foundation oraz prywatne zasoby Sussexów pozostawały więc ukryte przed niepożądanym wzrokiem. Sytuację zagmatwało utworzenie dwóch komercyjnych spółek: Archewell Audio i Archewell Production, które istniały niezależnie od Archewell Foundation. Nikt niepożądany nie mógł więc odkryć, na którym koncie Meghan i Harry ulokowali wypłaty od Netflixa lub Spotify, albo czy przeznaczają dochód na cele dobroczynne.

Nie istniały dowody na to, czy Netflix lub Spotify zarabiają na swoich układach z Sussexami. Wręcz przeciwnie – dyrektorzy obu tych firm niejednokrotnie wyrażali frustrację z powodu braku produktów lub zysków<sup>[6]</sup>. Jedynym nowym przedsięwzięciem, w które zaangażowała się książęca para, była współpraca Archewell z Center for Humane Technology. Mieli wspólnie prowadzić badania nad rozwojem „bezpieczniejszych, pełnych współczucia społeczności w sieci”. Projekt przyciągnął uwagę Sussexów, ale nie mógł przynieść pieniędzy na utrzymanie na dotychczasowym poziomie.

Ich pracownicy zaczęli rozpuszczać wici wśród miliarderów z Doliny Krzemowej i łowców talentów, szukając odpowiedniego zajęcia dla Harry’ego. Pierwszą posadę zapewniło Better Up. Ten założony w 2013 roku startup ogłosił, że „książę Harry” został zatrudniony na stanowisku dyrektora ds. wpływu. Jego zadaniem miało być przeprowadzanie



„niezwykle spersonalizowanych szkoleń” w celu poprawy motywacji i produktywności oraz nadzorowanie świadczonych przez firmę usług doradczych i mentorskich.

Mimo wcześniejszych obietnic, że nie będzie wykorzystywał swojego pochodzenia, Harry zaoferował tej kalifornijskiej maszynie do zarabiania pieniędzy wiedzę i doświadczenie zdobyte, kiedy jako ksiązę zmagał się z problemami psychicznymi<sup>[7]</sup>. Przeżył wypalenie, mógł więc przystąpić do programu dla osób borykających się z tym problemem i zachęcać je do skorzystania z usług trenerów Better Up, którzy pomagali odzyskać psychiczną równowagę za pomocą medytacji. „Uczę się od wszechświata”, powiedział, kiedy spytano go, w jaki sposób poradził sobie z wypaleniem<sup>[8]</sup>. Przekonywał też, że sytuację poprawia rzucenie pracy<sup>[9]</sup>. Nie wyjaśniał, jak zarobić wtedy na życie.

W ramach promocji Better Up Harry wymyślił, że połączy firmę z organizacją dobroczynną Queen’s Commonwealth Trust (QTC), działającą pod patronatem królowej na terenie całej Wspólnoty. W zamian za to QTC zaczęło reklamować Better Up jako źródło nieocenionej pomocy dla Amerykanów<sup>[10]</sup>. Harry wkraczał na niepewne wody. W przeciwieństwie do brytyjskich instytucji charytatywnych prawie cały roczny dochód QTC, wynoszący 796 106 funtów, był wypłacany pracownikom, a nie beneficjentom ujętym w wykazie. Ksiązę nie znał się na finansach i prawie, mógł się więc wpakować w kłopoty.

Drugą posadą Harry’ego, który sam się określał mianem „filantropa, weterana wojskowego, rzecznika zdrowia psychicznego i ekologa”, był udział w pracach Komisji ds. Zaburzeń Informacji Instytutu Aspen. Jej celem było zbadanie, w jaki sposób dezinformacja powoduje współczesny kryzys wiary w kluczowe instytucje. Jedną z członkiń komisji była Kathryn Murdoch, żona Jamesa Murdocha, którego gazeta zhakowała telefon Harry’ego. Murdoch twierdził, że o tym nie wiedział.

Ksiązę uważał, że jako ofiara cyfrowej dyktatury okaże się cennym nabytkiem dla zespołu zgłębiającego „kryzys zaufania i prawdy [...], który dotyka cały glob”. Raport komisji wzywał do pociągnięcia do



odpowiedzialności „superroznośców” kłamstw w sieci, którzy każdego dnia działali na szkodę setek milionów ludzi<sup>[11]</sup>.

Harry posunął się jeszcze dalej. Reporterów naginających fakty nazwał piratami z legitymacjami dziennikarskimi, którzy przejęli najpotężniejszy przemysł świata. „Jeśli zadaniem mediów jest patrzeć nam na ręce, to kto patrzy na nich? Chciałbym, aby zaistniał ruch, którego celem byłoby wskazywanie nieetycznych, niemoralnych i nieuczciwych dziennikarzy”, mówił<sup>[12]</sup>. Nie wspominał o siedemnastu nieścisłościach, które pojawiły się w wywiadzie udzielonym Oprah, ani też o wprowadzającym w błąd oświadczeniu, które Meghan przedłożyła Wysokiemu Trybunałowi.

Przykładał tak dużą wagę do kwestii związanych z moralnością, że wraz z żoną zostali kluczowymi partnerami nowojorskiego Banku Etyki. Ten fundusz z kapitałem w wysokości miliarda trzystu milionów dolarów, założony w 2015 roku, zajmował się zrównoważonymi inwestycjami. Jego misją była „zmiana natury inwestowania w celu rozwiązania problemów, z którymi mierzy się cały glob”, jak to ujęli Sussexowie. Księżę i księżna zainwestowali własne środki w fundusz, zostali też zatrudnieni jako ambasadorzy marki, chociaż stało to w sprzeczności z umową z Sandringham.

Bank wzbudzał kontrowersje<sup>[13]</sup>. Jego założyciele, przedstawiający się jako ekolodzy i hippisi, zostali oskarżeni o *greenwashing*<sup>[2\*]</sup> – mieli tworzyć zasłonę dymną, zaciemniającą prawdziwe skutki działalności bogaczy. Krytycy podkreślali, że Bank Etyki inwestował w kopalnie złota, media społecznościowe, linie lotnicze, spółki paliwowe, firmy farmaceutyczne, Amazon, koncern zbrojeniowy, producenta pocisków samonaprowadzających, a nawet w koncern medialny Fox Corporation, należący do Ruperta Murdocha. Aktywiści uważali wszystkie te firmy za nieetyczne, Harry zresztą również tak je określał, kiedy nie występował jako ambasador banku. Nikogo jednak nie nienawidził bardziej niż krytykujących go dziennikarzy.

Zdradził niezrozumienie dla instytucji mediów, oznajmiając w amerykańskiej telewizji, że pierwsza poprawka do Konstytucji Stanów

Zjednoczonych to „wariactwo”. Kamień węgielny wolności słowa i mediów w Ameryce określił mianem „wulgarnego”. W Ameryce „wulgarny” bywa synonimem słowa „szalony”. Księżę przyznał tym samym, że nie rozumie, na czym polega konstytucyjna ochrona<sup>[14]</sup>.

Nie bez powodu zaczął znowu krytykować media. 16 kwietnia 2021 roku David Engel, prawnik, powiedział „Mail on Sunday”, że chociaż jego klient Jason Knauf nie chce dobrowolnie udzielać pomocy gazecie, jeśli dojdzie do procesu, przedłoży oświadczenie<sup>[15]</sup>. Podjął tę decyzję pod wpływem sędziego Warby’ego i jego odmowy wszczęcia procesu. Był też zaskoczony nieścisłościami, które pojawiły się w wywiadzie, a także opowieścią Meghan o tym, że jej ojciec to kłamca, a ona, kochająca córka, próbowała mu pomóc. Pałacowa czwórka narzekała, że Warby stanął w obronie dwulicowości Meghan, pozwalając jej szargać reputację „dobrych ludzi i doskonałych profesjonalistów”. Chodziło o pałacową czwórkę. Gdyby wszyscy zdecydowali się zeznawać, Sussexowie musieliby się zmierzyć z poważnymi konsekwencjami. Harry wylatywał do Londynu, mając to na uwadze.

Tydzień wcześniej, 9 kwietnia, zmarł księżę Filip. Pogrzeb miał się odbyć 17 kwietnia. Harry dotarł do Londynu w ostatniej chwili, a ani pałac, ani dziennikarze nie rozumieli nastawienia Sussexów.

W Londynie panował posępny nastrój. Każdego dnia media wychwalały niezwykle życie Filipa i jego oddanie dla kraju. Księżę życzył sobie skromnego pogrzebu. Miał być pochowany w kaplicy św. Jerzego w Windsorze. Podczas prób wszystko przebiegało bezbłędnie. Doskonałość tradycyjnej brytyjskiej ceremonii miała poruszyć niemalże wszystkich. Prognozowano piękną pogodę. Jedyne niepewny element stanowił Harry i jego relacje z rodziną. Jak zachowa się względem ojca i brata? Meghan nie przyleciała, wymawiając się ósmym miesiącem ciąży.

W zamku w Windsorze królowa przygotowywała się do publicznego wystąpienia w jednym z najsmutniejszych dni swojego życia. Przez ostatnie siedemdziesiąt lat Filip był jej opoką. Zgodnie z restrykcjami covidowymi zamierzała opłakiwać go samotnie w kaplicy. „Całe szczęście, że Meghan

nie przyjeżdża”, powiedziała głośno do swoich zaufanych doradców. Nie dało się ukryć – nie przepadała za wprowadzającą zamęt aktorką.

Obecność Harry’ego stanowiła jednak problem. Nie był już wojskowym, nie mógł więc włożyć munduru. Aby nie zawstydzić ani jego, ani księcia Andrzeja, którego oskarżono o niemoralne prowadzenie się, wszyscy mężczyźni z rodziny królewskiej mieli wystąpić w garniturach. Ewentualnym problemom z Williamem podczas przejścia do kaplicy miał zapobiec rozdzielający ich kuzyn Peter Phillips.

Wiele osób obserwowało Harry’ego w trakcie tej krótkiej procesji, zastanawiając się, czy okaże swoją urazę i żal do rodziny. Niektórzy sądzili, że czuje się skrępowany, sądząc po spojrzeniach rzucanych z ukosa na brata. Nikt nie rozumiał, co naprawdę kryje się za nerwowością Harry’ego. Nie wiedzieli, że za cztery tygodnie Apple TV miało wyemitować serial o zdrowiu psychicznym, z którego wyniknie, że książę jest niełojalny względem rodziny, a także w najmniejszym stopniu nie szanuje ich prywatności. Premiera została przesunięta na później ze względu na pogrzeb. Po raz kolejny Harry zrobił rodzinę w balona.

Patrząc na krewnych zgromadzonych w kaplicy, książę wiedział, że przykre słowa na ich temat, które padną w serialu, pogłębią tylko rozdzwięk między nim a resztą rodziny. Dziewięćdziesięcioczworoletnia monarchini siedziała sama, z twarzą ukrytą za czarną maseczką. Wszyscy czuli się poruszeni jej pełnym godności zachowaniem. William sprawiał wrażenie spiętego, Kate zachowywała niezmacony spokój, a Karol wyglądał na udręczonego. Tylko z twarzy Harry’ego nie dało się niczego wyczytać. Wychodząc z kaplicy, uderzał się o udo trzymanymi w rękę kartami zawierającymi słowa pieśni i modlitw. Ewidentnie się niecierpliwił. Nikt nie wiedział, że książę, dawniej darzony uwielbieniem, zdradził swoją rodzinę.

Po nabożeństwie dziennikarze, licząc na jakieś oznaki pojednania, bacznie przyglądali się wysiłkom Kate, która próbowała skłonić braci do rozmowy. Kamery śledziły ich podczas wędrówki po wzgórzu w stronę zamku. Późniejsze doniesienia różniły się – niektórzy twierdzili, że Harry,

William i Karol spędzili dwie godziny razem, a inni, że doszło tylko do zdawkowej wymiany zdań. Niewielu zdawało sobie sprawę z tego, że Harry'emu już nie zależy na zgodzie. Chciał jak najszybciej wrócić do Kalifornii. Wszyscy trzej zamienili kilka zdań, po czym Karol odjechał do swojego domu w Brecon Beacons w Walii. Ciężar ratowania monarchii przed szkodami wyrządzonymi przez Harry'ego i Andrzeja spoczął na barkach Williama.

14 maja do dworzan dotarło, że nie są w stanie okiełznać Sussexów. Apple TV wyemitowała ostry atak Harry'ego. W programie zatytułowanym *The Me You Can't See* książkę skrytykował brata, choć wcześniej mówił, że był on jedyną osobą, której mógł zaufać; nieco później zaś, w podkaście *Armchair Expert*, potępił Karola za spowodowanie „genetycznego bólu”, a przecież dawniej dziękował mu za życzliwość. Skrytykował nawet królową, którą rzekomo podziwiał<sup>[16]</sup>. Obwinił ich o swoje cierpienie i „gniew, który nie znajdował ujścia”. Uważał, że jego dawne życie stanowiło połączenie *Truman Show* i bycia zwierzęciem w zoo. „Zaglądałem za kurtynę. Znam ich model biznesowy. Wiem, jak to wszystko działa [...] i nie chcę być tego częścią”, powiedział.

Zamiast dążyć do pojednania, spieniżył swoje cierpienie. Po raz kolejny bodźcem był „całkowity brak zainteresowania” losem Meghan, kiedy miała myśli samobójcze. „Chciała odebrać sobie życie. Nie powinno do tego dojść – mówił. – To był jeden z najważniejszych powodów naszego wyjazdu. Czuliśmy się osaczeni i kontrolowani za pomocą strachu, zarówno przez media, jak i przez system, który zniechęcał do rozmów o takiej traumie. Wstydzilem się zwrócić do kogoś z rodziny, bo wiedziałem, że nie otrzymam od nich tego, czego potrzebowałem”.

Podkreślając jeszcze oskarżenia, które już pojawiły się w wywiadzie dla Oprah, opowiadał, że zarówno on, jak i Meghan czuli się „zmuszeni do milczenia [...]”. Myślałem, że rodzina nam pomoże, ale każda prośba, sugestia czy ostrzeżenie, jakkolwiek by to nazwać, spotykały się z całkowitym brakiem odzewu i zainteresowania. Przez cztery lata próbowaliśmy to jakoś ogarnąć. Zrobiliśmy wszystko, co w naszej mocy,

żeby zostać i wykonywać dalej obowiązki. Meghan bardzo się starała”<sup>[17]</sup>. Nawet podczas negocjacji warunków wyjazdu czuli się „osaczeni i bezradni”. Mieli wrażenie, że ktoś próbuje im wszystko utrudnić. Nie podał nazwiska osoby, która odrzuciła jego prośby.

Podczas gdy pałac próbował pojąć, dlaczego Harry publicznie krytykuje to, jak królowa i jego zmarły dziadek wychowali Karola, księżę cieszył się, ponieważ wskoczył na pierwsze miejsce listy najpopularniejszych osób w mediach społecznościowych. Amerykanie byli urzeczeni tym, jak Harry walczy o prawo do terapii. Twierdzono, że to dzięki niemu przestano stygmatyzować ludzi przyznających się do lęków i depresji. Przedstawiciele pałacu przyjęli odmienną taktykę. Nie zamierzali dyskutować z człowiekiem, który ujawniał swój gniew, żeby pomóc innym przekuć go w coś dobrego.

Przepaść między Windsorami a Harrym powiększała się. Pięć dni wcześniej księżę otwarcie wyraził swoje poglądy polityczne. Podczas Vax Live, koncertu charytatywnego w Los Angeles, powiedział publiczności, że Pfizer i inne firmy pracujące nad szczepionkami na covid powinny zrezygnować z prawa do własności intelektualnej i udostępnić swoje patenty za darmo uboższym krajom<sup>[18]</sup>.

Prezydent Biden wsparł ten gest, w przeciwieństwie do polityków brytyjskich i unijnych. Gdyby Harry nadal należał do rodziny królewskiej, nie mógłby brać udziału w kampanii. Meghan, która opublikowała dwuminutowy film, też nie. Włączyła się, by przypomnieć, że kolorowe kobiety przechodziły covid o wiele częściej i przebieg ich choroby był poważniejszy. Księżna zauważyła, że postęp w kwestii sytuacji kobiet został praktycznie zahamowany na całe pokolenie. Nie podała na to żadnych dowodów.

Harry wiedział, że ich działalność polityczna i monetyzowanie gniewu zasmucało jego ojca. Karol nie mógł w żaden sposób wpłynąć na to, co się działo w Kalifornii, i wiedział, że po objęciu władzy będzie miał uzasadnione powody, by pozbawić zarówno Sussexów, jak i ich dzieci tytułów. Status Harry’ego i Meghan całkowicie zależał od tego, czy

zachowają tytuł. Wszędzie podpisywano ich jako księcia i księżną Sussexu. Nie sądzili, że takie respektowanie monarchii kłóci się z oskarżaniem królowej o bycie złą matką albo z obwinianiem całej rodziny o rasizm i zaniedbywanie Meghan. Założyli, że w Ameryce nikt nie zauważy tego braku konsekwencji. Harry nie mógł jednak oczekiwać, że ojciec będzie znosił jego wrogie nastawienie. Nie można było wykluczyć, że kiedyś weźmie odwet. Księżę musiał więc podkreślić i scementować swoją pozycję, zanim królowa umrze.

Aby publika o nich nie zapomniała, Sussexowie założyli córce stronę internetową, jeszcze zanim Lilibet przyszła na świat<sup>[19]</sup>. Tego imienia używał Jerzy V, dziadek królowej, naśladując wnuczkę, gdy ta uczyła się wymawiać swoje imię. Po jego śmierci w 1936 roku rodzina nadal używała tego przydomku, jednak tylko w gronie najbliższych.

Córka Harry'ego urodziła się 4 czerwca w Cottage Hospital w Santa Barbara. Świat powiadomiono o tym wydarzeniu dwa dni później, ale jeszcze tego samego dnia prawnicy Meghan zarejestrowali domenę lilibetdiana.com. Harry zadzwonił do królowej przed wydaniem oficjalnego oświadczenia. Powiedział jej o prawnuczce i o tym, że dadzą jej na imię Lilibet.

Aby utrudnić życie Sussexom, przedstawiciel pałacu poinformował BBC, że Harry i jego żona nie spytali królowej, czy mogą dać córce jej imię. Podczas rozmowy telefonicznej księżę po prostu poinformował babcię o ich decyzji. Gdy tylko BBC ujawniło tę informację, Sussexowie uruchomili swoją maszynę. Toya Holness, rzeczniczka Meghan, oznajmiła, że Harry nigdy nie zdecydowałby się na to imię, gdyby babcia tego nie poparła. Podjudzona przez rozgniewaną parę księżęcą kancelaria Schillings ogłosiła, że jeśli BBC nie przeprosi i nie wycofa tej informacji, Sussexowie pozwą stację o zniesławienie. Nastawianie Harry'ego przeciwko królowej było dość ekstremalnym sposobem na zachowanie kontroli nad swoim wizerunkiem. Pałac stanął po stronie BBC. W obliczu faktów Sussexowie się wycofali. Schillings nie zrealizowała swoich gróźb. Księżęca para przegrała to starcie.

W Kalifornii łatwo było zapomnieć o prawnych sporach toczonych w Londynie. Dopiero kiedy cała rodzina królewska zjawiała się na szczycie grupy G7, organizowanym przez brytyjskiego premiera 12 czerwca w Kornwalii, a kamery uchwyciły, jak Kate śmieje się z czegoś, co powiedziała Jill Biden, do Meghan dotarło, że toczy nierówną walkę o uwagę. W oczach Brytyjczyków William, Karol i królowa spacerujący po ogrodzie w towarzystwie światowych przywódców reprezentowali ciągłość i siłę monarchii. Kate i William symbolizowali jej przyszłość. Windsorowie czuli się pewniej, gdy z całego świata spływały do nich słowa uznania. Sussexowie przygotowywali kontratak. Wszystkie ich nadchodzące wystąpienia publiczne zaplanowano i wpisano do tabeli. Punktem kulminacyjnym miało być pewne nowojorskie wydarzenie, odbywające się jeszcze w tym samym roku. Ich własna, królewska ceremonia miała utrwalić ich status w Ameryce.

W rozpisce ujęto między innymi odsłonięcie w Zatopionym Ogrodzie pałacu Kensington posągu z brązu poświęconego pamięci Diany. Uroczystość, odbywająca się w sześćdziesiątą rocznicę urodzin matki Harry'ego, dla niego samego miała drugorzędne znaczenie. Odbywała się w atmosferze rozgoryczenia, a jedynymi gośćmi byli obaj bracia oraz rodzina Spencerów. Wszyscy pozostali, wliczając w to wnuki Diany, zrezygnowali z uczestnictwa. Nikt nie skomentował nieobecności Meghan, może poza najbardziej zagorzałymi fanami Diany z Ameryki.

William i Harry stali przed dość nieciekawym pomnikiem jako żywy dowód, że wszelkie pogłoski są nieprawdziwe. Ceremonia nie stanowiła pretekstu do pojednania. Powszechnie było wiadomo, że William w ogóle nie chciał w niej uczestniczyć. Wiedział już, że łagodzenie nastroju brata i szwagierki nie ma sensu. Harry opierał swoją przyszłość na podważaniu reputacji Windsorów. Tworzenie nowego wizerunku wymagało zdecydowanego przecięcia więzi i wzięcia odwetu, a ewentualne pojednanie mogło się odbyć tylko na warunkach Sussexów. Słabym punktem tego planu było to, że prawda mogła wyjść kiedyś na jaw.

Pod koniec lipca 2021 prawnik „Mail on Sunday” napisał do Jasona Knaufa. Spytał, czy ten mógłby jednak złożyć oświadczenie przed zbliżającym się posiedzeniem sądu. Następnego dnia przysłała odpowiedź Knaufa. Nie chciał, żeby ktokolwiek kwestionował jego prawdomówność, przesłał więc oświadczenie w całości oparte na wiadomościach, które wymieniał z Harrym i Meghan. Jego pisemne zeznanie i późniejsza odpowiedź Meghan zwiastowały całkowity przewrót. Knauf wyjawiał, że opatrzył komentarzami szkic listu Meghan do ojca i że na jej prośbę poinstruował Omida Scobiego<sup>[20]</sup>. Ponadto prawdopodobnie to zespół do spraw komunikacji medialnej pałacu Kensington przekazał dziennikarzom kopię listu księżnej. Scobie rzekomo rozmawiał o jego treści z jedną z osób zaprzyjaźnionych z Meghan w Ameryce<sup>[21]</sup>. Był wściekły, że magazyn „People” go uprzedził<sup>[22]</sup>.

Knauf oznajmił, że przedstawiciele pałacu są gotowi, by wyznać prawdę podczas procesu<sup>[23]</sup>. Pozostali trzej byli pracownicy księżnej również przygotowali oświadczenia na piśmie. Cała czwórka zamierzała podważyć jej prawdomówność. Zeznanie Knaufa dostarczono jednocześnie redakcji „Mail on Sunday” i prawnikom Sussexów. Harry i Meghan mieli powody do niepokoju.

Knauf zmienił prawnika, co wydaje się bardzo wymowne. Pałac także zatrudnił nową kancelarię. Jej zadaniem było zbadanie zarzutów pod adresem Meghan dotyczących dręczenia pracowników. Knauf nie wspomniał o swojej notatce, w której spisał zeznania osób oskarżających księżną. Powstrzymanie mediów przed rozpowszechnieniem wersji Knaufa stało się palącą kwestią dla Sussexów.



## GRANIE POD PUBLICZKĘ

Internetowi hejterzy nieustrudzenie rozpowszechniali złośliwe plotki w mediach społecznościowych. Wytrwale zalewali sieć wiadomościami. Meghan obraziła pracowników Tylera Perry’ego i Sussexów po kłótni wyproszone. Meghan narzekała, że Harry spędza za dużo czasu z „Brytolami” z Los Angeles. Sussexowie zirytowali George’a Lucasa – słynnego reżysera i ich sąsiada z Montecito. Meghan używała papeterii z wytłoczonym, połączonym M w koronie. Netflix i Spotify wyrażały rozczarowanie brakiem efektów działalności Sussexów. Archie nigdy nie bawił się z miejscowymi dziećmi. Harry codziennie rano palił trawkę w ogrodzie. Richard Mineards, były dziennikarz mieszkający w Montecito, przekazał „London Evening Standard” zupełnie inną wersję. Jego zdaniem Sussexowie doskonale wtopili się w środowisko<sup>[1]</sup>.

Harry i Meghan nie bez powodu ignorowali trolli. Ich przebiegły zespół dopinał właśnie ostatnie elementy planu, który miał przypieczętować ich pozycję w Ameryce. Wszystko miało zostać ujawnione za trzy miesiące.

Zakończyły się negocjacje w kwestii czterech książek. Pierwsza z nich, wstępnie zaplanowana na koniec 2022 roku, miała być „intymnym i szczerym” pamiętnikiem Harry’ego<sup>[2]</sup>. Miał go napisać amerykański dziennikarz, J.R. Moehringer. Książkę zamierzał w niej zawrzeć „dokładne i w pełni prawdziwe, niepodważalne opowieści” o „stratach i lekcjach życiowych, które go ukształtowały”. Szacowano, że zaliczka wynosiła dwadzieścia milionów funtów. W zamian za te pieniądze Harry miał podzielić się z Moehringerem emocjonalnymi zwierzeniami i nieznanymi dotąd szczegółami. Spodziewał się, że wyrówna w ten sposób rachunki

z rodziną i znajomymi. Meghan miała pomóc pisarzowi zrozumieć ból zadany im przez rodzinę królewską.

Oprócz Williama, Kate i Karola w książce miała się pojawić Camilla. Meghan uważała ją za rasistkę. Premierę zaplanowano z wyczuciem – książka miała się ukazać w czerwcu, po zakończeniu obchodów platynowego jubileuszu królowej. Harry założył, że nie wspomni o korzyściach, które odnosił. Nie dało się ukryć, że należał do najbardziej uprzywilejowanych ludzi na planecie. Kolejnym zagrożeniem była informacja, że jego druga książka ukaze się po śmierci królowej.

Wiadomość o planowanych książkach Harry’ego zbiegła się z premierą ilustrowanej książeczki dla dzieci autorstwa Meghan. Trzydziestoczterostronicowa opowieść nosiła tytuł *Ławka* i powstała pod wpływem wiersza, który Meghan napisała dla Harry’ego w Dniu Ojca po narodzinach Archiego. Księżna zadedykowała ją „mężczyźnie i chłopcu, dla których jej serce robi bam-bam”. Chciała „spojrzeć na wyjątkową więź przez inkluzywną soczewkę”, skupiając się przede wszystkim na „miękkości mężczyzny i ojca” oraz pokazując „ciepło, radość i otuchę płynące z relacji między ojcami a synami”. Nie docierała do niej ironia sytuacji – zarówno ona, jak i jej mąż odcięli się od swoich ojców.

Krytycy nie pozostawili na niej suchej nitki. Meghan wzbudzała zbyt wiele kontrowersji, żeby traktowano ją łaskawie. „Daily Telegraph” napisał, że to książka „półanalfabetki”, z której wynika, że jedyną rolą Harry’ego jest „noszenie dziecka”. W innej recenzji podsumowano projekt jako „słabo napisany i mocno kulejący przejaw próżności”. Dziennikarze zwracali też uwagę na zastanawiające podobieństwo do opublikowanej w 2018 roku książeczki *Chłopiec i ławka*. Po dwóch tygodniach sprzedaży dzieło Meghan osiągnęło 4934. miejsce na liście brytyjskiego Amazona i znalazło się wśród dwóch tysięcy najlepiej sprzedających się książek w Ameryce. Po kilku dniach negatywne recenzje przestały mieć znaczenie. Meghan zdołała dopiąć dwa kolejne przedsięwzięcia.

W dniu swoich czterdziestych urodzin udostępniła film na temat inicjatywy „40 × 40”. Siedząc za ogromnym biurkiem przed stosem

egzemplarzy jej własnej książki, tłumaczyła, że namówiła grupę celebrytek, by poświęciły czterdzieści minut na pomoc kobietom, które chcą wrócić na rynek pracy po pandemii. Chociaż nie wyjaśniła, co zamierza przez te czterdzieści minut osiągnąć, a poczucie humoru zaproszonej do współpracy aktorki komediowej Melissy McCarthy wypadło dość blado, nagranie podniosło notowania Markle, przypominając, że zależy jej na wspieraniu kobiet. Efektów projektu nigdy nie ujawniono.

Kolejne przedsięwzięcie było nieco zmyślniejsze. Dwie senatorki z partii republikańskiej, Susan Collins z Maine i Shelley Moore Capito z Wirginii Zachodniej, odebrały niespodziewane telefony<sup>[3]</sup>. Osoba przedstawiająca się jako „Meghan, księżna Sussexu” poprosiła zaskoczone polityczki, by oddały głos na projekt płatnych urlopów rodzicielskich. Chciała, żeby więcej matek mogło spędzić czas z dziećmi, dostając za to wynagrodzenie. Senatorki odniosły się do prośby obojętnie, rozbawiło je też, że Meghan użyła swojego tytułu. Powiedziała przecież „Vanity Fair”, że nigdy nie definiowała się przez pryzmat związku z Harrym. Specjaliści do spraw promocji Sussexów rozpowszechnili jednak wieści o zaskakującej akcji księżnej.

Przed podniesieniem słuchawki Meghan napisała też listy do Nancy Pelosi, przewodniczącej Izby Reprezentantów, i Chucka Schumera, lidera demokratycznej większości w Senacie<sup>[4]</sup>. Dla wsparcia swoich argumentów księżna wspomniała w nich, że jej dzieciństwo upłynęło w biedzie. „Żywiłam się sałatkami z Sizzlera za cztery dolary dziewięćdziesiąt dziewięć centów”, wyznała. Po raz kolejny przypomniawszy, że jako trzynastolatka dostała pracę w lodziarni.

Harry i Meghan byli na fali. Wyrażali zaniepokojenie „kruchością świata”. Brakowało im słów w obliczu złożoności cierpienia, gdy talibowie zaczęli podbój Kabulu. Przerazały ich nowe warianty koronawirusa i dezinformacja na temat covidu<sup>[5]</sup>. Nieco mniej przejmowali się tym, że po meczu polo Harry poleciał prywatnym samolotem z Aspen do Santa Barbara, choć wcześniej mówił Oprah, że zmiany klimatyczne stanowią jedno z najważniejszych wyzwań dla świata<sup>[6]</sup>.

Klip z urywkiem wywiadu z Sussexami tej samej Oprah Winfrey wygwizdano na ceremonii wręczenia National Television Awards w Londynie we wrześniu. Kwestią nierozstrzygniętą pozostało, czy gwizdy były przeznaczone dla księżęcej pary, czy dla dziennikarki, która spodziewała się nagrody za wywiad. Tak czy inaczej, Sussexowie mogli tylko liczyć na to, że Toya Holness da radę wyciszyć wszelkie głosy krytyki.

W Nowym Jorku Holness zatrudniła Genevieve Roth, założycielkę agencji Invisible Hand. Miała się zająć promocją pary, a zwłaszcza nadzorem nad strategią ich narracji. W 2020 roku Roth powiedziała magazynowi „Good Housekeeping”, że „ma w sobie zinternalizowany rasizm i wiele nieświadomych uprzedzeń”. Była żoną Afroamerykanina i wyznała, że w jej małżeństwie rasa odgrywa istotną rolę. „Jako biała, uprzywilejowana kobieta mam głęboko zaszczepione tendencje rasistowskie”<sup>[7]</sup>, mówiła. W Nowym Jorku pomagali jej redaktorzy magazynu „Time”.

Czasopismo to od lat cieszyło się w Stanach prestiżem. Co roku ogłaszało listę stu najbardziej wpływowych ludzi Ameryki. Zespół Sussexów dwoił się i troił, by Harry i Meghan zostali uznani za najważniejsze ikony USA<sup>[8]</sup>. Odnieśli sukces. W przeszłości nominacjami zajmowali się słynni przedstawiciele świata kultury lub polityki. Obecnie redaktorom udało się zwerbować do tego celu José Andrésa, szefa kuchni, pioniera akcji charytatywnej World Central Kitchen (WCK), którą Archewell wsparło dwudziestoma pięcioma tysiącami dolarów. Wbrew nazwie, która sugerowała działalność w skali międzynarodowej, WCK funkcjonowało tylko w Ameryce oraz na niewielką skalę na Haiti, w Portoryko i na Tonga.

Andrés wylewnie chwalił Sussexów. Napisał, że los obdarzył ich zarówno pozycją, jak i talentem. „Boli ich sława. Są pełni współczucia dla ludzi, których nie znają. Nie poprzestają na wyrażaniu opinii. Rzucają się w wir walki. Dzięki swoim produkcjom medialnym oddają głos tym, którzy go nie mają”. Krytycy mieli wątpliwości co do „wiru walki”, ale Clare

i Nina Hallworth, które zasłynęły dzięki zdjęciu Jennifer Aniston w 2019 roku, stworzyły doskonały portret Sussexów na okładkę.

Styliści ubrali Harry'ego w czerń i ustawili go za Meghan, całą na białą. Markle najwyraźniej zmieniła zdanie co do stylistów. Trzy lata wcześniej powiedziała Knaufowi, że nie korzysta z ich usług. „Wiesz, jak bardzo mnie denerwuje ta narracja o stylistce (ponieważ najwyraźniej ostatnią rzeczą, nad którą mogę jeszcze panować, są moje osobiste stylizacje)”, tłumaczyła.

„Time” był tylko wstępem do następnego dużego wydarzenia – trzydniowego minitournée po Nowym Jorku, które zaczynało się 22 września. Przylecieli prywatnym samolotem z Mandaną Dayani, nową dyrektorką wykonawczą Archewell, która wcześniej pracowała dla Hillary Clinton. Wywiadów nie planowano, dziennikarze mogli tylko robić zdjęcia.

Sussexowie zatrzymali się w The Carlyle, ulubionym hotelu Diany. Władze miasta obiecały najwyższy poziom bezpieczeństwa. Kiedy przemieszczali się przez Manhattan w konwoju SUV-ów, policjanci na motocyklach odcinali kolejne ulice. Wczesnym rankiem w czwartek Harry i Meghan odbyli pierwszą wizytę – w wieży One World. Powitali ich Bill de Blasio, burmistrz Nowego Jorku, i Kathy Hochul, gubernatorka stanu. Harry i Meghan byli traktowani jak członkowie rodziny królewskiej. W towarzystwie gospodarzy udali się na sto drugie piętro wieży i odwiedzili muzeum upamiętniające ofiary zamachów z 11 września. Po oddaniu hołdu wrócili do strzeżonego konwoju.

Widzów zaskoczył strój Meghan. Przy prawie dwudziestu siedmiu stopniach Celsjusza i dużej wilgotności miała na sobie golf i gruby płaszcz. Przez kolejne trzy dni będzie nosić zimowe nakrycia sygnowane logo Loro Piana, Max Mara i Armani, a także sukienki Valentino, uzupełnione dodatkami Valentino, Cartiera i Manolo Blahnika. W pewnym momencie mikrofon, który Harry założył podczas zdjęć do filmu dokumentalnego Netflixa, wyłapał fragment ich rozmowy. W ich głosach pobrzmiwało napięcie. Rozmawiali o ewentualnych chrzcinach Lilibet w Wielkiej Brytanii. Nigdy do tego nie doszło<sup>[9]</sup>.

Następnym przystankiem była siedziba ONZ. Spotkali się tam z Lindą Thomas-Greenfield, przedstawicielką USA przy ONZ. Później wzięli udział w dyskusji o równym dostępie do szczepionek na covid z Chelsea Clinton w budynku Światowej Organizacji Zdrowia. W spotkaniu uczestniczył też dyrektor generalny WHO, dr Tedros Adhanom Ghebreyesus, który był jednak tylko obecny wirtualnie.

Następnego dnia Sussexowie odwiedzili szkołę podstawową im. Mahalii Jackson w Harlemie. Sfilmowano Meghan, jak czyta dzieciom swoją książkę. Reporterów poinformowano, że książęca para podarowała szkole prakłosuszarkę, dwie donice z warzywami i ziołami oraz egzemplarze *Ławki*. Krytycy zastanawiali się, czy dzieci z rozbitych rodzin ucieszą się z odwiedzin szczęśliwej pary i czy strój księżnej, o wartości piętnastu tysięcy dolarów, był stosowny do sytuacji. Następnie udali się na obiad do Melby, znanej restauracji w Harlemie serwującej domowe jedzenie. Harry i Meghan zjedli smażonego kurczaka i gofry. Obiecali wpłacić dwadzieścia pięć tysięcy dolarów na fundusz pomocy pracownikom branży gastronomicznej dotkniętym przez covid.

Punkt kulminacyjny wyjazdu zaplanowano na sobotnie popołudnie. Sussexowie mieli wystąpić przed sześćdziesięcioletnią publicznością, która przysłała do Central Parku na koncert Global Citizen Live; jego celem było promowanie równego dostępu do szczepionek. Tłum wiwatował, gdy Harry i Meghan zachęcali producentów do przekazywania preparatów za darmo do uboższych krajów. „Opływające w pieniądze firmy farmaceutyczne nie chcą ujawniać receptur swoich produktów – mówił książę. Użył dokładnie takiego sformułowania. Następnie skorzystał z retoryki Meghan. – Musimy spojrzeć przez tę soczewkę i podjąć właściwe decyzje. Każdy człowiek zasługuje na dostęp do szczepionki”. Najwyraźniej nikt z publiczności nie pytał, kto dał Harry’emu – człowiekowi, który odziedziczył zarówno tytuł, jak i majątek – prawo do inicjowania socjalistycznej kampanii.

Jeszcze przed końcem koncertu Sussexów przewieziono na lotnisko Teterboro. Kiedy wracali prywatnym odrzutowcem do Santa Barbara,

w Glasgow trwał szczyt klimatyczny COP26. „Książę i księżna są całym sercem oddani planecie” – ogłosiło Archewell, dodając, że Sussexowie zamierzają wyzerować swoją emisję dwutlenku węgla do 2030 roku i kompensować swój ślad węglowy.

Miesiąc później para użyła tego samego środka transportu, by ponownie odwiedzić Nowy Jork i wziąć udział w gali dla weteranów<sup>[10]</sup>. Meghan wystąpiła w olśniewającej czerwonej sukni znanego projektanta, a „New York Times” zaliczył ją do grona najpopularniejszych celebrytek i określił mianem aktywistki społecznej.

Ta sama gazeta zaprosiła ją też do wzięcia udziału w debacie online. Miała ją prowadzić Mellody Hobson, prezeska Starbucks, jedna z dyrektorek funduszu inwestycyjnego, a prywatnie żona reżysera *Gwiezdnych wojen*, George’a Lucasa. Wspólnie zaapelowały do administracji Bidena o wprowadzenie płatnego urlopu rodzinnego. Ich zdaniem była to „kwestia humanitarna”<sup>[11]</sup>. Tego samego dnia podczas konferencji Re-Wired Harry zaatakował brytyjskie media, twierdząc, że fabrykują wiadomości, które mają doprowadzić do przedwczesnej śmierci jego żony. „Celem redakcji niekoniecznie jest szerzenie prawdy. Dezinformacja jest jednym z globalnych kryzysów”, czytał.

Ich nowojorskie wystąpienia zbiegły się w czasie z posiedzeniem apelacyjnym sądu w sprawie przeciwko „Mail on Sunday”.

## ZWYCIĘSTWO

Od 9 listopada 2021 roku, kiedy to rozpoczęło się postępowanie apelacyjne, troje sędziów wykazywało niewielkie zainteresowanie argumentami przemawiającymi za procesem, które przedstawiał reprezentujący gazetę Andrew Caldecott. Składem sędziowskim kierował Geoffrey Vos, przewodniczący sądu apelacyjnego, który w swojej karierze nigdy nie przejawiał zbytniego zainteresowania wolnością prasy.

Drugą sędzią była Victoria Sharp, znana z kolei z ciętej krytyki mediów. Na wczesnym etapie swojej kariery z przyjemnością podjęła się reprezentowania magnata prasowego Roberta Maxwella w procesie przeciwko dziennikarzom. Co ważne, w swoim poprzednim wyroku Sharp podważyła ustawową ochronę mediów w sprawach o zniesławienie. Sąd Najwyższy uchylił jej decyzję.

Ogół sędziów w Wielkiej Brytanii nie darzył sympatią grupy medialnej, do której należało „Mail on Sunday”. Przyczyną był nagłówek z 2016 roku, w którym sędziowie zostali nazwani „wrogami ludu” za swoją rzekomą stronniczość w kwestii brexitu. (Dwóch sędziów oznajmiło, że wynik referendum w sprawie brexitu musi zostać zatwierdzony przez parlament. Parlament był wówczas zawieszony, nie było więc możliwości przeprowadzenia głosowania). Już gdy Caldecott wygłaszał swoją mowę, dało się zauważyć niechęć całej trójki sędziów do „Mail on Sunday”. Wiercili się i sprawiali wrażenie, że ich zdaniem ktoś marnuje ich czas.

Kiedy Meghan w ramach swoich „królewskich” obowiązków odwiedzała amerykańską bazę wojskową w New Jersey, Caldecott wyłuszczał wagę oświadczenia Knaufa. Przekonywał, że sędzia Warby został wprowadzony w błąd przez nieprawdziwe oświadczenie Meghan. Zauważył też, że Warby



zignorował niektóre wiadomości Thomasa Markle'a. Oświadczył, że sędzia popełnił błąd, odmawiając adwokatowi gazety prawa do przesłuchania księżnej i przedstawienia zeznań pałacowej czwórki.

Sędziowie otwarcie zlekceważyli zdanie Caldecotta na temat niezwyklej wagi licznych rozmów Knaufa z Meghan<sup>[1]</sup>. Woleli zaakceptować przedstawione na piśmie wymówki Meghan.

„Zapomniałam o wymianie mejlowej z panem Knaufem i o jego spotkaniu z autorami książki – wyznała ze skrucą księżna w najnowszym oświadczeniu<sup>[2]</sup>. – Kiedy zatwierdzałam tekst [...], nie miałam okazji spojrzeć na te mejle. Przepraszam Wysoki Sąd za to, że o nich nie pamiętałam. Nie miałam zamiaru wprowadzać w błąd sędziego i pozwanych”.

Sędziowie przyjęli to tłumaczenie. Vos oznajmiła, że niezgodne z prawdą oświadczenie księżnej w najgorszym razie wynikało z „niefortunnej luki w pamięci”. Gazeta przegrała apelację. Zdaniem sędziów Meghan miała prawo decydować o tym, co udostępnia światu, a prasa nie powinna tego podważać. Jej prawo do prywatności było ważniejsze niż wolność prasy i interes publiczny. Gazecie odmówiono prawa do dalszej obrony.

Krytyczna reakcja mediów nikogo nie zaskoczyła. Wielu pytało, jakim cudem księżna mogła zapomnieć o rozmowach z Knaufem. Uznano ją za winną oszustwa i kłamstw<sup>[3]</sup>. W historii brytyjskiego sądownictwa nie zdarzyło się jeszcze, żeby powódka uniknęła procesu i sprawiedliwości dzięki „niefortunnej luce w pamięci”. Wielu ludzi oburzał fakt, że po raz kolejny wygrała osoba bogata i wpływowa. Komentatorzy twierdzili, że największym wygranym był sędzia Warby, ochroniony przez kolegów i koleżanki. Za ofiarę uznano Thomasa Markle'a. Nie mógł liczyć na zadośćuczynienie za pomówienia opublikowane w „People”. „Mężczyźni z mojej rodziny umierają przed osiemdziesiątką – powiedział. – Zostały mi trzy lata życia. Nigdy już nie zobaczę córki i nie poznam wnuków”.

Meghan była w euforii. „To zwycięstwo nie należy tylko do mnie. To triumf wszystkich, którzy kiedykolwiek bali się walczyć o to, co słuszne”, oznajmiła. Oskarżyła „Mail on Sunday” o przeciąganie sprawy,

przeinaczanie faktów w celu tworzenia przykuwających tekstów. „Działają według modelu, który przedkłada chaos ponad prawdę – mówiła. – W ciągu tych trzech lat cierpliwie znosiłam oszustwa, zastraszanie i starannie wymierzone ataki [...]. Te szkodliwe praktyki nie są niczym wyjątkowym. Są stosowane regularnie, prowadząc do podziałów. Zasługujemy na więcej”. Nawoływała do zmiany prawa. „Choć to precedensowa wygrana, liczy się fakt, że wszyscy mamy więcej odwagi. Możemy zmienić prasę brukową, która nakłania ludzi do okrucieństwa i zarabia, szerząc kłamstwa i zadając ból”.

Londyński „The Times” skrytykował księżną za te ataki na prasę. „Nie powinno się wykorzystywać swojej uprzywilejowanej pozycji, w tym wypadku zdobytej przez małżeństwo, do wywierania nacisków politycznych”<sup>[4]</sup>.

„New Yorker” opublikował obszerny artykuł w obronie Meghan, zawierający krytykę brytyjskich mediów. Jego autorką była Safiya Umoja Noble, profesorka nadzwyczajna gender studies i studiów afrykańskich na Uniwersytecie Kalifornijskim w Los Angeles, dyrektorka Ośrodka Krytycznych Badań nad Internetem i autorka książki *Algorithms of Oppression: How Search Engines Reinforce Racism* [Algorytmy ucisku. Jak wyszukiwarki wspierają rasizm]. Zdaniem Noble Meghan stała się celem bezprecedensowej, seksistowskiej i rasistowskiej kampanii na Twitterze, napędzanej „nienawiścią i prześladowaniem”. Czarne kobiety bez przerwy padały ofiarami mizoginii w sieci, określiła to zjawisko mianem „mizoginoir”. Pisała, że brukowce nie są w stanie znieść tego, że czarna kobieta pozywa ich o naruszenie prawa do prywatności i wygrywa. Nie wspomniała jednak o tym, że Archewell Foundation było jednym ze sponsorów jej badań nad nierównością i rasizmem strukturalnym<sup>[5]</sup>.

Triumf Meghan został przypieczętowany występem w programie Ellen DeGeneres<sup>[6]</sup>. Obie mieszkały po sąsiedzku w Montecito i obie oskarżono o dręczenie pracowników<sup>[7]</sup>. Łączyła je też rozpaczliwa potrzeba utrzymania zainteresowania amerykańskiej publiczności. Celebrytki w średnim wieku musiały się dużo bardziej starać, żeby utrzymać swój

status gwiazd. Meghan wiedziała, że wiele osób gardziło powierzchownym i kapryśnym światem sławy, ale ona pokochała go już w dzieciństwie spędzonym w studiu ABC. Kluczem do tego, by nie popaść w zapomnienie, było ciągle szukanie nowych sposobów na przykuwanie uwagi.

W obawie, że fani zapomnieli już o jej nowojorskich sukcesach sprzed dwóch miesięcy, Meghan dała się namówić na nietypowy sabotaż własnego wizerunku. Najpierw, podczas rozmowy w studio, streściła najważniejsze wydarzenia swojego życia.

Następnie, w topie projektu Oscara de la Renty, poszła na zakupy. W uchu miała słuchawkę, a DeGeneres wydawała jej polecenia. Księżna miała wejść w interakcje ze straganiarzami sprzedającymi kryształ górskie i pikantne sosy. „Wezmę najostrzejszy, najbardziej pikantny!”, wołała Meghan, obnażając swoją głupotę. DeGeneres kazała jej „jeść jak wiewiórka”, a Meghan krzyczała do zdezorientowanych sprzedawców „O mój Boże, Boziuniu!”. Publiczność w studio klaskała, a widzowie nie wiedzieli, co sądzić. „Czuję się sexy!”, wołała księżna, tańcząc. DeGeneres kazała jej kucnąć i dotknąć nosa, po czym napić się z dziecięcej butelki, śpiewając: „Mamusia chce mleczka”. Ellen zachęcała publiczność do klaskania, a widzowie czuli się coraz bardziej wstrząśnięci. Meghan przez minutę recytowała: „Jestem kotkiem, miauu, miauu, miauu”.

## ZEMSTA

Grunt pod ostateczne rozstanie Sussexów z rodziną królewską został już przygotowany.

Harry wykonał pierwszy krok. Nie chciał się spotkać z bratem w rocznicę śmierci Diany, odmówił też przylotu do Londynu na nabożeństwo w intencji księcia Filipa 29 marca 2022 roku. Potwierdzał tym samym, że Windsorowie z Montecito nie zamierzali odbudowywać relacji z krewnymi, chyba że na własnych zasadach. Próbował też znaleźć wymówkę, by nie wziąć udziału w obchodach platynowego jubileuszu królowej w czerwcu.

Chociaż królowa zaprosiła Sussexów do udziału w uroczystości, Harry i Meghan najwyraźniej nie chcieli przeżyć kolejnego upokorzenia. Byli teraz prywatnymi osobami, nie mogli się więc pokazać na balkonie pałacu Buckingham ani też w powozie<sup>[1]</sup>. Tkwiliby samotnie gdzieś z boku, a to mogłoby zaszkodzić ich pozycji w Ameryce.

Aby stworzyć sobie wiarygodny pretekst, książę zwrócił się do Wysokiego Trybunału w Londynie z wnioskiem o ochronę podczas wizyty. Chciał, żeby zapewniła mu ją policja, był też skłonny za nią zapłacić<sup>[2]</sup>. Jak łatwo można było przewidzieć, przegrał, co mogło go kosztować nawet czterysta tysięcy funtów kosztów sądowych. Sąd orzekł, że jako zwykły obywatel nie może zmusić rządu do zapewnienia mu ochrony policyjnej<sup>[3]</sup>. Harry nie wydawał się rozczarowany, nie wstydził się też przyznać, że w kwietniu wybiera się do Holandii na Igrzyska Niezwycięzonych.

Ewentualne wątpliwości w kwestii negatywnego nastawienia księcia do ojczyzny i rodziny zostały rozwiane, gdy zachował kamienne milczenie, kiedy w Święto Wniebowstąpienia Pańskiego jego babcia ogłosiła, że po jej

śmierci Camilla otrzyma tytuł królowej małżonki<sup>[4]</sup>. Siedemnaście lat po kontrowersyjnym ślubie Karol zdołał przekonać matkę i Brytyjczyków, że jego żona powinna zostać koronowana razem z nim. Harry nie chciał przyjąć tego do wiadomości, co zwiastowało kłopoty. Karol nie bez powodu obawiał się, że Meghan pogłębia niechęć jego młodszego syna do Camilli. Sussexowie podejrzewali, że księżna Kornwalii wygłaszała rasistowskie uwagi przed narodzinami Archiego, co przyczyniło się do rzucania przez nich przerażających publicznych oskarżeń pod adresem całej rodziny królewskiej.

Większość obywateli Wielkiej Brytanii nie mogła zrozumieć, dlaczego księżę zachowuje się tak wrogo w stosunku do swojego kraju i do krewnych. Szczególnie trudno było pojąć jego nielojalność względem babci. Wyglądało na to, że jest gotów zdradzić każdą wartość, którą dawniej wyznawał. Nikt nie zdawał sobie sprawy, że rozmowy z Johnem Moehringem, pisarzem spisującym jego wspomnienia, zdecydowanie pogarszały sprawę. Wydawcy zależało na wysokiej sprzedaży, chciał przecież odzyskać gigantyczną zaliczkę, toteż zachęcał księcia do jak najostrzejszej krytyki rodziny. Harry'ego nie trzeba było długo namawiać. Z każdym spotkaniem był coraz bliżej całkowitej zdrady ojca, Camilli, Cambridge'ów, a nawet królowej, aż wreszcie mleko się rozlało. Aby zaliczka się spłaciła, księżę zszargał ostatnie świętości.

Na początku 2022 roku Karol zaczął coś podejrzewać. W dwóch niedzielnych wydaniach gazet pojawiły się informacje, że w wątpliwych okolicznościach przyjął półtora miliona funtów od saudyjskiego miliardera, Mahfouza Marei Mubaraka bin Mahfouza. Saudyjczyk podarował tę kwotę na utrzymanie Dumfries House – szkockiego projektu Karola. W zamian za to następca tronu spotkał się z Mahfouzem w Szkocji i w Arabii Saudyjskiej, a w 2016 roku, podczas prywatnej ceremonii w pałacu Buckingham, odznaczył go Orderem Imperium Brytyjskiego. Podobne transakcje nie były dla Karola niczym niezwykłym. W ciągu trzydziestu lat zbierania funduszy dla różnych organizacji charytatywnych wielokrotnie pobierał od bogaczy opłaty, w zamian oferując możliwość bezpośredniego

spotkania. Przypadek Mahfouza był jednak wyjątkowy ze względu na to, co się stało w 2017 roku.

Wtedy właśnie Karolowi nie udało się powstrzymać swojego doradcy Michaela Fawcetta przed napisaniem do Saudyjczyka kompromitującego listu. W podziękowaniu za hojne wsparcie Fawcett zaproponował Mahfouzowi, że wesprze jego starania o brytyjskie obywatelstwo, a następnie zwrócił się z prośbą do kancelarii Karola o zamianę przyznanego mężczyźnie orderu na tytuł szlachecki lub order wyższej klasy. Kiedy gazety opublikowały list Fawcetta, Scotland Yard musiał wszcząć śledztwo w sprawie złamania przepisów o przyznawaniu tytułów, obowiązujących od 1925 roku. Los Karola zależał od tego, czy Fawcett potwierdzi, że księżę nie wiedział o złożonej Saudyjczykowi ofercie.

Kiedy Karol zmagał się z oskarżeniami, Harry zadał mu dodatkowy cios. Udostępnił mejle, z których wynikało, że w przeciwieństwie do ojca zerwał kontakty z Saudyjczykiem. W 2014 roku Mahfouz obiecał przekazać milion funtów na organizację charytatywną Harry'ego, Sentebale. Kiedy Harry serdecznie podziękował, przedstawiciel Mahfouza zastrzegł, że jednym z warunków przekazania dotacji byłaby wizyta księcia wraz z rodziną w Arabii Saudyjskiej. Oferta ta została odrzucona przez doradców Harry'ego, jako że nosiła znamiona przekupstwa, kolejnych wiadomości w tej sprawie już nie było. Karol postąpił inaczej. Syn dołożył mu kolejny kamyk do ogródka, wyrażając zaniepokojenie postępowaniem ojca<sup>[5]</sup>.

Te stresujące wiadomości ujawniono w tym samym tygodniu, w którym księżę Andrzej zgodził się spłacić Virginie Giuffre, Amerykankę, która oskarżyła go o gwałt, popełniony, gdy miała siedemnaście lat. Wielomilionowa kwota odszkodowania pozwoliła uniknąć druzgocącego procesu przed nowojorskim sądem. Klątwa Jeffreya Epsteina okazała się niezwykle brzemenna w skutkach. Andrzejowi odebrano zaszczyty i funkcje publiczne, zakazano publicznych wystąpień do końca życia i odstawiono na boczny tor.

Wszystkie te żenujące okoliczności osłabiły reputację monarchii, a królowa wyraźnie podupadła na zdrowiu. Obawy Karola okazały się

uzasadnione – wszystko wskazywało na to, że Harry może nie poprzec ani jego, ani Camilli prawa do tronu. Ojciec podejrzewał, że syn wyjaśni w swojej książce, że zachowanie macochy wydatnie przyczyniło się do wyjazdu Sussexów. Pod wpływem Meghan Harry zaangażował się w typowo amerykańską, toksyczną batalię o rasę, żeby wesprzeć karierę żony.

Meghan wytrwale zdobywała kolejne znajomości, aż udało jej się zbliżyć do przywódców Czarnej Ameryki. Niewielu budziło większe kontrowersje niż Anita Hill, prawniczka i wykładowczyni Uniwersytetu Brandeisa. W 1991 roku bezskutecznie próbowała nie dopuścić do nominacji Clarence’a Thomasa, czarnego konserwatysty, na sędziego Sądu Najwyższego. Trzydzieści jeden lat później Meghan została wymieniona przez Hill podczas tekstu pisanego z okazji nominacji dla Ketanji Brown Jackson – pierwszej czarnej kobiety w Sądzie Najwyższym.

W swoim artykule Hill odniosła się do innej „czarnej kobiety o wysokich kwalifikacjach i pozycji społecznej – Meghan, księżnej Sussexu”<sup>[6]</sup>. Obszernie cytując Meghan, Hill opisała ją jako historyczną postać, ważną dla ruchu na rzecz upodmiotowienia czarnych kobiet. „Historia praw obywatelskich przyszłości jest pisana dziś”, oświadczyła, dodając, że Meghan już się zapisała w historii w kontekście tego, co mogą osiągnąć czarne kobiety. Była jak „nić wpleciona w kronikę Ameryki”.

Nieprzypadkowo te słowa zbiegły się w czasie z wystąpieniem Sussexów na pięćdziesiątej trzeciej gali NAACP Image Awards w Beverly Hills. NAACP, czyli Krajowe Stowarzyszenie na rzecz Popierania Ludności Kolorowej, założone w 1909 roku, było największą amerykańską organizacją zajmującą się prawami obywatelskimi. Gala posłużyła dla Meghan jako pretekst do ponownego zaistnienia na rynku, a chcąc wywrzeć większe wrażenie, na galę poszła w towarzystwie męża i matki, Dorii. Chwilę przed tym, jak weszła na scenę w połyskliwej, kobaltowej sukni, w brytyjskiej prasie opublikowano najnowsze notowania Sussexów. Poparcie dla Meghan spadło do ośmiu procent. Harry’ego pozytywnie oceniało zaledwie trzynaście procent respondentów<sup>[7]</sup>.



Występ na gali stanowił część umowy wynegocjowanej przez pracowników Meghan. Sussexowie otrzymali nagrodę Prezydenta NAACP „w dowód uznania ich zasług na polu służby publicznej i filantropii”<sup>[8]</sup>. Wśród poprzednich laureatów tej nagrody znajdowali się Muhammad Ali, Jesse Jackson, Colin Powell i Rihanna. Zaszczyt ten robił wrażenie, dopóki w trakcie tej samej uroczystości nie ogłoszono utworzenia nowej nagrody – NAACP-Archewell Digital Civil Rights Award. Jej laureaci mieli otrzymywać sto tysięcy dolarów za inspirowanie nowego pokolenia aktywistów.

Pierwszą wyróżnioną osobą była Safiya Noble, wykładowczyni Uniwersytetu Kalifornijskiego w Los Angeles, której badania nad związkami technologii cyfrowych z kulturą, rasą i płcią były finansowane przez Archewell. Reklamą gali zajęło się Sunshine Sachs. Tak jak José Andrés, szef kuchni, który przyczynił się do umieszczenia Sussexów na liście ikon magazynu „Time”, otrzymał dwadzieścia pięć tysięcy dolarów od Archewell na swoją działalność charytatywną, podobnie organizacja założona przez książęcą parę zajęła się przedstawieniem ich i ich działalności działaczom NAACP.

Układy mające na celu promocję Sussexów wydawały się wątpliwe, niewykluczone, że stanowiły naruszenie amerykańskich przepisów podatkowych. Prawo określało górny limit kwoty, jaką można było przekazać osobie prywatnej działającej w ramach jakiejś organizacji charytatywnej. Co więcej, pochodzenie owych stu tysięcy było niejasne<sup>[9]</sup>. W pierwszym roku działalności Archewell zebrało niecałe pięćdziesiąt tysięcy<sup>[10]</sup>. Finanse fundacji spowijała tajemnica, ale jej główny cel był oczywisty – promocja Sussexów.



## KONSEKWENCJE

Pod koniec marca 2022 roku ofiarami gorączkowej autopromocji Meghan i Harry'ego padli Kate i William. Już w pierwszych godzinach od przylotu na Jamajkę, która stanowiła drugi przystanek w ich ośmiodniowej podróży po Karaibach, antybrytyjskie nastroje zakłóciły ich podróż. Nie ostrzeżono ich, że słowa Meghan o rasizmie rodziny królewskiej trafiły w tym regionie na podatny grunt.

Tournée księcia i księżnej Cambridge, planowane od miesięcy jako część obchodów platynowego jubileuszu królowej, zakładało wizyty w trzech krajach, w których Elżbieta II była nadal uznawana za głowę państwa – w Belize, na Jamajce i na Bahamach. Niefortunnie dla Williama i Kate ani ich doradcy, ani brytyjskie ministerstwo spraw zagranicznych, ani nawet Wysoka Komisja Wysp Brytyjskich na Jamajce nie zorientowali się, że wśród miejscowych narasta wrogość wobec Brytyjczyków. Nikt z wysoko postawionych urzędników nie poinformował pałacu, że w efekcie wypowiedzi Meghan w części krajów zaczęto głośno uważać Wspólną Narodów za relikwiarz czasów kolonialnych, a rodzina królewska nie cieszyła się popularnością wśród potomków niewolników.

Potępienie Meghan podsyciło od dawna już istniejące pretensje i żądania reparacji od Wielkiej Brytanii za niewolnictwo. Przeciwnicy monarchii domagali się przekształcenia ich państw w republiki. Brytyjscy urzędnicy wrzucili niczego nieświadomych Cambridge'ów, stanowiących przyszłość monarchii, prosto w paszczę lwa.

Niezbyt taktowna sesja zdjęciowa w Kingston była kolejnym punktem programu, po upokarzającym spotkaniu z premierem Jamajki Andrew Holnessem. William i Kate, pozostawieni sami sobie jak dzieci

uczestniczące w udawanej debacie pod okiem kamer, musieli wysłuchać obszernej krytyki monarchii. Holness skorzystał z okazji, by promować własne plany polityczne i pomysł przekształcenia kraju w republikę.

Cambridge'owie poczuli się jeszcze bardziej skrupowani, kiedy William, w białym mundurze z wojskowymi medalami na piersi, zaszalował w land roverze bez dachu. Miejscowi uznali, że książęca para jest niczym karykatura aroganckich kolonialistów, a kiedy krytycy zwrócili uwagę na drogie ubrania i biżuterię Kate, a prasa opublikowała zdjęcia, na których widać, jak rozmawia z miejscowymi dziećmi przez płot, wizerunku Cambridge'ów nie można już było uratować. William pogorszył jeszcze sprawę, wygłaszając pokorne przeprosiny za niewolnictwo. Zirytował tym większość Brytyjczyków, a Jamajczycy, którym nie podobała się jego wizyta, i tak nie byli zadowoleni. Niestety, po powrocie do Londynu książę nie poszedł w ślady królowej, która w podobnych sytuacjach po prostu milczy. On zdecydował się wydać oświadczenie, w którym zdradził swoje zakłopotanie i przyznał, że należałoby dobrze przemyśleć dalsze losy Wspólnoty.

Zachowanie Williama potwierdzało słuszność jednego z zarzutów Meghan – rodzinę królewską otaczali niekompetentni doradcy. Dziennikarze z Nowego Jorku i z Jamajki spodziewali się, że wizyta Cambridge'ów może wywołać protesty. Korespondent „Newsweeka” specjalizujący się w sprawach rodziny królewskiej przewidział problemy na Karaibach, kiedy Meghan oznajmiła, że to z powodu ciemnej skóry Archie zostanie pozbawiony tytułu. „Dlaczego Jamajka ma się nadal błąkać po kolonialnej posiadłości królowej, która jest głową dysfunkcyjnej rodziny?”, pytano w najważniejszej gazecie Jamajki, „The Gleaner”. Upokorzenie Cambridge'ów potęgowały jeszcze wspomnienia powszechnie chwalonej wizyty Harry'ego na Jamajce w 2012 roku oraz nieformalnego, niezwykle udanego tournée Sussexów po RPA we wrześniu 2019 roku.

W następstwie karaibskiej podróży wiele osób zastanawiało się, czy odwiedziny członków rodziny królewskiej, a nawet sama instytucja monarchii nie stanowiły reliktyw. William czuł się dotknięty i wyglądał na

zagubionego, natomiast rozumiejący sytuację Sussexowie z radością deptali resztki dawniej nieskazitelnej reputacji Cambridge'ów.

Harry spędził ostatnie miesiące na przygotowaniach do Igrzysk Niezwyčajzonych, które miały się odbyć w Hadze w kwietniu 2022 roku. Jego zaangażowanie miało zostać udokumentowane w serialu Netflixa. Sussexowie będą przedstawieni w nim jako członkowie rodziny królewskiej. Podtrzymywanie pozorów relacji z królową pozostawało niezwykle ważne dla ich statusu i dochodów.

W marcu 2022 roku dziewięćdziesięcioletnia monarchini poważnie już niedomagała. W ostatnich tygodniach niejednokrotnie odwoływała różne oficjalne wystąpienia. Wyjątkiem było nabożeństwo pamięci księcia Filipa. Pechowo dla całej rodziny uwagę mediów przykuł książę Andrzej, który odważnie odprowadził matkę do jej ławki w opactwie westminsterskim. Bezczelnie zignorował zakaz pojawiania się na oficjalnych uroczystościach. Miał zamiar wziąć udział także w czerwcowych obchodach jubileuszu królowej.

Utrzymanie Andrzeja w ryzach stanowiło jeden problem. Drugim było żądanie Harry'ego i Meghan – chcieli wyjść razem z królową na balkon pałacu Buckingham. Gdyby troje wyrzutek pojawiło się w centrum wydarzeń, dziennikarze skupiliby się na dysfunkcyjnym synu i wnuku Elżbiety, a nie na jej siedemdziesięcioletnim panowaniu. Brytyjczycy nie byłiby zachwyceni.

Sussexowie musieli się zmierzyć z wieloma przeszkodami, żeby wystąpić wraz z rodziną. Jedną z nich był sprzeciw Karola. Nie chciał, żeby Harry i jego żona, którzy byli teraz prywatnymi osobami, pokazywali się na balkonie lub w królewskiej karecie. Jego zdaniem powinni zająć miejsca w sekcji dla VIP-ów. Meghan to nie wystarczało, także dlatego, że jej wartość w oczach przedstawicieli Netflixa zależała od tego, czy będzie stała koło królowej.

Aby osiągnąć cel, Harry zaczął nękać wzbraniających się doradców monarchini. Kiedy nic to nie dało, spytał babcię, czy może odwiedzić ją w Windsorze w drodze do Holandii. W nadziei, że dzięki temu będzie

skłonna wyrazić zgodę, dał jej do zrozumienia, że powinna potraktować tę propozycję jak gałązkę oliwną i że zależy mu na oczyszczeniu atmosfery. Królowa zgodziła się w ostatniej chwili. Chciała zobaczyć wnuka i odruchowo nastawiła się pozytywnie do Meghan. Mieli się spotkać 14 kwietnia. Karol był podejrzliwy, a William uniknął problemu, wybierając się z rodziną na narty do Francji.

Harry i Meghan po nocy spędzonej u kuzynki Harry'ego, Eugenie, pojechali do zamku w Windsorze. Podobno widziano ich, jak spacerują po zalanym słońcem parku, żeby umożliwić Netflixowi sfilmowanie ich „podróży”. Królowa nalegała, żeby najpierw zobaczyli się z Karolem i Camillą. Przyjechali spóźnieni. Spotkanie przebiegło w uprzejmej atmosferze, ale nie udało się załagodzić napięcia wywołanego wywiadem dla Oprah. Podwieczorek z królową był za to bardzo przyjemny, ale kwestia ich wyjścia na balkon pozostała nierozstrzygnięta. „The Sun” dowiedziało się o ich odwiedzinach w Windsorze jeszcze tego samego dnia, zaraz po ich przylocie do Holandii. Sześć dni później okazało się, jak ryzykowne było dopuszczenie do tego spotkania.

Sussexowie pokazali się od najlepszej strony w Hadze – sprawiali wrażenie nowoczesnych i pełnych współczucia, z łatwością nawiązywali kontakty ze sportowcami. Operatorzy Netflixa chodzili za nimi krok w krok. Uśmiechnięci, w kolejnych zestawach drogich ubrań oglądali zawody, a Meghan odgrywała rolę olśniewającej gospodyni, która pragnie służyć światu. Ale rana zadana przez pałac jątrzyła się. Byli wściekli, że pałac nie pozwoli im odegrać istotnej roli podczas obchodów jubileuszu w zamian za ich przylot do Wielkiej Brytanii z dziećmi. Harry nie umiał się oprzeć i dał wyraz frustracji w rozmowie z reporterem amerykańskiej telewizji NBC.

Powiedział światu, że był „szczególnie” związany z królową. Zwierzała mu się z tajemnic, o których nie wiedziała reszta rodziny. Nie darzyła takim samym zaufaniem czwórki swoich dzieci i pozostałej siódemki wnuków. Potencjalnie bardziej ryzykowne było stwierdzenie, że jest gotów zrobić, co do niego należy, by „chronić babcię i upewnić się, że otaczają ją właściwi

ludzie”. Jego zdaniem Karol, Anna, William i wszyscy dworzanie się nie sprawdzali. Wyglądało na to, że mówi szczerze, a nie jak bezmyślny mężczyzna pod pantoflem żony. Poszedł w ślady Meghan i wypowiedział wojnę swoim krewnym. „Gałązka oliwna”, o której pisała prasa, najwyraźniej została złamana.

Jak można było przewidzieć, zapewnienia Harry’ego o „szczególnym” charakterze jego więzi z królową stały się młynem na wodę dziennikarzy, którzy oskarżali go o zapierającą dech w piersiach arogancję. Pisali, że „okłamuje samego siebie”. Downing Street w odpowiedzi na powszechne oburzenie wydało oświadczenie, że królowa jest dobrze chroniona.

Harry’emu ewidentnie nie zależało na minimalizowaniu wyrządzonych szkód. Najbardziej bolesną chwilą jego wywiadu była odmowa odpowiedzi na pytanie, czy tęskni za bratem i tatą. Wiedział, że amerykańscy widzowie wybaczą mu ten stosunek do rodziny, kiedy tylko wspomni o matce. Na pytanie o to, czy Diana jest obecna w jego życiu, odparł: „Stale. W ciągu ostatnich dwóch lat nawet bardziej niż wcześniej”. Po chwili dodał, jakby próbując zawłaszczyć sobie matkę: „Mam wrażenie, że zrobiła już wszystko, co mogła, dla mojego brata, a teraz pomaga mnie. Sprawiała, że stanął na nogach, teraz ze mną robi to samo”.

Jako multimilioner nie brzmiał przekonująco, próbując zasugerować, że jego matka ma coś wspólnego z walką o równość na świecie. Pod koniec oznajmił, że Ameryka stała się dla niego domem. Kiedy wnioskował do Wysokiego Trybunału o przyznanie mu ochrony policyjnej, mówił coś innego. Jego prawnik przekazał wtedy sędziemu, że Wielka Brytania jest i zawsze będzie domem księcia.

Ten kilkuminutowy występ Harry’ego dowodził, że z jego udziałem w obchodach jubileuszu może wiązać się niebezpieczeństwo. Zawsze stawiał siebie i Meghan na pierwszym miejscu. Sussexowie nie byli lojalni wobec rodziny królewskiej, co rodziło wątpliwości, czy można im zaufać.

W ciągu czterech lat, jakie minęły od ich ślubu, zdołali zmienić rodzinę królewską, dawniej postrzeganą jako raczej zgodna grupa ludzi otwierająca się na różne kultury w ramach służby Wspólnocie i Wielkiej Brytanii,

w nękaną kłopotami instytucję, której przyszłość jest niepewna. Samodzielnie, dla zysku, zszargali nieskalaną reputację królowej. W oczach najsurowszych krytyków stanowili czynnik destrukcyjny.

Meghan nigdy nie rozumiała, że królowa nie jest po prostu celebrytką. Symbolizuje tożsamość narodową Brytyjczyków i ich hojność. To dzięki monarchii konstytucyjnej Brytyjczycy już w przeszłości wprowadzali liberalne prawo i cieszyli się ze stabilnej sytuacji, podczas gdy w wielu innych krajach Europy władzę przejmowali dyktatorzy. W czasach kryzysu królowa przypominała o ciągłości.

Meghan nie chciała pojąć, że nie będzie mogła dzielić z królową blasku jej sławy. Postanowiła przyspieszyć powrót do Kalifornii. Ona i Harry nie czuli się zobowiązani względem Windsorów i nie przejmowali się tym, że ich rozmowa z Oprah mogła zaszkodzić sukcesji Karola. Wyglądali raczej na zachwyconych, że wyrażona bez ogródek krytyka skomplikowała tę i tak trudną sytuację.

Karol stanie przed wyzwaniem rozbrojenia Sussexów, którzy nie będą potulni i milczący. Aby zachować wiarygodność i pełną kiesę, musieli udawać, że należą do rodziny, którą bezustannie potępiali. Nie wiadomo, czy Karol jest dość zręczny lub bezlitosny, żeby usunąć ich całkowicie z grona rodzinnego i odebrać im tytuły. Każde łagodniejsze rozwiązanie zagraża zarówno jemu, jak i Williamowi. Determinacja królowej, która chciała zjednoczyć rodzinę podczas tej być może ostatniej w jej życiu uroczystości o takiej randze, stanowiła problem dla Karola.

6 maja rodzina królewska i członkowie jej świty uznali, że pora działać. O piętnastej pałac ogłosił, że Meghan, Harry i Andrzej nie będą mogli wyjść na balkon podczas ceremonii zmiany warty. W pierwszym dniu obchodów jubileuszu, 2 czerwca, tylko czynni członkowie rodziny królewskiej będą mogli stanąć u boku królowej, naprzeciwko lojalnych Brytyjczyków. Królowa i Karol zakończyli farsę wywołaną przez Sussexów.

Dziennikarze zostali powiadomieni z godzinnym wyprzedzeniem. Był wśród nich Omid Scobie. Jako nieoficjalny rzecznik Sussexów dał im

o wszystkim znać. Harry i Meghan znaleźli się w rozpaczliwej sytuacji. Przegrali bitwę. Musieli pojawić się w Londynie – oczekiwał tego Netflix, było to też niezbędne dla podtrzymania statusu. Po chwili wahania Harry zrezygnował z ochrony, a Meghan zgodziła się zająć mniej eksponowane miejsce. Osiemnaście minut po oficjalnym oświadczeniu pałacu Sussexowie poinformowali, że jednak przylecą z dziećmi do Londynu. Ratowali honor, twierdząc, że czują się „podekscytowani i zaszczyceni”. Pałac stanął przed kolejnym problemem. Trzeba się było zastanowić, w jaki sposób zminimalizować potencjalne szkody, które Sussexowie mogą wyrządzić w trakcie weekendu z rozłószczoną rodziną. Każda próba wykorzystania obchodów przez filmowców Netflixa zakończyłaby się skandalem.

Thomas Markle poinformował zniechęcony, że też pojawi się w Londynie. Jego przyjazd miała finansować telewizja. „Lecę zobaczyć królową”, stwierdził. Dobrze wiedział, że jego obecność może zakłócić przebieg uroczystości. Przede wszystkim zamierzał zawstydzić córkę, której bardzo zależało na tym, żeby kamery uchwyciły jej spotkanie z królową w towarzystwie dzieci. Na chwilę przed wylotem Sussexów do Londynu z pracy zrezygnowała Toya Hollness, co świadczyło o problemach, z jakimi zmagali się ich zespół, starając utrzymać zainteresowanie mediów. Interes Netflixa stał w sprzeczności z interesem pałacu, a Harry i Meghan doskonale o tym wiedzieli. Jeśli dworzanie nie zdołają zdusić w zarodku potencjalnej kłótni Thomasa z córką, weekend może zmienić się w krwawą jatkę.

Groźba została nagle oddalona, gdy 23 maja Thomas Markle dostał udaru. Przetransportowano go przez granicę, do szpitala w Kalifornii. Nie mógł mówić. Jego podróż do Londynu została odwołana, a niebezpieczeństwo kłótni z córką podczas obchodów jubileuszu zażegnane. Meghan nie miała ochoty na trzygodzinną jazdę samochodem, żeby odwiedzić chorego ojca. Poleciała za to prywatnym samolotem do Uvalde w Teksasie, gdzie złożyła kwiaty na grobach dziewiętnastoletniego ucznia i dwójki nauczycieli zastrzelonych przez nastoletniego mordercę.

Pod jej nieobecność Harry ustalił z pałacem, że spotkają się z królową w dniu pierwszych urodzin Lilibet, ale nie będą zabiegać o uwagę mediów. Podczas nabożeństwa dziękczynnego w katedrze św. Pawła również będą się trzymać na uboczu.

W trakcie obchodów jubileuszu niewiele osób wierzyło, że Wielka Brytania kiedykolwiek zrezygnuje z monarchii. Jednocześnie mało kto nie zauważał, że wystarczyły cztery lata, by poparcie dla rodziny królewskiej dramatycznie spadło. Częściowo przyczyniło się do tego zachowanie księcia Andrzeja, a częściowo Megxit.

Sama Meghan była przekonana, że odniosła oszałamiający sukces. Dzięki ojcu dobrze zniosła rozwód rodziców i częstą nieobecność matki. Jej kariera aktorska przebiegała różnie, podobnie jak jej związki. W wieku trzydziestu czterech lat nie mogła być pewna przyszłości. Poznanie Harry'ego umożliwiło jej zdobycie sławy i bogactwa. Marzyła o tym od dziecka. Doprowadzenie do spotkania z księciem i zwycięstwo nad krewnymi Harry'ego, którzy mieli uzasadnione wątpliwości na jej temat, dowodzą niezwyklej determinacji. Dała sobie radę w Hollywood i później, ale słono za to zapłaciła.

Aby osiągnąć sukces, musiała przełknąć niejedno upokorzenie. Z pełnej współczucia młodej kobiety zmieniła się w bezlitosną oportunistkę. Dla kariery porzuciła ojca i przyjaciół, zwiodła krewnych Harry'ego i naraziła się na zarzuty o okłamanie Oprah Winfrey. Nie przejmowała się, że Windsorowie ucierpią. Liczyła się tylko własna korzyść. Występ w programie Oprah umocnił jej światową sławę. Kwestią nierozstrzygniętą pozostawało pytanie, czy depreczując wszystkich, którzy nie chcą spełniać jej żądań, nie zniszczy kiedyś samej siebie.

Nawet jej najzacieklejsi krytycy nie zdołali przewidzieć skutków rozmowy z Oprah. Krótkoterminowo wywiad przyniósł jej i Harry'emu pieniądze. Żyli wygodnie z rodziną w słonecznej Kalifornii.

Nie można jednak przewidzieć, jak będzie wyglądało ich dalsze życie. Jak dotąd jedyny gwarantowany dochód Sussexów wiązał się z przynależnością do rodziny, którą zdradzili. Czterdziestoletnia Meghan



nie porzuciła jednak ambicji. Być może jej jedynym celem jest zdobycie środków finansowych, które wystarczą na utrzymanie na dotychczasowym poziomie. Pieniądze niezmiennie motywują do działania. Sussexowie zarabiają miliony dolarów rocznie dzięki swojej oryginalności i statusowi celebrytów. Obie te cechy mają datę ważności. Najodważniejszym posunięciem byłoby wkroczenie do świata polityki.

Demokraci z Kalifornii mogą być przygotowani na to, by wybrać księżną Sussexu na swoją kandydatkę do Kongresu. Nawet jeśli utraci na jakiś czas tytuł, przemawia za nią sława. Podczas wystąpienia na Igrzyskach Niezwycięzonych dowiodła, że umie przemawiać płynnie i z wdziękiem. Nie wiadomo, czy potrafiłaby się na tyle skupić na swoim interesie, żeby zignorować nieuniknione w świecie polityki konflikty i słowa krytyki, z pewnością jednak nie zniechęciłaby się już na starcie.

Ma szczęście – najwyraźniej nie męczą jej wyrzuty sumienia z powodu bólu, który zadała królowej i reszcie rodziny. Nie martwi się też, że rozczarowała miliony Brytyjczyków. Jest w stanie zniszczyć instytucję, której – z racji urodzenia – krewni Harry’ego poświęcili całe życie.

Była zbyt obyta, żeby okazać uczucia, kiedy z hollywoodzkim uśmiechem na twarzy wchodziła do katedry św. Pawła. Harry wydawał się spięty. Meghan gładziła go przez chwilę po plecach. Usiedli w drugim rzędzie, po przeciwnej stronie niż najwyżsi rangą członkowie rodziny królewskiej. Karol, William i Kate starali się na nich nie patrzeć. Cambridge’owie zadbali o to, by się z nimi nie spotkać w trakcie weekendu. Filmowcy Netflixa już wiedzieli, że nie uda im się sfilmować Sussexów z królową. Monarchini nie była w stanie chodzić, oglądała więc ceremonię z zamku w Windsorze. Ku zachwytowi tysięcy gapiów tłoczących się wzdłuż The Mall, przy Łuku Admiralicji i pod bramą pałacu, królowa wyszła poprzedniego dnia na balkon pałacu Buckingham, aby obejrzeć zmianę warty. Towarzyszyli jej czynni członkowie rodziny królewskiej. Sussexowie nie mogli się pokazać. Na jednym zdjęciu widać, jak oglądają paradę z niewielkiego okna. Było to ich jedyne wystąpienie.

Dworzanie spisali się lepiej niż zwykle, wykluczając Harry'ego i Meghan z wszelkich publicznych uroczystości. Meghan dobrze ukrywała rozczarowanie, że przyklejono jej łątkę członkini rodziny królewskiej drugiej kategorii. Harry był jednak ponury. Wyraźnie nie podobało mu się, że wykluczono go z pierwszej linii. W ciągu weekendu przekonał się, jak ma wyglądać sukcesja – po Elżbiecie na tronie zasiądzie Karol, po nim William, a następnie George. Harry'ego w tym scenariuszu nie ujęto. On i Meghan byli tylko widzami, podczas gdy Cambridge'owie cieszyli się powszechnym uznaniem. W blasku słońca jechali z dziećmi powozem na zmianę warty i siedzieli w najlepszej łoży podczas widowiskowego koncertu, który odbywał się w sobotni wieczór przed pałacem. Niedzielne obchody jeszcze się nie zaczęły, a Sussexowie już wracali do słonecznej Santa Barbara. Meghan bez wątpienia z ulgą powitała powrót do domu. Harry poczuł na własnej skórze, jak smakują wykluczenie i wygnanie. Przelecieli łącznie szesnaście tysięcy kilometrów, ale nie kończyli podróży z uśmiechem na ustach.

Jeśli Meghan będzie dążyć do zemsty, zaszkodzi królowej. Bystra, skromna i oszczędna matka, babka i prababka chciała dożyć końca swoich dni w otoczeniu szczęśliwej rodziny. Meghan i Harry najwyraźniej sprzysięgli się, by zakłócić najdłużej panującej, uwielbianej przez poddanych monarchini brytyjskiej te ostatnie szczęśliwe chwile.

## POJEDNANIE, DO KTÓREGO NIE DOSZŁO

Hollywoodzcy scenarzyści lepiej by tego nie wymyślili.

Królowa jak zwykle spędzała lato w Balmoral, tym razem jednak niedomagała. Podczas regularnych odwiedzin jej najstarsze dzieci, Karol i Anna, zauważyły, że stan zdrowia dziewięćdziesięciosześcioletniej monarchini gwałtownie się pogorszył. Mogło się okazać, że rację mają osoby przewidujące, że w ciągu roku od śmierci księcia Filipa królowa podąży za mężem.

Tymczasem oddalona o osiem tysięcy kilometrów Meghan Markle planowała wielki powrót, albo – jak to sama określała – „nowy rozdział”. W zalanej słońcem posiadłości w Montecito zabawiała posłuszną dziennikarkę magazynu „The Cut”, dzieląc się starannie przemyślanymi opiniami o świecie, wymyślając nowe historyjki poświęcone jej samej i wygłaszając niedwuznaczne groźby<sup>[1]</sup>.

„Mam dużo do powiedzenia, ale milczę. Czasem mówi się, że cisza to też część piosenki”. W trakcie tej rozmowy wyjaśniła, że nie podpisała żadnej klauzuli, która zabraniałaby jej opowiadania o swoich doświadczeniach. Wciąż „dochodziła do siebie” po ranach, które zadali jej członkowie rodziny królewskiej. W swej łaskawości rozważała wybaczenie im, ale – jak dodała – „kosztuje ją to wiele energii”. Przypomniała, że nie mogą czuć się bezpieczni. „Naprawdę się bardzo starałam, zwłaszcza że przecież mogę opowiedzieć o wszystkim”.

Oczywiście nie skorygowała żadnego z bezczelnych przekłamań, które padły w rozmowie z Oprah Winfrey. Nie przestała się uważać za ofiarę brytyjskiego rasizmu. „Już sam fakt, że istniejemy, zaburzył dynamikę hierarchii”, powiedziała dziennikarce. Nie podała żadnych szczegółów, ale

zapewniła, że jakaś nieokreślona gazeta brytyjska użyła słowa na „cz” do określenia jej dziecka. Roztoczyła też wizję, według której wysłanie Archiego do szkoły w Wielkiej Brytanii byłoby dla niego traumatycznym przeżyciem z powodu „zgrai czterdziestu dziennikarzy robiących mu zdjęcia”. Zupełnie pominęła zasadę, zgodnie z którą mediom nie wolno było tego robić i dzięki której troje dzieci Cambridge’ów mogło czuć się całkiem bezpiecznie.

W oczach części społeczeństwa po prostu uzalała się nad sobą, znacząco przeceniając swój status w Wielkiej Brytanii, ale ona sama zapewniała, że przetrwa wszelką krytykę<sup>[2]</sup>. Aby udowodnić, że jej los budzi współczucie na całym świecie, wyznała, że w 2019 roku, podczas londyńskiej premiery *Króla Lwa*, pewien aktor z RPA odciągnął ją na bok. Opowiedział, że w dniu jej ślubu jego rodacy „świętowali na ulicach, tak samo jak w dniu uwolnienia [Nelsona] Mandeli”.

John Kani, o którego musiało chodzić, jako że był jedynym członkiem obsady z RPA, zdecydowanie zaprzeczył wersji Meghan. „Nie rozumiem tego – mówił. – Nigdy nie poznałem Meghan Markle”<sup>[3]</sup>. Zapewniał, że jej ślub nie odbił się szerokim echem w jego ojczyźnie. To samo twierdził wnuk Mandeli, Zwelivelile, który oznajmił, że czuje się „zaskoczony”<sup>[4]</sup>. Porównanie własnego ślubu do uwolnienia Mandeli po dwudziestu siedmiu latach w więzieniu to kolejny przykład na to, że Meghan okłamuje samą siebie.

Chociaż zarzekała się, że nie śledzi doniesień medialnych, najwyraźniej była świadoma, że nie tylko Amerykanie, lecz wręcz cały świat, jest zadziwiony i zasmucony fantazjami, które wygłosiła na łamach „The Cut”. „New York Post” drwiąco określił ją mianem „rozpieszczonej” i „nadąsanej księżniczki”, a „Washington Post” wezwał oboje Sussexów, aby „przestali stawiać się w centrum wszystkich wydarzeń”.

Łatwo było zignorować tę krytykę. Meghan otaczali utalentowani pochlebcy, pracujący nad nowym wizerunkiem marki, jaką miało stać się nazwisko Markle. Uspokajali ją starannie przemyślanymi planami, które miały umożliwić jej kolejne publiczne wystąpienia i generować kolejne

artykuły. Sukces całego przedsięwzięcia zależał od tego, czy Sussexowie zyskają sławę albo przynajmniej rozgłos. Nieważne, co się będzie o nich mówiło, byle tylko zauważali to potencjalni klienci. Pierwszym zadaniem Meghan była promocja oczekiwanego przez wiele osób podkastu na Spotify. W tym celu uaktywniła się znowu na Instagramie. Zapomniała już o tym, że otwarcie potępiła media społecznościowe.

Spotify liczyło, że dzięki Sussexom zarobi na *Archetypes* [Archetypach] – dwunastoodcinkowym podkasku, którego treść stanowiły wywiady ze znanymi kobietami przeprowadzone przez Meghan. Jej celem, jak twierdziła, było „przyjrzenie się etykietom, które mają powstrzymywać kobiety”. W pierwszym odcinku wystąpiła Serena Williams, a Meghan znowu zaatakowała rodzinę królewską. Zdradziła, że kiedy wraz z mężem odwiedzała Republikę Południowej Afryki w 2019 roku, w pokoju Archiego wybuchł pożar<sup>[5]</sup>. „Wszyscy płakali i byli wstrząśnięci”, opowiadała. Mimo to dworzanie towarzyszący jej podczas tournée nie pozwolili na przerwanie podróży. Kilka godzin po tym, jak opublikowała to oskarżenie, pałac mu zaprzeczył. Wydano oświadczenie, że w sypialni Archiego nie było pożaru. Meghan się tym nie przejęła. Jej wielbiciele nie zwracali uwagi na takie nieścisłości. Cieszyli się na podkast, bo chcieli dowiedzieć się więcej o Meghan – o jej życiu, celach, walce i cierpieniu.

Dopracowując montaż kolejnych odcinków, Meghan czekała niecierpliwie na efekt starań reżyserki Liz Garbus, kręcącej serial dokumentalny dla Netlixa, na który zgodzili się w 2020 roku. Spodziewała się, że zostanie w nim przedstawiona jako gwiazda światowej rangi – żona księcia. Uważała, że nie miała dotąd okazji, aby podzielić się jednym z najważniejszych elementów swojego życia – historią ich miłości. Zakładała, że w serialu pojawi się starannie przemyślana symbolika. Tłumaczyła, że ona i Harry są niczym solniczka i pieprzniczka: „zawsze występują razem”. Odrzucała wszelkie sugestie, jakoby serial miał zawierać kolejne ataki na rodzinę królewską. Cokolwiek powiemy, od dawna umiała mijać się z prawdą.

Asem w rękawie miała być autobiografia Harry’ego. Premierę książki, której trzymany długo w tajemnicy tytuł brzmiał *Ten drugi*, w nawiązaniu do relacji księcia z bratem – następcą tronu, wstępnie zaplanowano na jesień 2022 roku. Przewidywano, że stanie się popularna na całym świecie. Trwały prace nad tłumaczeniem jej na piętnaście języków. Przedsięwzięto rygorystyczne kroki, by treść nie wyciekła, osoby z zewnątrz mogły więc tylko zgadywać, co jest w środku. Ponieważ Sussexowie nadal nie sprostowali nieścisłości, które padły w wywiadzie dla Oprah Winfrey, trudno było oczekiwać, że autobiografia Harry’ego, napisana przez ghostwritera, nie będzie zawierała pomówień. Aby zostać bestsellerem, musiała stać się pożywką dla sensacyjnych artykułów – prawdziwych lub nie – oczerniających rodzinę królewską. Niektórzy powątpiewali, czy Harry uważnie przeczytał choćby konspekt, inni byli zaś przekonani, że Meghan starannie przyjrzała się każdemu zdaniu. Część komentatorów sądziła, że książka będzie zawierać jej wersję wydarzeń.

Sukces książki, podcastu i serialu dokumentalnego zależał od tego, czy będą ciągle na świeczniku. Na początku września, kiedy królowa wciąż przebywała w Balmoral i unikała mediów, wybrali się z ekipą Netflixa do Europy. Wciąż przedstawiając się jako członkowie rodziny, której się wyrzekli, 6 września przybyli do Düsseldorfu. Zamierzali odwiedzić miejsce, w którym w 2023 roku miały odbyć się Igrzyska Niezwycięzonych. Z zachwytem przywitani fakt, że rząd Niemiec potraktował ich przyjazd jak wizytę członków rodziny królewskiej – dostali policyjną eskortę, metalowe barierki i czerwony dywan.

Entuzjastyczne przyjęcie przez Niemców w niczym nie przypominało ich odwiedzin w Manchesterze, do których doszło dzień wcześniej. Konferencja One Young World była wyzuta z magii. Choć nie zabrakło flag, hymnu i przemówień, żarliwa i pełna samouwielbienia została później mocno skrócona przez montażystów serialu. Mimo to wydarzenie zapisało się w pamięci obserwatorów. Przed ośmioma laty, na konferencji w Dublinie, wystąpienie Meghan wciśnięto do bezpłatnego panelu. Tym

razem była gwiazdą. „Jak wielką różnicę może zrobić pojawienie się księcia”, zauważyła Hilary Rose z „The Times”<sup>[6]</sup>.

Sussexowie wrócili do Frogmore Cottage w środę 7 września. Dzień wcześniej królowa spotkała się w Balmoral z ustępującym premierem Borisem Johnsonem i powitała jego następczynię, Liz Truss. Uważny widz mógł zauważyć na krótkim filmie dokumentującym to spotkanie, że monarchini sprawia wrażenie kruchej, ale uśmiecha się i ma staranną fryzurę. 8 września rano we Frogmore zadzwonił telefon. Wieści były zaskakujące – Harry usłyszał, że królowa umiera, a prywatny odrzutowiec już czeka, żeby zabrać go wraz z Williamem do Aberdeen, na pożegnanie z babcią.

Wiadomość wywołała spory zamęt we Frogmore. Harry uległ Meghan i uparł się, że żona będzie mu towarzyszyć. O 13.53 poinformowali o tym dziennikarzy<sup>[7]</sup>. Trudno było uwierzyć w oczekiwania Meghan. Przez cztery lata odrzucała zaproszenia do Balmoral, aż tu nagle, w ostatnich godzinach życia królowej, zapragnęła się tam udać. Harry otrzymał stanowczą odpowiedź, że Meghan nie będzie mile widziana. William nie chciał tracić więcej czasu i zdecydował, że samolot Królewskich Sił Powietrznych wystartuje o 14.39. Harry musiał więc wynająć własny samolot. Wylądował w Szkocji o 18.46, czternaście minut po tym, jak śmierć królowej podano do publicznej wiadomości. Zmarła o 15.10.

Harry nie potrafił stłumić złości, którą czuł wobec Karola i Williama, a jego gniew wziął górę nad panującym w Balmoral smutkiem. Tego wieczoru książę odmówił zjedzenia kolacji z ojcem i bratem. Wyjechał przed śniadaniem, żeby zdążyć na rejsowy samolot do Londynu. Całkowicie zignorował słowa ojca, który w nagranej wcześniej, a wyemitowanej kolejnego dnia odezwie do narodu wspomniał o miłości do syna i jego żony, którzy „budują sobie życie za granicą”.

Cały kraj pogrzyżył się w żałobie, a Sussexowie postanowili, że zostaną na pogrzeb, który miał się odbyć za dziesięć dni. Podczas tego długiego oczekiwania między Harrym, którego wspierała Meghan, a jego rodziną panowało rozgoryczenie. Ponieważ był on teraz zwykłym obywatelem,

pozbawionym stopnia wojskowego, funkcja, którą miałyby pełnić, stanowiła przedmiot sporu. Odrzucono jego postulat, zgodnie z którym miał wystąpić w mundurze. Jednocześnie oboje z Meghan niechętnie podchodzili do jakiegokolwiek propozycji pojednania z Cambridge'ami. Nie zamierzali przeproszać za przekłamania, które padły w rozmowie z Oprah Winfrey, musieli jednak ulec Netflixowi, który liczył, że w serialu znajdą się wzruszające ujęcia z pogrzebu.

Na szczęście inicjatywę przejął William, noszący teraz tytuł księcia Walii. Wiedział, że przed bramą zamku w Windsorze zgromadziły się tłumy lojalnych miłośników rodziny królewskiej, i zgodził się wyjść do nich. Zrozumiał, że ich wizerunek znacząco się poprawi, jeśli Sussexowie dołączą do niego i do Kate. Po trudnej rozmowie Harry wyraził zgodę. Meghan skwapliwie skorzystała z okazji pokazania się, ale kazała wszystkim czekać, podczas gdy ona szykowała się i poprawiała sobie makijaż.

Dwa dni po śmierci królowej obie pary przywitały ludzi tłoczących się przy metalowych barierkach. Meghan skorzystała ze swoich umiejętności aktorskich – gawędziła z sympatykami i przyjmowała od nich kwiaty. Po raz kolejny zepsuła jednak bezcenne ujęcia przebłyskiem gniewu, kiedy uczynny asystent chciał wziąć od niej jeden z bukietów. Przez jej twarz przemknęła irytacja – zniszczyłoby to plan pokazania się z całymi naręczami kwiatów.

Po czterdziestominutowej przechadzce cała czwórka stanęła sztywno przed dziennikarzami. Na ostatnim nagraniu widać Harry'ego w samochodzie – miał zaraz wrócić do Frogmore. Wypuścił gniewnie oddech, jakby ta maskarada całkiem go wykończyła. Cała gadanina o pojednaniu i gałązkach oliwnych okazała się pozerstwem. Kate prawie nie patrzyła na Meghan, nie zamieniły też publicznie ani jednego zdania. Cambridge'owie nie zamierzali wybaczyć Sussexom ich nieszczerości, o ile nie usłyszą wylewnych przeprosin.

W przeddzień pogrzebu Harry'emu pozwolono włożyć mundur na ceremonię czuwania przy trumnie w Westminster Hall razem z innymi



wnukami królowej. Ku jego rozgoryczeniu jeden z oficjeli usunął z pagonów jego munduru inicjały królowej. Meghan zirytował fakt, że nie zostali zaproszeni przez króla na przyjęcie, które odbyło się w pałacu Buckingham po ceremonii czuwania. Wzięło w nim udział pięciuset dygnitarzy i głów państw. Sussexowie nie mogli tego znieść. Czy król nie rozumiał, jak cenna byłaby ich obecność?

Podczas ostatniej podróży królowej – powolnego marszu do opactwa westminsterskiego w poniedziałek 19 września Harry włożył garnitur. Szedł za trumną, Meghan jechała zaś limuzyną razem z Zofią Wessex. Obie milczały i zachowywały niewzruszony wyraz twarzy. Ich obecność była praktycznie niezauważalna. Meghan odniosła jednak niezaprzeczalne zwycięstwo. Uczestnictwo w procesji zostało odnotowane przez cały świat, a jej przynależność do rodziny królewskiej została tym samym potwierdzona. Ujęcia z pogrzebu dowodziły, że w jej wcześniejszych pomówieniach – którym zresztą nie położyła kresu – kryła się prawda.

Sussexowie po cichu wrócili do Los Angeles, nie przeprosiwszy członków rodziny królewskiej za swoją uszczypliwość. Grunt pod premierę autobiografii Harry'ego i serialu Netflixa został przygotowany. W oczekiwaniu na te dwa wydarzenia Karol wstrzymał się z nadaniem dzieciom Harry'ego i Meghan tytułów, zostawił sobie też możliwość odebrania tytułu księżęcej parze.

Kwestie finansowe stanowiły gwarancję, że książka Harry'ego ukaze się dopiero po pogrzebie królowej. Ani książkę, ani jego wydawcy nie mogli sobie pozwolić na utratę milionów funtów, które już zostały włożone w to przedsięwzięcie. Fakt, że ani Harry, ani Meghan nie umieli powstrzymać się od brania odwetu na pogrążonej w żałobie rodzinie, okazał się dla wydawców nawet korzystny. Kruchy rozejm, zawarty przed pogrzebem, legł w gruzach. Sussexowie musieli zadbać o karierę i przychody, które pozwolą im na wystawne życie. Wszyscy, którzy domniemywali, że Harry zdecyduje się na osłabienie przekazu swojej autobiografii, usuwając z niej najbardziej obraźliwe dla Karola, Williama i Kate fragmenty, musieli

przyjąć do wiadomości, że książka się nie sprzeda, jeśli nie będzie zawierać solidnej dawki jadu.

Po powrocie do Kalifornii Meghan wznowiła swoją autopromocję. W pospiesznie umówionym wywiadzie dla magazynu „Variety” oznajmiła, że królowa stanowiła „najwspanialszy przykład [...] liderki płci żeńskiej”<sup>[8]</sup>. Co ciekawe, w redagowanym przez siebie numerze „Vogue’a” w 2019 roku Meghan nie wyraziła podobnej aprobaty i nie umieściła babki męża na liście piętnastu błyskotliwych liderok zmian. Po pogrzebie, oznajmiając, że „ciepła” i pełna bliskości relacja z królową napawa ją dumą, Meghan zapomniała wspomnieć, że odbyła z monarchinią tylko jedną podróż. Mimo to w wywiadzie, który został zilustrowany zdjęciem przedstawiającym Meghan leżącą na brzuchu i unoszącą jedną nogę, bez zastanowienia palnęła: „Czuję głęboką wdzięczność za to, że mogłam spędzać z nią czas i ją bliżej poznać”. Wyglądało jednak na to, że królowa nie odwzajemniła tych uczuć. Meghan odniosła się do tego w wywiadzie dla „Variety”, napomykając, że jej pobyt w Wielkiej Brytanii był „skomplikowany”.

Pech Meghan polegał na tym, że choć część czasopism chętnie brała udział w jej autopromocji, odbiorcy tracili zainteresowanie. Film nakręcony przez „Variety” jako dodatek do wywiadu, w którym dzieliła się swoim przepisem na „porządny sos boloński”, zdobył dwa tysiące sześćset polubień i osiemnaście tysięcy kciuków w dół. Amerykanie podzielili się, ale wciąż spora część z nich podziwiała Meghan.

Żeby zadowolić swoich zwolenników, Sussexowie wpłacili milion dolarów na VING – organizację wspierającą kobiety w trudnej sytuacji<sup>[9]</sup>. Jednocześnie zweryfikowali jednak wcześniejszą deklarację, zgodnie z którą mieli przekazać większość dochodów ze sprzedaży książki na cele charytatywne. Teraz Harry oznajmił tylko, że „ma nadzieję, że będzie mógł wesprzeć brytyjskie organizacje dobroczynne”<sup>[10]</sup>. Aby przypomnieć o tym, że wciąż należy się z nimi liczyć, opublikowali swoje kolorowe zdjęcie, podkreślające ich pozycję i będące odpowiedzią na oficjalne zdjęcie przedstawiające króla, królową małżonkę i Cambridge’ów – nową „fantastyczną czwórkę”<sup>[11]</sup>. W celu wywarcia wrażenia na amerykańskich

wielbicielach, uzgodniono, że Robert F. Kennedy Human Rights Foundation przyzna Sussexom nagrodę Fala Nadziei. Bilety na ceremonię wręczenia kosztowały nawet milion dolarów, zaś Harry’ego i Meghan miano nagrodzić za „odwagę moralną”, która pozwoliła im „poświęcić się tworzeniu silnych i sprawiedliwych społeczności”, a tym samym wywieraniu pozytywnego wpływu na społeczeństwo, zwłaszcza w kwestiach związanych z rasizmem i zdrowiem psychicznym. Galę prowadziła Kerry Kennedy, córka Roberta. Wychwalała Sussexców i śmiało wyzwanie, które rzucili porządkowi obowiązującemu w rodzinie królewskiej, a zwłaszcza „strukturalnemu rasizmowi”. Za skandal należy uznać to, że Harry powtórzył nieprawdziwą wersję własnej rozmowy z Karolem i Camillą na temat nienarodzonego jeszcze dziecka – wersję, którą Meghan przedstawiła w wywiadzie dla Oprah Winfrey. Wśród wcześniejszych laureatów nagrody znaleźli się prezydenci Clinton, Obama i Biden. Co ciekawe, dwa dni po gali do Bostonu przylecieli Cambridge’owie, którzy mieli tam wziąć udział w ceremonii wręczenia zainicjowanej przez nich, prestiżowej nagrody Earthshot Prize<sup>[12]</sup>.

Mimo tych wszystkich wysiłków Sussexom z trudem przychodziło utrzymanie się na samym szczycie. Była aktorka, dawniej występująca w przeciętnych produkcjach, teraz nie mogła grać w filmach i nie było jej stać na styl życia elit. Potrafiła sprawiać wrażenie niewzruszonej i przejawiać przekonanie, że świat interesują jej przemyślenia. Umożliwiło jej to kolejne wystąpienie – rozmowę podczas wydarzenia organizowanego w Indianapolis przez Women’s Fund. W 2018 roku wzięła w nim udział Michelle Obama, sprzedano wówczas trzynaście tysięcy biletów. Meghan przyciągnęła niecałe dwa tysiące widzów chcących posłuchać, co ma do powiedzenia na swój ulubiony temat – o sobie samej.

Rozczarowaniem okazał się też jej podkast o współczesnych kobietach na Spotify. Zdaniem Meghan, „szczerę” rozmowy, które przeprowadziła z Mariah Carey, Constance Wu, Sophie Trudeau i Paris Hilton, skupiały się na niuansach. Próbując dowieść swojej wysokiej samoświadomości, próbowała pogłębiać poruszane tematy. Wyjaśniła, że podkast miał tak

naprawdę na celu „rozkładanie na czynniki pierwsze i ujawnianie etykiet, a także obnażanie stereotypów, które utrudniają kobietom realizację celów i je ograniczają”. Oznajmiła, że współczesna kobieta to zupełnie normalna, złożona istota ludzka.

Miała nadzieję, że publiczność potraktuje ją jako zwykłego człowieka i stwierdzi: „O, Meghan jest kimś prawdziwym”. Niestety, po emisji pierwszego odcinka okazało się, że jej nagrania nie trafiają do pierwszej setki najpopularniejszych podkastów na Spotify, chociaż – co interesujące – w późniejszych rankingach platforma umieściła je między dwudziestym drugim a siedemdziesiątym siódmym miejscem na liście. Tak naprawdę cały cykl wzbudzał raczej nieco złośliwe rozbawienie – Meghan wykorzystywała wywiady, by opowiadać o sobie.

W jednym z odcinków opowiedziała o swojej pracy na planie trzydziestu czterech odcinków teleturnieju *Grasz czy nie grasz* w 2006 roku. Twierdziła, że czuła się traktowana przedmiotowo<sup>[13]</sup>. Narzekała, że doceniano jej ciało, a nie mózg. „Jak można uwolnić się ze skryptu kulturowego, który stawia cię w roli tępej blondynki?”, zastanawiała się. Zapomniała zdradzić, a jej niedawno zatrudniony fact-checker nie zwrócił na to uwagi, że dzięki pracy w teleturnieju zaprzyjaźniła się z Brettem Ratnerem, producentem filmowym z Hollywood, który w ramach odwzajemniania przysługi obsadził ją w komedii *Szefowie wrogowie*, dzięki czemu później udało jej się zdobyć rolę w serialu *W garniturach*.

Meghan roztaczała czar, ignorując prawdę. „Po prostu bądź sobą, niezależnie od tego, co sugerują jakieś określone ramy społeczne, archetypy albo donośny głos dobiegający z jakiegoś mało istotnego miejsca”, radziła w odcinku poświęconym obalaniu stereotypów na temat azjatyckich aktorek<sup>[14]</sup>. W innym, dotyczącym nazywania kobiet wariatkami, potępiała nieokreślonych ludzi, którzy określali ją mianem „szalonej”, „histeryczki”, „wariatki” i „nienormalnej”<sup>[15]</sup>. Oznajmiła, że przymiotnik „trudna” ma często oznaczać to samo co „suka” i bywa elementem psychologicznego manipulowania silnymi kobietami<sup>[16]</sup>. Jej metoda przetrwania polegała na

„zadawaniu sobie pytań na temat tego, co będzie dla mnie najlepsze [...], a nie na próbie zadowolenia wszystkich dookoła”.

Narcyzm ułatwił jej zdobycie sławy. Nic dziwnego, że jej życie stało się odbiciem teleturnieju *Grasz czy nie grasz*. Podejmując decyzje, nie wybiera bezpiecznej opcji. Zdecydowała, że tak właśnie będzie postępować w życiu. Być może wszystko rozstrzygnie się w 2023 roku. Jeśli odbiorcy przyjmą ciepło zarówno serial, jak i autobiografię Harry’ego, Sussexowie wzbogacą się i umocnią na pozycji celebrytów. Jeżeli jednak przestrelą – wzbudzą wrogość opinii publicznej i skłonią Karola do odwetu, ich przyszłość będzie się rysować w czarnych barwach. Na całym świecie obserwatorzy Meghan niecierpliwie tego wyczekują. Była silna, gdy walczyła. Jest jednak podatna na ciosy, a porażka może ją załamać. Tak czy inaczej, to na pewno jeszcze nie koniec intrygującej historii jej drogi do sławy i bogactwa.

## PODZIĘKOWANIA

Wiele osób namawiało mnie do napisania tej książki, ale najwytrwalszy był Tom Mangold. Przez ostatnie pięćdziesiąt lat Tom udzielał mi trafnych rad – zarówno kiedy podróżowaliśmy po świecie dla *Panoramy*, jak i później, gdy zostaliśmy przyjaciółmi. Trafnie ocenił Meghan Markle. Jestem mu za to wdzięczny, a także za wiele innych spraw.

Nie jest łatwo dotrzeć do prawdy, gdy nie można skontaktować się z bohaterami swojej książki. Trzeba polegać na wiarygodnych świadkach i z determinacją kopać coraz głębiej. Na szczęście wiele osób zgodziło się udzielić mi pomocy. Nikt nie przyczynił się bardziej do powstania tej książki niż Claudia Wordsworth, wyjątkowa, zdecydowana badaczka i bezcenna przewodniczka po nieopowiedzianych wcześniej aspektach tej niezwykłej historii.

W kluczowych badaniach pomagały mi także Mary Jo Jacobi w Waszyngtonie i Barbara McMahon w Los Angeles. Obie stały się moimi wiernymi sojuszniczkami. W Toronto pomocy udzieliła mi Shinan Govani, autorka kolumny towarzyskiej. Na początku konsultowałem się z wieloma dziennikarzami. Byli wśród nich: Patrick Jephson, Matthew Drake, Andrew Morton, Ingrid Seward, Camilla Tominey, Katie Hind, David Jones, Hugo Daniel, Caroline Graham, Alison Boshoff, Charlotte Griffiths, Richard Kay, Hugo Vickers i Dan Wootton. Dziękuję też za pomoc Davidowi Ambrose'owi, Clive'owi Sydallowi i Anne Marie Thompson.

Wiele osób udzieliło mi informacji, lecz prosiło o anonimowość. Ta książka jest niezwykła także ze względu na to, jak spora grupa wolała się nie ujawniać. Dla wielu był to warunek wstępny. Wobec wszystkich zaciągnąłem wielki dług.

Jak zwykle jestem wdzięczny mojemu lojalnemu agentowi, Jonathanowi Lloydowi z Curtis Brown, który jest moim przyjacielem i sprzymierzeńcem. Mój wydawca, Blink Publishing, udzielił mi wszelkiego wsparcia.

Przede wszystkim chciałbym podziękować Veronice – mojej żonie, przyjaciółce, mądrej *consigliere* i niezastąpionej fance. Bez niej ta książka nie mogłaby powstać.

Londyn, czerwiec 2022 roku

## SŁOWO KOŃCOWE

Przeprowadziłem wywiady z blisko osiemdziesięcioma osobami w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, Wielkiej Brytanii i Irlandii. Wszystkie odkrycia zostały potwierdzone przez naocznych świadków. Ci, którzy zgodzili się na ujawnienie nazwisk, zostali wymienieni w przypisach. Ze zrozumiałych powodów wielu wolało zachować anonimowość. Z kilkoma wyjątkami zamieściłem pochodzące od nich informacje w tekście i zrezygnowałem z opatrywania ich irytującym przypisem: źródło tajne. W kilku miejscach uznałem, że muszę tę tajność podkreślić. Historia Meghan Markle jest bardzo medialna – opisywano ją w gazetach, czasopismach, książkach, wywiadach telewizyjnych i dokumentach sądowych. Nie przepraszam więc za to, że cytuję mnóstwo powszechnie dostępnych źródeł i wymieniam nazwiska dziennikarzy, którzy śledzą tę sagę od 2016 roku.





Thomas Markle, zapalony fotograf, uwiecznił swojego „Kwiatuszkę” lub „Fasolkę” – tak bowiem nazywał Meghan – na setkach kadrów. Dopóki nie wyszła po raz pierwszy za mąż, wspierał ją finansowo i emocjonalnie, więc poczuł się urażony, kiedy zaczęła go unikać po ślubie z Harrym.

© Thomas Markle







































© Tim Graham / Getty



Choć na zdjęciach Harry, William, księżna Diana i księżę Karol sprawiają wrażenie szczęśliwych, dzieciństwo chłopców upłynęło pod znakiem kłótni rodziców i ich burzliwego rozwodu.

© Tim Graham / Getty





Harry nie potrafił zrozumieć relacji swojej matki z mediami. Jego zdaniem to dziennikarze doprowadzili do śmierci Diany.

© Michel Dufour / Getty



Książę Harry pełnił funkcję kontrolera lotów podczas misji w Afganistanie, dopóki miejsce jego pobytu nie wyciekło do niemieckiej prasy.

© Tim Graham / Getty



Meghan była blisko związana ze swoim pierwszym mężem Trevorem Engelsonem do 2011 roku, kiedy przeprowadziła się do Toronto, gdzie kręcono serial *W garniturach*.  
Małżeństwo Meghan i Trevora przetrwało niecałe dwa lata.

© Michael Kovac / Getty





W Toronto spotykała się z Corym Vitiellem, znanym szefem kuchni, któremu jednak ulżyło po zakończeniu tej relacji.

© Ben Rosser / BFA.com



Nie podobała mu się zażyłość Meghan i golfisty Rory'ego McIlroya

© Fred Vuich / Getty



Od wystąpienia na Konferencji ONZ na rzecz Równości Płci i Wzmocnienia Pozycji Kobiet w 2015 roku, Meghan starała się budować swój wizerunek jako globalnej aktywistki. Dwa lata później odsunęła się od ONZ.

© WENN Rights Ltd / Alamy Stock Photo



Meghan z Giną Nelthorpe-Cowne, swoją ówczesną agentką, podczas pobytu na Malcie.  
Gina wyzna później, że czuje się ignorowana przez byłą klientkę.

© Kurt Arrigo Photography





W Toronto Meghan zbliżyła się do Jessiki Mulroney...

© George Pimentel / Getty



...i Mishy Nonoo. Obie są znanymi postaciami sceny towarzyskiej w Toronto.

© Nicholas Hunt / Getty



Powszechnie uważa się, że to Violet von Westenholz, która poznała Meghan podczas Wimbledonu w 2016 roku, doprowadziła do spotkania Harry'ego i jego przyszłej żony.

© Nick Harvey / Shutterstock





Meghan poznała Clintonów w 2015 roku poprzez swojego serdecznego przyjaciela Johna Fitzpatricka. To dzięki niemu Hilary Clinton pomogła Meghan zyskać rozgłos, a w późniejszym okresie wsparła jej krytykę rodziny królewskiej.

© *The Washington Post* / Getty



Po tym jak Harry'ego i Meghan zauważono podczas Igrzysk Niezwycięzonych  
w Toronto...

© Karwai Tang / Getty



...formalne przedstawienie Meghan Brytyjczykom w Nottingham 1 grudnia 2017 roku odbyło się w niezwykle pozytywnej atmosferze.

© Christopher Furlong / Getty





Miesiąc później królowa okazała Meghan ogromną życzliwość, zapraszając ją do spędzenia świąt Bożego Narodzenia z rodziną królewską w Sandringham.

© Adrian Dennis/ Getty





Do złożenia rezygnacji przez lorda Geidta, pełniącego przez dziesięć lat funkcję sekretarza królowej, przyczyniły się czynniki niezależne od pałacu.

© PA Images / Alamy Stock Photo



Edward Young, następca Geidta, nie potrafił wpłynąć na strategię medialną pozostałych dworzan.

© PA Images / Alamy Stock Photo



Jason Knauf, rzecznik i bliski współpracownik Harry'ego i Meghan, został uwikłany w ich przeciągającą się batalię sądową.

© PA Images / Alamy Stock Photo



Keleigh Thomas Morgan, doradczyni z Los Angeles, pracowała dla Meghan zarówno przed jej ślubem z Harrym, jak i po. Zawsze stawała po stronie księżnej, ignorując obawy rodziny królewskiej.

© Emma McIntyre / Getty





Olśniewające uroczystości ślubne w Windsorze 19 maja 2018 roku zostały uznane za dowód na to, że rodzina królewska otwiera się na wielokulturowość.

© Ben Stansall / Getty



Podczas przygotowań do ślubu Meghan utrzymywała bliskie relacje z matką, podczas gdy jej ojciec musiał sam radzić sobie z zainteresowaniem ze strony mediów.

© Oli Scarff / Getty



Kiedy dziennikarze nazwali go alkoholikiem, ponieważ zrobiono mu zdjęcie z czterema puszkami piwa, poczuł się przytłoczony. Z tego powodu nie mógł polecieć do Londynu na ślub córki.

© Andy Johnstone / Daily Mirror





Obawy, że Meghan wykorzysta swoją nową pozycję do promowania samej siebie, ignorując przy tym surowe reguły obowiązujące członków rodziny królewskiej, okazały się nieuzasadnione. Wyglądała na zadowoloną, pokazując się z królową...

© Jeff J Mitchell / Getty



..., z Kate Middleton na Wimbledonie...

© Tim Clayton-Corbis / Getty



... albo z Karolem i Camillą w Ascot.

© Anwar Hussein / Getty



Opowieść o Fantastycznej Czwórcie miała umocnić nowoczesny wizerunek monarchii.

© Chris Jackson / Getty





Słynny kwartet zaprezentował wspólny front w 2018 roku na konferencji Heads Together i podczas obchodów Dnia Wspólnoty.

© Richard Pohle / Getty



Oficjalna wizyta Sussexów w Australii i w krajach Wysp Pacyfiku w tym samym roku pozornie była udana. Tak naprawdę między Harrym i Meghan narastał coraz poważniejszy konflikt.

© Pool / Samir Hussein / Getty



Problemy wyszły na jaw, kiedy obie księżne pojawiły się na Wimbledonie w 2019 roku. Unikały swojego wzroku, trudno było nie zauważyć panującego między nimi napięcia.

© Karwai Tang / Getty





Tournée Sussexów po RPA pełne było kontrowersyjnych zdarzeń, zaczynając od słynnego już wywiadu dla ITV, podczas którego Meghan zwierzyła się Tomowi Bradby'emu z problemów psychicznych, a kończąc na oświadczeniu, że sama opłacała czesne za studia, co rozwścieczyło Thomasa Markle'a.

© Samir Hussein / Getty



Archie, pierworodny Sussexów, urodził się w maju 2019 roku. Syn towarzyszył rodzicom podczas tournée.

© Pool / Samir Hussein / Getty



Świąteczne orędzie królowej w 2019 roku uzmysłowiło Harry'emu, że został odsunięty. Na biurku nie było zdjęcia jego rodziny.

© PA Images / Alamy Stock Photo





Kiedy wraz z Meghan przyjechał do Londynu w marcu 2020 roku, by porzucić obowiązki, para wzięła udział we wspaniałej sesji fotograficznej w City...

© WireImage / Getty



...ale kamienne twarze członków rodziny królewskiej podczas obchodów Dnia Wspólnoty Narodów dowodziły tego, że krewni są wściekli.

© PA Pool / Pool / Getty





Po Megxicie i słynnym wywiadzie dla Oprah Sussexowie muszą dbać o widoczność w mediach, żeby nie stracić środków niezbędnych do życia na dotychczasowym poziomie.

© WPA Pool / Getty



Podpisali wielomilionowe kontrakty z Netflixem i Spotify, troszczą się też o to, by ich działalność charytatywna, taka jak podróż do Nowego Jorku i spotkanie z burmistrzem i jego żoną, została udokumentowana.

© Gotham / Getty





Chociaż Sussexowie zostali zaproszeni na obchody jubileuszu królowej w czerwcu 2022 roku, posadzono ich na uboczu. Musieli też obiecać, że nie będą pozować do oficjalnych zdjęć.

© PA Images / Alamy Stock Photo

# PRZYPISY

## Rozdział 1

- [1] „Daily Mail”, 15 sierpnia 2017; „Mail on Sunday”, 21 października 2018.
- [2] Andrew Morton, *A Hollywood Princess*, London 2018, s. 30.
- [3] Wywiad autora z Thomasem Markle’em.
- [4] „Daily Mail”, 31 października 2016.
- [5] „Daily Mail”, 15 kwietnia 2019.
- [6] Samantha Markle, *The Diary of Princess Pushy’s Sister*, New York 2021, s. 52, 64.
- [7] Tamże, s. 72, 73.
- [8] Wywiad autora z Samantha Markle; wywiad autora z Thomasem Markle’em; Samantha Markle, dz. cyt., s. 73.
- [9] Samantha Markle, dz. cyt., s. 9.
- [10] Tamże, s. 31.
- [11] „Elle”, lipiec 2015; „Daily Mail”, 31 października 2016.
- [12] Omid Scobie, Carolyn Durand, *Harry i Meghan. Chcemy być wolni*, przeł. Monika Skowron, Wioletta Dobosz, Kraków 2021.
- [13] Wywiad autora z Thomasem Markle’em.
- [14] „Elle”, 2015.
- [15] „Daily Mail”, 2 kwietnia 2018.
- [16] „Daily Mail”, 2 grudnia 2017; „The Sun” 15 lipca 2018.

## Rozdział 2

- [1] Omid Scobie, Carolyn Durand, dz. cyt., s. 21.
- [2] „Daily Mail”, 5 listopada 2016, Alison Boshoff.
- [3] Za: [bit.ly/3pLcqxV](https://bit.ly/3pLcqxV), dostęp: 26.08.2022.
- [4] „Daily Mail”, 2 grudnia 2017.
- [5] Wywiad autora z Thomasem Markle’em; Samantha Markle, dz. cyt., s. 151.
- [6] „Daily Mail”, 5 czerwca 2020.
- [7] Za: [bit.ly/3PNrCVT](https://bit.ly/3PNrCVT), dostęp: 26.08.2022.
- [8] „Vanity Fair”, październik 2017.
- [9] „Mail on Sunday”, 3 grudnia 2017.
- [10] Wywiad autora z Thomasem Markle’em.
- [11] Andrew Morton, dz. cyt., s. 56.
- [12] „Sharp”, 2016; Andrew Morton, dz. cyt., s. 56.
- [13] „Daily Mail”, 31 października 2016; „Daily Mail”, 15 sierpnia 2017, David Jones.
- [14] Wywiad autora z SK; Larry King, 8 sierpnia 2013; „Daily Mail”, 2 kwietnia 2018.
- [15] „Daily Mail”, 25 października 2018; wywiad autora z Thomasem Markle’em.
- [16] „The Sun”, 15 lipca 2018.
- [17] „Mail on Sunday”, 12 sierpnia 2018.
- [18] Za: [bit.ly/3Td3I9r](https://bit.ly/3Td3I9r), dostęp: 26.08.2022.
- [19] „LA Times”, 18 maja 2018.
- [20] Omid Scobie, Carolyn Durand, dz. cyt.
- [21] „Daily Mail”, 15 sierpnia 2017, David Jones.
- [22] „Daily Mail”, 31 października 2016.
- [23] Za: [bit.ly/3AQ8faI](https://bit.ly/3AQ8faI), dostęp: 26.08.2022.
- [24] Samantha Brett, Steph Adams, *The Game Changers*, Australia 2017.
- [25] Meghan Markle, list do Kongresu; „Daily Mail”, 21 października 2021.
- [26] Za: [bit.ly/3PSNEXe](https://bit.ly/3PSNEXe); [bit.ly/3CxLM3i](https://bit.ly/3CxLM3i), dostęp: 26.08.2022.

- [27] Wywiad autora z Lisą 25 marca 2021.
- [28] „Daily Mail”, 30 marca 2018.
- [29] „Daily Mail”, 12 sierpnia 2017, David Jones.
- [30] „Daily Mail”, 2 grudnia 2017.
- [31] „Daily Mail”, 2 kwietnia 2018.
- [32] „Vancouver Sun”, 1 listopada 2016.
- [33] Samantha Markle, dz. cyt., s. 172.
- [34] „The Times”, 16 maja 2018, Valentine Low.
- [35] Andrew Morton, dz. cyt., s. 64.
- [36] Ancestry, US School Yearbooks, 1900–1999.
- [37] „Daily Mail”, 16 sierpnia 2017.
- [38] „Mail on Sunday”, 9 grudnia 2018, Caroline Graham.
- [39] „Daily Mail”, 2 grudnia 2017, David Jones; „The Sun”, 2 września 2019.

## Rozdział 3

- [1] „The Sun”, 10 maja 2018.
- [2] Wywiad autora z Lindą Gates.
- [3] „Daily Mail”, 7 maja 2019.
- [4] Andrew Morton, dz. cyt., s. 72.
- [5] „Mail on Sunday”, 22 kwietnia 2018, za: „Marie Claire”.
- [6] „Daily Mail”, 2 grudnia 2017.
- [7] The Tig, lipiec 2014.
- [8] „Daily Mail”, 2 grudnia 2017.
- [9] „Daily Mail”, 11 maja 2018.
- [10] „The Sun” 10 maja 2018; „Daily Mail”, 11 maja 2018.

- [11] Za: [bit.ly/3QTFgbz](https://bit.ly/3QTFgbz).
- [12] Andrew Morton, dz. cyt., s. 89.
- [13] „Daily Mail”, 21 kwietnia 2018, David Jones.
- [14] Tamże.
- [15] The Tig, 4 sierpnia 2014; [bit.ly/3w8H47B](https://bit.ly/3w8H47B), dostęp: 26.08.2022.
- [16] Samantha Markle, dz. cyt., s. 189.
- [17] Omid Scobie, Carolyn Durand, dz. cyt., s. 29.
- [18] Tamże.
- [19] Za: [bit.ly/3wxZfnP](https://bit.ly/3wxZfnP), dostęp: 26.08.2022.
- [20] Andrew Morton, dz. cyt., s. 101, za: *The Working Actress*.
- [21] Tamże, s. 100.
- [22] „The Times”, 19 maja 2018.
- [23] „Daily Mail”, 31 października 2016.
- [24] „Allure”, kwiecień 2020.
- [25] Wywiad autora z Thomasem Markle’em.
- [26] Źródło nieznane.
- [27] Źródło nieznane.
- [28] Źródło nieznane.

## Rozdział 4

- [1] „Daily Mail”, 21 kwietnia 2018.
- [2] Andrew Morton, dz. cyt., s. 110.
- [3] Wywiad autora z Thomasem Markle’em.
- [4] „Air Mail”, marzec 2021, Shinan Govani.
- [5] Wywiad autora z Phaedrą Harris.

- [6] „Air Mail”, marzec 2021, Shinan Govani.
- [7] Andrew Morton, dz. cyt., s. 112.
- [8] Andrew Morton, dz. cyt., s. 111, za: Lesley Goldberg.
- [9] „Mail on Sunday”, 9 grudnia 2018.
- [10] Andrew Morton, dz. cyt., s. 114.
- [11] „Daily Mail”, 14 kwietnia 2018, David Jones.
- [12] Larry King, 22 lipca 2013.
- [13] Andrew Morton, dz. cyt., s. 117.
- [14] „Air Mail”, marzec 2021, Shinan Govani.
- [15] Andrew Morton, dz. cyt., s. 117.
- [16] „Daily Mail”, 2 grudnia 2017.
- [17] Za: [bit.ly/3Tkr6BF](https://bit.ly/3Tkr6BF), dostęp: 26.08.2022.
- [18] „Sunday Times”, 3 grudnia 2017.
- [19] Tamże, Bedell Smith.
- [20] „Air Mail”, 20 marca 2021, Shinan Govani.
- [21] Andrew Morton, dz. cyt., s. 124.
- [22] Abby Wathen, ITV doc, *Prince Harry and Meghan: Truly, Madly, Deeply*, 21 kwietnia 2018.
- [23] Tamże.
- [24] „Daily Mail”, 2 grudnia 2017; „Daily Mail”, 21 kwietnia 2018, David Jones.
- [25] „Daily Mail”, 2 grudnia 2017.
- [26] Wywiad autora z Thomasem Markle’em; „The Sun” 15 lipca 2018.
- [27] „Mail on Sunday”, 1 września 2019.
- [28] Omid Scobie, Carolyn Durand, dz. cyt., s. 76.
- [29] Dokumenty sądowe: sprawa numer BD586850; Stanley Mosk Courthouse.
- [30] „Elle”, 2015.

[31] „Daily Mail”, 15 sierpnia 2017; David Jones.

[32] Za: [bit.ly/3cu77jr](https://bit.ly/3cu77jr), dostęp: 26.08.2022.

[33] Za: [bit.ly/3ckSO0P](https://bit.ly/3ckSO0P), dostęp: 26.08.2022.

[34] „Daily Mail”, 21 kwietnia 2018.

## Rozdział 5

[1] Za: [bit.ly/3dXMRXU](https://bit.ly/3dXMRXU), dostęp: 26.08.2022.

[2] Za: [bit.ly/3pTb1Fz](https://bit.ly/3pTb1Fz), dostęp: 26.08.2022.

[3] „Daily Mail”, 3 grudnia 2017; „Mail on Sunday”, 27 października 2019.

[4] „Daily Mail”, 31 października 2016.

[5] „Mail on Sunday”, 27 października 2019.

[6] „Daily Mail”, 25 maja 2019; Alison Boshoff; Omid Scobie, Carolyn Durand, dz. cyt.

[7] Za: [bit.ly/3PTAj18](https://bit.ly/3PTAj18).

## Rozdział 6

[1] Za: [bit.ly/3QViWy6](https://bit.ly/3QViWy6), dostęp: 26.08.2022.

[2] „Daily Mail”, 5 listopada 2016, Alison Boshoff.

[3] Larry King, 2016.

[4] Za: [bit.ly/3R90BOt](https://bit.ly/3R90BOt), dostęp: 26.08.2022.

[5] „Daily Mail”, 14 sierpnia 2017.

[6] „Daily Mail”, 14 kwietnia 2018, David Jones.

## Rozdział 7



- [1] Za: [bit.ly/3cqS61V](https://bit.ly/3cqS61V).
- [2] Za: [bit.ly/3cpNKbq](https://bit.ly/3cpNKbq).
- [3] Za: [bit.ly/3pLic2D](https://bit.ly/3pLic2D), dostęp: 26.08.2022.
- [4] Za: [bit.ly/3KlvEE2](https://bit.ly/3KlvEE2), dostęp: 26.08.2022.
- [5] Omid Scobie, Carolyn Durand, dz. cyt.
- [6] Instagram: 4 października 2014, wiadomość od Meghan Markle do Ashleya Doyle'a.
- [7] Wywiad autora z Giną Nelthorpe-Cowne.
- [8] Za: [bit.ly/3AQGP2X](https://bit.ly/3AQGP2X).
- [9] Za: [bit.ly/3CYceTZ](https://bit.ly/3CYceTZ), dostęp: 4.09.2022.
- [10] Za: [bit.ly/3RfnWod](https://bit.ly/3RfnWod), dostęp: 4.09.2022.
- [11] Za: [bit.ly/3epfy0h](https://bit.ly/3epfy0h), dostęp: 4.09.2022.
- [12] Wywiad autora z Giną Nelthorpe-Cowne; „Mail on Sunday”, 20 stycznia 2020.
- [13] „Daily Mail”, 16 września 2017; Alison Boshoff.
- [14] Za: [bit.ly/3wY57Hj](https://bit.ly/3wY57Hj).
- [15] Za: [bit.ly/3Rfojs5](https://bit.ly/3Rfojs5), dostęp: 4.09.2022.
- [16] Vanessa Pascale, „Miami Living”, 2016.
- [17] „Vanity Fair”, październik 2017.
- [18] „Daily Mail”, 14 kwietnia 2018.
- [19] Za: [bit.ly/3APMiY3](https://bit.ly/3APMiY3).
- [20] Za: [bit.ly/3KPmaB1](https://bit.ly/3KPmaB1), dostęp: 4.09.2022.
- [21] „Daily Mail”, 29 listopada 2017.
- [22] Za: [bit.ly/3qtI4AJ](https://bit.ly/3qtI4AJ), dostęp: 4.09.2022.

## Rozdział 8

- [1] Za: [bit.ly/3KLF3F2](https://bit.ly/3KLF3F2); [bit.ly/3CRFEDg](https://bit.ly/3CRFEDg), dostęp: 4.09.2022.
- [2] Tom Bower, *Broken Vows*, London 2016, s. xiii.
- [3] Za: [bit.ly/3BdQxOA](https://bit.ly/3BdQxOA).
- [4] Larry King, luty 2016.
- [5] Andrew Morton, dz. cyt., s. 153.
- [6] Tamże, s. 276.
- [7] „Toronto Star” 1 listopada 2016, Leanne Delap.
- [8] Andrew Morton, dz. cyt., s. 157.
- [9] Za: [bit.ly/3QgLzoc](https://bit.ly/3QgLzoc).
- [10] Za: [bit.ly/3L0CdMJ](https://bit.ly/3L0CdMJ), dostęp: 4.09.2022.
- [11] Za: [bit.ly/3wVG0EV](https://bit.ly/3wVG0EV), dostęp: 4.09.2022; [bit.ly/3TB8yxr](https://bit.ly/3TB8yxr), dostęp: 4.09.2022; [bit.ly/3KKZ6mS](https://bit.ly/3KKZ6mS), dostęp: 4.09.2022.
- [12] Gracie Delicata.
- [13] Wywiad autora z Thomasem Markle’em.
- [14] Za: [bit.ly/2rYlAZA](https://bit.ly/2rYlAZA), dostęp: 4.09.2022.
- [15] Meghan Markle, The Tig, 27 marca 2015; [bit.ly/3cIuypB](https://bit.ly/3cIuypB), dostęp: 4.09.2022.
- [16] Meghan Markle, The Tig, 27 marca 2015, [bit.ly/3AM6U3i](https://bit.ly/3AM6U3i), dostęp: 4.09.2022.
- [17] Za: [bit.ly/3RSEv2H](https://bit.ly/3RSEv2H).
- [18] Za: [bit.ly/3RDxuCm](https://bit.ly/3RDxuCm), dostęp: 4.09.2022.
- [19] Za: [bit.ly/3cPtnEz](https://bit.ly/3cPtnEz), dostęp: 4.09.2022.
- [20] Za: [bit.ly/3KKEN9c](https://bit.ly/3KKEN9c), dostęp: 4.09.2022.
- [21] Za: [bit.ly/3cPqMe4](https://bit.ly/3cPqMe4), dostęp: 4.09.2022.
- [22] „Daily Mail”, 16 sierpnia 2017, cytat za: „US Weekly” lub „Glamour”.
- [23] Za: [bit.ly/3TGlxxE](https://bit.ly/3TGlxxE), dostęp: 4.09.2022.
- [24] Andrew Morton, dz. cyt., s. 155.
- [25] Tamże, s. 142.

[26] „Daily Mail”, 7 stycznia 2017.

[27] Za: [bit.ly/3BIW2L8](https://bit.ly/3BIW2L8), dostęp: 8.09.2022.

[28] The Tig, 29 sierpnia 2014 i 8 września 2014.

## Rozdział 9

[1] Za: [bit.ly/3TSZ4xx](https://bit.ly/3TSZ4xx).

[2] „Daily Mail”, 5 listopada 2016, Alison Boshoff.

[3] Za: [bit.ly/3TNsCNf](https://bit.ly/3TNsCNf).

[4] Omid Scobie, Carolyn Durand, dz. cyt.

[5] „Daily Mail”, 22 stycznia 2017.

[6] „Daily Mail”, 14 kwietnia 2018, David Jones.

[7] Tamże.

[8] Za: [bit.ly/3B0Z06o](https://bit.ly/3B0Z06o).

[9] *Living Well with Meghan Markle of The TIG* (thechalkboardmag.com).

## Rozdział 10

[1] Za: [bit.ly/3qjslnJ](https://bit.ly/3qjslnJ), dostęp: 8.09.2022.

[2] Za: [bit.ly/3B2XVuV](https://bit.ly/3B2XVuV).

[3] Za: [bit.ly/3RNzRme](https://bit.ly/3RNzRme), dostęp: 8.09.2022; [bit.ly/3qn59Vy](https://bit.ly/3qn59Vy), dostęp: 8.09.2022.

[4] Za: [bit.ly/3RL7Hs7](https://bit.ly/3RL7Hs7), dostęp: 8.09.2022.

[5] Za: [bit.ly/3QpLEGn](https://bit.ly/3QpLEGn), dostęp: 8.09.2022.

[6] Za: [bit.ly/3TTIsWj](https://bit.ly/3TTIsWj), dostęp: 8.09.2022.

[7] Za: [bit.ly/3cSm4MF](https://bit.ly/3cSm4MF), dostęp: 8.09.2022.

[8] Larry King, 5 lutego 2016.

- [9] Za: [yhoo.it/3QrqbNk](https://yhoo.it/3QrqbNk), dostęp: 8.09.2022.
- [10] „Daily Mail”, 14 kwietnia 2018, David Jones.
- [11] „Mirror”, 6 grudnia 2020.
- [12] „Daily Mail Australia”, 19 lipca 2019.
- [13] Za: [bit.ly/3KXZmiG](https://bit.ly/3KXZmiG), dostęp: 8.09.2022.
- [14] Za: [bit.ly/3KU1sjD](https://bit.ly/3KU1sjD), dostęp: 8.09.2022.

## Rozdział 11

- [1] Za: [bit.ly/3QA5rTO](https://bit.ly/3QA5rTO), dostęp: 8.09.2022.
- [2] „Toronto Star”, 1 listopada 2016, Leanne Delap.
- [3] Korespondencja autora z Jeannie Vondjidis-Miller.
- [4] Za: [bit.ly/3D7I8xn](https://bit.ly/3D7I8xn), dostęp: 8.09.2022.
- [5] „Toronto Star”, 1 listopada 2016, Leanne Delap.
- [6] Za: [bit.ly/3L0gYus](https://bit.ly/3L0gYus), dostęp: 8.09.2022.
- [7] Za: [bit.ly/3Bpvqsy](https://bit.ly/3Bpvqsy), dostęp: 8.09.2022.
- [8] Za: [bit.ly/3x40gVe](https://bit.ly/3x40gVe), dostęp: 8.09.2022.
- [9] „Fashion”, 20 kwietnia 2016, Jeanne Beker.

## Rozdział 12

- [1] „Mail on Sunday”, 14 marca 2021.
- [2] Omid Scobie, Carolyn Durand, dz. cyt.
- [3] „The Times”, 31 października 2016.
- [4] „Mail on Sunday”, 9 grudnia 2018.
- [5] „Mail on Sunday”, 8 kwietnia 2018; wywiad autora z Giną Nelthorpe-Cowne.

[6] „Mail on Sunday”, 15 kwietnia 2018; wywiad autora z Giną Nelthorpe-Cowne.

## Rozdział 13

[1] Robert Lacey, *Bitwa braci. William, Harry i historia rozpadu rodziny Windsorów*, przeł. Janusz Ochab, Warszawa 2021, s. 151.

[2] Tamże, s. 140.

[3] Tamże, s. 102, za: Wendy Berry.

[4] Tamże.

[5] Tamże.

[6] „Mail on Sunday”, 25 czerwca 2017.

[7] Dax Shepard, Apple TV, 2021.

[8] „Mail on Sunday”, 25 czerwca 2017.

[9] „Daily Mail”, 7 maja 2018.

[10] Robert Lacey, dz. cyt.

[11] „Mail on Sunday”, 25 czerwca 2017.

[12] „Mail on Sunday”, 25 czerwca 2017.

[13] Omid Scobie, Carolyn Durand, dz. cyt.

[14] Za: [bit.ly/3S8om9l](https://bit.ly/3S8om9l), dostęp: 17.09.2022.

[15] Robert Lacey, dz. cyt.

[16] Heads Together, pałac Kensington, 25 lipca 2016.

[17] Robert Lacey, dz. cyt., s. 245.

[18] „Daily Mail”, 14 maja 2021; Dax Shepard, Apple TV, 2021.

[19] ITV, *Elizabeth: Queen, Wife, Mother*.

[20] Omid Scobie, Carolyn Durand, dz. cyt. s. 154.

[21] „Sunday Times”, 8 maja 2016.

[22] „Daily Mail”, 25 maja 2021.

## Rozdział 14

[1] Omid Scobie, Carolyn Durand, dz. cyt.

[2] „Daily Telegraph”, 28 listopada 2017.

[3] *Dave TV*, 12 lipca 2016.

[4] Wywiad autora z Giną Nelthorpe-Cowne; „Mail on Sunday”, 12 stycznia 2020.

[5] Omid Scobie, Carolyn Durand, dz. cyt.

[6] „Daily Telegraph”, 28 listopada 2017; „Mail on Sunday”, 8 kwietnia 2018; wywiad autora z Giną Nelthorpe-Cowne.

[7] „Daily Telegraph”, 1 kwietnia 2017.

[8] Za: [bit.ly/3qMsfF9](https://bit.ly/3qMsfF9).

## Rozdział 15

[1] „Daily Telegraph”, 29 lipca 2020.

[2] „Daily Telegraph”, 19 listopada 2021; *Ellen DeGeneres Show*.

[3] „Daily Mail”, 31 października 2016.

[4] Andrew Morton, dz. cyt., s. 207; „Daily Mail”, 31 października 2016.

[5] „Daily Mail”, 9 marca 2021.

[6] „The Times”, 30 października 2016.

[7] „Daily Mail”, 2 listopada 2016.

[8] „Daily Mail”, 9 listopada 2016.

[9] „Daily Mail”, 2 listopada 2016; „Daily Mail”, 3 listopada 2016.

[10] „Daily Telegraph”, 5 listopada 2016.

[11] „Daily Mail”, 21 kwietnia 2018, David Jones.

- [12] „The Sun”, 6 listopada 2016.
- [13] „Daily Mail”, 3 listopada 2016; „Daily Mail”, 4 listopada 2016.
- [14] Omid Scobie, Carolyn Durand, dz. cyt., s. 243.
- [15] Tamże.
- [16] Tamże.
- [17] „Mail on Sunday”, 6 listopada 2016; Omid Scobie, Carolyn Durand, dz. cyt.
- [18] Omid Scobie, Carolyn Durand, dz. cyt., s. 211.
- [19] „Vogue”, 2016.
- [20] „The Times”, 19 listopada 2020.
- [21] Omid Scobie, Carolyn Durand, dz. cyt.
- [22] „Daily Mail”, 26 listopada 2016.
- [23] „Daily Telegraph”, 9 listopada 2016.
- [24] „Daily Mail”, 9 listopada 2016.
- [25] Andrew Morton, dz. cyt., s. 214.
- [26] Omid Scobie, Carolyn Durand, dz. cyt.
- [27] „Newsweek”, 21 czerwca 2020.
- [28] CBS, *Oprah with Meghan and Harry*, 7 marca 2021.
- [29] Omid Scobie, Carolyn Durand, dz. cyt.
- [30] CBS, *Oprah with Meghan and Harry*, 7 marca 2021.
- [31] „Daily Mail”, 5 maja 2019, Alison Boshoff.
- [32] „Daily Mail”, 1 grudnia 2016.
- [33] „Sunday Times”, 12 stycznia 2020.
- [34] „Daily Telegraph”, 17 grudnia 2016.
- [35] Robert Lacey, dz. cyt.
- [36] „Daily Telegraph”, 17 grudnia 2016.
- [37] Za: [bit.ly/3S9tLgz](https://bit.ly/3S9tLgz), dostęp: 23.09.2022.



[38] „Newsweek”, 21 czerwca 2017.

[39] „Daily Mail”, 3 lutego 2017.

[40] „Daily Mail”, 7 grudnia 2016; „Daily Mail”, 15 grudnia 2016; „Daily Mail”, 24 grudnia 2016.

[41] „Mail on Sunday”, 18 grudnia 2016.

[42] Omid Scobie, Carolyn Durand, dz. cyt.

## Rozdział 16

[1] „Daily Mail”, 2 października 2017.

[2] „Daily Mail”, 8 stycznia 2017; „Daily Mail”, 21 stycznia 2017.

[3] „Daily Telegraph”, 8 marca 2017; „Daily Mail”, 22 kwietnia 2017.

[4] „Daily Telegraph”, 6 marca 2021, Camilla Tominey; Omid Scobie, Carolyn Durand, dz. cyt.

[5] Omid Scobie, Carolyn Durand, dz. cyt.

[6] Robert Lacey, dz. cyt., s. 254.

[7] „Time”, 8 marca 2017.

[8] Dokumenty sądowe: opis roszczenia nr 1 z poprawkami, s. 1.

[9] „Daily Mail”, 7 maja 2017.

[10] „Daily Mail”, 12 czerwca 2017.

[11] „Daily Mail”, 8 kwietnia 2017; Andrew Morton, dz. cyt., s. 219; Omid Scobie, Carolyn Durand, dz. cyt.

[12] „Daily Telegraph”, 17 kwietnia 2017.

[13] „Daily Telegraph”, 23 września 2017.

[14] Tom Bower, *Rebel Prince*, Londyn 2018, s. 331.

[15] „Newsweek”, 21 czerwca 2017.

[16] „Newsweek”, 21 czerwca 2017.

[17] „Mail on Sunday”, 25 czerwca 2017; „Newsweek”; „Daily Mail”, 22 czerwca 2017; „Daily Telegraph”, 23 czerwca 2017.

[18] „Daily Mail”, 22 czerwca 2017.

[19] „Daily Mail”, 24 lipca 2017.

[20] Robert Lacey, dz. cyt.

## Rozdział 17

[1] Za: [bit.ly/3fsg6mq](https://bit.ly/3fsg6mq).

[2] „Vogue”, 24 czerwca 2019.

[3] Za: [bit.ly/3Rikz8p](https://bit.ly/3Rikz8p), dostęp: 29.09.2022.

[4] Omid Scobie, Carolyn Durand, dz. cyt.

[5] Wywiad autora z Thomasem Markle’em; „Vanity Fair”, październik 2017.

[6] „Daily Mail”, 7 sierpnia 2017.

[7] Za: [bit.ly/3UZK7du](https://bit.ly/3UZK7du), dostęp: 3 października 2022.

## Rozdział 18

[1] „Daily Mail”, 5 września 2017.

[2] Robert Lacey, dz. cyt.

[3] CBS, *Oprah with Meghan and Harry*, 7 marca 2021.

[4] Tamże.

[5] Omid Scobie, Carolyn Durand, dz. cyt.

[6] „Daily Mail”, 23 września 2017.

[7] „The Times”, 3 lutego 2019.

[8] „Daily Mail”, 26 września 2017.

[9] „Mail on Sunday”, 1 października 2017.

[10] Dokumenty sądowe: odpowiedź 15.2D(xi) z poprawkami, s. 25.

[11] „Daily Telegraph”, 29 października 2019.

## Rozdział 19

[1] „Daily Mail”, 19 października 2017, Richard Kay.

[2] CBS, *Oprah with Meghan and Harry*, 7 marca 2021.

[3] BBC News, 27 listopada 2017.

[4] Tamże.

[5] Kelsey Castanon, 14 maja 2016.

[6] „Daily Telegraph”, 28 listopada 2017.

[7] „Daily Mail”, 26 listopada 2017.

[8] „Daily Telegraph”, 29 listopada 2017, Matthew Bell.

[9] „Sunday Times”, 3 grudnia 2017.

[10] „Daily Mail”, 28 listopada 2017, Jan Moir.

[11] „Daily Mail”, 29 listopada 2017, Sarah Vine.

[12] Andrew Morton, dz. cyt., s. 6.

[13] „Daily Mail”, 9 grudnia 2017.

[14] „Daily Mail”, 29 listopada 2017.

[15] „Daily Mail”, 30 listopada 2017, Stephen Glover.

[16] Omid Scobie, Carolyn Durand, dz. cyt.

[17] Tamże.

[18] Samantha Markle, dz. cyt., s. 233.

[19] Dokumenty sądowe: pierwsze oświadczenie świadka – księżna Sussexu 13 października 2021, ustęp 7, s. 3.

[20] Wywiad autora z Thomasem Markle'em; „The Times”, 4 lutego 2021; Samantha Markle, dz. cyt., s. 233.

- [21] Wywiad autora z Thomasem Markle'em; Samantha Markle, dz. cyt., s. 236.
- [22] „Daily Telegraph”, 28 listopada 2017.
- [23] „Daily Mail”, 14 maja 2021; Apple TV, *The Me You Can't See*, maj 2021.
- [24] Andrew Morton, dz. cyt., s. 245.
- [25] „Daily Telegraph”, 1 grudnia 2017; Omid Scobie, Carolyn Durand, dz. cyt.
- [26] „The Times”, 3 marca 2021.
- [27] „Sunday Times”, 7 marca 2021.
- [28] „The Times”, 2 marca 2021; Omid Scobie, Carolyn Durand, dz. cyt.
- [29] CBS, *Oprah with Meghan and Harry*, 7 marca 2021.
- [30] „Daily Mail”, 11 stycznia 2018.

## Rozdział 20

- [1] 23 marca 2018; wywiad autora z PD.
- [2] „Daily Mail”, 16 lutego 2018, Jan Moir.
- [3] Omid Scobie, Carolyn Durand, dz. cyt.
- [4] „Daily Telegraph”, 14 lutego 2018 i „Daily Telegraph”, 6 marca 2021, CT; wywiad autora z Giną Nelthorpe-Cowne.
- [5] „Daily Mail”, 9 marca 2021.
- [6] „Daily Mail”, 17 kwietnia 2018; Robert Lacey, dz. cyt.
- [7] Omid Scobie, Carolyn Durand, dz. cyt.; „Daily Telegraph”, 30 stycznia 2018.
- [8] „The Times”, 19 stycznia 2018.
- [9] „Daily Mail”, 8 marca 2018.

## Rozdział 21

- [1] Omid Scobie, Carolyn Durand, dz. cyt.

- [2] „Daily Mail”, 27 listopada 2019, cytat z czasopisma „Woman”.
- [3] „Daily Mail”, 25 kwietnia 2018.
- [4] „The Times”, 3 sierpnia 2020.
- [5] Omid Scobie, Carolyn Durand, dz. cyt.
- [6] „Daily Telegraph”, 6 marca 2021, Camilla Tominey.
- [7] „Daily Telegraph”, 4 grudnia 2021.
- [8] „The Sun”, 1 grudnia 2018.
- [9] Omid Scobie, Carolyn Durand, dz. cyt.
- [10] CBS, *Oprah with Meghan and Harry*, 7 marca 2021.

## Rozdział 22

- [1] Wywiad autora z Thomasem Markle’em; „The Times”, 13 sierpnia 2018 (w odniesieniu do „Mail on Sunday”).
- [2] Por. Omid Scobie, Carolyn Durand, dz. cyt.
- [3] „Daily Mail”, 2 grudnia 2017, David Jones.
- [4] Wywiad autora z Thomasem Markle’em; „Mail on Sunday”, 12 sierpnia 2018.
- [5] Wywiad autora z Samanthą Markle; „Daily Telegraph”, 15 maja 2018.
- [6] „Daily Mail”, 18 kwietnia 2018; „Sunday Times”, 22 kwietnia 2018; „Daily Mail”, 8 marca 2021, Rebecca English; Robert Lacey, dz. cyt.
- [7] „Daily Mail”, 12 maja 2018, Patrick Jephson.
- [8] Za: [bit.ly/3ephpm1](https://bit.ly/3ephpm1), dostęp: 12.10.2022.
- [9] „Daily Mail”, 12 maja 2018, Patrick Jephson.
- [10] Dokumenty sądowe: odpowiedź na akt oskarżenia z poprawkami 4 czerwca 2015, s. 27.
- [11] Dokumenty sądowe: oświadczenie, LH, ustęp 641.
- [12] „Mail on Sunday”, 13 maja 2018.

- [13] CBS, *Oprah with Meghan and Harry*, 7 marca 2021.
- [14] Wywiad autora z Thomasem Markle'em; „Mail on Sunday”, 29 lipca 2018, Thomas Markle.
- [15] Dokumenty sądowe: pierwsze oświadczenie świadka – księżna Sussexu 13 października 2021, ustęp 7, s. 3; wywiad autora z Thomasem Markle'em.
- [16] Dokumenty sądowe: list kancelarii Addleshaw Goddard do sądu; „Mail” 6 maja 2021.
- [17] Dokumenty sądowe: odpowiedź 14.8(c) z poprawkami, s. 31.
- [18] Omid Scobie, Carolyn Durand, dz. cyt.
- [19] Dokumenty sądowe: odpowiedź 14.2e(ii) z poprawkami, s. 28.
- [20] „The Times”, 16 maja 2018.
- [21] Tamże.
- [22] Dokumenty sądowe: odpowiedź na akt oskarżenia z poprawkami 2.08.2017, s. 41.
- [23] Wywiad autora z Thomasem Markle'em; „Daily Mail”, 21 kwietnia 2020.
- [24] Omid Scobie, Carolyn Durand, dz. cyt.
- [25] „The Times”, 13 sierpnia 2018.
- [26] Wywiad autora z Thomasem Markle'em; „The Sun”, 21 kwietnia 2020.
- [27] „Daily Telegraph”, 16 maja 2018; 17 maja 2018.
- [28] „The Times”, 30 października 2018.
- [29] „Daily Telegraph”, 8 listopada 2018.
- [30] „Daily Telegraph”, 5 marca 2019.
- [31] „The Sun”, 19 maja 2018.

## Rozdział 23

- [1] Magazyn „Woman”; „The Sun”, 27 listopada 2019.
- [2] Wywiad autora z Samanthą Markle.

- [3] „The Sun”, 26 lipca 2020.
- [4] Omid Scobie, Carolyn Durand, dz. cyt. s. 528.
- [5] Omid Scobie, Carolyn Durand, dz. cyt. s. 521.
- [6] „The Times”, 22 maja 2018.
- [7] Tamże.
- [8] „Sunday Times”, 20 maja 2018, Tom Bradby.
- [9] CNN Opinion, 21 maja 2018; Robert Lacey, dz. cyt.
- [10] „The Times”, 21 maja 2020, Anne Murphy.

## Rozdział 24

- [1] „Mail on Sunday”, 12 stycznia 2020.
- [2] „Sunday Times”, 12 stycznia 2020; Robert Lacey, dz. cyt.; „Daily Telegraph”, 6 marca 2021, Camilla Tominey.
- [3] „Harvard Gazette”, 26 kwietnia 2019, Christina Pazzanese.
- [4] Dokumenty sądowe: odpowiedź 14 do pozwanych kpc.
- [5] Wywiad autora z Thomasem Markle’em.
- [6] Tamże.
- [7] „Daily Mail”, 18 czerwca 2018.
- [8] Omid Scobie, Carolyn Durand, dz. cyt., s. 244.
- [9] „The Sun”, 27 czerwca 2018.
- [10] „The Sun”, 7 lipca 2018; „Daily Mail”, 6 lipca 2018, Jan Moir.
- [11] Wywiad autora z Thomasem Markle’em.
- [12] „The Sun”, 15 lipca 2018.
- [13] „Daily Telegraph”, 16 lipca 2018.
- [14] Dokumenty sądowe: pierwsze oświadczenie księżnej Sussexu, 13 października 2021, paragraf 12, 5.



- [15] Tamże.
- [16] Tamże, paragraf 12, 4.
- [17] Tamże, paragraf 12, 5.
- [18] Tamże.
- [19] Wywiad autora z Thomasem Markle'em.
- [20] Dokumenty sądowe: oświadczenie Meghan, listopad 2021.
- [21] „The Times”, 19 sierpnia 2018; „The Times”, 3 października 2019, Valentine Low.
- [22] Wywiad autora z Giną Nelthorpe-Cowne.
- [23] „Daily Telegraph”, 21 maja 2018.
- [24] „Daily Mail”, 12 lipca 2018; „Daily Mail”, 14 lipca 2018.
- [25] „Daily Mail”, 24 lipca 2018.
- [26] „The Times”, 18 lipca 2018.
- [27] „The Sun”, 13 lutego 2019; dokumenty sądowe: odpowiedź na pozew po poprawkach, paragraf 15.9, 29, 30.
- [28] „Mail on Sunday”, 29 lipca 2018.
- [29] „Daily Mail”, 19 lipca 2018.
- [30] „The Sun”, 19 lipca 2018.
- [31] „Daily Telegraph”, 30 lipca 2018.
- [32] „The Sun”, „The Times”, 19 sierpnia 2018.
- [33] „Daily Mail”, 8 października 2018.
- [34] „Daily Telegraph”, 24 kwietnia 2019.
- [35] Elliot D. Cohen, *The Epistemology of Narcissistic Personality Disorder*, „Psychology Today”, wrzesień 2017.
- [36] Konferencja „Fortune”, 14 października 2020.
- [37] Dokumenty sądowe: siódme oświadczenie Jenny Afia, 10(a).
- [38] Dokumenty sądowe: komentarz do odpowiedzi na pozew po poprawkach, paragraf 40.6, ref. punkt 56, trzecia odpowiedź.

- [39] Dokumenty sądowe: komentarz do odpowiedzi na pozew po poprawkach, paragraf 15.9.
- [40] Dokumenty sądowe: siódme oświadczenie Jenny Afia, 10(a).
- [41] „Daily Mail”, 19 listopada 2020; „Daily Telegraph”, 12 lutego 2021; dokumenty sądowe: wyrok sędziego Warby’ego.
- [42] Dokumenty sądowe: oświadczenie Jasona Knaufa.
- [43] Dokumenty sądowe: pierwsze oświadczenie księżnej Sussexu, 13 października 2021, ustęp 6, s. 2.
- [44] Za: [bit.ly/3EDbp3s](https://bit.ly/3EDbp3s), Omid Scobie, Carolyn Durand, dz. cyt., s. 248.
- [45] Omid Scobie, Carolyn Durand, dz. cyt., s. 249.
- [46] „The Sun”, 13 lutego 2019.
- [47] „The Times”, 19 listopada 2020.
- [48] „The Sun”, 13 lutego 2019. Tekst listu: Odpowiedź na pozew po poprawkach 15,9, paragraf 29–30; paragraf 6, [bit.ly/3EDbp3s](https://bit.ly/3EDbp3s).
- [49] Za: [bit.ly/3Wo10hA](https://bit.ly/3Wo10hA), paragraf 14.
- [50] Tamże, paragraf 12.
- [51] „The Times”, 20 stycznia 2021; „Mail on Sunday”, 10 lutego 2019, Caroline Graham.
- [52] „Daily Mail”, 21 września 2018, Jan Moir.
- [53] „Daily Mail”, 28 września 2018.
- [54] „Daily Mail”, 29 września 2018, Amanda Platell; „Mail on Sunday”, 2 czerwca 2019; „Daily Mail”, 27 września 2018.
- [55] Omid Scobie, Carolyn Durand, dz. cyt.
- [56] „The Sun”, 1 grudnia 2018.
- [57] Robert Lacey, dz. cyt.
- [58] Omid Scobie, Carolyn Durand, dz. cyt., s. 265; „Daily Mail”, 27 września 2018.
- [59] „The Times”, 4 marca 2021.
- [60] „Daily Mail”, 8 marca 2021; Omid Scobie, Carolyn Durand, dz. cyt., s. 260.

- [61] Za: [bit.ly/3ULbNT4](https://bit.ly/3ULbNT4), dostęp: 12.10.2022.
- [62] „The Times”, 3 marca 2021.
- [63] „Daily Mail”, 4 marca 2021.
- [64] „The Times”, 7 stycznia 2022.
- [65] „The Times”, 3 marca 2021.
- [66] „The Sun”, 28 października 2018, Tracey Sayer.
- [67] „Daily Mail”, 25 października 2018.
- [68] „Mail on Sunday”, 2 czerwca 2019.
- [69] CBS, *Oprah with Meghan and Harry*, 7 marca 2021.
- [70] „Daily Mail”, 27 października 2018.
- [71] „Daily Telegraph”, 17 października 2018.
- [72] „Mail on Sunday”, 4 lipca 2021, Patrick Jephson.
- [73] CBS, *Oprah with Meghan and Harry*, 7 marca 2021.
- [74] „Sunday Times”, 28 października 2018.
- [75] Raport Royal Foundation.
- [76] „The Sun”, 28 października 2018.
- [77] „Mail on Sunday”, 12 sierpnia 2018.
- [78] „Daily Mail”, 4 marca 2021, Rebecca English.
- [79] „Daily Mail”, 4 marca 2020; „Daily Mail”, 4 marca 2021, Rebecca English.
- [80] „Mail on Sunday”, 7 marca 2021.
- [81] „Daily Mail”, 4 marca 2021.
- [82] „The Sun”, 5 lutego 2019.
- [83] CBS, *Oprah with Meghan and Harry*, 7 marca 2021.
- [84] Omid Scobie, Carolyn Durand, dz. cyt.
- [85] CBS, *Oprah with Meghan and Harry*, 7 marca 2021; Omid Scobie, Carolyn Durand, dz. cyt., s. 280

- [86] „Daily Mail”, 10 listopada 2018.
- [87] „Daily Mail”, 4 lipca 2020, Richard Kay.
- [88] „The Sun”, 1 grudnia 2018.
- [89] „The Times”, 10 listopada 2018.
- [90] „Daily Mail”, 28 października 2018, Robert Jobson.
- [91] „Daily Telegraph”, 6 marca 2021, Camilla Tominey.
- [92] „Daily Telegraph”, 26 listopada 2018, Camilla Tominey.
- [93] „The Sun”, 1 grudnia 2018, Dan Wootton.
- [94] „The Sun”, 8 grudnia 2018.
- [95] CBS, *Oprah with Meghan and Harry*, 7 marca 2021.
- [96] Omid Scobie na stronie „Harper’s Bazaar”, cytowany w „Daily Mail”, 12 marca 2021.
- [97] „Daily Mail”, 13 grudnia 2018, Rebecca English.
- [98] Dokumenty sądowe: komentarz do odpowiedzi na pozew po poprawkach, paragraf 11, 13.8A.5.
- [99] Wiadomość Knaufa do Meghan, 30 sierpnia 2018.
- [100] Wiadomość Meghan do Knaufa, 12 listopada 2018.
- [101] Dokumenty sądowe: pierwsze oświadczenie księżnej Sussexu, 13 października 2021, punkt 6; wiadomość z 19 listopada.
- [102] „Daily Mail”, 8 listopada 2018.
- [103] Tom Bower, *Rebel Prince*, dz. cyt.
- [104] „Mail on Sunday”, 31 stycznia 2021.

## Rozdział 25

- [1] „Mail on Sunday”, 11 listopada 2018.
- [2] „The Times”, 3 grudnia 2018.

- [3] Za: [bit.ly/3AmLtqd](https://bit.ly/3AmLtqd), dostęp: 12.10.2022.
- [4] Za: [bit.ly/3X8tOMB](https://bit.ly/3X8tOMB), dostęp: 12.10.2022.
- [5] „Sunday Times”, 11 października 2020.
- [6] „The Sun”, 11 grudnia 2018.
- [7] „Mail on Sunday”, 9 grudnia 2018.
- [8] „Daily Telegraph”, 8 grudnia 2018; „The Sun”, 29 grudnia 2018, Thomas Markle.
- [9] Dokumenty sądowe: pierwsze oświadczenie księżnej Sussexu, 13 października 2021, paragraf 42, punkt 17.
- [10] Dokumenty sądowe: oświadczenie Jasona Knaufa, 16 września 2021, paragraf 12.
- [11] Tamże.
- [12] Dokumenty sądowe: pierwsze oświadczenie księżnej Sussexu, 13 października 2021, punkt 13, 15.
- [13] Harry do Knaufa, 10 grudnia 2018.
- [14] „Elle”, 2015.
- [15] „Vanity Fair”, październik 2017.
- [16] Dokumenty sądowe: pierwsze oświadczenie księżnej Sussexu, 13 października 2021, oświadczenie, punkt 11.
- [17] Tamże.
- [18] Dokumenty sądowe: odpowiedź po poprawkach, paragraf 5.1, podpisana przez Jenny Afię.
- [19] Dokumenty sądowe: odpowiedź po poprawkach, paragrafy 9B.1 i 14A.3, podpisana przez Jenny Afię.
- [20] Tamże.
- [21] „The Sun”, 29 grudnia 2018.
- [22] „Daily Mail”, 24 stycznia 2019.
- [23] Omid Scobie, Carolyn Durand, dz. cyt., s. 291.
- [24] „Daily Mail”, 29 lipca 2019.
- [25] „Daily Telegraph”, 9 marca 2019; „The Times”, 10 stycznia 2020.

[26] CBS, *Oprah with Meghan and Harry*, 7 marca 2021.

[27] „Daily Telegraph”, 3 lipca 2020.

[28] Omid Scobie, Carolyn Durand, dz. cyt., s. 300.

[29] CBS, *Oprah with Meghan and Harry*, 7 marca 2021.

[30] Tamże.

[31] Tamże.

[32] *The Me You Can't See*, Apple TV, 2021

[33] Tamże.

[34] CBS, *Oprah with Meghan and Harry*, 7 marca 2021.

[35] Tamże.

[36] *The Me You Can't See*, Apple TV, 2021.

## Rozdział 26

[1] Dokumenty sądowe: odpowiedzi 8 i 13 do pozwanych (kcp).

[2] Dokumenty sądowe: odpowiedź z poprawkami, paragraf 3.5.5.

[3] Dokumenty sądowe: odpowiedź z poprawkami 12.7A, 13.

[4] „Daily Mail”, 2 lutego 2019; Omid Scobie, Carolyn Durand, dz. cyt., s. 267.

[5] Omid Scobie, Carolyn Durand, dz. cyt., s. 282.

[6] Dokumenty sądowe: pierwsze oświadczenie księżnej Sussex, 13 października 2021, paragraf 45, punkt 18.

[7] Dokumenty sądowe: odpowiedź z poprawkami, 3.5, punkt 2,5, 12.8e, punkt 18.

[8] Dokumenty sądowe: oświadczenie Meghan; „Daily Telegraph”, 2 lipca 2020.

[9] Dokumenty sądowe: komentarz do odpowiedzi na pozew po poprawkach 17.8.2, punkt 41.

[10] Dokumenty sądowe: pierwsze oświadczenie księżnej Sussexu, 13 października 2021, paragraf 47(a), punkt 19.

[11] Dokumenty sądowe: oświadczenie Meghan w sądzie; „Daily Telegraph”, 2 lipca 2020.

[12] „Daily Mail”, 8 lutego 2019, Richard Kay.

[13] Dokumenty sądowe: komentarz do odpowiedzi na pozew po poprawkach 15.9, punkt 29.

[14] Wywiad autora z Thomasem Markle’em.

[15] „Daily Mail”, Thomas Markle; „The Times”, 20 stycznia 2021.

[16] Wywiad autora z Thomasem Markle’em.

[17] „The Times”, 15 stycznia 2020; „Daily Telegraph”, 2 lipca 2020.

[18] „Daily Mail”, 13 lutego 2019.

[19] „The Sun”, 14 lutego 2019.

## Rozdział 27

[1] Dokumenty sądowe: odpowiedź 27 (5) do pozwanych (kcp), punkt 12.

[2] „Mail on Sunday”, 2 czerwca 2019.

[3] „Daily Mail”, 22 lutego 2019, Jan Moir.

[4] „The Times”, 12 października 2020.

[5] Omid Scobie, Carolyn Durand, dz. cyt., s. 281.

## Rozdział 28

[1] „Daily Mail”, 6 kwietnia 2019; „Daily Mail”, 31 lipca 2019; „Vogue”.

[2] „Daily Mail”, 8 marca 2019.

[3] „Daily Mail”, 7, 8 marca 2019.

[4] „Daily Telegraph”, 5 marca 2019.

[5] „Daily Mail”, 9 marca 2019; „Daily Mail”, 4 marca 2019.



- [6] Robert Lacey, dz. cyt.; „Daily Mail”, 8, 9 marca 2019.
- [7] Omid Scobie, Carolyn Durand, dz. cyt., s. 320, 323.
- [8] Robert Lacey, dz. cyt.
- [9] „Mail on Sunday”, 26 stycznia 2020.
- [10] „Vogue”, 12 sierpnia 2019.
- [11] „The Sun”, 25 września 2019.
- [12] „Daily Mail”, 15 marca 2019.
- [13] „Daily Mail”, 12 marca 2019.
- [14] „Daily Mail”, 11 kwietnia 2019.

## Rozdział 29

- [1] „Daily Mail”, 7 maja 2019, Sarah Vine.
- [2] „Daily Mail”, 12 kwietnia 2019.
- [3] Omid Scobie, Carolyn Durand, dz. cyt., s. 18.
- [4] Tamże.
- [5] „Daily Mail”, 9 lutego 2021.
- [6] „Dumb” to po angielsku „głupi” (przyp. tłum).
- [7] „Daily Mail”, 19 maja 2019.
- [8] „Mail on Sunday”, 2 czerwca 2019.
- [9] „Daily Mail”, 9 maja 2019.
- [10] CBS, *Oprah with Meghan and Harry*, 7 marca 2021.
- [11] Omid Scobie, Carolyn Durand, dz. cyt., s. 326.
- [12] „Daily Mail”, 12 kwietnia 2019.
- [13] „Mail on Sunday”, 2 czerwca 2019.
- [14] „The Sun”, 12 maja 2019.

- [15] „Daily Mail”, 19 sierpnia 2019.
- [16] „Mail on Sunday”, 12 stycznia 2020.
- [17] CBS, *Oprah with Meghan and Harry*, 7 marca 2021.
- [18] Tamże.
- [19] *The Me You Can't See*, Apple TV, 2021.
- [20] „The Sun”, 2 marca 2020.
- [21] „Daily Mail”, 19 sierpnia 2020; „Variety”.
- [22] „The Times”, 20 stycznia 2020.
- [23] „Daily Telegraph”, 14 lipca 2019.
- [24] „The Sun”, 1 kwietnia 2020.
- [25] „The Sun”, 6 lipca 2019.
- [26] „The Sun”, 12 stycznia 2020.
- [27] „Daily Mail”, 20 sierpnia 2019.
- [28] „The Times”, 14 stycznia 2020.
- [29] „Daily Mail”, 22 sierpnia 2019.
- [30] „Daily Mail”, 11 marca 2020; rozmowy z Harrym 31 grudnia i 22 stycznia.
- [31] „Daily Mail”, 4 września 2019.
- [32] Za: [bit.ly/3ObZMDK](https://bit.ly/3ObZMDK), dostęp: 15.10.2022.
- [33] „Daily Mail”, 6 września 2019.
- [34] „Daily Mail”, 7 września 2019.

## Rozdział 30

- [1] „Sunday Times”, 13 września 2019.
- [2] „The Times”, 30 lipca 2019.
- [3] Omid Scobie, Carolyn Durand, dz. cyt., s. 95.

[4] „Daily Mail”, 22 sierpnia 2019; „Sunday Times”, 11 sierpnia 2019.

## Rozdział 31

[1] „Daily Mail”, 24 września 2019.

[2] „Washington Post”, 28 września 2018.

[3] „The Sun”, 25 września 2019.

[4] „The Times”, 16 października 2019.

[5] „Daily Mail”, 24 września 2019.

[6] „Daily Mail”, 26 lipca 2020.

[7] „Daily Mail”, 26 września 2019, Sarah Vine.

[8] „Daily Telegraph”, 2 października 2019.

[9] Tamże.

[10] „The Sun”, 27 lutego 2021, wywiad z Jamesem Cordenem.

[11] „The Sun”, 12 stycznia 2020.

[12] IPSO, 30 stycznia 2020.

[13] Dokumenty sądowe: odpowiedź po poprawkach 13, punkt 21.

[14] Dokumenty sądowe: odpowiedź po poprawkach 14.2(a), punkt 27.

[15] Dokumenty sądowe: odpowiedź 26/7 do pozwanych kcp.

[16] CBS, *Oprah with Meghan and Harry*, 7 marca 2021.

[17] Dokumenty sądowe: odpowiedź po poprawkach 12.10, punkt 20.

[18] „The Sun”, 3 października 2019; „The Sun”, 5 października 2019, Lorraine Kelly.

[19] „Daily Mail”, 30 marca 2019.

[20] „The Sun”, 19 października 2019; „Daily Mail”, 19 października 2019.

[21] „The Times”, 16 stycznia 2021.

[22] „The Sun”, 27 lutego 2021, wywiad z Jamesem Cordenem.

- [23] „The Times”, 22 października 2019.
- [24] „Daily Mail”, 22 października 2019, Richard Kay.
- [25] „The Times”, 10 stycznia 2020.
- [26] „The Times”, 14 stycznia 2020; „Daily Mail”, 14 stycznia 2020.
- [27] „The Sun”, 21 października 2019.
- [28] Wywiad autora z Giną Nelthorpe-Cowne; „Mail on Sunday”, 12 stycznia 2020.
- [29] „The Times”, 23 października 2019.
- [30] „Daily Mail”, 30 października 2019.
- [31] „Daily Telegraph”, 1 listopada 2019.
- [32] Za: [bbc.in/34OB0kY](https://bbc.in/34OB0kY), dostęp: 12.10.2022; [bit.ly/3Xcuzo4](https://bit.ly/3Xcuzo4).
- [33] Dokumenty sądowe: odpowiedź po poprawkach 6, punkt 7.
- [34] Za: [bit.ly/3OeBF7i](https://bit.ly/3OeBF7i), dostęp: 15.10.2022
- [35] „Daily Mail”, 14 listopada 2019.
- [36] BBC TV, 16 listopada 2019.
- [37] „The Sun”, 19 listopada 2019.

## Rozdział 32

- [1] Robert Lacey, dz. cyt.
- [2] CBS, *Oprah with Meghan and Harry*, 7 marca 2021.
- [3] „Daily Telegraph”, 10 kwietnia 2021.
- [4] „Newsweek”, 22 marca 2022; CBS, *Oprah with Meghan and Harry*, 7 marca 2021.
- [5] „Daily Mail”, 11 stycznia 2020.
- [6] „The Sun”, 12 stycznia 2020.
- [7] „New York Times”, 9 stycznia 2020.
- [8] „Daily Mail”, 11 stycznia 2020.

- [9] „Daily Mail”, 10 stycznia 2020.
- [10] „Daily Mail”, 15 stycznia 2020.
- [11] „Daily Mail”, 14 stycznia 2020.
- [12] „Sunday Times”, 12 stycznia 2020.
- [13] „Daily Mail”, 14 stycznia 2020; „Sunday Times”, 12 stycznia 2020.
- [14] *Sky News*, Clive Lewis.
- [15] „The Times”, 10 stycznia 2020.
- [16] „Mail on Sunday”, 19 stycznia 2020.
- [17] „The Times”, 25 września 2020.
- [18] „Mail Online”, 11 marca 2020.
- [19] „Daily Mail”, 14 lutego 2020.
- [20] „Daily Mail”, 26 stycznia 2020.
- [21] Za: [bit.ly/3EjFPpU](https://bit.ly/3EjFPpU), dostęp: 12.10.2022.
- [22] „Daily Mail”, 23 września 2020, oświadczenie prawnika.
- [23] CBS, *Oprah with Meghan and Harry*, 7 marca 2021.
- [24] Korespondencja mejlowa autora, 11 marca 2020.
- [25] „Daily Mail”, 25 czerwca 2020.
- [26] „Daily Mail”, 19 lutego 2020.
- [27] „Daily Mail”, 28 lutego 2020.
- [28] „Daily Telegraph”, 21 stycznia 2020.
- [29] „Daily Mail”, 20 stycznia 2020.
- [30] „Daily Mail”, 24 lutego 2020.

## Rozdział 33

- [1] CBS, *Oprah with Meghan and Harry*, 7 marca 2021.

- [2] Omid Scobie, Carolyn Durand, dz. cyt., s. 364.
- [3] Tamże, s. 13.
- [4] „Harper’s Bazaar”, 11 marca 2020.
- [5] Omid Scobie, Carolyn Durand, dz. cyt., s. 13.
- [6] „Daily Mail”, 26 lipca 2020; Omid Scobie, Carolyn Durand, dz. cyt., s. 353.
- [7] Robert Lacey, dz. cyt., s. 292.
- [8] „Daily Mail”, 9 stycznia 2020.
- [9] „New York Times”, 9 marca 2020.
- [10] Za: [bit.ly/3gbL9ng](https://bit.ly/3gbL9ng).
- [11] „Daily Mail”, 27 sierpnia 2020.
- [12] „Daily Mail”, 31 marca 2020.
- [13] „The Times”, 2 kwietnia 2020.
- [14] „Daily Mail”, 20 marca 2020.
- [15] „Daily Mail”, 31 marca 2020.
- [16] „The Sun”, 26 lipca 2020.

## Rozdział 34

- [1] „Daily Mail”, 21 maja 2020.
- [2] „Daily Mail”, 2 lipca 2020.
- [3] Za: [bit.ly/3tW6STH](https://bit.ly/3tW6STH), dostęp: 17.10.2022.
- [4] „Daily Mail”, 5 czerwca 2020; „The Times”, 2 lipca 2020.
- [5] „Daily Telegraph”, 6 lipca 2020.
- [6] „Daily Mail”, 8 lipca 2020; „Daily Mail”, 28 stycznia 2020; „Daily Mail”, 7 lipca 2020.
- [7] Za: [bit.ly/3GjHnD4](https://bit.ly/3GjHnD4), dostęp: 17.10.2022.

- [8] „Daily Mail”, 12 marca 2021.
- [9] 20 sierpnia 2020.
- [10] „The Times”, 29 października 2020.

## Rozdział 35

- [1] „The Times”, 8 lutego 2021.
- [2] „Daily Telegraph”, 25 kwietnia 2020.
- [3] „Daily Telegraph”, 3 lipca 2020.
- [4] „The Times”, 21 kwietnia 2020.
- [5] Dokumenty sądowe: pierwsze oświadczenie Thomasa Markle’a, paragrafy 2 i 5.
- [6] Wywiad autora z Thomasem Markle’em; „The Times”, 30 października 2020.
- [7] Wywiad autora z Thomasem Markle’em; „The Sun”, 27 stycznia 2020.
- [8] „Daily Telegraph”, 24 stycznia 2020; wywiad z Thomasem Markle’em, Channel 5.
- [9] „Mail on Sunday”, 19 kwietnia 2021.
- [10] „Daily Mail”, 25 marca 2020.
- [11] „Daily Mail”, 21 kwietnia 2020.
- [12] Dokumenty sądowe: uzupełnienie odpowiedzi na trzecie roszczenie (kpc), 19.4, paragraf 10.
- [13] „The Times”, 9 sierpnia 2020; „The Times”, 13 czerwca 2020.
- [14] „Daily Mail”, 2 maja 2020.
- [15] „The Times”, 21 września 2020; judiciary.uk, [bit.ly/3EDbp3s](https://bit.ly/3EDbp3s).
- [16] Dokumenty sądowe: odpowiedź po poprawkach, paragraf 9B.5.
- [17] „Daily Mail”, 2 lipca 2020.
- [18] „Daily Telegraph”, 20 listopada 2020.
- [19] Omid Scobie, Carolyn Durand, dz. cyt., s. 377.



- [20] Tamże, s. 135.
- [21] „Daily Mail”, 24 lipca 2020.
- [22] Omid Scobie, Carolyn Durand, dz. cyt., s. 262.
- [23] „Daily Telegraph”, 19 listopada 2020.
- [24] Dokumenty sądowe: odpowiedź po poprawkach 4, paragraf 9.
- [25] Dokumenty sądowe: odpowiedź po poprawkach 5.4, paragraf 4.
- [26] Dokumenty sądowe: oświadczenie Scobiego, paragraf 6.
- [27] „Daily Mail”, 20 stycznia 2020.
- [28] „Daily Mail”, 23 września 2020; „The Times”, 23 września 2020.
- [29] Za: [bit.ly/3X9Z8uw](https://bit.ly/3X9Z8uw), dostęp: 17.10.2022.
- [30] „Daily Mail”, 22 września 2020.
- [31] „Daily Mail”, 2 października 2020.
- [32] „Daily Mail”, 22 września 2020.
- [33] Dokumenty sądowe: odpowiedź po poprawkach 5, paragraf 9.
- [34] 18 listopada 2020.
- [35] „Daily Telegraph”, 20 stycznia 2021.
- [36] Dokumenty sądowe: odpowiedź po poprawkach, paragraf 12.7A.5; Mathieson paragraf 15(b).
- [37] Dokumenty sądowe: odpowiedź po poprawkach, paragraf 9B.5; Mathieson paragraf 15(a).
- [38] Dokumenty sądowe: oświadczenie Teda Verity, paragraf 5.
- [39] „The Sun”, 30 września 2020.
- [40] „The Times”, 30 września 2020.
- [41] Dokumenty sądowe: pierwsze oświadczenie Keitha Mathiesona, paragrafy 6–8, wysłane 21 grudnia 2020.

## Rozdział 36

- [1] „The Times”, 30 września 2020.
- [2] „Sunday Times”, 11 października 2020; „Daily Telegraph”, 13 października 2020.
- [3] „Daily Telegraph”, 13 października 2020.
  
- [4] „Daily Mail”, 29 czerwca 2020; „The Times”, 30 września 2020; „Fortune”, 29 września 2020.
- [5] „Fortune”, 13 października 2020.
- [6] „The Times”, 10 stycznia 2021.
- [7] „The Times”, 12 października 2020.
- [8] „Daily Telegraph”, 13 października 2020.
- [9] „The Times”, 26 listopada 2020.
- [10] „Daily Telegraph”, 26 listopada 2020.
- [11] „The Times”, 8 lutego 2021.
- [12] „Daily Mail”, 3 września 2020.
- [13] „Daily Mail”, 5 września 2020.
- [14] „The Times”, 19 grudnia 2020.
- [15] „Daily Mail”, 16 września 2020.
- [16] „The Times”, 16 października 2020.
- [17] „Daily Mail”, 16 sierpnia 2020.
- [18] „Daily Mail”, 2 października 2020.
- [19] „Daily Mail”, 2 października 2020.
- [20] „Daily Mail”, 2 października 2020; „The Times”, 2 lipca 2020.
- [21] „The Times”, 2 października 2020; wywiad dla „Evening Standard” z okazji Black History Month.
- [22] „The Times”, 8 stycznia 2021; „The Times”, 15 grudnia 2020.

## Rozdział 37

- [1] „The Times”, 8 lutego 2021.
- [2] „The Hollywood Reporter”, cyt. w: „Daily Mail”, 25 czerwca 2021.
- [3] „The Sun”, 27 lutego 2021.
- [4] „The Times”, 30 grudnia 2020.
- [5] „The Times”, 23 lutego 2021.
- [6] Radio BBC, *Private Passions*, 20 marca 2022.
- [7] „Daily Telegraph”, 17 lutego 2021.
- [8] „The Sun”, 5 stycznia 2021.
- [9] „The Sun”, 10 marca 2021.
- [10] Dokumenty sądowe: drugie oświadczenie Keitha Mathiesona, paragraf 5.
- [11] Dokumenty sądowe: wyrok, paragrafy 111/2/3, 11 lutego 2021.
- [12] „Sunday Times”, 14 lutego 2021, Camilla Long.
- [13] „Daily Telegraph”, 16 lutego 2021.
- [14] CBS, *Oprah with Meghan and Harry*, 7 marca 2021.
- [15] Robert Lacey, dz. cyt.
- [16] Wywiad autora z Valentine Low.
- [17] „The Times”, 3 marca 2021.
- [18] „The Times”, 4 marca 2021.
- [19] „Daily Mail”, 4 marca 2021, Rebecca English.
- [20] „Daily Mail”, 4 marca 2021.
- [21] „The Times”, 15 marca 2021.
- [22] „The Times”, 6 marca 2021.
- [23] „Daily Mail”, 6 marca 2021.
- [24] „Daily Mail”, 6 marca 2021, Alison Boshoff.

- [25] „Daily Mail”, 8 marca 2021.
- [26] „Mail on Sunday”, 7 marca 2021.
- [27] Apple TV, *The Me You Can't See*”, maj 2021.
- [28] Konferencja pisma „Fortune”, 14 października 2020.
- [29] „Daily Telegraph”, 13 października 2020.

## Rozdział 38

- [1] CBS, *Oprah with Meghan and Harry*, 7 marca 2021.
- [2] „Daily Mail”, 9 kwietnia 2021.
- [3] „Daily Mail”, 24 czerwca 2021.
- [4] „Daily Mail”, 10 marca 2021.
- [5] „Daily Mail”, 13 marca 2021.
- [6] Christy Pichichero, newsletter *Think*, 28 marca 2021.
- [7] „Daily Mail”, 11 marca 2021; „The Times”, 11 marca 2021.
- [8] Za: [bit.ly/3Gloz6t](https://bit.ly/3Gloz6t), Uroczystość zorganizowana przez „The Washington Post”, 8 marca 2021.
- [9] „Daily Mail”, 6 marca 2021.
- [10] *Spectator TV*, wydanie b26, 11 marca 2021.
- [11] *LBC*; „Daily Mail”, 9 marca 2021.
- [12] Omid Scobie, Carolyn Durand, dz. cyt.
- [13] „Daily Mail”, 5 marca 2021.
- [14] „The Sun”, 11 marca 2021, Nana Acheampong.
- [15] Tom Bower, *Broken Vows*, s. 382.
- [16] Dokumenty sądowe: pierwsze oświadczenie księżnej Sussexu, 13 października 2021, paragraf 10, punkt 4.

## Rozdział 39

- [1] „Daily Mail”, 24 marca 2021.
- [2] „Daily Mail”, 12 marca 2021.
- [3] „The Times”, 17 marca 2021.
- [4] „Daily Mail”, 4 maja 2021.
- [5] Za: [bit.ly/3TIFtPu](https://bit.ly/3TIFtPu), dostęp: 16.10.2022.
- [6] Za: [bit.ly/3UKoXQl](https://bit.ly/3UKoXQl), [bit.ly/3hRXeP1](https://bit.ly/3hRXeP1), [bit.ly/3gaCP7t](https://bit.ly/3gaCP7t), [bit.ly/3TO3698](https://bit.ly/3TO3698), [bit.ly/3OcHTVo](https://bit.ly/3OcHTVo), dostęp: 18.10.2022.
- [7] „Daily Mail”, 24 marca 2021; „Daily Telegraph”, 28 marca 2021.
- [8] „The Times”, 4 lutego 2021.
- [9] „The Times”, 2 grudnia 2021.
- [10] „Daily Mail”, 21 lutego 2022.
- [11] „The Times”, 16 listopada 2021.
- [12] Panel „The Internet Lie Machine”, zorganizowany przez „Wired”.
- [13] Za: [bit.ly/3Ekajs5](https://bit.ly/3Ekajs5), [bit.ly/3UMQT5U](https://bit.ly/3UMQT5U), [bit.ly/3EH04PC](https://bit.ly/3EH04PC), dostęp: 19.10.2022.
- [14] Dax Shepard, Apple TV, 2021.
- [15] Dokumenty sądowe: pierwsze oświadczenie Keitha Mathiesona, paragraf 12.
- [16] „Daily Mail”, 14 maja 2021; Dax Shepard, Apple TV, 2021.
- [17] *The Me You Can't See*, Apple TV, 2021.
- [18] „The Times”, 9 maja 2021.
- [19] „Daily Mail”, 22 czerwca 2021.
- [20] Dokumenty sądowe: odpowiedź po poprawkach, paragraf 9B.4, podpisana przez Jenny Afię.
- [21] Dokumenty sądowe: komentarz do odpowiedzi na pozew po poprawkach, paragrafy 13.8.13/4 i 40.6; szóste oświadczenie Keitha Mathesona, paragraf 15 (a).
- [22] Dokumenty sądowe: szóste oświadczenie Keitha Mathesona, paragraf 8.

[23] Dokumenty sądowe: oświadczenie Teda Verity, paragraf 16.

## Rozdział 40

[1] Za: [bit.ly/3hL2yDL](https://bit.ly/3hL2yDL), dostęp: 20.10.2022.

[2] „Daily Mail”, 20 lipca 2021.

[3] „People”, 4 listopada 2021.

[4] „People”, 20 października 2021.

[5] Za: [bit.ly/3UVohXY](https://bit.ly/3UVohXY), dostęp: 17.10.2022.

[6] „Mail on Sunday”, 22 sierpnia 2021.

[7] Newsletter „Tatlera”.

[8] „Time”, 15 września 2021.

[9] Za: [bit.ly/3ALBf31](https://bit.ly/3ALBf31), [bit.ly/3V3gEP5](https://bit.ly/3V3gEP5), dostęp: 20.10.2022.

[10] „The Times”, 13 listopada 2021.

[11] „New York Post”, 9 listopada 2021; „New York Post”, 10 listopada 2021.

## Rozdział 41

[1] Za: [bit.ly/3EDbp3s](https://bit.ly/3EDbp3s)

[2] Dokumenty sądowe: pierwsze oświadczenie księżnej Sussexu, 13 października 2021, paragrafy 33 i 40, punkty 14, 16.

[3] „Daily Mail”, 3 grudnia 2021.

[4] „The Times”, 3 grudnia 2021.

[5] Za: [bit.ly/3EFQiNT](https://bit.ly/3EFQiNT), dostęp: 22.10.2022.

[6] Za: [bit.ly/3tBSFef](https://bit.ly/3tBSFef), dostęp: 23.10.2022.

[7] „Daily Mail”, 18 listopada 2021.

## Rozdział 42

- [1] Za: [bit.ly/3GqWWsM](https://bit.ly/3GqWWsM), dostęp: 22.10.2022.
- [2] „The Times”, 16 stycznia 2022.
- [3] Za: [bit.ly/3V2yfH5](https://bit.ly/3V2yfH5), [bit.ly/3OcitHq](https://bit.ly/3OcitHq), dostęp: 20.10.2022.
- [4] „Daily Mail”, 6 lutego 2022.
- [5] „Daily Mail”, 6 grudnia 2020.
- [6] Za: [bit.ly/3OiSGNF](https://bit.ly/3OiSGNF), dostęp: 20.10.2022.
- [7] „Daily Mail”, 12 lutego 2022.
- [8] Za: [bit.ly/3AjPIYP](https://bit.ly/3AjPIYP), dostęp: 22.10.2022.
- [9] Dokumenty sądowe: Internal Revenue Code, sekcja 501 © (3).
- [10] Za: [bit.ly/3EHEUkM](https://bit.ly/3EHEUkM), dostęp: 25.10.2022.

## Rozdział 44

- [1] „New York Magazine”, [bit.ly/3HNptJh](https://bit.ly/3HNptJh), dostęp: 1.02.2023.
- [2] Za: [bit.ly/3wITPX5](https://bit.ly/3wITPX5), dostęp: 1.02.2023.
- [3] „The Times”, 1 września 2022.
- [4] „Daily Mail”, 31 sierpnia 2022.
- [5] „The Times”, 24 sierpnia 2022.
- [6] „The Times”, 7 września 2022.
- [7] „Daily Mail”, 10 września 2022.
- [8] Za: [bit.ly/3Dx5Sul](https://bit.ly/3Dx5Sul), dostęp: 1.02.2023.
- [9] Za: [bit.ly/3WSY8to](https://bit.ly/3WSY8to), dostęp: 1.02.2023.
- [10] „Random House”, 27 października 2022; [bit.ly/3JusvmQ](https://bit.ly/3JusvmQ), dostęp: 1.02.2023.
- [11] Za: [bit.ly/3Hq2RNk](https://bit.ly/3Hq2RNk), dostęp: 1.02.2023.
- [12] Za: [bit.ly/3wIksLA](https://bit.ly/3wIksLA), dostęp: 1.02.2023.



[13] Za: [bit.ly/3WV2Vuv](https://bit.ly/3WV2Vuv), dostęp: 1.02.2023.

[14] Za: [bit.ly/3HNVaC6](https://bit.ly/3HNVaC6), dostęp: 1.02.2023.

[15] Za: [bit.ly/3Yd8uW5](https://bit.ly/3Yd8uW5), dostęp: 1.02.2023.

[16] Za: [bit.ly/3Dvz2tU](https://bit.ly/3Dvz2tU), dostęp: 1.02.2023.

[1\*] Beresford nawiązuje tu do wcześniejszej, niecytowanej w książce wypowiedzi Morgana, który twierdził, że nawiązał kiedyś znajomość z Meghan, którą ona zerwała, gdy zaczęła spotykać się z Harrym (przyp. tłum.).

[2\*] Greenwashing – wprowadzanie w błąd w kwestii zgodności danego produktu z zasadami ochrony środowiska (przyp. tłum.).